

**LETNIA SZKOŁA
HISTORII NAJNOWSZEJ**

2013



**LETNIA SZKOŁA
HISTORII NAJNOWSZEJ**

TOM VII

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

LETNIA SZKOŁA
HISTORII NAJNOWSZEJ
2013

REFERATY

pod redakcją
Anny Marii Adamus i Łukasza Kamińskiego



WARSZAWA 2014

Materiały Letniej Szkoły Historii Najnowszej zorganizowanej w Woli-chojncie
k. Białej Rawskiej, 2–7 września 2013 roku

Redakcja
Anna Równy

Korekta
Anna Kaniewska

Redakcja techniczna
Wojciech Czaplicki

Indeks osób
Łukasz Rybak

Skład i łamanie
Katarzyna Szubka
Sylwia Szafrńska

Druk i oprawa
Legra Sp. z o.o.
30-716 Kraków
ul. Albatrosów 10c

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2014

Seria „Letnia Szkoła Historii Najnowszej”: tom 7

ISBN 978-83-7629-670-8

Zapraszamy na naszą stronę internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
www.ipn.poczytaj.pl

Spis treści

Wstęp – Łukasz Kamiński	7
Wykaz skrótów	9
SPOŁECZEŃSTWO	15
Michał Zawisza	
<i>Robotnicy regionu częstochowskiego wobec powojennej rzeczywistości (1945–1949)</i>	17
Barbara Kasprzyk	
<i>Dywersonanci i sabotażyści w okresie planu sześcioletniego. Czy wrogowie socjalizmu zagrażali socjalistycznej gospodarce? Studium przypadku na przykładzie Zjednoczonych Zakładów Wyróbów Metalowych Zakładu nr 2 Skarżysko</i>	30
Marcin Stasiak	
<i>Pomiędzy czystością a immunizacją – zwalczanie choroby Heinego-Medina w Polsce w latach 1951–1960</i>	39
Krzysztof Łągojda	
<i>„Jak tatuś wróci”. Życie codzienne rodzin katyńskich w latach 1945–1989 w świetle wywiadów z członkami Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej. Studium wybranych aspektów</i>	53
Tomasz Matras	
<i>Propaganda wobec XX Letnich Igrzysk Olimpijskich w świetle wybranych źródeł prasy PRL</i>	65
Anna Maria Adamus	
<i>Problemy wsi i rolnictwa w PRL w świetle chłopskich listów – zarys zagadnienia</i>	74
WOJNA I KONSPIRACJA	85
Katarzyna Parkitna	
<i>Procesy członków NSDAP działających w Generalnym Gubernatorstwie przed polskimi sądami po II wojnie światowej. Zarys zagadnienia</i>	87
Dominika Pasich	
<i>Dalszy Ciąg Armii Podziemnej. Działalność młodzieżowej organizacji z Wolbromia w 1951 roku</i>	98
PRAWO I STRUKTURY WŁADZY	109
Kinga Majecka	
<i>Próba charakterystyki procesu budowy aparatu bezpieczeństwa w województwie kieleckim w latach 1944–1947 na podstawie relacji jego funkcjonariuszy</i>	111
Michał Trojanowski	
<i>Szkolenie polityczne i praca ideologiczno-wychowawcza w 2. Oddziale WOP (1945–1948)</i>	118

Karolina Oczko-Kędra	
<i>Działalność Wojewódzkiego Oddziału PUR we Wrocławiu w latach 1945–1947 w zakresie przesiedlenia ludności polskiej z Kresów Południowo-Wschodnich</i>	126
Kamil Niewiński	
<i>Geneza Trybunału Stanu w PRL</i>	138
POLITYKA NARODOWOŚCIOWA I STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE	149
Anna Wilk	
<i>Polityka narodowościowa wobec ludności ukraińskiej i łemkowskiej w latach 1947–1952 na przykładzie województwa krakowskiego</i>	151
Marcela Gruszczyk	
<i>Pierwszy powojenny Zjazd Słowiański w Belgradzie 8–11 (16) grudnia 1946 roku</i>	160
Mateusz Sokulski	
<i>Rok 1956 w Polsce w raportach Ambasady Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie</i>	170
LUZDZIE I IDEE	183
Andrzej Harkot	
<i>Działalność konspiracyjna i zbrojna por. Konrada Bartoszewskiego w okresie II wojny światowej</i>	185
Piotr Ossowski	
<i>Michalina Tatarkówna-Majkowska – zasłużona w PRL, ale czy warta pamięci w III RP?</i>	197
Łukasz Nosal	
<i>Marian Brandys – od apologety komunizmu do kronikarza KOR</i>	206
Indeks osób	215

Wstęp

Książka, którą trzymają Państwo w ręku, zawiera teksty referatów wygłoszonych przez uczestników Letniej Szkoły Historii Najnowszej, organizowanej dorocznie przez Instytut Pamięci Narodowej. We wrześniu 2013 r. w Woli-Chojncie w województwie łódzkim odbyła się jej siódma edycja.

Przebieg VII Letniej Szkoły Historii Najnowszej nie różnił się od sprawdzonego wzorca z minionych lat. Pierwszym punktem programu są zawsze wykłady doświadczonych historyków, którzy dzielą się ze słuchaczami nie tylko wynikami swoich prac, ale także wieloletnim doświadczeniem i tajnikami warsztatu badawczego. Uczestnicy szkoły mają także możliwość zadawania pytań, wyrażania spostrzeżeń oraz wątpliwości wynikających z własnych badań.

Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Jerzy Eisler, którego wystąpienie dotyczyło roli pierwszych sekretarzy KC PZPR w systemie politycznym PRL. Drugi z wykładowców, prof. Rafał Wnuk, sięgnął do problematyki związanej z okresem II wojny światowej – przedstawił wzajemne relacje między Polskim Państwem Podziemnym a podziemiem narodowym i komunistycznym. Wystąpienie prof. Rafała Stobieckiego było poświęcone interpretacjom obrad Okrągłego Stołu w polskiej historiografii. Jeden z najwybitniejszych badaczy tej problematyki, prof. Antoni Dudek, zaprezentował słuchaczom wykład zatytułowany „Dylematy historyka dziejów najnowszych”. Z kolei prof. Dariusz Stola zajął się zagadnieniem ewolucji PRL, a prof. Andrzej Paczkowski wygłosił wykład na temat systemu nomenklatury kadr w powojennej rzeczywistości. Wyzwania stojące przed współczesną historiografią ukraińską stanowiły temat wystąpienia dr. Andrija Portnowa. Ostatni z wykładowców tej edycji Letniej Szkoły, dr Andrzej Zawistowski, przedstawił syntetyczny obraz dziejów gospodarczych PRL.

Stałym elementem programu kolejnych szkół letnich i zimowych są zajęcia warsztatowe, podczas których uczestnicy rozwijają swe umiejętności, a także zdobywają nowe. Pierwsze warsztaty, poświęcone sztuce pisania tekstów popularnonaukowych, poprowadził redaktor naczelny pisma „Pamięć.pl” Andrzej Brzozowski. Kolejne zajęcia, przygotowane przez Ankę Grupińską, dotyczyły metod zbierania i rejestrowania relacji świadków historii. Doktor Grzegorz Waligóra poprowadził warsztaty dotyczące wykorzystania dokumentów wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa i możliwości ich konfrontacji z innymi źródłami.

Uczestnicy szkół prezentują efekty własnych badań podczas seminariów, które w trakcie siódmej edycji prowadzili dr Władysław Bułhak oraz niżej podpisany. Zajęcia seminaryjne pozwalają nie tylko na zapoznanie kolegów z rezultatami swoich prac, lecz także na skonfrontowanie ich z opiniami kolegów, z ich doświadczeniem i propozycjami. Rozwinięte, uwzględniające zgłoszone uwagi teksty wystąpień zostały opublikowane w niniejszym tomie. Pogrupowano je w kilka bloków tematycznych, nie zachowując kolejności wystąpień.

Pierwszy blok zawiera artykuły odnoszące się do różnych aspektów historii społecznej powojennej Polski. Michał Zawisza przedstawił różne typy postaw częstochowskich robotników wobec nowej rzeczywistości w latach 1945–1949. Kolejnym okresem, latami realizacji planu sześcioletniego (1950–1955), zajęła się Barbara Kasprzyk, która na przykładzie zakładów metalowych w Skarżysku omówiła szeroko nagłaśniany przez stalinowską propagandę problem

rzekomych sabotaży i dywersji. Marcin Stasiak opisał ewolucję metod walki z chorobą Heine-Medina w dekadzie lat pięćdziesiątych. Krzysztof Łagojda, odwołując się do zebranych przez siebie relacji, omówił w swoim artykule różne aspekty życia rodzin ofiar Zbrodni Katyńskiej w okresie Polski Ludowej. Problem funkcjonowania komunistycznej propagandy na przykładzie stosunku do XX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Monachium zaprezentował Tomasz Matras. Anna Maria Adamus, wykorzystując efekty swoich badań nad listami do władz i różnych instytucji PRL, w syntetyczny sposób przedstawiła główne problemy trapiące mieszkańców wsi w komunistycznej rzeczywistości.

Następna część składa z dwóch tekstów, autorstwa Katarzyny Parkitnej i Dominiki Pasich. Pierwszy artykuł jest poświęcony analizie, na wybranych przykładach, powojennych procesów członków Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP). Drugi dotyczy nieznanego epizodu z działalności konspiracyjnej młodzieży z Wolbromia.

Trzeci blok zawiera artykuły związane z funkcjonowaniem różnych instytucji w okresie Polski Ludowej. Kinga Majecka podjęła próbę scharakteryzowania procesu budowy aparatu bezpieczeństwa w województwie kieleckim, wykorzystując zebrane w okresie PRL relacje funkcjonariuszy. Artykuł Michała Trojanowskiego omawia kwestię szkolenia politycznego w Wojskach Ochrony Pogranicza na przykładzie jednej z jednostek tej formacji. Karolina Oczko-Kędra opisała funkcjonowanie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego we Wrocławiu ze szczególnym uwzględnieniem roli tej instytucji w przesiedlaniu ludności polskiej z kresów południowo-wschodnich. Kamil Niewiński przedstawił genezę powołania Trybunału Stanu w ostatnim okresie istnienia PRL.

Kolejny blok otwiera artykuł Anny Wilk, która na przykładzie województwa krakowskiego omówiła politykę prowadzoną w odniesieniu do ludności ukraińskiej i lemkowski w latach 1945–1952. Marcela Gruszczak w swoim tekście opisała Zjazd Słowiański w Belgradzie w 1946 r. i jego rolę w polityce Związku Radzieckiego wobec państw bloku wschodniego. Mateusz Sokulski na podstawie materiałów z archiwów dyplomatycznych odtworzył stosunek jugosłowiańskiej ambasady w Warszawie do wydarzeń roku 1956 w PRL.

Ostatnia część niniejszej publikacji poświęcona jest biografistyce. Andrzej Harkot nakreślił sylwetkę lokalnego bohatera z czasów II wojny światowej – por. Konrada Bartoszewskiego. Piotr Ossowski przedstawił swoje refleksje na temat pamięci o łódzkiej działaczce partii komunistycznej Michalinie Tatarównie-Majkowskiej. Ten blok tekstów, a jednocześnie cały tom zamyka artykuł Łukasza Nosala ukazujący ewolucję postawy Mariana Brandysa – od zaangażowania w komunizm po wsparcie dla opozycji.

Podobnie jak w każdym roku, poszczególnym punktom programu towarzyszyły liczne mniej formalne dyskusje i spotkania. Niejednokrotnie owocowały już one nowymi pomysłami na wspólne projekty badawcze, konferencje i publikacje. Zapewne i tym należy tłumaczyć nieśląbną popularność Letniej Szkoły wśród młodych badaczy dziejów najnowszych. Dowodem zainteresowania tą propozycją IPN jest liczba zgłoszeń, która co roku znacząco przekracza liczbę dostępnych miejsc.

Łukasz Kamiński

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AC	– Armia Czerwona
ADMSZ RS	– Archiwum Dyplomatyczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Serbii
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Ka	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach
AIPN Ki	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
AIPN Kr	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
AJ	– Arhiv Jugoslavije, Archiwum Jugosławii
AK	– Armia Krajowa
AL	– Armia Ludowa
AP	– Archiwa Polityczne
AP	– Armia Podziemna
AP [miasto]	– Archiwum Państwowe [miasto]
ASG	– Archiwum Służby Granicznej w Szczecinie
BBWR	– Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BCh	– Bataliony Chłopskie
BL KdsPRiTV	– Biuro Listów KdsPRiTV
BLiI KC PZPR	– Biuro Listów i Inspekcji KC PZPR
BLiZ RP	– Biuro Listów i Zazaleń Rady Państwa
BP	– Biuro Polityczne
BSiL URM	– Biuro Skarg i Listów Urzędu Rady Ministrów (od 1961 r.)
BSiZ URM	– Biuro Skarg i Zazaleń Urzędu Rady Ministrów (do 1960 r.)
BUiAD IPN-KŚZpNP	– Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
CDU	– Christlich Demokratische Union Deutschlands, Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna
CK	– Centralni Komitet, Komitet Centralny
CRZZ	– Centralna Rada Związków Zawodowych
CSU	– Christlich Demokratische Union Deutschlands, Unia Chrześcijańsko-Społeczna
DC AP	– Dalszy Ciąg Armii Podziemnej
DSIP	– Državni Sekretarijat Inostranih Poslova, Państwowy Sekretariat Spraw Zagranicznych Jugosławii (MSZ Jugosławii)
DSZ	– Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj
DzU	– Dziennik Ustaw
FLRJ	– Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii

FNRJ	– Federativne Narodne Republike Jugoslavije, Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii
Gestapo	– Geheime Staatspolizei, Tajna Policja Państwowa
GG	– Generalne Gubernatorstwo, Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete
GK	– Główna Komisja
GRN	– Gminna Rada Narodowa
GRN	– Gromadzka Rada Narodowa
GUS	– Główny Urząd Statystyczny
GZP WP	– Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego
GZP-W WP	– Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego
IH PAN	– Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
IPN-KŚZpNP	– Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	– Komitet Centralny
KC KP(b)U	– Komitet Centralny Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KD	– Komitet Dzielnicowy
KdsPRiTV	– Komitet ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”
KKWP	– kodeks karny Wojska Polskiego
KŁ PPR	– Komitet Łódzki PPR
KŁ PZPR	– Komitet Łódzki PZPR
KM	– Komitet Miejski
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KP	– Komitet Powiatowy
KP MO	– Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPRM	– Kancelaria Prezesa Rady Ministrów
KPRP	– Komunistyczna Partia Robotników Polski
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KRN	– Krajowa Rada Narodowa
KRP	– Kancelaria Rady Państwa
KRŻ	– Kopalnie Rudy Żelaza
KS	– Komitet Słowiański
KSwp	– Komitet Słowiański w Polsce
KW	– Komitet Wojewódzki
KW MO	– Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KZ	– Komitet Zakładowy
KZMP	– Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej
LBWOP	– Lubuska Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MKK	– mały kodeks karny
MKOI	– Międzynarodowy Komitet Olimpijski
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej

MPIOS	– Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MTW	– Międzynarodowy Trybunał Wojskowy
MUBP	– Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
MZ GMWP	– Ministerstwo Zdrowia, Gabinet Ministra Wydział Prezydialny
MZO	– Ministerstwo Ziem Odzyskanych
ND	– „Nowe Drogi”
NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich dieł, Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei, Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
NSZZ	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
NTN	– Najwyższy Trybunał Narodowy
OBL	– Oddziałowe Biuro Lustracyjne
ODiZP TVP	– Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA
OPW	– Ośrodek Pracy Więźniów
ORMO	– Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej
OUN	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OZN	– Obóz Zjednoczenia Narodowego
PAN	– Polska Akademia Nauk
PAP	– Polska Agencja Prasowa
PCK	– Polski Czerwony Krzyż
PFA	– Państwowa Fabryka Amunicji
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PiŻ	– „Prawo i Życie”
PKK	– Powiatowa Komisja Kwalifikacyjna
PKOl	– Polski Komitet Olimpijski
PKPG	– Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego
PKS	– Państwowa Komunikacja Samochodowa
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PPS „WRN”	– Polska Partia Socjalistyczna „Wolność-Równość-Niepodległość”
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUdsBP	– Powiatowy Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego
PUR	– Państwowy Urząd Repatriacyjny
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZPB	– Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego
PZPL	– Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZPW	– Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RP	– Rzeczpospolita Polska
SA	– Die Sturmabteilungen der NSDAP, Oddziały Szturmowe NSDAP

SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Sicherheitsdienst des Reichsführers-SS, Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS
SD	– Stronictwo Demokratyczne
SDKPiL	– Socjaldemokracja Królestwa Polski i Litwy
SN	– Stronictwo Narodowe
SO SSRNJ	– Savezni Odbor Socijalističkog Saveza Radnog Naroda Jugoslavija, Związkowy Komitet Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii
SOK	– Służba Ochrony Kolei
SP	– Stronictwo Pracy
SPD	– Sozialdemokratische Partei Deutschlands, Socjaldemokratyczna Partia Niemiec
SRR	– Socjalistyczna Republika Radziecka
SS	– Die Schutzstaffel der NSDAP, eskadra ochronna NSDAP
TP	– „Tygodnik Powszechny”
TPP	– Towarzystwo Pomocy Polakom
TPPR	– Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TS	– „Tygodnik Solidarność”
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UBP	– Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UDK	– Ukraiński Dopomohowyj Komitet, Ukraiński Komitet Pomocy
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
UKC	– Ukraiński Komitet Centralny
UNRRA	– United Nations Relief and Rehabilitation Administration, Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy
UPA	– Ukraińska Powstańcza Armia
URM	– Urząd Rady Ministrów
USA	– United States of America, Stany Zjednoczone Ameryki
USRR	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
UWK	– Urząd Wojewódzki Kielecki
WBP im. H.L.	– Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie
WiN	– Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WKP(b)	– Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia bolszewików
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WP	– Wojsko Polskie
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WRON	– Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego
WSR	– Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUiP	– Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy
WUSW	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
WZPB	– Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego
YMCA	– Young Men’s Christian Association, Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej
ZC	– Zarząd Centralny

ZKJ	– Związek Komunistów Jugosławii (Savez Komunista Jugoslavije, SKJ)
ZNMS	– Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej
ZPP	– Związek Patriotów Polskich
ZSL	– Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZWM	– Związek Walki Młodych

SPOŁECZEŃSTWO

Robotnicy regionu częstochowskiego wobec powojennej rzeczywistości (1945–1949)

Badając stosunek społeczeństwa polskiego do rzeczywistości pierwszych lat powojennych, nie sposób nie zauważyć ogromnego zróżnicowania w postawach i zachowaniach grup oraz jednostek – od czynnej walki z przedstawicielami władzy po dążenie do zapewnienia spokojnej egzystencji w ramach istniejącego systemu¹. Zajmujący się badaniami postaw społecznych Polaków po II wojnie światowej Łukasz Kamiński wyróżnia trzy podstawowe typy zachowań: opór, przystosowanie i zaangażowanie. Zdaniem tego badacza, w latach czterdziestych XX w. wśród robotników dominowała postawa „odrzućcia i negacji”². W ostatnich latach w literaturze historycznej chętniej eksponowano zjawiska sprzeciwu, dzieląc je na opór i opozycję wobec władzy komunistycznej³. Obecnie historycy coraz częściej zajmują się zjawiskiem społecznego przystosowania⁴.

Celem niniejszej pracy jest ukazanie postaw i zachowań robotników w latach 1945–1949, a więc w okresie odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych oraz brutalnej walki komunistów z legalną i nielegalną opozycją, a następnie początku instalowania w Polsce systemu stalinowskiego. Przedmiotem analizy będzie stosunek do rzeczywistości⁵ robotników zatrudnionych w zakładach regionu częstochowskiego, obejmującego swym zasięgiem miasto Częstochowę oraz powiat częstochowski, znajdujące się wówczas w województwie kieleckim. Przemysł na tym terenie poniósł straty w wyniku okupacji i działań wojennych w styczniu 1945 r., jednak po ich zakończeniu zakłady udało się szybko uruchomić⁶. Co ważne dla naszych rozważań,

¹ K. Kersten, *Opór i przystosowanie* [w:] *eadem, Pisma rozproszone*, wybór i oprac. T. Szarota, D. Libionka, Toruń 2005, s. 384.

² Ł. Kamiński, *Stosunek robotników do władzy 1944–1989 i jego ewolucja* [w:] *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy i zachowania robotników wielkich ośrodków przemysłowych PRL*, red. J. Neja, Warszawa 2005, s. 12, 15.

³ Jako pierwszy różnice między opozycją a oporem społecznym podał Andrzej Friszke: „Opór to spontaniczny, nie zorganizowany i nie kierowany sprzeciw wobec narzuconego porządku politycznego, ideologicznego, często połączony z obroną tradycyjnych wartości; opozycją społeczną było natomiast świadome, zaplanowane, oparte na pewnym programie działanie organizacyjne lub intelektualne na rzecz obalenia systemu lub jego reformy w kierunku ograniczenia monopolu władzy partii i przywracania podmiotowości społeczeństwa” (A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 5). Podobną definicję oporu społecznego podaje Łukasz Kamiński, zob. Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 7.

⁴ D. Jarosz, *Stalinizm polski 1948–1956. Strategie przystosowawcze* [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 60; M. Marody, *Przemiany postaw ideologicznych i przystosowanie w systemie komunistycznym* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 128, 132–133.

⁵ Jako „stosunek do rzeczywistości” rozumiemy tutaj nie tylko nastawienie do władzy komunistycznej (a więc stylu i sposobu jej sprawowania oraz komunistów jako takich), ale także zachowania związane z sytuacją społeczno-gospodarczą w pierwszych latach po wojnie i ogólną pauperyzacją społeczeństwa.

⁶ W lipcu 1945 r. w zakładach przemysłowych w Częstochowie pracowało blisko 7900 robotników, a w powiecie blisko 1900. W czerwcu 1949 r. w mieście zatrudnionych było już 24 843, a w powiecie 10 415 robotników

przemysł częstochowski odznaczał się dużym urozmaiceniem pod względem branżowym (branże „męskie” – górnictwo, hutnictwo, metalurgia i „sfeminizowane” – włókiennictwo), charakterem składu załóg (w zakładach zlokalizowanych poza miastem przeważali chłopcy, którzy łączyli pracę w przemyśle z uprawą niewielkich kilkuhektarowych gospodarstw rolnych) oraz względną koncentracją zatrudnienia (większość robotników pracowała w dużych zakładach), co w pewnym stopniu wpływało na postawy i zachowania.

Zadanie opisanie zjawiska oporu (sprzeciwu) jest trudne, ponieważ źródła, którymi dysponujemy, nie ukazują w pełni jego skali. Odnotowywane przez informatorów oraz funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa przejawy sprzeciwu wobec władzy w formie pogłosek, ulotek czy „wrogich” wypowiedzi stanowią zapewne ułamek ówczesnej rzeczywistości i przywoływać je możemy jedynie jako egzemplifikację zachowań. Również sam charakter źródeł (podstawą artykułu są dokumenty zdeponowane w Archiwum IPN), w których odnotowywano głównie przejawy niezadowolenia, skłaniają do stwierdzeń o jednoznacznie wrogim stosunku robotników do powojennego ustroju. Tymczasem lektura innych źródeł archiwalnych, a także prasy, pozwala zauważyć, że postawa odrzucenia nie była jedyną w środowisku robotniczym.

Niewątpliwie główną formą oporu społecznego robotników w pierwszych latach rządów komunistów były strajki. W latach 1945–1949 w Częstochowie i powiecie częstochowskim zorganizowano co najmniej 124 strajki (z tego 67 w Częstochowie i 57 w powiecie częstochowskim). W 1945 r. doszło do 24 strajków. W następnym roku ich liczba wzrosła ponad dwukrotnie – do 54. Lata 1947–1949 charakteryzowały się stopniowym spadkiem liczby protestów w zakładach. W 1947 r. doszło do 23, w 1948 – 20, a w 1949 r. jedynie do 3 strajków (tabela 1). Co więcej, strajki te były coraz krótsze (o ile w latach 1945–1946 przerwy w pracy trwały 2–3 dni, o tyle już w latach następnych coraz rzadziej strajkowano dłużej niż jeden dzień, częściej dochodziło do przerw trwających od kilku do kilkunastu godzin), obejmowały też one coraz mniejszą liczbę robotników. W latach 1945–1946 strajkowały zazwyczaj całe załogi danego zakładu, a w latach następnych już tylko pojedyncze jego wydziały⁷. Pod względem branżowym dominowały zakłady przemysłu włókienniczego oraz kopalnie rudy żelaza.

Tabela 1. Strajki w Częstochowie i powiecie częstochowskim w latach 1945–1949

Rok/Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Razem
1945	–	–	–	1	1	1	6	4	2	5	4	–	24
1946	4	6	3	3	14	4	4	1	2	7	5	1	54
1947	–	–	5	4	3	5	1	3	–	1	1	–	23

(AP Kielce, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej [dalej: KW PPR], 587, Sprawozdanie przemysłowe za lipiec 1945 r., k. 61; AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki II [dalej: UWK II], 3288, Wykaz przedsiębiorstw przemysłowych w województwie kieleckim na 30 VI 1949 r., k. 56a).

⁷ Podobne tendencje w skali ogólnopolskiej zauważyli Łukasz Kamiński oraz Jędrzej Chumiński, zob. Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1945–1948*, Wrocław 1999; *idem*, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1949–1952. Próba bilansu* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 4: *Z badań nad oporem społecznym w Europie Środkowej w latach 1948–1955*, red. Ł. Kamiński, A. Małkiewicz, Wrocław 2000, s. 77–84; J. Chumiński, *Strajki robotnicze w Polsce (1945–1948)* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1998, s. 14–50.

1948	–	–	1	5	2	3	4	2	3	–	–	–	20
1949	1	1	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	3

Źródło: opracowanie własne na podstawie akt różnej proveniencji. Wykorzystano m.in. akta komitetów wojewódzkich PPR i PPS, MUBP w Częstochowie, Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Kielcach, Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, Starostwa Powiatowego w Częstochowie, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz zakładów pracy: Częstochowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Z. Modzelewskiego i Gnaszyńskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Gnaszynie.

Pod względem natężenia liczby strajków w regionie częstochowskim (podobnie zresztą jak w całej Polsce) najbardziej burzliwy był maj 1946 r. Z powodu braków aprowizacyjnych protestowali wówczas robotnicy wszystkich największych zakładów włókienniczych („Częstochowianka”, „Stradom”, „Union Textile”, „Warta”, „Gnaszyńska Manufaktura” oraz „Herman”) – łącznie 7381 osób, a straty z tego tytułu obliczano na ponad 160 tys. roboczogodzin. Protesty odnotowano również w trzech cegielniach („Anna”, „Lisiniec” i „Gnaszyn”) oraz zakładach wyrobów metalowych („Prasniewski” i „Ogniwo”)⁸.

Ważne jest również przeanalizowanie motywów podejmowania akcji strajkowej. W latach 1945–1946 najczęstszym powodem porzucenia pracy były braki aprowizacyjne, a w okresie 1947–1949 niskie płace. Jedynie w wypadku kilku strajków podawano (przynajmniej w świetle dokumentacji aktowej) przyczynę inną niż ekonomiczna. W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Częstochowianka” dwukrotnie strajkowano w proteście wobec zwalniania z pracy robotników przyłapanych na kradzieżach. W październiku 1945 r. w jednej z kopalń rud żelaza żądano zwolnienia pracującego w charakterze strażnika volksdeutscha, a w kwietniu 1947 r. zaprotestowano po uwięzieniu przez UB inicjatorów strajku, który odbył się miesiąc wcześniej. W listopadzie 1947 r. w Hucie Blachownia doszło do protestu po pobiciu robotnika na terenie zakładu przez funkcjonariusza UB. W innych przypadkach powodem były nadużycia (najczęściej kradzieże) ze strony kierownictwa zakładów⁹.

Ważnym źródłem do poznania nastrojów robotniczych w okresie powojennym są krążące w tym środowisku plotki i pogłoski. Mimo iż ukazana przez ich pryzmat rzeczywistość jest często zdeformowana, pełniły one ważną funkcję w komunikacji jako nośnik informacji niekoniecznie prawdziwych, lecz wyrażających powszechnie panujący strach, nadzieje, oczekiwania. Takie

⁸ AIPN Ka, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach [dalej: WUSW Kielce], 0/11/32, Raport specjalny MUBP w Częstochowie, 11 V 1946 r., k. 164–165; *ibidem*, Raport specjalny, b.d., k. 166; AP Kielce, KW PPR, 702, Pismo Wydziału Zawodowego KM PPR w Częstochowie do Wydziału Zawodowego Komitetu Wojewódzkiego PPR, 18 V 1946 r., k. 34–35; AP Kielce, UWK II, 1347, Sytuacyjne sprawozdanie miesięczne prezydenta Częstochowy za maj 1946 r., k. 33–35; Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1945–1948*, Wrocław 1999, s. 43–44.

⁹ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/32, Raport sprawozdawczy Sekcji IV MUBP w Częstochowie za okres 26 XI – 16 XII 1945 r., k. 75; *ibidem*, Raport dekadowy Sekcji I Referatu IV MUBP w Częstochowie za okres 27 X – 7 XI 1946 r., k. 333–334; *ibidem*, 0/11/40, t. 1, Pismo Sekcji IV PUBP w Częstochowie do WUBP w Kielcach, 23 X 1945 r., k. 48; *ibidem*, 0/11/40, t. 2, Raport sprawozdawczy Referatu IV MUBP w Częstochowie za okres 27 III – 7 IV 1947 r., k. 82; *ibidem*, Raport sprawozdawczy Sekcji I Referatu IV MUBP w Częstochowie za okres 7–17 IV 1947 r., k. 86; AAN, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, 584, Sprawozdanie z działalności Departamentu Pracy za listopad 1945 r., k. 62; AP Kielce, KW PPR, 140, Doniesienie, Częstochowa, 2 XI 1946 r., odpis, k. 41; AP Kielce, Wojewódzki Komitet PPS, 47, Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPS za kwiecień 1947 r., k. 83; J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 288.

przekazywanie opinii i komentarzy w społeczeństwach zamkniętych było reakcją na brak wiarygodnych wiadomości, jak również swego rodzaju formą „mówionego oporu”¹⁰.

Niewątpliwie w całym omawianym okresie najczęstszym tematem plotek i pogłosek była nadchodząca jakoby III wojna światowa¹¹. Wskazywano nawet, kiedy ma wybuchnąć (np. przyszedł rok, wiosna następnego roku¹²) lub jej bezpośrednią przyczynę (np. w Państwowych Zakładach Przemysłu Lniarskiego nr 8 „Warta” w lipcu 1948 r. mówiono: „Sowieci stracili dwa samoloty angielskie, na terenach okupowanych przez wojska radzieckie, z tych powodów będzie wojna”¹³). W robotniczej dzielnicy Częstochowy – Stradomiu, krążyły pogłoski, że w Polsce ma zostać wprowadzony stan wyjątkowy i godzina policyjna, co miało umożliwić transport jednostek wojskowych na zachód w godzinach nocnych¹⁴.

Na swój sposób tłumaczono też trudną sytuację aprowizacyjną. W maju 1947 r. w Częstochowie szeroko rozpowszechniana była „perfidna plotka” o wykupywaniu przez Sowieców „za każdą cenę” zboża z polskiego rynku w celu „wygłodzenia” społeczeństwa polskiego¹⁵, a we wrześniu 1948 r. robotnicy Huty Częstochowa twierdzili, że „MO obstawia wyloty ulic, nie wpuszczając chłopów do miasta i zabierając im żywność na rzecz spółdzielni, miastu z tej racji grozi głód”¹⁶.

Część plotek i pogłosek dotyczyła samego przemysłu i funkcjonowania zakładów. Przed „referendum ludowym”, jak przekonywał MUBP, w mieście krążyły pogłoski, wedle których robotnicy zatrudnieni w prywatnych przedsiębiorstwach będą wstrzymywać się od głosowania na trzecie pytanie dotyczące potwierdzenia zmian własnościowych w przyszłej konstytucji. We wrześniu 1946 r. krążyły wersje o podniesieniu norm ustawowych na rzecz sektora prywatnego z 50 na 100 robotników¹⁷. W styczniu 1948 r. w okolicach Częstochowy mówiono o przejęciu przez Związek Radziecki kilku kopalń, w których ponoć stwierdzono obecność uranu¹⁸. W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Częstochowianka” po przystąpieniu do współzawodnictwa pracy pojawiła się pogłoska, że w razie przekroczenia przez zakład rocznego planu produkcji będzie on zmuszony zapłacić 100 tys. zł grzywny, na której poczet będą potrącane zarobki robotnicze¹⁹.

W kategorii oporu mówionego mieszczą się również „wrogie wypowiedzi”. Wygłaszane zazwyczaj w węższym gronie, a nie na forum publicznym, stanowią znakomity przykład artykulacji

¹⁰ Na temat roli plotek i pogłosek w badaniach nad postawami i zachowaniami w powojennej Polsce zob.: D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, s. 3–28.

¹¹ Zob. np.: AIPN, MSW, 01265/107, Wykaz wszystkich band w powiecie Jędrzejów, Włoszczowa, Częstochowa, Jakość broni, ilość ludzi, ile napadów dokonały te bandy, ile przeprowadzono operacji i ich wynik, za okres sprawozdawczy 20–30 X 1945 r., k. 327; AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 3, Raport sprawozdawczy Sekcji IV UBP w Częstochowie za okres 25 VI – 25 VII 1948 r., k. 19; AP Kielce, KW PPR, 589, Sprawozdanie przemysłowe za marzec i kwiecień [1947 r.], k. 3.

¹² AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 3, Raport sprawozdawczy Sekcji IV UBP w Częstochowie za okres 25 VII – 25 VIII 1948 r., k. 25; AIPN, MSW, 01265, Raport miesięczny WUBP w Kielcach za okres 1–29 II 1948 r., k. 14.

¹³ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 3, Raport sprawozdawczy Sekcji IV UBP w Częstochowie za okres 25 VI – 25 VII 1948 r., k. 21.

¹⁴ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 2, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za sierpień 1949 r., k. 220.

¹⁵ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/39, Raport dekadowy MUBP w Częstochowie za okres 18–28 V 1947 r., k. 27.

¹⁶ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 3, Raport sprawozdawczy Sekcji IV MUBP w Częstochowie za okres 25 VIII – 25 IX 1948 r., k. 29.

¹⁷ AP Kielce, KW PPR, 587, Sprawozdanie przemysłowe za wrzesień 1946 r., k. 267; AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/38, cz. 1, Raport dekadowy MUBP w Częstochowie za okres 18–28 V 1946 r., k. 148.

¹⁸ *Biuletyny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1948*, t. 2, Warszawa 1995, s. 11.

¹⁹ *Ibidem*, s. 58; AIPN, MSW, 01265/110, Raport miesięczny WUBP Kielce za okres 1–29 II 1948 r., k. 18.

społecznego niezadowolenia. Najwięcej wypowiedzi dotyczyło komunistycznej władzy. Mówiono, że rząd to „bandyci”, „złodzieje”, „że dobry rząd się długo nie utrzyma, a taki kurewski to jest i jest”²⁰. Wiele wypowiedzi dotyczyło partii rządzącej. Zapowiadano m.in. rychły koniec panowania komunistów: „PPR-owcy źle rządzą, [...] wkrótce nastąpi przewrót w Polsce i PPR-owcy będą musieli uciekać z Polski jak volksdeutsche”, „skończy się panowanie PPR-ców jeszcze poczekamy 3 lub 4 tygodnie, a dopiero im pokażemy”, „wszyscy dzisiejsi demokraci będą wisieć na sznurku na środku miasta, kiedy przyjdą wojska angielsko-amerykańskie”, „niedługo będzie wojna i komunistów będziemy gonić jak volksdeutsche, z tą tylko różnicą, że ci nie będą mieli gdzie uciekać, bo Rosja ich nie przyjmie”²¹. Jeden z robotników PZPB następująco tłumaczył zakup samolotu sanitarnego przez władze miejskie: „w razie wojny kilku obecnych bandytów będzie miało czym uciekać do Moskwy”²². Powszechnie mówiono o uzależnieniu Polski od Związku Radzieckiego. W fabryce „Edka” jeden z robotników stwierdził: „Polska by się zgodziła na pożyczkę amerykańską, tylko że jest zależna od Rosji i ta jej nie pozwala”, a w fabryce „Włókno” ktoś powiedział: „w Polsce rządzą Rosjanie, a to, że Polacy rządzą, jest fikcją”²³.

Wyrażano za to poparcie dla podziemia niepodległościowego. Mówiono: „Co to za rząd, który każe mordować żołnierzy z lasu, którzy walczą o prawdziwą Polskę”. Amnistię uważano za podstęp w celu przeprowadzenia aresztowań, a po procesie krakowskim WiN pojawiły się głosy: „szkoda ich, że są skazani na karę śmierci i długoletnie więzienie, ponieważ w Polsce takich ludzi jest bardzo mało”²⁴. Wiele negatywnych komentarzy pojawiło się po nominacji Konstantego Rokossowskiego na marszałka Polski²⁵.

O nastawieniu robotników do powojennych porządków mówi również zachowanie załóg fabrycznych podczas organizowanych przez władze zebrań, wieców i manifestacji. Już w 1945 r. zdarzało się, że na zwoływanych przez PPR wiecach padały żądania: „Dajcie nam chleba!”²⁶. Na zebraniu robotników Huty Częstochowa w lipcu 1946 r. robotnicy atakowali przedstawicieli rady zakładowej, nazywając ich „darmozjadami”, co wywołało na sali taki chaos, że przedstawiciel rady nie mógł dojść do głosu²⁷. Zebrania poświęcone „mowie ministra Marshalla” przebiegały pomyślnie, a robotnicy potępiali plan amerykańskiego polityka, z wyjątkiem „Częstochowianki”, gdzie nie chcieli słuchać mówców i „prawie że połowa opuściła zebranie na ogólny stan

²⁰ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/32, Sprawozdanie dekadowe Sekcji IV MUBP w Częstochowie za okres 5–15 IX 1945 r., k. 38; *ibidem*, Raport sprawozdawczy Sekcji I Referatu IV MUBP w Częstochowie za okres 27 IV – 7 V 1946 r., k. 153; AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 2, Raport dekadowy po linii Sekcji II za okres 27 X – 7 XI 1947 r., k. 181.

²¹ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 2, Raport sprawozdawczy Referatu IV MUBP w Częstochowie za okres 27 VII – 27 VIII 1947 r., k. 149; *ibidem*, 0/11/32, Raport sprawozdawczy Sekcji II Referatu IV za okres 7–17 V 1946 r., k. 170; *ibidem*, 0/11/36, Raport MUBP w Częstochowie za okres 5–13 IV 1945 r., k. 43; *ibidem*, 0/11/1, t. 2, Pismo UB na miasto i powiat Częstochowa do szefa WUBP w Kielcach, 30 IV 1949 r., k. 150.

²² AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 2, Raport miesięczny UB na miasto i powiat Częstochowa za sierpień 1949 r., k. 224.

²³ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/29, t. 2, Raport okresowy Referatu V MUBP w Częstochowie za okres 26 VII – 11 VIII 1947 r., k. 119.

²⁴ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/38, cz. 1, Raport dekadowy MUBP w Częstochowie za okres 20–30 IX 1946 r., k. 264; *ibidem*, 0/11/29, t. 2, Raport dekadowy MUBP w Częstochowie za okres 29 IV – 9 V 1947 r., k. 54; *ibidem*, 0/11/39, Raport dekadowy MUBP w Częstochowie za okres 8–18 IX 1947 r., k. 78.

²⁵ Warto zauważyć, że pojawiały się również pozytywne wypowiedzi o Rokossowskim (AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 3, Sprawozdanie miesięczne po linii Sekcji IV PUBP w Częstochowie za okres sprawozdawczy 26 X – 26 XI 1949 r., k. 125, 129, 131, 133, 135).

²⁶ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/36, Raport MUBP w Częstochowie za okres 18–30 III 1945 r., k. 32.

²⁷ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/38, cz. 1, Sprawozdanie dekadowe MUBP w Częstochowie za okres 30 VII – 10 VIII 1946 r., k. 235–236.

1500 zebranych²⁸. Na zebraniu w sprawie akcji solidarnościowej z robotnikami francuskimi w Hucie Blachownia obecni (połowa robotników) twierdzili, że muszą zadbać o swoje dzieci, mówiono: „dajcie nam cukru, a nie róbcie nam zebrań”. Nie powiodła się akcja zbierania podpisów pod rezolucją popierającą strajki we Francji²⁹.

Wrogi stosunek do władz komunistycznych manifestowano w kolportowanych wówczas ulotkach, afiszach czy wykonywanych na murach „wrogich” napisach. Niestety w wielu wypadkach odnotowywano jedynie fakt kolportażu ulotek w zakładach przemysłowych, bez podawania ich treści. Ograniczano się jedynie do określenia ich jako „antypaństwowe”, „antyrządowe”, „antypartyjne”³⁰. W ulotkach i naściennych napisach najczęściej wyrażano wrogość do rządzących („Precz z komuną!”, „Precz z czerwonym faszyzmem”), poparcie dla podziemia i armii polskiej na Zachodzie („WiN czuwa”, „Niech żyje Wojsko Polskie i wódz Anders”, „Niech żyje Armia Andersa”)³¹. Zdarzały się również akcenty antyradzieckie. Jeden z napisów, jakie pojawiły się na murach fabryki włókienniczej „Częstochowianka”, głosił: „Niemcy odpowiadają za Oświęcim i Majdanek, a komuniści odpowiadają za Katyń”³².

Jednym z przejawów działalności „wrogich elementów” w fabrykach miało być – w opinii funkcjonariuszy bezpieczeństwa – celowe psucie maszyn i urządzeń oraz wytwarzanych produktów, a także działania mające na celu choćby czasowe unieruchomienie zakładu. Dziś, dysponując głównie źródłami urzędów bezpieczeństwa, nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy opisywane w raportach akty sabotażu były w rzeczywistości świadomym działaniem uderzającym w potencjał produkcyjny zakładu, przykładem złych kwalifikacji robotników lub stanu maszyn, czy też próbą wytworzenia przez UB klimatu potwierdzającego sens działalności urzędu. Niewątpliwie sabotaże, rzeczywiste czy tylko domniemane, są świadectwem tamtej epoki. Nierzadko kończyły się one aresztowaniami i wieloletnimi wyrokami. Przytoczmy kilka przykładów tego typu sytuacji z regionu częstochowskiego.

Już w kwietniu 1945 r. za jedną z przeszkód w uruchomieniu przemysłu oprócz wywozu maszyn i półfabrykatów przez „władze sowieckie” uznano także prowadzenie sabotażu przez „reakcyjne elementy” w Hucie Częstochowa³³. Jak ustalili pracownicy Referatu IV MUBP w Częstochowie, w czerwcu 1946 r. podczas strajku w kopalni „Jan” jego inspiratorzy dokonali jakoby aktu sabotażu, celowo zawalając szyb kopalni³⁴. W czerwcu 1947 r. MUBP w Częstochowie zajął się częstymi wypadkami psucia się maszyn w Hucie Częstochowa. Przesłuchano świadków, a następnie „winnych sabotażu” skierowano pod sąd wojskowy³⁵. 24 maja 1949 r. w Hucie Częstochowa na Oddziale Wielkiego Pieca nastąpił wybuch, który spowodował straty szacowane na 18 mln zł. 15 sierpnia tr. w wyniku złej pracy majstra stalowni (członka PZPR, wcześniej – jak przekonywano – PPS „WRN”) zostało utraconych 100 ton stali. W związku z częstymi awariami

²⁸ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 2, Sprawozdanie z planu pracy Sekcji II MUBP w Częstochowie za kwiecień 1947 r., k. 104.

²⁹ *Ibidem*, Raport sprawozdawczy Sekcji IV UB P w Częstochowie za okres 25 IX – 25 X 1948 r., k. 34.

³⁰ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/38, cz. 1, Raport dekadowy MUBP w Częstochowie za okres 17–27 VI 1946 r., k. 184; *ibidem*, 0/11/40, t. 2, Raport sprawozdawczy Referatu IV MUBP w Częstochowie za okres 7–17 V 1947 r., k. 115.

³¹ AIPN, MSW, 01265/110, Sprawozdanie miesięczne WUBP Kielce za okres 1–30 XII 1948 r., k. 86; AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 2, Raport miesięczny UB P na miasto i powiat Częstochowa za okres 3 V – 3 VI 1948 r., k. 52; *Biuletyn Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1948...*, s. 88.

³² AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 2, Raport miesięczny UB P na miast i powiat Częstochowa za czerwiec 1949 r., k. 178.

³³ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/36, Raport MUBP w Częstochowie za okres 5–13 IV 1945 r., k. 43.

³⁴ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/32, Raport sprawozdawczy Sekcji I Referatu IV MUBP w Częstochowie za okres 17–27 VI 1946 r., k. 210.

³⁵ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/39, Raport dekadowy MUBP w Częstochowie za okres 18–28 VI 1947 r., k. 42.

i „sprawami nadużyciowo-sabotażowymi” zatrzymano jedenaście osób, w tym dyrektora huty, szefów wydziałów, majstrów i robotników³⁶.

Nie wiemy, czy za kolportażem ulotek i sabotażami stały pojedyncze osoby, działające spontanicznie, bez określonego planu – wtedy zachowania te możemy uznać za przejawy oporu społecznego – czy też zorganizowane grupy stawiające sobie określone cele, świadomie dążące do osłabienia systemu (takie postępowanie można zaklasyfikować jako nielegalną opozycję antykomunistyczną). Niestety, mamy za mało informacji o istnieniu na terenie zakładów pracy zorganizowanych grup konspiracyjnych. Możemy je czerpać wyłącznie z ubeckich raportów, bez możliwości skonfrontowania uzyskanej w ten sposób wiedzy z innymi źródłami.

W kwietniu 1945 r. w Częstochowie została zaarrestowana „grupa NSZ” składająca się z czterech robotników z Huty Częstochowa, których celem były jakoby działania wymierzone przeciwko wstępowaniu robotników do PPR i związków zawodowych³⁷. W wyniku działań „agenturalno-operacyjnych” w maju 1945 r. aresztowano piętnastu pracowników fabryki „Union Textile”, należących, jak twierdzono, do „szajki NSZ”, prowadzącej sabotaż (niszczenie maszyn i kradzieże) i agitację przeciwko PPR i związkowi zawodowemu. Jeden z członków tejże organizacji miał twierdzić, że z Anglii powróci przedwojenny rząd, który następnie „wymorduje wszystkich komunistów i tych, którzy pracują dla Polski demokratycznej”³⁸. W sprawozdaniu MUBP w Częstochowie z przełomu lipca i sierpnia 1945 r. czytamy, że dzięki pracy informatora udało się „zlikwidować grupę AK w fabryce »Union Textile«”³⁹. W związku z szerzącą się w Hucie Blachownia fałdą „wrogich wypowiedzi pod adresem rządu”, w lipcu 1949 r. drogą agenturalną wstępnie ustalono, że istnieje tam „podziemna organizacja”. Niepodważalne dla UB było to, że pracują tam byli członkowie Stronnictwa Narodowego oraz PPS „WRN” i dlatego w „ścisłym porozumieniu” Sekcji III, IV i V przeprowadzono „rozpracowanie wrogiego elementu”. Dzięki informacjom od „kontaktów poufnych” stwierdzono również działalność „50 piątek [PPS] WRN” na terenie Huty Częstochowa, których łącznikiem miał być Józef Maciąg – „działacz [PPS] WRN”. Ponadto ustalono, że w zakładzie pracowało dziesięć „członków AK”⁴⁰.

Ważnym elementem świadomości robotników, wpływającym na ich zachowania, było przywiązanie do religii i Kościoła katolickiego, w Częstochowie i okolicach wzmocnione bliskością sanktuarium jasnogórskiego. W opinii władz partyjnych⁴¹ i UB robotnicy byli niezwykle podatni na wpływy Kościoła. W jednym z raportów MUBP pisano wręcz, że „teren Częstochowy jest nadzwyczaj klerykalny i przesycony klerem”⁴². Nie może zatem dziwić skala oporu wobec rozpoczętej na większą skalę w 1948 r. polityki antykościelnej. Znamienne są tutaj słowa robotników fabryki „Warta”, którzy otwarcie mówili, że „nasz naród nie da się

³⁶ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 2, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za sierpień 1949 r., k. 216–217.

³⁷ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/36, Raport MUBP w Częstochowie za okres 13–18 IV 1945 r., k. 46v.

³⁸ *Ibidem*, Raport MUBP w Częstochowie za okres 1–5 V 1945 r., k. 52.

³⁹ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/32, Sprawozdanie dekadowe za okres 25 VII – 5 VIII 1945 r., k. 14.

⁴⁰ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 2, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za lipiec 1949 r., k. 190.

⁴¹ Podczas plenum KM w październiku 1948 r. I sekretarz KW PPR w Kielcach Jan Kozłowski twierdził, że w sprawie religii partia stosuje jedynie „dorywcze posunięcia, ale taktyki odkleryzowania klasy robotniczej nie ma”. Dalej pytał: „Czy Raków, czerwony Raków, jest socjalistyczny? – Niestety nie. Są tam dominujące nastroje chadeckie, a czy my opracowaliśmy taktykę odciążenia robotników od wpływów chadeckich? I nie tylko w Rakowie, ale »Częstochowiance«, »Union Textile«, »Stradomiu«?” (AP Kielce, KW PPR, 181, Protokół z posiedzenia rozszerzonego Plenum KM PPR w Częstochowie, 19 X 1948 r., k. 38).

⁴² AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 2, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za styczeń 1949 r., k. 122.

odciągnąć od wiary [...] czym większe będą utrudnienia, tym ludzie więcej będą manifestować swe uczucia religijne”⁴³.

Gwoli prawdy należy stwierdzić, że pewna część robotników popierała – przynajmniej werbalnie – działania władz partyjno-państwowych na rzecz ograniczenia wpływu Kościoła, solidaryzując się choćby z oświadczeniem rządu w sprawie duchowieństwa czy potępiając papieską ekskomunikę i „cud lubelski”⁴⁴. Duża część opowiedziała się jednak po stronie kościelnej, odcinając się od oświadczenia rządu z marca 1949 r. w sprawie stosunków państwa z Kościołem katolickim (np. w PZPL nr 5 w Gnaszynie)⁴⁵, organizując zbiórki na budowę kapliczek i obrazów do hal fabrycznych (szczególnie w zakładach przemysłu włókienniczego)⁴⁶ czy też uczestnicząc manifestacyjnie w uroczystościach religijnych. 3 maja 1949 r. „mimo interwencji organizacji partyjnej” większość załogi Huty Częstochowa usiłowała opuścić zakład, by udać się na Jasną Górę „na ceremonie kościelne”. W miesięcznym raporcie MUBP w Częstochowie pisano: „udział w procesji kościelnej w dniu 3 maja rb. brały jednostki, które są znane jako niepraktykujące żadnych praktyk religijnych, świadczy to o tym, że elementy te na dowód swej wrogości chciały pomóc demonstracji klerykalnej”⁴⁷. W źródłach odnotowywano również zwiększenie absencji w zakładach pracy w dniach, w których wypadały święta kościelne, a nawet przypadki porzucania pracy. 8 września 1948 r. w związku ze świętem Narodzenia Najświętszej Marii Panny (Matki Boskiej Siewnej) nieczynna była kopalnia „Mirów” położona w powiecie częstochowskim⁴⁸.

O braku szerszego poparcia dla władz komunistycznych mogą świadczyć wyniki „referendum ludowego” z 30 czerwca 1946 r. oraz wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. Wobec fałszerstw popełnionych przez komunistów zmuszeni jesteśmy posługiwać się wynikami szacunkowymi, ale bardziej zbliżonymi do rzeczywistości niż oficjalne dane. W odniesieniu do referendum dysponujemy zestawieniami sporządzonymi przez Andrzeja Paczkowskiego na podstawie dokumentacji po Bolesławie Bierucie. W Częstochowie „tak” na pierwsze pytanie miało odpowiedzieć 40,2 proc., na drugie – 42,4 proc., a na trzecie – 73,6 proc. Mniej prawdopodobne wydają się wyniki podane dla powiatu częstochowskiego. Na poszczególne pytania na „tak” miało odpowiedzieć odpowiednio 75,3 proc., 77,9 proc. oraz 86 proc. Według szacunkowych wyników z 1 lipca w Częstochowie na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało ok. 30 proc., a w powiecie ok. 35 proc.⁴⁹

Zbliżone do rzeczywistości wyniki wyborów styczniowych ustalił Dariusz Jarosz na podstawie dokumentacji PPR. Wynika z nich, że w wyborach w Częstochowie największe poparcie otrzymała lista nr 1 (PSL), na którą oddano ponad 66 proc. głosów, partie Bloku Demokratycznego otrzymały jedynie ponad 32 proc. głosów. Co więcej, komuniści i ich sojusznicy wyraźnie przegrali w dzielnicach robotniczych: Stradomiu (74 proc. głosów na PSL) i Ostatnim Groszu (60 proc. na PSL). Komuniści odnieśli zwycięstwo na Rakowie (PSL otrzymało tam 33 proc. głosów). Całkowitą klęską

⁴³ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 3, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za sierpień 1949 r., k. 107.

⁴⁴ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 2, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za marzec 1949 r., k. 142; *ibidem*, 0/11/40, t. 3, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za sierpień 1949 r., k. 104.

⁴⁵ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 2, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za marzec 1949 r., k. 143.

⁴⁶ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 1, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za maj 1949 r., k. 163; *ibidem*, t. 2, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za wrzesień 1949 r., k. 225; *ibidem*, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za październik 1949 r., k. 237; *ibidem*, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za sierpień 1949 r., k. 102.

⁴⁷ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 1, Raport miesięczny UBP na miasto i powiat Częstochowa za maj 1949 r., k. 162.

⁴⁸ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 3, Raport sprawozdawczy Sekcji IV UBP w Częstochowie za okres 25 IX – 25 X 1948 r., k. 33; *ibidem*, [Raport], wrzesień 1949 r., k. 109.

⁴⁹ *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993, s. 90, 107.

zakończyły się dla bloku czterech partii wybory w obwodach śródmiejskich, gdzie PSL poparło ok. 70 proc. głosujących, co tłumaczono obecnością w tych rejonach kupiectwa, przemysłowców, kleru i „kamieniczników”. Według oficjalnych danych partii Bloku Demokratycznego miały uzyskać 2/3 głosów, PSL – 27,8 proc., a Stronnictwo Pracy – 9,9 proc. W rezultacie z okręgu częstochowskiego do sejmu weszli czterej przedstawiciele bloku i jeden kandydat PSL⁵⁰.

Oprócz licznych przejawów sprzeciwu robotnicy wypracowali własne strategie pozwalające im przystosować się do powojennej rzeczywistości. Jedną z nich była przynależność do partii politycznych wchodzących w skład Bloku Demokratycznego. Trudno jest przy tym określić, w jakim stopniu członkostwo w PPR lub PPS miało ułatwić egzystencję, a w jakim było wyrazem prawdziwego zaangażowania⁵¹. Niewątpliwie część robotników wierzyła w głoszone przez partie lewicowe hasła przebudowy społecznej, lecz wydaje się, że znaczna część „mas partyjnych” opowiedziała się po stronie komunistów, licząc jedynie na osobiste korzyści, głównie możliwość otrzymania zatrudnienia bądź zmianę stanowiska pracy na bardziej atrakcyjne. Na przykład przed planowaną redukcją zatrudnienia w Hucie Częstochowa pod koniec 1947 r. zaobserwowano, że w obawie przed utratą pracy robotnicy częściej niż w poprzednich miesiącach zgłaszali chęć wstąpienia do partii politycznych (szczególnie do PPR)⁵². Władze miejskie i powiatowe PPR często narzekały na „słabe uświadomienie” członków, brak zaangażowania w życie publiczne i zainteresowania bieżącą polityką.

Nie jest dziełem przypadku, że większe wpływy notowała partia, której przedstawiciele stanowili kadrę kierowniczą danego zakładu (szczególnie liczyła się przynależność partyjna dyrektora oraz kierownika personalnego). W październiku 1948 r. na 15 998 zatrudnionych w siedemnastu największych zakładach Częstochowy do PPR należało 3597 osób (22,4 proc.), a do PPS – 2298 (14,3 proc.). Łącznie w obu partiach robotniczych skupionych było 5895 zatrudnionych (36,7 proc.). Natomiast w czternastu największych zakładach powiatu częstochowskiego na 9178 zatrudnionych do PPR należało 875 (9,5 proc.), a do PPS – 1122 (12,2 proc.). Obie partie grupowały więc łącznie 1997 zatrudnionych (21,7 proc.)⁵³. Udział członków PPR i PPS w załogach największych zakładów Częstochowy i powiatu częstochowskiego (zatrudniających powyżej pięciuset pracowników) prezentuje tabela 2.

Po powstaniu PZPR zmniejszył się odsetek pracowników przemysłu należących do partii komunistycznej. W okresie od września do października 1949 r. w dziesięciu zakładach regionu częstochowskiego zatrudniających ponad pięciuset pracowników⁵⁴ poziom upartyjnienia wynosił 21,7 proc.⁵⁵, co oznacza, że do PZPR należał wówczas co piąty robotnik.

⁵⁰ D. Jarosz, *Spoleczność lokalna Częstochowy a władza w latach 1945–1956 (główne pola konfliktów i ich formy)* [w:] *Częstochowy drogi do niepodległości*, red. R. Szwed, W. Palusa, Częstochowa 1998, s. 226–229. Według oficjalnych wyników PSL zwyciężyło w obwodzie w Błachowni, gdzie zyskało znaczne poparcie mieszkających tam robotników, zatrudnionych w tamtejszym zakładzie metalurgicznym (H. Ryter, *W walce o władzę ludową. Partie robotnicze działające na Ziemi Częstochowskiej w latach 1945–1948*, Częstochowa 1988, s. 185).

⁵¹ W tym miejscu należy podkreślić nikle wpływy komunistów w Częstochowie w okresie przedwojennym (J. Ławnik, *Komunistyczna Partia Polski w woj. kieleckim 1918–1938. Liczebność, baza społeczna i zasięg wpływów*, Kielce 1994, s. 106–115).

⁵² AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 2, Raport miesięczny po linii Sekcji IV MUBP w Częstochowie za okres 29 X – 30 XII 1947 r., k. 186.

⁵³ H. Ryter, *W walce...*, s. 248, 251–252.

⁵⁴ Huta Częstochowa, PZPB „Częstochowianka”, PZPL nr 3 „Stradom”, PZPW nr 8 „Union Textile”, PZPL nr 8 „Warta”, PZPW nr 11 „Włókno”, PZPL nr 5 Gnaszyn, KRŻ Rejon Konopiska, KRŻ Rejon Borek i Wytwórnia Związków Nieorganicznych w Rudnikach.

⁵⁵ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 3, Sprawozdanie miesięczne po linii Sekcji IV PUBP w Częstochowie za okres sprawozdawczy 26 X – 26 XI 1949 r., k. 125, 126, 129, 130, 132, 134; *ibidem*, Sprawozdanie miesięczne po linii Sekcji IV PUBP w Częstochowie za okres sprawozdawczy 26 IX – 26 X 1949 r., k. 116, 120–121.

Tabela 2. Członkowie PPR i PPS w zakładach przemysłowych Częstochowy (październik 1948 r.) i powiatu częstochowskiego (listopad 1948 r.)

Nazwa zakładu	Liczba zatrudnionych	PPR	% PPR	PPS	% PPS	% upartyjnienia załogi (PPR i PPS)
Huta Częstochowa	3049	888	29,1	570	18,7	47,8
PZPB „Częstochowianka”	4223	652	15,4	217	5,1	20,5
PZPL nr 3 „Stradom”	2408	422	17,5	485	11,5	29
PZPW nr 8 „Union Textile”	2233	642	28,7	231	10,3	39
PZPW nr 11 „Włókno”	510	161	31,6	103	20,2	51,8
Kopalnie Rudy Żelaza Rejon Konopiska	2501	140	5,6	160	6,4	12
Kopalnie Rudy Żelaza Rejon Borek	2151	83	3,9	190	8,8	12,7
PZPL nr 5 Gnaszyn	1900	214	11,3	192	10,1	21,4
Huta Blachownia	763	107	14	60	7,9	21,9
Fabryka Przetworów Chemicznych „Rędziny”	506	60	11,9	144	28,4	40,3
Razem	20244	3369	16,6	2352	11,6	28,2

Źródło: H. Ryter, *W walce o władzę ludową. Partie robotnicze na Ziemi Częstochowskiej w latach 1945–1948*, Częstochowa 1988, s. 248, 251.

Pewne korzyści przynosiła również legitymacja związkowa. Związki zawodowe po II wojnie światowej zostały scentralizowane i podporządkowane partiom politycznym jako narzędzie służące mobilizacji mas. W październiku 1945 r. do Powiatowej Rady Związków Zawodowych obejmującej miasto i powiat częstochowski należało przeszło 25,5 tys. osób, czyli zdecydowana większość zatrudnionych, a pod koniec 1947 r. już 39 142 osoby (w tym 6473 pracowników umysłowych). Zatrudnionych w tym czasie było w mieście i powiecie 39 800 osób, czyli niemal 100 proc. należało do związków⁵⁶. Liczby te, sugerujące silną pozycję związków zawodowych w środowisku robotniczym, nie pokazują prawdziwego stanu rzeczy. Władze narzekały zarówno na słabą działalność związków, jak i na niechętny stosunek robotników. Związki zawodowe dysponowały jednak wykazami wolnych miejsc pracy w zakładach, do których mogły kierować bezrobotnych, rady zakładowe decydowały o przydziale mieszkań przyzakładowych i kierowały robotników na wypoczynek do domów wczasowych. Robotnicy związkowcy mieli możliwość nabywania towarów deficytowych w sklepach spółdzielczych

⁵⁶ AP Kielce, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy [dalej: WUiPiP], 44, Sprawozdanie przemysłowe, b.d., k. 61; H. Ryter, *W walce...*, s. 230.

i Powszechnym Domu Towarowym, otrzymania materiałów na remonty domów czy zniżek na bilety do kina i teatru⁵⁷.

Część robotników należała również do innych organizacji społecznych, wspierających propagandowe zabiegi komunistów. Główną rolę w propagowaniu „przyjaźni” ze Związkiem Radzieckim miało Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Liczba członków TPPR w Częstochowie i powiecie częstochowskim wzrosła od kwietnia 1948 r. do listopada 1949 r. z około 5,5 tys. do 17 226 skupionych w 197 kołach, z których największe działały w fabrykach⁵⁸. Robotnice stanowiły również większość członkiń Ligi Kobiet, a młodzi robotnicy dominowali w działającym od lipca 1948 r. Związku Młodzieży Polskiej⁵⁹.

Robotnicy uczestniczyli w propagandowej polityce rządzących także na zwoływanych w zakładach pracy wiecach, manifestacjach czy organizowanych z dużym rozmachem uroczystościach z okazji 1 Maja oraz 22 Lipca. Protestowali m.in. po zniszczeniu „pomnika wdzięczności” w Częstochowie na początku maja 1945 r., przeciwko „rozbiłjackiej polityce PSL”, mowie Jamesa Byrnese. Równocześnie wyrażali poparcie dla Bloku Demokratycznego, dla oświadczenia rządu w sprawie Kościoła z marca 1949 r. czy „pokojowej polityki Związku Radzieckiego”⁶⁰. Zebrania te najczęściej przebiegały spokojnie, a ich atmosferę w sprawozdaniach partyjnych określano jako dobrą. Nie znaczy to, że robotnicy chętnie w nich uczestniczyli i zgadzali się z ich propagandowym przekazem. Niewątpliwie wielu traktowało je jako przymus, ale brało w nich udział, gdyż absencja mogła sugerować wrogi stosunek do władzy i w konsekwencji spowodować szkany. Charakterystyczne są słowa pracownika PZPL nr 3 „Stradom”, który nie ukrywał, że „tylko chodzi na zebrania po to, by utrzymać się na stanowisku, lecz to, co mówią, to jednym uchem się słucha, a drugim wypuszcza”⁶¹. Z pewnością część robotników przez udział w zebraniach okazywała prawdziwe poparcie dla systemu, co można traktować również jako przykład rzeczywistego zaangażowania po stronie rządzących.

Podobną rolę odgrywały przyjmowane na zebraniach fabrycznych zobowiązania produkcyjne, mające na celu uczczenie ważnych wydarzeń lub rocznic przez podniesienie poziomu produkcji czy wykonanie dodatkowych prac. Było to równocześnie propagandowe podkreślenie udziału robotników w dziele budowy socjalizmu. Tego rodzaju formę podnoszenia produkcji zainicjowano w 1948 r. przed Kongresem Zjednoczeniowym PPS i PPR. W następnym roku przyjmowano zobowiązania w związku z kongresem związków zawodowych czy urodzinami Stalina⁶².

Poparcie dla władzy – choćby tylko werbalne – przekładało się na wymierne korzyści, spośród których za najważniejszą można uznać możliwość awansu. Z badań Henryka Słabka wynika,

⁵⁷ *Brawo! Teatry miejskie za wprowadzenie 50 proc. zniżek dla świata pracy*, „Życie Częstochowy”, 30 IV 1948; *Łg, Spełnione postulaty robotników*, „Życie Częstochowy”, 9 VII 1949; *Artykuły deficytowe tylko dla członków Zw. Zawodowych*, „Życie Częstochowy”, 20 X 1949.

⁵⁸ AP Kielce, UWK II, 1374, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta Częstochowy za czerwiec 1948 r., k. 52–53; *el, Dalszy rozwój organizacyjny i praca oświatowo-kulturalna w planie pracy TPPR*, „Życie Częstochowy”, 20 IV 1948; *o, Nowe koła TPPR w mieście i powiecie*, „Życie Częstochowy”, 27 XI 1949.

⁵⁹ H. Ryter, *W walce...*, s. 223, 227.

⁶⁰ *Wiece protestacyjne w Częstochowie*, „Głos Narodu”, 10 V 1945; *PSL nie reprezentuje interesów klasy robotniczej*, „Głos Narodu”, 11 III 1946; *Protest pracowników Zjed. Kopalń Rudy Żel.*, „Głos Narodu”, 18 IX 1946; *Pracownicy przem. bawełnianego i wełnianego za Blokiem Demokratycznym*, „Głos Narodu”, 17 I 1947; *Wielki wiec w Hucie „Częstochowa” pod hasłem „W walce o pokój”*, „Życie Częstochowy”, 23 III 1949; *W dziesiątą rocznicę najazdu hitlerowskiego manifestowali robotnicy fabryk częstochowskich*, 2 IX 1949.

⁶¹ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 3, Sprawozdanie miesięczne po linii Sekcji IV PUBP w Częstochowie za okres sprawozdawczy 26 X – 26 XI 1949 r., k. 129.

⁶² *Uchwały częstochowskich fabryk przed Kongresem Związków Zawodowych*, „Życie Częstochowy”, 15 V 1949; *Włókniarze częstochowskich fabryk w 100 procentach zrealizowali zobowiązania kongresowe*, „Życie Częstochowy”, 8 VI 1949; *Zakłady pracy deklarują wzmoczenie produkcji*, „Życie Częstochowy”, 15 XII 1949.

że w pierwszych latach po wojnie, do 1948 r., władze stawiały na kwalifikacje i na dyrektorów zakładów często wyznaczano przedwojennych fachowców. W późniejszym okresie ważniejsza stawała się przynależność partyjna oraz uległość wobec resortowych instytucji zwierzchnich, związana z postępującą centralizacją gospodarki⁶³. Można przytoczyć wiele przykładów awansu robotników na stanowiska dyrektorskie w Częstochowie i powiecie częstochowskim (m.in. dużych zakładów włókienniczych „Union Textile” i „Gnaszyńska Manufaktura”, jak również „Guziczarni” oraz częstochowskiej fabryki cukierków)⁶⁴. Niestety nie mamy całościowych danych o liczbie „wysuniętych” robotników⁶⁵.

Robotnicy wypracowali również strategie przystosowawcze, które pozwalały im się odnaleźć w ówczesnej sytuacji ekonomicznej. Odpowiedzią na permanentny brak podstawowych artykułów była drobna kradzież mienia fabrycznego, szczególnie rozpowszechniona w zakładach przemysłu włókienniczego. Według sprawozdania sekretarza przemysłowego Komitetu Miejskiego PPR z czerwca 1945 r. w branży tej robotnicy rozkradali nawet 50 proc. produkcji⁶⁶. W następnych miesiącach skala kradzieży w fabrykach tej branży zmniejszyła się – w październiku 1945 r. szacowano, że odsetek ten wynosił 15 proc.⁶⁷ W maju 1946 r. odnotowano spadek kradzieży w przemyśle lekkim z 8 do 3 proc. Ale w tym samym czasie kradzieże w niektórych zakładach włókienniczych, np. „Stradomiu”, wynosiły ok. 20 proc. produkcji. Podobny poziom kradzieży notowano w lutym 1947 r. w „Gnaszyńskiej Manufakturze”⁶⁸.

Drobne kradzieże były codziennością również w zakładach innych branż. W zakładach chemicznych w Rudnikach przedmiotem kradzieży była sól chromowa wykorzystywana do wyprawiania skóry, a w Hucie Blachownia – produkowane tam maszynki do mięsa. W KRŻ Rejonu Konopiska występowały masowe kradzieże żarówek, a w KRŻ Rejonu Borek – drewna z kopalni⁶⁹.

Mechanizmem dostosowawczym było również wymuszanie zwolnień lekarskich oraz nieusprawiedliwione opuszczanie dni pracy. Szczególnie widoczne było to w zakładach zatrudniających znaczną liczbę robotników zamieszkałych na wsi, dla których praca na roli była dodatkowym, a czasem nawet głównym źródłem utrzymania. Nie było więc dziełem przypadku, że najczęściej godzin opuszczano w okresie letnim – w 1949 r. absencja w KRŻ w Rejonie Konopiska wynosiła

⁶³ Według danych przytoczonych przez Henryka Słabka do końca 1945 r. w całej Polsce na stanowiska kierownicze wysunięto ok. 3 tys. robotników. W 1949 r. funkcje kierownicze pełniło już 15 tys. robotników, a w 1952 – 36 tys., w tym 4 tys. dyrektorów i naczelników (H. Słabek, *Wychodźstwo robotnicze. Awans jednostek i zubożenie klasy?* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie...*, s. 313, 317–318).

⁶⁴ *Dla kapitalisty byśmy tak nie pracowali... Wywiad z dyrekcją przędzalni wełny czesankowej „Union Textile”*, „Głos Narodu”, 2 II 1946; M. Kraszkiewicz, *Z Ekwadoru przez Częstochowę do Finlandii*, „Życie Częstochowy”, 9 II 1949; S. Osińska, „Rewolucja” w fabryce cukrów, „Życie Częstochowy”, 1 V 1949; *PZPL nr 5 na pierwszym miejscu wśród zakładów przemysłu lniarskiego*, „Życie Częstochowy”, 22 V 1949.

⁶⁵ Według ustaleń Dariusza Jarosza w 1949 i pierwszym kwartale 1950 r. w częstochowskich fabrykach włókienniczych na stanowiska kierownicze wysunięto ponad 70 osób, głównie członków PZPR (D. Jarosz, *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955* [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i Klasztoru Jasnogórskiego*, t. 4: *Dzieje miasta i klasztoru po 1945 roku*, red. K. Kersten, Częstochowa 2007, s. 78–79).

⁶⁶ AP Kielce, KW PPR, 595, Sprawozdanie z działalności sekretarza przemysłowego za okres 15 V – 15 VI 1945 r., k. 107.

⁶⁷ AP Kielce, UWK II, 1340, Sprawozdanie prezydenta Częstochowy za październik 1945 r., k. 91.

⁶⁸ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/40, t. 2, Raport sprawozdawczy Referatu IV MUBP w Częstochowie za okres 27 II – 27 III 1947 r., k. 72.

⁶⁹ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/32, Raport dekadowy Sekcji I Referatu IV za okres 7–17 IX 1946 r., k. 273; AP Częstochowa, Centralny Zarząd Kopalnictwa Rud Żelaza, 209, Protokół z zebrania Koła Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Dyrekcji Rejonu Konopiska, 23 III 1948 r., b.p.; *3 lata więzienia dla nieuczciwego strażnika fabrycznego*, „Życie Częstochowy”, 27 III 1949.

średnio 15 proc. załogi⁷⁰. Robotnicy wykorzystywali również to, że w Częstochowie i okolicach funkcjonowało wiele zakładów, łatwo więc zmieniali miejsce zatrudnienia w celu znalezienia lepszych warunków pracy. Zjawisko fluktuacji kadr zdecydowanie przybrało na sile pod koniec lat czterdziestych XX w.

* * *

Zaprezentowane powyżej przykłady postaw i zachowań robotników regionu częstochowskiego skłaniają nas do twierdzeń o ich niejednoznacznym stosunku do powojennej rzeczywistości. Oprócz różnego rodzaju przejawów wrogości, często wynikających z trudnej sytuacji bytowej, można wskazać przykłady zachowań przystosowawczych. Wynikały one z konieczności ułożenia sobie życia w warunkach pokoju, nawet za cenę rezygnacji z własnych przekonań. Jak zauważano w jednym ze sprawozdań UB, w fabryce włókienniczej „Stradom” robotnicy „z obawy przed utratą pracy, gdyż dyrekcja zwalnia pracowników za wrogie wypowiedzi i wrogi stosunek do pracy, nie wypowiadają się wrogo”⁷¹. Warte podkreślenia jest występowanie wówczas obok siebie postaw pozornie wzajemnie się wykluczających. Osoby, które przynajmniej werbalnie popierały system polityczny po 1945 r., np. przez przynależność do partii lewicowych, niejednokrotnie zajmowały postawę wrogą wobec władzy. Członkowie PPR/PZPR brali czynny udział w strajkach, będąc niejednokrotnie ich najaktywniejszymi uczestnikami, manifestowali uczucia religijne, a nawet pozwalali sobie na „wrogie wypowiedzi”.

⁷⁰ *Kopalnie rejonu Konopiska usprawniają swą wydajność nie tylko ilościowo, ale i jakościowo*, „Życie Częstochowy”, 16 IX 1949.

⁷¹ AIPN Ka, WUSW Kielce, 0/11/1, t. 2, Pismo UB na miasto i powiat Częstochowa do szefa WUBP w Kielcach, 30 IV 1949 r., k. 152.

Dywersonanci i sabotażyści w okresie planu sześcioletniego. Czy wrogowie socjalizmu zagrażali socjalistycznej gospodarce? Studium przypadku na przykładzie Zjednoczonych Zakładów Wyrobów Metalowych Zakładu nr 2 Skarżysko

Gdy w 1934 r. korespondent gazety „Ziemia Radomska”, oceniając rozwój Skarżyska-Kamiennej, stwierdził, że miasto rozbudowuje się „w isticie amerykańskim tempie”, zapewne miał na myśli wpływ Państwowej Fabryki Amunicji¹, która rozpoczęła produkcję dekadę wcześniej². Ta ogromna inwestycja zbrojeniowa w zasadniczy sposób wpłynęła na losy miasta i jego mieszkańców. Sukces okresu międzywojennego, o którym świadczy choćby istotny wzrost ludności Skarżyska, został zahamowany przez wybuch II wojny światowej³. Dopiero zmiany, które zaszły w Polsce wraz z przejściem władzy przez komunistów, umożliwiły przywrócenie dawnej świetności zarówno zrujnowanej fabryce, jak i miastu⁴. Jednak szybko okazało się, że wysokie miejsce w preliminacjach Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wiąże się z pewnym niebezpieczeństwem, zwłaszcza w wypadku produkcji określanej mianem „specjalnej”⁵.

W fazie przejmowania władzy najistotniejszą dla komunistów kwestią było zbudowanie aparatu bezpieczeństwa, który umożliwiłby sprawowanie kontroli i umacnianie wpływów. Mniej więcej w tym samym czasie zaczął pojawiać się wątek tzw. odcinka gospodarczego⁶. Jednak dopiero po zakończeniu wojny waga tego problemu znacznie wzrosła i szybko znalazła się w kręgu zainteresowania aparatu bezpieczeństwa. Wynikało to z priorytetów władz komunistycznych, wśród których zaraz po nadzorze nad resortami siłowymi znalazła się kontrola nad gospodarką, a zwłaszcza nad przemysłem⁷. W powojennej rzeczywistości zakład pracy stał się miejscem szczególnym. Chociaż

¹ Przedwojenna nazwa przedsiębiorstwa, czyli Państwowa Fabryka Amunicji, w 1949 r. została zmieniona na Zjednoczone Zakłady Wyrobów Metalowych Zakład nr 2 Skarżysko (Z.P. Kotarba, 1924–2004. *Monografia Zakładów Metalowych MESKO SA*, Skarżysko-Kamienna 2004, s. 103).

² T. Wojewoda, *Między polityką a samoorganizacją społeczności lokalnej. Organizacje społeczne w Skarżysku-Kamiennej w okresie międzywojennym*, „Znad Kamiennej. Materiały i Studia”, t. 1, Skarżysko-Kamienna 2007, s. 10.

³ Liczba ludności w poszczególnych latach kształtowała się następująco: 1921 r. – 8136, 1931 r. – 14 320, 1939 r. – 23 250, 1943 r. – 26 306, 1945 r. – 17 829 (B. Kasprzyk, *Milica 1950–1955. Historia pierwszego powojennego osiedla w Skarżysku-Kamiennej*, Skarżysko-Kamienna 2012, s. 22).

⁴ S. Meducki, *Odbudowa przemysłu* [w:] *Z dziejów Ziemi Kieleckiej 1947–1949*, red. W. Góra, Kielce 1981.

⁵ Tak nazywano produkcję zbrojeniową i na potrzeby wojska.

⁶ J. Chumiński, *Mentalne bariery rozwoju gospodarczego PRL (na przykładzie pracowników przemysłu)* [w:] *Modernizacja czy pozorna modernizacja. Społeczno-ekonomiczny bilans PRL 1944–1989*, red. J. Chumiński, Wrocław 2010, s. 152.

⁷ Rozkaz nr 38 ministra bezpieczeństwa publicznego dotyczący walki z tzw. sabotażem wraz z instrukcją wicedyrektora Departamentu IV MBP do tego rozkazu, 28 V 1947 [w:] *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011, dok. 64, s. 241.

w Polsce opresyjność systemu komunistycznego wobec zatrudnionych w przemyśle nigdy nie osiągnęła takiej skali jak w Związku Radzieckim, również i tutaj żaden pracownik nie mógł czuć się bezpiecznie, niezależnie od zajmowanego stanowiska⁸.

Już w 1945 r. w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego powołano pion zajmujący się gospodarką. Jego sektor ekonomiczny miał za zadanie rozpracować wszystkich, którzy usiłowali organizować w przemyśle sabotaż, dywersję czy jakiegokolwiek inne działania o charakterze antypaństwowym⁹. Taka inicjatywa miała istotne znaczenie społeczne. Jak zauważa Jędrzej Chumiński, po 1945 r. aparat bezpieczeństwa był jednym z najważniejszych czynników wpływających na strukturę społeczno-osobową środowiska pracowników przemysłowych¹⁰. W raportach przekazywanych władzom komunistycznym już w 1945 r. eksponowano zagrożenia związane z działalnością przeciwników politycznych. W sprawozdaniu za październik i listopad 1945 r. MBP alarmowało partię, że „coraz wyraźniej daje się odczuć sabotaż na poważnych obiektach naszej gospodarki, szczególnie w przemyśle kluczowym, węgla, hutnictwie, energetyce i częściowo włókiennictwie”¹¹. Miało to uzasadnić rozbudowę systemu inwigilacji pracowników oraz liczne aresztowania, zwłaszcza osób podejrzanych o przynależność do organizacji niepodległościowych¹². Jednak dopiero w 1949 r. nastąpił przełom pod względem intensyfikacji działań – utworzenie Komisji Biura Politycznego KC PZPR ds. Bezpieczeństwa sformalizowało nadzór partii nad MBP. Rozpoczęto wówczas poszukiwanie wrogów wewnątrz PZPR, a co najważniejsze, utrwalono i poszerzono bezpośrednią obecność bezpieki w zakładach pracy¹³.

Równie istotne co rozwiązania strukturalne okazały się rozwiązania prawne. Już w listopadzie 1945 r. pojawił się dokument, który zaliczał akt sabotażu do przestępstw przeciwko bezpieczeństwu publicznemu. Dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa w drugim artykule rozdziału pierwszego dokładnie precyzował zachowania sabotażowe. I tak procesowi mógł się spodziewać ten, kto „niszczył lub czynił niezdatnymi do pracy zakłady lub urzędnictwo użyteczności publicznej albo komunikacji publicznej bądź urzędnictwo służące obronie państwa polskiego lub sprzymierzonego”¹⁴. Karze podlegało także uniemożliwienie bądź utrudnienie prawidłowego działania zakładów czy wytwarzanie zupełnie lub w znacznym stopniu niezdatnych przedmiotów do użytku wojskowego. Wszystkie te czyny były zagrożone pozbawieniem wolności na okres nie krótszy niż trzy lata, a nawet dożywotnim, albo karą śmierci¹⁵.

Ta pierwsza wersja tzw. małego kodeksu karnego, niemalże całkowicie zmieniającego przepisy z 1932 r. (tzw. kodeks Makarewicza), radykalnie je zaostrzając i kierując przeciw potencjalnej opozycji, już niecały rok później uległa modyfikacji. Rada Państwa uznała ów dokument za zbyt liberalny i poleciła ministrowi sprawiedliwości opracowanie nowych rozwiązań. Dekret

⁸ Pod koniec lat trzydziestych XX w. w ZSRR nastąpiła zmiana polityki, która miała istotny wpływ na życie codzienne – ustawami z 1938 i 1940 r. zaostrzono dyscyplinę pracy, wprowadzając surowsze kary za nieobecność i spóźnienia. Nowe przepisy były jeszcze bardziej radykalne od tych z 1932 r.; w 1940 r. za spóźnienie do pracy groziło zwolnienie i odpowiedzialność karna (S. Fitzpatrick, *Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*, Kraków 2012, s. 11).

⁹ J. Chumiński, *Mentalne bariery...*, s. 152.

¹⁰ *Ibidem*, s. 150.

¹¹ *Ibidem*, s. 153.

¹² *Księga bezprawia...*, dok. 64, s. 264.

¹³ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2002, s. 8; zob. też Rozkaz nr 25 ministra bezpieczeństwa publicznego o wzmożeniu walki z sabotażem w gospodarce narodowej, 28 V 1947 r. [w:] *Księga bezprawia...*, dok. 90, s. 345–349.

¹⁴ DzU 1945, nr 53, poz. 300, Dekret z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, www.sejm.gov.pl, dostęp 26 VIII 2013 r.

¹⁵ *Ibidem*.

z 13 czerwca 1946 r. jeszcze bardziej rozbudowywał system prawa karnego¹⁶. Należy podkreślić, że w tzw. małym kodeksie karnym nie zostało doprecyzowane samo pojęcie sabotażu, co w realiach tzw. Polski Ludowej czyniło je niezwykle pojemnym¹⁷.

W 1949 r. władze przypomniały o starej stalinowskiej zasadzie przestrzegającej przed atakami klasy skazanej na zagładę. W listopadzie podczas III Plenum KC PZPR Bolesław Bierut wygłosił referat „Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej”. Jeden z akapitów został poświęcony zagadnieniom gospodarczym. Nie bez przyczyny – dwa miesiące później upływał ostateczny termin wykonania Trzyletniego Planu Odbudowy, jedyne, jak się z czasem okazało, pomyślnie zrealizowanego planu gospodarczego w historii Polski Ludowej. U progu realizacji kolejnego planu – sześcioletniego – Bierut charakteryzował sytuację gospodarczą i ostrzegał przed działaniami wrogów ustroju, wykładając teorię o zastraszającej się walce klas. Według głowy państwa sytuację dodatkowo pogarszały sprawy kadrowe – w wielu zakładach pracy funkcje kierownicze sprawowali przedwojenni specjaliści, postrzegani jako element niepewny¹⁸. Każde z powyższych zjawisk w sposób szczególny przełożyło się na rzeczywistość

¹⁶ DzU 1946, nr 30, poz. 192, Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, www.sejm.gov.pl, dostęp 26 VIII 2013 r. W dekreście, zwanym małym kodeksem karnym, pojawił się zapis dotyczący tajemnicy państwowej: „Kto, działając na szkodę Państwa Polskiego, gromadzi lub przekazuje wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmierci”. Na marginesie warto wspomnieć, że szczególną rolę w praktyce funkcjonowania małego kodeksu karnego odegrał art. 22 przewidujący odpowiedzialność karną za rozpowszechnianie fałszywych informacji, wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów, czyli przestępstwo tzw. szeptanki.

¹⁷ Według Leona Hochberga wynikało to ze swego rodzaju nowości przestępstwa, które po raz pierwszy znalazło się w zapisach prawa karnego. Hochberg uważał, że faktyczne rozumienie art. 3 jest zdecydowanie bardziej pojemne i nie ogranicza się jedynie do czynów w nim wymienionych. Co za tym idzie, do aktów sabotażu należy zaliczyć przestępstwa o ściśle określonych celach, podobnych do czynów z art. 3, chociaż popełnione w inny sposób i skierowane przeciw innym podmiotom. I tak według Hochberga wobec braku ścisłej definicji tego przestępstwa w ustawie należy wziąć pod uwagę polityczno-gospodarcze określenia pojęcia sabotażu. Okazuje się wówczas, że obejmuje ono nie tylko niszczenie, czynienie niezdatnymi do użytku, uniemożliwienie lub utrudnienie prawidłowego działania zakładów lub urządzeń użyteczności publicznej albo komunikacji publicznej, lecz także np. wszelkie udaremnianie lub utrudnianie wprowadzenia w życie reformy rolnej lub złośliwe uchylanie się od obowiązku świadczeń rzeczowych oraz wszelkie obniżanie poziomu wytwórczości w zakładach państwowych lub samorządowych, jeżeli następuje ze szkodą dla interesów społecznych, wszelkie uchylanie się w tych zakładach od należytej dbałości o urządzenia techniczne, surowce lub towary (L. Hochberg, J. Sawicki, *Kilka uwag o przestępstwie sabotażu na tle prawa polskiego*, Warszawa 1949, s. 79–81).

¹⁸ Warto przytoczyć słowa Bolesława Bieruta, które stały się następnie wykładnią dla członków partii: „Nasze budownictwo gospodarcze, budownictwo socjalistyczne w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju szeregu agentów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej. [...] Czy można powiedzieć, że wypadki sabotażu i dywersji były jakąś niespodzianką, stanowiły jakieś niespodziewane posunięcia wroga, stanowiły jakieś zaskoczenie z jego strony? Nie. Tego powiedzieć nie można. Już od dłuższego czasu Partia sygnalizowała, że wróg rozbity w walce politycznej przejdzie do sabotażów i dywersji, jak tego wymaga sama logika walki klasowej. Czymże więc innym niż zapomnieniem o wrogu klasowym i o konieczności czujności, w rezultacie upojenia sukcesami gospodarczymi, wytłumaczyć karygodne niedbalstwo i brak wszelkich środków ostrożności ze strony administracji fabrycznej, organów partyjnych i organów bezpieczeństwa? Oczywiście niczym innym tego wytłumaczyć nie można. Ale również oczywiste jest, że stan rzeczy, który doprowadza do tego rodzaju wypadków, stan który pozwala sabotażystom niszczyć rezultaty naszej ciężkiej, znoјnej pracy, dłużej tolerowany być nie może” (B. Bierut, *Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej. Referat i przemówienie końcowe wygłoszone przez przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta na Trzecim Plenum KC PZPR w dn. 11–13 listopada 1949*, Warszawa 1950).

panującą w zakładach pracy. Nie inaczej wyglądała sytuacja w Skarżysku-Kamiennej – również i tutaj rok 1949 okazał się momentem przełomowym.

Niemal równocześnie z wkroczeniem do miasta w styczniu 1945 r. Armii Czerwonej w PFA pojawili się jej pracownicy. Z własnej inicjatywy rozpoczęli odbudowę zniszczonych w ostatniej fazie walk budynków fabrycznych i pobliskich osiedli mieszkaniowych. Szybko okazało się, że największym problemem był brak rozkradzionego wcześniej mienia, dlatego też oddelegowano osoby, które wyruszyły na poszukiwanie maszyn pochodzących z zakładu. Dzięki postępującej stabilizacji i montażowi sukcesywnie odzyskiwanego sprzętu rozpoczęto produkcję¹⁹. Pierwszymi towarami wypuszczanymi na chłonący wszystko rynek były m.in. kalafonia²⁰, mydło i pasta do butów. Produkowano także kostki saperskie, które odzyskiwano z trotylu wytapianego ze zwolonych masowo do fabryki poniemieckich bomb i pocisków artyleryjskich. Do końca 1945 r. wytworzono towary o łącznej wartości 3 mln przedwojennych złotych.

Na przełomie lat 1946 i 1947 z inicjatywy ówczesnego dyrektora technicznego inż. Stanisława Jarzębińskiego i pod kierownictwem inż. Tadeusza Robaka uruchomiono odlewnię. Kolejne udane inwestycje pozwoliły na poszerzenie asortymentu. Systematycznie wzrastało także zatrudnienie – pod koniec 1947 r. w fabryce pracowało 2300 osób²¹. Dzięki ich zaangażowaniu już w połowie 1949 r. wykonano zadania wyznaczone w ramach Trzyletniego Planu Odbudowy. Przedsiębiorstwo miało szczególne znaczenie, gdyż w 1948 r. był to jedyny zakład w kraju produkujący amunicję. Choć u progu planu sześcioletniego zdecydowano się na rozbudowę bazy produkcji zbrojeniowej, zakład utrzymał swoją pozycję, w dalszym ciągu wytwarzano w nim amunicję i bomby²².

Gdy w 1949 r. nastąpił kres polityki prokonsumpcyjnej rządu i rozpoczął się etap proinwestycyjny, przemysł ciężki stał się sektorem uprzywilejowanym. Powstanie PKPG oznaczało przełom w zarządzaniu gospodarką²³. Sytuacja w PFA, zaliczanej do przemysłu zbrojeniowego (czyli kluczowego), zgodnie z ogólną tendencją uległa zaostrzeniu w wyniku intensyfikacji oddziaływania aparatu bezpieczeństwa na funkcjonowanie zakładu. Przede wszystkim uznano, że zorganizowana w 1945 r. Straż Przemysłowa nie wywiązywała się należycie ze swoich obowiązków²⁴. W związku z tym wzrost aktywności UB był – z punktu widzenia władz – nieunikniony. Z upływem czasu, zgodnie z rutynowym działaniem rozpoczęto tworzenie sieci agenturalno-informacyjnej oraz tzw. referatów ochrony (w przypadku zakładów zbrojeniowych analogiczną funkcję spełniały referaty wojskowe)²⁵.

Mimo tych poczynań stan zabezpieczenia przedsiębiorstwa wciąż uznawano za niezadowalający. Zapewne z tego powodu na terenie zakładu pojawili się żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego²⁶. Jednak wszystkie te działania – zdaniem władz – traciły sens z uwagi na nieodpowiednie kadry. Większość specjalistów zatrudnionych w przedsiębiorstwie wywodziła się

¹⁹ Z.P. Kotarba, *1924–2004. Monografia...*, s. 35–39.

²⁰ Kalafonia – substancja organiczna pochodzenia naturalnego, uzyskiwana przez oddestylowanie parą wodną terpentyny z żywicy drzew iglastych, głównie sosny. W przemyśle stosowana jako topnik do lutowania stopem cynowo-olowianym, do wyrobu lakierów, pokostów, mydeł itp.

²¹ *Ibidem*, s. 36–37.

²² Z. Kazimierski, *Polski przemysł zbrojeniowy w latach 1945–1955*, Warszawa 2005, s. 195.

²³ *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 8.

²⁴ Jak sugerowano, wynikało to przede wszystkim z nieprawidłowego stosunku zatrudnionych na tych stanowiskach do nowej rzeczywistości, który określono następująco: „Do byłej PPR należała bardzo znikoma ilość, gdyż większość z nich uważała partię za zbyt cenny balast” (AP Kielce, KZ PZPR ZM „Predom-Mesko” Skarżysko, 53, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej Straży Przemysłowej, 3 II 1949 r., k. 20).

²⁵ G. Miernik, *My i oni. Społeczeństwo Kielecczyny i stalinowski system władzy*, Kielce 2007, s. 200.

²⁶ AP Kielce, KZ PZPR ZM „Predom-Mesko” Skarżysko, 53, Protokół z posiedzenia Komitetu Fabrycznego PZPR, 16 IX 1949 r., k. 4.

bowiem z tzw. starej inteligencji²⁷. Należy podkreślić, że do 1949 r. w PFA panował względny spokój. Wpływ na ten stan rzeczy, oprócz sytuacji w kraju, miała postawa dyrektora placówki Stanisława Jarzębińskiego²⁸, który specjalną opieką otaczał wysoko wykwalifikowanych pracowników o „wątpliwej przeszłości”. Jednak 1 września 1949 r. Jarzębiński został odwołany ze stanowiska dyrektora i określony jako „politycznie niepewny”, podobnie zresztą jak kilkuset innych zasłużonych pracowników²⁹. Nowym dyrektorem został Mieczysław Nogiec, nieznany nikomu w fabryce i mieście, ale rekomendowany jako działacz partyjny i człowiek z awansu społecznego³⁰.

Zmiana za dyrektorskim biurkiem stała się przyczyną wizyty przedstawicieli władz centralnych i wojewódzkich, którzy postanowili omówić zaistniałą sytuację. Wtedy to padły najbardziej dosadne sformułowania dotyczące prawidłowej organizacji funkcjonowania zakładu. Sekretarz KW PZPR Andrzej Werblan³¹ stwierdził: „nie wolno mówić, co się produkuje, gdyż wróg ucieknie się do sabotażu gospodarczego. Wierzmy członkom partii i bezpartyjnym, jednak musimy ich kontrolować. Należy mieć łączność z referatem wojskowym i personalnym, a nie widzieć w nich wrogów. Należy jeszcze raz przeanalizować grupy produkcyjne i sprawdzić, kto przeszkadza i dlaczego przeszkadza w pracy. Należy rozpatrzyć na egzekutywie, czy egzekutywy organizacji oddziałowych nie należy zmienić. Trzeba stworzyć dobre lokale dla KBW w porozumieniu z dyrekcją. Jeżeli rozchodzi [się] o referat wojskowy, to kierownik winien wchodzić do egzekutywy Komitetu Fabrycznego”³².

Zarówno profil produkcji, nieodpowiednie kadry, jak i wojenne sympatie pracowników (większość zatrudnionych pozostawała pod silnym wpływem AK i NSZ, podobnie zresztą jak ogromna część mieszkańców tych obszarów³³) wpływały na wzrost presji wywieranej przez władze na

²⁷ AAN, KC PZPR, 237/IX-64, Notatka z pracy komisji KC PZPR w województwie kieleckim i rzeszowskim w dniach 6–17 VIII 1953 r., k. 151.

²⁸ Stanisław Jarzębiński (ur. 22 IX 1905 r. w Biegonicach (dziś Nowy Sącz), zm. 4 III 1990 r. w Skarżysku-Kamiennej) po raz pierwszy zetknął się z zakładem w latach trzydziestych XX w., w czasie wakacyjnych praktyk jako student Politechniki Warszawskiej. Po ukończeniu nauki pracował w fabryce i piął się po szczeblach kariery. Brał udział w wojnie obronnej 1939 r., w połowie września przedostał się do Francji. W stopniu kapitana służył w 2. Dywizji Strzelców Pieszych wchodzącej w skład francuskiego XLV Korpusu Armijnego gen. Daillé. Po klęsce Francji ewakuował się ze swoją jednostką do Szwajcarii, gdzie był internowany do końca wojny. W obozie dla internowanych prowadził szkolenia techniczne i napisał podręcznik mechaniki, wydany później nakładem YMCA. W końcu 1945 r. jako komendant transportu dowiózł koleją do Polski 760 żołnierzy z bronią zwróconą przez Szwajcarów. Ponieważ w Warszawie nie odnalazł rodziny (wszyscy zginęli w bombardowaniu podczas powstania warszawskiego), przyjechał do Skarżyska, zameldował się w Dyrekcji Tymczasowego Centralnego Zarządu Przemysłu Zbrojeniowego, gdzie mianowano go kierownikiem odbudowy fabryk Państwowej Wytwórni Uzbrojenia. Wstąpił do PPR i stał się gorliwym zwolennikiem systemu, a następnie zaczął pracować w PFA. W czasie odbudowy Jarzębiński ze względu na swoje kwalifikacje pozytywnie przeszedł proces weryfikacji. W tak niepewnym momencie komuniści nie mogli sobie pozwolić na utratę specjalisty. Jarzębiński rządził zakładem żelazną ręką, nikt mu się nie sprzeciwiał, a ponieważ fabryka radziła sobie świetnie, również władza nie zgłaszała zastrzeżeń. W kronice zakładowej znalazło się nawet sformułowanie mówiące o parasolu ochronnym, który dyrektor roztaczał nad ludźmi o wysokich kwalifikacjach, a niemile widzianymi przez bezpiekę (B. Juchniewicz, *Kronika Zakładów Metalowych*, t. 4, mps, s. 256).

²⁹ B. Juchniewicz, *Kronika...*, s. 247–248.

³⁰ *Ibidem*, s. 256.

³¹ Andrzej Werblan był drugim sekretarzem KW PZPR w Kielcach (G. Miernik, *Życie polityczne w Skarżysku-Kamiennej w latach 1945–1956*, www.skarzysko.org, dostęp 20 VIII 2013 r.).

³² AP Kielce, KZ PZPR ZM „Predom-Mesko” Skarżysko, 53, Protokół z posiedzenia Komitetu Fabrycznego PZPR, 16 IX 1949 r., k. 5.

³³ Warto zauważyć, że Skarżysko-Kamienna było ostatnim miastem Polski centralnej, w którym ustanowiona została Miejska Rada Narodowa, a w czerwcu 1946 r. lokalna PPR liczyła zaledwie 337 osób (B. Juchniewicz, *Kronika...*, s. 195).

zakład³⁴. Dodatkowo niebagatelne oddziaływanie na atmosferę w przedsiębiorstwie miała zaostarzająca się sytuacja międzynarodowa, a następnie wybuch wojny koreańskiej, która w sposób zasadniczy wpłynęła nie tylko na korektę planów gospodarczych, ale i pozycję fabryki.

Jedną z najważniejszych zmian był wzrost zatrudnienia w skarżyskich zakładach – w 1951 r. liczba pracowników osiągnęła stan 21 tys. osób³⁵. W warunkach tak ogromnej liczebności załogi, często niemającej wcześniejszej styczności z pracą w przemyśle, kwestia odpowiedniego nadzoru stała się nadrzędna, zwłaszcza że na tym „odcinku” wciąż było wiele do zrobienia. W 1950 r. na jednym z posiedzeń komitetu zakładowego stwierdzono: „omawiając 4. punkt, to jest walkę o zachowanie tajemnicy służbowej, chcę stwierdzić, że choć Komitet Zakładowy robił wielki wysiłek na tym polu, jednak sytuacja nie uległa dużej poprawie. Nasi pracownicy nie wyciągnęli jeszcze doświadczeń z całej masy procesów szpiegów i zdrajców klasy robotniczej, jak proces Doboszyńskiego³⁶ czy Rajka³⁷, którzy swymi mackami sięgnęli do zakładu pracy, chcąc przeszkadzać w odbudowie za pomocą sabotaży, dywersji i szpiegostwa, bądź wykradając plany produkcji cywilnej czy wojskowej. Na tym odcinku musimy jeszcze długo popracować, ażeby uświadomić załogę, że wróg klasowy czyha i korzysta z nieświadomości klasy robotniczej, żeby nasi pracownicy byli czujni i nie mówili w pociągu, u fryzjera czy krawcowej, co się produkuje, jak się produkuje i ile się produkuje. Ludzie ci są nieświadomymi pomocnikami szpiegów i dywersantów podziemia reakcyjnego”³⁸.

Sprawa naruszenia tajemnicy służbowej najbardziej jaskrawego wyrazu nabrała w 1954 r., kiedy to aresztowano trzech pracowników Straży Przemysłowej – Zbigniewa Cichonia, Zygmunta Garbala i Wacława Skrzypczyka, którzy w wyniku braku ostrożności zgubili tajne dokumenty dotyczące planu zatrudnienia w trakcie przewożenia ich do Ministerstwa Przemysłu Maszynowego³⁹ w Warszawie. W sprawie zapadły wyroki pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat i 6 miesięcy, następnie zostały one zlagodzone⁴⁰.

Na wspomnianym już posiedzeniu komitetu zakładowego z 1950 r. omówiono również słowa Bolesława Bieruta, które padły podczas III Plenum KC, i na kanwie jego wezwania usunięto z partii

³⁴ Motyw niebezpieczeństwa wynikającego z doboru nieodpowiednich kadr pojawia się w dokumentach niezwykle często. „Jeśli chodzi o element potencjalnie nam wrogi to na podstawie analizy dotychczas posiadanych materiałów ustalono 2 osobników utrzymujących kontakty z zagranicą, 4 OZN (z tego jeden BBWR, OZN i AK), 2 AK-owców, 9 podejrzanych o uprawianie wrogiej propagandy, 2 podejrzanych o przynależność do bandy, 1 dezerterski z wojska, 1 z KOP-u, 2 podejrzanych o szkodnictwo gospodarcze, oraz 6 chuliganów rozpływających załogę (z tego 2 współpraca z Niemcami)” (AIPN Ki, 015/22, Raport o założeniu sprawy obiektowego rozpracowania na Dział Głównego Energetyka Zakładów Metalowych w Skarżysku krypt. „Światło”, 6 V 1953 r., k. 4; zob. też AIPN Ki, 015/100, Plan pracy grupy operacyjnej WUBP Kielce przy Zakładach Metalowych w Skarżysku-Kamiennej, 6 XI 1952 r., k. 4).

³⁵ G. Miernik, *My i oni...*, s. 346.

³⁶ Adam Doboszyński był działaczem endeckim, przeciwko któremu w czerwcu 1949 r. toczył się w Warszawie proces pokazowy (G. Miernik, *Życie polityczne...*, s. 1).

³⁷ Łászló Rajk – węgierski działacz komunistyczny, który został aresztowany w 1949 r. i oskarżony o spisek kontrewolucyjny oraz nacjonalizm i związki z Josipem Broz-Titą. W procesie pokazowym został skazany na karę śmierci (A. Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2006, s. 514).

³⁸ AP Kielce, Komitet Zakładowy PZPR ZM „Predom-Mesko” Skarżysko, 2, Sprawozdanie Komitetu Zakładowego PZPR przy Zakładzie nr 2 w Skarżysku-Kamiennej, [1950 r.], b.p. Na jednym z posiedzeń Komitetu Wojewódzkiego w Kielcach padły słowa: „Na każdym kroku winniśmy wpajać w załogę zagadnienie czujności, a w Zakładach Metalowych w Skarżysku bywa tak, że gdy się jakiegś robotnicy nie chce iść do pracy, to daje przepustkę swojej koleżance i ta idzie za nią na zakład i za nią pracuje. Można podać masę podobnych faktów, a to umożliwia wrogowi dywersję” (AAN, KC PZPR, 237/VII-941, Protokół z posiedzenia KW PZPR w Kielcach, 8 IV 1952 r., k. 42).

³⁹ Istniało od 6 III 1952 r. do 5 IV 1957 r.

⁴⁰ AIPN Ki, 013/664, t. 2, Wniosek o zatwierdzenie aresztu, 17 IX 1954 r.

niepewnych członków⁴¹. Nic więc dziwnego, że w takich okolicznościach wprost proporcjonalnie do liczby zatrudnionych i wzrastającego napięcia rosła także liczebność aparatu bezpieczeństwa. W 1951 r. zgodnie ze sprawozdaniem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach w skarżyskim zakładzie przebywało 4 rezydentów, 32 informatorów i 71 „antydywersyjnych” informatorów⁴². Wbrew oczekiwaniom mimo gorliwej pracy służb bezpieczeństwa sytuacja nie uległa stabilizacji – wręcz przeciwnie – co chwila w zakładach zdarzały się wypadki, które szybko budziły zainteresowanie bezpieki. Warto tu wymienić choćby sprawę Mariana Kowalika, który został aresztowany pod zarzutem uniemożliwienia prawidłowego działania odlewni w zakładzie w wyniku przymknięcia dopływu powietrza do żeliwiaka, co spowodowało zmianę struktury żeliwa. Po czterech miesiącach dochodzenia sprawę umorzono⁴³. Jednak w większości przypadków ze względu na brak możliwości wskazania winnego nie wszczynano postępowania, kończąc działania jedynie na oględzinach komisji.

W 1952 r. zdarzył się incydent, w którym łatwo było wskazać sprawcę zajścia, a terror osiągnął punkt kulminacyjny; była to sprawa nadmistrza Edwarda Kowalika. Oskarżony z artykułu 3 punkt 2 dekretu z 1946 r.⁴⁴ Kowalik został aresztowany 10 kwietnia 1952 r. i w wyniku śledztwa ustalono, że niezgodnie z planem produkcyjnym i planem BHP wydawał podwładnym polecenia, w wyniku których produkowane granaty i amunicja nie nadawały się do użytku. Ponadto na skutek jego działań w zakładzie doszło do trzech wybuchów⁴⁵. Warto podkreślić, że dyskwalifikował go nie tylko domniemany sabotaż, ale i przeszłość. Kowalik wywodził się z przedwojennej załogi fabrycznej, należał do BBWR, ustalono też, że w czasie wojny utrzymywał bliskie kontakty z volksdeutscheami. W nowej rzeczywistości politycznej takie powiązania klasyfikowały go jednoznacznie negatywnie. Oskarżony nie przyznał się do winy, jednak zeznania świadków i biegłych przesądziły sprawę. Mimo to nie zapadł ostateczny wyrok, rozpoczęto bowiem dodatkowe czynności wyjaśniające zajścia. W efekcie Kowalik przebywał w areszcie tymczasowym aż do października 1954 r., kiedy to umorzono śledztwo, gdyż po przeprowadzeniu szczegółowych badań nie dopatrzoneo się większych zaniedbań⁴⁶. Zapewne taki finał był związany ze zmianą sytuacji w kraju – śmierć Stalina rozpoczęła w Polsce zmiany (m.in. zlikwidowano MBP i powołano w jego miejsce Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego), które w końcu doprowadziły do odwilży⁴⁷. Choć po dwóch latach śledztwa nadmistrz Edward Kowalik został uniewinniony, jego sprawa pociągnęła za sobą poważne konsekwencje.

6 listopada 1952 r. opracowano plan pracy grupy operacyjnej WUBP w Kielcach przy Zakładach Metalowych w Skarżysku-Kamiennej. W celu wykrycia sprawców wrogiej działalności, której przejawy – jak stwierdzono – odnotowywano już od dłuższego czasu, oddelegowano sześciu pracowników operacyjnych i dwóch oficerów śledczych. Według Służby Bezpieczeństwa

⁴¹ AP Kielce, Komitet Zakładowy PZPR ZM „Predom-Mesko” Skarżysko, 2, Sprawozdanie Komitetu Zakładowego PZPR przy Zakładzie nr 2 w Skarżysku-Kamiennej, [1950 r.], b.p.

⁴² G. Miernik, *My i oni...*, s. 200.

⁴³ AIPN Ki, 30/597, Akta oskarżonego Mariana Kowalika.

⁴⁴ Art. 3 brzmiał: „Kto dopuszcza się aktów sabotażu przez: 1) niszczenie lub czynienie niezdatnymi do użytku zakładów lub urządzeń użyteczności publicznej albo komunikacji publicznej bądź urządzeń służących obronie Państwa Polskiego lub sprzymierzonego; 2) uniemożliwienie lub utrudnienie prawidłowego działania zakładów lub urządzeń wymienionych w pkt 1” (zob. przyp. 16).

⁴⁵ AIPN Ki, 30/696, Akt oskarżenia przeciwko Kowalikowi Edwardowi, k. 12. Warto zwrócić uwagę na wstęp oskarżenia, charakterystyczny dla ówczesnych realiów: „Wrogowie Polski Ludowej zainteresowani są tym, by w obliczu przygotowań imperialistów do trzeciej wojny światowej hamować rozwój budownictwa socjalistycznego, obniżać produkcję na zakładach pracy w naszym kraju i osłabiać jego zdolność obronną”.

⁴⁶ *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa przeciwko Kowalikowi Edwardowi, 24 IX 1954 r., k. 71.

⁴⁷ A. Paczkowski, *Pół wieków dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 199.

sytuacja panująca w jednym z oddziałów przedsiębiorstwa była daleka od ideału: „Na Zakładzie nr 2 pracuje ogółem około 4 tysięcy ludzi, załoga rekrutuje się w większości (75%) z elementów wiejskich, przeważnie ze wschodnich części powiatu koneckiego. Ludzie Ci przyjmowani byli do pracy na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Pozostała części załogi to przeważnie starzy zbrojeniowcy, sprawujący funkcje kierownicze na zakładzie, ludzie nieprzychylnie ustosunkowani do nowego ustroju, zamieszkują oni w Skarżysku i okolicy. W czasie do 1939 należeli do organizacji, np. BBWR. Podczas okupacji tkwili w organizacjach reakcyjnych – AK, NSZ. Po wyzwoleniu przejawiali wrogi stosunek do ustroju ludowego w Polsce, opanowali częściowo Straż Przemysłową zakładu przez nasadzanie swoich ludzi”⁴⁸.

W ramach działań mających na celu poprawę warunków bezpieczeństwa wydano polecenie: „Dokonać analizy personalnej zatrudnionych, spośród podejrzanych wytypować kandydatów do werbunku”⁴⁹. Jednak najważniejszą sprawą było zaktywizowanie sieci agentów, którzy mieli bacznie obserwować pozostałych pracowników. Wprowadzono także zmiany w zakresie technicznego zabezpieczenia miejsca wyrobu amunicji⁵⁰. Intensyfikacja działań Służby Bezpieczeństwa była zapewne efektem ustaleń poczynionych w Departamencie IV MBP, dotyczących wrogiej działalności w gospodarce narodowej. Analiza przemysłu zbrojeniowego pod tym kątem wykazała, że „najostrzejszą i najgorszą formą tej działalności jest szpiegostwo – wywiad, z której to formy wypływają inne odmiany – formy wrogiej działalności”⁵¹. Zaliczono do nich: niewykonywanie planów produkcyjnych wg asortymentów i harmonogramów, odstępstwo od licencji radzieckich, zorganizowane oszukiwanie odbioru wojskowego i „przepychanie” złej produkcji, wrogą działalność na odcinku inwestycji, brakoróbstwo i awaryjność oraz problemy z zaopatrzeniem i kooperacją. Każde z wymienionych zjawisk pojawiało się z mniejszym lub większym natężeniem w poszczególnych zakładach całej Polski, również w Skarżysku-Kamiennej⁵².

Rok później, wiosną 1953 r., zainicjowano akcję wymierzoną przeciwko „wrogiej działalności” w elektrowni, która dostarczała energię do zakładu. Sprawa o kryptonimie „Światło” miała ustalić nastroje panujące wśród załogi, gdyż to od jej właściwej postawy zależało prawidłowe funkcjonowanie przedsiębiorstwa⁵³. Placówka wzbudziła zainteresowanie aparatu bezpieczeństwa, gdyż „niewątpliwym jest, że ludzie ci [380 pracowników, na których przypadał jeden rezydent i dwóch informatorów – przyp. B.K.] starają się prowadzić wrogą robotę, aby z najważniejszego odcinka pracy, jakim jest elektrownia, przeszkadzać w wykonywaniu planów produkcyjnych przez całe zakłady, osłabiając w ten sposób naszą gospodarkę obronną. O tym, że tak jest, świadczy fakt wyłaniających się dwóch grup o potencjalnie wrogim nam obliczu, z których jedna ma powiązanie z klerem miejscowego kościoła”⁵⁴. W wyniku dokładnej analizy teczek personalnych załogi wytypowano osoby podejrzane i założono sprawy środowiskowego rozpracowania⁵⁵.

Mimo działań zakrojonych na tak szeroką skalę, sytuacja ciągle nie była zadowalająca. Kontrole zewnętrzne wciąż wykazywały duże zaniedbania, zwłaszcza w zakresie polityki kadrowej

⁴⁸ AIPN Ki, 015/100, Plan pracy grupy operacyjnej WUBP Kielce przy Zakładach Metalowych w Skarżysku-Kamiennej, 6 XI 1952 r., k. 4.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 6.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 7–9.

⁵¹ *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 180.

⁵² *Ibidem*, s. 182–186.

⁵³ AIPN Ki, 015/22, Raport o założeniu sprawy obiektowego rozpracowania na Dział Głównego Energetyka Zakładów Metalowych w Skarżysku krypt. „Światło”, 6 V 1953 r., k. 3.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 4.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 5–15.

i bezpieczeństwa przedsiębiorstwa⁵⁶. W kwietniu 1953 r. zatwierdzono plan dodatkowego zabezpieczenia Zakładu nr 2 w Skarżysku-Kamiennej przez KBW, którego wytyczne zawierały dokładny opis czynności i zachowań mających zwiększyć kontrolę nad obiektem (zasadki koło torów, patrole z psem, zasadki z psami, zatrzymywanie osób niereagujących na wezwania wartowników itp.)⁵⁷.

Wraz z zakończeniem wojny w Korei, nadejściem pierwszych symptomów odwilży oraz spowolnieniem produkcji w skarżyskim zakładzie terror powoli zaczął opadać. Najlepszym (i ostatecznym) dowodem zmian był powrót w 1957 r. na dyrektorskie stanowisko inż. Stanisława Jarzębińskiego⁵⁸. Oczywiście specjalny nadzór aparatu bezpieczeństwa nad przedsiębiorstwem istniał aż do końca PRL, jednak nigdy nie przybrał on tak złowieszczego charakteru jak w pierwszych latach planu sześcioletniego.

* * *

Opresyjny charakter systemu ze szczególną siłą ujawniał się w zakładach pracy. Schematy wypracowane w Związku Radzieckim w okresie realizacji pierwszego planu pięcioletniego pojawiły się również w realiach Polski Ludowej. Komunistyczna władza, generując poczucie zagrożenia, starała się kontrolować swoich obywateli i zadawała cios wyprzedzający, aby zapobiegać jakimkolwiek formom sprzeciwu. W okresie planu sześcioletniego, przyspieszonej industrializacji, większość (choć oczywiście nie wszystkie) wypadków zwanych sabotażami czy dywersjami powstawała na skutek niefortunnego splotu okoliczności czy braku odpowiednich kwalifikacji robotników. W realiach permanentnego braku siły roboczej przyjmowano do pracy każdego, bez względu na jego umiejętności czy zdolności. Krótkie, często niewystarczające przeszkolenie niejednokrotnie stawało się przyczyną tragicznych wypadków. Represyjne działania aparatu bezpieczeństwa znacząco pogłębiały problem, w ostatecznym rozrachunku rzutując na stan całej gospodarki. Jego metody, wywołujące wśród zakładowych załóg panikę i popłoch, wpływały bezpośrednio na obniżenie jakości pracy i niewykonanie planów produkcyjnych. Również polityka kadrowa, będąca jednym z aspektów walki z wrogiem, ujemnie odbijała się na wynikach gospodarczych – ludzie promowani na kierownicze stanowiska często nie mieli odpowiednich kwalifikacji, a ich główną zaletą była lojalność wobec władzy.

Większość trudności gospodarczych, z którymi borykała się Polska Ludowa, tłumaczono albo „wrogą działalnością elementów reakcyjnych”, albo czynnikami obiektywnymi. Zjawisko sabotażu miało być przyczyną niewydolności gospodarki, stąd jego błyskawiczna kariera w okresie stalinizmu. Na pytanie postawione w tytule artykułu należy udzielić odpowiedzi przeczącej, wskazując na wytyczne systemu jako czynnik generujący większość zaburzeń i nieprawidłowości. Zgodnie z obliczeniami Jędrzeja Chumińskiego, tylko w latach 1950–1952 we wszystkich działach gospodarki zatrzymano 10 527 osób, z czego ponad 15 proc. za sabotaż i dywersję⁵⁹. Nie sposób dziś stwierdzić, jaki odsetek wśród aresztowanych stanowiły osoby świadomie podejmujące wrogą działalność wobec systemu. Jednak znaczna część, a nawet większość aresztowanych, podobnie jak Edward Kowalik, padła ofiarą szpiegomanii i nadgorliwości zarówno funkcjonariuszy UBP, głównie z referatów ochrony czy wojskowych, ulokowanych na terenie zakładu pracy, oraz ich tajnych informatorów⁶⁰.

⁵⁶ AAN, KC PZPR, 237/IX-64, Notatka z wyjazdu służbowego na teren województwa kieleckiego w dniach 5–9 V 1953 r.; *ibidem*, Notatka z pobytu komisji KC w dniach 7–11 VII 1953 r. w Zakładach Metalowych w Skarżysku-Kamiennej.

⁵⁷ AIPN Ki, 015/100, Plan dodatkowego zabezpieczenia obiektu Zakłady Metalowe Plac nr 2, k. 104.

⁵⁸ Z.P. Kotarba, 1924–2004. *Monografia...*, s. 93.

⁵⁹ J. Chumiński, *Mentalne bariery...*, s. 171.

⁶⁰ *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 11.

Pomiędzy czystością a immunizacją – zwalczanie choroby Heinego-Medina w Polsce w latach 1951–1960

Nosiła różne nazwy – znana była jako „osłabienie kończyn dolnych”, paraliż dziecięcy, nagminne porażenie dziecięce. Jej najbardziej rozpowszechnione określenie – „polio” pochodzi od pełnej łacińskiej nazwy *Poliomyelitis anterior acuta*. W Polsce funkcjonowała z reguły jako choroba Heinego-Medina, a w języku potocznym mówiono najczęściej po prostu o „Heine”. Dziś jest właściwie chorobą zapomnianą, ale w pierwszej połowie XX w. stała się źródłem pandemii wzbudzającej strach pod niemal każdą szerokością geograficzną. W Polsce gwałtowne nasilenie zachorowań na polio przypadło na lata pięćdziesiąte – w latach 1951–1959 co roku notowano od tysiąca do maksymalnie 6 tys. przypadków. Choroba wzbudzała lęk z dwóch powodów – dotykała niemal wyłącznie dzieci i nierzadko prowadziła do trwałych niedowładów kończyn dolnych i górnych.

W niniejszym tekście na przykładzie polio chciałbym się przyjrzeć metodom zwalczania epidemii chorób zakaźnych w Polsce w latach pięćdziesiątych XX w. – jednemu z najważniejszych problemów społecznych tego okresu, z całą pewnością pierwszoplanowemu z punktu widzenia polityki zdrowotnej państwa. Będę próbował przedstawić koncepcje walki z epidemią polio, a także zrekonstruować program (programy) eradykacji zagrożenia lub ograniczenia jego zasięgu. Nade wszystko jednak, posługując się przykładem epidemii polio, chcę dokonać swobodnego zderzenia teorii z praktyką zwalczania chorób zakaźnych i sprawdzić, jak wyglądała codzienność walki z epidemią.

Poliomyelitis anterior acuta

Jest to ostra choroba wirusowa układu nerwowego. Zakażenie przenosi się głównie drogą pokarmową – polio to jedna z tzw. chorób brudnych rąk. Wirus przenika do układu pokarmowego, później dostaje się do krwi, skąd po około tygodniu wędruje do ośrodkowego układu nerwowego i może doprowadzić do porażenia komórek ruchowych.

Jednak w większości przypadków (90–95 proc.) infekcja nie daje żadnych objawów, a zakażenie pozostaje niezauważone. Trwogę budziły stosunkowo najrzadsze postaci choroby, tzw. porażenne – prowadzące do trwałych uszkodzeń – skutkujące przeważnie niedowładami kończyn, częściej dolnych niż górnych.

Pierwsze symptomy postaci porażennej to osłabienie, gorączka, bóle brzucha i głowy. Nie trudno było je wziąć za objawy przeziębienia, grypy lub oznaki przemęczenia. Następnym etapem zakażenia był już jednak charakterystyczny wyłącznie dla polio. Następowało stopniowe osłabienie mięśni ruchowych lub oddechowych. Niejednokrotnie zdarzało się, że chorzy dowiadawali się o zachorowaniu, kiedy upadli w drodze do autobusu, nie mogli podnieść ręki albo wstać rano z łóżka. Z reguły trudno było przewidzieć stopień porażenia i ich zakres. Niedowłady mogły się cofać, często jednak pozostawały trwałe¹.

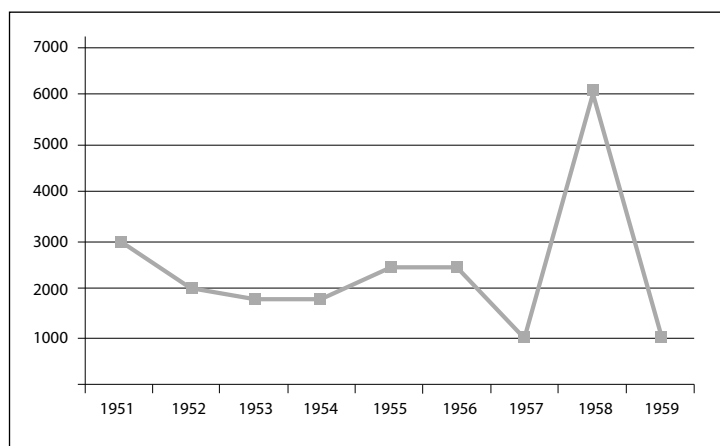
¹ Zob. *Choroby zakaźne i ich zwalczanie na ziemiach polskich w XX wieku*, red. J. Kostrzewski, W. Magdzik, D. Naruszewicz-Lesiuk, Warszawa 2001; *Choroby zakaźne i ich zwalczanie na ziemiach polskich 1919–1962*,

Polio najprawdopodobniej towarzyszy człowiekowi już od starożytności, do XIX w. było jednak chorobą rzadką i endemiczną. Po raz pierwszy opisane zostało przez Jakoba Heinego w 1840 r. W końcu XIX w. i na początku następnego stulecia wybuchły pierwsze wielkie epidemie. W latach 1885 i 1887 objęły Szwecję², w latach 1905–1916 oprócz Szwecji także Norwegię, a w 1909 r. Niemcy. W 1916 r. choroba po raz pierwszy uderzyła na dużą skalę w Stanach Zjednoczonych. W kraju tym w ciągu następnych czterdziestu lat stanie się nie tylko jednym z najważniejszych problemów z zakresu opieki zdrowotnej, ale także istotnym zjawiskiem społecznym i politycznym.

W Polsce pierwszą lokalną epidemię opisano stosunkowo wcześniej – w 1911 r. Matylda Biehler zebrała dane o 166 zachorowaniach w Warszawie i jej najbliższych okolicach³. W okresie międzywojennym i pierwszych latach powojennych corocznie notowano nowe przypadki⁴ i choć można zaobserwować tu tendencję wzrostową, to polio pozostawało bez wątpienia problemem marginalnym. Sytuacja uległa zmianie tuż po wojnie. Już w 1949 r. Jerzy Morzycki, analizując rozprzestrzenianie się polio w krajach ościennych, przewidywał, że w ciągu najbliższych kilku lat należy się spodziewać radykalnego wzrostu zachorowań w Polsce⁵.

Przypuszczenia gdańskiego epidemiologa sprawdziły się już w roku 1951. Odnotowano wówczas przeszło 3 tys. zachorowań, w tym 252 zgony. W każdym z kolejnych ośmiu lat liczba nowych przypadków nie spadła poniżej tysiąca (z rekordowymi ponad 6 tys. zachorowań w 1958 r.), a sama choroba stała się trwałym elementem epidemicznego krajobrazu kraju i kolejnym źródłem lęku, z którym jego mieszkańcy musieli się zmierzyć.

Wykres 1. Zarejestrowane przypadki choroby Heinego-Medina w Polsce w latach 1951–1959



Źródło: A. Kulesza, *Choroba Heinego-Medina (Poliomyelitis anterior acuta)* [w:] *Choroby zakaźne w Polsce i ich zwalczanie w latach 1919–1962*, red. J. Kostrzewski, Warszawa 1964, s. 273.

red. J. Kostrzewski, Warszawa 1964; *Choroby zakaźne i pasożytnicze*, red. Z. Dziubek, Warszawa 2003; A. Kulesza, *Wpływ masowych doustnych szczepień ochronnych na sytuację epidemiczną poliomyelitis w Polsce*, Warszawa 1967.

² Zostały opisane przez szwedzkiego lekarza Karla Oskara Medina w 1890 r. Wraz z autorem pierwszego dokładnego opisu choroby Jakobem Heinem stali się „patronami” choroby.

³ J. Kostrzewski, J. Żabicka, *Poliomyelitis* [w:] *Choroby zakaźne i ich zwalczanie na ziemiach polskich w XX wieku...*, s. 328.

⁴ Systematyczną (choć często niekompletną) rejestrację przypadków choroby Heinego-Medina prowadzono od 1927 r. Nie istnieją statystyki dotyczące zachorowań w latach 1939–1945 (J. Kostrzewski, *Choroba Heinego-Medina w Polsce 1927–1951*, „Przegląd Epidemiologiczny” 1953, nr 2, s. 85–86).

⁵ W latach 1947 i 1948 ciężka epidemia dotknęła Niemcy, szczególnie Berlin, w 1948 r. choroba na dużą skalę uderzyła w Czechosłowacji. W pierwszych latach powojennych nastąpił też znaczny wzrost zachorowań na zachodnich rubieżach ZSRR (*ibidem*, s. 86).

Co robić, żeby nie zachorować? Profilaktyka

W opublikowanym pod koniec sierpnia 1952 r. na łamach branżowego pisma „Służba Zdrowia” artykule zatytułowanym *Akcja przeciwepidemiczna sanitariatu stołecznego zapobiega biegunkom i chorobie Heinego-Medina* pisano: „W myśl ostatnich instrukcji Ministerstwa Zdrowia warszawska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna prowadzi intensywną akcję profilaktyczną w związku z aktualnymi chorobami epidemicznymi [...] szczególną opieką otaczając dzieci. Troskę o dziecko posuwa się do tego stopnia, że dla uniknięcia najdrobniejszej choćby możliwości zakażenia kontroluje się nawet produkcję zabawek, szczególnie zwierząt wypychanych, w których mogą kryć się bakterie. Wypożyczanie zabawek na plażach jest wzbronione. Zważywszy, że stan sanitarny, sprzyjając rozwijaniu się chorób zakaźnych, kryje również niebezpieczeństwo szerzenia się choroby Heinego-Medina, [...] zwrócono baczną uwagę na doprowadzenie miasta do należytego stanu higienicznego, co obniża do minimum czynnik zakażenia. [...] 300 razy wyświetlono film *Mucha* w szkołach, zakładach pracy i hotelach robotniczych [...] służba zdrowia dzielnicowych rad narodowych zorganizowała pogadanki popularne na temat zapobiegania sezonowym chorobom zakaźnym, a zwłaszcza biegunkom letnim i chorobie Heinego-Medina. [...] Pilną uwagę zwrócono na stan sanitarny plaż, basenów pływackich, ogrodów publicznych, dokonując chlorowania ustępów i wymiany piasku w piasecznicach dziecięcych”⁶.

Artykuł jest wart przytoczenia, bo dobrze unaocznia specyfikę dyskursu o chorobach zakaźnych w Polsce w latach pięćdziesiątych. Oto mamy do czynienia z poruszaniem się w obszarze wytyczonym przez to, co australijska historyczka Claire Hooker nazwała „logiką czystości”⁷. Można tu mówić o swego rodzaju „programie tropienia mikrobow”. Miał on swoje źródła w starej, bo sięgającej początków bakteriologii nadziei, że możliwe jest uchronienie się przed chorobami zakaźnymi dzięki zlokalizowaniu i unieszkodliwieniu drobnoustrojów.

Kiedy autor artykułu przekonuje, że „kontroluje się nawet produkcję zabawek, szczególnie zwierząt wypychanych”, używa języka, jaki nie wydałby się zapewne obcy dyrektorowi Instytutu Pasteura, który w latach dziewięćdziesiątych XIX w. liczył mikroby w metrze sześciennym powietrza paryskich budynków⁸, ani użytkownikom pierwszej warszawskiej łaźni ludowej, używającym do mycia oprócz mydła podchlorynu wapnia (chlorku)⁹.

Opierając się na materiale źródłowym, można zaryzykować twierdzenie, że po upływie niemal wieku od narodzin „mikrobofobii” nadal miała się ona świetnie – w dużej mierze dlatego, że dawała iluzję kontroli nad sytuacją, ale po części z tego prostego powodu, że nie było dla niej sensownej alternatywy.

W lipcu 1951 r. ukazała się pierwsza instrukcja ministra zdrowia w sprawie zwalczania choroby Heinego-Medina, w trzy miesiące później kolejna¹⁰. Wydane zostały w odpowiedzi na pierwszą falę zachorowań na polio w Polsce. Nie były w żadnym razie wyjątkiem, raczej jednymi z wielu podobnych dokumentów wydawanych przez Ministerstwo Zdrowia od 1945 r., a dotyczących chorób

⁶ *Akcja przeciwepidemiczna sanitariatu stołecznego zapobiega biegunkom i chorobie Heinego-Medina*, „Służba Zdrowia” 1952, nr 34, s. 5.

⁷ C. Hooker, *Sanitary Failure and Risk. Pasteurisation, Immunisation and the Logics of Prevention* [w:] *Contagion. Historical and Cultural Studies*, red. A. Bashford, C. Hooker, London–New York 2002, s. 129–149.

⁸ G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby*, Warszawa 2011, s. 284.

⁹ D. Fleming, *Warszawianka w kąpielni. Problemy higieny w warszawskiej prasie kobiecej lat 1860–1918*, Warszawa 2008, s. 25.

¹⁰ Dziennik Urzędowy Ministra Zdrowia 1951, nr 16, poz. 159, Instrukcja Ministra Zdrowia nr 60/51 z dnia 25 lipca 1951 r. w sprawie porażenia dziecięcego nagminnego (choroby Heinego-Medina) – ostrego zapalenia rdzenia oraz jego zwalczania; Dziennik Urzędowy Ministra Zdrowia 1951, nr 23, poz. 249, Instrukcja Ministra Zdrowia nr 116/51 z dnia 26 listopada 1951 r. w sprawie zwalczania choroby Heinego-Medina.

zakaźnych. Ich swoistym uzupełnieniem są materiały (broszury, filmy i artykuły prasowe) upowszechniające zasady walki z chorobami zakaźnymi i przekładające je na język zrozumiały dla ogółu.

W dokumentach tych najbardziej uderza stopień skomplikowania przepisów walki z chorobami zakaźnymi. Charakterystyczną cechą zarówno instrukcji o charakterze urzędowym, jak i zaleceń skierowanych do szerokiego grona odbiorców jest mnogość i szczegółowość proponowanych lub nakazywanych środków zaradczych. U podstaw tego myślenia leżało założenie, że walka z chorobami zakaźnymi polegała na możliwie największym ograniczeniu liczby drobnoustrojów chorobotwórczych. Jej skuteczność miała zależeć od skrupulatnego wypełniania zaleceń, które kierowano do dwóch grup adresatów: instytucji państwa, gdy dotyczyły sfery publicznej, lub ogółu obywateli, gdy dotyczyły sfery prywatnej.

Cytowany wyżej fragment artykułu jest dość dokładnym odbiciem dyskusji toczonych w najbliższym otoczeniu ministra zdrowia w latach pięćdziesiątych i dobrze odzwierciedla wyobrażenia związane ze zwalczaniem chorób zakaźnych, przy okazji wskazując na stan niepewności i strachu, jaki wywoływała choroba Heinego-Medina – nowa, groźna epidemia. Kwestia kontroli zabawek była całkiem serio podnoszona podczas jednego z posiedzeń Gabinetu Ministra Zdrowia, a pełnomocnik ministra zdrowia ds. choroby Heinego-Medina przekonywała: „Należy wydać zarządzenie w sprawie zakazu używania gałganów, szmat itp. w produkcji zabawek dla dzieci, bowiem stwierdzono w szeregu przypadków zanieczyszczenie bakteriologiczne zabawek”¹¹. Pojawiały się różne metody na powstrzymanie epidemii. Ministerstwo Zdrowia w porozumieniu z Ministerstwem Poczty i Telegrafów miało przygotować „Instrukcję o sposobach zabezpieczenia przed przeniknięciem zakażenia z zewnątrz państwa”, zgodnie z którą przesyłki z „krajów epidemicznych” miały być opatrywane specjalnymi nalepkami¹². Postulowano też np. rezygnację z organizacji uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego lub ograniczenie ich zakresu¹³, aby unikać tworzenia skupisk dzieci. Jak się jednak okazywało, ranga wydarzenia mogła niekiedy przeważać nad względami sanitarnymi, bo w czasie jednej z narad odbywanej rok później urzędnik ministerstwa sugerował, by „w plakatach propagandowych H-14”¹⁴ nie podkreślać konieczności unikania skupisk ludzkich ze względu na mający się odbyć zlot młodzieży¹⁵.

Zalecenia dotyczące sfery publicznej w przypadku polio koncentrowały się przede wszystkim na placówkach nauczania i wychowania (szkoły, przedszkola, żłobki) i miejscach publicznych, w których przebywały dzieci (plac zabaw, kąpieliska, baseny). Szczególną wagę (przynajmniej deklaracyjnie) przywiązywano do stanu sanitarnego toalet, łazienek, śmietników i sal lekcyjnych. Ale zalecenia obejmowały także sposób prowadzenia zajęć. W przywoływanej wcześniej instrukcji o zwalczaniu choroby Heine-Medina radzono, by unikać forsownych ćwiczeń fizycznych. O oddolnej interpretacji ministerialnej sugestii informowało pismo „Służba Zdrowia”: „Często źle zrozumiane instrukcje prowadzą do takich dziwołogów, jak np. w niektórych przedszkolach, gdzie zakazano gier ruchowych, co rzekomo ma bronić dzieci przed zachorowaniem”¹⁶. Charakterystyczne, że większość przytoczonych wyżej pomysłów walki z polio pochodziła z lat 1951–1952. Można je zatem uznać za pośredni dowód dezorientacji, jaka zapanowała w Ministerstwie Zdrowia w związku z wybuchem nowej epidemii.

¹¹ AAN, Ministerstwo Zdrowia, Gabinet Ministra Wydział Prezydyalny [dalej: MZ GMWP], 1/5, Protokół nr 23/52 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Zdrowia, 23 V 1952 r., k. 109.

¹² AAN, MZ GMWP, 1/5, Organizacja akcji H-14 w 1952 r. – wykonanie planu, Załącznik do protokołu nr 23/52 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Zdrowia, 23 V 1952 r., k. 117.

¹³ AAN, MZ GMWP, 1/3, Protokół nr 22 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Zdrowia, 17 IX 1951 r., k. 84–85.

¹⁴ Rozpowszechniona w Polsce w latach pięćdziesiątych nazwa choroby Heinego-Medina.

¹⁵ AAN, MZ GMWP, 1/5, Protokół nr 23/52 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Zdrowia, 23 V 1952 r., k. 112.

¹⁶ *Cala służba zdrowia mobilizuje się wokół walki z chorobą Heine-Medina*, „Służba Zdrowia” 1951, nr 39, s. 5.

W publikacjach podejmujących kwestie profilaktyki polio i innych tzw. chorób brudnych rąk adresowanych do szerokiego grona odbiorców szczególną wagę przykładano do skrupulatnego przestrzegania zasad higieny oraz utrzymywania otoczenia w czystości. W przeznaczonym głównie dla matek czasopiśmie „Twoje Dziecko” radzono: „Można powiedzieć śmiało, że przestrzegając zasad higieny, możemy w dużym stopniu ochronić nasze dzieci przed zachorowaniem. Na pierwszym miejscu stoi tu przestrzeganie czystości, dokładne mycie rąk [...]. Równie ważne jest dokładne oczyszczanie produktów spożywczych [...] gotowanie wody i mleka przed ich spożyciem, czystość naczyń, w których przyrządzamy posiłki. Ponieważ muchy przyczynić się mogą do szerzenia choroby – należy tępić je nieubłaganie”¹⁷.

W różnego typu publikacjach zachowanie czystości przedstawiano jako jedyny środek chroniący przed zachorowaniem na polio. Ta mnogość zaleceń stanowiła immanentną cechę „logiki czystości”, zjawiska o XIX-wiecznym rodowodzie, zrodzonego w wyniku odkryć ojców mikrobiologii. Opisywane projekty, zalecenia i rady można uznać za swoistą kontynuację lęków i bezradności, jakie *fin de siècle* odczuwał wobec nowego, niewidocznego gołym okiem zagrożenia. Z jednej strony w przypadku zwalczania polio utrzymywanie reżimu sanitarnego i wypełnianie zaleceń higienicznych nie miały większego wpływu na rozprzestrzenianie się epidemii. Z drugiej strony wszystkie te przepisy czy szczegółowe instrukcje miały swój szerszy kontekst. „Heine” było tylko jedną z chorób przenoszonych się drogą fekalno-oralną, a w przypadku wielu spośród nich przestrzeganie zasad higieny mogło przynieść wymierne rezultaty.

Można przypuszczać, że te detalicznie przedstawione zabiegi higieniczne nie dla wszystkich były sprawą oczywistą. Zawarty w broszurze z 1955 r. opis mycia rąk, w którym autor skupia się na każdym kroku włącznie z takimi szczegółami jak rozpięcie kołnierzyka, może świadczyć zarówno o mikrobiologicznej obsesji, jak i o tym, że poziom higieny potencjalnego czytelnika pozostawiał wiele do życzenia¹⁸. Nawet mimo zachęcania do utrzymania higieny na różne oryginalne sposoby – przywołując argumenty natury praktycznej („Wieczne mycie ma jeszcze tę dobrą stronę, że pościel się wówczas mniej brudzi, można ją rzadziej prać, jest to więc pewna oszczędność w wydatkach domowych”)¹⁹ albo przekonując, że mycie rąk po wyjściu z toalety to „świadcstwo, że jest się człowiekiem kulturalnym”²⁰.

W istocie, poradniki higieny miały solidne umocowanie w praktyce życia codziennego. Na ogólnopolskiej naradzie służby zdrowia, zorganizowanej w 1953 r. przez Ministerstwo Zdrowia, młody lekarz z województwa lubelskiego narzekał: „U nas jest ciężka sprawa, otóż zrobiliśmy kilka łazienek [zapewne chodzi o łazienki dostępne dla mieszkańców wsi – przyp. M.S.]. Nawet dość wygodne są, może nawet za wygodne, z natryskami, wannami, ale cóż, kiedy z tych łazienek nie chcą korzystać. Okazało się, że łatwiej jest zrobić łazienki na wsi, aniżeli namówić chłopa do jej użytkowania. Przy tym chłop wdał się w dyskusję – a może się zarazi, a może tam jest świerzb”²¹.

Z raportów i sprawozdań przygotowywanych na potrzeby Ministerstwa Zdrowia w kraju wyłania się przygnębiający obraz wszechogarniającego brudu i katastrofalnych warunków higienicznych panujących zarówno na wsi, jak i w mieście. W 1959 r. inny lekarz, tym razem z województwa opolskiego, relacjonował: „O ile chodzi o zagadnienia sanitarne, odcinek ten leży odłogiem, nie

¹⁷ D. Łukaszewicz-Dańcowa, *O chorobie Heinego-Medina*, „Twoje Dziecko” 1954, nr 7, s. 11, 15.

¹⁸ „Po przyjeździe z pracy powinienes zaraz umyć się, aby usunąć kurz, który przyniosłeś ze sobą. Lepiej do mycia zdejmować koszulę. Jeśli wypadnie myć się w koszuli, trzeba rozpiąć kołnierzyk, rękawy zaś podciągnąć do góry. Jeśli ręce są bardzo brudne, trzeba je myć szczotką albo szorstką myjką i ciepłą wodą. Kiedy już ręce są czyste, trzeba zmienić wodę w miednicy i wymyć szyję i twarz [...] tak samo dokładnie trzeba koniecznie myć się rano po wstaniu” (W.S. Sołowiew, *Jak chronić się przed chorobą*, Warszawa 1955, s. 33).

¹⁹ M. Grzybowska, *Higiena życia codziennego*, Warszawa 1955, s. 7.

²⁰ *Ibidem*, s. 8.

²¹ AAN, MZ GMWP, 1/49, Stenogram krajowej narady aktywu służby zdrowia, 19 XII 1953 r., k. 250.

do pomyslenia jest, ażeby nie było łaźni w takich liczących ponad tysiąc mieszkańców wsiach, jak np. Biedrzychowice, Raclawice [...] Poza tym nikt nie zajmuje się takim zagadnieniem, jakim jest zagrzybienie. Np. wieś Kazimierz, pow. Głubczyce jest zagrzybiona, a bytność pacjentów z Raclawic zmusza do otwierania okien, tak czuć od nich stęchliną”²².

Również postulowane w licznych publikacjach popularnych utrzymywanie czystości w otoczeniu miało niewiele wspólnego z rzeczywistością. Nie chodzi tu bynajmniej o stwierdzenie, że w końcu lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych Polacy lubowali się w brudzie. Byłoby to zbytne uproszczenie. Niski poziom higieny stanowił rezultat wielu czynników – ogromnych zniszczeń wojennych, w szczególności ubytku tkanki miejskiej, chaosu pierwszych lat powojennych, fali migracji ze wsi do miast, przyzwyczajęń samych mieszkańców, a wreszcie niewydolności instytucji państwowych odpowiedzialnych za utrzymanie czystości w przestrzeni publicznej. W cytowanym już wcześniej opracowaniu przygotowanym przez Departament Statystyki Medycznej Ministerstwa Zdrowia stwierdzano: „Według niepełnych danych Zarządu Sanitarno-Epidemiologicznego ogólny stan sanitarny obiektów przedstawiał się w roku 1955 źle. 57 proc. wysypisk śmieci i odpadków w złym stanie sanitarnym, 55 proc. targowisk, 40 proc. obiektów sportowych, 27 proc. zakładów fryzjerskich i kosmetycznych, 26 proc. kąpielisk stałych, 25 proc. hoteli robotniczych, internatów i burs, 20 proc. zakładów służby zdrowia oraz 15 proc. domów wczasowych. [...] Toniemy w brudach. Wystarczy przejść się po ulicy, zajrzeć na jakiegokolwiek podwórko albo do jakiegokolwiek sklepu czy urzędu. Wszędzie lub prawie wszędzie panuje niepodzielny brud”²³.

W podobnym tonie utrzymanych jest wiele innych sprawozdań opracowywanych przez organy administracji terenowej. Wszystkie pokazują, że podejmowane w latach pięćdziesiątych próby poprawy warunków sanitarnych pozostały w sferze deklaracji albo były nieskuteczne.

Oświata sanitarna i próby zmiany nawyków higienicznych były ważnym składnikiem dyskursu o chorobach zakaźnych i ich zwalczaniu, jednak tym, co przede wszystkim zajmowało urzędników Ministerstwa Zdrowia, a szczególności jego pion sanitarno-epidemiologiczny, były wysiłki zmierzające do opanowania epidemii. Stworzono precyzyjne przepisy mające na celu powstrzymanie rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych. Z punktu widzenia zwalczania epidemii polio do podstawowych zabiegów należało: 1) rozpoznanie i zgłaszanie przypadków zachorowań, 2) dezynfekcja w najbliższym otoczeniu osoby chorej oraz 3) przymusowa hospitalizacja takich osób.

Grypa czy Heine? Rozpoznanie i rejestracja

Na mocy obowiązującej w omawianym okresie ustawy z 21 lutego 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu obowiązek zgłaszania ich przypadków obejmował wiele osób, w tym zarządców nieruchomości i „głowy rodzin”. O odnotowanych przypadkach miały być informowane wydziały zdrowia powiatowych lub miejskich rad narodowych.

Jak przyznawali sami epidemiolodzy, w pierwszych latach powojennych rejestracja pozostawała wiele do życzenia²⁴. Trudno jest właściwie oszacować rozmiary epidemii chorób zakaźnych w tym okresie²⁵. Dotyczyło to także choroby Heinego-Medina²⁶. Sytuacja znacznie poprawiła

²² AAN, MZ GMWP, 1/4, Protokół z narady aktywu służby zdrowia odbytej w sali Prezydium WRN w Opolu, 26 III 1959 r., k. 405–406.

²³ AAN, MZ GMWP, 1/30, Stan zdrowotny ludności w latach 1949–1955, lipiec 1955 r., k. 231–232.

²⁴ A. Kulesza, *Choroba Heinego-Medina (Poliomyelitis Anterior Acuta)* [w:] *Choroby zakaźne i ich zwalczanie na ziemiach polskich 1919–1962...*, s. 272.

²⁵ *Sprawozdanie z działalności Nadzwyczajnego Komisariatu do Walki z Epidemiami za lata 1944–1945*, „Przegląd Epidemiologiczny” 1947, nr 1, s. 10.

²⁶ W. Magdzik, *Choroba Heinego i Medina – porażenie dziecięce – Poliomyelitis – polio. Rozkwit i agonia choroby w dwudziestym wieku*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2002, nr 4, s. 519–530.

się od początku lat pięćdziesiątych, w szczególności po powołaniu w 1952 r. wojewódzkich i powiatowych stacji sanitarno-epidemiologicznych oraz powstaniu dwa lata później Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Nie oznaczało to jednak, że statystyka chorób zakaźnych była pełna. Zdarzało się, że lekarz zobowiązany do odnotowywania przypadków nie wypełniał tego obowiązku (na początku epidemii w 1951 r. niektórzy lekarze nie wiedzieli o konieczności zgłaszania przypadków polio)²⁷. Zresztą jakość tej statystyki bywała różna. Wprawdzie w 1951 r. wprowadzono obowiązek dokładnego opisu każdego przypadku, ale „system ten nie spełnił [...] pokładanych w nim nadziei, gdyż protokoły były przeważnie wypełniane przez pomocniczych pracowników służby przeciwepidemicznej [...] których poziom fachowego przygotowania nie zawsze był wystarczający dla przeprowadzenia bardziej wnikliwych dochodzeń i szczegółowego klinicznego opisu przypadków”²⁸.

Warto zauważyć, że rejestracja przypadku była jedynie pochodną właściwego rozpoznania. Szczególnie we wczesnej fazie symptomy polio łatwo było zbagatelizować, gdyż przypominały przeziębienie lub grypę. Mogło się zdarzyć, że sami rodzice ignorowali objawy²⁹. Z właściwą diagnostyką problem mieli zresztą też lekarze. Jak stwierdza Monika Czachorowska, mimo organizowanych szkoleń i kursów wiedza o chorobie była stosunkowo skromna, w szczególności na początku lat pięćdziesiątych³⁰. Rozpoznawano tylko nieliczne przypadki bezobjawowe i poronne, czyli takie, które nie wiązały się z porażeniami³¹.

Brak rozpoznania lub późna diagnoza, a tym samym opóźnienie podjęcia leczenia i izolacji chorego mogły wynikać z zaniedbania rodziców lub niewiedzy lekarza. Żeby jednak ten ostatni mógł stwierdzić, na co choruje dziecko, i skierować je do specjalistycznego szpitala, trzeba się było do niego dostać, a to nie zawsze było łatwe. Wydaje się, że to właśnie trudny dostęp do służby zdrowia był najpoważniejszą przeszkodą w postawieniu właściwej diagnozy, która umożliwiała późniejszą izolację chorego i jego leczenie.

Na problemy z dotarciem do lekarza składało się kilka przyczyn. Przede wszystkim trzeba mieć świadomość konsekwencji wojny dla liczebności personelu służby zdrowia. Przedwojenną liczbę lekarzy w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców (3,7) osiągnięto dopiero w 1950 r. Wprawdzie później lekarzy i pielęgniarek przybywało, ale poważnym problemem pozostawało ich rozmieszczenie na terenie kraju. W dużych ośrodkach dostęp do lekarzy, w tym specjalistów, był stosunkowo łatwy. Inaczej wyglądało to w małych miastach, a szczególnie na wsi³²; lekarze niechętnie osiedlali się w mniejszych miejscowościach. Problem był aktualny przez cały omawiany okres. W 1959 r. kierownik Wydziału Zdrowia Powiatowej Rady Narodowej w Grodkowie na Opolszczyźnie narzekał: „Każdy zgłaszający się lekarz pyta, czy zapewnimy mu pracę w szpitalu,

²⁷ AAN, MZ GMWP, 1/3, Protokół nr 22 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Zdrowia, 17 IX 1951 r., k. 84; AAN, MZ GMWP, 1/12, Ocena służby zdrowia w województwie lubelskim, Referat kierownika Wydziału Zdrowia PWRN w Lublinie K. Gerkowicza, 24 IX 1953 r., k. 118.

²⁸ J. Kostrzewski, H. Pluskiewicz, pom. technicz. A. Bagińska, *Poliomyelitis w Polsce w latach 1951–1956 w świetle materiałów statystycznych*, „Przegląd Epidemiologiczny” 1957, nr 4, s. 385.

²⁹ „Dużą też winę ponoszą rodzice, którzy nie wzywają lekarza w chwili, gdy dziecko zdradza objawy lekkiej nawet niedyspozycji, a czekają do momentu wystąpienia porażenia – gdy leczenie choroby jest już znacznie trudniejsze” (*Komisja San.-Epid. w Warszawie prowadzi akcję zapobiegawczą*, „Służba Zdrowia” 1952, nr 35, s. 4).

³⁰ M. Czachorowska, *Leczenie i zwalczanie zachorowań na poliomyelitis w okresie epidemii w latach 50. i później w XX wieku na terenie Warszawy*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2002, nr 4, s. 541.

³¹ J. Kostrzewski, H. Pluskiewicz, pom. technicz. A. Bagińska, *Poliomyelitis w Polsce...*

³² W 1953 r. kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium WRN w Lublinie stwierdzał: „Odległość gospodarstw upośledzonych od najbliższych placówek służby zdrowia jest jeszcze zbyt duża. Np. w pow. chełmskim wynosi przeciętnie 10 km, w lubelskim 7 km. W hrubieszowskim waha się w granicach do 17 km. W biłgorajskim dla spółdzielni produkcyjnych dochodzi do 20 km” (AAN, MZ GMWP, 1/12, Ocena służby zdrowia w województwie lubelskim, Referat kierownika Wydziału Zdrowia PWRN w Lublinie K. Gerkowicza, 24 IX 1953 r., k. 110).

możliwość specjalizowania się, jaki jest dojazd do miast i jak się dowiaduje o stanie faktycznym, nie zgadza się na objęcie placówki. [...] Warunki mieszkaniowe na wsi mamy bardzo dobre. [...] Ale lekarze na wieś nie chcą iść, bo młodzi chcą mieć łączność ze szpitalem, a starszych nikt nie jest w stanie zmusić do pójścia na wieś”³³. Problem braku lekarzy na prowincji próbowano rozwiązać przez kształcenie felczerów, lecz był to jedynie półśrodek i dość szybko wycofano się z tego pomysłu.

Iść do szpitala czy zostać w domu? Izolacja i hospitalizacja

Samo rozpoznanie było warunkiem wstępnym izolacji chorego, która w założeniu miała być jednym ze środków prowadzących do powstrzymania epidemii. Trudności w izolowaniu chorego rozpoczynały się już na etapie transportu do szpitala czy ośrodka zdrowia.

Mała dostępność środków lokomocji była jedną z poważniejszych przeszkód uniemożliwiających pełną izolację chorych zakaźnie. W instrukcjach dotyczących przymusu hospitalizacji osób cierpiących na choroby zakaźne szczególną wagę przykładano do właściwego transportu. Przepisy stanowiły, że dzieci chore na polio miały być przewożone specjalnymi karetkami, które po każdym kursie należało zdezynfekować. Jak się wydaje, rzeczywistość różniła się z planami.

Przed wszystkim odczuwano dotkliwy brak karettek jako takich, nie wspominając już o specjalnych pojazdach przeznaczonych do transportu zakaźnie chorych. Nawet jeśli ich liczba była wystarczająca, zastrzeżenia budził stan techniczny pojazdów. Np. w raporcie dotyczącym stanu służby zdrowia w Radomiu z 1953 r. wskazywano, że na dwanaście karettek zwykle dostępna była jedna lub dwie³⁴. Bywało, że karettek używano niezgodnie z przepisami – jak w jednym z odnotowanych przypadków, kiedy kierowca przewoził jednocześnie czworo dzieci chorych na polio³⁵. Przy czym sytuacja z biegiem czasu z całą pewnością ulegała poprawie – liczba pojazdów, jakimi dysponowały stacje Pogotowia Ratunkowego, systematycznie rosła³⁶.

Braki w taborze skutkowały najczęściej tym, że rodzice na własną rękę dowozili dzieci do szpitala lub lekarza. W artykule zamieszczonym w „Służbie Zdrowia” autor podaje jako godny napiętnowania przykład matki, która za namową lekarza pojechała z dzieckiem mającym objawy polio do szpitala pociągiem. Szczęśliwie okazało się, że dziecko nie było chore, ale jak stwierdzał autor, nie był to odosobniony przypadek: „Niejednokrotnie rodzice, zamiast zgłosić się z chorym dzieckiem do najbliższego Ośrodka Zdrowia czy też wezwać lekarza do domu – wiozą dziecko do Warszawy pociągiem lub autobusem PKS, chodzą z dzieckiem od lekarza do lekarza, proszą o przyjęcie poza godzinami [...] roznoszą zarazki i szkodzą swemu dziecku przewlekaniem momentu rozpoczęcia kuracji – narażają i inne dzieci na zarażenie”³⁷.

Wydaje się, że dla dużej części potencjalnych pacjentów szpitali i oddziałów zakaźnych podstawową przeszkodą były kwestie finansowe. Trzeba mieć na uwadze, że znaczna część mieszkańców kraju – tzn. rolnicy indywidualni – nie była objęta bezpłatną służbą zdrowia. Jednak zasada ta nie dotyczyła leczenia chorych zakaźnie, a także transportu pacjentów w tych przypadkach. W praktyce

³³ AAN, MZ GMWP, 1/41, Protokół z narady aktywu służby zdrowia odbytej w sali PWRN w Opolu, 26 III 1959 r., k. 404, zob. też *ibidem*, 1/36, Stan służby zdrowia w województwie kieleckim ze szczególnym uwzględnieniem lecznictwa otwartego, 30 X 1953 r., k. 356.

³⁴ AAN, MZ GMWP, 1/13, Stan służby zdrowia w województwie kieleckim ze szczególnym uwzględnieniem lecznictwa otwartego, 30 X 1953 r., k. 17.

³⁵ *Cała służba zdrowia...*, s. 6.

³⁶ W 1948 r. było w Polsce 47 karettek sanitarnych, w 1951 r. – 798, w 1956 – 1462, a w 1959 – 1896 (*Rocznik statystyczny ochrony zdrowia 1945–1967*, Warszawa 1969, s. 36–37).

³⁷ *Lekkomyślni rodzice narażają dziecko na niebezpieczeństwo*, „Służba Zdrowia” 1952, nr 36, s. 6.

sprawa była dużo bardziej skomplikowana. Przepisy stanowiły, że pobyt w szpitalu na oddziale zakaźnym nieubezpieczonego był współfinansowany przez Ministerstwo Zdrowia i władze lokalne. Podział finansowania powodował problemy, a wobec braku funduszy na refundację straty ponosiły szpitale. Sytuacja była na tyle poważna, że stała się przedmiotem jednego z okólników ministra zdrowia, w którym stwierdza się wprost, że rodziny nieubezpieczonych ukrywają chorych zakaźnie w obawie przed kosztami leczenia. Dalej przyznano, że te obawy nie były pozbawione podstaw: „w niektórych przypadkach [szpitale] zbyt rygorystycznie żądają zaliczek na poczet za leczenie chorych zakaźnych, podlegających przymusowej hospitalizacji, w jednym zaś wypadku stwierdzono, że szpital uzależnił wypisanie po przebytych leczeniu na chorobę zakaźną od uprzedniego uregulowania opłaty za leczenie bądź dostarczenia zaświadczenia o stanie majątkowym”³⁸.

Oczywiście czynnikiem, który znacząco wpływał na decyzję o umieszczeniu chorego na polio w szpitalu i ułatwiał przekroczenie progu gabinetu lekarskiego, bez względu na koszty tej decyzji, było to, że choroba dotykała niemal wyłącznie dzieci. Można przypuszczać, że niechęć do leczenia była tu znacznie mniejsza niż np. w przypadku chorych na gruźlicę³⁹.

O tym, że nie unikano umieszczania dzieci na oddziałach zakaźnych, świadczyło obłożenie specjalnie utworzonych oddziałów dla dzieci chorych na polio. Nie tylko w szczycie epidemii (w 1958 r.) oddziały były pełne, a zatrudnieni tam lekarze nie mogli narzekać na brak pracy⁴⁰. Oczywiście nie wszędzie i nie od razu powstawały specjalne oddziały dla chorych po „Heine”, a początkowi epidemii towarzyszył chaos organizacyjny. Wydaje się jednak, że decyzję o umieszczeniu na oddziale zakaźnym dla dzieci po polio ułatwiała również to, że jako nowo otwierane wywierały znacznie lepsze wrażenie niż inne, starsze oddziały zakaźne, na których sytuacja była daleka od ideału⁴¹.

Lizol w szufladzie. Dezynfekcja

Oprócz identyfikacji choroby oraz rejestracji i izolacji nosiciela środkiem mającym na celu powstrzymanie epidemii było także przeprowadzenie dokładnej dezynfekcji jego rzeczy osobistych i domu oraz najbliższego otoczenia. Za jej przeprowadzenie odpowiadali pracownicy kolumn sanitarnych. Utworzono je niemal w przeddzień pierwszej fali epidemii polio – w 1950 r.⁴² W założeniu dezynfekcja miała być przeprowadzana natychmiast po odnotowaniu przypadku zachorowania. Sposób jej wykonania w detalach opisywało zarządzenie Ministerstwa Zdrowia:

„Wietrzenie, staranne wyszorowanie podłóg, zmywanie mebli. Kilkakrotne wytarcie ścian.

Podłogi zlać 3% roztworem krezolowo-mydlanym lub [...] roztworem sublimatu – po upływie kilku godzin wyszorować gorącą wodą z solą lub mydłem.

³⁸ Okólnik Ministra Zdrowia nr 72/49 z dnia 22 XI 1949 r. w sprawie chorych zakaźnie przymusowo hospitalizowanych, Dziennik Urzędowy Ministra Zdrowia, nr 3, poz. 26

³⁹ Z drugiej jednak strony warto przytoczyć dane prezentowane przez dyrektora Wydziału Zdrowia PWRN w Kielcach. Według danych zebranych przez Wydział Zdrowia na wsi w województwie kieleckim w latach pięćdziesiątych zanotowano wzrost zgonów niemowląt bez badania lekarskiego (45 proc. w 1955, w 1956 – 50 proc., a w roku 1957 – 64,5 proc.) (AAN, MZ GMWP, 1/36, Stan służby zdrowia w województwie kieleckim ze szczególnym uwzględnieniem lecznictwa otwartego, 30 X 1953 r., k. 313).

⁴⁰ M. Czachorowska, *Leczenie i zwalczanie...*, s. 544.

⁴¹ AAN, MZ GMWP, 1/34, Protokół z narady aktywu służby zdrowia województwa warszawskiego, 25 IV 1958 r., b.p.; *ibidem*, 1/12, Ocena służby zdrowia w województwie lubelskim, referat kierownika Wydziału Zdrowia PWRN w Lublinie K. Gerkowicza, 24 IX 1953 r., k. 106–108.

⁴² Dziennik Urzędowy Ministra Zdrowia 1950, nr 4, poz. 28, Okólnik nr 7/50 z dnia 28 I 1950 r. w sprawie kolumn sanitarnych.

Ściany opryskać 3% roztworem lizolu lub [...] roztworem sublimatu. Ściany bielone należy ponownie pobielić.

Meble lakierowane opryskać 10% roztworem lizolu⁴³.

W cytowanym dokumencie nakazywano ponadto gotowanie bielizny chorego, a także naczyń kuchennych w roztworze sody. Z kolei sztuce miały być trzymane przez dwie godziny w roztworze formaliny. Dezynfekcji podlegały ponadto doły kloaczne i studnie.

Założenia często nie wytrzymały zderzenia z rzeczywistością. Zdarzało się, że dezynfekcji nie wykonywano w ogóle lub dokonywano jej ze znacznym opóźnieniem. Niejednokrotnie przeprowadzano ją też niewłaściwie albo nawet pozostawiano środki dezynfekcyjne mieszkańcom domu, aby wykonali ją we własnym zakresie⁴⁴. Patrząc na powyższy opis, można przepuszczać, że grono jej entuzjastów nie było szczególnie liczne. Nie dziwi też to, że rodzice chorych dzieci nie zawiadamiali właściwych organów o konieczności przeprowadzenia dezynfekcji⁴⁵. W cytowanym artykule z „Twojego Dziecka” napominano: „Dezynfekcja musi być przeprowadzona szybko i dokładnie, jeżeli zarazki mają być rzeczywiście wytępione. Nie należy, jak to się często niestety zdarza, uchylać się przed nią, ani też chować przed dezynfekcją różne przedmioty z obawy [...] że dezynfekcja je uszkodzi lub zniszczy. Na przedmiotach, z którymi stykał się chory, na pewno znajdują się zarazki choroby Heinego-Medina zdolne do spowodowania nowego zachorowania w tym samym domu”⁴⁶.

Nieskuteczność kolumn sanitarnych oprócz wskazanego oporu rodzin osób chorych na polio miała w gruncie rzeczy prozaiczne przyczyny. Kolumny sanitarne miały poważne problemy kadrowe, a kontrolerzy sanitarni nie zawsze dysponowali odpowiednimi środkami transportu. Na przykład w 1955 r. kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie narzekał: „Element pracujący w kolumnach nasuwa dużo zastrzeżeń. [...] Drugą trudnością są ciągle angażowania kontrolerów sanitarnych do prac społecznych niezwiązanych z zawodem na długie nieraz okresy (2–3 tyg.) w niektórych powiatach [...]. Trzecią trudnością w pracy kolumn jest brak środków lokomocji, gdyż kontrolerzy korzystają głównie z rowerów, które nie zawsze są środkiem wystarczającym”⁴⁷. Opisana sytuacja nie była przypadkiem odosobnionym, a poważne problemy w zakresie wyposażenia kolumn zdarzały się częściej⁴⁸.

Wszystkie wymienione tu praktyki są odzwierciedleniem szczególnego dyskursu o chorobach zakaźnych, mającego swe korzenie w epoce wielkich odkryć z zakresu mikrobiologii z drugiej połowy XIX w. Bazuje on na iluzji, że choroby zakaźne można zwalczyć dzięki konsekwentnemu tropieniu drobnoustrojów i ich niszczeniu, a także przestrzeganiu zasad higieny, skrupulatnej rejestracji zachorowań i izolacji nosicieli. W przypadku polio było to zadanie niewykonalne. Oceniając podjęte działania przeciwepidemiczne, Aleksandra Kulesza pisała: „ze względu na rozsianie zarazka i ponieważ na jedno zakażenie objawowe przypada wiele bezobjawowych – działania przeciwepidemiczne mogły być tylko skuteczne w małych, izolowanych zbiorowościach [...] natomiast nie miały wpływu na szerzenie się choroby w mieście, powiecie, województwie i całym kraju”⁴⁹.

⁴³ Dziennik Urzędowy Ministra Zdrowia 1951, nr 5, poz. 34, Zarządzenie Ministrów Zdrowia, Oświaty oraz Kultury i Sztuki z dnia 15 II 1951 r.

⁴⁴ *Cała służba zdrowia...*, s. 5.

⁴⁵ *Lekkomyślni rodzice...*, s. 6.

⁴⁶ D. Łukaszewicz-Dańcowa, *O chorobie Heinego-Medina...*, s. 11.

⁴⁷ AAN, MZ GMWP, 1/21, Działalność służby zdrowia województwa koszalińskiego, Referat dr. Zausnera, kierownika Wydziału Zdrowia PWRN w Koszalinie, 1955 r., s. 12.

⁴⁸ Np. powiatowy inspektor sanitarny w Gnieźnie przekonywał: „Nasz pracownik nie może sprostać zadaniu, jeżeli nie ma środka lokomocji, chociażby roweru. Żeby były motocykle, byłoby oczywiście lepiej” (AAN, MZ GMWP, 1/24, Sprawozdanie z narady aktywu województwa poznańskiego, 26 II 1956 r., k. 194–195).

⁴⁹ A. Kulesza, *Wpływ masowych...*, s. 42.

Słodki płyn na języku. Immunizacja

Działania o charakterze profilaktycznym i sanitarnym nie przyczyniły się do zmniejszenia skali epidemii polio. Jej zakończenie przyniosła dopiero masowa immunizacja dzieci w końcu lat pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych.

Prace nad szczepionką trwały od chwili, gdy w 1908 r. Karl Landsteiner i Erwin Popper dowiedli wirusowego podłoża choroby. Dekady poszukiwań zostały uwieńczone sukcesem na początku lat pięćdziesiątych. Twórcą pierwszej skutecznej metody immunizacji był wirusolog i immunolog Hilary Koprowski (1916–2013). Ten wybitny naukowiec urodził się w Warszawie, po ukończeniu studiów medycznych w 1939 r. wyjechał do Włoch, potem przeniósł się do Brazylii, by wreszcie osiąść na stałe w Stanach Zjednoczonych. W 1950 r. Koprowski, pracując dla prywatnej firmy farmaceutycznej, dokonał pierwszych udanych szczepień przeciw polio. Była to tzw. żywa atenuowana (osłabiona) szczepionka podawana doustnie w postaci słodkawego płynu. Równoległe nad szczepionkami pracowali także Jonas Salk i Albert Sabin. Szczepionka Salka, bazująca na zarazku zabitym i podawana w formie podskórnych iniekcji, jako pierwsza została dopuszczona do masowego użycia w Stanach Zjednoczonych. Dość szybko zrezygnowano jednak ze szczepionki inaktywowanej i zastosowano tę opracowaną przez Sabina. Podobnie jak szczepionka Koprowskiego była ona oparta na żywym, osłabionym zarazku.

W Polsce pierwsza akcja masowych szczepień metodą Koprowskiego trwała od jesieni 1959 r. do wiosny roku 1960. Zanim przeprowadzono immunizację na dużą skalę, w październiku 1958 r. zaszczepiono mieszkańców jednego z polskich małych miast i trzech okolicznych wsi (łącznie 2888 osób). Próba przebiegła pomyślnie. Następnie w czerwcu 1959 r. przeprowadzono wstępne szczepienia w województwach krakowskim i opolskim, które objęły ponad 640 tys. dzieci. Szczepienia nie wywołały skutków ubocznych⁵⁰.

W 1959 r. sprowadzono do Polski 9 mln dawek szczepionki. Nie byłoby to możliwe bez osobistego zaangażowania Hilarego Koprowskiego i zabiegów ówczesnego szefa Państwowego Zakładu Higieny – Feliksa Przesmyckiego. Jak żartobliwie wspominał Koprowski: „Przesmycki wiedział, jak poruszać się po labiryntach komunistycznej biurokracji i był dość uparty. Prawdopodobnie w części swój sukces zawdzięczał faktowi, że był całkiem głuchy i mógł udawać, że nie słyszy »nie« w odpowiedziach”⁵¹. Wyprodukowana w Stanach Zjednoczonych szczepionka została sfinansowana przez Amerykanów⁵². Za przeprowadzenie szczepień odpowiedzialne były stacje sanitarno-epidemiologiczne, które w poszczególnych województwach przeprowadziły akcję szczepień w ciągu 6–12 dni. Szczepionka miała postać słodkawego płynu podawanego na język.

Akcja zakończyła się pełnym sukcesem. Już w 1960 r. liczba zachorowań spadła do poziomu sprzed epidemii, a w roku 1961 odnotowano zaledwie 96 nowych przypadków (wówczas nie stosowano już szczepionki Koprowskiego, ale szczepy Sabina i Salka). Liczba zachorowań systematycznie spadała aż do roku 1967 (5 przypadków). Rok później nastąpił gwałtowny wzrost liczby zachorowań – odnotowano ich 454 (w tym 17 zgonów), z czego niemal połowa

⁵⁰ F. Przesmycki *et al.*, *Ocena doustnej szczepionki poliomyelitis przygotowanej ze szczepów Koprowskiego CHAT (typ 1) i FOX (typ 3), część I*, „Przegląd Epidemiologiczny” 1961, R. 15, s. 213–214.

⁵¹ H. Koprowski in collaboration with S. Plotkin, *History of Koprowski Vaccine Against Poliomyelitis* [w:] *History of Vaccine Development*, red. S.A. Plotkin, New York–London 2011, s. 161.

⁵² *Sadźmy przyjaciela szczepionki. Z Hilarym Koprowskim rozmawiają Anna Bikont i Piotr Zagórski*, „Gazeta Wyborcza”, 15 V 1998, nr 113, dodatek „Magazyn” nr 20, s. 14; zob. też H. Koprowski, spisała A. Tuszyńska, *Wygrać każdy dzień*, Warszawa 1996, s. 99.

przypadała na województwo poznańskie⁵³. Ostatni przypadek zachorowania na polio w Polsce odnotowano w 1984 r.⁵⁴

Sukces pierwszej akcji immunizacji przeciw polio na pewno w części wynikał z charakteru wprowadzonej metody. Doustna szczepionka była łatwa do podania i umożliwiała przeprowadzenie szczepień w stosunkowo krótkim czasie. Równocześnie kluczowa dla skuteczności szczepień przeciw chorobie Heinego-Medina była sprawność odpowiedzialnych za nią instytucji państwa – medycznego aparatu przymusu. Stworzenie tego aparatu – poprzez centralizację służby zdrowia, a przede wszystkim utworzenie Państwowej Inspekcji Sanitarnej i rozbudowę sieci stacji sanitarno-epidemiologicznych – umożliwiło zwalczenie nie tylko polio.

Warto podkreślić, że to właśnie na drugą połowę lat pięćdziesiątych przypada także opanowanie innej choroby zakaźnej dotykającej głównie dzieci – błonicy. W pierwszej połowie dekady Polskę corocznie nawiedzały epidemie dyfterytu o skali niespotykanej w żadnym innym kraju europejskim. Wprawdzie szczepienia przeciw tej chorobie stosowano od 1946 r., a od początku lat pięćdziesiątych zdecydowanie zwiększono ich zasięg, ale do 1954 r. akcje były niesystematyczne i źle dokumentowane. Wprowadzenie od 1955 r. masowych, regularnych szczepień wpłynęło na szybki spadek liczby nowych przypadków⁵⁵.

Nieco później, bo w połowie lat sześćdziesiątych, udało się zahamować rozprzestrzenianie się gruźlicy i z biegiem czasu znacznie ograniczyć liczbę zachorowań. Ze względu na skalę problemu (szacuje się, że w pierwszych latach powojennych zapadało na nią rocznie 150–200 tys. osób, a jeszcze w 1960 r. odnotowano ponad 85 tys. nowych przypadków⁵⁶) był to proces długotrwały. Niewątpliwie jednak jego początek należy wiązać z wprowadzeniem od 1959 r. obowiązkowych powszechnych szczepień BCG⁵⁷ (od 1955 r. obowiązkowi szczepień podlegały dzieci⁵⁸).

Warunkiem powodzenia akcji szczepień była ich sprawna organizacja, a także przełamanie oporów tych, którzy mieli być poddani immunizacji. Szczepienia przeciw polio, sądząc po skali i efektach zauważalnych tuż po ich wprowadzeniu, nie wywoływały większych obiekcji. Nie znaczy to jednocześnie, że wszyscy i bez oporów je zaaprobowali⁵⁹.

Ze znacznie większą rezerwą traktowano szczepienia przeciw durowi brzuszemu, błonicy i gruźlicy. W 1953 r. kierownik Wydziału Zdrowia PWRN w Lublinie tłumaczył: „dotychczas nie wszyscy zrozumieli znaczenie szczepień ochronnych i w akcjach szczepiennych natrafiamy niejednokrotnie na duże opory i uchylania się od szczepień. Np. traktorzyści w Machnowie odmówili poddania się szczepieniom przeciwko durowi brzuszemu, mówiąc, że wolą zapłacić karę grzywny”⁶⁰.

⁵³ W. Magdzik, *Choroba Heinego i Medina...*, s. 523.

⁵⁴ M. Czachorowska, *Leczenie i zwalczanie...*, s. 544.

⁵⁵ A. Gałązka, *Błonica [w:] Choroby zakaźne i ich zwalczanie na ziemiach polskich w XX wieku...*, s. 149; *Rocznik statystyczny...*, s. 16.

⁵⁶ J. Leowski, M. Miller, *Gruźlica [w:] Choroby zakaźne i ich zwalczanie na ziemiach polskich w XX wieku...*, s. 228.

⁵⁷ BCG – Bacillus Calmette-Guérin, szczepionka przeciw gruźlicy wynaleziona przez Alberta Calmette’a i Camille’a Guérin. D. Naruszewicz-Lesiuk *et al.*, *Uodpornienie czynne, bierne i czynno-bierne w zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych [w:] Choroby zakaźne i ich zwalczanie na ziemiach polskich w XX wieku...*, s. 107.

⁵⁸ J. Leowski, M. Miller, *Założenia organizacyjne zwalczania gruźlicy na ziemiach polskich w XX wieku [w:] Choroby zakaźne i ich zwalczanie na ziemiach polskich w XX wieku...*, s. 30.

⁵⁹ Pośrednim dowodem może być tu krótki artykuł opublikowany w „Twoim Dziecku” w grudniu 1959 r., w którym podnoszono problem niewielkiej liczby dzieci zgłaszających się do punktów szczepień (M. Czachorowska, H. Bogosavljević, *O szczepieniach przeciw chorobie Heinego-Medina*, „Twoje Dziecko” 1959, nr 12, s. 7).

⁶⁰ AAN, MZ GMWP, 1/12, Ocena służby zdrowia w województwie lubelskim, referat kierownika Wydziału Zdrowia PWRN w Lublinie K. Gerkowicza, 24 IX 1953 r., k. 118.

Swoista rezerwa wobec immunizacji jest zauważalna w ciągu całej dekady i, jak się wydaje, niezależna od miejsca zamieszkania. W 1958 r. stan sanitarny krakowskich przedszkoli oceniono jako właściwy, ale jednocześnie wskazano: „jedynym poważnym mankamentem jest niski procent szczepień przeciw gruźlicy [...]. Tłumaczy się to wyłącznie nieprzychylnym nastawieniem do tych szczepień ze strony rodziców, którzy np. w jednym przedszkolu (Kurdwanów) gremialnie odmówili przeprowadzenia tych szczepień”⁶¹.

Przełamanie oporów wymagało z reguły nie tyle perswazji, co systematyczności, właściwej organizacji oraz konsekwentnego stosowania przymusu. W cytowanym uprzednio dokumencie, w którym kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie skarżył się na niską skuteczność szczepień przeciw gruźlicy, jednocześnie wskazywał na przyczyny sukcesu immunizacji przeciw błonicy i durowi brzuszemu: „Trudno wypowiedzieć, jaki udział w tym miały szczepienia przeciwko tej chorobie [błonicy], które na naszym terenie były jednak egzekwowane bardzo rygorystycznie, a zwłaszcza w zakładach nauczania i wychowania. Świadczy o tym liczba 5147 nakazów egzekucyjnych wydanych w sprawie szczepień w ramach przymusowego postępowania administracyjnego. Podobny rygor doprowadził do pełniejszego wykonania również szczepień ochronnych przeciwko durowi brzuszemu”⁶².

Sukces immunizacji w końcu lat pięćdziesiątych i w następnej dekadzie był, jak się wydaje, w głównej mierze pochodną skutecznego egzekwowania regulacji wprowadzonych w zakresie szczepień. Nie stało się to z dnia na dzień, niemniej w rezultacie doprowadziło do znacznego spadku zachorowań na choroby zakaźne, a przypadku choroby Heinego-Medina – do jej całkowitej eliminacji.

Wobec masowej immunizacji czasochłonne i skomplikowane zabiegi, szczegółowe instrukcje, zalecenia i nakazy w odniesieniu do polio straciły rację bytu. Szczepionka okazała się właściwym i jedynym w pełni skutecznym remedium na budzącą strach epidemię. W odróżnieniu od omawianych wcześniej technik sanitarnych sukces immunizacji nie był zależny od samodyscypliny jednostek, ale od sprawności aparatu stworzonego przez państwo. Nie był też procesem rozczłonkowanym, wielokierunkowym i skomplikowanym. Nie potrzeba było setek zaleceń i szczegółowych wytycznych. Przystawało mieć znaczenie, czy rodzina chorego na polio schowała sztucce, chroniąc je przed formaliną przyniesioną przez kontrolera sanitarnego. Cały proces odznaczał się relatywną prostotą i nie pochłaniał wiele czasu, a jego cechą wyróżniającą była centralizacja działań⁶³.

Podsumowanie

Zwalczanie choroby Heinego-Medina w Polsce można podzielić na dwa etapy. Cezurę między nimi wyznacza sprowadzenie w połowie 1959 r. szczepionki Koprowskiego i jej masowe wykorzystanie. Było to równoznaczne z przejściem od rozbudowanych, ale nieskutecznych sposobów walki z epidemią do metody stosunkowo prostej i efektywnej. Te dwa wyróżnione etapy to w istocie dwa różne porządki walki z chorobami zakaźnymi – dwa równoległe nurty biorące swój początek z tego samego „mikrobiologicznego” źródła – z odkryć Semmelweisa, Pasteura, Kocha. Jeden niósł ze sobą postulat wytropienia wszystkich mikrobów, drugi – uodpornienia na nie populacji. Ten pierwszy okazał się nieefektywny, bo bazował na iluzji, że możliwe jest

⁶¹ AAN, MZ GMWP, 1/39, Ocena działalności służby zdrowia m. Krakowa, referat kierownika Wydziału Zdrowia Prezydium MRN w Krakowie, 26 XI 1958 r., b.p.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ C. Hooker, *Sanitary Failure and Risk...*, s. 138–144.

unieszkodliwienie wszystkich zarazków⁶⁴. Trzeba jednocześnie wziąć pod uwagę, że nawet jeśli oparty na błędnych przesłankach, do 1959 r. był to jedyny dostępny w Polsce sposób radzenia sobie z epidemią polio. Z kolei stosunkowo szybkie wygaszenie epidemii nie było tylko prostą pochodną odkrycia szczepionki (choć był to oczywiście warunek konieczny przeprowadzenia immunizacji), ale stanowiło efekt splotu różnorodnych przyczyn – m.in. postaci szczepionki, pochodzenia jej twórcy, a także sprawności instytucji odpowiedzialnych za przeprowadzenie akcji szczepień.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 136, 141.

„Jak tatuś wróci”. Życie codzienne rodzin katyńskich w latach 1945–1989 w świetle wywiadów z członkami Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej. Studium wybranych aspektów

W polskiej historiografii ostatnich dwóch dekad można zauważyć ogromne zainteresowanie tematem Zbrodni Katyńskiej i wzrost wiedzy na ten temat. W bardzo bogatej historiografii Zbrodni Katyńskiej brakuje jednak publikacji, które dotyczą życia codziennego rodzin zamordowanych Polaków¹. W niniejszym artykule zostały zaprezentowane relacje członków Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej². Ze względu na specyfikę tej grupy wybrane zagadnienia życia codziennego w większości będą dotyczyły Zbrodni Katyńskiej i jej wpływu na życie rodzin katyńskich³ w okresie Polski Ludowej⁴. Przedstawione w tytule ramy czasowe nie powinny budzić zastrzeżeń. W roku 1945 zakończyła się II wojna światowa i rozpoczęły się masowe powroty Polaków do kraju, natomiast cezura roku 1989 to upadek systemu komunistycznego w Polsce i początek polityki wyjaśniania „białych plam” w relacjach polsko-radzieckich, których symbolem stał się Katyń.

Zarys tła historycznego

Wiadomość o odkryciu przez Niemców w lesie katyńskim masowych grobów polskich oficerów wywołała wstrząs w polskim społeczeństwie. Sensacyjne doniesienia ze Wschodu rozpętały propagandową machinę. Świadomy wagi tego odkrycia minister oświecenia publicznego i propagandy III Rzeszy dr Joseph Goebbels zadbał o to, aby informacje o mordzie dokonany przez NKWD dotarły do wszystkich krajów Europy i całego świata. W swoim dzienniku pod datą 17 kwietnia 1943 r. zanotował: „Rozwój sprawy Katynia jest dla mnie źródłem nadzwyczajnej satysfakcji. Również Führer jest z tego zadowolony. Jest zdania, że musimy tę sprawę bardzo nagłośniać. [...] Sądzę, że w związku ze sprawą Katynia potrafię rozpętać międzynarodową dyskusję na taką skalę, jakiej w chwili obecnej nie można sobie jeszcze wyobrazić”⁵. Głównym celem powziętej przez Goebbelsa akcji było doprowadzenie do załamania się sojuszu między Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim i w ostatecznym rozrachunku rozpad koalicji

¹ Zob. T. Kaczorowska, *Dzieci Katynia*, Warszawa 2010. Warto zaznaczyć, że nie jest to praca naukowa, ale jedynie zbiór dwudziestu reportaży poświęconych dzieciom zamordowanych oficerów.

² Jedenaście wywiadów wykorzystanych w niniejszej pracy zebrałem od czerwca 2012 do lipca 2013 r. Ich skompletowanie było możliwe dzięki życzliwości i współpracy członków Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej. Dotarłem do córek i synów oficerów zamordowanych w Katyniu, Charkowie, Kijowie oraz prawdopodobnie w Mińsku. Osoby te urodziły się w latach 1927–1937. Wszystkie wywiady są autoryzowane i znajdują się w zbiorach autora.

³ Pojęcie „rodzin katyńskich” jest pewnego rodzaju uogólnieniem. Termin ten dotyczy bowiem wszystkich rodzin, których bliscy zginęli w szeroko rozumianej Zbrodni Katyńskiej, a nie tylko w samym Katyniu.

⁴ Formalnie Polska Rzeczpospolita Ludowa istniała od uchwalenia konstytucji lipcowej 22 VII 1952 r.

⁵ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 3: 1943–1945, oprac. E.C. Król, Warszawa 2014, zapis z 17 IV 1943 r., s. 43.

antyhitlerowskiej. Ostatecznie niemiecka kampania propagandowa się nie powiodła⁶. Aliancki sojusz przetrwał, ponieważ, jak stwierdził brytyjski wykładowca uniwersytetu w Bristolu George Sanford: „Po 1943 roku, za cenę utrzymania dobrych stosunków ze Stalinem zachodni alianci wyrzekli się zarówno obiektywnej prawdy o Katyniu, jak i poświęcili swojego wiernego, wojennego polskiego sprzymierzeńca”⁷.

Wydarzenia z kwietnia 1943 r. podzieliły rodziny katyńskie na dwie grupy. Rodziny, które miały wcześniej styczność ze Związkiem Radzieckim, przeżyły na Wschodzie rewolucję październikową, nie miały raczej wątpliwości, że mordu na polskich oficerach w Katyniu dokonali Sowieci. Te zaś, które żyły pod niemiecką okupacją, zdecydowanie negatywnie odnosiły się do nazistowskich informacji. Nie wierzyły Niemcom, uważając, że jest to kolejna akcja propagandowa, mająca na celu ukazanie III Rzeszy jako jedynej obrońcy Europy, chroniącego zachodnią cywilizację przed Związkiem Radzieckim. Pozostałe rodziny, których bliscy nie znaleźli się na niemieckich „listach śmierci”, żyły głęboką nadzieją, że ich krewnego spotkał inny los⁸.

Powroty do Polski, edukacja, praca

Po zakończeniu II wojny światowej rozpoczęły się wielkie migracje ludności. Do Polski zaczęli wracać Polacy, którzy podczas wojny znaleźli się na przymusowych robotach w III Rzeszy lub zostali deportowani w głąb Związku Radzieckiego⁹. Tym ostatnim najczęściej radzono, aby udawali się do Polski centralnej lub na Ziemię Zachodnie i Północne. Niektórzy z repatriantów nie mieli pojęcia o zmienionych granicach Polski¹⁰. Osoby te poszukiwały swoich rodzin oraz miejsca, gdzie mogłyby się zatrzymać: „Transport składający się z takich samych bydłowych wagonów jak te, którymi nas wywozili w 1940 r., tylko że niezaplombowanych, zmierzał do Polski na Ziemię Zachodnie. Nasz cały dobytek to była niewielka skrzynka. Wracaliśmy do kraju we trójkę, matka, siostra i ja. Wcześniej uzyskawszy listownie zaproszenie od siostry mamy, mieszkającej z rodziną w Kaliszu, zamierzaliśmy jechać od razu do nich. Kiedy transport zatrzymał się w Łodzi, jeden z czekających tam już na nas kuzynów pomógł nam w przeladowaniu się do pociągu osobowego. [...] W ten sposób znaleźliśmy się w Polsce i mieliśmy gdzie się zatrzymać”¹¹.

⁶ Szerzej o niemieckiej propagandzie w sprawie Katynia zob. E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006, s. 411–439.

⁷ G. Sanford, *Zbrodnia katyńska a stosunki polsko-sowieckie w latach 1941–1943*, „Zeszyty Katyńskie” 2006, nr 21, s. 42.

⁸ O stosunku rodzin katyńskich do niemieckiej i radzieckiej propagandy zob. K. Łągojda, *Niemiecka i sowiecka propaganda o mordzie w Katyniu w świetle wywiadów z dziećmi oficerów Wojska Polskiego* [w:] *Słowa w służbie nienawiści*, red. A. Bartuś, Oświęcim 2013, s. 163–173.

⁹ Rodziny zamordowanych oficerów, policjantów i urzędników państwowych, które podczas wojny znajdowały się w radzieckiej strefie okupacyjnej, 13 IV 1940 r. zostały przymusowo deportowane w głąb ZSRR, głównie do Kazachskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej; szerzej zob. S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1994; S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996. O powrotach repatriantów do Polski szerzej zob. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974; J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987 oraz M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959*, Warszawa 2000; *eadem*, *Po powrocie. Problemy życia codziennego repatriantów z ZSRR w drugiej połowie lat pięćdziesiątych* [w:] *Życie codzienne w PRL (1956–1989)*, red. G. Miernik, S. Piątkowski, Radom–Starachowice 2006, s. 147–167.

¹⁰ M. Ruchniewicz, *Po powrocie. Losy Sybiraków na terenie powiatu bystrzyckiego w pierwszych latach powojennych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 1996, nr 4, s. 489. O zmianach polskiej granicy zob. K. Kersten, *Jalta w polskiej perspektywie*, Londyn–Warszawa 1989.

¹¹ Relacja Adama Zaleskiego, syna kpt. Ryszarda Zaleskiego, jeńca obozu w Starobielsku, zamordowanego przez NKWD w Charkowie wiosną 1940 r., 13 XI 2012 r.

Osoby, które nie mogły liczyć na pomoc bliskich, musiały szukać nowego miejsca zamieszkania, gdzie mogłyby rozpocząć życie po wojnie: „Wracaliśmy przez Łódź, Poznań, gdzie był dłuższy postój. Pamiętam dziennikarzy, którzy robili nam zdjęcia na peronie. Potem staliśmy w Stargardzie Szczecińskim, który był bardzo zniszczony. Był czerwiec, jedliśmy porzeczeki, to dla nas był luksus. Dojechalśmy do Myśliborza i dalej pociąg nie jechał. W tym transporcie już niewiele osób zostało, bo jak ktoś miał jakąś rodzinę po drodze, to wysiadał. Myśmy nie mieli nikogo. Nie wiedzieliśmy, dokąd jechać. To miasteczko nie było aż tak zniszczone i w miarę zielone. Siostra zapytała kolejarza, jak tu się mieszka. Kolejarz powiedział, że nawet nieźle, i zostaliśmy w tym Myśliborzu. Powiedział, że tam gdzie on mieszka, na strychu jest małe, niezamieszkałe mieszkanie. Nie mieliśmy gdzie się podziać, więc tam poszliśmy. Nie było tam nic, kompletnie żadnego sprzętu. Można było tam pójść do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego po zupę, z jakimś naczyniem czy bańką, ale myśmy nawet niego nie mieli. Na tym strychu rozścieliliśmy na ziemi resztki kołder”¹².

Po powrocie i wyborze miejsca zamieszkania dzieci najczęściej rozpoczynały edukację. Zesłańcy lat wojny mieli poważne braki w wykształceniu i spore problemy z językiem polskim: „Jak wracaliśmy do Polski, to był 1946 r., jeden syn naszej znajomej powiedział do mnie: »mówcie do mnie po polsku, a jak ja będę odpowiadał, to poprawiajcie mnie, bo wstyd, idziemy do Polski, a nie umiem mówić po polsku«”¹³. Sybiracy mieli trudności z nadrobieniem straconych lat edukacji: „Moja edukacja wyglądała nie najlepiej. Miałem bowiem skończone tylko 5 klas przedwojennej szkoły powszechnej, rok szkoły rosyjskiej i rok szkoły polskiej w Semipałatyńsku. Skończyłem tam 9 klasę w systemie dziesięciolatki sowieckiej, mając w sumie przed maturą 7 lat nauki szkolnej, zamiast programowych 12. Jesienią 1946 r. za zarobione w cukrowni na tych plantacjach pieniądze mogłem wstąpić do liceum, zapisałem się do ostatniej klasy, żeby zdać maturę. Z językiem polskim była tragedia, po tych latach wojennych znałem język rosyjski lepiej od polskiego, w który wciąż mimo woli wplatałem makaronizmy, językowe rusycyzmy”¹⁴.

Podczas przyjęć na studia czy też do pracy bardzo często w różnego rodzaju ankietach pojawiały się standardowe pytania o ojca. Osoby, których bliski został zamordowany w Katyniu, a jego nazwisko opublikowano w 1943 r. w tzw. gadzinówkach, musiały uważać na to, jak wypełniają ankiety czy własne życiorysy: „Zaraz po wyzwoleniu, kiedy starałam się o pracę, musiałam napisać, że mój ojciec został zamordowany przez Niemców. Tak niestety było, człowieka mieli pod lupą”¹⁵. Władze w ten sposób sprawdzały stosunek obywateli do sprawy mordu: „Pytały mnie o ojca, to powiedziałam, że zginął w Katyniu, ale nie wypowiadałam się, kto to zrobił. Wiadomo było, że to Niemcy zrobili, nie było innej wersji”¹⁶.

Warto zaznaczyć, że już samo pochodzenie z rodziny inteligenckiej przysparzało pewnych trudności: „W 1951 r. zdałem maturę, mając 16 lat. Zdecydowałem się iść na studia geologiczne. Zdawałem egzamin, lecz w międzyczasie okazało się, że geologia w Poznaniu ma być zlikwidowana, ale przyjmą nas w tej samej ilości co w Poznaniu do Warszawy i Krakowa. Zdałem egzamin, ale okazało się, że nie zostałem przyjęty z powodu braku miejsc. Wydawało się to wówczas jeszcze normalne, dlatego żeby nie tracić roku, postanowiłem przenieść papiery na archeologię [w Poznaniu

¹² Relacja Anny Naczke, córki starszego przodownika Policji Państwowej Aleksandra Morzały, zamordowanego przez NKWD prawdopodobnie w Mińsku i pochowanego przypuszczalnie w Kuropatach wiosną 1940 r., 13 IV 2013 r.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Relacja Adama Zaleskiego.

¹⁵ Relacja Gizeli Nałęcz-Łączyńskiej, córki kpt. Oskara Kühnela, jeńca obozu w Kozielsku, zamordowanego przez NKWD w Katyniu wiosną 1940 r., 5 XII 2012 r.

¹⁶ Relacja Janiny Buczyłko, córki por. rezerwy Władysława Błaszczakiewicza, jeńca obozu w Kozielsku, zamordowanego przez NKWD w Katyniu wiosną 1940 r., 28 III 2013 r.

– przyp. K.Ł.], gdzie wiadomo było, że nie ma natłoku chętnych. Złożyłem więc papiery, lecz stamtąd również przyszła odpowiedź: »nieprzyjęty z powodu braku miejsc«. Sytuacja zaczynała się robić nieprzyjemna, bo rozpoczynała się budowa Nowej Huty i młodych ludzi, którzy nie dostali się na studia, kierowano do organizacji, która nazywała się »Służba Polsce« na budowę do Nowej Huty. Bardzo się tego bałem. W związku z tym moja mama ze znajomym profesorem na Wyższej Szkole Rolniczej ustalili, że tam otwierają nowy kierunek studiów: technologia drewna, na który nie ma chętnych, i tam mogę złożyć papiery. Stamtąd również przyszła odpowiedź: »nieprzyjęty z powodu braku miejsc«. To już było jednoznaczne. Moja mama postanowiła więc, że muszę wyjechać z Poznania. Znalazła mi pracę w PGR, jakieś 50 km od Poznania. Częścią PGR była gorzelnia, gdzie zostałem referentem surowcowym. Pracowałem tam od listopada 1951 do czerwca 1952 r. Wówczas też zdecydowaliśmy, że będę starał się na studia we Wrocławiu. Tam też trzeba było przedstawić opinię z poprzedniej szkoły lub miejsca pracy. Uzyskałem wówczas z tego PGR bardzo pozytywną opinię. Złożyłem dokumenty w postaci świadectwa maturalnego i nowej opinii na Uniwersytet Wrocławski. Bardzo dobrze zdałem i w 1952 r. rozpocząłem studia. W 1956 r., gdy rozpoczęła się odwilż, profesor Wyższej Szkoły Rolniczej, o którym wspomniałem, uzyskał możliwość zajrzenia do utajnionych wcześniej moich dokumentów. Poszedł zobaczyć, co było w moich papierach, że miałem takie problemy. Okazało się, że moje liceum w Poznaniu wystawiło mi opinię: »element obcy klasowo«. We Wrocławiu dostałem się na studia i ukończyłem je w 1957 r. już bez żadnych problemów. Tutaj nie pytali o przeszłość ojca, a jak trzeba było wypełnić ankietę, to pisałem, że zginął na wojnie¹⁷.

W nieco innej sytuacji znalazły się rodziny, których bliscy przebywali w dwóch pozostałych obozach, w Starobielsku i Ostaszku, a po wojnie zostali uznani za zaginionych: „Oczywiście władze uczelni pytały mnie, co się stało z ojcem. Odpowiadałem, że zginął podczas wojny. W tym czasie było wiadomo tylko tyle, że się dostał do niewoli i był w obozie starobielskim [...] Miałem podchwytliwe pytania ze strony organizacji młodzieżowych na uczelni [Politechnice Wrocławskiej – przyp. K.Ł.], np. jak starałem się o dom akademicki, pytali, co się stało z ojcem? Odpowiadałem: »Walczył w 1939 r., dostał się do niewoli sowieckiej i stamtąd nie wrócił«. Na ogół nie pytano dalej¹⁸. Rodziny po prostu nie znały losów jeńców dwóch pozostałych obozów: „We wszystkich ankietach pisałem, że ojciec oficer, zginął w rosyjskiej niewoli. Bo taka była prawda, myśmy nie wiedzieli¹⁹. Najczęściej po tak udzielonej odpowiedzi dalej o ojca nie pytano, choć już samo stwierdzenie, że ojciec był oficerem Wojska Polskiego, było ryzykowne: „W 1948 r. przyjechałam do Wrocławia do cioci. Tutaj skończyłam liceum. Chciałam iść na stomatologię, oczywiście zdałam egzaminy, ale niepotrzebnie podałam, że ojciec jest zaginionym oficerem. Napisałi, że nie dostałam się z braku miejsc. Wystarczyło to, że pochodziłam z oficerskiej rodziny²⁰.

Tak samo ankietę i życiorys wypełniały osoby, których bliski został osadzony w więzieniach NKWD na tzw. Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi, ich los również był bowiem wielką niewiadomą: „W życiorysach odpowiadałam, że nie wiem, co się stało z ojcem, że zginął podczas działań wojennych. Nie chciałam mieć jakiś niepotrzebnych problemów²¹.

¹⁷ Relacja Jacka Libickiego, syna por. rezerwy Janusza Libickiego, jeńca obozu w Kozielsku, zamordowanego przez NKWD w Katyniu wiosną 1940 r., 6 XII 2012 r.

¹⁸ Relacja Adama Zaleskiego.

¹⁹ Relacja Aliny Głowackiej-Szlapowej, córki kpt. Stanisława Głowackiego, jeńca obozu w Starobielsku, zamordowanego przez NKWD w Charkowie wiosną 1940 r., 7 XI 2012 r.

²⁰ Relacja Krystyny Gołębiowskiej, córki mjr. Henryka Zakrzewskiego, jeńca obozu w Starobielsku, zamordowanego przez NKWD w Charkowie wiosną 1940 r., 16 XI 2012 r.

²¹ Relacja Wandy Milczanowskiej, córki Stanisława Milczanowskiego, wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Równem na Wołyniu, zamordowanego przez NKWD wiosną 1940 r. w Kijowie, jego nazwisko widnieje na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej, 8 VII 2013 r.

Poszukiwanie bliskich i oczekiwanie na ich powrót

Po wojnie niemal natychmiast rodziny rozpoczęły poszukiwania zaginionych, najczęściej przez Czerwony Krzyż lub Towarzystwo Pomocy Polakom²²: „To wieczne pisanie mamusi do tych wszystkich Czerwonych Krzyży to był taki rytuał”²³. Wiara w powrót zaginionego męża i ojca w wielu rodzinach była bardzo silna i niezachwiana przez długi czas: „Mama już po przyjeździe do Wrocławia zaczęła ojca szukać poprzez Czerwony Krzyż. Wszyscy na ojca czekaliśmy, mimo rozmaitych informacji. Różne informacje krążyły, ale moja mama absolutnie była przekonana, że ojciec żyje. Na biurku stało zdjęcie ojca i mama na ojca czekała. Ponieważ mama na ojca czekała, to ja wiedziałam, że ojciec jest, że on gdzieś żyje i że on będzie z nami. Mama czekała właściwie do swojej śmierci”²⁴. Część żon zamordowanych Polaków nie wierzyła w inną wersję wydarzeń niż taka, że mężowi nic się nie stało i niedługo powróci do domu: „W ogóle do głowy nam nie przychodziło, że ojciec nie wróci. Mama jako bajki na dobranoc opowiadała, jak to będzie wspaniale, jak już ojciec wróci. Nadzieja, że wróci, trwała do mamy śmierci”²⁵.

Warto dodać, że niektóre rodziny, których bliski został zamordowany w Katyniu, zaraz po wojnie również rozpoczęły poszukiwania: „Wiem, że po zakończeniu wojny długo czekaliśmy na powrót taty. Ciągłe się czekało i mówiło się o tym, bo ludzie wracali. Ja czekałam bardzo długo, a później długo sniło mi się, że tato wraca”²⁶.

Czekanie na upragniony powrót członka rodziny przejawiało się w najróżniejszych aspektach życia codziennego. Każdy dzwonek do drzwi, każdy list rozbudzał płonne nadzieje, że tym razem będzie to wiadomość od zaginionego męża czy ojca: „Bardzo często, jak jechałam w pociągu, to patrzyłam po mężczyznach i liczyłam, że go znajdę. Po prostu tęskniłam. W Gliwicach zawsze jak przychodził listonosz w latach pięćdziesiątych, to myślałam: »A może to od ojca, może to od ojca«”²⁷.

Szczególnym czasem wspomnień i zadumy były święta. Podczas świąt Bożego Narodzenia pozostawiało się puste nakrycie, mając w pamięci tych, którzy odeszli. W dzień Wszystkich Świętych, 1 listopada, rodziny umieszczały znicze w symbolicznym miejscu. Jednak święta zamiast radości niosły ze sobą smutek i przygnębienie: „Najgorszym dla mnie momentem były dwa święta w roku, mianowicie: Wielkanoc i Boże Narodzenie. Ja do dzisiejszego dnia mam taką hamowaną radość, chociaż mam rodzinę i mam wnuki. A ja zawsze sobie przypominam ten smutny moment, kiedy siadamy w trójkę, tylko mamusia, brat i ja, i jest ta fotografia tatusia na stole. To były zawsze smutne święta. Dlatego oddychałam z ulgą, kiedy święta się kończyły. To jest dla mnie nie do wytłumaczenia, jak ja mogę przez tyle lat mieć ranę w sercu, która się nie goi”²⁸. Święta rozbudzały również wzmożone nadzieje na powrót bliskiego: „Święta zawsze były smutne. Liczyłam, że może on wróci w ten dzień. Matka zawsze starała się, aby odczuć to, co było kiedyś. Zawsze

²² Towarzystwo Pomocy Polakom powstało w 1946 r. w Londynie jako kontynuacja działalności Polskiego Czerwonego Krzyża na obczyźnie. Towarzystwo przejęło też opiekę nad byłymi żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, osobami w podeszłym wieku, schorowanymi i niepełnosprawnymi. Więcej o okolicznościach powstania TPP w: W. Hładkiewicz, *Towarzystwo Pomocy Polakom w Londynie. Relief Society for Poles 1946–1990*, Zielona Góra 1993.

²³ Relacja Aliny Głowackiej-Szłapowej.

²⁴ Relacja Anny Budzińskiej, córki ppor. rezerwy Jana Budzińskiego, jeńca obozu w Starobielsku, zamordowanego przez NKWD w Charkowie wiosną 1940 r., 11 VIII 2013 r.

²⁵ Relacja Ludmiły Seredyńskiej, córki ppor. rezerwy Michała Seredyńskiego, jeńca obozu w Starobielsku, zamordowanego przez NKWD w Charkowie wiosną 1940 r., 9 VII 2013 r.

²⁶ Relacja Janiny Buczyłko.

²⁷ Relacja Wandy Milczanowskiej.

²⁸ Relacja Aliny Głowackiej-Szłapowej.

była choinka, nie szczędziła ani czasu, ani pieniędzy, aby nam te święta jak najbardziej urozmaicić, żeby była zachowana tradycja. Zawsze był pozostawiony talerz dla ojca²⁹.

Nie wszystkie rodziny żywiły tyle optymizmu co do losu swojego krewnego. Wraz z upływem czasu dla wielu stało się jasne, że poszukiwany członek rodziny już się nie odnajdzie: „Z upływem lat narodziła się pewność, że oni [jeńcy Starobielska – przyp. K.Ł.] musieli gdzieś zginąć. Zwłaszcza po ogłoszeniu przez Niemców w 1943 r. odnalezienia w lasku katyńskim zbiorowych mogił byłych jeńców Kozielska miałem 99,9 proc. pewności, że oni musieli ich zgładzić³⁰”.

Status rodzin katyńskich

Brak informacji o losie oficerów ze Starobielska, policjantów z Ostaszkowa, a także obywateli polskich aresztowanych na Kresach Wschodnich, nasuwał pytanie o status rodzin tych osób. Czy żonom zaginionych przysługiwał status wdowy? Czy dzieci były sierotami? Były to bardzo ważne i nurtujące te rodziny pytania, o tyle zasadne, że wdowy i sieroty mogły się ubiegać o rentę po zmarłym ojcu, a dodatkowo dzieci mogły się starać o stypendium na studiach: „Zastanawialiśmy się więc, jaki był nasz status. Czy ja byłam sierotą, czy też nie? Czy moja mama była wdową? To było bardzo ważne pytanie. Matka przez sąd starała się określić swój status. Sprawa dla władz komunistycznych była administracyjnie bardzo niezdeterminowana i drażliwa. Komunistyczny rząd polski postanowił, żeby uznać wszystkie rodziny polskich jeńców wojennych za pozbawione mężów i ojców z zupełnie fikcyjną datą: maj 1946. I moja mama przez sąd otrzymała takie paradoksalne zaświadczenie, że owdowiała w maju 1946 r.”³¹ Dodatkowo półsieroty mogły się ubiegać o wyjazdy na wakacje: „Przysługiwały mi wczasy studenckie i dawali mi dwa turnusy, bo byłam półsierotą³²”.

Zaświadczenia te były potrzebne żonom nie po to, aby rozpocząć nowe życie i założyć nową rodzinę, lecz aby otrzymać tak potrzebne po wojnie wsparcie finansowe: „Dla celów praktycznych, utrzymania rodziny, w którymś momencie mama złożyła wnioski w sądzie o uznanie ojca za zmarłego. Sąd wydał takie postanowienie z datą 9 maja 1946 r. godzina 24. Z tych względów praktyczno-ekonomicznych mama wystąpiła do sądu o ten dokument o śmierci ojca, po to żebyśmy dostały rentę³³”.

Najczęściej postanowienia sądów były wystawiane na dzień 9 maja 1946 r. Rozpatrywanie przez sądy spraw ofiar Zbrodni Katyńskiej było niewygodne i kłopotliwe. W tych przypadkach i wielu innych sądy najczęściej odwoływały się do dekretu z 29 sierpnia 1945 r. o prawie osobowym. W art. 14 par. 1 czytamy: „kto zaginął, biorąc udział w działaniach wojennych, może być uznany za zmarłego po upływie roku kalendarzowego, w którym działania wojenne zostały zakończone³⁴”. Zaświadczenia wystawiane na dzień 9 maja 1946 r. były więc zgodne z obowiązującym prawem³⁵. Zdarzały się również sytuacje, iż w przypadku ofiar zbrodni w Katyniu sądy

²⁹ Relacja Wandy Milczanowskiej.

³⁰ Relacja Adama Zaleskiego.

³¹ *Ibidem*.

³² Relacja Aliny Głowackiej-Szłapowej.

³³ Relacja Ludmiły Sereżyńskiej.

³⁴ Cyt. za: B. Samarski, *Zaginieni 1939–1945. W świetle akt Sądu Grodzkiego w Białymstoku*, t. 2: *Powiat białostocki*, Białystok 2011, s. 10.

³⁵ Alina Głowacka-Szłapowa, córka jeńca Starobielska, posiada postanowienie o uznaniu ojca za zmarłego, na którym widnieje data śmierci 31 III 1940 r. w Starobielsku (ZSRR), sąd wystawił takie postanowienie zgodnie z relacją wdowy w 1947 r. Taki sam akt przedstawiła mi Anna Budzińska, również córka jeńca Starobielska. Jej rodzina zwróciła się do sądu o uznanie członka rodziny za zmarłego w 1951 r. Mimo zeznań wdowy, która przedstawiła, skąd płynęły wiadomości od męża oraz kiedy kontakt został przerwany, sąd postanowił ustalić datę śmierci

ustalały datę zgonu na drugą połowę 1941 r., kiedy to według radzieckiej wykładni, mordy mieli dokonać nazisci po zajęciu tamtych terenów podczas wojny między III Rzeszą a ZSRR³⁶.

Jak wynika z uzyskanych relacji, pieniądze, które otrzymywały rodziny jako rentę po zmarłym, były bardzo małe: „W 1947 r. matka wystąpiła o uznanie ojca za zmarłego i dostawała emeryturę 33 zł na dzieci”³⁷. Niejasne było również, od czego zależała wysokość przyznawanych kwot, były one bowiem różne: „Trudno to nazwać rentą, to były kpiny. 75 zł dostałam ja, a 100 zł siostra”³⁸. Dla niektórych rodzin otrzymane renty były wręcz poniżające: „To były jakieś śmieszne pieniądze. To było coś tak zabawnego, że mama zrezygnowała z niej. Napisała pismo do tej instytucji w Poznaniu, która nam przyznała tę rentę, że my dziękujemy”³⁹.

Należy podkreślić, że przy składaniu wniosków o uznanie męża za zmarłego żony nie kierowały się chęcią założenia nowej rodziny. Na podstawie relacji można stwierdzić ciekawą prawidłowość – część żon zamordowanych Polaków nie założyła nowej rodziny. „Mama nigdy nie wyszła ponownie za mąż, czekała na ojca. Na biurku stało jego zdjęcie i mama czekała na jego powrót do samego końca, była pewna, że się odnajdzie”⁴⁰. Żony wierzyły w rychły powrót zaginionego męża: „Co chwilę się słyszało, że żołnierze wracają. Czyli czekanie było od 1939 r. do 1986 r. w przypadku mamy. Nigdy nie wyszła za mąż. Wszystko było uwarunkowane: »Jak tatuś wróci«”⁴¹. W żadnym wypadku nie należy generalizować tego zjawiska, wydaje się jednak, że wdowy żyły w zawieszeniu, bo jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych zdarzały się powroty z ZSRR. Oczekiwanie na powrót zaginionego ojca czy męża miało wpływ na podejmowanie ważnych decyzji życiowych.

Zbrodnia w Katyniu na arenie politycznej

Pierwszy raz po wojnie sprawa mordy w Katyniu powróciła podczas procesu w Norymberdze⁴². Strona radziecka chciała włączyć zbrodnię w Katyniu do listy oskarżeń nazistowskich zbrodniarzy. Gdyby zapadł wyrok skazujący, Niemcy zostaliby uznani za winnych zbrodni prawomocnym wyrokiem sądu. Rodziny katyńskie, mimo iż śledziły przebieg procesów, nie liczyły jednak na wyjaśnienie tej sprawy: „Śledziliśmy, bo to było bardzo ciekawe, chociażby z tego względu, czy [Niemcy – przyp. K.L.] będą ukarani. Ale nie liczyliśmy, że te procesy coś wyjaśnią [w sprawie Katynia – przyp. K.L.]”⁴³. Również rodziny, które nie znały losu swoich bliskich, nie oczekiwały wyjaśnienia tajemnicy zniknięcia jeńców z dwóch pozostałych obozów: „Myśmy byli już w Polsce, jak proces norymberski ruszył. Zupełnie nie liczyliśmy na to, że w procesie norymberskim cokolwiek się wyjaśni, jeśli chodzi o losy naszego ojca. [...] Wiedzieliśmy, że wszystko, co powiedzą, będzie kłamstwem”⁴⁴.

na 9 V 1946 r. bez podania miejsca zgonu. Wydaje się, że postanowienie, które otrzymała córka zamordowanego oficera, Alina Głowacka-Szlapowa, było wyjątkiem w postępowaniu sądów.

³⁶ L. Kocoń, *Zaginionieni 1939–1945. Postępowania o uznanie za zmarłego i stwierdzenie zgonu*, t. 1: *Powiat łomżyński*, Białystok 2008, s. 10.

³⁷ Relacja Wandy Milczanowskiej.

³⁸ Relacja Ludmiły Sereżyńskiej.

³⁹ Relacja Anny Budzińskiej.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Relacja Aliny Głowackiej-Szlapowej.

⁴² Szerzej o Zbrodni Katyńskiej podczas procesów norymberskich zob. A. Basak, *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław 1993.

⁴³ Relacja Barbary Dworzak, córki por. rezerwy Edwarda Sztarka, jeńca obozu w Kozielsku, zamordowanego przez NKWD w Katyniu wiosną 1940 r., 6 XII 2012 r.

⁴⁴ Relacja Adama Zaleskiego.

W PRL obowiązywała tylko radziecka wersja wydarzeń dotycząca mordu. Teza głosiła, że zbrodni dokonali nazisci latem 1941 r., kiedy zajmowali okolice Smoleńska podczas toczącej się wojny między III Rzeszą a Związkiem Radzieckim⁴⁵. Osoby, które ośmielały się kwestionować oficjalnie przyjętą wersję, musiały się liczyć z konsekwencjami prawnymi i represjami ze strony aparatu bezpieczeństwa.

W maju 1945 r. w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, a także w wojewódzkich, powiatowych i miejskich urzędach bezpieczeństwa publicznego pracowało ok. 12 tys. osób; jesienią tego roku już ponad dwa razy więcej⁴⁶. Do końca lat czterdziestych aparat bezpieczeństwa był już znacząco rozbudowany i zrzeszał w swoich szeregach przeszkolonych funkcjonariuszy. W latach 1948–1949 rozpoczął on na większą skalę inwigilację zwykłych obywateli, poszukując dowodów nielojalności w stosunku do władzy komunistycznej i Związku Radzieckiego⁴⁷.

Niezwykle istotnym wydarzeniem w sprawie Zbrodni Katyńskiej, które odbiło się głośnym echem na całym świecie, a także w Polsce, było powołanie 18 września 1951 r. przez Izbę Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych komisji, której zadaniem było zbadanie okoliczności zbrodni w Katyniu⁴⁸. Komisja została powołana na podstawie rezolucji nr 390, a jej oficjalna nazwa brzmiała: Select Committee to Conduct an Investigation of the Facts, Evidence and Circumstances of the Katyn Forest Massacre (Komisja Specjalna do Przeprowadzenia Śledztwa w sprawie Faktów, Dowodów i Okoliczności Masakry w Lesie Katyńskim). Popularnie komisja była nazywana komisją Maddena, od nazwiska prawnika i demokraty, który został jej przewodniczącym⁴⁹.

Podjęcie działań w celu zbadania okoliczności mordu na polskich oficerach w Katyniu przez komisję Maddena wywołało oburzenie Związku Radzieckiego, a także komunistów w Polsce. W „Trybunie Ludu” 1 marca 1952 r. ukazało się oświadczenie rządu polskiego. Na głównej stronie, wytłuszczonymi literami w tytule można było przeczytać: „Naród polski z oburzeniem piętnuje cyniczne prowokacje amerykańskich imperialistów, żerujących na tragicznej śmierci tysięcy obywateli polskich w Katyniu”⁵⁰. Ambasada ZSRR wystosowała do rządu Stanów Zjednoczonych agresywną notę, w której stwierdzała: „wznowienie sprawy zbrodni katyńskiej po upływie ośmiu lat od ogłoszenia orzeczenia oficjalnej komisji [mowa o komisji Nikołaja Burdenki – przyp. K.Ł.] może mieć na celu jedynie i tylko rzucenie oszczerstw na Związek Radziecki i zrehabilitowanie w ten sposób powszechnie potępionych zbrodniarzy hitlerowskich”⁵¹. Jak wynika z relacji, rodziny katyńskie nie wiedziały o powstałej w Stanach Zjednoczonych komisji, lub też wiedziały o niej bardzo niewiele, a informacje, które wówczas do nich docierały, były nasączone komunistyczną propagandą: „To był rok chyba 1952, rok najgorszego terroru

⁴⁵ Szerzej zob. *Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych – oficerów polskich*, Moskwa 1944. O komisji Burdenki zob. N. Lebediewa, *Komisja specjalna i jej przewodniczący Burdenko*, „Zeszyty Katyńskie” 2008, nr 23, s. 56–101.

⁴⁶ A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerełu*, Warszawa–Bielsko-Biała 2008, s. 14.

⁴⁷ M. Golon, *Kary za prawdę o zbrodni Stalina. Represje polskich organów bezpieczeństwa w okresie stalinowskim (1944–1956) wobec osób ujawniających władze ZSRR jako sprawców zbrodni katyńskiej w świetle inwentarza dokumentacji przechowywanej w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej [w:] Charków–Katyń–Twer–Bykownia. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej*, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2011, s. 237–238.

⁴⁸ Szerzej o komisji Maddena zob. W. Wasilewski, *Kongres USA wobec Zbrodni Katyńskiej (1951–1952)* [w:] *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010, s. 89–108; *idem*, *Propaganda kłamstwa kontra „Komisja Katyńska” Izby Reprezentantów USA*, „Zeszyty Katyńskie” 2008, nr 23, s. 102–131.

⁴⁹ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia, prawda...*, s. 392.

⁵⁰ „Trybuna Ludu”, I III 1952.

⁵¹ Dok. nr 90 [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4: *Echa Katynia. Kwiecień 1943 – marzec 2005*, red. W. Materski i in., Warszawa 2006, s. 438.

stalinowskiego. Docierały minimalne informacje z Zachodu, a te dotyczące spraw Katynia były wycinane przez cenzurę. W jaki sposób mieliśmy się dowiedzieć, że coś takiego istnieje? Chyba przez Radio Wolna Europa, potwornie zagłuszane. Po prostu byliśmy zajęci bez reszty budową swojego prywatnego życia i przyszłości⁵².

Odpowiedzią na wydarzenia zza oceanu było wprowadzenie 12 marca 1952 r. rozporządzenia MBP, które nakazywało odszukanie osób czy też grup, które ośmielały się głosić nieprawdziwe wersje wydarzeń w sprawie Katynia. Takie osoby miały zostać aresztowane i pociągnięte do odpowiedzialności karnej⁵³. Najwyższe wyroki zapadały do 1956 r., ale trudno jest wyodrębnić te, które dotyczyły tylko sprawy katyńskiej⁵⁴.

Władzy zależało, aby społeczeństwo zapomniało o zbrodni, dlatego też nie upubliczniano tych procesów: „W mojej ocenie prześladowanie z tego tytułu [głoszenia, że Związek Radziecki jest winny zbrodni w Katyniu – przyp. K.Ł.] skończyło się w zasadzie w 1956 r. Nikt jednak nie mówił głośno, że mu »Ruscy ojca zamordowali w Katyniu«, bo nikt nie był idiotą, »żeby się rzucać pod pociąg«⁵⁵. Działania aparatu bezpieczeństwa miały wzbudzić strach i zniechęcić do działalności antypaństwowej. Obawiając się represji, matki przestrzegały swoje dzieci przed publicznym wypowiedaniem się o Katyniu: „Kiedy byłam starsza, zaczęłam pytać [o ojca – przyp. K.Ł.]. Mama z babcią odbyły ze mną rozmowę, żeby mówić, że ojciec nie wrócił z wojny, i tak wypełniać wszelkie pisma czy ankiety, bo nie znaliśmy jego prawdziwego losu. Mama trzymała mnie w ryzach, żeby o tym nie mówić, ponieważ bałyśmy się represji. Matka się bała, że to może mieć konsekwencje niedobre dla niej, dla pracy, dla życia. To były jeszcze czasy dziwne. W pięćdziesiątych latach ludzie nagle znikali, byli wywożeni, mama się bardzo bała”⁵⁶.

Rozmowy o Polakach zamordowanych w Katyniu i tych, których los był nieznan, toczyły się tylko w domowym zaciszu. Poza domem był to temat tabu. Każdy mógł bowiem okazać się potencjalnym donosicielem: „W PRL mówiono, że to oczywiście Niemcy zrobili, bo tak twierdziła komisja Burdenki i na ten temat oficjalnie się nie mówiło. Te sprawy nie były do końca wyjaśnione, więc rozmawiało się tylko w domu. Każdy się bał. Nie rozmawiało się o tym nawet między bliskimi znajomymi. Jak była mowa o ojcu, to mówiło się, że zginął podczas wojny i tyle”⁵⁷.

Nawet po 1956 r. i tzw. odwilży postalinowskiej władza komunistyczna wciąż represjonowała osoby, które kwestionowały radziecką wersję wydarzeń w Katyniu. Częściej jednak zapadały w tych sprawach wyroki w zawieszeniu⁵⁸. Przysłuchiwano się wszelkim publicznym wystąpieniom. Inwigilacji podlegały zakłady pracy oraz miejsca spotkań publicznych, takie jak szkoły, uczelnie i kościoły. Słowo Katyń nie miało prawa istnieć w polskim słowniku: „W trakcie wykładu organizowanego dla zakładu pracy prelegent opowiadał o obozach i mój mąż się wyrwał z pytaniem o Katyń i sprawców. Prelegent odpowiedział, że są pewne poszlaki, natomiast mój mąż na drugi dzień dostał wymówienie z pracy”⁵⁹.

Z politycznego punktu widzenia wydawało się, że rok 1956 i XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na którym Nikita Chruszczow ujawnił i potępił zbrodnie stalinowskie, przyniesie również przełom w sprawie Katynia. Przemówienie I sekretarza KC KPZR odnosiło się jednak głównie do stalinowskich czystek przeprowadzonych wśród działaczy partii i oficerów

⁵² Relacja Adama Zaleskiego.

⁵³ P. Gasztold-Señ, *Siła przeciw prawdzie. Represje aparatu bezpieczeństwa PRL wobec osób kwestionujących oficjalną wersję Zbrodni Katyńskiej* [w:] *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa...*, s. 132.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 133.

⁵⁵ Relacja Jacka Libickiego.

⁵⁶ Relacja Anny Budzińskiej.

⁵⁷ Relacja Barbary Dworzak.

⁵⁸ P. Gasztold-Señ, *Siła przeciw prawdzie...*, s. 141.

⁵⁹ Relacja Ludmiły Seredyńskiej.

Armii Czerwonej w latach 1937–1938⁶⁰. Podobno Chruszczow chciał również ujawnienia prawdy o radzieckim mordzie na polskich oficerach. W 1957 r. miał nawet zaproponować Gomułce wydanie wspólnego oświadczenia w tej sprawie, jednak ten, obawiając się wybuchu negatywnych nastrojów społecznych, odmówił⁶¹. Chwila, w której pojawiła się szansa na ujawnienie prawdy, szybko przemigła. Akcja rozliczenia ze zbrodniami stalinowskimi w ZSRR początkowo przyniosła I sekretarzowi dużą popularność, szybko jednak napotkała opór warstwy partyjnej, która w większości wychowana na kulcie Stalina, obawiała się utraty pozycji społecznej i likwidacji partyjnej dyktatury⁶². Rodziny katyńskie nie wiązały szczególnych nadziei z zachodzącymi w tamtym czasie przemianami politycznymi: „Takich nadziei to nie budziło, oczywiście mama czekała, ale bez skryształizowanych dat czy poglądów. Ale same przemiany niczego nie zmieniły w naszej sytuacji”⁶³.

Dzięki rodzinom pamięć o Katyniu przetrwała okres represji, które wzmogły się w latach siedemdziesiątych. Prawdopodobnie była to odpowiedź władz polskich na zagraniczne publikacje i wzmoczone przedsięwzięcia służące ujawnieniu prawdy o Zbrodni Katyńskiej. Najważniejszym wydarzeniem, które wywołało duże poruszenie, szczególnie w Związku Radzieckim, było powstanie 18 października 1971 r. w Londynie honorowego komitetu budowy pomnika ku czci poległych polskich oficerów. Komitet działał pod nazwą The Katyn Memorial Found Committee (Fundusz na rzecz Budowy Pomnika Katyńskiego). Mimo ostrego sprzeciwu oraz działań rządu radzieckiego, które miały uniemożliwić postawienie pomnika, obelisk został oficjalnie odsłonięty 18 września 1976 r. Na uroczystości przybyło ok. 8 tys. osób. Zaproszenia otrzymało 36 ambasad, mimo to nie było żadnych przedstawicieli państw Europy Zachodniej, również Wielka Brytania odmówiła przysłania oficjalnej delegacji⁶⁴.

W połowie lat siedemdziesiątych w Polsce dało się zauważyć zaostrzenie przepisów dotyczących sprawy katyńskiej: „W 1976 r. odwiedził mnie w mieszkaniu dzielnicowy z pytaniem o ojca. Pokazałam mu zdjęcie i zaczął zadawać pytania. »A gdzie mieszkał?«, »A jaki jest jego ostatni adres?« Człowiek chyba nie miał pojęcia, o co pyta, bo jak mu powiedziałam, że ostatni adres to Starobielsk na Ukrainie, to powiedział »ale dokładny adres«. Usiłowałam się dowiedzieć, co on chciał wiedzieć. Dowiedzieliśmy się, że kazali mu zadać jakieś pytania i on je zadał. Rozkaz przyszedł z Komitetu Wojewódzkiego. Zaczęliśmy się dowiadywać, o co to chodziło z tymi pytaniami. Dostaliśmy odpowiedź, że to przyszedł rozkaz z Warszawy. Ponieważ ja zostawiłam sobie nazwisko ojca, to do mnie trafili. [...] Przyjechał również mój daleki kuzyn i dowiedział się, że w Londynie wyszła lista zaginionych na terenie Związku Radzieckiego i na tej liście jest mój ojciec. A w Londynie odsłonięto pomnik katyński. Później nikt już się do mnie nie odzywał i nie przychodził. To było coś niezwykłego, bo do nikogo innego się nie odzywano, to był odosobniony przypadek”⁶⁵.

Podobnie jak w wypadku powstania i działalności komisji Maddena, również wiadomości o powstaniu pomnika w Londynie były przez władzę zatajane i fałszowane: „Nie docierały do nas żadne informacje, ponieważ nie mieliśmy znajomych za granicą. Nikt, kto miał, nie dzielił się z nami takimi informacjami. Ludzie sobie tak nie ufali”⁶⁶.

⁶⁰ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990, s. 343–348.

⁶¹ F. Kadell, *Kłamstwo katyńskie. Historia pewnej manipulacji. Fakty, dokumenty, świadkowie*, Wrocław 2008, s. 189; A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia, prawda...*, s. 405–406. Sprawa ta nie jest do końca jasna (M. Golon, *Zbrodnia katyńska w propagandzie PRL (1944–1989). 45 lat fałszowania historii [w:] Charków–Katyń–Twer. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni*, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2001, s. 50–51).

⁶² S. Swianiewicz, *W cieniu...*, s. 345–347.

⁶³ Relacja Ludmiły Seredyńskiej.

⁶⁴ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia, prawda...*, s. 410–416.

⁶⁵ Relacja Ludmiły Seredyńskiej.

⁶⁶ Relacja Anny Budzińskiej.

Nawet papież Jan Paweł II świadomy sytuacji w Polsce w 1979 r. odmówił Józefowi Mackiewiczowi odprawienia mszy w intencji zamordowanych w Katyniu: „Papież Jan Paweł II nie zgodził się jednak na odprawienie takiej uroczystej mszy żałobnej za dusze pomordowanych, zaś uzasadniając odmowę, argumentował z całą powagą swojego urzędu. Wszelako nie przytoczył argumentu najważniejszego, choć przecież wiadomo, że chodzi przede wszystkim o to, aby nie drażnić i nie rozżłościć komunistów, bowiem nawet jeśli się nie przypomina, że to oni są winni tej zbrodni, to przecież drażni ich już samo słowo Katyń”⁶⁷. Odmowa Jana Pawła II mogła być również spowodowana zbliżającą się pielgrzymką papieża do Polski, której data nie była ostatecznie potwierdzona.

Temat zbrodni w Katyniu był także podejmowany na początku lat osiemdziesiątych. Rok 1980 został ogłoszony przez Polaków Rokiem Katyńskim. Powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” rozbudziło wśród Polaków nadzieje na odzyskanie wolności i ostateczne rozstrzygnięcie sprawy Zbrodni Katyńskiej: „Były bardzo duże nadzieje, jeśli chodzi o wyjaśnienie sprawy ojca”⁶⁸. Odzyskanie wolności oznaczało dla tych rodzin wyjaśnienie sprawy mordu: „Wszyscy wstąpili do »Solidarności« z wielkim entuzjazmem i wielką nadzieją, że wreszcie ta wolność przyjdzie. Oczekiwaliśmy wolności, a wolność jest równoznaczna z prawdą”⁶⁹. Rozbudzone nadzieje zostały gwałtownie przerwane przez wybuch stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. i zdelegalizowanie „Solidarności”.

W czerwcu 1989 r. nadeszły długo wyczekiwane pierwsze wolne wybory, w wyniku których 24 sierpnia 1989 r. Tadeusz Mazowiecki został wybrany przez sejm na pierwszego niekomunistycznego premiera Polski⁷⁰. Wraz z przemianami politycznymi ponownie wzrosły nadzieje na ostateczne wyjaśnienie sprawy Zbrodni Katyńskiej. Pierwszy raz od wielu lat można było głośno rozmawiać o Katyniu, nie obawiając się konsekwencji. Rodziny katyńskie zaczęły organizować w większych miastach spotkania, rozpoczęły się pielgrzymki do Katynia: „1989 to był piękny rok, bo szukaliśmy kontaktów. Pojawiła się potrzeba spotkania i porozmawiania, bo w końcu można było. Ludzie się garnęli z całego województwa wrocławskiego i nie tylko, chcieli znać prawdę. Zaczęły kursować pociągi, najpierw do Katynia”⁷¹.

21 listopada 1989 r. we Wrocławiu po raz pierwszy doszło do spotkania osób spokrewnionych z pomordowanymi na Wschodzie. Na spotkanie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przybyło przeszło siedemdziesiąt osób⁷². Na takich spotkaniach ludzie poznawali swojego sąsiada, znajomego z pracy czy przyjaciela, o którym nie wiedzieli, że jego ojciec również trafił do jednego z trzech obozów. Adam Zaleski stwierdził: „Nie przypominam sobie, bym znał kogoś wcześniej, którego ojciec również przebywał w jednym z trzech obozów, dopiero Stowarzyszenie Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej nas złączyło. Alinę [Głowacką-Szłapową – przyp. K.Ł.] znałem od bardzo dawna, od lat pięćdziesiątych, ale nie wiedziałem, że jej ojciec również był w obozie [w Starobielsku – przyp. K.Ł.]. Wtedy na studiach i po nich nie rozmawiało się na takie tematy”⁷³.

Rodziny katyńskie, długo zmuszane do życia w kłamstwie, bardzo chętnie uczestniczyły w spotkaniach: „To był naturalny odruch znaleźć się we wspólnocie ludzi o podobnych losach. Dzieliliśmy się swoimi przeżyciami i wspomnieniami. Swoimi działaniami chcieliśmy uwiecznić pamięć

⁶⁷ Cyt. za: M. Zybura, *Józef Mackiewicz jako świadek i monografista zbrodni katyńskiej w powojennych Niemczech* [w:] *Józef Mackiewicz (1902–1985). Świadek „krótkiego stulecia”*, red. K. Ruchniewicz, M. Zybura, Łomianki 2013, s. 161.

⁶⁸ Relacja Ludmiły Seredyńskiej.

⁶⁹ Relacja Anny Budzińskiej.

⁷⁰ A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą...*, s. 351–353.

⁷¹ Relacja Anny Budzińskiej.

⁷² *Kalendarium Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej 1989*, oprac. K. Syposz-Borowska, Wrocław 1992, s. 1.

⁷³ Relacja Adama Zaleskiego.

o naszych ojcach”⁷⁴. Dla wielu osób organizacja stała się drugą prawdziwą rodziną: „Przyszłam na pierwsze spotkanie rodzin katyńskich, ponieważ wiedziałam, że znajdę się wśród osób, które dotknęło to samo nieszczęście, i że one mnie najlepiej zrozumieją. Przyszłam na spotkanie z radością i nadzieją na informacje, kontakty, że będzie można poczuć się bez strachu, wśród swoich”⁷⁵.

* * *

Rodziny Polaków przetrzymywanych w obozach specjalnych i więzieniach NKWD na tzw. Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi, które po ostatecznym podziale Polski 28 września 1939 r. znalazły się w radzieckiej strefie okupacyjnej, 13 kwietnia 1940 r. zostały przymusowo deportowane w głąb ZSRR, głównie do Kazachstanu. Wiele z nich już nigdy nie wróciło do kraju i nie poznało prawdziwych losów swoich mężów i ojców. Rodziny, które przeżyły wojnę i wróciły do kraju, musiały się dostosować do nowej, komunistycznej rzeczywistości. Zagadką wciąż pozostawał los jeńców Starobielska i Ostaszkowa, dlatego po wojnie bliscy rozpoczęli poszukiwania zaginionych. Nawet rodziny, których krewni zostali zidentyfikowani w Katyniu, do końca nie uwierzyły w niemieckie doniesienia i również po wojnie rozpoczęły poszukiwania przez różne organizacje, m.in. Polski Czerwony Krzyż.

Rodziny oficerskie, należące w dwudziestoleciu międzywojennym do elity społecznej, w okresie PRL zostały zepchnięte na margines społeczny. W II Rzeczypospolitej żony oficerów ze względu na swoją pozycję majątkową nie musiały pracować. Po zakończeniu wojny, bez wyuczonego zawodu i nieprzyzwyczajone do pracy, nie były w stanie zapewnić stabilności finansowej sobie i dzieciom. Taka sytuacja zmuszała dzieci do podjęcia szybszej pracy zarobkowej, często połączonej ze studiami. Przyznawanie się do dawnego przedwojennego pochodzenia przysparzało problemów podczas rekrutacji na studia czy przy próbie pozyskania pracy. Rodziny oficerskie były uznawane za element obcy klasowo. Żony i dzieci zmuszone fatalną sytuacją materialną starały się przed sądem o zdefiniowanie swojego statusu prawnego i przyznanie renty po zamordowanym członku rodziny. W tym celu wnioskowały o uznanie go za zmarłego. Pobierane pieniądze nie poprawiały jednak znacząco sytuacji materialnej tych rodzin.

Za pomocą terroru i prześladowań komunistów za wszelką cenę dążyli do zatarcia pamięci o zbrodni w Katyniu w polskim społeczeństwie. Na temat losu Polaków zapanowała zмова milczenia. Matki w obawie przed represjami przestrzegały swoje dzieci, aby nie rozmawiały o ojcu poza domem. W czasie rocznic, świąt, a nawet w zwykłe powszednie dni, rodziny pielęgnowały wspomnienia o bliskich. Żony długie lata żywiły nadzieję na powrót męża.

Rządy komunistów w Polsce i w Związku Radzieckim na ponad 45 lat skutecznie blokowały możliwość dotarcia do prawdy o Zbrodni Katyńskiej. Wielu członków rodzin nie doczekało oficjalnego przyznania się do winy strony radzieckiej. Najtrafniej los rodzin po zakończeniu wojny scharakteryzował poeta Jacek Bukowski: „Los jeńców z tych obozów był tragiczny. Ale jakże tragiczny był i wciąż jest los żywych – rodzin jeńców; zamknięte usta, bo nie można było nic powiedzieć, skrępowane ręce, bo nie można było nic zrobić. Tragiczny los tych, którzy nie mogli upomnieć się o swoich najbliższych. O ilu już się nikt nie upomni, bo i najbliżsi pomarli? Katyń to nie tylko zbrodnia, nie tylko sprawa prawdy historycznej; Katyń to również życie tych, którzy stracili ojców, mężów, braci i synów. Los żyjących bywa często tragiczniejszy niż los umarłych”⁷⁶.

⁷⁴ Relacja Aliny Głowackiej-Szlapowej.

⁷⁵ Relacja Anny Budzińskiej.

⁷⁶ Cyt. za: W. Wołk-Jezińska, *Kulisy zbrodni katyńskiej*, Wrocław 2005, s. 176.

Propaganda wobec XX Letnich Igrzysk Olimpijskich w świetle wybranych źródeł prasy PRL

Jedną z najpopularniejszych definicji propagandy określa ją jako proces komunikowania instytucji politycznych, mający na celu realizację interesu nadawcy. Występuje przede wszystkim w systemach zamkniętych, gdzie stanowi dopełnienie autorytarnych i totalitarnych praktyk władzy¹. Celem artykułu jest zobrazowanie, w jaki sposób XX Letnie Igrzyska Olimpijskie organizowane w 1972 r. przez Republikę Federalną Niemiec w Monachium zostały wykorzystane w propagandowej przestrzeni przez władze PRL.

Kluczową rolę w tym procesie odgrywała prasa centralna, a szczególnie gazeta codzienna o największym nakładzie – „Trybuna Ludu”, organ prasowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ukierunkowane przez Wydział Propagandy i Biuro Prasowe KC PZPR artykuły w „Trybunie Ludu” są głównym elementem niniejszej analizy. Komentarze lub notatki dotyczące igrzysk olimpijskich w Monachium pojawiały się oczywiście w innych gazetach codziennych, szczególnie w prasie sportowej. Polityczna odsłona igrzysk nie zajmowała w nich jednak kluczowej pozycji. Koncentrowały się one na kwestiach rywalizacji sportowej, uzupełniając te komentarze wzmiankami o sprawach organizacyjnych; w większości były to dosłowne przedruki materiałów opracowanych przez Polską Agencję Prasową.

Sport ma wielki potencjał oddziaływania społecznego, dlatego wiele systemów politycznych traktuje go instrumentalnie, wykorzystując do własnych celów. Po II wojnie światowej szczególnie widoczne było to w działaniach państw socjalistycznych. Ideologia, do której się odwoływano, musiała znaleźć potwierdzenie również podczas zawodów sportowych, wśród których najważniejszą rangę mają igrzyska olimpijskie². Upowszechniony jest pogląd, że ich oddziaływanie wykracza poza ramy sportowe³. Chociaż ruch olimpijski w swych zamierzeniach miał być apolityczny, z czasem stał się areną rywalizacji ideologicznej⁴.

W Polsce Ludowej sport był ściśle reglamentowany przez władze komunistyczne. Z jednej strony społeczeństwo mobilizowano do umacniania systemu przez podkreślanie sukcesów odnoszonych przez zawodników w walce z ich zachodnimi rywalami. Drugim istotnym nurtem była propaganda skierowana przeciwko państwom zachodnim, którym zarzucano przedmiotowe traktowanie zawodników i dążenie do zysku ekonomicznego. Krytykowano zawodowstwo, za to sport wyczynowy w państwach socjalistycznych przedstawiano jako pozbawiony elementów

¹ B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006, s. 132.

² L. Allison, T. Monnington, *Sport. Prestige and International Relations*, „Government and Opposition” 2002, nr 37, s. 110.

³ D. Miller, *Historia igrzysk olimpijskich i MKOl. Od Aten do Pekinu 1894–2008*, Poznań 2008, s. 12.

⁴ George Orwell mawiał, że sport jest wojną prowadzoną bez karabinów; zob. L. Unger, *Widziane z Los Angeles i Moskwy*, „Kultura” 1980, nr 7/8 (442/443), s. 26.

komercyjnych⁵. Przy okazji igrzysk szczególnie mocno artykułowano niekorzystne tendencje polityczne i ustrojowe występujące w Stanach Zjednoczonych i RFN. Rzekome wypaczenia sportu w innych państwa zachodnich nie były tak ostro podkreślane.

Bardzo złożony był przekaz propagandowy dotyczący RFN. Na przykładzie rywalizacji sportowej dwóch państw niemieckich starano się pokazać wyższość ideologii socjalistycznej. Nieunormowana sytuacja prawnomiędzynarodowa między NRD a RFN znajdowała swoje odbicie również na płaszczyźnie rywalizacji sportowej. 24 września 1949 r. we Frankfurcie nad Menem powołano Narodowy Komitet Olimpijski. Został on uznany przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski podczas 44. sesji organizacji, która odbyła się w dniach 15–17 maja 1950 r. w Kopenhadze⁶. Doprowadziło to do konfliktu z Niemiecką Republiką Demokratyczną, która 22 kwietnia 1951 r. utworzyła własny komitet olimpijski. Zachodnioniemiecki organ rościł sobie prawo do reprezentowania na forum międzynarodowym wszystkich sportowców, również tych z NRD. Podczas igrzysk olimpijskich w latach 1956, 1960 i 1964 r. oba państwa wystawiły wspólną reprezentację. Na tym tle dochodziło do licznych sytuacji kryzysowych, grożących nawet rozłamem w międzynarodowym ruchu olimpijskim. Pewne uregulowania przyniosła dopiero sesja MKOI w Madrycie z 8 października 1965 r. Od tego momentu na arenie międzynarodowej występowały dwa komitety olimpijskie, z których każdy miał prawo wystawiania własnej drużyny⁷. Takie rozwiązanie wpłynęło na późniejsze relacje sportowe i odegrało istotną rolę podczas przygotowań do igrzysk w 1972 r.

Początkowo nie zapowiadało negatywnej kampanii prasowej, którą rozwinięto w Polsce w związku z igrzyskami w Monachium. Decyzja dotycząca wyboru gospodarza XX Letnich Igrzysk Olimpijskich zapadła 26 kwietnia 1966 r. podczas 64. sesji MKOI w Rzymie. Kontrkandydatami Monachium były Montreal, Madryt i Detroit⁸. Wybór gospodarza nie wzbudził specjalnego zainteresowania w polskiej prasie. Przed rozpoczęciem obrad prognozowano, że największe szanse na organizację zawodów miał Madryt⁹. Bardzo charakterystyczne wydaje się przekazanie informacji o wyborze gospodarza. Jak podkreślono, „decydujący wpływ na wynik głosowania miały federacje sportowe, które przeprowadziły nieoficjalne wstępne głosowania i poparły Monachium”¹⁰. Było to wyraźne nawiązanie do często powtarzanego przez państwa socjalistyczne hasła o zakulisowych rozgrywkach wielkich koncernów, które *de facto* mają dominującą pozycję przy podejmowaniu najważniejszych decyzji przez MKOI.

Zdecydowanie inaczej na wybór gospodarza zareagowano w NRD. W „Neues Deutschland” pojawiła się seria historycznych artykułów, w których uznawano wybór Monachium za kolejną odsłonę faszycacji igrzysk olimpijskich. Często powtarzaniem hasłem, nawiązującym do olimpiady w Berlinie w 1936 r., był slogan „36 + 36 = 72”¹¹. Sama krytyka wyboru gospodarza przez NRD nie była niczym niezwykłym. W 1966 r. NRD i RFN nie miały nawiązanych stosunków dyplomatycznych. W RFN obowiązywał całkowity zakaz używania wschodnioniemieckich symboli państwowych, w związku z tym obawiano się, że komitet organizacyjny narzuci reprezentacji NRD niekorzystne warunki uczestnictwa w zawodach. Postanowiono więc przeprowadzić akcję wyprzedzającą. Głównym jej elementem było wysuwanie zastrzeżeń i postulatów wobec

⁵ P. Godlewski, *Sport w Polsce na tle politycznej rzeczywistości lat 1944–1956*, Poznań 2006, s. 242.

⁶ W. Borgers, *Foundation Dates of the German Olympic Committee by a Working Group of the Karl Diem Archive*, Köln 1994, s. 11, <http://www.la84foundation.org/SportsLibrary/JOH/JOHv3n3/JOHv3n3c.pdf>, dostęp 6 X 2013 r.

⁷ F. Mevert, *Sport in Deutschland*, Frankfurt am Main 2003, s. 9–11.

⁸ H.J. Vogel, *Die Amtskette. Meine 12 Münchener Jahre. Ein Erlebnisbericht*, München 2004, s. 104.

⁹ *We wtorek 26 kwietnia rozstrzygną się losy olimpiady*, „Przegląd Sportowy”, 25 IV 1966, s. 1.

¹⁰ *Monachium i Sapporo gospodarzami igrzysk olimpijskich w 1972 r.*, „Przegląd Sportowy”, 28 IV 1966, s. 2.

¹¹ D.C. Large, *Munich 1972. Tragedy, Terror and Triumph at the Olympic Games*, Lanham 2012, s. 96.

organizatorów, którzy rzekomo mieli działać niezgodnie z ideą i tradycją olimpijską¹². Państwa bloku wschodniego solidarnie wspierały NRD w jej aspiracjach do pełnej suwerenności i uznania międzynarodowego. W podejmowanych działaniach propagandowych starano się zwrócić uwagę na rzekomą dyskryminację Niemiec Wschodnich przez państwa kapitalistyczne¹³.

Propaganda PRL, podobnie jak w innych państwach „demokracji ludowej”, przyłączyła się do ataków na monachijskie igrzyska. W 1966 r. Polska również nie miała nawiązanych stosunków dyplomatycznych z RFN. Wynikało to w dużej mierze z polityki chadeckich kanclerzy – Konrada Adenauera i Ludwiga Erhardta, których rządy nie dopuszczały możliwości zaakceptowania zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Sytuacja częściowo uległa zmianie, kiedy szefem rządu został Kurt Kiesinger. Niemieccy politycy zaczęli wówczas powoli odchodzić od założeń doktryny Hallsteina, czego owocem było m.in. nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rumunią¹⁴.

Warto podkreślić, że propaganda wobec Monachium nie była z jednakowym natężeniem realizowana przez cały okres od przyznania praw organizacyjnych do rozegrania zawodów. Można tu wydzielić kilka wyraźnych cezur. Pierwszy etap to lata 1966–1969, kiedy kontrowersje wzbudzała sprawa udziału NRD w igrzyskach. Chadeckie partie mające przewagę w Bundestagu stały na stanowisku, aby nie robić żadnych ustępstw wobec wschodnioniemieckiego komitetu olimpijskiego. Prasa peerelowska szeroko rozpisywała się wówczas o dyskryminacji, jakiej może doświadczyć olimpijska ekipa NRD¹⁵. Problem najczęściej powracał podczas kolejnych sesji MKOl, kiedy władze światowego sportu starały się znaleźć kompromisowe rozwiązanie sporu¹⁶.

W czerwcu 1969 r. 68. sesja MKOl odbyła się w Warszawie i była obszernie relacjonowana w polskich mediach. Już w trakcie przemówienia inauguracyjnego, które w imieniu gospodarzy wygłosił ówczesny przewodniczący Rady Państwa Marian Spychalski, pojawiły się akcenty poparcia dla stanowiska NRD: „Polska pragnie, aby igrzyska olimpijskie stwarzały warunki zapewniające równe prawa i jednakowe poszanowanie godności państwowej wszystkich krajów, bez względu na ustrój, rasę, narodowość i wyznanie”¹⁷. Była to wyraźna aluzja do rzekomej dyskryminacji, jakiej dopuszczają się organizatorzy względem sportowców wschodnioniemieckich. Warszawska sesja MKOl przyniosła pewne decyzje, z których za najważniejszą uznano przyznanie sportowcom NRD możliwości występowania pod nazwą własnego kraju¹⁸. Takie stanowisko zostało z zadowoleniem przyjęte przez polskich działaczy, podkreślali oni, że powinno to nastąpić zdecydowanie wcześniej¹⁹. Kryzys związany z Monachium wydawał się wówczas rozwiązany, bo spełniono główny postulat krytyków igrzysk.

Było to jednak dopiero pierwsze ustępstwo, na które musieli pójść organizatorzy imprezy i MKOl. Przedstawiciele państw socjalistycznych zaczęli wysuwać kolejne postulaty. Tym razem

¹² *Ibidem*, s. 97–100.

¹³ J.C. Behrends, *Die erfundene Freundschaft. Propaganda für Sowjetunion in Polen und in der DDR*, Köln 2006, s. 16–19.

¹⁴ W. Jarząbek, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec w latach 1966–1976. Wymiar dwustronny i międzynarodowy*, Warszawa 2011, s. 24–38.

¹⁵ PAP, *O przygotowaniach do igrzysk w Monachium i Sapporo*, „Trybuna Ludu”, 10 VI 1969, s. 8.

¹⁶ D.C. Large, *Munich 1972. Tragedy, Terror...*, s. 98.

¹⁷ PAP, *Przemówienie tow. M. Spychalskiego na 68 sesji MKOl*, „Trybuna Ludu”, 7 VI 1969, s. 4.

¹⁸ Wcześniej mimo uznania przez MKOl w 1965 r. Komitetu Olimpijskiego NRD zawodnicy występowali podczas międzynarodowych zawodów jako Niemcy Wschodni, zob. szerzej: L.H. Niese, *Sport im Wandel. Eine systemvergleichende Untersuchung des Sports in Ost – und Westdeutschland unter besonderer Berücksichtigung der Dachverbände*, Frankfurt am Main 1997.

¹⁹ PAP, *Sportowcom KRL-D i NRD przyznano należne im prawa olimpijskie*, „Trybuna Ludu”, 9 VI 1969, s. 10.

dotyczyły one tzw. programu kulturalnego, który miał być częścią igrzysk. Władze RFN bardzo dużą wagę przykładały do imprez towarzyszących zawodom sportowym. Zamierzano pokazać kulturę, osiągnięcia naukowe, techniczne oraz specyfikę Bawarii. W ten sposób próbowano się odciąć od spuścizny III Rzeszy i zaprezentować nowe otwarte na świat Niemcy. Cele te były jednak sprzeczne z przekazem formułowanym przez państwa „demokracji ludowej”, zgodnie z którym RFN w latach sześćdziesiątych XX w. niewiele się różniła od państwa, które wywołało II wojnę światową. Ponadto uczestniczący w igrzyskach obywatele Europy Środkowo-Wschodniej mogliby wrócić do domu z obrazem państwa zupełnie innego niż przedstawiany przez oficjalne czynniki polityczne i media.

Zminimalizowanie roli programu kulturalnego stało się jednym z głównych celów polskich działaczy. Podczas sesji MKOl w Amsterdamie w 1970 r. interweniował w tej sprawie przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego Włodzimierz Reczek. Według niego „ograniczenie olimpijskiej ekspozycji do jednego kraju, będącego dodatkowo organizatorem, nie zachęca do zainteresowania się tematyką kulturalną i artystyczną innych uczestników”²⁰. Przewodniczący PKOl proponował, aby imprezy kulturalne zostały uzupełnione programami innych państw. Jednocześnie zaapelował do komitetu organizacyjnego, aby wystawa nie zawierała „elementów agitacji politycznej i akcentów dyskryminujących inne kraje”²¹. Ostatecznie również to żądanie zostało zaakceptowane przez MKOl. Każde z państw biorących udział w igrzyskach uzyskało możliwość zaprezentowania własnej wystawy narodowej²².

Sytuacja nieznacznie uległa zmianie w 1969 r., kiedy kanclerzem RFN został socjaldemokrata Willy Brandt. Podjął on działania zmierzające do nawiązania stosunków z państwami bloku wschodniego. Miało to także pozytywne konsekwencje dla organizacji igrzysk olimpijskich. Nowe władze nie były zdeterminowane, aby za wszelką cenę bronić zakazu stosowania na własnym terytorium symboli państwowych NRD²³. Wyraźnie zmniejszyła się wówczas liczba niekorzystnych komentarzy dotyczących igrzysk w Monachium. Ustępstwa wobec ekipy NRD, a przede wszystkim podpisanie 7 grudnia 1970 r. w Warszawie przez premiera Cyrankiewicza i kanclerza Brandta układu o uznaniu zachodniej granicy Polski na linii Odry i Nysy Łużyckiej, zapoczątkowały ocieplenie się relacji między PRL a RFN.

Kwestię igrzysk w Monachium przedstawiano wówczas na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony opisywano przygotowania, infrastrukturę i obiekty sportowe, podkreślając, że igrzyska powinny się odbyć bez problemów technicznych. Równocześnie padały stwierdzenia, że organizatorzy „znacznie mniej miejsca poświęcili przygotowaniu zawodów, tak aby odbyły się one zgodnie z regułami i tradycjami olimpijskimi”²⁴. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na pewną prawidłowość w ocenie niemieckich polityków i działaczy sportowych zaangażowanych w organizację igrzysk. Pozytywnie lub neutralnie opisywano tych, którzy wykazywali skłonność do ustępstw lub szukali kompromisu wobec żądań państw socjalistycznych, m.in. kanclerza Brandta, przewodniczącego komitetu organizacyjnego Williego Daume czy burmistrza Monachium Hansa-Jochena Vogla. Polityków, którzy zajmowali stanowisko przeciwne, określano jako wrogów odprężenia między Wschodem a Zachodem. Szczególnie często w negatywnym kontekście przedstawiany był przewodniczący CSU Franz Joseph Strauss. Pojawiło się nawet określenie, że „rządzi na Bawarię ze swoimi brutalnymi prawami”²⁵.

²⁰ PAP, *Wystąpienie W. Reczka podczas sesji MKOl*, „Trybuna Ludu”, 16 V 1970, s. 10.

²¹ *Ibidem*.

²² H.J. Vogel, *Die Amtskette...*, s. 121–123.

²³ D.C. Large, *Munich 1972. Tragedy, Terror...*, s. 147.

²⁴ *Zima niepokoju, nadziei, walki*, „Przegląd Sportowy”, 4 IV 1972, s. 6.

²⁵ A. Jucewicz, *Wizyta w Bundestagu*, „Przegląd Sportowy”, 19 V 1972, s. 6.

Po raz kolejny wyraźne zastrzeżenia do organizatorów igrzysk pojawiły się na początku kwietnia 1972 r. Serię artykułów rozpoczął tekst *Nowe manewry na stary sposób*, który ukazał się 12 marca w gazecie „Sowietskij Sport”, po tygodniu przedrukowany w całości w „Trybunie Ludu”. Zdaniem autorów tekstu organizatorzy zapewniali, że zawody odbędą się zgodnie z obowiązującymi standardami. Tymczasem międzynarodowy ruch sportowy był zmuszany do ciągłych interwencji w związku z pojawiającymi się zagrożeniami. W tym kontekście wymieniono m.in. ceremonię otwarcia i zamknięcia igrzysk, nagradzanie zwycięzców, działalność Radia Wolna Europa, którego centrala mieściła się w Monachium, oraz zaproszenie, jak to określono, rasistów z Rodezji Południowej. Wymienione kontrowersje nie miały jednak pierwszorzędного znaczenia. Największym zagrożeniem według autorów były zapowiadane manifestacje organizacji faszystowskich²⁶. W podobnym tonie wypowiedział się ówczesny przewodniczący Komitetu Olimpijskiego ZSRR Konstantin Andrianow. Swoje krytyczne uwagi dotyczące igrzysk przedstawił on na łamach pisma „Sowietskij Sport”. Jego zdaniem organizatorzy nie wykazali zainteresowania przeprowadzeniem zawodów zgodnie z regułami i tradycjami olimpijskimi. W Monachium miały działać „liczne grupy rewanżystowskie i ekstremistyczne, których celem było zakłócenie przebiegu olimpiady”²⁷.

Oba artykuły stanowiły punkt wyjścia do całej serii zarzutów, które zaczęły się pojawiać w polskiej prasie wiosną 1972 r. Główny nacisk propagandy nie był już skoncentrowany na statusie sportowców NRD, ale przesunął się w stronę zagrożeń związanych z prowokacjami środowisk zamierzających zakłócić przebieg zawodów. Jednocześnie podkreślano brak działań ze strony władz RFN, aby zapobiec takim sytuacjom. Chętnie przywoływano głosy zachodnich działaczy sportowych, wyrażających negatywne opinie o proponowanych środkach bezpieczeństwa²⁸.

Charakterystycznym zabiegiem było przedstawienie wszystkich organizacji, które zamierzały demonstrować w Monachium, jako faszystów. Wymieniano w tym kontekście szwedzką Nordiske Riekspartei, austriacką Bund Volkstreue Jugend, włoską Ordine Nuovo czy hiszpańską Falangę. Podczas igrzysk miały one przybyć do Monachium i wspierane przez niemieckie organizacje Wiking Jugend i Jugendbund Adler skierować uderzenie przeciwko sportowcom z państw socjalistycznych²⁹.

Działania wymienionych środowisk łączono z zapowiadanyimi w trakcie igrzysk spotkaniami stowarzyszeń skupiających osoby urodzone na terenach odebranych Niemcom po 1945 r. Szczególnie dużo miejsca poświęcono planowanemu zjazdowi Ojczyźnianego Ziomkostwa Pomorzan. Podkreślono, że ta „rewizjonistyczna organizacja urządzi swoją prowokacyjną imprezę, a ich gościem będzie oficer Wehrmachtu, mistrz olimpijski w jeździectwie z 1936 r. – Heine Polly”³⁰.

Na kilka miesięcy przed rozpoczęciem igrzysk dominującym przekazem stała się teoria o zagrożeniu bezpieczeństwa sportowców z krajów socjalistycznych³¹. Zabieg ten miał służyć zdyskredytowaniu osób zamierzających wyrażać swoje poglądy podczas igrzysk. ZSRR i jego sojusznicy szczególnie obawiali się demonstracji środowisk dysydenckich. Starano się wyrobić wśród opinii publicznej przekonanie o wrogich podmiotach, próbujących doprowadzić do prowokacji. Było to także zabezpieczenie przed sytuacjami, w których jakieś niewygodne treści wobec

²⁶ PAP, *Nowe manewry na stary sposób*, „Trybuna Ludu”, 20 III 1972, s. 8.

²⁷ PAP, *Przeszkody na drodze międzynarodowego sportu*, „Trybuna Ludu”, 5 IV 1972, s. 8.

²⁸ PAP, *O problemach międzynarodowego ruchu olimpijskiego*, „Trybuna Ludu”, 24 V 1972, s. 8.

²⁹ PAP, *Przeciw próbom zakłócenia przebiegu igrzysk w Monachium*, „Przegląd Sportowy”, 9 III 1972, s. 2; J. Zmarzlik, *Co to jest antyolimpiada i kto ją urządzi*, „Przegląd Sportowy”, 19 III 1972, s. 6.

³⁰ PAP, *Spotkanie odwetowców podczas Olimpiady w Monachium*, „Trybuna Ludu”, 7 VII 1972, s. 8; PAP, *Przedolimpijska impreza rewizjonistów*, „Trybuna Ludu”, 28 VI 1972, s. 8.

³¹ *Oświadczenie Komitetu Olimpijskiego NRD*, „Przegląd Sportowy”, 7 IV 1972, s. 6.

państw „demokracji ludowej” przedostałyby się w przekazie telewizyjnym. Można było wówczas zareagować, wskazując, że odpowiadają za nie środowiska skrajne.

Naciski państw socjalistycznych zmusiły niemieckich polityków do zajęcia stanowiska. Z inicjatywy SPD w połowie maja 1972 r. Bundestag przyjął uchwałę dotyczącą częściowego zakazu manifestacji podczas igrzysk. W odległości 500 m od obiektów sportowych i wioski olimpijskiej stworzono tzw. strefę ciszy, obowiązywał tam całkowity zakaz demonstracji. Ponadto członkowie komitetu organizacyjnego zapewnili, że podczas trwania zawodów zostaną podjęte kroki udaremniające akcje organizacji zajmujących się działalnością przeciwko ZSRR i innym krajom socjalistycznym³². Szef monachijskiej policji spotkał się z przedstawicielami 122 grup emigracyjnych (głównie z Europy Środkowo-Wschodniej) rezydujących w Bawarii i poprosił ich o unikanie prowokacyjnych zachowań³³. W komentarzu „Trybuny Ludu” do tej informacji zastanawiano się, „czy nie lepiej byłoby gdyby policja i kompetentne władze w ogóle zakazały działalności neofaszystom i dywersantom, wrogom odprężenia Wschód–Zachód, a nie tylko ograniczały ich działalność w okresie spokoju olimpijskiego”³⁴.

Opisywanym przez polską prasę powodem do niepokoju była też obawa przed szowinistycznym zachowaniem zachodnioniemieckich kibiców³⁵. Przed rozpoczęciem zawodów kilkakrotnie donoszono o wnoszeniu przez nich nacjonalistycznych haseł. Pretekstem stały się wydarzenia, które odnotowano podczas XI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sapporo w lutym 1972 r. W czasie meczu hokejowego Polska–RFN dwóch niemieckich kibiców rozpowszechniało ulotki, w których można było przeczytać m.in. „o konieczności rozprawienia się z Polakami”³⁶. Zdaniem polskich dziennikarzy było to tylko „preludium do tego, co może wydarzyć się pół roku później w Monachium”³⁷. Innym incydentem, który wpisywał się w tę argumentację, było zachowanie niemieckich kibiców podczas rozgrywanych w Belgii Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w czerwcu 1972 r. Po zwycięstwie w meczu finałowym z reprezentacją ZSRR odśpiewali oni pierwszą zwrotkę hymnu sprzed 1945 r. rozpoczynającą się od słów *Deutschland, Deutschland über alles*. Wcześniej zagłuszyli gwizdami odegrany przed meczem hymn radziecki. Określono to jako przejaw szowinizmu i wieszczono, że „takie przypadki będą stałym elementem podczas igrzysk”³⁸.

Przywołano także wyniki badań opinii publicznej, które miały świadczyć o tym, że w niemieckim społeczeństwie wciąż są popularne poglądy nacjonalistyczne. Na pytanie o najważniejsze cele zawodów 31 proc. respondentów odpowiedziało, że będą one korzystne dla RFN, ponieważ zdobędzie wiele medali. Tylko 10 proc. stwierdziło, że przyczynią się one do porozumienia między narodami. W komentarzu „Trybuny Ludu” określono to jako „przedkładanie partykularnych interesów narodowych nad możliwość współpracy międzypaństwowej”³⁹. Manipulacja polegała na przedstawieniu jednego sondażu, podczas gdy według innych wyników na pierwszym miejscu stawiano troskę o bezproblemowe zorganizowanie zawodów⁴⁰.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem zawodów pojawiła się seria komentarzy uwypuklających problemy organizacyjne. Służyło to pokazaniu społeczeństwu, z jakimi trudnościami boryka się

³² PAP, *Z obrad MKOl*, „Trybuna Ludu”, 3 VI 1972, s. 12.

³³ PAP, *Decyzja rządu bawarskiego. Ochrona terenów olimpijskich*, „Trybuna Ludu”, 4 VIII 1972, s. 8.

³⁴ D. Luliński, *Apel do politycznych dywersantów*, „Trybuna Ludu”, 26 VIII 1972, s. 10.

³⁵ W Monachium nie zaobserwowano żadnych przejawów niewłaściwego zachowania kibiców. Co ciekawe, po II wojnie światowej największy problem w tym aspekcie wystąpił podczas igrzysk olimpijskich w Moskwie w 1980 r.; zob. szerzej: B. Hazan, *Olympic Sports and Propaganda Games. Moscow 1980*, New Jersey 1982.

³⁶ J. Zmarzlik, *Problem nadal aktualny*, „Przegląd Sportowy”, 12 III 1972, s. 6.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ PAP, *Przejawy szowinizmu na stadionie w Brukseli*, „Trybuna Ludu”, 21 VI 1972, s. 8.

³⁹ PAP, *Kronika olimpijska*, „Trybuna Ludu”, 6 VIII 1972, s. 8.

⁴⁰ D.C. Large, *Munich 1972. Tragedy, Terror...*, s. 71, 288.

kapitalistyczny Zachód. Najwięcej miejsca zajmowały kontrowersje związane z główną areną zmagania – stadionem olimpijskim. Pierwotnie planowano, że koszt budowy obiektu wyniesie 60 mln marek. W trakcie prac kwota ta wzrosła prawie dziesięciokrotnie. Przykład ten posłużył do ataku na organizatorów, ponieważ zdaniem polskiej prasy „stadion olimpijski stał się symbolem manii wielkości panującej w niektórych środowiskach Niemiec”⁴¹. Powoływano się przy tym na wyliczenia ekonomistów, według których ze względu na zwiększenie się pierwotnie zakładanych kosztów każdy mieszkaniec Monachium musiał dołożyć do organizacji zawodów 11 marek z własnych środków. Sugerowano, że odbędzie się to przez podwyższenie podatków, i krytykowano działaczy sportowych za nierealne planowanie wydatków⁴². Wskazywano także na kłopoty komunikacyjne, kradzież 181 flag olimpijskich i choroby sportowców przybywających do miasta – spowodowane rzekomo złą pogodą i zanieczyszczeniem powietrza⁴³.

Nie mniej ważna była cała płaszczyzna symboliczna, do której starano się nawiązywać. Wyraźnie deprecjonowano starania organizatorów związane z odcięciem się od igrzysk berlińskich. Zdaniem „Trybuny Ludu” „sportowcy wielu krajów są świadomi, że w rezultacie agresywnej polityki niemieckich kół rządzących nie odbyły się trzykrotnie igrzyska olimpijskie – w 1916, 1940 i 1944, a w roku 1936 zostały nadużyte do propagandy hitlerowskiej”⁴⁴.

Ciekawym zabiegiem było wyszukiwanie w zachodnioniemieckiej prasie komentarzy, które można było interpretować jako dowód wciąż aktualnych tendencji nacjonalistycznych, rewizjonistycznych i wrogich państwom socjalistycznym. Podkreślano, że pochodziły one głównie z gazet prawicowych i konserwatywnych. Przecistawiano im komentarze prasy lewicowej i liberalnej, które w sposób wyważony miały się odciąć od niechlubnej przeszłości. „Trybuna Ludu” nadawała im miano gazet postępowych. Powołano się m.in. na artykuł, który ukazał się w „Süddeutsche Zeitung”: *Czy brunatna przeszłość Monachium ma nadal aktualne znaczenie*. Autor proponował w nim, aby organizatorzy przypomnieli rolę miasta w dojściu Hitlera do władzy i przeprosili za nią podczas igrzysk. W „Trybunie Ludu” do informacji dodano komentarz redakcyjny, w którym stwierdzono, że „zagraniczni turyści nie pozwolą zafascynować się techniką i wydaniem 2 mld marek na przeprowadzenie igrzysk. Prawdziwe znaczenie posiada odcięcie się od III Rzeszy”. Jak podkreślono, „można mówić o trwałości pewnych pozytywnych przemian w obserwowanej części społeczeństwa. Jest natomiast druga konserwatywna grupa, która konsekwentnie próbuje wybielić igrzyska berlińskie”⁴⁵.

Przedstawicielami negatywnego nurtu w niemieckich mediach miały być właśnie gazety prawicowe. W tym kontekście wielokrotnie używano określenia „prasa springerowska”⁴⁶. Powoływano się na komentarze „Bild Zeitung”, który domagał się, aby sportowcy RFN otrzymali co najmniej 60 medali i w ten sposób uniemożliwili ich zdobycie krajom socjalistycznym. „Die Welt” ubolewał nad tym, że hymn NRD będzie częściej grany podczas dekoracji zwycięzców niż hymn RFN. Z kolei „General Anzeiger” wskazywał, że tak kosztowna impreza zostanie skonsumowana przez tryumf NRD. „Trybuna Ludu” interpretowała wszystkie te wyrywkowo przedstawione artykuły jako elementy porażki środowisk konserwatywnych z powodu wyjścia na arenę olimpijską niezależnej ekipy NRD. Przekonywano, że „miliard ludzi na świecie dowie się za pomocą telewizji o istnieniu dwóch państw niemieckich, z których NRD będzie przez dwa tygodnie dominować

⁴¹ J. Zmarzlik, *Burza nad największym dachem świata*, „Przegląd Sportowy”, 3 II 1972, s. 4.

⁴² PAP, *Kronika olimpijska*, „Trybuna Ludu”, 5 VIII 1972, s. 10.

⁴³ PAP, *Problemy miasta XX igrzysk*, „Trybuna Ludu”, 20 VIII 1972, s. 10.

⁴⁴ D. Luliński, *Olimpijska mozaika*, „Trybuna Ludu”, 22 VIII 1972, s. 8.

⁴⁵ *Idem*, *Olimpijskie sejsmografy*, „Trybuna Ludu”, 24 VIII 1972, s. 10.

⁴⁶ Kryteria, za pomocą których klasyfikowano niemieckie gazety, były co najmniej mało wiarygodne. Określenie „Bild Zeitung” jako gazety konserwatywnej pokazuje nieznaną niemieckiego rynku medialnego.

nad RFN⁴⁷. Całość działań prasy prawicowej określono jako próbę wzniesienia nacjonalistycznych nastrojów i szkalowanie sportowców NRD, aby nie mogli osiągnąć korzystnych rezultatów⁴⁷.

Przywołano także artykuł zamieszczony 5 sierpnia 1972 r. w tygodniku „Bayernkurier”, w którym autor Wilfred Schrangel winą za promowanie wschodnioniemieckich symboli państwowych obarczył kanclerza Brandta i jego *Ostpolitik*. Zdaniem polskich redaktorów „autor wyraźnie demonstrował zoologiczną wrogość względem ekip państw socjalistycznych”. Stwierdzono, że tekst był „wezwaniami do organizowania nacjonalistycznych i antysocjalistycznych burd przeciwko hymnowi i fładze NRD”⁴⁸.

Krytyce poddano także tzw. programy wprowadzające, emitowane przez niemiecką telewizję ZDF. Podobnie jak w wypadku tekstów prasowych eksponowano te wypowiedzi, które można było uznać za kontrowersyjne. W jednej z nich mistrzyni olimpijska z 1936 r. oszczepniczka Tilly Fleischer chwaliła nienaganną organizację igrzysk w Berlinie. W innym filmie wspomniano olimpiadę, przytaczając wywiady z Leni Riefenstahl i Albertem Speerem. W komentarzu „Trybuny Ludu” zastanawiano się, „komu służą tego typu nawroty do przeszłości”⁴⁹. Wykazywano również, że wśród organizatorów igrzysk są osoby, które w przeszłości należały do NSDAP. W tym kontekście szeroko komentowano postać odpowiedzialnego za bezpieczeństwo podczas zawodów Paula Boullaya, który służył w SS, w oddziale specjalnym do zwalczania podziemia antyhitlerowskiego na okupowanych terenach. Zdaniem polskiej prasy był to kolejny dowód na niepełne odcięcie się od igrzysk w Berlinie⁵⁰. W mocnych słowach odniesiono się do incydentu, który wydarzył się w centrum Monachium w nocy z 24 na 25 sierpnia. Oblano wówczas czerwoną farbą wystawę kulturalną ZSRR. W komentarzu prasowym stwierdzono, że „elementy neohitlerowskie zasygnalizowały swoją obecność na igrzyskach”⁵¹.

Charakterystyczne jest to, że zdecydowanie więcej krytycznych artykułów ukazało się bezpośrednio przed rozpoczęciem igrzysk w Monachium niż w trakcie trwania zawodów. Na pewno wpływ na to miało przesunięcie akcentów i relacjonowanie zmagania sportowych zamiast skupiania się na kwestiach politycznych. Drugim ważnym czynnikiem był brak pretekstów do tego typu komentarzy, spowodowany apolityczną atmosferą panującą w pierwszej fazie zawodów. Jedynym elementem, który powracał, były relacje o nastrojach panujących wśród zachodnioniemieckiego społeczeństwa przedstawiane w prasie RFN. W komentarzach narzekano na nie najlepsze rezultaty własnych zawodników. Równocześnie w sposób nie do końca wyraźny relacjonowano sukcesy reprezentacji NRD. Konserwatywne gazety określały zawodników NRD jako reprezentantów Berlina Wschodniego, Lipska oraz Drezna. Zdaniem „Trybuny Ludu” był to „przejaw nieumiejętności poradzenia sobie z porażką sportową”⁵². Z zadowoleniem podkreślano wyniki w dyscyplinach, w których zwycięstwa odnosili sportowcy ZSRR i NRD. Szczególnie mocno eksponowano to bezpośrednio po zakończeniu igrzysk. Przedstawiano wyliczenia i statystyki, świadczące o przewadze państw socjalistycznych w sportowej konfrontacji z Zachodem⁵³.

5 września 1972 r. palestyńscy terroryści z organizacji Czarny Wrzesień wzięli jako zakładników jedenastu izraelskich trenerów i zawodników przebywających na igrzyskach w Monachium.

⁴⁷ D. Luliński, *Olimpijska mozaika...*, s. 8.

⁴⁸ *Idem*, *Antyolimpijskie akcenty*, „Trybuna Ludu”, 10 VIII 1972, s. 10.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ PAP, *Olimpijczyk z SS*, „Trybuna Ludu”, 20 VI 1972, s. 8; *Nieprawdopodobne ale prawdziwe*, „Przegląd Sportowy”, 21 VI 1972, s. 6.

⁵¹ PAP, *Antyradzieckie prowokacje*, „Trybuna Ludu”, 27 VIII 1972, s. 8; *Niewybredne złośliwości*, „Trybuna Ludu”, 31 VIII 1972, s. 10.

⁵² PAP, *Czy tylko gościnność? Refleksje prasy niemieckiej*, „Trybuna Ludu”, 28 VIII 1972, s. 10; PAP, *Papierowe potyczki z duchem olimpijskim*, „Trybuna Ludu”, 29 VIII 1972, s. 8.

⁵³ W. Gołębiowski, *Socjalistyczny sport dominował w Monachium*, „Trybuna Ludu”, 16 IX 1972, s. 10.

Napastnicy zażądali zwolnienia z izraelskich więzień 232 rodaków oraz udostępnienia samolotu do Kairu. Ostatecznie w wyniku nieudanej akcji niemieckich służb na lotnisku Fürstenfeldbruck wszyscy reprezentanci Izraela ponieśli śmierć. Należy podkreślić bardzo wstrzemięźliwe zachowanie się polskiej prasy w obliczu tragedii monachijskiej, sprawa ataku terrorystycznego nie wywołała w niej szerokich komentarzy. Do zamachu nie dorabiano szczególnych wytłumaczeń ani nie próbowano uzasadniać go ideologicznie. Dzień po wprowadzeniu sportowców izraelskich na pierwszej stronie „Trybuny Ludu” pojawiła się tylko krótka notatka o przerwaniu zawodów. Obok tekstu przedrukowano stanowisko komitetu organizacyjnego igrzysk⁵⁴.

Następnego dnia już w większym artykule dokładnie zrelacjonowano przebieg akcji uwalniania zakładników⁵⁵. Podkreślono, że zamach wyraźnie potęgowała polska opinia publiczna. Skrytykowano środowiska próbujące przemocą wyartykułować podczas igrzysk swoje racje. Takie zachowania określono jako niezgodne z ideą olimpijską⁵⁶. Było to zbieżne z wytycznymi przekazanymi polskiej ekipie przez polityków. Polscy sportowcy i działacze otrzymali polecenie złożenia wyrazów ubolewania i potępienia sprawców⁵⁷. Przy tej okazji podano informacje o rzekomych pogrożkach, które mieli otrzymywać sportowcy NRD. Nie pojawiły się natomiast komentarze o błędach zachodniemieckich służb bezpieczeństwa. Jest to zastanawiające, ponieważ sprawa ataku terrorystycznego była doskonałym pretekstem do propagandowego uderzenia w organizatorów. Uczyniło tak zresztą wiele zachodnich organizacji i środków masowego przekazu⁵⁸. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, dlaczego kwestii tej nie podjęła polska prasa, szczególnie biorąc pod uwagę wcześniejsze, często absurdalne zarzuty kierowane pod adresem RFN.

* * *

Opis wydarzeń w prasie centralnej w odniesieniu do XX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Monachium stanowi tylko skromną próbę ukazania, w jaki sposób wykorzystywano zmagania sportowe na użytek propagandy politycznej. Nadużyciem byłaby próba generalizacji i przypisywania artykułom prasowym jedynie negatywnej formy. Niemniej jednak igrzyska olimpijskie w Monachium są doskonałym przykładem tego, w jaki sposób propaganda polityczna przesłoniła aspekt sportowy. Przeciętny odbiorca mógł się dowiedzieć, że w 1972 r. Monachium niewiele różniło się od Berlina z 1936 r. Analizując prasę z miesięcy poprzedzających rozpoczęcie sportowej rywalizacji, można odnieść wrażenie, że chodziło nie o imprezę sportową, ale o konferencję polityczną. Katalog zarzutów był tak sformułowany, aby w opinii polskiego społeczeństwa utrwalić wszystkie negatywne stereotypy dotyczące RFN. Tego ogólnego obrazu nie zmienia nawet łagodniejsza retoryka stosowana w niektórych okresach, związana z ociepleniem się relacji politycznych.

⁵⁴ PAP, *Napaść w wiosce olimpijskiej. Komunikat komitetu organizacyjnego o uczczeniu ofiar*, „Trybuna Ludu”, 6 IX 1972, s. 1.

⁵⁵ PAP, *Akt terroru w wiosce olimpijskiej*, „Trybuna Ludu”, 7 IX 1972, s. 1.

⁵⁶ PAP, *Po tragedii w Monachium. Igrzyska olimpijskie przedłużone o jeden dzień*, „Trybuna Ludu”, 8 IX 1972, s. 8.

⁵⁷ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1972–1975*, Warszawa 2002, s. 64.

⁵⁸ D.C. Large, *Munich 1972. Tragedy, Terror...*, s. 240–245.

Problemy wsi i rolnictwa w PRL w świetle chłopskich listów – zarys zagadnienia

W XX w. wielkie zasługi w nowatorskim podejściu do przedmiotu badań historycznych i ukształtowaniu nowych metod badawczych wniosła francuska szkoła Annales, uformowana przez trzech badaczy: Marca Blocha, Luciena Febvre'a i Fernanda Braudela. Zdaniem historyka Marca Blocha różnorodność źródeł historycznych jest prawie nieograniczona, źródłem może być „wszystko, cokolwiek człowiek mówi lub pisze, co wytwarza, czego dotyka, może i powinno udzielać o nim wiadomości”¹.

Szkoła Annales zaproponowała oprócz badania historii wydarzeniowej (*histoire événementielle*), skupiającej się na doniosłych faktach politycznych oraz działaniach wybitnych osobistości (panujący, politycy), uczynienie przedmiotem naukowych dociekań analizę „długiego trwania” (*longue durée*), tj. długofalowych procesów, w które aktywnie zaangażowane są całe społeczeństwa. Po raz pierwszy w historii przedmiotem naukowych dociekań stało się życie najmniej znanych, „milczących” grup społecznych (robotników, chłopów, bezrobotnych, emigrantów), a także kobiet². Wpływ na to zjawisko miała współzależność między rozwojem nauki i techniki, a przede wszystkim coraz powszechniejsza edukacja. Przedstawiciele klas dotąd upośledzonych zaczęli pozostawiać własne świadectwa. W pierwszej kolejności zainteresowanie dziejami tych klas koncentrowało się na chwilach wyjątkowych, takich jak rewolucje czy bunty. Następnie zaś, jak zauważył historyk Witold Kula, „rodziło się zainteresowanie ich przeszłością od strony warunków życia i pracy, blasków i, o ileż liczniejszych! nędz dnia powszedniego!”³.

Po raz pierwszy dokumenty osobiste zostały wykorzystane w socjologii przez Williama Thomasa i Floriana Znanieckiego w pracy *Chłop polski w Europie i Ameryce*⁴. O ile wkład Thomasa we wspólne dzieło polegał na wykorzystaniu listów prywatnych do analizy zagadnień społecznych, o tyle zasługą Znanieckiego było użycie pamiętników. O wartości oraz możliwości wykorzystania dokumentów osobistych pisało już wielu badaczy⁵. Na szczególną uwagę zasługują badania historyczne Dariusza Jarosza oraz Grzegorza Miernika, którzy w swoich pracach wykorzystują listy jako źródło do badań nad życiem codziennym na polskiej wsi. Roch Sulima chłopskie skargi, listy do władz i urzędów, testamenty oraz podania o przyznanie renty w zamian za zrzeczenie się ziemi określił mianem chłopskiej „literatury koniecznej”⁶. W niniejszym artykule chciałabym zaprezentować jej przykłady.

Bazą źródłową dla prezentowanych badań jest korespondencja dotycząca problemów wsi i rolnictwa, która w liczbie od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy listów rocznie wpływała do władz

¹ M. Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*, Warszawa 1960, s. 90.

² M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2006, s. 7.

³ W. Kula, *Uwagi o historii gospodarczej* [w:] *idem, Historia – zacofanie – rozwój*, Warszawa 1983, s. 208.

⁴ W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5, Warszawa 1976.

⁵ Zob. m.in. zbiór artykułów: *Warsztat badawczy*, red. T. Szarota, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 6, Warszawa 2004.

⁶ R. Sulima, *Odzyskane języki*, „Regiony. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny” 1989, nr 4 (55), s. 62.

centralnych PRL⁷. Prezentowane wnioski są wynikiem analizy przedrukowanych listów bądź ich fragmentów cytowanych w biuletynach tematycznych i statystycznych z lat 1956–1980, sporządzonych przez pracowników Biura Listów i Inspekcji KC PZPR, Biura Skarg i Listów Urzędu Rady Ministrów oraz Biura Listów Komitetu do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”.

Jak wynika z zachowanych danych liczbowych, jako adresat listów szczególną popularnością cieszyło się Polskie Radio. W omawianych latach chłopi stanowili od 30 do 40 proc. korespondentów tej instytucji⁸. W 1966 r. listy ze wsi stanowiły aż 57 proc. całej otrzymanej przez Polskie Radio korespondencji⁹. Przykładowo listów dotyczących problemów wsi i rolnictwa wpływających do Polskiego Radia było od 20 tys. do ponad 40 tys.¹⁰ Wśród korespondencji nadesłanej do KC PZPR około kilkunastu procent dotyczyło spraw rolnych (1975 r. – 14 proc., 1980 r. – 15,1 proc.¹¹). Również wśród listów wpływających do URM prym wiodły kwestie rolnictwa, tuż za nimi plasowały się sprawy mieszkaniowe, dotyczące pracy, płacy oraz ubezpieczeń społecznych (1967 r. – 1954, 1968 – 2460)¹².

⁷ Listy jako źródło do badań życia społecznego analizowało wielu badaczy, zob. m.in.: A.M. Adamus, *Doświadczenie gospodarki niedoboru w PRL – na przykładzie listów do władz centralnych w sprawie masła i margaryny z lat 1956–1978*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 10, Warszawa 2011, s. 299–315; R. Domke, *Problemy społeczne Polaków w świetle analiz BL KC PZPR w latach siedemdziesiątych XX w.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 17, s. 353–370; J. Dulewicz, *Codziennie problemy mieszkańców miast nad Kamienną w dekadzie lat siedemdziesiątych w świetle listów do instytucji państwowych i partyjnych*, „Rocznik Oddziału PTH w Skarżysku-Kamiennej. Z dziejów regionu i miasta” 2011, R. 2, s. 111–125; D. Jarosz, *akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badań rzeczywistości społecznej w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 2, Warszawa 1997, s. 191–216; *idem*, „Fakty, które podajecie, są niedopuszczalne”. *Supliki chłopskie z czasów kolektywizacji (1949–1955)*, „Regiony” 1992, nr 1, s. 2–70; *idem*, *Listy do centralnych instytucji państwa stalinowskiego jako źródło do badań życia codziennego w Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 297–302; *idem*, *Świat instytucji wiejskich w opiniach chłopskich z lat 1956–1970* [w:] *Wieś w Polsce Ludowej*, red. G. Miernik, Kielce 2005, s. 51–61; I. Miernik, *Codziennosc w powiecie kieleckim w latach 1956–1975 w świetle listów do instytucji peerelowskich*, „Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej” 2007, nr 2, s. 125–135; G. Miernik, *Codziennie troski Polaków w okresie gierkowskiego „dobrobytu” w świetle listów „do Warszawy”* [w:] *Życie codzienne w PRL (1956–1989)*, red. G. Miernik, S. Piątkowski, Radom 2006, s. 199–234; *idem*, *Potoczne postrzeganie problemów gospodarczych w latach 1971–1980 w świetle listów* [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, red. E. Kościak, T. Głowiński, Wrocław 2007, s. 384–408; *idem*, *Problemy wsi i chłopów w świetle korespondencji kierowanej do Biura Listów i Inspekcji KC PZPR z lat 1958–1970* [w:] *Wieś w Polsce Ludowej...*, s. 95–112; M. Ordyłowski, *Funkcjonowanie lokalnej administracji na Dolnym Śląsku w okresie 1956–1970 w świetle skarg chłopskich* [w:] *ibidem*, s. 145–155; „*My głodujemy – my chcemy chleba*”. *Poznański czerwiec 1956 r. w listach opublikowanych w Biuletynach KdsPRiTV*, oprac. G. Majchrzak, Poznań 2011; P. Szulc, „*Ładną gwiazdkę nam rząd zgotował!*”. *Grudzień '70 w listach do Radiokomitetu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2 (16).

⁸ Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A. [dalej: ODiZP TVP], Komitet ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” [dalej: KdsPRiTV], BL, 1209/1, t. 1, Biuletyn nr 12 (504), Listy w liczbach 1968, 1969 r., s. 3; ODiZP TVP, BL, 1231/1, t. 9, Biuletyn nr 9 (535), Listy radiosłuchaczy i telewidzów, 1970 r., s. 9; *ibidem*, 1475/1, Biuletyn nr 3 (657), Listy słuchaczy i telewidzów w 1973 r., luty 1974 r., s. 3; ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1510/1, t. 1, Biuletyn, nr 9 (684), Działalność interwencyjna i jej efekty, styczeń 1975 r., s. 2.

⁹ D. Jarosz, *Świat instytucji wiejskich...*, s. 51.

¹⁰ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/60, t. 1, Biuletyn nr 144, Listy w sprawach gospodarstw podupadłych, kwiecień 1965 r., s. 1; *ibidem*, 1209/1, t. 1, Biuletyn nr 12 (504), Listy w liczbach 1968, 1969, s. 3; *ibidem*, 1231/1, t. 9, Biuletyn nr 9 (535), Listy radiosłuchaczy i telewidzów, 1970 r., s. 9; *ibidem*, 1475/1 Biuletyn nr 3 (657), Listy słuchaczy i telewidzów w 1973 r., luty 1974 r., s. 3; *ibidem*, 1510/1, t. 1, Biuletyn, nr 9 (684), Działalność interwencyjna i jej efekty, styczeń 1975 r., s. 2.

¹¹ AAN, KC PZPR, Biuro Listów i Inspekcji [dalej: BLiI], XI/288, Analiza wybranych problemów poruszanych w listach do instancji partyjnych w 1975 r., luty 1976 r., k. 145; *ibidem*, XI/1065, Informacja o głównych problemach występujących w listach do instancji partyjnych w 1980 r., k. 509.

¹² AAN, Urząd Rady Ministrów [dalej: URM], Biuro Spraw i Listów [dalej: BSiL], 14/6, Sprawozdanie z działalności BSiL w 1967, s. 2; *ibidem*, 14/7, Sprawozdanie z działalności BSiL w 1968, s. 2.

Autorami listów byli w zdecydowanej większości chłopci gospodarujący indywidualnie¹³. W całej korespondencji nadesłanej przez mieszkańców polskiej wsi ich listy stanowiły ok. 90 proc.¹⁴, a w rekordowym roku 1958 odsetek ten sięgał aż 97,8 proc.¹⁵ Zdecydowana większość to indywidualne skargi i prośby dotyczące osobistych kłopotów, krzywd i bolączek¹⁶. Co charakterystyczne i podkreślane w sprawozdaniach, prawie zawsze pisano z intencją załatwienia własnej sprawy. Wśród listów – czytamy w jednym z opracowań – „niewiele jest takich, których autorzy, nie podnosząc spraw osobistych, poruszają problemy o charakterze społecznym. Ustosunkowując się do polityki Partii i Rządu, przedkładają uwagi i postulaty. Sygnalizują o różnego rodzaju nieprawidłowościach i narastających problemach, dotyczących własnego zakładu, wsi, miasta, względnie problematyki, którą zajmują się zawodowo. Wiele cennych spostrzeżeń i propozycji przedstawianych jest często na marginesie indywidualnych interwencji”¹⁷.

Na wiejską rzeczywistość utyskiwali mężczyźni, kobiety, osoby starsze, młodzież, a nawet kilkuletnie dzieci. Obraz wyłaniającej się z listów rzeczywistości społecznej jest przygnębiający. Spraw bieżących prawidłowym rytmem chłopcy nie opisywali. Zdaniem Grzegorza Miernika zaprezentowany w listach czarny obraz stosunków panujących na wsi nie był obiektywny¹⁸. Według wycień przedstawianych przez centralne biura, problemy rolnictwa poruszało od kilku do kilkunastu procent listów. Przedmiotem wiejskiej skargi były jednak nie tylko sprawy *stricto* związane z działalnością rolniczą, ale też i te dotyczące wielu sfer życia pozagospodarczego. Nadawcą niemalże co drugiego listu na temat pijaństwa¹⁹, pomocy społecznej²⁰, regulacji urodzin²¹ był reprezentant (reprezentantka) polskiej wsi. Konflikty w rodzinie, przemoc, sąsiedzkie zatargi, brak środków do życia i możliwości zarobkowania to częsty przedmiot utyskiwań. Problemy te były szczególnie trudne do rozwiązania w małych lokalnych społecznościach, w jakich żyli chłopcy.

Wzmógł się napływ skarg, próśb, zażaleń do władz centralnych następował w okresie niepokojów społecznych oraz przemian politycznych²². Dla mieszkańców wsi najważniejszym następstwem polskiego Października było odstąpienie przez władze od forsowania kolektywizacji rolnictwa²³. Po VIII Plenum KC PZPR nastąpiło lawinowe rozwiązywanie tworzonych w latach wcześniejszych kolektywów²⁴. Bezpośrednim następstwem tych wydarzeń była fala chłopskiej

¹³ AAN, KC PZPR, BLiI, 237/XXV-7, Sprawozdanie BLiI KC za I kwartał 1956 r., b.d., k. 32; *ibidem*, Sprawozdanie BLiI KC PZPR za rok 1960, b.d., k. 118.

¹⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy BLiI KC PZPR za 1959 r. (poufne), styczeń 1960 r., k. 96.

¹⁵ *Ibidem*, Analiza wpływu skarg według zagadnień w grupie rolnej za styczeń i luty 1958 r., b.d., k. 85.

¹⁶ AAN, KC PZPR, BLiI, XXVII/8, Ocena treści listów oraz sposobu rozwiązywania spraw podnoszonych przez ludność w 1976 r., marzec 1977 r., k. 110.

¹⁷ AAN, KC PZPR, BLiI, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1973 r. i wnioski z nich wypływające, luty 1974 r., k. 51.

¹⁸ G. Miernik, *Problemy wsi i chłopów...*, s. 112.

¹⁹ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/45, t. 1, Biuletyn nr 26, Listy dotyczące nielegalnej sprzedaży napojów alkoholowych, październik 1963 r., s. 25; *ibidem*, 1050/38, t. 1, Biuletyn nr 29, „Polska wódka pachnąca”, lipiec 1962 r., s. 1.

²⁰ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1604/1, Biuletyn nr 11 (733), Działalność interwencyjna Biura Listów, cz. 1, red. B. Kalicińska, sierpień 1978 r. (omówienie treści), s. 1–3 (biuletyn), s. 1–5. Warto tutaj zauważyć, iż w latach siedemdziesiątych większość biuletynów BL KdsPRiTV miała czterostronicową osobną wkładkę z omówieniem treści, dołączoną do biuletynu – kilkunastostronicowej analizy danego zagadnienia, często z przypisami z literatury przedmiotu, oraz kilkudziesięciostronicowy wybór korespondencji.

²¹ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/28, t. 1, Biuletyn nr 18 dotyczący Ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży (poufne), 24 IV 1959 r.

²² Szerzej na ten temat piszę w artykule: A.M. Adamus, *Peerelowskie pisanie do władzy [w:] Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, red. K. Dworaczek, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.

²³ G. Miernik, *Problemy wsi i chłopów...*, s. 95.

²⁴ D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1958 a chłopcy*, Warszawa 1998, s. 152.

korespondencji, która napłynęła do urzędów centralnych pod koniec 1956 r. oraz na początku roku następnego. Żądania, docierające do „najwyższych władz” do końca tej dekady, poruszały sprawę zwrotu gospodarstw bądź odszkodowań za nie oraz nowych zasad podziału ziemi²⁵. Piszący domagali się zwrotu gospodarstw, uzasadniając to łamaniem praworządności podczas akcji „L” („likwidacyjnej” – wysiedlenia rodzin członków podziemia niepodległościowego) i „W” („Wisła” – wysiedlenia osób narodowości ukraińskiej). Swych praw do ziemi dochodzili również zrehabilitowani volksdeutsche i ich rodziny, a nawet byli właściciele ziemscy, którzy upominali się o zwrot majątków bądź też wydzielenie im pewnej ilości ziemi czy wypłacanie odszkodowań. Wiele z tych osób samowolnie wracało do swych dawnych siedzib, wywołując pisemne protesty nowych właścicieli gospodarstw²⁶.

Warto tutaj zauważyć, iż rok 1956 to jedyny czas, kiedy chłopci w tak spektakularny sposób zabrali głos w czasie kryzysu społeczno-politycznego PRL. Podczas Marca '68, Grudnia '70, Czerwca '76 czy Sierpnia '80 listy oczywiście napływały od szerszego grona wiejskich korespondentów, śmielej wyrażających własną opinię. Jednak przedstawiane problemy nie miały aż tak wyraźnego związku z bieżącymi wydarzeniami jak te napływające z miast. Przykładowo rolnicy w 1968, 1969, 1971 i 1976 r. skarżyli się na swoje typowe bolączki codzienności, takie jak gromadzkie rady narodowe, wymiar podatków, brak węgla, pasz lub nawozów czy problemy ze zbytem płodów rolnych. Były to niezmiennające się latami trudności, z którymi borykała się ludność wiejska w okresie PRL.

Znaczna liczba listów związanych z gospodarowaniem chłopów indywidualnych dotyczyła spraw podatkowych, systemu obowiązkowych dostaw oraz starań o pożyczki. W 1965 r. spośród około 20 tys. skarg, poruszających tę kwestię, więcej niż połowa dotyczyła wymiaru podatku i starań o pożyczki. Sprawy te stanowiły dla chłopów stały element skarg oraz „tradycyjnych wyrzekań”. Świadczą o tym liczne listy z prośbami o ulgi i umorzenia, poparte mniej lub bardziej przekonującymi argumentami. Zdecydowaną większość stanowiły skargi od gospodarzy, którzy nie byli w stanie wywiązać się z obciążeń nałożonych na nich przez państwo. Od niewielkich początkowo sum narastały odsetki, a po dodaniu do nich kosztów komorniczych kwota zadłużenia stawała się znacząca. Zaległości z kilku lat powodowały podupadanie gospodarstw, gdyż zobowiązania stawały się niemożliwe do spłacenia. Szczególnie w czasie wyborów korespondencja z obszarów wiejskich ograniczała się do postulowania zniesienia obowiązkowych dostaw oraz rozszerzenia ulg dla rolnictwa²⁷.

Każdego roku BLiI KC PZPR otrzymywało listy od rolników, którzy żalili się na trudności w wywiązaniu się z podatków i świadczeń w naturze. Najczęściej podawaną w listach przyczyną tych problemów były: klęski losowe, choroby, wielodzietność, a także nieprawidłowe obciążenie gospodarstw przez prezydium gromadzkich rad narodowych. Na podstawie listów BLiI KC PZPR konstatowało, iż pracownicy GRN „biurokratyzują się” oraz „zagmatwiają” sprawy przez własną nieudolność czy lenistwo²⁸. W takich wypadkach nie może dziwić szczególnie negatywne

²⁵ Kwestia ziemi dotyczyła osób, którym: 1) przejęto gospodarstwo na podstawie dekretu o całkowitym zagospodarowaniu użytków rolnych; 2) państwo odebrało gospodarstwa jako mienie poniemieckie, mimo że ich właściciele byli niejednokrotnie rehabilitowani i mieli obywatelstwo polskie; 3) osób wysiedlonych w ramach akcji „W” oraz „L”; 4) osób skrzywdzonych przy wymianie gruntów w związku z zakładaniem spółdzielni produkcyjnych (AAN, URM, 290/13/58, Biuro Skarg i Zażaleń [dalej: BSiZ. W 1961 r. zmieniono strukturę organizacyjną oraz nazwę na: Biuro Skarg i Listów], Notatka dla Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza w sprawie wpływu, problematyki i sposobu załatwiania skarg i zażaleń w I kwartale 1957 r. (poufne), k. 148).

²⁶ AAN, KC PZPR, BLiI, 237/XXV-7, Sprawozdanie roczne za rok 1957, 10 II 1958 r., s. 47.

²⁷ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1208/5, t. 1, Biuletyn nr 468, Postulaty w wypowiedziach przedzjazdowych (poufne), październik 1968 r.

²⁸ AAN, KC PZPR, BLiI, 237/XXV-61, Podatki i obowiązkowe dostawy, 12 XII 1970 r., k. 12.

postrzeganie kompetencji przedstawicieli władz lokalnych. Wielu skarżących argumentowało, że nie ma możliwości wywiązania się z obowiązkowych świadczeń. Długo oczekiwane przez nich zniesienie dostaw nastąpiło dopiero 1 stycznia 1972 r. i zostało przyjęte z gorącą aprobatą. Wtedy też objęto rolników indywidualnych systemem powszechnej opieki zdrowotnej.

Sposób egzekucji zaległych świadczeń – jeśli wierzyć piszącym – również pozostawiał wiele do życzenia. Zabieranie przez poborcę ostatniego prosiaka traktowano jako symbol, przyrównując do postępowania okupantów podczas II wojny światowej²⁹, chociaż zdaniem autorów listów, ci ostatni często wypadali korzystniej. Oskarżano poborców o odstępowanie od czynności służbowych po uiszczeniu łapówek w postaci pieniędzy, alkoholu lub darów w naturze. Zaległości odbierano z naruszaniem przepisów obowiązującego prawa, często pod nieobecność osób dorosłych. Skarżono się na zajmowanie urzędów rolniczych, sprzętów gospodarstwa domowego, a także odzieży zimowej, czasem również podręczników szkolnych dzieci. Wachlarzem negatywnych określeń opisywani byli zarówno poborcy podatkowi, jak i umarżający długi urzędnicy powiatowych rad narodowych, którym zarzucano, że idą na rękę tylko bogatszym rolnikom.

Innym bolesnym problemem, szczególnie dla chłopów wywiązujących się ze swoich świadczeń w terminie, były pomyłki w naliczaniu płatności³⁰. W 1964 r. na pięćset wrywkowo przebadanych spraw 171 (32 proc.) stanowiło słuszne skargi na pomyłki rad narodowych. Szczególnie skarżono się na postępowanie poborców podatkowych, którzy nawet nie chcieli spojrzeć na dowód wpłaty, ale od razu zabierali się do zajmowania mienia, mimo instrukcji Ministerstwa Finansów kategorycznie zabraniających im tego rodzaju praktyk

Najczęstszym źródłem pomyłki były jednakowe lub podobnie brzmiące nazwiska i imiona. Chłopi utyskiwali na „kary za nazwisko”. Pracownicy biur listów centralnych instytucji charakteryzowali to jako „zjawisko niemal klasyczne na polskiej wsi”³¹. Istniały wsie, gdzie większość obywateli nosiła takie same nazwiska, a czasem również i imiona. Urzędnicy nie zaopatrywali tytułów wykonawczych w imię ojca. Problem ten dobrze rozwiązano np. w Łapach, gdzie większość mieszkańców używała nazwiska Łapiński – na potrzeby podatkowe zostali oni dodatkowo ponumerowani.

Problem stanowiły również malwersacje finansowe. Wręczone osobiście urzędnikowi pieniądze, mimo wydanego dowodu pokwitowania, często nie trafiały do gminnej kasy. Gospodarze zmuszeni byli dochodzić sprawiedliwości w sądzie, co narażało ich na kolejne koszty i zemstę ze strony urzędników. Niektórzy z gospodarzy woleli dokonywać wpłat w kasie GRN ze względu na otrzymanie pokwitowania³².

Kolejny opisywany problem to oszustwa przy obliczaniu wymiaru podatków. Wliczanie poligonów wojskowych, nieużytków rolnych, a nawet terenów przemysłowych, to tylko niektóre z wymienionych sposobów. Pracownicy KdsPRiTV, oburzeni częstym powtarzaniem się prośby o wyliczenie prawidłowej opłaty, stwierdzali, iż „powinni mieć za to dodatkowo zapłacone, gdyż wykonują pracę urzędników pobierających pensję, m.in. za umiejętność dodawania i odejmowania”³³. Gospodarze opisywali także celowe praktyki dopisywania działek sąsiadów, którzy takie zmniejszanie wymiaru podatków załatwiali po znajomości przy wódce. Zdarzały się

²⁹ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/60, t. 1, Biuletyn nr 144, Listy w sprawach gospodarstw podupadłych, kwiecień 1965 r.

³⁰ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/55, t. 1, Biuletyn nr 94, Listy dotyczące omyłek rad narodowych w sprawach podatków chłopskich, kwiecień 1964 r., s. 1.

³¹ *Ibidem*, s. 1–2.

³² ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1209/2, t. 1, Biuletyn nr 19 (502), Rady Narodowe. Listy o wyborach do gromadzkich rad (poufne), red. J. Tomaszkiwicz, 1969 r., s. 6.

³³ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/55, t. 1, Biuletyn nr 94, Listy dotyczące omyłek rad narodowych w sprawach podatków chłopskich, kwiecień 1964 r., s. 2.

przypadki kilkuletnich sądowych batalii, np. w liście z 1966 r. nadawca relacjonował ośmioletnią walkę o odpisanie obcej działki, za którą musiał płacić podatki³⁴.

Jak wynika z listów, na wsi wódka miała status obiegowego środka płatniczego w oficjalnych kontaktach z przedstawicielami władz. W 1970 r. w anonimowym liście do KC PZPR skarżono się na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Bełdziej Zygmunta D., który prowadził gospodarstwo 15,08 ha i nie wywiązywał się wobec państwa z powinności, a wszelkie sprawy załatwiał „po kumotersku za wódkę”³⁵. W toku wyjaśnień „zostały potwierdzone fakty picia wódki u rolników, którym miały być przyznane ulgi inwestycyjne”³⁶.

„Po kumotersku i za wódkę” wiele można było załatwić również we wsi Moniatycze w powiecie hrubieszowskim³⁷. Takich miejscowości było dużo więcej³⁸. „Referent od obowiązkowych dostaw umarza tym mięso i wszelkie dostawy za ćwiartki i półlitrowki” – skarżono się do Rady Państwa w 1957 r.³⁹ „Społeczeństwo się przygląda pijanicy – czytamy w jednym z anonimów adresowanych do URM – i mówi, że partyjny K. ma poparcie w Komitecie Wojewódzkim. Nie warto się narażać i mieć z nim awantury. Aby coś załatwić, dają mu pić, ile zechce, a on za wódkę daje różne umorzenia”⁴⁰. W kolejnej dekadzie oskarżano poborców o odstępowanie od czynności służbowych po uiszczeniu łapówek w postaci pieniędzy, alkoholu lub w naturze. Informację o wymuszanych łapówkach potwierdzają sprawozdania BSiL URM, gdzie „szczególnie ostre wydzwięki miały skargi na temat postawy moralnej lekarzy w małych miastach i osiedlach”⁴¹.

Kolejną falę krytycznych listów wywołały nowe zasady otrzymywania państwowych dotacji dla gospodarstw podupadłych ekonomicznie. 10 lipca 1962 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę w sprawie pomocy państwa dla gospodarstw zaniedbanych ekonomicznie⁴². Objęto nią 68 tys. podupadłych gospodarstw. W latach 1964–1965 z przytoczonych przez prasę danych wynikało, że sięgająca miliarda złotych pomoc państwa okazała się, jak zanotowano, w „lwiej części” skuteczna⁴³. Oficjalne informacje, przekazywane w mediach, uwiarygodniały kontrole Najwyższej Izby Kontroli oraz banków rolnych. Korzystając z pomocy udzielonej przez państwo, w 1964 r. tylko w województwie warszawskim wybudowano 350 obór, 30 stodół, trwała budowa 160 obór, 50 domów, zakupiono 900 krów i jałówek⁴⁴. Jednakże informacje podawane w środkach masowego przekazu nie pokrywały się z treścią wysyłanych skarg. Jak zanotowali pracownicy BL KdsPRiTV, „z listów otrzymanych przez redakcję wyłania się obraz mniej optymistyczny”. Z analizy korespondencji wynikało, iż państwowa pomoc nie trafiała do osób, którym się faktycznie należała, a część listów pochodziła „od spryciarzy, oglądających się na pomoc państwa jak na mannę z nieba”⁴⁵. Odpowiedzialni rolnicy wskazywali na pewien paradoks – oni

³⁴ *Ibidem*, s. 3.

³⁵ AAN, KC PZPR, BLiI, 237/XXV-61, Podatki i obowiązkowe dostawy, 12 XII 1970 r, k. 14.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ AAN, Kancelaria Rady Państwa [dalej: KRP], 63/3, Biuro Listów i Zażeń [dalej: BLiZ], Skargi i zażalenia, Sprawy przykładowe, 1959 r., k. 130.

³⁸ AAN, URM, BSiZ, 290/13/58, Notatka dla Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza w sprawie wpływu i załatwiania skarg w III kwartale 1956 r. (poufne), k. 129; AAN, KC PZPR, BLiI, 237/XXV-61, Podatki i obowiązkowe dostawy, 12 XII 1970 r., k. 14.

³⁹ AAN, KRP, 63/1, BLiZ, Skargi i zażalenia, Sprawy przykładowe, 1957 r., k. 156.

⁴⁰ AAN, URM, BLiZ, 290/13/59, Sprawozdanie z załatwienia skarg i zażeń w II kwartale 1956 r., k. 60, 68.

⁴¹ AAN, URM, BSiL, 14/9, Załatwianie skarg i wniosków w BSiL URM w 1970 r., k. 15–17.

⁴² ODiZP TVP, KdsPRiTV, 1050/60, t. 1, Biuletyn nr 144, Listy w sprawach gospodarstw podupadłych, kwiecień 1965 r., s. 1.

⁴³ *Ibidem*, s. 1–2; „Trybuna Ludu”, 25 I 1965; „Życie Warszawy”, 28 II 1965; 30 XII 1964.

⁴⁴ ODiZP TVP, KdsPRiTV, 1050/60, t. 1, Biuletyn nr 144, Listy w sprawach gospodarstw podupadłych, kwiecień 1965 r., s. 1.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 2.

uczciwie i ciężko pracujący, oskarżani byli o „kułactwo” i „kumoterstwo”, natomiast gospodarstwa, w których kwitło leniwość i pijaństwo, zasłużyły na dotacje. Do tematu powrócono także w roku 1968, kiedy to w listach ponownie zwrócono uwagę na fakty „kumoterskiego tolerowania gospodarstw podupadłych, umożliwiające nieuczciwym rolnikom wykorzystywanie pomocy finansowej niezgodnie z jej przeznaczeniem”⁴⁶.

W latach siedemdziesiątych nie milkły oskarżenia o zaprzepaszczanie państwowej pomocy. Pisali gospodarze obserwujący swoich sąsiadów, którzy mimo korzystania z państwowych dotacji w różnej postaci wciąż nie byli w stanie wyrobić ustalonych w danej gromadzie norm. Zbulwersowani autorzy listów stanowczo domagali się położenia kresu takiej sytuacji, w której jedni obywatele żerowali na drugich i na pomocy państwa⁴⁷.

Pisanie „do Warszawy” było jedną z ważnych strategii wyrażania niezadowolenia ze sposobu funkcjonowania systemu władzy na poziomie lokalnym. Każdego roku w wiejskich skargach i listach utyskiwano na: instancje i organizacje partyjne, związki zawodowe i organizacje społeczne, urzędy (wojewódzkie, powiatowe, miejskie, gminne). Korespondenci nadsyłali „do Warszawy” swoje uwagi o pracy sądownictwa, prokuratury, Milicji Obywatelskiej i wojska. Skarżono się również na pracę urzędów, instytucji, organizacji i przedsiębiorstw obsługujących rolnictwo oraz państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne. Powszechnie uważano, że administrację partyjną i państwową zżerał rak biurokracji. Postępowania sądowe w sprawach spadkowych czy ustalenia własności prawnej ciągnęły się latami. Z tymi problemami zmagali się także przedstawiciele lokalnych władz. Do władz zwierzchnich skarżyły się też urzędy gminne, mające problemy z uzyskaniem sądowych decyzji dziedziczenia ziemi przez Skarb Państwa⁴⁸. Niekiedy proste sprawy sądy rozpatrywały miesiącami, a nawet latami⁴⁹.

Prawidłowością było oskarżenie przedstawicieli instancji partyjnych i państwowych o przynajmniej jedno z następujących działań: kumoterstwo, „klikowość”, karierowiczostwo, łapówkarstwo, niegospodarność, przekupstwo, pijaństwo oraz liczne kradzieże. Wybory do gromadzkich, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych opisywano jako „fasadę demokracji”, jak stwierdzano, kandydaci byli „przywożeni w teczkach”⁵⁰.

Centralne instytucje w Warszawie dostawały także listy oskarżające konkretnych przedstawicieli władz gromadzkich, powiatowych czy wręcz wojewódzkich o wspomniane już „kumoterskie” tolerowanie gospodarstw podupadłych, umożliwiające nieuczciwym rolnikom wykorzystywanie pomocy finansowej od państwa niezgodnie z jej przeznaczeniem⁵¹. Przyznana – oczywiście niezgodnie z prawem – dotacja była rozdzielana między beneficjenta a prowadzącego daną sprawę urzędnika.

Oddrębną grupę listów stanowiły skargi związane z funkcjonowaniem kółek rolniczych. Ich usługi budziły niezadowolenie. Często chłop po uiszczeniu stosownej opłaty za wykonaną usługę musiał poprawiać wykonaną pracę. Jak wynika z nadsyłanej korespondencji, pracownicy pań-

⁴⁶ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1208/2, t. 1, Biuletyn nr 454, Gospodarstwa zaniedbane, red. J. Tomaszkiwicz, sierpień 1968 r., s. 1.

⁴⁷ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1510/2, Biuletyn nr 13 (702), Listy o niewłaściwym wykorzystaniu ziemi, red. J. Drozdowska, październik 1976 r. (omówienie treści), s. 1–4 (biuletyn), s. 1–5.

⁴⁸ Na podstawie: DzU 1962, nr 38, poz. 166, Ustawa z dnia 28 czerwca 1962 r. o przejmowaniu niektórych nieruchomości rolnych w zagospodarowanie lub na własność państwa oraz o zaopatrzeniu emerytalnym właścicieli tych nieruchomości i ich rodzin.

⁴⁹ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1510/2, t. 1, Biuletyn nr 13 (702), Listy o niewłaściwym wykorzystaniu ziemi (omówienie treści), red. J. Drozdowska, październik 1976 r., s. 3.

⁵⁰ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/60, t. 1, Biuletyn nr 150, Listy w sprawie wyborów z województwa katowickiego i lubelskiego (poufne), maj 1965 r., s. 14; G. Miernik, *Problemy wsi i chłopów...*, s. 98–99.

⁵¹ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1510/2, t. 1, Biuletyn nr 13 (702), Listy o niewłaściwym wykorzystaniu ziemi (omówienie treści), red. J. Drozdowska, październik 1976 r., s. 3.

stwowych instytucji nie szanowali powierzanych im maszyn, wykonywali swoją pracę w stanie nietrzeźwości, a najczęstszym zarzutem było wykorzystywanie przez nich służbowych maszyn do pracy w prywatnych gospodarstwach rolnych.

Z powodu problemów z kontrakcją produkcja rolna była mało opłacalna czy wręcz nieopłacalna. Korespondenci skarżyli się na procedurę dostaw produktów rolnych do punktów skupu. Nieprawidłowości w ocenie mleka, fałszowanie raportów, podawanie obniżonej zawartości tłuszczu w mleku jednym producentom, a zawyżonej innym – to charakterystyczne motywy skarg⁵². Wymienione procedury były powszechne i stosowane w całej Polsce. Popsute wagi, ważenie „na oko”, rzekome choroby, zaliczanie zwierząt do niższej klasy – był to chleb powszedni hodowców zwierząt. Nieuczciwość i chęć zysku kosztem rolnika oraz wszechobecne łapówki przewijają się w niemal każdym rolniczym liście: „Mówi się w prasie – żaliła się w liście do Polskiego Radia Bronisława G. ze wsi Świder – że podwyżka cen mięsa i wędlin nastąpiła głównie dlatego, że znacznie została obniżona produkcja, czyli kontrakcja bekonów i tuczników. Faktycznie taki stan istnieje, ale nie zawsze i nie wszędzie o jednakowym nasileniu. Ale jednak istnieje. Nadużycia popełnione przez pracowników aparatu skupu i kontrakcji są tego główną przyczyną. [...] Aby zrekonstruować tuczniaka lub bekona, to agentowi trzeba najpierw dać »łapówkę« 50 zł od sztuki, bo inaczej w ogóle nie chce rozmawiać. Ale gdy poczuje w rękę »zielony« lub »czerwony« papierek i wódeczkę, to załatwia się od ręki. Ale to jeszcze nie wszystko, gdy sztuka jest zakontraktowana. Finał rozpoczyna się wtedy, kiedy zakontraktowaną sztukę trzeba oddać do skupu”⁵³.

Z listów wynika, że produkcja roślinna również nie była wolna od trosk. Rolnicy zadawali pytanie, czy uda się w kolejnym roku zbyć płody rolne. Powtarzające się nieprawidłowości w czasie jesiennych skupów rolnych to: oszustwa wagowe, zwłaszcza w punktach skupu buraków cukrowych, niewłaściwa klasyfikacja dostarczanych produktów, głównie ziemniaków, zboża, lnu i tytoniu. Powszechnie padały też oskarżenia o wymuszanie łapówek. Wpływały również liczne skargi na problemy z odbiorem zakontraktowanych roślin, ponieważ placówki kontraktujące nie zawsze dotrzymywały zawartych umów.

Józef K. z Wodzek, pow. Bielsk Podlaski, żalił się: „Rolnik chce pracować i produkować, ale w dalszym ciągu lekceważy się jego pracę i produkt”⁵⁴. W tym samym biuletynie anonimowy słuchacz z powiatu Chełm opisywał sytuację, która powtarzała się każdego roku podczas zbytu płodów rolnych: „Odstawiamy buraki cukrowe do punktu odbioru Stolno pow. Chełm. Gospodarze marzną, czekają nieraz po 3 godziny, żeby swój wóz zrzucić. A dlaczego tak się dzieje? Wagowa jest jedna na 2 wagi. Czy nie można by było przyjąć drugiej i gospodarz mógłby więcej razy odstawić buraki, a tak nieraz się wozi 2–3 tygodnie, bo więcej nie da rady, takie są kolejki. Wagowa przyjmuje najpierw pełne wozy, potem przechodzi na drugą stronę i waży puste. Trzeba stać i z tamtej strony i tworzą się duże kolejki, a przecież my gospodarze mamy oprócz dostawy i inną pracę. Czekają orki – ale jak gospodarz pół dnia zmarnuje w kolejce, to na pół przytomny przyjeżdża do domu. Czy tak powinno być? Czy tak się gospodarzowi pomaga?”⁵⁵.

Inny problem poruszany w listach to prywatne konflikty między młodymi a starymi gospodarzami. Każdego roku temu zagadnieniu poświęcano setki listów. Na przykład w 1969 r. do KdsPRiTV napłynęło 2190 listów dotyczących sporów na tle użytkowania nieruchomości rolnych, z czego

⁵² ODiZP TVP, 1231/2, t. 27, Biuletyn nr 27 (586), O młeczarniach i zlewniach, red. D. Chlebus, 1971 r., s. 14; ODiZP TVP, 1604/1, Biuletyn nr 13 (735), Skargi producentów mleka, red. H. Galska (omówienie treści), s. 1–4.

⁵³ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/29, t. 1, Biuletyn nr 54, Listy chłopów, Niektóre sposoby obniżenia hodowli żywca (poufne), 30 X 1959 r., s. 1.

⁵⁴ ODiZP TVP, KdsPRiTV PRiTV, BL, 1407/1, t. 1, Biuletyn nr 6 (636), Zakłócenia w zbyciu płodów rolnych, red. D. Chlebus, luty 1973 r., s. 3.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 9.

połowa opisywała właśnie rodzinne na tym tle⁵⁶. W sprawozdaniach konstatowano, że problemy te należą do szczególnie trudnych, a ich rozwiązanie nie leży w gestii ani władz lokalnych, ani centralnych. Z jednej strony skarżono się na przejmowanie gospodarstw i pozostawianie bez opieki starszych schorowanych rodziców, którzy byli skazani na łaskę bądź nielaskę dzieci. Zdarzały się przypadki, gdy tuż po przepisaniu gospodarki starsi rolnicy zostawali pozbawieni nie tylko własnego majątku, ale również opieki oraz pomocy ze strony bliskich⁵⁷. Z drugiej zaś strony młodzi często nie chcieli przejmować gospodarki. Wobec braku jakichkolwiek gwarancji spełnienia przez rodziców obietnicy o przepisaniu gospodarstw i związanej z tym niepewnej przyszłości opuszczali wieś. W listach podawano przykłady przepisywania w chwili śmierci gospodarstw na inne z dzieci bądź na państwo, nierzadko w przypływie chwilowych emocji⁵⁸. Należy podkreślić, iż młodzież, która czasowo przebywała w mieście – ucząc się lub pracując – zazwyczaj wołała już tam pozostać. Miasto było dla niej atrakcyjniejsze niż wieś.

Każdego roku napływały tysiące listów od starszych rolników, którzy nie mieli już siły do pracy na roli. Aby wyjść naprzeciw ich oczekiwaniom oraz objąć opieką starszych i schorowanych, 28 czerwca 1962 r. wprowadzono ustawę, która umożliwiała zdawanie gospodarstw w zamian za rentę. Jak jednak wynika z zachowanej korespondencji, wprowadzone regulacje nie rozwiązywały problemu. Zaniedbanych ekonomicznie oraz podupadłych gospodarstw nie chcieli przejmować indywidualnie gospodarujący chłopci, PGR, spółdzielnie produkcyjne ani kółka rolnicze. Ponadto rozpatrywanie wniosków nierzadko trwało po kilka lat, a w tym czasie narastały kolejne zaległości podatkowe.

W 1968 r. na najwyższych szczeblach władzy ponownie podjęto ten temat. Minister rolnictwa wydał wytyczne częściowo regulujące zagadnienia przekazywania gospodarstw rolnych w zamian za rentę. Ustawa w sprawie racjonalnej gospodarki ziemią i przyznawania rent za przejęte gospodarstwa z dnia 24 stycznia 1968 r. wywołała wśród rolników duże zainteresowanie. Przewidywała ona korzystniejsze warunki dla przekazujących gospodarstwa niż wcześniejsza ustawa. Po wprowadzeniu zmian powstały dwie kategorie rolników otrzymujących z tego samego tytułu zaopatrzenie emerytalne różnej wysokości (różnica w wymiarze świadczenia wynosiła nawet do 300 zł). Centralne biura listów natychmiast zostały zasypane skargami na niesprawiedliwe traktowanie.

Od początku procesu elektryfikacji wsi wpływały listy poruszające tę kwestię. Liczna grupa dotyczyła wyznaczania opłat elektryfikacyjnych tym właścicielom lub użytkownikom zabudowań, których budynki na skutek ich odmowy nie zostały zelektryfikowane. Rolnicy nie zdawali sobie sprawy z tego, że odmowa zelektryfikowania zabudowań nie zwalniała ich od uregulowania opłaty, i niejednokrotnie wskazywali, iż gdyby o obowiązujących przepisach zostali poinformowani przez władze terenowe czy kierownictwo ekip elektryfikacyjnych, wyraziliby zgodę na założenie w ich budynkach instalacji⁵⁹.

Osobny problem stanowiło ponowne wyznaczanie opłat elektryfikacyjnych tym rolnikom, którzy przeprowadzili remont swoich zabudowań, w związku z czym naliczano im wyższe stawki. Skarżono się także na ustalanie opłat niezgodnie z taryfikatorem. W przypadku rodzin zamieszkałych wspólnie pod jednym dachem nieprawidłowo naliczano jedną opłatę elektryfikacyjną

⁵⁶ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1231/1, t. 20, Biuletyn nr 20 (548), Młodzi rolnicy na gospodarstwach rodziców, red. W. Witter, 1970 r., s. 1.

⁵⁷ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1207/4, t. 1, Biuletyn nr 384, Konflikty między starymi i młodymi gospodarzami, red. S. Nowotny, styczeń 1968 r.

⁵⁸ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1208/3, t. 1, Biuletyn nr 7 (490), Stosunek rodziców do dzieci młodych gospodarzy, red. M. Jarszyńska, 1968 r., s. 1–2.

⁵⁹ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/36, t. 1, Serwis Biura Listów nr 6, styczeń 1962 r., s. 1.

dla głównego gospodarza i taką samą dla jego syna lub córki z rodziną. Gdy w jednym domu mieszkali np. trzy rodziny, opłata ta wynosiła trzykrotność kwoty podstawowej.

Wdzięcznym tematem utyskiwań były społeczne komitety elektryfikacyjne. Powstawały żywiłowo w związku z planowaną elektryfikacją wsi, w miejscach, gdzie pojawiały się trudności z powodu braku funduszy i możliwości ze strony państwa⁶⁰. Komitety te miały na celu szybsze doprowadzenie energii elektrycznej przez mieszkańców we własnym zakresie. Często komitety wykorzystywały pieniądze uzyskane ze sprzedaży gruntów gromadzkich oraz dobrowolne datki ze strony rolników, otrzymywały też niejednokrotnie pomoc finansową ze strony państwa. W listach wytykano nadużycia nie tylko ze strony komitetów, ale także ze strony wykonawców. Z analizy listów wynika, że władze terenowe nie sprawowały właściwego nadzoru nad działalnością finansową i gospodarczą tych komitetów. Niektórzy członkowie zarządów bogacili się przy okazji wykonywania społecznych z założeń obowiązków.

Innym zagadnieniem występującym w omawianej korespondencji był sposób dzierżawienia użytków rolnych i dysponowania nimi przez zespoły rolników indywidualnych. Autorzy listów ujmowali ten problem w dwóch aspektach. Pierwszy to opinie osób postronnych, krytycznie oceniających niewłaściwy – ich zdaniem – sposób dzierżawienia państwowych gruntów. Aspekt drugi dotyczył trudności w uzyskaniu gruntów pod dzierżawę. Krytycznie oceniający pracę zespołów z reguły podkreślali, że ich członkowie starali się poszerzyć areal posiadanej ziemi tylko po to, by uzyskać przydział jak największej liczby maszyn i urządzeń, które następnie dzielili między siebie i faktycznie gospodarzyli na własnej ziemi, a dzierżawione grunty zaniedbywali. Rolnicy oskarżali lokalne władze o przekazywanie w dzierżawę gruntów „pochopnie, bezmyślnie, bez żadnego planu zagospodarowania”⁶¹. Korespondenci zwracali również uwagę na elektryfikację, meliorację i zaopatrzenie wsi w wodę⁶².

Do problemów rolników, plantatorów, sadowników i hodowców, ściśle związanych z niedoinwestowaniem rolnictwa, doszły inne, uwarunkowane brakiem dostępu do dóbr kultury⁶³. Narzekano na niski poziom oświaty, brak możliwości spędzania wolnego czasu w kinie, świetlicy czy klubie młodzieżowym. W 1964 r. w anonimowym liście młodzież „całej wsi Śmiechowice” żaliła się: „Nic w tej wsi nie widzimy, tylko krowie ogony. Nie ma gdzie urządzić zabawy ani imprezy. Kino nas już też nie odwiedza. Już dawno obiecują odremontować nam świetlicę i do tej pory świetlica wygląda gorzej jak stajnia. Słyszałem, że przeznaczyli świetlicom nagrodę 6 tysięcy złotych za naprawę drogi. Pieniądze miały być przeznaczone na kupienie telewizora i nikt tego telewizora nie widzi – świetlica dalej jak stajnia, młodzież nie ma żadnej rozrywki. Czy podatki nie płacimy i nie wywiązujemy się z kontyngentów i nie jesteśmy obywatelami naszej Polski? Dla nas nic się nie należy ani też porządnej świetlicy?”⁶⁴.

Podsumowując rozważania dotyczące problemów rolnictwa opisywanych w listach wiejskich korespondentów, należy podkreślić, iż mimo podejmowanych przez władzę prób nie doczekały się one rozwiązania. W 1980 r. autorzy biuletynu BL KdsPRiTV komentowali: „przy problemach gospodarczych piszący zwracali uwagę na niegospodarność. [...] Korespondenci przytaczali przykłady złej organizacji pracy, wskazując jednocześnie na niewłaściwy styl zarządzania.

⁶⁰ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/51, t. 1, Biuletyn nr 116, Listy na temat komitetów elektryfikacyjnych, grudzień 1964 r., s. 2.

⁶¹ *Ibidem* (omówienie treści), s. 2.

⁶² ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1231/1, t. 24, Biuletyn nr 24 (550), Melioracja w praktyce, 1970 r., s. 1–12.

⁶³ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1407/1, t. 1, Biuletyn nr 10 (640), O niektórych problemach w tworzeniu placówek kulturalno-oświatowych na wsi, kwiecień 1973 r.; *ibidem*, 1510/1, Biuletyn nr 4 (679), Skargi na nauczycieli i dyrektorów szkół podstawowych, luty 1975 r.

⁶⁴ ODiZP TVP, KdsPRiTV, BL, 1050/54, t. 1, Biuletyn nr 55, Analiza anonimów, luty 1964 r., s. 3.

Sygnalizowano coraz częściej przykłady patologii, szczególnie pijaństwa, kumoterstwa⁶⁵. Na kolejnych kartach sprawozdania przedstawiali problemy podobne do wymienianych we wcześniejszych latach.

* * *

Przeprowadzona analiza listów, jakie napłynęły do instytucji centralnych, wydożyła przynajmniej niektóre problemy dotyczące wsi i rolnictwa w PRL. Trudno wskazać te problemy peerelowskiej wsi, które nie zostały w nich przedstawione. W niniejszym tekście zaprezentowano ich znikomy procent. Zachowane dokumenty mają wspólną cechę. W listach, skargach oraz prośbach na pierwszy plan wysuwa się opis trudów chłopskiego życia oraz przywiązanie i szacunek do ziemi. Prezentowane badania, przeprowadzone na podstawie analizy „chłopskiej literatury koniecznej”, pokazują, w jak wiele kontekstów i problemów uwikłane było codzienne życie mieszkańca polskiej wsi.

Warto także zauważyć, że lektura i analiza tego trudnego, choć niezwykle interesującego źródła stanowi często jedyną lub jedną z niewielu szans na poznanie świata emocji i zachowań zwykłych ludzi, żyjących w niezwykłych czasach. Mieszkańcy polskiej wsi byli świadkami historycznych wydarzeń, wielkich i małych, które niewątpliwie kształtowały obraz ich rzeczywistości. Ponadto analiza listów zachowanych w centralnych instytucjach partyjnych i państwowych ukazuje postrzeganie mechanizmów funkcjonowania władzy na poziomie lokalnym. Dają one nierzadko unikatową szansę pokazania mało znanych, skrywanych fragmentów życia codziennego Polski prowincjonalnej. To tam jak w soczewce można wyraźnie zobaczyć efekty decyzji podejmowanych w centrum władzy.

⁶⁵ ODiZPTVP, KdsPRiTV, BL, 1696/1, t. 1, Biuletyn nr 4 (765), Problemy i skargi w listach nadesłanych w 1980 r., kwiecień 1981 r., s. 1.

WOJNA I KONSPIRACJA

Procesy członków NSDAP działających w Generalnym Gubernatorstwie przed polskimi sądami po II wojnie światowej. Zarys zagadnienia

Jednym z najważniejszych aktów dotyczących zbrodniarzy niemieckich była deklaracja moskiewska z 30 października 1943 r. podpisana przez trzy mocarstwa sprzymierzone: Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, Stany Zjednoczone Ameryki oraz rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Sygnatariusze tej deklaracji zapewnili, że pociągną nazistów do odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i postawią ich przed sądem. Sposób prowadzenia tych procesów nie został wyraźnie sprecyzowany.

8 sierpnia 1945 r. w Londynie rządy Stanów Zjednoczonych, ZSRR, Wielkiej Brytanii i Tymczasowy Rząd Republiki Francuskiej zawarły umowę, na mocy której powołano do życia Międzynarodowy Trybunał Wojskowy. Jego celem było osądzenie największych przestępców wojennych. Chęć przystąpienia do tej umowy zgłosiły rządy krajów sprzymierzonych z aliantami, m.in. Polska. Trybunałowi przyznano władzę sądenia i ukarania osób, które popełniły zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, zgodnie z ich definicją podaną w statucie¹.

Początkowo MTW domagał się uznania za przestępcze następujących organizacji: korpusu kierowników politycznych Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei, NSDAP), Tajnej Policji Państwowej (Geheime Staatspolizei, Gestapo), Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD), Sztafet Ochronnych (Schutzstaffel, SS), Oddziałów Szturmowych (Sturmabteilungen, SA), rządu III Rzeszy, Sztabu Generalnego i Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych. Korpus kierowników politycznych NSDAP składał się z oficjalnego aparatu organizacyjnego partii nazistowskiej z Adolfem Hitlerem na czele. Rzeczywista praca korpusu była wykonywana przez szefa kancelarii partii, któremu pomagało krajowe kierownictwo (Reichsleitung). Według tych założeń oskarżenia obejmowałyby grupę co najmniej 600 tys. osób. Ostatecznie za organizację przestępczą zostały uznane NSDAP, w tym korpus kierowników politycznych partii, kierownicy okręgów (Gauleiterzy), kierownicy powiatowi (Kreisleiterzy) oraz kierownicy grup miejscowych (Ortsgruppenleiterzy), a także osoby, które stały na czele biur krajowego kierownictwa (Reichsleitung), kierownictwo okręgowe (Gauleitung) i kierownictwo powiatowe (Kreisleitung) oraz ci członkowie, którzy wiedzieli o popełnianiu czynów przestępczych lub osobiście uczestniczyli w zbrodniach². Trybunał stwierdził również, że odpowiedzialność za uczestnictwo w tych organizacjach nie obejmuje okresu przed 1 września 1939 r. Natomiast sądzony miał być członek, który dobrowolnie przystąpił do organizacji, miał świadomość jej celów i stosowanych metod przestępczych, a organizacja lub grupa była założona,

¹ J.J. Heydecker, J. Leeb, *Trzecia Rzesza w świetle Norymbergi. Bilans tysiąca lat*, Warszawa 1979, s. 578.

² *Ibidem*, s. 594.

ewentualnie użyta, z zamiarem popełnienia zbrodni przewidzianej w art. 6 statutu³. Pozostałe organizacje uznane za przestępcze to Gestapo, SD, SS i SA⁴.

Na ziemiach polskich pod okupacją także zostały sformułowane akty prawne dotyczące sądenia przestępców wojennych. Na początku 1943 r. rząd polski w Londynie otrzymał z kraju dekret o karaniu przestępców wojennych. Ustawa została opracowana w Delegaturze Rządu na Kraj, a wzorem dla tego aktu prawnego była praktyka działających na ziemiach polskich sądów podziemnych, które wykonywały wyroki na Niemcach. Nad propozycją dekretu pracowali także polscy prawnicy w Londynie. Wynikiem tych prac był Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 marca 1943 r. o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne⁵. Sankcji karnej podlegali obywatele III Rzeszy lub państw z nią sprzymierzonych bądź współdziałających oraz inne osoby działające w interesie Rzeszy Niemieckiej lub rzezonych państw⁶.

Kolejną polską regulacją prawną, która odnosiła się do sprawców zbrodni wojennych i zdrajców narodu, był wydany przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Ten akt prawny stał się podstawą sądenia przestępców wojennych w powojennej Polsce⁷.

W latach 1945–1946 za przestępstwo wojenne uznawano każdy rodzaj przynależności do SS, SA i NSDAP. Uważano, że należy ściagać i sądzić wszystkich członków tych organizacji, niezależnie od sprawowanej funkcji oraz stopnia zaangażowania w działalność. Z czasem przestano karać za samą przynależność do organizacji nazistowskiej, a zaczęto zwracać też uwagę na charakter aktywności oraz na stosunek do ludności polskiej podczas okupacji⁸.

W nowelizacji dekretu sierpniowego z 10 grudnia 1946 r., w artykule 4 par. 1 i 2, sankcji karnej zostało poddane przynależenie do organizacji przestępczej powołanej lub uznanej przez władze państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego albo przez zrzeszenie polityczne, które działało w interesie państwa niemieckiego⁹. W art. 4 par. 2 za przestępczą uznano każdą organizację, która miała na celu popełnianie zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych lub zbrodni przeciwko ludzkości (4 par. 2 pkt a) oraz która, mając inny cel, zdążyła do osiągnięcia go przez popełnianie zbrodni (4 par. 2 pkt b)¹⁰. Za organizacje przestępcze uznano NSDAP na wszelkich stanowiskach

³ T. Cyprian, J. Sawicki, *Materiały norymberskie. Umowa – statut – akt oskarżenia – wyrok – radzieckie votum*, Warszawa 1948, s. 39.

⁴ Przedstawiciel Związku Radzieckiego w MTW zgłosił *votum separatum* w sprawie rządu Rzeszy, Sztabu Generalnego i Naczelnego Dowództwa Niemieckich Sił Zbrojnych, stwierdzając przestępczy charakter tych instytucji (*ibidem*, s. 38).

⁵ DzU RP Londyn 1943, nr 3, poz. 6.

⁶ T. Cyprian, J. Sawicki, *Prawo norymberskie. Bilans i perspektywy*, Warszawa–Kraków 1948, s. 98–101.

⁷ Dekret nowelizowano pięciokrotnie w związku z dostosowaniem do rzeczywistych warunków. Motywami zmian w ustawie były: złagodzenie zasad odpowiedzialności, które w pierwszych postanowieniach były bardzo surowe, wprowadzenie aktów prawnych MTW, korekta dekretu przez usunięcie wad redakcyjnych i nieprecyzyjnych sformułowań, nowelizacja aktu w związku z zastosowaniem nowych ustaw w prawie polskim (L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963, s. 63).

⁸ L. Olejnik, *Zdraycy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 199; A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 185–186, 257.

⁹ Paragraf ten nie był novum w prawie polskim, ponieważ zasada odpowiedzialności za udział w związku mającym na celu przestępstwo była już określona w art. 166 kk z 1932 r. W przypadku braku postanowień specjalnych przepis ten miałby zastosowanie do związków mających na celu zbrodnie wojenne (L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 139).

¹⁰ DzU 1944 nr 6, poz. 376, Dekret z dnia 10 grudnia 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, s. 864.

kierowniczych, SS, Gestapo oraz SD. Polska interpretacja wyroku MTW rozszerzała katalog organizacji przestępczych, dołączając do niego następujące formacje: kierownictwo administracji Generalnego Gubernatorstwa, organizację obozów koncentracyjnych, Ukraińską Powstańczą Armię, ukraińską formację SS, organizację Selbstschutz (Samoobrona)¹¹. Wymiar kary wynosił od 3 lat więzienia do dożywocia lub kary śmierci. Skazanie za przestępstwo określone w dekrete powodowało utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Do wykonania tego dekretu zostali zobowiązani ministrowie: sprawiedliwości, obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego¹².

W postanowieniu z 23 lutego 1948 r. Sąd Najwyższy wprowadził ścisłą klasyfikację stanowisk w kierownictwie NSDAP i wymienił kierowników krajowych, kierowników okręgów, kierowników powiatowych i kierowników grup miejscowych, stanowiska naczelników biura w sztabach urzędniczych kierownictwa krajowego, kierownictwa okręgu i kierownictwa powiatowe¹³. Orzeczenie to okazało się nieprecyzyjne, ponieważ NSDAP działająca w GG miała inne nazewnictwo struktury partyjnej. Stanowisko kierownika okręgu odpowiadało stanowisku kierownika placówki dystryktowej (Distriktstandortführer), kierownik powiatu odpowiadał kierownikowi powiatowej placówki miejscowej (Kreisstandortführer), kierownik grupy miejscowej – kierownikowi placówki miejscowej (Standortführer); kierownictwa przyjęły nazwy: kierownictwo dystryktowej placówki miejscowej (Distriktstandortführung) i powiatowej placówki miejscowej (Kreisstandortführung).

Tak sformułowane orzeczenie, a także wyrok norymberski, który również wymienił nazewnictwo stosowane w III Rzeszy, próbował wykorzystać do swojej obrony jeden z kierowników placówki miejscowej, Hermann R. Zauważył bowiem, że kierownicy grup miejscowych (Ortsgruppenleiterzy – w GG Standortführerzy) nie zostali uwzględnieni w wyroku norymberskim. Stwierdził on: „przy stosowaniu przez analogię wyrok norymberski nie odpowiadał mojemu osobistemu wypadkowi, ponieważ mój urząd nie posiadał odpowiedniej rangi”¹⁴. Oskarżony stwierdził, że udziału w działalności NSDAP i administracji GG nie uważa za przestępstwo, gdyż w czasie swego urzędowania nie popełnił żadnego czynu przestępczego, a uznanie samego udziału w legalnej organizacji za przestępstwo sprzeczne jest z podstawowymi zasadami prawa. Następnie tłumaczył, że wstąpił do partii, aby wspinać się po szczeblach kariery urzędniczej.

Dekretem PKWN z 12 września 1944 r. do orzekania w materii dekretu sierpniowego zostały powołane specjalne sądy karne do spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich. Zostały one utworzone w każdym okręgu sądu apelacyjnego. Do działalności każdego specjalnego sądu karnego powołano przewodniczącego i trzech sędziów, w razie konieczności ich liczba mogła wzrosnąć. Sędziów tych wyznaczało Prezydium Krajowej Rady Narodowej na wniosek kierownika Resortu Sprawiedliwości spośród osób mających kwalifikacje sędziowskie. Przewodniczący sądów specjalnych podlegali służbowo kierownikowi Resortu Sprawiedliwości PKWN. W sprawach skierowanych do specjalnych sądów karnych orzekał skład złożony z jednego sędziego i dwóch ławników. Do sądów zostali również przydzieleni prokuratorzy i wiceprokuratorzy. Osoby te

¹¹ L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 147–150.

¹² DzU 1946, nr 6, poz. 376, Dekret z dnia 10 grudnia 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, s. 864.

¹³ L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 141–142; Orzeczenie w sprawie K-94/47 (Zb.O. 1948). Rozważania na temat stanowiska sądów w przypadku różnych urzędów kierowniczych NSDAP zamieścił w artykule o charakterze dyskusyjnym sędzia Sądu Najwyższego Mieczysław Szerer (M. Szerer, *Granice obowiązywania wyroku norymberskiego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 3).

¹⁴ AIPN, Główna Komisja [dalej: GK], 227/26, t. 1, Odpowiedź na akt oskarżenia Hermanna R. do Sądu Okręgowego Wydział V Karny w Warszawie, 23 VIII 1947 r., k. 22.

zrównane były w swych prawach i obowiązkach z tożsamymi pracownikami sądów apelacyjnych, a ławnicy z przysięgłymi¹⁵.

Postępowanie przed specjalnymi sądami karnymi regulowały przepisy kodeksu karnego z wyjątkiem przepisów, które zmieniały postanowienia tego zbioru ustaw¹⁶. Organem, który powiadamiał prokuratora o przestępstwie, były władze bezpieczeństwa, przysyłały one również zebrane informacje i dowody. Przysługiwało im prawo do zatrzymania podejrzanego. W sprawach, które były we właściwościach sądów specjalnych, nie prowadzono śledztwa. Prokurator prowadził dochodzenie bezpośrednio lub też za pośrednictwem organów bezpieczeństwa publicznego. Mógł się również zwrócić o dokonanie poszczególnych czynności sądowych do sędziów śledczych lub grodzkich. Prokurator zarządzał też niezwłoczne aresztowanie osoby zatrzymanej, jeżeli przedstawione jej zarzuty podlegały właściwości specjalnego sądu karnego.

Akt oskarżenia nie wymagał uzasadnienia i musiał być wniesiony najpóźniej w ciągu 14 dni od daty ujęcia podejrzanego, nawet w wypadku ucieczki oskarżonego. Rozpoznanie sprawy odbywało się wówczas pod jego nieobecność, a orzeczony wyrok nie był traktowany jako zaoczny. Po otrzymaniu aktu oskarżenia przewodniczący specjalnego sądu karnego wyznaczał termin rozprawy w ciągu 48 godzin. Oskarżonemu przysługiwał obrońca z wyboru lub z urzędu. Wyrok wraz z uzasadnieniem na piśmie ogłaszano natychmiast po naradzie i był on ostateczny oraz prawomocny. Skazanemu na karę śmierci przysługiwało prawo wniesienia prośby o ułaskawienie do przewodniczącego KRN. W przypadku gdy postępowanie zostało umorzona przez prokuratora, pokrzywdzony przez czyn oskarżonego lub też następcy pokrzywdzonego mogli złożyć zażalenie do specjalnego sądu karnego¹⁷.

Zgodnie z ustawą o sądach specjalnych oskarżeni o udział w organizacji przestępczej mogli być zatrzymani przez władze bezpieczeństwa lub na wniosek prokuratora. Przebywali oni wtedy w obozach dla niemieckiej ludności cywilnej lub też w innych miejscach odosobnienia. Powodem do aresztowania mogła być nie tylko przynależność do jednej z grup niemieckiej listy narodowej na podstawie dokumentu tożsamości, ale i sama informacja, że dana osoba należała do SS, SA, Hitlerjugend czy innych organizacji faszystowskich¹⁸. Przez osadzanie w obozach części polskiej ludności rodzimej chciano przyspieszyć weryfikację i rehabilitację. Liczono również na uzyskanie darmowej siły roboczej¹⁹. Na terenie byłego GG liczba miejsc odosobnienia była mniejsza niż w innych regionach Polski, ponieważ obszar ten zamieszkiwała niewielka liczba Niemców. Obozy powstawały m.in. w powiatach Łowicz, Piotrków Trybunalski, Sochaczew, Tomaszów Mazowiecki i w pobliżu Warszawy. Najmniej takich placówek powstało w województwie krakowskim, poza Nowym Sączem, gdzie istniało kilka miejsc odosobnienia dla Niemców²⁰. Jednak członkowie NSDAP z GG mogli przebywać również w innych obozach na terenie Polski, w związku z przemieszczaniem się ludności wraz z przejściem frontu lub też zakończeniem II wojny światowej.

¹⁵ DzU 1944, nr 4, poz. 21, Dekret PKWN z dnia 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, s. 25.

¹⁶ W Polsce Ludowej formalnie obowiązywał kodeks karny z 1932 r., lecz jednocześnie tworzono nowe prawo. W okresie 1944–1954 ustanowiono ponad sto dekretów i ustaw karnych lub aktów prawnych zawierających przepisy karne, które z biegiem czasu miały większe znaczenie niż obowiązujący kodeks karny (A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2005, s. 99).

¹⁷ DzU 1944, nr 4, poz. 21, Dekret PKWN z dnia 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, s. 25–26.

¹⁸ W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002, s. 116.

¹⁹ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999, s. 94; E. Nowak, *Obozy jako forma represji wobec wysiedlonych Polaków i Niemców w latach 1939–1945*, s. 11, mps artykułu.

²⁰ W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca...*, s. 171–173.

Dekret z 17 listopada 1946 r. zniósł specjalne sądy karne, a sprawy przez nie rozpatrywane przekazano do sądów okręgowych²¹. Powodem tej decyzji była konieczność unifikacji ustroju sądowego, a także zlikwidowanie mnogości sądów i postępowań²². W dekrete postanowiono, że przy orzekaniu w sprawach rozpatrywanych dotychczas przez specjalne sądy karne sąd okręgowy winien nadal przestrzegać przepisów procesowych wynikających z dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. W ciągu dwóch pierwszych lat do specjalnych sądów karnych wpłynęło z dekretu sierpniowego 8838 spraw, z których rozpatrzono 4593 (51,9 proc.), co wskazywało na przeciążenie tych sądów. Sędziowie wydali następujące wyroki: kara więzienia do 10 lat – 1534 osoby, kara więzienia powyżej 10 lat – 306 osób, kara śmierci – 631 osób²³.

W styczniu 1946 r. został powołany Najwyższy Trybunał Narodowy. W ciągu trzech miesięcy od dnia wydania wyroku przez sąd specjalny pierwszy prokurator NTN miał prawo do zakładania kasacji. W ten sposób została wprowadzona dwuinstancyjność sądownictwa specjalnego. Najwyższy Trybunał Narodowy i jego prokuratura sprawowały także nadzór nad sądami specjalnymi oraz prokuratorami²⁴. Jednak już od samego początku sprawowanie kontroli nad sądami specjalnymi przez NTN było technicznie niewykonalne, ponieważ nie był on instytucją pracującą nieustannie. Tylko pierwszy prezes NTN urzędował stale przy pomocy sekretariatu, powołując spośród sędziów i ławników NTN komplety sądzące do poszczególnych spraw²⁵. Najwyższy Trybunał Narodowy rozpoznał siedem spraw zbrodniarzy wojennych. Były to procesy Arthura Greisera, Amona Götha, Ludwiga Fischera, Rudolfa Hössa, czterdziestu członków załogi obozu w Oświęcimiu, Alberta Forstera oraz Josefa Bühlera.

Najważniejsza osoba w strukturach NSDAP w GG – generalny gubernator oraz Reichsleiter der NSDAP Hans Frank – została skazana w procesie norymberskim. Kierownik dystryktowej placówki miejscowej NSDAP i gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer został skazany w publicznym procesie przed NTN. Wysocy urzędnicy GG ponieśli karę za zbrodnie popełnione w czasie swojego administrowania na tym terenie. Jednak przez cały okres wojny liczba członków NSDAP w GG wynosiła od 30 tys. do 35 tys.²⁶, a wielu z nich uniknęło sankcji za swoją działalność na polskich terenach okupowanych. Hans Frank i jego współpracownicy zorganizowali strukturę partyjną²⁷, a członkowie partii mieli za zadanie opiekę nad ludnością niemiecką oraz wychowanie jej w narodowosocjalistycznym światopoglądzie.

Po klęsce III Rzeszy członkowie NSDAP stawali przed polskimi sądami. W tym miejscu przytoczę kilka różnych spraw, które ukazują indywidualny charakter procesu każdego zwolennika NSDAP, a także stanowisko polskiego wymiaru sprawiedliwości w tych postępowaniach.

²¹ DzU 1946, nr 59, poz. 324, Dekret z dnia 17 października 1946 r. o zniesieniu specjalnych sądów karnych.

²² G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002, s. 177; AAN, KRN, 100, Protokół z posiedzenia Prezydium KRN, 17 X 1946 r., załącznik 1b: Notatka do dekretu o zniesieniu specjalnych sądów karnych, 14 X 1946 r.

²³ Z. Sitnicki, *Ze statystyki wymiaru sprawiedliwości*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 7, s. 47–48.

²⁴ L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 43.

²⁵ T. Cyprian, J. Sawicki, *Siedem wyroków Najwyższego Trybunału Narodowego*, Poznań 1962, s. 15.

²⁶ K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce, cz. 2: Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, „Documenta Occupationis”, t. VI, Poznań 1958, s. 154.

²⁷ Partia powstała w maju 1940 r. i przyjęła nazwę Arbeitsbereich Generalgouvernement Polen der NSDAP, jej struktura obejmowała cały teren GG. Jednostki administracyjne partii różniły się od nazewnictwa przyjętego w III Rzeszy i były następujące: dystryktowa placówka miejscowa (Distriktstandort), powiatowa placówka miejscowa (Kreisstandort), placówka miejscowa (Standort), komórka (Zelle), blok (Block); w niektórych miejscach były organizowane małe bazy (Stützpunkte) (K. Parkitna, *Działalność NSDAP w dystrykcie radomskim w czasie II wojny światowej* [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2013. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Sudoł, M. Żuczowski, Warszawa 2014, s. 40–41).

Oprócz wyroków skazujących sądy także uniewinniły oskarżonych od zarzucanej przynależności do partii nazistowskiej.

W akcie oskarżenia z 1946 r. Gustawowi H., rolnikowi ze wsi Karlowe, pow. Łowicz, zarzucano, „że w czasie okupacji niemieckiej w Łowiczu, idąc na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej, jako volksdeutsch działał na szkodę Państwa Polskiego i polskiej ludności cywilnej przez należenie do zbrodniczej organizacji hitlerowskiej NSDAP”²⁸. Oskarżony przebywał w więzieniu na Mokotowie. W sprawie tej zostało powołanych czterech świadków, a także zgromadzono inne dowody, takie jak niemiecki dowód osobisty i zapiski z dochodzenia²⁹. Donos (zameldowanie o popełnieniu przestępstwa) złożył na niego Józef Ł., według którego Gustaw H. przyczynił się do aresztowania dwóch chłopców, którzy przeganiali ptaki, strzelając do nich w majątku Jeziorna. Według wiedzy Józefa Ł. syn jego został rozstrzelany na polu zaraz po aresztowaniu. Oskarżony tłumaczył, że to nie on doniósł na chłopców, tylko jego syn służący w żandarmerii. W wyniku przesłuchania świadków oraz oskarżonego przez oficera śledczego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łowiczu wyszły na jaw nowe fakty, np. zimą 1940 r. przy rozładunku węgla na stacji Bednary Gustaw H. pobił szufłą trzech Polaków, dlatego że ci za wszelką cenę chcieli kupić trochę węgla. Publicznie się wyrażał o Polakach: „Wy polskie świnię”, obrażając godność narodu polskiego. W 1940 r. przyjął volkslistę, a następnie w 1943 r. wstąpił do NSDAP. Oskarżony przyznał się do pobicia trzech Polaków, jego zdaniem zrobił to, ponieważ wymagała tego sytuacja. Nie przyznał się natomiast do obrazy narodu polskiego³⁰.

Oskarżonemu przysługiwało prawo do obrońcy. Sekretariat Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi delegował do obrony adwokata z urzędu. Obrońcy podano imię i nazwisko oraz miejsce pobytu oskarżonego, a także numer i termin rozpoznania sprawy³¹; wydano mu też tzw. zezwolenie na jednorazowe widzenie³².

Na rozprawie Gustaw H. został uznany za winnego zarzucanych mu czynów i skazany na 3 lata więzienia, pozbawienie praw publicznych, obywatelskich praw honorowych na 5 lat oraz konfiskatę całego mienia swojego i swojej rodziny; zwolniono go przy tym z opłat sądowych. Wyrok był ostateczny i prawomocny. Jednym z uzasadnień sądu było to, że przynależność oskarżonego do NSDAP nie była całkiem bierna, niewątpliwie działał na szkodę Polaków, bijąc ich łopatą i znieważając. Sąd wziął pod uwagę niski stopień rozwoju umysłowego oskarżonego oraz jego wiek (ur. w 1882 r.)³³.

28 sierpnia 1953 r. rozpoczął się proces Pawła M., który podczas okupacji był strażnikiem w zaanektowanej przez hitlerowców fabryce Ursus. W 1952 r. Paweł M. został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa w Prudniku³⁴. Na rozprawie 29 sierpnia 1953 r. został oskarżony przez Sąd Wojewódzki w Warszawie Wydział IV Karny o to, że od listopada 1939 do czerwca 1944 r. w Ursusie koło Warszawy i we Wrocławiu brał czynny udział w organizacjach przestępczych pod nazwą NSDAP i SS. Zostały wymienione czyny, o których mówili świadkowie, np. przy łapankach wysyłał starców i dzieci do obozów koncentracyjnych, a młodych zmuszał do pracy w zakładach zbrojeniowych w Ursusie³⁵.

Oskarżony przyznał się, że od 1934 r. należał do SS w Kuźni Raciborskiej. Do wstąpienia do tej organizacji został wezwany listownie, a powodem jego wstąpienia do SS była możliwość

²⁸ AIPN, GK, 209/655, Akt oskarżenia przeciwko Gustawowi H., 18 II 1946 r., k. 3.

²⁹ *Ibidem*, k. 4.

³⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie oficera śledczego z dochodzenia w sprawie Gustawa H., 1 VIII 1945 r., k. 69.

³¹ *Ibidem*, Zawiadomienie Sekretariatu Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi, k. 8.

³² *Ibidem*, Zezwolenie na jednorazowe widzenie, 28 VI 1946 r., k. 10. Potem nastąpiła zmiana adwokata.

³³ *Ibidem*, Sentencja wyroku, 29 VIII 1946 r., k. 23–24.

³⁴ AIPN, GK, 296/179, t. 3, Prośba Pawła M. do obywatela Bolesława Bieruta, 8 VIII 1955 r., k. 132.

³⁵ *Ibidem*, Sentencja wyroku, 29 VIII 1953 r., k. 76–77.

polepszenia warunków materialnych, m.in. członkowie SS mieli podwyższone stawki za pracę. Nadmieniał też, że w miejscu zapisu grożono mu, iż jeśli nie wstąpi do SS, zostanie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Stwierdził również, że do partii „musiał się zapisać” w 1937 r. i nie zajmował kierowniczych stanowisk. W listopadzie 1939 r. został oddelegowany do Ursusa z fabryki samolotów w Dessau³⁶.

Według zeznań świadków Paweł M. znęcał się nad pracownikami oraz Żydami, wielokrotnie ich bijąc, wywoził Polaków na Pawiak oraz zamykał w piwnicy na rozkaz inspektora. Leon F. zeznał, że oskarżony dobrowolnie zapisał się do SS w Kuźni Raciborskiej. Według świadka przed wojną nie było przymusu wstępowania do tej organizacji, a w tej miejscowości „wstępowali ochotniczo”³⁷.

Proces trwał dwa dni, a oskarżony miał prawo do powołania świadków oraz mógł zgłaszać uwagi i składać wyjaśnienia w stosunku do każdego dowodu. Przesłuchano również 41 osób. W przypadku tego oskarżonego świadkowie składali sprzeczne zeznania. Świadek Piotr N., należący do tajnej Armii Ludowej, zeznał, że Paweł M. ostrzegł jego i jego kolegów przed aresztowaniem i powiadomił o obecności konfidentów w ich dziale. Według świadka w tym miejscu pracy oskarżony był dobry dla Polaków³⁸. Jan S. zeznał, że został wezwany, aby oddać konie do fabryki. Dzięki interwencji Pawła M. zwierzęta zostały u właściciela. Podczas przypadkowego spotkania w restauracji przy wódce oskarżony stwierdził, że bije Polaków, bo musi, ponieważ jest strażnikiem zakładowym (Werkschutz)³⁹. Karol W. oświadczył, że oskarżony wyciągnął go z obozu w Lublinie⁴⁰.

Paweł M. został uznany za winnego zarzuconych mu czynów i wobec zbiegu kar wymierzono łączną karę w wysokości 10 lat więzienia. Na poczet wymierzonej łącznej kary zaliczono mu areszt tymczasowy⁴¹. W uzasadnieniu sąd nie dał wiary zapewnieniom, że oskarżony wstąpił do SS pod przymusem, uznano, że Paweł M. zapisał się do tej organizacji dobrowolnie. Sąd uzasadniał, że nie wymierzył najwyższej kary, ponieważ „wziął pod uwagę, że oskarżony, jak to zeznają świadkowie, nie był jeszcze najgorszym spośród oprawców hitlerowskich i że zbyt drastycznych wypadków znęcania się oskarżonego nad ludnością polską i żydowską nie było, a nawet w niektórych wypadkach oskarżony dla poszczególnych Polaków okazywał pewną życzliwość”⁴².

Skazany w 1954 r. wysłał list z prośbą o ulaskawienie do przewodniczącego Rady Państwa PRL. Prośbę swą motywował tym, że świadkowie składali fałszywe zeznania przed sądem. Następnie przytoczył swój życiorys oraz zeznania świadczące o jego niewinności lub też o działaniu na rzecz Polaków, np. mimo wiedzy o działaniu ruchu oporu w fabryce nie ujawnił tych informacji władzy niemieckiej, a w czasie powstania wywiózł z palącego się szpitala Dzieciątka Jezus szesnaście osób, ratując im życie. Swoim dobrym postępowaniem, a nawet współpracą z Polakami w czasie wojny, skazany motywował swe pozostanie w Polsce po klęsce III Rzeszy oraz przyjęcie polskiego obywatelstwa w 1945 r. Uważał, że „swoim zachowaniem się i pracą zasłużył na zaszczytne wyróżnienie, jakim było dla niego przyznanie obywatelstwa polskiego. Tymczasem skutkiem działalności czy też na skutek przypisania działalności hitlerowców wszystkim Niemcom został skazany na tak wysoki wymiar kary, mimo że przytoczył cały szereg dowodów sprzecznych z aktem oskarżenia i samym wyrokiem”⁴³. 20 grudnia 1954 r.

³⁶ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 29 VIII 1953 r., k. 65.

³⁷ *Ibidem*, k. 73

³⁸ *Ibidem*, k. 74.

³⁹ *Ibidem*, k. 74.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 75.

⁴¹ AIPN, GK, 296/179, t. 3, Sentencja wyroku, 29 VIII 1953 r., k. 76–77.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ AIPN, GK, 296/179, t. 3, Prośba o ulaskawienie Pawła M. do obywatela Przewodniczącego Rady Państwa PRL, 27 XI 1954 r., k. 113–114.

Sąd Wojewódzki w Warszawie rozpatrzył tę prośbę i postanowił pozostawić ją bez dalszego biegu, o czym powiadomił petenta.

W kolejnej prośbie złożonej w 1955 r. Paweł M. skarżył się, że do zeznań nie został dopuszczony żaden spośród 25 powołanych przez niego świadków. Uniemożliwiono też złożenie zeznań świadkom, którzy dowiedzieli się o jego rozprawie i dobrowolnie przyszli zeznawać. Żalił się również, że sporządzane protokoły ze śledztwa były sprzeczne z rzeczywistością. Gdy poprosił o przeczytanie tychże protokołów, ponieważ nie miał okularów, został pobity przez funkcjonariuszy, bito go również podczas śledztwa⁴⁴. Prośba także została pozostawiona bez dalszego biegu. Prośby o ułaskawienie składała również jego żona, lecz nie zostały one pozytywnie rozpatrzone⁴⁵.

26 listopada 1963 r. Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał na posiedzeniu jawnym rewizję wyroku z dnia 29 sierpnia 1953 r. złożoną przez prokuratora oraz Pawła M. Prokurator wnosił o rewizję wyroku z powodu błędnego zastosowania dekretu o amnestii z 1952 r. w stosunku do Pawła M. i wymierzenie odpowiedniej kary łącznej. Natomiast oskarżony zarzucał rażącą surowość poszczególnych kar oraz kary łącznej i wnosił o ich złagodzenie. Sąd Najwyższy uznał rewizję prokuratora za zasadną, a wniosek o rewizję wyroku skazanego odrzucił. Utrzymał w mocy karę łączną więzienia, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, przyjęte przez sąd wojewódzki w stosunku do oskarżonego⁴⁶.

Do organizacji NSDAP należały także kobiety i one również były sądzone przez polski wymiar sprawiedliwości. Emilia M. została aresztowana 8 listopada 1944 r. w Goleszowie, pow. Mielec. Na podstawie dokumentów stwierdzono, że w czasie okupacji była volksdeutschką oraz od 9 sierpnia 1941 r. należała do NSDAP⁴⁷. Sama oskarżona podczas przesłuchania 6 kwietnia 1945 r. przez oficera śledczego PUBP w Mielcu zeznała, że przynależność do narodu niemieckiego zgłosiła w 1941 r., następnie w 1943 r. otrzymała niemieckie karty żywnościowe. Do organizacji niemieckich nie należała ani nie brała udziału w łapanekach Polaków⁴⁸. Natomiast w trakcie przesłuchania w Tarnowie 25 sierpnia 1945 r. zeznała, że wstąpiła do partii NSDAP na skutek nalegania wójta, otrzymała legitymację członkowską oraz płaciła składki miesięczne w wysokości 1 zł. Opłacone znaczki w jej obecności naklejał sam wójt⁴⁹.

Rozprawa główna odbyła się 9 kwietnia 1946 r. przed Specjalnym Sądem Karnym w Krakowie na sesji wyjazdowej w Tarnowie. Emilia M. miała przydzielonego obrońcę z urzędu. Twierdziła, że dobrze żyła z Polakami i nikomu nie szkodziła, nie uczestniczyła w zebraniach partyjnych, a wstąpiła do partii nakłoniona przez wójta⁵⁰. Została uznana za winną udziału w organizacji NSDAP w Goleszowie od 9 sierpnia 1941 do połowy 1944 r. i skazana na 3 lata więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat oraz konfiskatę mienia⁵¹. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że przynależność oskarżonej do NSDAP została potwierdzona w spisie członków tej organizacji, zachowanym w starostwie mieleckim. Przy wymierzeniu wyroku sąd wziął pod uwagę postawę oskarżonej wobec Polaków, czyli brak specjalnie ujemnego nastawienia względem narodu polskiego, przyznanie się do winy, wykazanie skruchy oraz niski stopień inteligencji⁵². Na prośbę Emilii M. 10 maja 1948 r. Sąd Okręgowy w Tarnowie na poczet

⁴⁴ *Ibidem*, Prośba Pawła M. do obywatela Bolesława Bieruta, 8 VIII 1955 r., k. 132.

⁴⁵ *Ibidem*, Prośba Heleny M. o łaskę dla męża do I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta, 13 VII 1955 r., b.p.

⁴⁶ *Ibidem*, Wyrok, 28 XI 1963 r., k. 102.

⁴⁷ AIPN Kr, 502/225, Charakterystyka przytrzymanego, 7 II 1945 r., k. 5.

⁴⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania oskarżonego przez oficera śledczego, 6 IV 1945 r., k. 9.

⁴⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania oskarżonego przez prokuratora, 29 VIII 1945 r., k. 19–20.

⁵⁰ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 9 IV 1946 r., k. 29, 33.

⁵¹ *Ibidem*, Sentencja wyroku, 9 IV 1946 r., k. 37–38.

⁵² *Ibidem*, Wyrok, 9 IV 1946 r., k. 43–44.

kary zaliczył skazanej areszt tymczasowy od 30 kwietnia 1945 r. do 9 kwietnia 1946 r.⁵³ Prośbę swą motywowała tym, że jest kaleką i nie ma żadnej opieki⁵⁴.

Jednym z przypadków uniewinnienia oskarżonego o członkostwo w NSDAP była sprawa Leopolda B. W czasie wojny był on właścicielem niemieckiej winiarni w Krakowie oraz fabryki cukrów w Lublinie, a następnie wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. Został aresztowany 10 marca 1945 r. jako podejrzany o podpisanie volkslisty oraz prace na rzecz okupanta niemieckiego. Powodem aresztowania był donos jednego z byłych pracowników. Został osadzony w więzieniu śledczym WUBP w Krakowie. Zeznania świadków były sprzeczne. W opinii Edwarda W. w życiu prywatnym Leopold B. był dobrym Polakiem, a kontaktował się z Niemcami tylko z konieczności. Do prokuratury list wysłał także Jan B., były poseł na sejm, który był kierownikiem fabryki cukrów w Lublinie, prowadzonej przez Leopolda B. w czasie wojny. Oświadczył on, że Leopold B. pomagał Polakom – zatrudniał tylko Polaków, wspomagał w ciężkich chorobach, dawał żywność więźniom z Majdanka, którzy przyjeżdżali po towar⁵⁵. Pozytywny list wysłał także ks. prałat Polikarp G. – proboszcz z Kielbasina⁵⁶. Leopold B. wspierał wysiedlonych do GG, ukrywał w rozlewni poszukiwanych przez Niemców Polaków, wspomagał biedne rodziny⁵⁷. Sam oskarżony na przesłuchaniu zaświadczył o swojej pozytywnej działalności w fabryce, np. fikcyjnie zatrudniał sześciu ludzi, aby mogli otrzymać karty pracy⁵⁸. W jego sprawie prokurator wysłał zapytania do innych polskich miast, np. do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu. Prokuratura krakowska zwróciła się do Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy o przesłuchanie świadków i podała dokładny zestaw pytań, które powinny im zostać zadane⁵⁹. W marcu 1945 r. zastępca dowódcy oddziału informacyjnego 2. Zapasowego Pułku Piechoty WP przesłuchał świadków w sprawie Leopolda B. Służyli oni w wojsku, a niektórzy znali podejrzanego z lat okupacyjnych. Zazwyczaj zeznawali w języku rosyjskim. Były to opinie negatywne, oskarżające Leopolda B. o znęcanie się nad pracownikami, odsyłanie na roboty do Niemiec, wykorzystywanie pracowników, dobry kontakt z kolaborantami oraz gestapowcami, noszenie swastyki pod odzieniem wierzchnim oraz ozdobienie gabinetu portretem Hitlera⁶⁰. Charakterystyka służbowa z wojska także nie była pozytywna⁶¹.

Wyrokiem z 21 maja 1946 r. Leopold B. został uniewinniony. Od przynależności do NSDAP uniewinnił go sąd ze względu na to, że w żadnym z przeprowadzonych dowodów nie zostało stwierdzone, by oskarżony należał do tej organizacji. Sąd w uzasadnieniu stwierdził, że „o ile chodzi o przynależność do NSDAP, to nie jest to tego rodzaju organizacja, by uczestnictwo jej miało być karane w myśl przepisów niniejszego dekretu”. Sąd nie dał wiary świadkowi, który złożył donos stanowiący podstawę wszczęcia śledztwa, ponieważ nie stawiał się on na rozprawę, wyjechał z Krakowa i nie podał adresu. Poza tym zeznania te były ogólnikowe⁶².

Inaczej przedstawiała się sytuacja oskarżonego Józefa B., który przebywał w obozie pracy w Mysłowicach. Przesłuchano go 7 maja 1945 r. w Bielsku-Białej⁶³. W prośbie o zwolnienie

⁵³ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia niejawnego Sądu Okręgowego w Tarnowie, 10 V 1948 r., k. 54.

⁵⁴ *Ibidem*, Pismo Emilii M. do Sądu Specjalnego Karnego w Krakowie, 31 V 1946 r., k. 49.

⁵⁵ AIPN Kr, 502/544, Pismo Jana B. do Prokuratury Sądu Specjalnego w Krakowie, 28 I 1946 r., k. 13–14.

⁵⁶ *Ibidem*, Pismo księdza prałata Polikarpa G. – proboszcza, do Prokuratury Sądu Specjalnego, 28 I 1946 r., k. 20.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 21.

⁵⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania oskarżonego przez oficera śledczego, 20 IV 1945 r., k. 99.

⁵⁹ *Ibidem*, Pismo wicyprowokatora do Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, 17 XII 1945 r., k. 16.

⁶⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Feliksa B., 10 III 1945 r., k. 40–41.

⁶¹ *Ibidem*, Charakterystyka służbowa, k. 89.

⁶² *Ibidem*, Wyrok, 21 V 1946 r., k. 311–314.

⁶³ AIPN Kr, 502/748, Protokół przesłuchania podejrzanego przez oficera śledczego, 7 V 1945 r., k. 6; *ibidem*, Pismo prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie do obozu pracy w Mysłowicach, 10 XI 1945 r., k. 7.

z obozu pracy skierowanej do Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie tłumaczył, że podpisał volkslistę z powodu trudnej sytuacji finansowej. W partii zajmował stanowisko kierownika bloku (Blockleiter) w placówce miejscowej w Krakowie. Do jego obowiązków należało zbieranie składek i ewidencja ludności niemieckiej bloku przy ul. gen. Józefa Bema. Na spotkania partyjne mógł on również nakładać uniform kierownika politycznego⁶⁴.

Został oskarżony przez Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział VII Karny o to, że będąc obywatelem polskim, w 1941 r. zgłosił swoją przynależność do narodowości niemieckiej. Od grudnia 1943 r. należał do NSDAP, pełnił funkcję kierownika bloku; był też członkiem SA. W czasie okupacji niemieckiej w Krakowie w latach 1941–1943 pracował jako strażnik zakładowy w fabryce Monopoli Spirytusowego w Krakowie. Zachowywał się brutalnie w stosunku do polskich pracowników: bił ich, groził zastrzeleniem, prowokował do kradzieży wódki, a następnie powodował wydalenie z pracy, obrażał ich uczucia narodowe, nazywając „polskimi świniami”⁶⁵. W tej sprawie przesłuchano wielu pracowników fabryki Monopoli Spirytusowego, którzy stwierdzili, że Józef B. był wrogo nastawiony do Polaków. Pracował w fabryce do września 1943 r., a potem do wiosny 1944 r. był zatrudniony jako portier na Wawelu⁶⁶. W wyroku z 14 sierpnia 1947 r. został uniewinniony od zarzutu przynależności do NSDAP, a skazany za to, że będąc obywatelem polskim, w 1942 r. w Krakowie zgłosił swój akces do narodowości niemieckiej oraz za to, że działał na szkodę państwa polskiego i Polaków. Wymierzono mu za te czyny łączną karę 7 lat więzienia oraz utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat wraz z przepadkiem całego mienia⁶⁷. W tym przypadku Józef B. nie został ukarany za działalność partyjną. Według sądu, powołującego się na dokumenty NSDAP, do służby partyjnej zostali zobowiązani także volksdeutsche niebędący członkami partii⁶⁸.

W latach 1946–1956 na podstawie dekretu sierpniowego skazano łącznie 16 766 osób, przy czym na karę śmierci – 1212 osób (od 1944 r. wydano 1821 wyroków śmierci), karę dożywotniego więzienia – 392 osoby, karę powyżej 10 lat więzienia – 1218 osób i karę więzienia do 10 lat – 13 944 osoby⁶⁹. Instytucja Ewangelickie Dzieło Pomocy dla Internowanych i Jeńców Wojennych (Evangelisches Hilfswerk für Internierte und Kriegsgefangene), która opiekowała się więźniami i udzielała im pomocy prawnej, twierdziła, że w lutym 1951 r. w polskich więzieniach przebywało 1218 Niemców – przestępców wojennych⁷⁰. Natomiast liczba osób podejrzanych o popełnienie przestępstw przewidzianych w dekrete sierpniowym była znacznie wyższa; najwięcej oskarżeń przypadało na pierwsze lata powojenne. Podejrzani byli osadzani w aresztach i obozach pracy. Jednak nie wszyscy oskarżeni stawali przed sądami, ponieważ wiele postępowań umorzono bez

⁶⁴ *Ibidem*, Prośba Józefa B. do Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie, 10 XI 1945 r., k. 53–54.

⁶⁵ *Ibidem*, Wyrok, 14 VIII 1947 r., k. 283.

⁶⁶ *Ibidem*, k. 281.

⁶⁷ *Ibidem*, k. 280.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 283–284.

⁶⁹ L. Olejnik, *Zdradcy narodu?...*, s. 201; L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 182; A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002, s. 173; *Statystyka wymiaru kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy i zdrajców narodu polskiego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 3, s. 60. Dekret sierpniowy oprócz wymierzenia kary zbrodniarzom wojennym oraz obywatelom polskim współpracującym z okupantem niemieckim miał również inne zastosowanie – był wykorzystywany przez władze Polski Ludowej do walki z podziemiem. Na mocy jego przepisów skazywano żołnierzy AK oraz działaczy cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego oraz innych, którzy sądzeni byli także przed wojskowymi sądami rejonowymi. Na podstawie tego dekretu zostali skazani m.in. gen. August Emil Fieldorf „Nil”, Tadeusz Zawadzkiński, Kazimierz Moczarski (C. Leopold, K. Lechicki, *Więźniowie polityczni w Polsce w latach 1945–1956*, Gdańsk 1981, s. 7–8).

⁷⁰ W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca...*, s. 314.

wniesienia oskarżenia do sądu. Niektórzy skazani nie odbyli w pełnym wymiarze zasądzonej kary, ponieważ objęła ich amnestia z lat 1952 i 1956⁷¹.

Po zakończeniu II wojny światowej ludność niemiecka była na ziemiach polskich elementem niepożądanym zarówno przez władze, jak i przez polskie społeczeństwo. Niemcy wyjeżdżali z Polski w ramach ewakuacji albo sami uciekali. W latach powojennych doszło do kilku fal wysiedleń ludności niemieckiej, ale jej część pozostała w Polsce. Była wykorzystywana jako siła robocza w przemyśle i rolnictwie. Pozostali to członkowie rodzin tych pracowników oraz osoby samotne. Widoczny był brak przedstawicieli inteligencji, którzy albo uciekli, albo zostali wysiedleni w pierwszej kolejności⁷². W tej sytuacji nie było możliwości osądzenia wszystkich członków NSDAP działających na ziemiach polskich. Poza tym władze Polski Ludowej skoncentrowały się na likwidacji „wroga wewnętrznego” – żołnierzy Armii Krajowej i innych sił opozycyjnych wobec nowego ustroju.

Przy ustalaniu wyroku sądowego nie liczyła się jedynie przynależność do partii, ale także udział czynny bądź bierny w tej organizacji oraz stosunek oskarżonego do Polaków. Uwzględniano też zdolność do postrzegania przestępczego charakteru swoich czynów oraz wiek oskarżonego. Orzekanie o winie lub o niewinności na podstawie zeznań świadków było problematyczne, ponieważ niektórzy zeznawali na niekorzyść oskarżonego z pobudek osobistych. Zdarzały się także przypadki zmuszania oskarżonego do przyznania się do winy pod wpływem bicia podczas przesłuchania.

* * *

Analizując wymienione przykłady procesów, można stwierdzić, że wydając wyroki, polskie sądy różnie interpretowały członkostwo w NSDAP. Na określenie winy bądź uniewinnienie oskarżonego od zarzucanej mu przynależności do organizacji przestępczej wpływało wiele czynników, m.in. dowody w postaci dokumentów, zeznania świadków i zeznania oskarżonego. Na orzeczenie kary mogła mieć również wpływ presja społeczna, gdy społeczeństwo domagało się wymierzenia sprawiedliwości za doznane krzywdy. W powojennej prasie na bieżąco informowano o przebiegu procesu norymberskiego oraz procesów przed NTN i polskimi sądami, a także o aresztowaniach i procesach zbrodniarzy w innych krajach. Za pośrednictwem prasy poszukiwano świadków, którzy mogli udzielić informacji o działalności oskarżonych osób. Społeczeństwo polskie interesowało się procesami zbrodniarzy wojennych i ich losem, o czym może świadczyć liczna obecność mieszkańców Poznania podczas publicznej egzekucji Arthura Greisera.

Przedstawione sprawy, w których szczególną uwagę zwrócono na członkostwo w NSDAP, ukazały nieprawidłowości w powojennym wymiarze sprawiedliwości, takie jak uniemożliwienie przez sąd złożenia zeznań świadkom obrony czy wymuszanie przyznania się do winy w wyniku użycia siły przez oficerów śledczych. Przed sądem stawały też takie osoby jak Emilia M., której świadomość działalności i celów NSDAP mogła być ograniczona. Z jednej strony zdarzały się sprawy, w których sąd swoim działaniem lub też wybiórczym ocenianiem dowodów dążył do wykazania winy i skazania oskarżonego, procesy te były stronnicze, a wyroki niesprawiedliwe. Z drugiej strony po klęsce III Rzeszy członkowie NSDAP, wiedząc, że udział w tej organizacji będzie karany, podejmowali starania, aby zatrzeć ślady ich przynależności do partii, co było możliwe szczególnie w wypadku szeregowych członków.

⁷¹ L. Olejnik, *Zdraycy narodu?...*, s. 201; A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne...*, s. 177–178.

⁷² B. Nitschke, *Wysiedlenia...*, s. 237.

Dalszy Ciąg Armii Podziemnej. Działalność młodzieżowej organizacji z Wolbromia w 1951 roku

Zlikwidowanie w kwietniu 1950 r. prężnie działającej w Wolbromiu Armii Podziemnej pod dowództwem Henryka Adamusa stało się impulsem do powstania w 1951 r. nowej organizacji młodzieżowej, na której czele stanął Henryk Rotarski. Młodsze pokolenie wolbromian w działalności podziemnej konspiracji widziało szansę na odzyskanie prawdziwej wolności, dlatego gdy niepodległościowa organizacja została zlikwidowana, podjęło decyzję o jej reaktywacji. Na utworzenie tajnej organizacji przez Henryka Rotarskiego i Ryszarda Czapnika wpłynęło również to, że ich starsi bracia byli żołnierzami 106. Dywizji Piechoty Armii Krajowej¹. Przeżycia z okresu okupacji miały wpływ na kształtowanie się umysłów młodych chłopców, którzy po „wyzwoleniu” sami chcieli się włączyć w konspiracyjną działalność niepodległościową².

Młodzieżowa konspiracja w Wolbromiu powstała w lipcu 1951 r. Pomysł utworzenia organizacji narodził się wśród uczniów szkoły zawodowej Zakładów Metalowych w Wolbromiu. Młodzi ludzie próbowali się utożsamiać z AP, dlatego uznali, że nazwę dla nowo powstałej konspiracji przejmą po swoich poprzednikach³. Dla swej organizacji używali dwóch nazw: „Dalszy Ciąg Armii Podziemnej” lub „Armia Podziemna”. Ich intencją było pokazanie lokalnemu społeczeństwu, że zdławione w kwietniu 1950 r. wolbromskie struktury poakowskiej konspiracji nie zginęły, a idee niepodległościowe były wciąż żywe. Dalszy Ciąg Armii Podziemnej starał się prowadzić podobną działalność jak AP, jednak wskutek mniejszego doświadczenia, niewielkiej liczby członków, a przede wszystkim niezdecydowania, organizacja nie miała na swoim koncie żadnych dokonań. Dodatkowym czynnikiem, który różnił obie te grupy, był okres trwania ich działalności. Armia Podziemna Henryka Adamusa prowadziła działalność przez półtora roku, natomiast DC AP Henryka Rotarskiego tylko przez pięć miesięcy. W tym czasie młodzieżowa

¹ Szczególnie tragiczny los podczas okupacji spotkał rodzinę Rotarskich. Brat Henryka, Bogdan, w 1942 r. za działalność w I konspiracji zginął w Auschwitz. Drugi brat, Stanisław, zmarł w grudniu 1943 r. Istnieją dwie wersje jego śmierci. Jedna podaje, że poległ podczas walk prowadzonych z Niemcami, według drugiej ukrywał się i został rozstrzelany za działalność konspiracyjną. Z polecenia władz okupacyjnych pochowano go na miejscu egzekucji, tzw. Grobli, skąd w późniejszym czasie jego ciało przeniesiono na cmentarz parafialny. W wyniku nieszczęśliwego wypadku spłonął także dom Rotarskich (AIPN Kr, 110/5077, Akta w sprawie Henryka Rotarskiego, s. Jakuba, k. 106; AIPN Kr, 111/3585, Henryk Rotarski, s. Jakuba, oskarżony o współzałożenie nielegalnej organizacji Armia Podziemna, b.p.).

² W innych organizacjach wojna, terror i represje, jakie dotknęły żołnierzy I konspiracji, także miały wpływ na podjęcie przez młodzież działalności niepodległościowej. Przykładem może być młodzież lubelska, która na lekcjach historii dowiadywała się, że AK była bandą terrorystyczno-rabunkową, a jej szeregi zasilali bandyci i mordercy. Młodzi ludzie mieli świadomość, że historia o AK była zakłamaną. Mimo że usiłowano ich do tego zniechęcić, postanowili podjąć czynną walkę, gdyż nie chcieli żyć w zniewolonej ojczyźnie, ale tak jak członkowie I konspiracji dążyli do odzyskania niepodległości (*Druga konspiracja niepodległościowa. Tajne organizacje młodzieży szkolnej Lublina i Lubelszczyzny w latach 1945–1956*, red. J. Ziółek, A. Gronek, M. Walczak, Lublin 2001, s. 16–17).

³ AIPN Kr, 074/50, Charakterystyka nr 51 organizacji Henryka Rotarskiego, k. 2.

konspiracja nie była w stanie podjąć tylu brawurowych akcji, ile udało się zrealizować starszym i bardziej doświadczonym kolegom.

Ugrupowanie Henryka Rotarskiego liczyło sześciu członków w wieku od 17 do 24 lat⁴. Wywodzili się oni z rodzin robotniczych i chłopskich. Charakterystyczną cechą było to, że dowódcą został najmłodszy uczestnik, 17-letni Rotarski⁵. Tworzenie struktur konspiracyjnych rozpoczął on ze swoim kolegą Ryszardem Czapnikiem, z którego inicjatywy do organizacji wstąpili Borowiecki, Gamrat, Karolczyk i Strózik. Zenon Brożyna i Marian Luks wiedzieli o ich konspiracyjnej działalności, ale nie byli zaprzysiężonymi członkami organizacji⁶. Wstępując do konspiracji, młodzi ludzie mieli ukończone kilka klas szkoły powszechnej lub zawodowej: Zdzisław Karolczyk ukończył pięć klas, Marian Strózik cztery, Józef Borowiecki trzy. Trzy klasy szkoły zawodowej ukończył Stanisław Gamrat, a Henryk Rotarski i Ryszard Czapnik dwie. Oprócz przynależności do konspiracji Czapnik, Gamrat, Karolczyk i Rotarski należeli do Związku Młodzieży Polskiej⁷.

Ze względu na niewielką liczbę członków oraz zaplanowane, ale niezrealizowane akcje ekspropriacyjne trudno jest ustalić, kto jaką funkcję pełnił w organizacji. Pewne jest natomiast, że w skład pionu dowódczego wchodził Rotarski i Czapnik. Zdzisław Karolczyk miał pełnić funkcję wywiadowczą, *de facto* więc można go zaliczyć do pionu politycznego. Jego zadaniem było zbieranie informacji o funkcjonariuszach aparatu bezpieczeństwa. Prowadził rozeznanie, który z nich dysponował bronią. Każdą uzyskaną wiadomość miał przekazywać Czapnikowi. W skład pionu bojowego najprawdopodobniej wchodził Rotarski, Czapnik, Karolczyk, Strózik, Borowiecki i niezaprzysiężony Brożyna, gdyż to oni mieli brać udział w zaplanowanych akcjach⁸.

Na zebraniach omawiano sprawy organizacyjne. Józef Borowiecki przestrzegał pozostałych członków, aby w razie zatrzymania i aresztowania nigdy nie przyznawali się, że należeli do podziemnej organizacji, gdyż za działalność w konspiracji czekało ich więzienie. Ponadto instruiował ich, że gdyby w trakcie śledztwa byli bici i poniżani, powinni krzyknąć „gwałtu” i wzywać

⁴ Dokumenty wytworzone przez SB wskazywały na udział sześciu członków, natomiast Grzegorz Baziur podaje, że organizacja składała się z czternastu członków. Taką liczbę przedstawił mu jeden z nich. Twierdził, że podczas śledztwa zatrzymani członkowie nie ujawnili organom bezpieczeństwa pozostałych nazwisk, gdyż nie chcieli ich pogrążyć (G. Baziur, *Wierni Polsce niepodległej. Antykomunistyczna konspiracja młodzieżowa w województwie krakowskim w latach 1945–1956*, Kraków 2010, s. 216). Jednak bardziej prawdopodobna wydaje się liczba sześciu osób. Gdyby ugrupowanie Henryka Rotarskiego liczyło czternastu członków, to w dokumentach odnotowana byłaby informacja o ich konspiracyjnej działalności lub biernym uczestnictwie. Zeznania składane przez zatrzymanych, przeprowadzone akcje ekspropriacyjne wykluczały w organizacji działalność osób trzech.

⁵ W organizacjach młodzieżowych działających w województwie łódzkim dowództwo pełniły również osoby niepełnoletnie. Za przykład mogą posłużyć organizacje takie jak Huragan, której dowódca Jan Gąsowski („Gąska”) liczył 17 lat. Jeden z założycieli Młodzieżowej Organizacji AK, Wiesław Bilski, miał tylko 15 lat, Narodową Partią Polski dowodził 17-letni Jerzy Lewy, Spiskowo-Bojową Organizacją Harcerską – 16-letni Wiesław Marciniak, a Tajną Organizacją Młodzieżową również 16-letni Bogdan Chlebowski. Wśród łódzkich organizacji wyróżniało się Towarzystwo Antykomunistyczne TAK. Jego dowódcy – Wacław Jerysz i Zenon Jon – w momencie utworzenia organizacji liczyli tylko 14 i 15 lat. Podobnie jak Henryk Rotarski inni dowódcy łódzkiej konspiracji pochodzili z rodzin robotniczych. Wyjątek stanowili Jerzy Lewy, syn urzędnika, i Wacław Jerysz, syn nauczyciela (J. Chańko, Z. Onufrzak, *Z dziejów konspiracji młodzieżowych w Łodzi 1948–1953*, Łódź 2005, s. 55, 124, 145, 225, 241, 259).

⁶ AIPN Kr, 074/50, Charakterystyka nr 51 organizacji Henryka Rotarskiego, k. 5, 12; AIPN Kr, 07/3177, t. 1, Czapnik Ryszard, k. 65; AIPN Kr, 111/2975, Ryszard Czapnik, s. Andrzeja, k. 66–68.

⁷ AIPN Kr, 074/50, Charakterystyka nr 51 organizacji Henryka Rotarskiego, k. 2–12. Związek Młodzieży Polskiej – organizacja młodzieżowa działająca w Polsce w latach 1948–1957. Jej podstawowym zadaniem było wychowanie młodzieży w duchu komunistycznym.

⁸ AIPN Kr, 074/50, Charakterystyka nr 51 organizacji Henryka Rotarskiego, k. 3–9, 6, 11, 12; AIPN Kr, 111/2975, Ryszard Czapnik, s. Andrzeja, k. 9.

pomocy⁹. Prowadzono również rozmowy na temat broni. W celu jej zdobycia konspiratorzy planowali rozbrajać funkcjonariuszy MO, UB, SOK, ORMO. Pieniądze na bieżącą działalność zamierzali pozyskać z akcji ekspropriacyjnych¹⁰.

Organizacja miała w planach zdobycie pieniędzy w Spółdzielni Spożywców w Chełmie k. Wolbromia. Ponadto Czapnik i Strózik mieli dokonać kradzieży produktów spożywczych. Sklep w Chełmie został wybrany nieprzypadkowo – jego lokalizacja z dala od miasta w przypadku powiadomienia milicji pozwalała konspiratorom uciec i się ukryć. Plan nie został jednak wprowadzony w życie¹¹. Pieniądze zamierzano także pozyskać ze sklepu spółdzielczego w Wolbromiu. Zadanie mieli wykonać Rotarski, Czapnik i Brożyna. Ponownie przeważało niezdecydowanie i akcja nie została zrealizowana¹².

W październiku 1951 r. Czapnik, Karolczyk, Borowiecki i Strózik mieli w planach zabranie pieniędzy płatniczkom z Fabryki Wyrobów Gumowych w Wolbromiu. Kobiety w czasie drogi nie były eskortowane, dlatego chłopcy uważali, że jest to łatwy sposób pozyskania gotówki. W celu zastraszenia kobiet zamierzali użyć broni. I ta akcja nie doszła jednak do skutku¹³, gdyż obawiano się dekonspiracji. Zapewne młodzi ludzie sami uznali, że to, czego zamierzali dokonać, nie do końca było słuszne, tym bardziej że ofiarami byłyby kobiety.

Kolejną omawianą akcją miał być napad na środek transportu przeznaczony do przewozu przesyłek pocztowych. Plan przewidywał, że w trakcie postoju pociągu, którym przewożony był ambulans, członkowie zastraszą bronią maszynistę i pozostałych pracowników¹⁴. Konspiratorzy nie zrealizowali tego zadania, ponieważ mieli obawy, że w pociągu znajduje się uzbrojony strażnik, pilnujący bezpieczeństwa, który może stawić czynny opór, co ocenili jako zbyt ryzykowne.

Ostatnim pomysłem na pozyskanie pieniędzy było zabranie ich z kasy Fabryki Żelazo-Chromu w Wolbromiu. Tak jak poprzednie, również i ten pomysł nie doczekał się realizacji. Fabryka, z której członkowie chcieli zabrać gotówkę, była pilnowana przez uzbrojonych strażników, istniało więc ryzyko, że nie udałoby im się nawet wejść na teren zakładu, dlatego ostatecznie postanowiono z tego zadania zrezygnować.

Młodzieżowa organizacja z Wolbromia nie była jedyną, która chciała pozyskać pieniądze na sprawne prowadzenie swej działalności. Przykładem może być Organizacja Walczącej Młodzieży Śląska. Aby pozyskać środki finansowe, jej członkowie wykazali się dużą pomysłowością. Zamierzali sprzedać filc przemysłowy, który udało im się wykraść z pociągu towarowego. Nie wiadomo jednak, czy zamiar ten został zrealizowany. Innym przykładem może być organizacja Klimczok z Katowic. Plan przewidywał, że pieniądze pozyskają od przypadkowej osoby. Akcja miała zostać zrealizowana w lesie koło Muchowca, ale zakończyła się niepowodzeniem, ponieważ jeden z członków był zdezorientowany i nie wiedział, jak wykonać to zadanie.

Tajny Związek Harcerstwa Polskiego z Lublina podjął się rozbrojenia sokisty. Plan przewidywał, że odebranie broni nastąpi w godzinach wieczornych. Wykonania zadania podjęli się Mieczysław Smalec i Jerzy Łuka. Mimo iż członkowie spotkali sokistę i wezwali go, aby oddał im karabin, on stawiał opór i zaczął do nich strzelać. Sytuacja stała się bardzo poważna, dlatego konspiratorzy zdecydowali się na wykonanie wyroku. Gdyby nie podjęli takiej decyzji, sami ponieśliby śmierć. W wyniku szarpaniny sokista został ranny i zmarł, ponieważ pozostawiono

⁹ AIPN Kr, 07/3177, t. 1, Czapnik Ryszard, k. 93–94. W czasie przesłuchania aresztowani byli zastraszani, poddawani różnym torturom. Być może chcieli wołać o pomoc, ale bali się, że to ściągnęłoby na nich jeszcze większe kłopoty.

¹⁰ AIPN Kr, 074/50, Charakterystyka nr 51 organizacji Henryka Rotarskiego, k. 3–9.

¹¹ AIPN Kr, 07/3177, t. 1, Czapnik Ryszard, k. 92–93.

¹² AIPN Kr, 074/50, Charakterystyka nr 51 organizacji Henryka Rotarskiego, k. 6.

¹³ AIPN Kr, 111/2975, Ryszard Czapnik, s. Andrzeja, k. 9.

¹⁴ *Ibidem*; G. Baziur, *Wierni Polsce niepodległej...*, s. 217.

go bez pomocy. Członkowie organizacji zabrali mu broń. Akcja, która miała miejsce 7 kwietnia 1953 r., była głównym powodem rezygnacji z dalszej działalności. Duży wpływ na podjęcie takiej decyzji miała śmierć rozbrojonego sokisty¹⁵.

Oprócz akcji w celu pozyskania gotówki w planach DC AP były też inne przedsięwzięcia. Na 15 grudnia 1951 r. zaplanowano rozbrojenie wartowni Straży Przemysłowej Fabryki Gumi w Wolbromiu oraz posterunku MO w Wolbromiu. Nie udało się im tego dokonać, gdyż kilka dni wcześniej organizacja została zlikwidowana¹⁶.

Członkowie DC AP starali się także zaopatrzyć w płaszcze skórzane. W tym celu postanowili ukraść skórę z Fabryki Wyrobów Gumowych w Wolbromiu. Za pozyskanie surowca odpowiedzialny był Józef Borowiecki. To właśnie jemu przypadło wykonanie zadania, gdyż pracował w tej fabryce i wiedział, skąd zabrać skórę. Za ogrodzeniem budynku mieli czekać na odbiór pozostali członkowie. Po raz kolejny plan nie został wykonany¹⁷. Borowiecki wykazał niezdecydowanie i nie wyniósł potrzebnej ilości towaru, prawdopodobnie w obawie, że podczas kradzieży ktoś mógłby go nakryć i donieść o wszystkim dyrektorowi fabryki, co poskutkowałoby jego zwolnieniem.

Po każdej akcji działacze planowali zostawiać informację o aktywności tajnej organizacji. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa po zapoznaniu się z treścią tej wiadomości mieli nie pociągać do odpowiedzialności np. pracowników okradzonego sklepu, gdyż organizacja przyznawała się do kradzieży gotówki. Czyniono także starania o zdobycie radiostacji. Z audycji radiowych zamierzano czerpać informacje i na ich podstawie sporządzać konspiracyjne ulotki. Pozyskaniem radiostacji miał się zająć Bolesław Wojaś, mieszkaniec Wolbromia odbywający w tym czasie służbę wojskową, a pozostający w kontakcie z organizacją. Obiecał on, że radiostację dostarczy z wojska, ale ostatecznie nie udało mu się jej zdobyć¹⁸.

Dalszy Ciąg Armii Podziemnej nie miał w swoim dorobku konspiracyjnym żadnych skutecznie przeprowadzonych akcji ekspropriacyjnych. Za każdym razem zamiary ich realizacji kończyły się na rozmowach, przeważnie w ostatniej chwili konspiratorzy rezygnowali ze swych planów. Głównym powodem takiego niezdecydowania była obawa, że mogliby zostać przyłapani i rozpoznani, a ich konspiracyjna działalność zostałaby wykryta. Zdawali sobie sprawę, że byli młodymi chłopakami, wkraczającymi dopiero w dorosłe życie, a pobyt w więzieniu, przypadający na najważniejszy okres ich dorastania, uniemożliwiłby im realizację życiowych planów.

Oprócz przeprowadzania akcji ekspropriacyjnych usiłowano także pozyskać broń. Organizacja dysponowała już kilkoma sztukami broni i granatami. Celem zwiększenia stanu uzbrojenia planowano rozbroić członka ORMO i strażnika SOK na dworcu kolejowym w Wolbromiu Stanisława Grzegorzycy, strażnika SOK z Olkusza, Saturnina Zgadzaja, a także członków ORMO: Józefa Domagałę i Władysława Kołodzieja. Za każdym razem konspiratorzy ostatecznie rezygnowali z zadania, gdyż uznawali warunki do jego realizacji za niesprzyjające¹⁹.

¹⁵ AIPN Kr, 110/5077, Akta w sprawie przeciwko Henrykowi Rotarskiemu, k. 37; A. Szczyпка, *Młodzieżowe organizacje niepodległościowe na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956*, Toruń 2010, s. 201, 223; *Druga konspiracja niepodległościowa...*, s. 5, 48.

¹⁶ G. Baziur, *Wierni Polsce niepodległej...*, s. 217. Nawet gdyby organizacja nie została tak wcześnie zlikwidowana, istnieje dużo prawdopodobieństwo, że rozbrojenie wartowni i posterunku nie doszłoby do skutku. Młodzi ludzie nie potrafili pozyskać pieniędzy z mniejszych instytucji, dlatego nie mieliby w sobie tyle odwagi, aby podjąć się znacznie trudniejszego zadania.

¹⁷ AIPN Kr, 110/4878, t. 1, Akta sprawy przeciwko Czapnikowi, Borowieckiemu, Gamratowi, Karolczykowi, Brożynie, Strózikowi, Luksowi, k. 129.

¹⁸ AIPN Kr, 074/50, Charakterystyka nr 51 organizacji Henryka Rotarskiego, k. 3; AIPN Kr, 07/3177, t. 1, Czapnik Ryszard, k. 95, 169.

¹⁹ AIPN Kr, 074/50, Charakterystyka nr 51 organizacji Henryka Rotarskiego, k. 3–4; AIPN Kr, 110/4878, t. 1, Akta w sprawie przeciwko: Czapnikowi, Borowieckiemu, Gamratowi, Karolczykowi, Brożynie, Strózikowi

Młodzieżowa organizacja miała także w planach wykonanie kilku wyroków śmierci. Osobami pozostającymi w zainteresowaniu organizacji byli: Józef Domagała, Władysław Kołodziej, Stanisław Grzegorzcyk, funkcjonariusz UB z Łobzowa (obecny przy ekshumacji zwłok 14-letniego Waldemara Grabińskiego) oraz sekretarz koła PZPR w Wolbromiu Jan Stasiurka. Motywem planowanych działań było to, że zbyt gorliwie wywiązywali się z powierzonych obowiązków służbowych. Kapral Władysław Kamionka walczył z wszelkimi „spekulantami” zajmującymi się produkcją alkoholu i sprzedażą mięsa. W niegodny sposób z osobami nietrzeźwymi postępował Grzegorzcyk. „Kiedy spotykał na ulicy osobę pod wpływem alkoholu, kłócił się z nią, szarpał i wsadzał do aresztu”. Inaczej przedstawiała się sprawa z Janem Stasiurką. Na uroczystościach i akademiach państwowych wygłaszał referaty, w których piętnował działalność „czarnej reakcji”, uważając członków podziemia za bandytów, którzy chcą zniszczyć nowy ład w Polsce i wciągają w swoje szeregi naiwnych i nieuświadomionych ludzi. Armia Podziemna Henryka Adamusa również miała w planach wykonanie wyroku na sekretarzu PZPR. Dzień, w którym chcieli urzeczywistnić swój plan, przypadła 1 maja 1950 r. Wykonanie wyroku w dniu Święta Pracy miało być „prezenterem” dla pozostałych aktywistów partyjnych. Likwidacja AP uniemożliwiła wykonanie tego zadania²⁰.

Wykonania wyroku śmierci na funkcjonariuszu UB z Łobzowa podjęli się Rotarski, Gamrat i Czapnik. Plan przewidywał zlikwidowanie go w okolicach wolbromskiego kościółka Najświętszej Maryi Panny, kiedy miał wracać z zabawy. Mimo iż nastąpił odpowiedni moment, konspiratorzy rozmyślili się i zrezygnowali z wykonania wyroku. Głównym powodem były dręczące ich rozterki moralne. Konstatowali, iż potencjalna ofiara jest za młoda. Obawiali się także, że podczas akcji doszłoby do szarpaniny, w wyniku której mogliby zostać poszkodowani, zwłaszcza że w tym dniu były niesprzyjające warunki pogodowe²¹.

Wyrok śmierci na Stanisławie Grzegorzcyku zamierzano wykonać 21 lipca 1950 r. Stanisław Gamrat miał dokonać egzekucji, a Ryszard Czapnik i Henryk Rotarski zabezpieczali teren. Plan likwidacji się nie powiódł. Wykonawca wyroku uznał, że jeżeli zabiłby ormowca, to skrzywdziłby jego rodzinę, a w szczególności dzieci, którym odebrałby ojca. Na umówiony znak odstąpili od funkcjonariusza i się rozeszli²².

Młodzieżowa organizacja z Wolbromia starała się dorównać swoim poprzednikom, choćby pod względem liczby wykonanych wyroków, ale nie udało im się tego dokonać. Członkowie bali się przeprowadzać akcje ekspropriacyjne czy też rozbrajać funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Nie mieli w sobie tyle odwagi, aby zabić człowieka. Tym właśnie różnili się od członków AP Henryka Adamusa. Kiedy działacze niepodległościowi otrzymali od kierownika pionu bojowego Tadeusza Podsiadły polecenie, aby wykonać wyrok, nie sprzeciwiali się rozkazom swojego przełożonego, tylko je realizowali. Takiej pewności siebie zabrakło młodym chłopakom z DC AP Henryka Rotarskiego. Organizacja nie była nastawiona na wykonywanie wyroków. Ich decyzje

i Luksowi, k. 127. Akcji rozbrajania podjęły się także młodzieżowe organizacje z Łodzi. Związek Białej Tarczy miał w planach odebranie broni strażnikowi więziennemu oraz pozyskanie gotówki ze szkolnego sekretariatu. Żadna z tych akcji nie doszła do skutku. Rozbrojenie strażnika wiązało się z wykonaniem na nim wyroku śmierci. Młodzi ludzie nie byli jednak psychicznie do tego przygotowani, dlatego zrezygnowali ze zdobycia broni. Towarzystwo Antykomunistyczne oraz Legion Walki z Bolszewizmem także próbowały pozyskać broń od funkcjonariuszy MO, ale te zamiary również do dochodziły do skutku (J. Chańko, Z. Onufrzak, *Z dziejów konspiracji...*, s. 265, 300; A. Szczyпка, *Młodzieżowe organizacje niepodległościowe...*, s. 214).

²⁰ AIPN Kr, 07/3177, t. 1, Czapnik Ryszard, k. 66; AIPN Kr, 110/4878, t. 1, Akta w sprawie przeciwko: Czapnikowi, Borowieckiemu, Gamratowi, Karolczykowi, Brożynie, Strózikowi i Luksowi, k. 127–129.

²¹ AIPN Kr, 110/4787, t. 1, Akta w sprawie przeciwko: Czapnikowi, Borowieckiemu, Gamratowi, Karolczykowi, Brożynie, Strózikowi i Luksowi, k. 127–128.

²² *Ibidem*, k. 128.

w tych sprawach były nieprzemyślane i podejmowane pod wpływem chwili. Za każdym razem, kiedy mieli dokonać egzekucji, w ostatnim momencie się wycofywali. Wiedzieli, że funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa prowadzili walkę z polskim podziemiem, uznali jednak, że oni także zasługiwali na życie. Innym czynnikiem, który mógł ich odwieść od wykonania wyroku, był fakt, że skoro młodzi ludzie nie pozostawali z nimi w konflikcie, to dlaczego akurat oni mieliby wydawać na nich wyrok? Jedno jest natomiast pewne – ciągle niezdecydowanie i bierność uchroniły ich od wysokich kar więzienia.

W ciągu pięciomiesięcznej działalności DC AP nie udało się pozyskać broni, maszyny do pisania, radiostacji, przeprowadzić żadnej akcji ekspropriacyjnej ani też wykonać żadnego wyroku śmierci. Na podstawie dokumentów SB udało się ustalić, że organizacja wykonała kilka napisów na budynkach Czesława i Heleny Kulków, na parkanie oraz posterunku MO w Wolbromiu. Niebieską farbą namalowano napis „Armia Podziemna walczy”, a pod nim pistolety²³.

Każdy, kto przebywał w tych okolicach, widział wykonane napisy. Ta forma działalności miała pokazać nie tylko mieszkańcom Wolbromia, ale także organom bezpieczeństwa, że w mieście w dalszym ciągu działała tajna organizacja. Napisy zwróciły uwagę funkcjonariuszy MO. Już wtedy mogli się domyślać, że po likwidacji konspiracyjnej AP w ślady jej członków poszli kolejni wolbromianie. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że mieliby trudności ze zlikwidowaniem młodzieżowej organizacji, gdyż nie udało jej się zrealizować żadnej akcji ani wykonać żadnego wyroku. Dopiero napisy na murach oraz zeznania złożone przez mieszkańca Wolbromia naprowadziły ich na trop DC AP. Młodzieżowa konspiracja nie budziła zainteresowania funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, ponieważ jej członkowie bardzo ostrożnie prowadzili swoją działalność. W momencie gdy jeden z członków organizacji przekazał niepowołanej osobie informacje o konspiracyjnej działalności, sprawa rozpracowania DC AP potoczyła się błyskawicznie.

8 grudnia 1951 r. Józef Borowiecki powiadomił członka ORMO, Kazimierza Kycia, że należy do tajnej organizacji z Wolbromia. Przyznał się, że on i Ryszard Czapnik mają broń, którą zamierzają wykorzystywać w planowanych akcjach. Na potrzeby organizacyjne chcieli pozyskać pieniądze m.in. z Fabryki Żelazo-Chromu w Wolbromiu. Kyć namawiał Borowieckiego, aby nie zabijał kobiet odpowiedzialnych za dostarczenie pieniędzy, tylko uderzył je w celu dezorientacji, wtedy bez przeszkód pozyskaliby gotówkę. Zeznania Kycia i Borowieckiego były sprzeczne. Organizacja DC AP nie miała w planach wykonywania wyroku śmierci na płatniczkach z fabryki w celu odebrania im pieniędzy, zamierzano tylko zastraszyć je bronią. Józef Borowiecki poinformował także ormowca o planach związanych z wykonaniem wyroku na członkach ORMO, Józefie Domagale i Władysławie Kołodziejcu. W tym samym dniu Kyć przekazał uzyskane wiadomości Kołodziejowi, nie powiadomił go jednak, że organizacja planowała wykonać na nim wyrok²⁴.

Józef Borowiecki popełnił fatalną pomyłkę. Rozmawiając z Kyciem, myślał, że był to Henryk Rotarski²⁵. Mógł nie wiedzieć, jak wyglądał dowódca, gdyż do organizacji wprowadził go Ryszard Czapnik, jednak w tym wypadku zachował się wyjątkowo nieostrożnie. Jeżeli chciał osobiście porozmawiać z dowódcą, mógł się zwrócić do Czapnika, aby umówił go na spotkanie. Gdyby Borowiecki był bardziej ostrożny w kontaktach z innymi mieszkańcami Wolbromia, organizacja nie zostałaby tak szybko zdekonspirowana. Wskutek jego braku czujności zarówno on, jak i jego koledzy kilka najbliższych lat musieli spędzić w więzieniu, mimo że ich organizacja nie miała na koncie żadnych większych akcji.

²³ AIPN Kr, 07/4615, t. 1, Rotarski Henryk, k. 21–30.

²⁴ AIPN Kr, 110/4878, t. 2, Akta w sprawie przeciwko: Czapnikowi, Borowieckiemu, Gamratowi, Karolczykowi, Brożynie, Strózikowi i Luksowi, k. 63; AIPN Kr, 07/3177, t. 1, Czapnik Ryszard, k. 66; AIPN Kr, 074/50, Charakterystyka nr 51 organizacji Henryka Rotarskiego, k. 5, 7, 12; G. Baziur, *Wierni Polsce niepodległej...*, s. 217.

²⁵ AIPN Kr, 000/1019, Borowiecki Józef, k. 6.

8 grudnia 1951 r. funkcjonariusze MO w Wolbromiu aresztowali Ryszarda Czapnika. Podczas przesłuchania przyznał się, że posiadał nielegalnie broń, którą otrzymał od Borowieckiego. Uzyskane informacje komenda MO w Wolbromiu przekazała do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olkuszu. W tym samym dniu funkcjonariusze UB zatrzymali jeszcze Mariana Strózikę.

Stanisław Gamrat, Zdzisław Karolczyk i Marian Luks zostali zatrzymani 15 stycznia 1951 r. Podczas pierwszego aresztowania członkowie początkowo trzymali się i nie ujawnili oficerom śledczym całego składu organizacji. Tygodniowe śledztwo pozwoliło jednak funkcjonariuszom UB zatrzymać pozostałych poszukiwanych. Nie udało się natomiast ująć dowódcy organizacji, Henryka Rotarskiego, który skutecznie się ukrywał.

Tydzień przed aresztowaniem Gamrata, Karolczyka i Luksa szef PUBP w Olkuszu sporządził notatkę, w której zaznaczył, że Polska jest państwem demokracji ludowej, a Luks i Gamrat nie umieli tego zaakceptować, dlatego postanowili się włączyć w podziemną konspirację. Przejawem tej działalności było zniszczenie przez nich „kołchoźnika”, z którego puszczano radzieckie pieśni, oraz śpiewanie piosenek ośmieszających ZSRR. Szczególnie nieprzychylnie ustosunkował się do Mariana Luksa. Uważał bowiem, że student Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie nie wykorzystał swej szansy i włączył się wraz z innymi w antykomunistyczną działalność. Szef UB uznał, że oprócz Gamrata i Luksa w podziemną „robotę” były też zaangażowane inne osoby, dlatego zapewniał, że dołoży wszelkich starań, aby je wszystkie „wyłowić”²⁶. Z notatki wynikało, że Polska Ludowa dbała o obywateli, którzy zaakceptowali nową rzeczywistość. Za wrogów uważała zaś tych, którzy nie mogli pogodzić się z systemem komunistycznym i podejmowali z nim walkę. Na przykładzie Gamrata i Luksa pokazano, że ich działalność była zwykłym bandytyzmem przejawiającym się w niszczeniu mienia państwowego i zniesławianiu przez pieśni ośmieszające „sojusznika Polski”.

17 stycznia 1952 r. rozpoczęło się śledztwo w sprawie Stanisława Gamrata i Mariana Luksa, a 21 stycznia 1952 r. przeciwko pozostałym aresztowanym. Podczas rewizji w domu Ryszarda Czapnika, Zenona Brożyny i Józefa Borowieckiego odnaleziono broń. 21 grudnia 1951 r. oficer śledczy PUBP w Olkuszu, Stefan Żurek, znalazł w mieszkaniu Czapnika rewolwer Nagant kal. 7,62 mm. Rusznikarz Henryk Możdżeń po oględzinach wydał opinię, że broń mimo brakujących części była sprawna i nadawała się do dalszego użytku. 31 stycznia 1952 r. w mieszkaniu Józefa Borowieckiego odnaleziono dobrze zakonserwowany pistolet siódemkę o numerze 5594.58, przechowywany w zamurowanym kominie. 4 lutego 1952 r. podczas rewizji w domu u Zenona Brożyny Waław Ślusarczyk odkrył pistolet Mauser kal. 7,65 mm, bez amunicji, zakopany w ogrodzie i owinięty w papier. Oględzin dokonał 5 lutego 1952 r. oficer śledczy PUBP w Olkuszu, Stefan Żurek. Według opinii rusznikarza Kazimierza Haupsztoka pistolet był w dobrym stanie i nadawał się do użytku²⁷.

Aresztowanych członków DC AP przez trzy miesiące przetrzymywano w PUBP w Olkuszu. W czasie pobytu w areszcie śledczym Józef Borowiecki uszkodził żelazny piecyk, służący do ogrzewania celi. Wyjął z niego nogę, którą następnie rozgrzewał do wysokiej temperatury celem wypalenia skobla w drzwiach. W ten sposób chciał umożliwić sobie i innym aresztowanym ucieczkę.

Podczas pobytu w zakładzie karnym, 7 lutego 1953 r., Borowiecki został pozyskany do współpracy przez kierownika Działu Specjalnego Zakładu Karnego w Wiśniczu Nowym, ppor. Fran-

²⁶ AIPN Kr, 110/4878, t. 2, Akta w sprawie przeciwko: Czapnikowi, Borowieckiemu, Gamratowi, Karolczykowi, Brożynie, Strózikowi i Luksowi, b.p.; G. Baziur, *Wierni Polsce niepodległej...*, s. 217–218.

²⁷ AIPN Kr, 07/3177, t. 1, Czapnik Ryszard, k. 139; AIPN Kr, 110/4878, t. 1, Akta w sprawie przeciwko: Czapnikowi, Borowieckiemu, Gamratowi, Karolczykowi, Brożynie, Strózikowi i Luksowi, k. 95, 185–186.

ciszka Janczarzyka, i przyjął pseudonim „Kanarek”. Józef Borowiecki podpisał zobowiązanie, gdyż w więzieniu przechodził załamanie nerwowe. Za popełnione czyny chciał się zrehabilitować władzy. Dodatkową motywacją było zapewnienie mu pracy w warsztatach masowej produkcji, dzięki niej miał lepsze warunki bytowe w czasie odbywanej kary. Podporucznik Janczarzyk uznał, że więzień był odpowiednim kandydatem na informatora, gdyż cieszył się zaufaniem współwięźniów. Planowano wykorzystać go do rozpracowania „wrogiego elementu” zarówno w więzieniu, jak i po wyjściu na wolność. Józef Borowiecki nie składał żadnych raportów i w 1954 r. zakończono z nim współpracę²⁸.

28 stycznia 1955 r., już po wyjściu na wolność, nawiązał z nim kontakt funkcjonariusz PUdsBP w Olkuszu, chor. Stanisław Banasik. Borowiecki nie zgodził się na jakąkolwiek współpracę. Twierdził, że nie utrzymywał żadnych kontaktów z osobami z II konspiracji, poza tym zajmował się schorowanym ojcem. Współpraca była niemożliwa, ponieważ kandydat był niedyspozycyjny, dlatego zrezygnowano z kolejnych prób pozyskania go do agentury²⁹. W czasie prowadzonych przesłuchań nie złamał się, gdyż uważał, że zdrada konspiracyjnej działalności byłaby plamą na honorze.

Z kolei Ryszard Czapnik podczas rozmów w celi przyznał, że zarówno on, jak i pozostali jego koledzy z organizacji mieli swoje pseudonimy, ale nie ujawnił jakie³⁰. Śledztwo zakończyło się 1 marca 1952 r. sporządzeniem aktu oskarżenia. Młodych ludzi obwiniono o działalność antypaństwową. Członkom DC AP zarzucono, że posiadali nielegalnie broń i planowali przeprowadzać akcje ekspropriacyjne, a wzorce do walki czerpali ze zlikwidowanej w kwietniu 1950 r. Armii Podziemnej. Mimo iż mieli świadomość, jak zakończyła się działalność tej podziemnej organizacji³¹, likwidacja AP niczego ich nie nauczyła – utworzyli własną organizację i poszli w ślady starszych kolegów³².

Postępowanie sądowe przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie w sprawie członków organizacji DC AP odbyło się 22 marca 1952 r. Składowi orzekającemu przewodniczył por. Stanisław Mendyka, w obecności dwóch ławników: Stefana Fołtyna i Ryszarda Aniołka. Funkcję oskarżyciela pełnił ppor. Andrzej Bilons. Oskarżonych bronili: Adam Kornecki, Karol Buczyński, Norbert Garwicz, Adolf Liebeskind, Andrzej Markus i Kazimierz Ostrowski. Aresztowanych sądzono m.in. z art. 4 par. 1 MKK, art. 14 par. 1 MKK, art. 86 par. 2 KKWP.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, złożeniu zeznań, wygłoszeniu mów końcowych przez obrońców WSR w Krakowie wydał wyrok. Członkowie młodzieżowej organizacji zostali skazani na następujące kary: Ryszard Czapnik na 8 lat więzienia i utratę praw na 4 lata; Józef Borowiecki na 7 lat i utratę praw na 3 lata; Stanisław Gamrat na 6 lat i utratę praw na 3 lata, Zdzisław Karolczyk na 5 lat i utratę praw na 3 lata, Zenon Brożyna na 5 lat więzienia, a Marian Strózik na 6 miesięcy. W uzasadnieniu wyroku sąd podał, że oskarżeni przyznali się do zarzucanych im czynów, ale nie

²⁸ AIPN Kr, 009/1019, Borowiecki Józef, k. 1, 3, 5.

²⁹ *Ibidem*, k. 1–10.

³⁰ AIPN Kr, 07/3612, t. 1, Gamrat Stanisław. W areszcie śledczym przy PUBP w Olkuszu razem z Czapnikiem siedział konfident ps. „Kędzierzawy”. Zapewne celem wprowadzenia go w błąd Czapnik specjalnie podał do ogólnej wiadomości, że podczas prowadzonej działalności każdy z członków miał swój pseudonim. W tym wypadku istnieją dwie możliwości. Być może osoby z młodzieżowej organizacji miały pseudonimy, ale się nimi nie posługiwały. Taka informacja nie została jednak odnotowana w dokumentach wytworzonych przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, dlatego bardziej prawdopodobne wydaje się, że takowych nigdy nie było (AIPN Kr, 07/3612, t. 1, Gamrat Stanisław, k. 54).

³¹ W „procesie wólbromskim” 22 I 1951 r. zapadły trzy wyroki śmierci, cztery kary dożywotniego więzienia oraz trzy mniejsze wyroki – 10 i 15 lat więzienia (D. Pasich, „Proces wólbromski” z 1951 roku [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2013. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Sudoł, M. Żuczkowski, Warszawa 2014, s. 80).

³² AIPN Kr, 111/2975, Ryszard Czapnik, s. Andrzeja, k. 28–33; G. Baziur, *Wierni Polsce niepodległej...*, s. 218.

do działalności w młodzieżowej organizacji. Józef Borowiecki tłumaczył się, że miał zawiadomić funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa o podziemnej konspiracji, ale sąd nie dał wiary jego zeznaniom. Uznał bowiem, że gdyby oskarżony miał rzeczywiście taki zamiar, zrobiłby to znacznie wcześniej. Sąd powołał się wówczas na zeznania świadka, Kazimierza Kycia, z których wynikało, że organizacja zamierzała kontynuować swoją działalność. Sąd uznał, że zasądzone kary były sprawiedliwym wyrokiem. Najwyższą z nich dostał Ryszard Czapnik, gdyż był w pionie dowódczym i razem z nieujętym Henrykiem Rotarskim kierował organizacją. Za okoliczność łagodzącą uznano to, że wszyscy przyznali się do winy³³.

Członkowie DC AP odbywali swoje kary w więzieniu Montelupich w Krakowie, Wiśniczu Nowym, Ośrodkach Pracy Więźniów w Jaworznie, Brzeszczach oraz Potulicach. Odwoływali się o zmianę wyroku do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie i Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie. Prosząc o złagodzenie kary, powoływali się na ustawę amnestijną z 22 listopada 1952 r. Argumentowali, że byli młodymi chłopakami, dlatego nie chcieli marnować swojego życia w więzieniu, tylko tak jak ich rówieśnicy zamierzali się włączyć w odbudowę Polski Ludowej. Wskazywali na to, iż podczas pobytu w zakładach karnych sumiennie wywiązywali się ze swoich obowiązków, wykonując pracę ponad wyznaczoną normę. Powoływali się także na swą trudną sytuację materialną. Rodzice, często schorowani i w podeszłym wieku, mieli oparcie tylko w dzieciach. Ich pobyt w więzieniu był dla nich dodatkowym ciężarem. Więźniowie zrozumieli swoje błędy i apelowali, aby umożliwiono im wcześniejszy powrót do rodzin. Odwołania składane przez skazanych rozpatrywano jednak negatywnie, ponieważ podczas pobytu w zakładach karnych w dalszym ciągu zachowywali się niepoprawnie³⁴.

Pobyt w więzieniu nie ominął także ukrywającego się dowódcy organizacji, Henryka Rotarskiego, którego ujęto 16 października 1952 r. w jego własnym domu, podczas przeprowadzonej rewizji. Zaraz po likwidacji organizacji Rotarski wyjechał na Ziemię Zachodnie do Kożuchowa, gdzie przez kilka dni mieszkał u swojego wuja Andrzeja Rotarskiego. Do Wolbromia wrócił po paru dniach, gdyż jego krewny obawiał się, że za ukrywanie członka podziemnej organizacji może zostać aresztowany. W Wolbromiu przez cały czas przebywał w domu swoich rodziców. Ze względu na bezpieczeństwo z nikim nie utrzymywał żadnych kontaktów. Od momentu likwidacji młodzieżowej konspiracji funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa bezskutecznie poszukiwali Rotarskiego. Po 10 miesiącach odnaleziono nie tylko broń i aparat radiowy, ale również samego dowódcę. Śledztwo w jego sprawie trwało osiem miesięcy i zakończyło się 30 maja 1953 r. Podczas przesłuchań wobec zatrzymanego stosowano niedozwolone metody śledcze. Henryk Rotarski przyznał się do działalności organizacyjnej oraz posiadania trzech sztuk broni i dziewięciu sztuk amunicji, które znalazł w żelaznym garnku jeszcze przed założeniem młodzieżowej konspiracji. Broń i amunicję ukrył w swoim domu na strychu³⁵.

Po długotrwałym śledztwie Rotarski stanął przed WSR w Krakowie. Proces toczył się w dniach 24–26 czerwca 1953 r. Rozprawie przewodniczył mjr Mikołaj Tołkan w obecności dwóch ławników Mariana Puchajdy i Henryka Bielawskiego. Funkcję oskarżyciela pełnił ppor. Jerzy Nowosielski. Oskarżonego bronił adwokat z wyboru, Andrzej Markus. Rotarskiemu postawiono zarzuty pełnienia funkcji dowódczej, nielegalnego przechowywania broni, planowania akcji ekspropria-

³³ AIPN Kr, 111/2975, Ryszard Czapnik, s. Andrzeja, k. 66–70.

³⁴ AIPN Kr, 111/3473, Zdzisław Karolczyk, s. Franciszka, zamieszkały Wolbrom, powiat Olkusz, skazany za przynależność do bandy terrorystyczno-rabunkowej, k. 15–16, 19; AIPN Kr, 111/3474, Zenon Brożyna, s. Stanisława, zamieszkały w Wolbromiu, skazany za przynależność do bandy terrorystyczno-rabunkowej i nielegalne przechowywanie broni, k. 12; AIPN Kr, 111/3449, Ryszard Czapnik, s. Andrzeja, skazany za przynależność do bandy terrorystyczno-rabunkowej i nielegalne przechowywanie broni, k. 24.

³⁵ AIPN Kr, 110/5077, Akta w sprawie przeciwko Henrykowi Rotarskiemu, k. 3, 10, 22–23; G. Baziur, *Wierni Polsce niepodległej...*, s. 220.

cyjnych i rozbrajania funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Wyrokiem WSR w Krakowie został skazany na 10 lat więzienia. W myśl art. 11 ust. 1 i art. 4 ust. 3 pkt 2 ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 r. złagodzone mu karę do 5 lat więzienia³⁶.

Rodzice Henryka Rotarskiego dwukrotnie występowali o wcześniejsze zwolnienie syna z zakładu karnego. Pierwszy raz w lipcu 1953 r., kiedy jego ojciec Jakub Rotarski napisał list do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. W swojej prośbie zaznaczył, że syn szedł na złą drogę i nic nie usprawiedliwiała popełnionego przez niego przestępstwa. Rodzice uważali bowiem, że ponieśli porażkę w jego wychowaniu, ale mimo złego zachowania i postępowania w dalszym ciągu było to ich dziecko, dlatego prosili, aby za swoje czyny mógł się zrehabilitować już na wolności. Podjęta przez nich próba została odrzucona. Uznano, że Henryk Rotarski podczas odbywania kary w niewłaściwy sposób odnosił się do swoich przełożonych, nie wypełniał ich poleceń, za co dwukrotnie był karany dyscyplinarnie, dlatego zarząd więzienia nie znalazł żadnych podstaw, aby wystawić mu pozytywną opinię³⁷.

Ponowną prośbę w sierpniu 1955 r. ojciec Henryka Rotarskiego wysłał do Wydziału III Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie. Motywował ją tym, że syn odsiedział już ponad połowę zasądzonej kary, a on wraz z żoną byli schorowani i w podeszłym wieku. U Magdaleny Rotarskiej zdiagnozowano nadmierną otyłość i osłabienie mięśnia sercowego, a u Jakuba Rotarskiego przewlekłe zwyrodnienie mięśnia sercowego, rozedmę płuc i niezbyt żołądka. Ze względu na zły stan zdrowia nie mogli podjąć pracy, aby się utrzymać, dlatego prosili o zwolnienie syna. Tym razem ich prośba została rozpatrzona pozytywnie.

22 sierpnia 1955 r. Zarząd Więzienia wydał Rotarskiemu opinię, która była podstawą do wszczęcia dalszych kroków proceduralnych celem wypuszczenia go z Ośrodka Pracy Więźniów w Jaworznie. Władze ośrodka opiniowały o zwolnienie go z odbywania reszty kary, ponieważ podczas pobytu w ośrodku zrozumiał swój błąd, a zasądzony wyrok uznał w pełni za słuszny. Chcąc się zrehabilitować za popełnione czyny, sumiennie wykonywał polecenia swoich przełożonych. W ramach resocjalizacji pracował początkowo w dziale inwestycyjnym, a następnie skierowano go na kurs murarski, który ukończył z pozytywnym wynikiem. W maju 1954 r. został przeniesiony do kopalni węgla kamiennego. Była to jego ostatnia praca, którą wykonywał aż do momentu zwolnienia. Henryk Rotarski pracował na różnych stanowiskach, ale zawsze sumiennie podchodził do powierzonych mu obowiązków i z szacunkiem odnosił się do władz ośrodka, dlatego zarząd wystąpił z wnioskiem o jego wcześniejsze zwolnienie. Dodatkową sprzyjającą okolicznością było to, że 16 kwietnia 1955 r. minęła połowa okresu odbywania zasądzonej kary³⁸.

Po kilkumiesięcznych i kilkuletnich pobytach w więzieniach członkowie AP odzyskali wolność. Skrócenie kar było możliwe dzięki ustawie amnestyjnej z 1952 r. Jako pierwszy 8 marca 1953 r. z OPW w Strzelcach Opolskich został zwolniony Marian Strózik. Kara 6 lat została mu złagodzona do 1 roku i 6 miesięcy. Marian Luks opuścił OPW w Bytomiu 24 września 1953 r. 3 listopada 1954 r. zwolniono Józefa Borowieckiego, a dwa dni później, 5 listopada, Ryszarda Czapnika. 3 kwietnia 1955 r. odzyskał wolność Zenon Brożyna, 20 marca 1955 r. Zdzisław Karolczyk, a 20 kwietnia 1955 r. Stanisław Gamrat. Jako ostatni zakład karny opuścił Henryk Rotarski, było to 7 października 1955 r.³⁹

³⁶ AIPN Kr, 111/3585, Henryk Rotarski, s. Jakuba oskarżony o współzałożenie nielegalnej organizacji, k. 34–35.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ AIPN Kr, 111/3585, Henryk Rotarski, s. Jakuba oskarżony o współzałożenie nielegalnej organizacji, b.p.

³⁹ AIPN Kr, 110/4878, t. 2, Akta w sprawie przeciwko: Czapnikowi, Borowieckiemu, Gamratowi, Karolczykowi, Brożynie, Strózikowi i Luksowi, k. 267, 269, 314, 350, 355, 364, 368, 372; AIPN Kr, 111/3585, Henryk Rotarski, s. Jakuba oskarżony o współzałożenie nielegalnej organizacji, b.p.

Po wyjściu z więzienia członkowie DC AP jeszcze przez kilkanaście lat byli obserwowani przez funkcjonariuszy SB; inwigilację zakończono w 1974 r. z braku dowodów winy. Na wolności mężczyźni podjęli pracę i nie prowadzili wrogiej działalności. Po 1989 r. więźniowie polityczni starali się o unieważnienie wyroków WSR w Krakowie. W latach 1992–1997 zostali zrehabilitowani, a Sąd Wojewódzki w Krakowie przyznał im odszkodowania⁴⁰.

W latach 1948–1951 w Wolbromiu zostały utworzone dwie antykomunistyczne organizacje. Ich celem była walka o wolną Polskę, ale tylko jedna z nich prowadziła aktywną działalność. Zarówno członkowie organizacji Henryka Adamusa, jak i Henryka Rotarskiego zostali skazani na więzienie. Dowództwo AP skazano na kary śmierci, a pozostałych członków na długoletni pobyt w zakładach karnych. Osoby, które kierowały młodzieżową konspiracją, uniknęły tragicznego losu swoich poprzedników, choć za samo utworzenie organizacji spędziły kilka lat w więzieniach.

⁴⁰ AIPN Kr, 110/4878, t. 2, Akta w sprawie przeciwko: Czapnikowi, Borowieckiemu, Gamratowi, Karolczykowi, Brożynie, Strózikowi i Luksowi, k. 390–400.

PRAWO I STRUKTURY WŁADZY

Próba charakterystyki procesu budowy aparatu bezpieczeństwa w województwie kieleckim w latach 1944–1947 na podstawie relacji jego funkcjonariuszy

Zagadnienie procesu budowy aparatu bezpieczeństwa jest kwestią złożoną i niejednoznaczną. Pierwszy okres funkcjonowania bezpieki odznaczał się szerokim wachlarzem metod postępowania jej przedstawicieli. Prowadząc politykę masowych represji wobec różnych grup społecznych, aparat terroru zbudował sobie silną pozycję w ramach polskiego systemu komunistycznego. Czynnikiem warunkującym rozmiary i strukturę aparatu bezpieczeństwa była walka partii komunistycznej o przejęcie pełnej władzy w kraju. Polegała ona na bezwzględny eliminowaniu wszelkich przejawów sprzeciwu, a więc zwalczaniu zarówno podziemia antykomunistycznego, jak i legalnej opozycji¹.

Ten krótki szkic ma na celu ukazanie tła kształtowania się aparatu represji w latach 1944–1947 w województwie kieleckim, widzianego przez pryzmat wspomnień byłych pracowników resortu. Jest to jedynie wstęp do dokładniejszego opracowania badanej kwestii². Lata 1944–1947 stanowią charakterystyczny okres w historii Polski Ludowej, kiedy to w kraju panowały chaos i destabilizacja, a nowa rzeczywistość okazała się zupełnie odmienna od oczekiwanej przez większość społeczeństwa.

W styczniu 1945 r. województwo kieleckie liczyło szesnaście powiatów, ale z czasem następowały kolejne zmiany, w wyniku których ostatecznie w granicach województwa znalazło się jedenaście powiatów: częstochowski, ilżecki, jędrzejowski, kielecki, kozienicki, opatowski, pińczowski, radomski, sandomierski, stopnicki i włoszczowski³. W niniejszym referacie szczególną uwagę poświęcono wschodniej i południowej części województwa, gdzie najwcześniej doszło do instalowania się władzy komunistycznej.

Bazę źródłową wykorzystaną w niniejszym opracowaniu stanowi kilka relacji byłych pracowników UB i MO zgromadzonych w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, które odnoszą się do opisywanego województwa. W 1974 r. na mocy zarządzenia nr 014/74 ministra spraw wewnętrznych powołano Biuro Histo-

¹ W niniejszym referacie będą używane wymiennie pojęcia: „aparat represji”, „aparat bezpieczeństwa” lub „organy bezpieczeństwa” na określenie wojewódzkich, powiatowych czy też miejskich urzędów bezpieczeństwa i MO.

² Zob. prace na temat historii działalności organów bezpieczeństwa w województwie kieleckim partyjnych historyków opisujących walkę o utrwalenie władzy ludowej: S. Skwarek, *Na wysuniętych posterunkach. W walce o władzę ludową na Kielecczyźnie (1944–1954)*, Warszawa 1977; J. Naumiuk, *Początki władzy ludowej na Kielecczyźnie 1944–1947*, Lublin 1969; 1944... *Kielecczyzna w walce o lepsze jutro*, praca zbiorowa, Warszawa 1969; Z. Jakubowski, *Kieleckie organa bezpieczeństwa i porządku publicznego w latach walki o utrwalenie władzy ludowej* [w:] *Kielecczyzna w latach Trzyletniego Planu Odbudowy 1947–1949*, red. W. Góra, Kielce 1981, s. 213–268.

³ Szczegółowe informacje na temat podziału województwa kieleckiego w latach 1945–1949 w: S. Iwaniak, *Migracje chłopów kieleckich (1945–1949)*, Kielce 1988, s. 13.

ryczne MSW, w którego zasobach znajdują się wspomniane źródła. Biuro miało za zadanie koordynować prace naukowo-badawcze dotyczące historii organów spraw wewnętrznych⁴.

Wspomnienia są specyficznym rodzajem materiałów źródłowych z powodu ich subiektywizmu, gdyż przedstawiają one punkt widzenia autora relacji. Niemniej jednak znaczenie relacji zarówno ustnych, jak i pisemnych w procesie badania dziejów najnowszych jest bardzo istotne. Relacje mogą pomóc badaczom w odtworzeniu i ustaleniu motywów działania jednostek i atmosfery opisywanego okresu. W niniejszym przypadku, z uwagi na cezurę czasową, należy również wziąć pod uwagę pewną zależność osób relacjonujących dane wydarzenia od środowiska, w którym funkcjonowały. Dlatego też w trakcie opracowywania tego rodzaju dokumentów należy zwrócić szczególną uwagę na odpowiednią interpretację i krytykę źródeł, a także ocenić wartość merytoryczną takich wspomnień.

Początki kieleckiego aparatu bezpieczeństwa sięgają połowy sierpnia 1944 r., kiedy to w miejscowości Rytwiany koło Staszowa powstały zręby Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej. Pierwszym kierownikiem, a zarazem twórcą kieleckich organów bezpieczeństwa był kpt. Hipolit Duljasz, któremu w tworzeniu struktur UB pomagali Teofil Wrześniak i Teodor Kufel⁵. Komenda Wojewódzka MO była natomiast organizowana na Kielecczyźnie przez przybyłego z Lublina kpt. Marcina Kaczmarczyka. Po wyzwoleniu Kielc 15 i 16 stycznia 1945 r. razem z Armią Czerwoną do miasta dotarły pierwsze grupy funkcjonariuszy UB i MO. Z Lublina przybyła również osiemdziesięciosobowa grupa operacyjna z mjr. Adamem Korneckim na czele, który zastąpił Hipolita Duljasza na stanowisku kierownika WUBP w Kielcach. Zaczęto tworzyć struktury miejskich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa oraz MO⁶.

Na polecenie partii wielu byłych żołnierzy Armii Ludowej i członków Polskiej Partii Robotniczej kierowano z różnych rejonów województwa do Kielc w celu uzupełniania stanu etatowego nowo powstałych jednostek. Jedną z takich osób był Stanisław Bzymek, który z dniem 1 lutego 1945 r. został powołany na stanowisko referenta ds. walki z bandytyzmem do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach. Wspomina on, że w ciągu dwóch tygodni od jego przybycia w szeregach aparatu bezpieczeństwa wstąpiło jeszcze około tysiąca osób z oddziałów AL⁷. Stefan Skwarek szacuje, że ogółem w Wojewódzkim i Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach podjęło służbę około tysiąca członków PPR i AL oraz znaczna grupa byłych żołnierzy Batalionów Chłopskich. Polska Partia Robotnicza już w czasie okupacji prowadziła wśród swoich członków intensywną pracę ideologiczno-wychowawczą⁸.

⁴ 1 IV 1981 r. zarządzeniem organizacyjnym nr 017/Org. ministra spraw wewnętrznych Biuro Historyczne zostało rozwiązane, a jego funkcje przejęła Katedra Historii i Archiwistyki Akademii Spraw Wewnętrznych. Wśród zgromadzonych archiwaliów przeważają wspomnienia funkcjonariuszy MO i SB (relacje i opracowania) z obszaru całej Polski.

⁵ Dokładny opis tworzenia struktur i działalności aparatu bezpieczeństwa na Kielecczyźnie w: M. Jończyk, *Struktury aparatu bezpieczeństwa oraz cywilnych instytucji publicznych w Kielcach w latach 1945–1946* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, t. 2, Warszawa 2008, s. 93–104; R. Kuśnierz, *Początki Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na Kielecczyźnie (WUBP z siedzibą w Rytwianach)* [w:] *Aparat represji wobec Kościoła w latach 1944–1956. Terytorium obecnej diecezji sandomierskiej*, red. M. Krzysztofiński, J. Marecki, B. Stanaszek, Kraków 2012, s. 33–38; R. Szczypta-Szczęch, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Opatów z siedzibą w Ostrowcu Świętokrzyskim wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1955* [w:] *ibidem*, s. 49–140; M. Komaniecka, *Ludzie kieleckiej bezpieki w walce z Kościołem katolickim w latach 1944–1956* [w:] *ibidem*, s. 175–224.

⁶ M. Jończyk, *Struktury aparatu bezpieczeństwa...*, s. 94–95.

⁷ Stanisław Bzymek, ur. 4 IV 1925 r. we wsi Kolonia Radkowiec w powiecie starachowickim, robotnik, członek PPR i GL w czasie okupacji, AIPN, 2241/23, Bzymek Stanisław, *O organizowaniu i działalności PUBP w Kielcach i KP MO w Starachowicach 1945–1954*, Relacja nr 67, b.d., k. 7.

⁸ S. Skwarek, *Na wysuniętych...*, s. 73.

Ponieważ stan etatowy MO i UB nadal był niewystarczający, a wciąż trwała walka z podziemiem niepodległościowym, do Kielc przybywały dodatkowe plutony operacyjne z innych powiatów. Ważnym powodem wzmocnienia szeregów przez wspomniane formacje stał się atak na więzienie w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r.

Zaplecze organizacyjne dla nowo przybyłych pozostawiało wiele do życzenia. Bronisław Baryła⁹, funkcjonariusz MO w Szczekocinach, przeniesiony razem z całym plutonem do Komendy Wojewódzkiej MO w Kielcach, tak wspominał tamte dni: „Do Kielc przybyliśmy w godzinach przedpołudniowych. Na ul. Zamkowej w koszarach przyjęł nas ppor. Szafranek, dowódca batalionu operacyjnego [...] Przyjęto nas dość gościnnie, gdyż otrzymaliśmy chleb, a do jego smarowania smalec [...] pomyślałem sobie, że wreszcie tu nie będę głodny [...] jak się jednak okazało, ten chleb ze smalcem był tylko raz [...] Na drugi dzień poznałem całą prawdę. [...] Rozczarowanie nastąpiło w czasie obiadu”¹⁰. Ciężkie warunki egzystencji w nowym otoczeniu powodowały, że wielu funkcjonariuszy dezercerowało. Przypadki takie tłumaczono ich słabym charakterem lub niedostatecznym oddaniem dla partii i władzy ludowej¹¹. Można przypuszczać, że część ucieczek wynikała z takich właśnie pobudek, ponieważ przeważająca liczba pracowników resortu zatrudniła się tam tylko ze względu na chęć osiągnięcia korzyści materialnych oraz prestiżu. Jeśli natomiast w trakcie służby okazywało się, że zamierzenia te nie są możliwe do spełnienia i wymagają poświęcenia swojego zdrowia, a czasami również i życia, dochodziło do samowolnego opuszczania miejsca pracy.

Można jednakże zauważyć, że w niektórych przypadkach trudy związane z wykonywaną pracą paradoksalnie jeszcze bardziej umacniały w ludziach poczucie, że swoim zaangażowaniem budują nowy, lepszy porządek. Potwierdzają to słowa Mieczysława Betki, członka PPR i pracownika PUBP w Busku-Zdroju: „Trwała walka o władzę ludowo-socjalistyczną. Ofiarność funkcjonariuszy UB i MO była ogromna. Często głodowaliśmy, nie spaliśmy po wiele nocy, byliśmy niemal dzień i noc zmęczeni. Z ogromnym poświęceniem wykonywaliśmy polecenia partii i rozkazy przełożonych”¹². Często jednak stosunki panujące między funkcjonariuszami i kadrą kierowniczą kładły się cieniem na tym wyidealizowanym obrazie resortu. Różnice w traktowaniu pracowników szeregowych i wyższego szczebla można zauważyć już nawet w tak prozaicznym elemencie codziennego życia, jakim jest wyżywienie. Bronisław Baryła zwracał uwagę na istnienie w Kielcach odrębnej kuchni dla kadry kierowniczej oraz zwykłych milicjantów, a każda skarga na panujący porządek powodowała szykany ze strony dowódców. Zaznaczył on jednak, że nie zawsze kadra dowódcza była tak bezwzględna w swoich poczynaniach wobec podwładnych. Funkcjonariusze mogli bowiem wykorzystywać skłonność niektórych przełożonych do nadmiernego spożywania alkoholu do osiągnięcia własnych korzyści, np. w postaci kilku dni dodatkowej przepustki. Musieli oni tylko dostarczyć do jednostki kilka litrów bimbru lub spirytusu¹³.

⁹ Bronisław Baryła, s. Michała i Marianny, ur. 5 XI 1926 r. w Mazurach, woj. częstochowskie, w czasie okupacji pracował w majątku w Siedliskach, woj. częstochowskie (AIPN, 2241/6, Baryła Bronisław, *Wspomnienia z pracy na terenie KW MO Kielce 1945–1947*, Relacja nr 140, 1979, k. 6).

¹⁰ *Ibidem*, k. 20–21.

¹¹ *Ibidem*, k. 22.

¹² Mieczysław Betka, s. Jana i Katarzyny, ur. 29 XI 1924 r. w Balicach, pow. buski, w czasie wojny należał do Batalionów Chłopskich, 5 III 1945 r. został I sekretarzem komórki PPR we wsi Zawada w pow. buskim, woj. kieleckie, 2 V 1945 r. skierowany do pracy w plutonie operacyjnym UB w Busku-Zdroju (AIPN, 2242/271, Betka Mieczysław, *Wspomnienia emerytowanego oficera Służby Bezpieczeństwa z terenu województwa kieleckiego i częstochowskiego*, Relacja 14/85, 19 IX 1984 r., k. 8).

¹³ AIPN, 2241/6, Baryła Bronisław, *Wspomnienia z pracy na terenie KW MO Kielce 1945–1947*, Relacja nr 140, k. 24–25.

W tym początkowym okresie wykształcenie funkcjonariuszy i ich umiejętności potrzebnych do pracy w resorcie nie stały na dostatecznym poziomie. Tadeusz Gębura, który był zatrudniony w Sekcji VII Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, stwierdził: „otrzymywaliśmy od kierownika sekcji zadania na kartkach z nazwiskami osób (często mylne nazwiska i adresy), o których to przeprowadzaliśmy wywiady i ustalenia [...] były niepełne i nie zawsze zawierały prawdziwe dane, bowiem rozpytywano najczęściej przypadkowych ludzi”¹⁴. W późniejszym czasie ta sytuacja uległa poprawie, jednak nadal pozostawała wiele do życzenia. Zdarzało się, iż po kilku dniach obserwacji na skutek donosu okolicznych mieszkańców, którzy obawiali się rabunku, na miejsce przybywali uzbrojeni funkcjonariusze MO na motocyklach i aresztowali wywiadowców¹⁵.

Mimo że warunki bytowe pracowników resortu bezpieczeństwa nie były zadowalające, to jednak najważniejsze zadania, do jakich zostali oni powołani, musiały być wypełnione. Odzyskanie wolności i zaprzestanie działań wojennych nie zakończyło bowiem walki – trwała ona przez kolejne lata, a jej celem było całkowite przejęcie władzy przez PPR. Po wyzwoleniu zajętych przez wojska niemieckie ziem rozpoczęto kolejny etap usuwania z drogi przeszkód, które mogłyby zagrozić rodzącej się władzy – akcją „oczyszczania terenu z wrogich elementów”, jak określano nie tylko grupy podziemia niepodległościowego, ale także legalną opozycję. Według słów funkcjonariusza UB Jana Papiera¹⁶ „reakcja nie rezygnowała z obalenia ustroju ludowo-demokratycznego i toczyła walkę o władzę. W tej sytuacji niezbędne było posiadanie instytucji i formacji, które stałyby na straży ładu i bezpieczeństwa, ochraniając kraj przed wrogiem wewnętrznym”¹⁷. Wiadomo było więc, że partia będzie się starała za wszelką cenę zgromadzić całą władzę w swoich rękach, a formacjami umacniającymi porządek były przede wszystkim jednostki MO i UB.

Zalążki władz wojewódzkich, które starano się tworzyć jeszcze w czasie okupacji i po wyzwoleniu, stopniowo rozwijały swoje struktury. Z Rytwian zostały przeniesione do Sandomierza, a następnie do Kielc, wyzwolonych 15 stycznia 1945 r.¹⁸ Władysław Duda¹⁹, pracownik UB, który po kilku tygodniach szkolenia w Rytwianach miał zabezpieczać ich przeprowadzkę z przyczółka do Kielc, tak wspomina tamte dni: „Tutaj już zadanie nasze zostało ściśle sprecyzowane. Obowiązkiem naszym było zabezpieczanie wprowadzanej w życie reformy rolnej oraz likwidacja nielicznych jeszcze grup podziemia. [...] Szczególnie niebezpieczną była grupa »Jędrusiek«²⁰, która w zmowie z byłym obszarnictwem poprzez propagandę, represje i terror wśród ludności wiejskiej starała się sabotować postulaty i wytyczne PWKN, prawowitego organu odradzającego się politycznie i społecznie państwa”²¹.

¹⁴ AIPN, 2241/52, Gębura Tadeusz, *Praca w kieleckiej jednostce służby obserwacji w latach 1945–1950*, 30 III 1978 r., k. 4.

¹⁵ *Ibidem*, k. 9.

¹⁶ Jan Papier, s. Józefa i Marianny, ur. 17 III 1924 r. w Janinie, gm. Szczytniki, pow. stopnicki, woj. kieleckie, do 1939 r. nie należał do żadnej organizacji społecznej i politycznej, w okresie okupacji hitlerowskiej był szeregowym żołnierzem BCH; 12 V 1945 r. wstąpił do PUBP w Busku-Zdroju (AIPN, 2241/391, Papier Jan, *Służba w aparacie bezpieczeństwa w województwach kieleckim i zielonogórskim w latach 1945–1975*, Relacja nr 5/84, 1984 r., k. 6).

¹⁷ *Ibidem*, k. 9.

¹⁸ Dokładny opis tworzenia się aparatu władzy w województwie kieleckim w: J. Naumiuk, *Początki władzy ludowej na Kielecczyźnie...; Ziemia świętokrzyska w 40-leciu polski Ludowej*, red. S. Meducki, J. Naumiuk, Łódź 1984.

¹⁹ Władysław Duda, s. Józefa i Marii, ur. 22 VI 1921 r. w Grabkach Dużych, pow. staszowski, gm. Szydłów, w czasie ostatniego etapu wyzwolenia wstąpił do UB i przeszedł szkolenie w Rytwianach, 17 I 1945 r. przybył do Kielc i pracował w WUBP w Kielcach (AIPN, 2241/297, Duda Władysław, *Z walk o władzę ludową na Kielecczyźnie w latach 1944–1948*, Wspomnienia nr 34, styczeń 1964 r., k. 4).

²⁰ Wspomniana grupa była tylko jedną z wielu działających w województwie kieleckim. Dokładna charakterystyka podziemia antykomunistycznego w tym regionie w: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002.

²¹ AIPN, 2241/297, Duda Władysław, *Z walk o władzę ludową...*, k. 7.

W świetle tych słów to, co rozgrywało się w województwie kieleckim i całej Polsce, można było poniekąd nazwać „wojną domową”²².

Zamierzone cele zaczęto konsekwentnie realizować. Jednym z ważniejszych zadań aparatu represji było przeciwdziałanie rozwojowi struktur PSL ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele. Jego powrót do kraju spowodował bowiem, że w społeczeństwie zaczęła kiełkować nadzieja na zmianę sytuacji politycznej. To nie mogło się podobać ówczesnej władzy. Postanowiono nie dopuścić do rozwoju stronnictw opozycyjnych. Polskie Stronnictwo Ludowe, które powstało 22 sierpnia 1945 r., już we wrześniu i październiku miało swoje komórki w prawie wszystkich powiatach Kielecczyny i wyrosło na najsilniejszą partię polityczną w regionie. Na przełomie lat 1945 i 1946 PSL na Kielecczyźnie liczyło ogółem prawie 50 tys. członków. W tym okresie stronnictwo osiągnęło szczyt swej popularności²³.

W czasie pełnienia funkcji pracownika operacyjnego w Busku-Zdroju wspomniany już funkcjonariusz Mieczysław Betka tak opisywał spotkanie z Mikołajczykiem: „Widziałem na własne oczy tego »chłopa z Marszałkowskiej« na zjeździe powiatowym PSL w Busku. Byłem jednym z wielu funkcjonariuszy operacyjnych, którzy tym zagadnieniem żyli dzień i noc”²⁴. Słowa te dobitnie świadczą o tym, jak ważnym zadaniem stało się dla nowej władzy unicestwienie swojego największego wroga politycznego.

Władza chciała za wszelką cenę zdyskredytować PSL w społeczeństwie. Jan Jakubik, od 1946 r. zatrudniony na stanowisku młodszego referenta w Wydziale V WUBP w Kielcach, relacjonował: „Przed zespołem postawiono zadanie rozpoznania i ujawnienia powiązań z bandami i podziemiem politycznym działaczy PSL szczebla gminnego, powiatowego i wojewódzkiego”²⁵. Stosowane metody operacyjne nie dawały jednak pożądanych rezultatów. Dlatego też zaczęto prowadzić zakrojone na szeroką skalę rozmowy operacyjno-polityczne z wybranymi aktywistami PSL. Wielu działaczy gminnych i powiatowych, którym udowodniono współpracę z konspiracyjnymi organizacjami podziemia i rządem londyńskim, pod wpływem gróźb i szantażu zrezygnowało z pełnionych funkcji i przynależności do PSL, a powody swoich decyzji musieli ogłaszać w miejscowej prasie. Pod wpływem poczynań służb bezpieczeństwa rozwiązywały się całe koła gminne PSL. Po odejściu z PSL powszechnie znanych działaczy w społecznościach wielu powiatów dochodziło do dezintegracji organizacyjnej poszczególnych ogniw stronnictwa, oznaczało to również odpływ członków²⁶. Stanisław Bzymek, w czasie referendum przydzielony do zabezpieczenia rejonu wyborczego w Psarach, relacjonował sytuację, kiedy to silna grupa członków PSL ze wspomnianej okolicy została rozbita przez miejscowy aktyw PPR, tak że „zwolennicy Mikołajczyka nie mieli nic do powiedzenia”²⁷.

Po sfalszowaniu wyników referendum i wyborów okazało się, że żadne procedury demokratyczne stosowane przez PSL nie mogły powstrzymać PPR przed realizacją jej polityki. Zepchnięte do opozycji PSL traciło wpływy.

²² Próbę odpowiedzi na pytanie, czy w Polsce w latach 1945–1946 toczyła się wojna domowa, podjęła m.in. Maria Turlejska, zob. M. Turlejska (Łukasz Socha), *Te pokolenia żalobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*, Londyn 1989.

²³ S. Durliej, R. Turkowski, *Dzieje ruchu ludowego na Kielecczyźnie w latach 1944–1996*, Kielce 1996, s. 28.

²⁴ AIPN, 2242/271, Betka Mieczysław, *Wspomnienia emerytowanego oficera Służby Bezpieczeństwa z terenu województwa kieleckiego i częstochowskiego*, Relacja nr 14/85, 19 IX 1984 r., k. 8.

²⁵ Jan Jakubik wstąpił do PPR 10 IX 1945 r., pracował w oddziale ochrony huty w Ostrowcu, w połowie listopada 1945 r. został skierowany do Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Kielcach, 6 I 1946 r. zatrudniono go na stanowisku młodszego referenta w Wydziale V WUBP w Kielcach (AIPN, 2241/318, *Lata w służbie partii i narodu*, Relacja nr 13, 1986 r., k. 23).

²⁶ *Ibidem*, k. 24.

²⁷ AIPN, 2241/23, Bzymek Stanisław, *O organizowaniu i działalności PUBP w Kielcach i KP MO w Starachowicach 1945–1954*, Relacja nr 67, b.d., k. 9.

Od początku instalowania się władzy komunistycznej na wyzwolanych obszarach różne ośrodki podziemia zbrojnego w terenie podejmowały próby walki z władzą pekawuenowską. Dotychczasowy wróg w postaci okupanta niemieckiego został zastąpiony wszechobecnym terrorem i represjami ze strony rodzimej władzy. Starcia obu stron od początku charakteryzował nierówny dostęp do środków żywnościowych, materialnych czy też broni. Walczący partyzanci zazwyczaj nie mieli pieniędzy, a żywność musieli konfiskować, co następnie budziło do nich niechęć i wrogość ze strony chłopów. W tej sytuacji obóz rządzący łatwo zdołał narzucić społeczeństwu wizerunek podziemia zdominowany w sferze działań przez terroryzm, a w sferze ideologii przez obskurantyzm²⁸. Grupy podziemia niepodległościowego oskarżane były m.in. o zastraszanie i terroryzowanie ludności województwa w celu zbojkotowania referendum.

Według relacji Jana Papiera w pierwszej połowie czerwca 1946 r. rozpoczęła się koncentracja funkcjonariuszy UB, którzy mieli za zadanie zabezpieczać okoliczne wsie i miasta województwa przed atakami tzw. reakcji. „Było piękne słoneczne popołudnie, kiedy w spiekocie, ze śpiewem na ustach, podziwialiśmy piękno krajobrazu wsi kieleckiej [...] na każdym z naszych samochodów na kabinach poustawiane były gotowe do strzału karabiny maszynowe [...] Wyjeżdżając z Radomia do Kozienic, na samochodach zostały pootwierane tylne klapy, aby w każdej chwili można było szybko wyskoczyć i zająć dogodną pozycję obrony”²⁹.

Trudno określić, gdzie była prawdziwa konspiracja, a gdzie zaczynała się zwykła prowokacja służb, a metody stosowane przez funkcjonariuszy były różnorodne. Przypadek chłopaka, członka PSL, zatrzymanego przez patrol UB w okolicach Mniowa potwierdza ten wniosek. Pomyłkowo bowiem utożsamił on spotkaną grupę funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa z członkami organizacji podziemnej i zdradził im, że jego współtowarzysz ma ukrytą broń. Ten z kolei nie został wyprowadzony z błędu i podstępem nakłoniony do ujawnienia informacji o tym, że jego kolega również przechowuje broń³⁰. To zeznanie umożliwiło z kolei aresztowanie kolejnych osób. Opis ten pokazuje, jakich metod używano do walki z tzw. wrogami ustroju.

Przykładem obrazującym sposób postępowania komunistów w stosunku do członków konspiracji antykomunistycznej był pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Dla Władysława Dudy zajście to było wstrząsającym przeżyciem: „Osobiście ochraniałem tępionych Żydów. Smutne to wydarzenie pogrąża fakt, że aresztowani za udział w mordzie okazali się mężami i ojcami, których niestety musiała spotkać zasłużona kara za ten tak nikczemny czyn [...] Inspiratorami tego wystąpienia antysemitckiego byli działacze endecy”³¹. Należy się zgodzić, że zajścia te dla człowieka, który brał w nich bezpośredni udział, nie były wydarzeniem pozytywnym. Nie można jednak bezkrytycznie przyjąć oceny tegoż incydentu, którą wydał cytowany wyżej funkcjonariusz. Co prawda postawy antyżydowskie były obecne wśród członków podziemia, niektóre oddziały dopuszczały się aktów zbrodni na ludności żydowskiej, niemniej jednak nie było żadnych dowo-

²⁸ K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993, s. 85.

²⁹ AIPN, 2241/391, Papier Jan, *Służba w aparacie bezpieczeństwa w województwach kieleckim i zielonogórskim w latach 1945–1975*, Relacja nr 5/84, 1984 r., k. 19.

³⁰ AIPN, 2241/319, Jamroz Leszek, *Wspomnienia byłego żołnierza ziemi kieleckiej 1944–1947*, Relacja nr 56, k. 77.

³¹ Autor wspomnień prawdopodobnie miał na myśli przedstawicieli podziemia antykomunistycznego wywodzących się z kręgów Narodowej Demokracji (zwanej potocznie endecją), członków Narodowych Sił Zbrojnych, którzy po wyzwoleniu bardzo często walczyli w konspiracji z nową władzą i znani byli z antyżydowskich poglądów. W dalszej części tekstu źródłowego w odniesieniu do przedstawionego zdarzenia użyto pojęcia „prowokacja”. W tamtym czasie bardzo często bowiem oskarżano członków konspiracji o inicjowanie wystąpień antysemitkich i antypaństwowych, których rzeczywistymi organizatorami byli przedstawiciele władzy komunistycznej (AIPN, 2241/297, Duda Władysław, *Z walk o władzę ludową na Kielecczyźnie w latach 1944–1948*, Wspomnienia nr 34, styczeń 1964 r., k. 16).

dów na to, aby podziemie miało jakikolwiek wkład w ten mord³². Można również przyjąć, że sam cytowany mógł mieć wypaczony obraz panującej rzeczywistości wskutek wszechobecnej agitacji. Takich i podobnych zdarzeń było o wiele więcej.

W ramach ogłaszanych amnestii następowało ujawnianie się członków podziemia antykomunistycznego. Akty te były jednak jedynie działaniem mającym na celu pozbycie się przeciwników. Przekonanie o słuszności wprowadzenia amnestii i rzekomej wielkiej randze tego aktu politycznego wykazywał m.in. Mieczysław Betka, który wspominał: „W Oleśnicy mieszkanie byłego komendanta placówki AK zgromadziło kilkanaście osób, którzy [...] chcieli się ujawnić [...] Zadawali nam wiele pytań – czy naprawdę będą wolni, czy skończyła się ich udręka, czy są już bezpieczni oni i ich rodziny. Większość ujawnionych na tym terenie przystąpiła do rzetelnej pracy [...] Wielu z nich stało się cenionymi pracownikami, a nierzadko aktywistami społecznymi”³³. Jednak jak podaje Ryszard Terlecki, wielu spośród 45 tys. ujawnionych w czasie pierwszej amnestii w latach następnym zostało aresztowanych lub zmuszonych do ponownej konspiracji³⁴. Podczas drugiej akcji amnestyjnej w województwie kieleckim „wyszło z lasu” 2326 osób, co dawało dopiero dziesiąte miejsce w kraju wśród wszystkich województw. Były to jednak liczby trudne do zweryfikowania³⁵.

Utożsamianie się części społeczeństwa, w tym m.in. przedstawionych w niniejszym szkicu pracowników „bezpieczeństwa”, z ustanawianym porządkiem z perspektywy czasu jest postrzegane jako coś haniebnego i amoralnego. Ale czy dla tych ludzi, którzy tworzyli nowy ustrój, było to zadanie niegodne? Odpowiedź na to pytanie jest niezwykle trudna. Oczywiście nie sposób polemizować z oceną niechlubnych faktów, które zapisały się w naszej pamięci krwią, prześladowaniami i terrorem ze strony kształtującej się władzy komunistycznej. Nie możemy bowiem zapomnieć o ludziach, którzy nie zgadzali się z panującym ładem i starali się walczyć o zmianę sytuacji w wyzwolonym państwie.

Jak pisała Krystyna Kersten, „komuniści tym się różnili od większości społeczeństwa, że ustanawiany porządek – w wymiarze ideologicznym i politycznym – był ich porządkiem, że się z nim w pełni identyfikowali”³⁶. Z taką właśnie formą pełnego utożsamienia się z określonym światopoglądem mamy do czynienia w niniejszym szkicu. Ukazane postawy i poglądy w tym przypadku nielicznej grupy przedstawicieli ówczesnego aparatu bezpieczeństwa można jednak rozciągnąć także na tę część społeczeństwa, która przyjmowała postawy konformistyczne i popierała nowy system w celu osiągnięcia awansu społecznego lub zawodowego albo po prostu widziała w nim urzeczywistnienie swoich marzeń o sprawiedliwości, równości i dostatku. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie pobudki kierowały ludźmi, którzy popierali nowe idee, a czasami nawet zabijali w ich imię swoich dawnych towarzyszy broni lub znajomych. Można stwierdzić, iż deprecjonowanie postaw podziemia czy też legalnej opozycji było po prostu jednym z narzędzi walki o utrzymanie zdobytej władzy.

Tak krótka charakterystyka nie wyczerpuje tematu. Jak już na początku wspomniano, jest tylko niewielkim wycinkiem skomplikowanego procesu kształtowania się aparatu władzy komunistycznej w województwie kieleckim.

³² Szczegółowe dociekania wybitnych znawców najnowszych dziejów Polski na temat podłoża i konsekwencji wydarzeń kieleckich w: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. L. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006.

³³ AIPN, 2241/271, Mieczysław Betka, *Wspomnienia emerytowanego oficera Służby Bezpieczeństwa z terenu województwa kieleckiego i częstochowskiego*, Relacja 14/85, 19 IX 1984 r., k. 7.

³⁴ R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 60.

³⁵ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie...*, s. 305; zob. też *Komunistyczne amnestie lat 1945–1947. Drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W.J. Muszyński, Warszawa 2012.

³⁶ K. Kersten, *Między wyzwoleniem...*, s. 25.

Szkolenie polityczne i praca ideologiczno-wychowawcza w 2. Oddziale WOP (1945–1948)

Wyszkolenie i wychowanie stanowi podstawowe zadanie edukacyjne wojska. Planowe i systematyczne oddziaływanie na młodego człowieka trafiającego u progu dorosłego życia do sił zbrojnych ma olbrzymi wpływ na kształtowanie się jego poglądów, postaw oraz przekonań¹. W jednostkach Wojsk Ochrony Pogranicza miało to szczególne znaczenie. Żołnierze pełniący służbę na pierwszej linii w ochronie nienaruszalności granicy państwowej, w obrębie pasa granicznego i nad samą granicą byli narażeni na działania agitacyjne innych państw. W trakcie swych działań stykali się z osobami próbującymi z różnych powodów omijać legalny ruch graniczny, niejednokrotnie wiązało się to z próbą przekupstwa. W tej sytuacji szczególnie istotne było ukształtowanie w szeregach pograniczników odpowiedniej postawy moralnej podczas codziennej służby. W czasach powojennych wiązało się to również z narzuceniem funkcjonariuszom pewnej ideologii.

Wraz z zakończeniem działań zbrojnych i obsadzeniem najpierw linii demarkacyjnej, a następnie granicy oddziałami Wojska Polskiego przystąpiono do prac związanych ze sformowaniem wyspecjalizowanej jednostki wzorowanej na wojskach granicznych ZSRR. Rozkaz z 13 września 1945 r. o powstaniu WOP² nakładał na okręgi wojskowe obowiązek zorganizowania oddziałów ochrony pogranicza. Krótki termin gotowości bojowej jednostek, wyznaczony na 1 listopada 1945 r.³, a także sposób ich organizacji – przez wydzielenie nadwyżek kadrowych z różnych oddziałów należących do poszczególnych okręgów wojskowych – ujemnie wpłynął zarówno na zwartość, jak i na jakość wystawionych Oddziałów Ochrony Pogranicza⁴.

Powojenne przemieszczenia ludności, nowa rzeczywistość w Polsce oraz brak wykwalifikowanej, pewnej politycznie i moralnie kadry spowodowały potrzebę wzmoczonej pracy politycznej i wychowawczej w nowo powstałych jednostkach granicznych. Zagadnienie szkolenia żołnierzy jednostek granicznych było powiązane z metodami stosowanymi w oddziałach WP.

¹ W leksykonie wiedzy wojskowej z 1979 r. szkolenie polityczne definiowane jest jako „jedna z podstawowych form działalności ideowo-wychowawczych mająca na celu kształtowanie postaw ideowych żołnierzy i ich obywatelskiego zaangażowania [...] ma na celu kształtowanie socjalistycznej świadomości i społeczno-obywatelskich postaw żołnierzy i pracowników cywilnych wojska” (*Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 432–433).

² H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1948*, Warszawa 1971, s. 65.

³ G. Goryński, *Kadra Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945–1965*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 1, s. 66–67.

⁴ W ramach departamentu WOP w 1945 r. do ochrony granic powołano Oddziały Ochrony Pogranicza, a następnie na ich bazie w 1946 r. utworzono Oddziały Wojsk Ochrony Pogranicza (Z. Jackiewicz, *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1991. Krótki informator historyczny*, Kętrzyn 1998, s. 50).

Przez większość okresu funkcjonowania WOP (1945–1991) szkolenie żołnierzy jednostki koncentrowało się na dwóch podstawowych kwestiach:

- 1) szkolenie ogólnowojskowe i pod kątem służby granicznej⁵;
- 2) szkolenie polityczne i praca ideologiczno-wychowawcza żołnierzy⁶.

W myśl zaleceń Polskiej Partii Robotniczej w okresie pokoju Wojsko Polskie miało nie tylko strzec bezpieczeństwa i nienaruszalności granic państwa, ale również wychowywać żołnierzy w duchu patriotycznym, przygotowywać ich do udziału w życiu politycznym, ekonomicznym i społecznym Polski Ludowej⁷.

Oddziały obejmujące ochronę granicy w 1945 r. podlegały szkoleniu wychowawczo-ideologicznemu czasu wojny. Główny nacisk kładziono wówczas na walkę z nazizmem i kształtowanie odpowiedniej postawy żołnierskiej na polu walki; problemom politycznym poświęcano mniej uwagi⁸. Organizując system szkolenia politycznego w okresie pokoju – od 1945 r. objął on stopniowo całe siły zbrojne, w tym i podległych Ministerstwu Obrony Narodowej pograniczników – zagadnienia polityczne otoczono szczególną troską. Kursy polityczno-wychowawcze obowiązywały cały stan osobowy jednostek: szeregowych i podoficerów służby zasadniczej, podoficerów zawodowych, oficerów liniowych, sztabowych i polityczno-wychowawczych oraz pracowników cywilnych. Działania takie były podejmowane na podstawie rozkazu ministra obrony narodowej z 11 sierpnia 1945 r.⁹

Do tych zarządzeń dostosował się również Departament WOP w Ministerstwie Obrony Narodowej. W jego strukturze został powołany Wydział Polityczno-Wychowawczy, przekształcony następnie w marcu 1947 r. w Zarząd Polityczno-Wychowawczy. Pod jego zwierzchnictwem oraz przy współdziałaniu Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP prowadzono działalność agitacyjną w oddziałach granicznych¹⁰. Wskazywano, że jej celem „winno być wychowanie oficerów, podoficerów i szeregowych w duchu zasad demokratycznych, wierności dla narodu polskiego i jego władzy, a ponadto wpojenie oficerom, podoficerom i szeregowym żelaznej dyscypliny, niezłomnej walki i wytrwałości, w wykonywaniu zadań związanych z ochroną granicy państwowej”¹¹. Wśród wymienionych założeń wyróżnia się problematyka wierności demokracji, narodowi i władzom państwa. Należy zauważyć, że głównym motywem takiego szkolenia miało być podporządkowanie jednostki władzy, a słów naród czy demokracja użyto jedynie jako fasady. Dopiero na drugim miejscu wymieniono ochronę granic państwa oraz dyscyplinę¹².

Na szczeblu oddziału za ideologiczne wychowanie żołnierzy odpowiedzialne były wydziały polityczno-wychowawcze podległe zastępcy dowódcy oddziału ds. polityczno-wychowawczych. Struktura taka była powielana na każdym szczeblu jednostek: dowódcy odcinka towarzyszył

⁵ Szkoleniu ogólnowojskowemu podlegał każdy poborowy wcielany do jednostki. Obejmowało ono podstawowe umiejętności żołnierza, takie jak: topografia, taktyka ogólnowojskowa, szkolenie strzeleckie. Szkolenie graniczne nakierowane było natomiast na umiejętności niezbędne podczas służby nad granicą państwową, takie jak: organizacja i obowiązki patrolu w pasie granicznym, zasady odpraw granicznych, metody przeciwdziałania przestępczości granicznej i nielegalnym naruszeniom granicy.

⁶ J. Ławski, *Organizacja ochrony granic Polski ludowej 1945–1948*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1979, nr 2, s. 65–66.

⁷ J. Cytowski, *Wychowanie w Ludowym Wojsku Polskim 1945–1970*, Warszawa 1987, s. 140.

⁸ S. Zwoliński, *Szkolenie polityczne i partyjne w ludowym Wojsku Polskim w latach 1945–1955*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1976, nr 3, s. 215–216.

⁹ H. Dominiczak, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1989*, Warszawa 1985, s. 36.

¹⁰ Z. Jackiewicz, *Wojska Ochrony Pogranicza...*, s. 8.

¹¹ Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie [dalej: ASG], Lubuska Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza [dalej: LBWOP], 327/60, Wytyczne wyszkolenia polityczno-wychowawczego Departamentu Wojsk Ochrony Pogranicza na grudzień 1945 r., k. 15.

¹² *Ibidem*.

zastępca ds. polityczno-wychowawczych. Zastępcę w randze oficera politycznego mieli również dowódcy strażnic oraz przejściowych punktów kontrolnych.

W pracy oddziałowego aparatu agitacyjnego można wyróżnić dwa rodzaje działań. Pierwszy był związany z ogólną doktryną wychowania patriotycznego żołnierzy, w ramach którego realizowano wcześniej przygotowany plan szkolenia ideologicznego. Były to działania zakrojone na szerszą skalę, które miały na celu „urobienie” poborowych i zmianę ich systemu wartości oraz postrzegania rzeczywistości w sposób zgodny z linią państwa¹³.

Do drugiej grupy zaliczyć należy działania stymulowane przez czynniki zewnętrzne, związane z określoną sytuacją lub wydarzeniami w kraju (referendum ludowe, wybory). Wówczas poza pracą planową przeprowadzano intensywne działania agitacyjne ukierunkowane na osiągnięcie doraźnego celu, jakim był pożądany przez władzę wynik głosowania.

Planowe działania szkoleniowe

2. Oddział WOP, wystawiony przez Poznański Okręg Wojskowy, składał się z dowództwa, oddziałów przysztabowych stacjonujących w Krośnie Odrzańskim oraz z pięciu komend odcinków granicznych¹⁴, na każdym odcinku było po pięć strażnic¹⁵. 12 listopada 1945 r. jednostka obsadziła granicę od Kostrzyna do miejscowości Zasieki.

W jednostce sporządzano plany pracy propagandowo-wychowawczej na każdy dwumiesięczny okres sprawozdawczy, aby zależnie od potrzeb móc odpowiednio szybko reagować. Na podstawie zachowanych planów pracy można przedstawić ogólny program zajęć ideologicznych prowadzonych w krośnieńskiej jednostce¹⁶.

Wśród zagadnień poruszanych na szkoleniach w latach 1946–1947 znalazły się trzy bloki tematyczne: polityczny, ogólnowojskowy oraz wychowawczy. W bloku zajęć politycznych poruszano tematykę związaną z sytuacją w kraju wraz z jej odpowiednią interpretacją, zgodną z linią władzy, wprowadzanymi zmianami gospodarczymi i ustrojowymi itp. Do tematyki zajęć o wydzwieku politycznym zaliczyć można szkolenia i gawędy, np.: „Współpraca PSL z reakcją w kraju”, „Współpraca WP, MO i UB”, „Granica zachodnia a system wewnętrzny kraju”, „Danina narodowa”, „3 × tak”, „Reforma rolna”, „Materiały 10. sesji KRN”¹⁷. Zwraca uwagę dbałość o prezentowanie bieżących kwestii politycznych w jednostkach siłowych i przedstawianie ich zgodnie z wytycznymi władz.

Wśród tematyki ogólnowojskowej omawiano zagadnienia związane ze służbą w jednostce, odpowiedzialnością zawodową oraz rolą wojska w odbudowie kraju. Poszczególne szkolenia poruszały następujące zagadnienia: „Służba graniczna”, „Regulamin służby wewnętrznej”, „Wojskowy kodeks karny”, „Zachowanie się żołnierza w służbie i poza nią”, „Rola wojska w odbudowie

¹³ H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza...*, s. 98.

¹⁴ Początkowo jednostka składała się z pięciu odcinków granicznych. Ich dowództwa stacjonowały odpowiednio: dowództwo 6. odcinka w Sękowicach, 7. odcinka w Gubinie, 8. odcinka w Cybince, 9. odcinka w Słubicach, 10. odcinka w Górzycy. Następnie podczas reorganizacji oddziału w lutym 1947 r. rozformowaniu uległy komendy 6. i 8. odcinka, zlikwidowano również część strażnic. Pozostałe podporządkowano dowództwu trzech odcinków: w Gubinie, Słubicach oraz odcinka Górzycy–Słońsk (H. Dominiczak, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza...*, s. 62–63).

¹⁵ ASG, LBWOP, 327/101, *Zarys Lubuskiej Brygady WOP*, Krosno Odrzańskie 1965, s. 25.

¹⁶ W ASG, gdzie przechowywany jest zasób aktowy wytworzony przez jednostki WOP, w zespole Lubuskiej Brygady WOP zachowały się nieliczne plany pracy wydziału polityczno-wychowawczego jednostki. Na podstawie niepełnego ich zestawienia za lata 1945–1948 można jednak zrekonstruować ogólny program tych zajęć.

¹⁷ ASG, LBWOP, 327/61, Meldunek okresowy 2. Oddziału WOP za maj 1946 r., k. 85–92; *ibidem*, Plan zajęć polityczno-wychowawczych 2. Oddziału WOP na grudzień 1946 r., k. 17.

kraju”¹⁸. Wymienione tematy kursów obrazują główne problemy, z jakimi borykała się jednostka w omawianym okresie. Zostały ściśle powiązane z wyszkoleniem żołnierzy oraz miały ich zapoznać z obowiązującymi regulaminami.

Ważną częścią szkoleń wychowawczych były gawędy, podczas których omawiano problemy dyscyplinarne oraz zdrowotne żołnierzy. Przykładowymi tytułami pogadanek były: „Higiena i wygląd zewnętrzny żołnierzy”, „Choroby weneryczne i walka z nimi”, „Choroby weneryczne i ich rozpoznanie”, „Walka z alkoholizmem”, „Dezertor – wróg narodu”, „Służba wojskowa obowiązkiem obywatelskim”, „Stać na straży honoru żołnierza polskiego”¹⁹.

Początkowo główną formą szkoleń ideowo-wychowawczych w oddziałach WOP były prelekcje oficerów politycznych. Próby wywołania dyskusji podczas wykładów często nie dawały rezultatu – częściowo z powodu braków w przygotowaniu wykładowców, ale także wskutek niechętnego podejścia żołnierzy, którzy musieli wysłuchać przedmiotowego wykładu. Wpływ na taką postawę mógł mieć też fakt, iż prelegent nie zawsze był odpowiednio przygotowany do zajęć. W początkowych latach większość aparatu politycznego stanowili podoficerowie służby zasadniczej, nadterminowej oraz zawodowi żołnierze. Zgodnie z wytycznymi programu szkolenia WOP zajęcia miały się odbywać dwa razy w tygodniu i trwać dwie godziny lekcyjne. W 1947 r. zgodnie z zaleceniem Zarządu Politycznego WOP w oddziale wprowadzono pogadanki. Składały się one z trzech części: pytań wprowadzających do tematu, 45-minutowej pogadanki oraz pytań kontrolnych i wyjaśnienia słuchaczom niezrozumiałych zagadnień²⁰.

Szkolenia w strażnicach odbywały się zawsze po godz. 14, jednak z powodu konieczności pełnienia stałej służby nigdy nie osiągnięto na nich stuprocentowej frekwencji. Dla osób nieobecnych przygotowywano zajęcia repetycyjne, na których powtarzano przerobiony materiał. Zajęcia miał prowadzić oprócz zastępcy dowódcy ds. politycznych również dowódca pododdziału – pod kierunkiem oficera (podoficera) politycznego. Kadra polityczno-wychowawcza zobowiązana była nie tylko do kontrolowania zajęć, do jej obowiązków również należała pomoc oficerom liniowym w odpowiednim przygotowaniu i przeprowadzeniu wystąpienia. Po jego zakończeniu oficer kontrolujący powinien omówić z prelegentem wszystkie mocne i słabe strony referatu. Takie zaangażowanie aparatu politycznego w związku z jego „ogólną słabością” nie zawsze odnosiło pożądane przez władze efekty²¹.

W początkowych latach istnienia WOP zarówno część aparatu propagandowego jednostki, jak i dowódcy pododdziałów podchodzili do szkoleń politycznych z rezerwą, zapoznając się z nimi pobieżnie. Aparat polityczno-wychowawczy nie był w pełni ukształtowany – zdarzały się osoby zajmujące w nim stanowiska w sposób przypadkowy²². Oficerowie liniowi często uznawali szkolenia polityczne za mniej ważne od wyszkolenia liniowego i służby granicznej i odnosili się do nich z pewnym lekceważeniem, zdarzało się, że wręcz zaprzestawali tego rodzaju szkoleń²³.

Przykład takiego podejścia do doksztalcania propagandowego ilustruje sytuacja opisana w sprawozdaniu z września 1946 r., informująca o niewłaściwym przygotowaniu oraz przeprowadzeniu zajęć na szóstym odcinku. Wykładowca szkolenia zatytułowanego „Wojsko Polskie w ochronie granic” – oficer sztabu odcinka – nie tylko nie opanował materiału, ale również nie wykorzystał przysłanych mu przez GZP WP materiałów propagandowych. Zajęcia zostały przeprowadzone

¹⁸ *Ibidem*, Plan zajęć polityczno-wychowawczych 2. Oddziału WOP na grudzień 1946 r., k. 17.

¹⁹ *Ibidem*, k. 18.

²⁰ ASG, LBWOP, 326/70, Zarządzenie Departamentu WOP z czerwca 1947 r., k. 45.

²¹ ASG, LBWOP, 329/40, Sprawozdanie zastępcy dowódcy oddziału ds. polityczno-wychowawczych za marzec 1946 r., k. 19.

²² ASG, LBWOP, 328/11, Sprawozdanie z przeprowadzonych osobiście kontroli podległych oddziałów za III kwartał 1947 r., k. 4.

²³ *Ibidem*, k. 5–6.

w sposób monotony, większość przybyłych żołnierzy nie uważała, a część nawet spała. Po wykładzie nie odbyła się dyskusja. W sprawozdaniu podkreślono, iż temat prelekcji dotyczył zadań, jakie stawiano jednostce, czyli ochrony granicy państwowej²⁴.

Zaniechanie prac agitacyjnych w pododdziałach granicznych i sztabowych miało miejsce zazwyczaj podczas wymiany roczników, gdy w jednostkach pozostawał jeden rocznik poborowych. Przed nadejściem uzupełnień, a po odliczeniu chorych i delegowanych, w oddziałach liniowych pozostawał dowódca i pięciu żołnierzy, wtedy zaprzestawano jakichkolwiek szkoleń i kierowano wszystkie siły i środki na fizyczną ochronę granicy²⁵. Podobna sytuacja powtarzała się w czasie masowych zrywów propagandowych oraz pracy wojska wśród cywilów. Za przykład może służyć omówiona poniżej akcja propagandowa zorganizowana podczas referendum ludowego.

Oprócz prowadzenia szkoleń politycznych zastępca dowódcy ds. politycznych był zobowiązany do przygotowania każdego wieczoru bieżącego przeglądu prasy. Przy okazji prasówki interpretowano omawiane teksty, a następnie urządzano pogadanki na temat bieżących wydarzeń w kraju i na świecie. Taka taktyka wiązała się z jednej strony z częściowym analfabetyzmem lub półanalfabetyzmem wśród szeregowych, z drugiej natomiast pozwalała na podanie żołnierzom kolejnej porcji propagandy. Z analfabetyzmem próbowano walczyć przez pracę wychowawczą w czasie wolnym od zajęć służbowych. Oficer polityczny organizował szkolenia z czytania i pisania. W zachowanych raportach z zajęć świetlicowych oficerowie prowadzący szkolenia skarżyli się na problemy z brakiem bieżącej prasy i materiałów propagandowych. W wyniku tych zaniedbań GZP WP znaczna część zajęć się nie odbywała, ewentualnie tematy były przerabiane z opóźnieniem, przez co zdarzało się omawianie nieaktualnych artykułów prasowych. W innych materiałach sprawozdawczych informowano, że żołnierze z zainteresowaniem brali udział w tego rodzaju zajęciach, słuchając artykułów lub samodzielnie je czytając. Korzystano z następujących czasopism: „Robotnika”, „Głosu Ludu”, „Polski Zbrojnej”, „Żołnierza Polskiego”, „Wolności” i „Prawdy”²⁶.

Do zadań zastępcy dowódcy ds. polityczno-wychowawczych związanych z pracą ideowo-wychowawczą należało również pozyskanie aktywistów spośród żołnierzy. Do tego grona werbowano osoby, które wcześniej działały w organizacjach młodzieżowych, tj. Związku Młodzieży Demokratycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Walki Młodych²⁷. Ich szeregi uzupełniano także żołnierzami wyróżniającymi się zainteresowaniem podczas szkoleń politycznych²⁸.

W pracy polityczno-wychowawczej szeroko wykorzystywano przypadki wzorowego zachowania się żołnierzy oddziału podczas służby i poza nią. Omawiano sytuacje odmowy przyjęcia łapówki, zatrzymań przemytników czy ofiarnej pomocy ludności cywilnej. Prezentowano właściwe wzorcowe postępowania, z kolei dla uzyskania większego kontrastu nagłaśniano naganne zachowania pograniczników, wyjaśniając, na czym polegały popełnione przez nich błędy. Organizowano grupowe pisanie listów do rodzin niezdyscyplinowanych żołnierzy. Działanie takie miało z jednej strony pokazywać godne naśladowania wzorce, z drugiej – piętnować zachowania naganne²⁹.

W celu kształtowania odpowiednich postaw żołnierzy szkoleniom politycznym poddawano również kadrę dowódczą oddziałów. Były one organizowane na podstawie wytycznych GZP WP. Początkowo, w 1946 r., na programowe zajęcia polityczne z kadrą przeznaczono

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ ASG, LBWOP, 328/52, Wytyczne polityczno-wychowawcze za kwiecień 1947 r., k. 142.

²⁷ ASG, LBWOP, 329/50, Zarządzenie Wydziału Polityczno-Wychowawczego z października 1947 r., k. 347.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ ASG, LBWOP, 328/52, Wytyczne polityczno-wychowawcze za kwiecień 1947 r., k. 143.

rocznie 72 godziny. W niedługim czasie wprowadzono zmiany i w 1947 r. nastąpił podział oficerów na dwie grupy:

I – zastępcy dowódcy oddziałów, oficerowie sztabu, dowódcy odcinków i ich zastępcy,

II – oficerowie strażnic³⁰.

Dla pierwszej grupy przeznaczono 24 godziny, a dla drugiej 28 godzin zajęć. Osobno kształcono oficerów kwatermistrzostwa, którzy mieli 12 godzin szkolenia politycznego rocznie. Zajęcia polegały na dyskusji, którą poprzedzał referat przygotowany przez oficera liniowego pod nadzorem oficera politycznego. W trakcie doksztalcania omawiano bieżące zagadnienia, dotyczące polityki krajowej i zagranicznej. Wytyczne dla referatów zalecały poruszenie następujących zagadnień: „3-letni plan odbudowy”, „Doświadczenia akcji referendum”, „Osiągnięcia obozu demokratycznego”. Dowództwo nakazywało także omówić ordynację wyborczą oraz materiały z 10. sesji KRN i wystąpienie Churchilla w Fulton z 5 marca 1947 r., uznawane za początek zimnej wojny³¹.

Aby poprawić działania aparatu polityczno-wychowawczego, organizowano szkolenia podoficerów politycznych pracujących z żołnierzami w strażnicach. W dniach 24–30 października 1947 r. odbyło się szkolenie, w którym wzięły udział wszystkie oddziały WOP podzielone na cztery grupy³². Gospodarzem jednej z nich był 2. Oddział WOP. Na jego terenie miano szkolić podoficerów polityczno-wychowawczych strażnic z zachodnich oddziałów (1., 2., 3. Oddział WOP). Na dowódcę warsztatów wyznaczono kpt. Głowińskiego, a jego zastępcą mianowano por. Żurka z krośnieńskiej jednostki. Zastępca dowódcy ds. polityczno-wychowawczych oddziału był odpowiedzialny za przygotowanie kwater i zaopatrzenia oraz organizację sal wykładowych.

Program sześciodniowego szkolenia obejmował łącznie 60 godzin zajęć, dziennie planowano odbyć po 10 godzin kursu. Wśród poruszanych bloków tematycznych znalazły się: wyszkolenie ideologiczne – 6 godzin, wyszkolenie polityczno-wychowawcze teoretyczne – 16 godzin, wyszkolenie polityczno-wychowawcze praktyczne – 20 godzin, wyszkolenie liniowe – 18 godzin³³. Warsztaty otworzył osobiście zastępca dowódcy ds. polityczno-wychowawczych oddziału mjr Adam Broda, który wygłosił referat „Istota demokracji ludowej”. Następnie kursantów podzielono na trzy grupy według przynależności oddziałowej.

Cały kurs podzielono na cztery bloki tematyczne: referaty polityczne, wyszkolenie teoretyczne, wyszkolenie praktyczne oraz wyszkolenie praktyczne w ramach zajęć świetlicowych. W pierwszym bloku zajęć omawiano trzy wykłady: „Istota demokracji ludowej”, „Przegląd sytuacji międzynarodowej” oraz „Znaczenie służby granicznej dla władzy ludowej”. Drugi przybliżał teoretyczne zagadnienia związane z obowiązkami podoficerów polityczno-wychowawczych w strażnicy, przygotowanie planu pracy z żołnierzami, przygotowanie i przeprowadzenie gawędy oraz prasówki z załogą strażnicy. W trakcie zajęć omawiano znaczenie wykorzystania materiałów poglądowych oraz gazetki ściennej w działaniach polityczno-wychowawczych, jak również przygotowywanie materiałów pomocniczych we własnym zakresie w strażnicach. Szkolono również do pracy z analfabetami i półanalfabetami, m.in. przerabiano z podoficerami podstawy ortografii. Podczas zajęć praktycznych kursanci ćwiczyli w grupach omówioną teorię – pod nadzorem oficerów prowadzących przygotowywali własny plan pracy, konspekt gawędy, prasówkę czy gazetkę ścienną. W trakcie zajęć świetlicowych uczono śpiewu oraz czytania książek i czasopism na głos³⁴.

³⁰ ASG, LBWOP, 328/13, Wytyczne i sprawozdania z wyszkolenia bojowego za okres I X – 18 XII 1947 r., k. 172.

³¹ *Ibidem*.

³² ASG, LBWOP, 329/50, Zarządzenie Departamentu Polityczno-Wychowawczego WOP z października 1947 r., k. 219–220.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

Szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego WOP zalecał, by kursanci na zmianę wcielali się w osoby szkolone i prowadzące szkolenie. Podkreślano, że uczestnicy kursu powinni prowadzić notatki. Ich postępy w szkoleniu miały być na bieżąco oceniane z uwzględnieniem zdyscyplinowania, pilności oraz poziomu wykonywania poszczególnych ćwiczeń³⁵.

Działania doraźne

W związku ze szczególnie ważnymi wydarzeniami w kraju, takimi jak np. głosowanie ludowe czy wybory do sejmu, w jednostkach przeprowadzano doraźne akcje propagandowe. Aktywność taka obliczona była na postawy żołnierzy i zdobycie ich poparcia dla władzy, a odpowiednia frekwencja i wynik głosowań miały pokazać, jak silne ma ona poparcie społeczne. Wyniki wyborów i głosowań zostały sfalszowane, jednak tym ważniejsze było przynajmniej nominalne poparcie jednostek siłowych, w tym i prostych żołnierzy.

Przykładem działań nadzwyczajnych może być akcja propagandowa poprzedzająca referendum ludowe z czerwca 1946 r. Krośnieńska jednostka oprócz pracy ideologicznej we własnych szeregach przeprowadziła szeroką akcję uświadamiającą wśród cywilnej ludności pogranicza. Przedstawiając te działania, ograniczę się do akcji skierowanej do żołnierzy³⁶.

Przed referendum w oddziale zorganizowano zlot aktywu podoficerskiego, który zgromadził 62 żołnierzy, w większości już przygotowanych do wygłoszenia swoich referatów. Takie zainteresowanie żołnierzy tłumaczono tym, że aktywiści już prowadzili samodzielnie zajęcia polityczno-wychowawcze w strażnicach. Wygłoszono następujące prelekcje: „Odra, Nysa i Bałtyk – najsprawiedliwsze i najkorzystniejsze granice Polski”, „Jedno- czy dwuizbowy parlament”, „Reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu – podstawowe elementy Polski Ludowej”³⁷.

W ramach prac przygotowawczych do akcji propagandowej wśród oficerów zarządzono organizację sekcji zagadnień społecznych. Dowódcom odcinków nakazano, aby do sekcji wciągnąć cały aktyw oficerski. Miała ona liczyć ponad 50 proc. kadry oficerskiej pododdziału, minimum pięciu członków. Zastępca dowódcy ds. polityczno-wychowawczych nie mógł pełnić w sekcji żadnych funkcji, ale miał uczestniczyć we wszystkich zebraniach i kierować jej pracami. W planie trzydniowego zlotu przewidziano następujące referaty do omówienia: „10. sesja KRN”, „Trzy pytania referendum”, „Polityczne znaczenie referendum”, „Doświadczenia pracy brygad świadczeniowych i akcji siewnej”, „Organizacja pracy brygad w terenie”, „Zasadnicza forma pracy z ludnością cywilną”, „Przegląd sytuacji międzynarodowej”, „Współpraca reakcji międzynarodowej z reakcją w Polsce”³⁸. W świetlicach żołnierskich urządzono kąpiki poświęcone referendum ludowemu, w strażnicach zaś oficerowie sztabowi zostali zobowiązani do wygłoszenia pogadanek dla żołnierzy. Głosowanie w oddziałach zostało poprzedzone obwieszczeniem wyborczym w formie rozkazu specjalnego dowódcy jednostki³⁹. Oprócz zarządzeń porządkowych i informacyjnych nakazywał on w razie wyjazdu służbowego pobranie zaświadczenia umożliwiającego głosowanie w innym obwodzie wyborczym. Za udział żołnierzy w głosowaniu odpowiedzialni byli dowódcy pododdziałów. W przypadku niezastosowania się do tego zarządzenia zapowiadano bliżej nieokreślone surowe kary⁴⁰. Samo głosowanie w jednostce przebiegało sprawnie, jednak skutek zaangażo-

³⁵ *Ibidem*, k. 221.

³⁶ A. Błażej, *Zarys dziejów Lubuskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza*, Krosno Odrzańskie 1985, s. 27–29.

³⁷ ASG, LBWOP, 327/62, Sprawozdanie ze zlotu aktywu podoficerskiego i żołnierskiego w dniach 20–22 V 1946 r., k. 72.

³⁸ ASG, LBWOP, 327/61, Instrukcje o organizacji sekcji zagadnień społecznych, 17 V 1946 r., k. 13–14.

³⁹ ASG, LBWOP, 327/30, Rozkaz specjalny, 4 VI 1946 r., k. 318.

⁴⁰ *Ibidem*.

wania aktywu w akcję propagandową z ludnością cywilną nastąpiły pewne zaniechania w pododdziałach. W ten sposób starano się tłumaczyć niepowodzenie propagandy wśród wopistów⁴¹. Szczególnie trudną sytuację odnotowano w kompanii transportowej oraz łączności. Specyfika pracy tych jednostek utrudniała szkolenie polityczne. Kierowcy z racji wykonywanej pracy nie byli tak podatni na indoktrynację. Podróżując, mogli wyrobić sobie własne zdanie, narażeni też byli na kontakty z „wrogą propagandą”. Z kolei podzielonych na małe patrole łącznościowców trudno było zebrać i poddać szkoleniu politycznemu⁴².

Mimo ogłoszenia sukcesu w głosowaniu odbytym na terenie oddziału w raporcie dowództwa podkreślono, że w jednostce „znaleźli się oficerowie którzy głosowali na »nie« i którzy pociągnęli za sobą poważną ilość szeregowych”⁴³. Pokazuje to, że praca agitacyjna w krośnieńskiej jednostce WOP nie do końca była skuteczna.

Zakończenie

Przedstawione wyżej modele oraz przykłady pracy ideowej i polityczno-wychowawczej w krośnieńskiej jednostce WOP ukazują agresywność propagandy w okresie zdobywania pełnej władzy przez komunistów w Polsce. Z jednej strony odsłaniają planowe i metodyczne działania zmierzające do wychowania posłusznego wobec władzy ludowej społeczeństwa. Przedstawiają główne założenia tworzącego się systemu oraz jego „wrogów”. Z drugiej ukazują, na jak szczupłych kadrach był budowany w kraju nowy system.

Omawiany okres charakteryzuje płynność w pracy agitacyjnej wśród żołnierzy WOP. Był to początek kształtowania się systemu szkoleń, a tworzące się jednostki dopiero formułowały cele i metody oddziaływania na poborowych. Tworzył się również system pracy polityczno-wychowawczej, wojsko przechodziło z trybu „wojennego” na „pokojowy”. Praca ideowo-wychowawcza była potrzebna do podniesienia dyscypliny i porządku w oddziałach WOP, zwalczania analfabetyzmu oraz wskazania na właściwe postawy żołnierzy.

Przedstawiony przykład 2. Oddziału WOP nie oddaje w pełni zagadnienia szkolenia polityczno-wychowawczego w Wojskach Ochrony Pogranicza i w całym Wojsku Polskim. Jednak należy podkreślić, iż oddział operował na gorącej zachodniej rubieży Polski. Służący tam pogranicznicy mieli kontakt z kolejnymi falami powracających w latach 1945–1948 repatriantów i uchodźców. Przez to stykali się również z „wrogą” w oczach dowództwa propagandą oraz z „imperialistami”. W służbie granicznej szczególnie nacisk kładziono na kształtowanie się właściwych zachowań pograniczników narażonych na kontakt z propagandą państw zachodnich oraz próbami działalności opozycyjnej.

⁴¹ ASG, LBWOP, 327/62, Meldunek 2. Oddziału WOP, 20 VII 1946 r., k. 104–110.

⁴² ASG, LBWOP, 327/60, Wytyczne dla dowódców rejonów „bezpieczeństwa” na okres przedwyborczy, instrukcja, 18 VI 1946 r., k. 9.

⁴³ *Ibidem*.

Działalność Wojewódzkiego Oddziału PUR we Wrocławiu w latach 1945–1947 w zakresie przesiedlenia ludności polskiej z Kresów Południowo-Wschodnich

Jednym z najpoważniejszych problemów, przed jakimi stanęły komunistyczne władze Polski, było właściwe rozwiązanie ogółu spraw związanych z przesiedleniem, repatriacją i powojennym ruchem migracyjnym. Zorganizowanie procesu przesiedlenia ludności polskiej z obszarów należących przed 1939 r. do II Rzeczypospolitej, które w wyniku postanowień wielkich mocarstw w Jałcie i Poczdamie znalazły się poza granicami kraju, wymagało ogromnego wysiłku organizacyjnego¹. W celu realizacji powyższych zadań Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dekretem z 7 października 1944 r. powołał Państwowy Urząd Repatriacyjny. Do podstawowych zadań tej instytucji należało zorganizowanie przesiedlenia ludności polskiej, przyjęcie przesiedleńców na terytorium państwa w specjalnie powołanych do tego punktach etapowych, wyżywienie, opieka ogólna i sanitarna podczas transportu, a także zorganizowanie osadnictwa na przeznaczonych do tego terenach².

W ciągu 1945 r. nowe placówki PUR powstawały w stopniowo wyzwolanych częściach kraju często jeszcze przed przybyciem władz administracyjnych. O miejscu powstania placówek decydowały przede wszystkim możliwości komunikacyjne³. 30 kwietnia 1945 r. dyrektor PUR Władysław Wolski⁴ wysłał do wszystkich oddziałów PUR pismo, w którym w związku z koniecznością zaludnienia w jak najkrótszym czasie „terenów nowo odzyskanych” zarządził, aby wszystkie transporty aż do odwołania były kierowane na Ziemię Zachodnie. Osoby, których nie zdołano osiedlić na terenie innych oddziałów PUR, miały być niezwłocznie kierowane na tzw. Ziemię

¹ Niniejszy artykuł odnosi się do ludności polskiej zamieszkującej obszar tzw. Kresów Południowo-Wschodnich, czyli trzech przedwojennych województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Zostały one utworzone na mocy ustawy sejmowej z 3 XII 1920 r., która weszła w życie 23 XII tr. (G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 33–34).

² AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych [dalej: MZO], 1658 (B1123), Akcja przesiedleńcza na Ziemi Odzyskane: uchwała, opracowania ogólne, projekty organizacyjne, plany oraz wykazy, Organizacja przesiedlenia ludności na ziemię nowo odzyskane, 1945 r., k. 9.

³ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002, s. 26.

⁴ Władysław Wolski (właśc. Antoni Piwowarczyk, 1901–1976) – w okresie międzywojennym działacz socjalistyczny i komunistyczny. W czasie II wojny światowej walczył w partyzantce radzieckiej na Białorusi i Litwie. Po zawarciu we wrześniu 1944 r. układów o wzajemnej ewakuacji obywateli między PKWN a rządami Ukrainiejskiej, Białoruskiej i Litewskiej SRR kierował po stronie polskiej całością spraw związanych z przesiedleniem. Pełnił funkcję głównego pełnomocnika PKWN ds. ewakuacji, a następnie od sierpnia 1945 r. generalnego pełnomocnika rządu ds. repatriacji. Jednocześnie w okresie 7 X 1944 – 21 II 1945 r. był dyrektorem PUR. Następnie został powołany na stanowisko wiceministra administracji publicznej, a od 20 I 1949 do 11 V 1950 sprawował funkcję ministra w tym resorcie. W 1950 r. został usunięty ze stanowisk partyjnych (<http://www.sciesielski.republika.pl/losy/repat.html>; W. Wolski, *Kartki kontrowersyjne*, Kraków 1980).

Odzyskane⁵. W lutym 1945 r. Wolski podjął decyzję, aby „wylapywać” ludzi chętnych i niezatrudnionych w innych instytucjach i organizować dziesięciodniowe kursy przygotowujące ich do pracy na Ziemiach Północnych i Zachodnich⁶. W marcu 1945 r. Zarząd Centralny PUR w Łodzi zatrudnił niewielką liczbę osób, z których po przeszkoleniu utworzono tzw. grupy operacyjne. Ich zadaniem było zorganizowanie działalności PUR na Ziemiach Odzyskanych⁷.

Zgodnie z okólnikiem dyrektora PUR nr 11/PS z przełomu czerwca i lipca 1945 r., skierowanym do kierowników oddziałów PUR, akcję repatriacyjną należało powiązać z akcją zasiedlania ziem nowo przyłączonych do Polski. W tym celu zalecano kierować transporty z przesiedleńcami do Prus Wschodnich, na Śląsk i Pomorze Zachodnie. Wynikiem akcji osiedleńczej miało być takie rozmieszczenie ludności, aby na skutek wzajemnego oddziaływania na siebie poszczególnych grup zniknęły różnice dzielnicowe oraz patriotyzm lokalny. Oddziały PUR i punkty etapowe miały dokonywać selekcji przesiedleńców i wskazywać im miejsce do osiedlenia. Do ich obowiązków należało również informowanie ZC o liczbie przychodzących transportów wraz z podziałem na ludność rolniczą i miejską. Zabroniono odsyłania całości lub części transportu z powrotem w kierunku granicy wschodniej. Zalecano obierać szlaki transportowe w ten sposób, aby omijać większe miasta, np. transporty z Krakowa i Katowic należało kierować nie na Poznań, lecz bezpośrednio na Śląsk Opolski⁸.

Na Dolnym Śląsku pierwsze placówki PUR były organizowane natychmiast po zajęciu tego obszaru przez wojsko. Oddział Okręgowy PUR w Legnicy powstał już w kwietniu 1945 r.⁹ W celu zorganizowania oddziału PUR we Wrocławiu 14 maja 1945 r. do miasta przybył inspektor Zarządu Centralnego PUR Mikołaj Bohdan. Początkowo dysponował on tylko trzema pracownikami¹⁰. Najważniejsze kwestie, z którymi musiano się wówczas zmierzyć, to ogromne zniszczenia infrastruktury, problemy komunikacyjne oraz trudności z porozumieniem się z Zarządem Miejskim w sprawie lokalu w centrum miasta i zaopatrzenia w żywność¹¹. 19 maja po otrzymaniu samochodu grupa operacyjna z Bohdanem na czele udała się na Psie Pole. Decyzja o wyborze siedziby oddziału w peryferyjnej części miasta podyktowana była bardzo złymi warunkami lokalowymi panującymi wówczas we Wrocławiu. Na miejscu okazało się, że do tej stacji jeszcze nie dojeżdżają pociągi. W tym okresie ruch przesiedleńczy koncentrował się w Oleśnicy, w związku z czym Bohdan założył Obwodowy Oddział PUR we Wrocławiu z tymczasową siedzibą w Oleśnicy. Schronisko PUR mieszczące od tysiąca do 1300 osób zostało tam uruchomione 22 maja 1945 r.¹²

8 czerwca 1945 r. uruchomiono Punkt Etapowy na Psim Polu, przy ul. Bierutowskiej 38 i 25. Zajmowane przez punkt pomieszczenia wymagały wielu nakładów finansowych i remontów¹³. Do punktu przybywali repatrianci i przesiedleńcy przywożeni samochodami ze stacji kolejowych

⁵ Pismo okólne dyrektora PUR do wszystkich oddziałów PUR w sprawie kierowania wszystkich transportów z przesiedleńcami na ziemie zachodnie i północne, Łódź, 30 IV 1945 r. [w:] *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, wybór, oprac. i red. S. Ciesielski, Warszawa 1999, s. 155–156.

⁶ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna...*, s. 34.

⁷ *Ibidem*, s. 26. Sebastian Ligarski podaje, że od 13 III 1945 r. zakres działalności PUR poszerzył się o tzw. Ziemie Odzyskane (S. Ligarski, *Działalność Punktu Etapowego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego Psie Pole w latach 1945–1948*, „Rocznik Wrocławski”, t. 9, Wrocław 2004, s. 201).

⁸ Okólnik dyrektora PUR nr 11/PS, Łódź, czerwiec? lipiec? 1945 [w:] *Przesiedlenie ludności polskiej...*, s. 252–253.

⁹ E. Paliński, *Działalność Państwowego Urzędu Repatriacyjnego we Wrocławiu w latach 1945–1950 w zakresie opieki społecznej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 1970, nr 14, s. 621.

¹⁰ AP Wrocław, PUR, 39, Instrukcje, zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie w związku z przystąpieniem do zorganizowania Oddziału PUR we Wrocławiu, 28 V 1945 r., k. 76.

¹¹ *Ibidem*, k. 79.

¹² *Ibidem*, k. 81.

¹³ S. Ligarski, *Działalność Punktu Etapowego...*, s. 204.

Brochów oraz Psie Pole. Punkt Etapowy Wrocław-Miasto został zorganizowany 5 lipca 1945 r. przy ul. Paulińskiej 14. Zajmował on budynek liczący 25 pomieszczeń, m.in. schronisko, kuchnię, ambulatorium lekarskie i izbę chorych. Na dworcu kolejowym Wrocław-Nadodrze urządzono Punkt Informacyjno-Odzieżowy. Działał jeszcze Punkt Etapowy Wrocław Zachodni dla Polaków powracających z zachodu i południa oraz Punkt Etapowy przy ul. Jedności Narodowej¹⁴.

Oddział PUR we Wrocławiu został przeniesiony z Oleśnicy do Wrocławia dopiero 3 lipca 1945 r.¹⁵ Formalnie podlegał Okręgowemu Oddziałowi PUR w Legnicy, praktycznie jednak bezpośrednio ZC PUR w Łodzi, któremu składał sprawozdania ze swojej działalności¹⁶. Siedziba Obwodowego Oddziału PUR mieściła się przy ul. Krzywoustego 33. Na dzień 1 sierpnia 1945 r. personel oddziału liczył 199 osób, z czego na oddział we Wrocławiu przypadało 66 pracowników, na etapy 82, a na inspektoraty rejonowego osadnictwa – 51 pracowników¹⁷. We Wrocławiu działały również inspektoraty osadnictwa PUR, które zajmowały się techniczną stroną osiedlania repatriantów i przesiedleńców. 5 lipca 1945 r. został zorganizowany Inspektorat Osadnictwa Miejskiego. Oprócz Inspektoratu Osadnictwa Wrocław-Miasto działał także Inspektorat Osadnictwa na Psim Polu, który zajmował się w przeważającej mierze osadnictwem wiejskim¹⁸. Z biegiem czasu zadania osadnicze placówek PUR działających we Wrocławiu znacznie wzrosły, dlatego też 15 listopada 1945 r. z połączenia oddziałów w Legnicy i Wrocławiu utworzono Okręgowy (Wojewódzki) Oddział PUR na Dolny Śląsk, mający Ekspozytury Oddziału w Legnicy i Kłodzku oraz 33 oddziały powiatowe. Punkty etapowe dla przesiedlanych ze Wschodu znajdowały się przy każdym oddziale powiatowym i grodzkim oraz w Żarowie, Kamieńcu i Żmigrodzie¹⁹. Ponadto 22 listopada 1945 r. powstał Oddział Grodzki PUR we Wrocławiu, który zajmował się koordynowaniem osadnictwa w mieście²⁰.

Ludność narodowości polskiej i żydowskiej zamieszkująca zachodnie obwody Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej podlegała przesiedleniu na mocy umowy o wzajemnej ewakuacji obywateli, która została zawarta 9 września 1944 r. w Lublinie między przewodniczącym PKWN Edwardem Osóbką-Morawskim a przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych USRR Nikitą Chruszczowem. Zgodnie z treścią układu przesiedleniu z USRR podlegali obywatele, którzy chcieli wrócić na terytorium Polski, a przed 1 września 1939 r. mieli obywatelstwo polskie²¹.

Zgodnie z zarządzeniem głównego pełnomocnika rządu RP ds. ewakuacji ludności polskiej Władysława Wolskiego odprowadzenie transportu do najbliższej placówki PUR zostało powierzone

¹⁴ E. Paliński, *Działalność Państwowego Urzędu...*, s. 624.

¹⁵ AP Wrocław, PUR, 39, Instrukcje, zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r. Pismo naczelnika Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu mgr. Bohdana do dyirekcji PUR, 8 VII 1945 r., k. 85. Sebastian Ligarski w swojej publikacji podaje, że Obwodowy Oddział PUR na polecenie Zarządu Centralnego w Łodzi został przeniesiony z Oleśnicy do Wrocławia 1 VII 1945 r. (S. Ligarski, *Działalność Punktu Etapowego...*, s. 202).

¹⁶ M. Jakubczyc, *Akcja osadnicza we Wrocławiu w 1945 r. i na początku 1946*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 1964, nr 3/4, s. 276.

¹⁷ AAN, PUR, Zarząd Centralny, II/15, Sprawozdania Wojewódzkiego Oddziału PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie z działalności Okręgowego Oddziału PUR we Wrocławiu za okres reorganizacyjny 1–31 VII 1945 r., k. 43.

¹⁸ M. Jakubczyc, *Akcja osadnicza we Wrocławiu...*, s. 276.

¹⁹ AP Wrocław, PUR, 39, Instrukcje, zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu 1945 r., Sprawozdanie z działalności Okręgowego Oddziału PUR na okręg Dolnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu za okres 1–30 XI 1945 r., k. 132.

²⁰ S. Ligarski, *Działalność Punktu Etapowego...*, s. 204.

²¹ AAN, Główny pełnomocnik rządu RP ds. ewakuacji ludności polskiej z Ukraińskiej SRR w Łucku 1944–1946, I, Układ pomiędzy PKWN a rządem USRR dotyczący ewakuacji obywateli polskich z terytorium USRR i ludności ukraińskiej z terytorium Polski oraz instrukcje pomocnicze, Instrukcja dotycząca wykonania układu zawartego przez PKWN z rządem USRR w przedmiocie przesiedlenia ludności ukraińskiej z terytorium Polski i obywateli polskich z terytorium USRR, b.d., k. 7.

referentom transportowym²². Zdarzały się wypadki, że konwojenci transportów nie przekazywali właściwym oddziałom lub punktom etapowym PUR wykazu przybyłych osób²³. Z powodu braku personelu pełnomocnicy rządu RP ds. ewakuacji nie byli w stanie zapewnić wystarczającej liczby referentów transportowych do obsługi transportu do punktu docelowego. Dodatkowo na skutek rozkazu wydanego przez naczelnika Ukraińskiego Okręgu Wojsk Pogranicznych, o którym nie powiadomiono strony polskiej, a dotyczącego zakazu przepuszczania przez granicę konwojentów odprowadzających transporty z ewakuowaną ludnością oraz osób, które pełniły w transporcie opiekę lekarską, o ile nie posiadały one kart ewakuacyjnych, wiele transportów odeszło bez konwojentów i opieki sanitarnej²⁴.

Ponieważ bardzo często powtarzały się sytuacje, że służby graniczne nie przepuszczały konwojentów przez granicę, główny pełnomocnik zarządził, aby w takim wypadku referent transportowy zażądał od straży granicznej potwierdzenia przejazdu transportu przez granicę na spisie ewakuowanych, który to spis składał do akt placówki. W celu dalszego odprowadzenia transportu po przekroczeniu granicy należało spośród ewakuowanych ustanowić starostę. Jego obowiązkiem miała być opieka nad transportem aż do miejsca przeznaczenia, wskazanego przez placówki PUR²⁵.

Wielokrotnie konwojenci transportowi skarżyli się na wykroczenia przeciwko instrukcji dotyczącej układu o przesiedleniu i jej realizacji. Przejawiało się to głównie podczas kontroli transportów przez straż celną USRR, która dokonywała bezprawnych konfiskat, głównie złota oraz pieniędzy²⁶. W swoich sprawozdaniach referenci transportowi informowali, że nie wszędzie działalność PUR stała na odpowiednim poziomie: na stacjach nie było napisów informacyjnych z adresami placówek PUR, a jego przedstawiciele trudno było znaleźć na dworcach, ponieważ albo ich tam w ogóle nie było, albo nie mieli żadnych wyróżniających odznak czy opasek²⁷. Na niektórych stacjach wisiały transparenty z napisami w rodzaju: „Witamy repatriantów”²⁸.

²² AAN, Rejonowy pełnomocnik rządu RP ds. ewakuacji ludności polskiej z Ukraińskiej SRR w Kamionce Bugskiej, 1, Zarządzenia, okólniki, instrukcje głównego pełnomocnika w Łucku, Pismo zastępcy głównego pełnomocnika Rządu Tymczasowego RP ds. ewakuacji kpt. Pizły do rejonowych pełnomocników, b.d., k. 303.

²³ AAN, Główny pełnomocnik rządu RP ds. ewakuacji ludności polskiej z Ukraińskiej SRR w Łucku 1944–1946, 14, Transporty, plany, zestawienia, zawiadomienia o odprawionych transportach, korespondencja dotycząca niepotwierdzenia odbioru transportów przez PUR, Pismo głównego pełnomocnika rządu do Urzędu Pełnomocnika ds. Ewakuacji w Łucku, 21 IV 1945 r., k. 20.

²⁴ AAN, Główny pełnomocnik rządu RP ds. ewakuacji ludności polskiej z Ukraińskiej SRR w Łucku 1944–1946, 12, Organizacja, przebieg i przedłużenie akcji ewakuacyjnej obywateli polskich, sprawa likwidacji polskich placówek ewakuacyjnych, Korespondencja z głównym pełnomocnikiem ds. ewakuacji w Warszawie, ambasadą polską i władzami radzieckimi w Moskwie, głównie w sprawach interwencyjnych, Pismo zastępcy głównego pełnomocnika RP ds. ewakuacji kpt. Pizły do pełnomocnika głównego rządu RP ds. ewakuacji ob. Władysława Wolskiego, b.d., k. 41.

²⁵ AAN, Rejonowy pełnomocnik rządu RP ds. ewakuacji ludności polskiej z Ukraińskiej SRR w Kamionce Bugskiej, 1, Zarządzenia, okólniki, instrukcje głównego pełnomocnika w Łucku, Pismo zastępcy głównego pełnomocnika Rządu Tymczasowego RP do spraw ewakuacji kpt. Pizły do rejonowych pełnomocników, b.d., k. 303.

²⁶ AAN, Główny pełnomocnik rządu RP do spraw ewakuacji ludności polskiej z Ukraińskiej SRR w Łucku 1944–1946, 49, Sprawozdania kontrolerów transportowych, Raport kontrolera transportowego w Rawie Ruskiej – głównego pełnomocnika rządu RP do spraw ewakuacji w Łucku Niedzielskiego Franciszka w sprawie przeprowadzania kontroli celnej przy transportach ludności ewakuowanej z USSR, 29 V 1946 r., k. 14.

²⁷ AAN, Główny pełnomocnik rządu RP ds. ewakuacji ludności polskiej z Ukraińskiej SRR w Łucku 1944–1946, 12, Organizacja, przebieg i przedłużenie akcji ewakuacyjnej obywateli polskich, sprawa likwidacji polskich placówek ewakuacyjnych. Korespondencja z głównym pełnomocnikiem ds. ewakuacji w Warszawie, ambasadą polską i władzami radzieckimi w Moskwie głównie w sprawach interwencyjnych, Pismo zastępcy głównego pełnomocnika RP ds. ewakuacji kpt. Pizły do PUR w Łodzi, 21 V 1945 r., k. 44.

²⁸ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział rękopisów, 47/98/I, *Wielki exodus* [w:] Wspomnienia z konkursu Fundacji „Krzyżowa” pt. „Repatrianci”, dot. przesiedleń po II wojnie z Kresów

Podróż przesiedleńców od momentu przekroczenia granicy aż do miejsca rozładunku transportu trwała nieraz od trzech do pięciu tygodni²⁹. Zgodnie z wytycznymi, każdy oddział PUR, wysyłając przesiedleńców w dalszą drogę, powinien powiadomić telegraficznie oddział, na którego teren miał przybyć transport w celu osiedlenia się; należało przy tym podać czas wyjazdu pociągu, stację docelową oraz liczbę rodzin przeznaczonych na osiedlenie wiejskie i miejskie. Miało to na celu szybkie i sprawne rozładowanie transportu lub skierowanie go do innej najbliższej stacji w celu osiedlenia³⁰. Przeprowadzone kontrole poszczególnych placówek PUR wykazały, że mimo ustalonego 13 kwietnia 1946 r. szczegółowego planu przebiegu transportów z przesiedleńcami, niektóre placówki PUR kierowały transporty bezplanowo, wskutek czego w wielu punktach utworzyły się zatory, które powodowały przestoje pociągów, narażając przy tym przesiedleńców na przedłużającą się podróż³¹. Wskutek przewlekłego przebiegu transportów wśród przesiedleńców dochodziło do wypadków śmierci i ciężkich chorób³².

Wiele do życzenia pozostawiało również zachowanie kolejarzy. Jeden z referentów transportowych informował o przypadku, w którym ci, nieprzychylnie usposobieni do ewakuowanej ludności, złośliwie podzielili transport z Brodów do Głogowa na trzy części, dodatkowo za swoje obowiązki domagali się napiwków w naturze³³. Jan Puchalski, przesiedlony z miejscowości Darachów w powiecie trembowelskim, wspominał, że jego transport jechał po kilka godzin, ponieważ często robiono przystanki, aby przepuścić pociągi z armią sowiecką, która wywoziła swoje „trofea wojenne”³⁴. Sposób wysyłania większych transportów polegał na zaskakiwaniu zarówno punktów etapowych, jak i oddziałów, na których terenie transport miał być rozładowany. W praktyce odbywało się to w ten sposób, że punkt etapowy w ostatniej chwili dowiadywał się o przybyciu transportu kolejowego, nie miał więc czasu na przygotowanie się do natychmiastowego rozładunku. Bardzo często dochodziło do sytuacji, w której nie było już możliwości osiedlenia wszystkich przybywających na danym terenie z powodu jego przepelnienia. Kierowano wówczas transport w inny rejon. W takich sytuacjach przesiedleńcy nie zawsze zgadzali się na proponowane zmiany i niejednokrotnie odmawiali dalszej podróży³⁵.

Początkowo przypadki odmowy opuszczenia transportu zdarzały się sporadycznie, ale z miesiąca na miesiąc to zjawisko się nasilało. Zazwyczaj repatrianci odmawiali wyładowania po stwierdzeniu, że gospodarstwa są w złym stanie i ze zniszczonymi zabudowaniami, a w 1946 r. pozostały do obsadzenia już tylko takie gospodarstwa. W takich sytuacjach przesiedleńcy wysyłali delegacje do różnych przedstawicieli władz, żądając, aby skierować ich w inny rejon województwa. Bardzo często wybierali powiaty, gdzie „nie było już chłonności”, lub zarezerwowane dla innej

Wschodnich na Ziemię Zachodnie, głównie Dolny Śląsk. Prace wyselekcjonowane do ewentualnego druku, k. 202.

²⁹ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna...*, s. 43.

³⁰ AAN, PUR, Zarząd Centralny, II/15, Sprawozdania Wojewódzkiego Oddziału, 1945 r., Pismo naczelnika Oddziału PUR we Wrocławiu Mikołaja Bohdana do dyrekcji PUR w Łodzi w związku z postępowaniem w oddziale wrocławskim, 20 VI 1945 r., k. 26.

³¹ AP Wrocław, PUR, 1, Okólniki i zarządzenia władz centralnych 1945–1947, Pismo dyrektora PUR do dyrektorów wojewódzkich i okręgowych oddziałów PUR, 25 V 1946 r., k. 3.

³² AAN, MZO, 69 (B-5171), Repatriacja Polaków z Francji, Niemiec, Związku Radzieckiego – korespondencja, meldunki, sprawozdania, Telegram służbowy z M.K. nr 2/2889, 19 XII 1945 r., k. 11.

³³ AAN, Główny pełnomocnik rządu RP ds. ewakuacji ludności polskiej z USRR w Łucku 1944–1946, 29, Rejonowy pełnomocnik ds. ewakuacji w Brodach, Sprawozdanie z działalności, z transportów, korespondencja dotycząca działalności, ewakuacji transportów, opis kościoła w Brodach, Sprawozdanie z dokonanego odprowadzenia transportu ludności polskiej wysiedlonej z rejonu Brodów do Głogowa w dniu 1 IV 1945 r., k. 18.

³⁴ Archiwum Ośrodka Karta, AWII/2275/p, Relacja Jana Puchalskiego, maszynopis pracy na konkurs „Wysiedlenie – wspólne doświadczenie narodów”, 29 III 1994 r.

³⁵ AAN, PUR, Zarząd Centralny, II/15, Sprawozdania Wojewódzkiego Oddziału PUR we Wrocławiu, 1945 r., Pismo naczelnika Oddziału PUR we Wrocławiu Mikołaja Bohdana do dyrekcji PUR w Łodzi w związku z postępowaniem w oddziale wrocławskim, 20 VI 1945 r., k. 26–27.

ludności, np. powiat bolesławiecki przeznaczono dla ludności z Jugosławii. Zazwyczaj dopiero po długich pertraktacjach, które trwały od czterech do sześciu dni, przy pomocy „czynników administracyjnych, partyjnych i społecznych ludność zgadzała się na wyładowanie”³⁶.

Dla Wojewódzkiego Oddziału PUR we Wrocławiu duży problem stanowił napływ z innych oddziałów pojedynczych wagonów, a nawet całych transportów nieobjętych planem. Dział Transportowy główną przyczynę zatorów i przeadresowywania składów upatrywał w braku selekcji transportów na stacjach rozdzielczych³⁷. Stacja Rozdzielcza w Katowicach bardzo często nie przeprowadzała potrzebnej selekcji³⁸, wskutek czego we Wrocławiu wytworzył się wtórny punkt rozdzielczy³⁹.

Instruktor osadnictwa PUR w Kamiennej Górze w raporcie z lipca 1945 r. informował, że przybywające transporty skarżą się na obsługę kolejową na szlaku z Katowic do Kamiennej Góry, która straszyla osiedleńców, iż „jadą do grobów”. Wagony były puszczane w niewłaściwych kierunkach; zdarzało się, że wagon, który wyruszył rano z jednej stacji w kierunku Wrocławia, był odczepiany na różnych stacjach oraz zatrzymywany na dłuższe postoje, a w nocy znów kierowany do stacji początkowej⁴⁰. Transporty z przesiedleńcami były kierowane bez planu i bez przewodników. Niejednokrotnie przesiedleńcy nie znali miejsca przeznaczenia transportu, nie uprzedzano również lokalnych władz⁴¹. Brak komunikacji telefonicznej uniemożliwiał sprawne reagowanie na powstające problemy⁴².

W czerwcu 1946 r. pełnomocnik rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska Stanisław Piaskowski w sprawozdaniu do ministra Ziem Odzyskanych konstatował, że mimo nadmiaru ludności w niektórych powiatach PUR w dalszym ciągu kieruje tam transporty i osadza repatriantów po dwie lub trzy rodziny na już uregulowanych gospodarstwach⁴³. W celu sprawnego rozładowywania transportów porozumiano się z organami PUR w Katowicach, aby te prowadziły planowe rozsyłanie transportów na Dolnym Śląsku, a nie po kilka w tym samym czasie do jednego powiatu, powodowało to bowiem jeszcze większe zatory i problemy z rozładowywaniem. Zgodnie z wytycznymi rozładowanie transportu nie powinno trwać dłużej niż 12 godzin⁴⁴.

³⁶ AAN, PUR, Zarząd Centralny, IX/70, Sprawozdania Wojewódzkiego Oddziału PUR we Wrocławiu, Pismo dyrektora Okręgowego Oddziału PUR we Wrocławiu Jana Pawłowskiego do Zarządu Centralnego PUR w Łodzi, 30 IV 1946 r., k. 18.

³⁷ AAN, MZO, 235 (B-5339), Sprawozdanie sytuacyjne wojewody wrocławskiego za lipiec 1946 r., Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne za czerwiec 1946 r., k. 19.

³⁸ „W transporcie ze Stanisławowa z przeznaczeniem do Wrocławia, który przez Katowice przeszedł w nocy z dnia 25 na 26 stycznia, selekcja nie została przeprowadzona wskutek czego zainteresowani repatrianci nie chcieli opuścić wagonów, żądając, całkiem słusznie, skierowania ich do innych miejsc przeznaczenia na co mieli uzasadnienie pisemne. Na tę okoliczność został spisany odpowiedni protokół i przedstawiony do wiadomości Centrali PUR” (AAN, PUR, Zarząd Centralny, IX/70, Sprawozdania Wojewódzkiego Oddziału PUR we Wrocławiu, Sprawozdanie z ruchu transportów za styczeń 1946 r., 5 II 1946 r., k. 1).

³⁹ AAN, PUR, Zarząd Centralny, IX/70, Sprawozdania Wojewódzkiego Oddziału PUR we Wrocławiu, Sprawozdanie opisowe kierownika Referatu Kolejowego Czesława Klotta za maj 1946 r., 19 VI 1946 r., k. 24.

⁴⁰ AP Jelenia Góra, Starostwo Powiatowe w Kamiennej Górze, 151, Sprawozdania opisowe i statystyczne za lata 1945–1946, Raport instruktora powiatowo-osiedleńczego Jerzego Napierskiego, 16 VII 1945 r., k. 4.

⁴¹ AAN, MZO, 67 (B-5167), Osadnictwo, mienie poniemieckie, kredyty na odbudowę gospodarki Ziem Odzyskanych – korespondencja, Raport prokuratora wojskowego 2. DP do dowódcy 2. DP prokuratora wojskowego Okręgu 6, 19 IV 1946 r., k. 69.

⁴² AAN, MZO, 1658 (B-1123), Akcja przesiedleńcza na Ziemi Odzyskanej: uchwała, opracowania ogólne, projekty organizacyjne, plany oraz wykazy, Pismo dyrektora Sapięhy do ministra Władysława Wolskiego, 20 VI 1945 r., k. 88.

⁴³ AAN, MZO, 234 (B-5338), Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska za maj 1946 r., Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne za maj 1946 r., 24 VI 1946 r., k. 16.

⁴⁴ AP Wrocław, PUR, 39, Instrukcje, zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie z działalności Oddziału PUR na okręg Dolnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu za okres 1–30 XI 1945 r., k. 136.

Sprawne rozładowanie transportów napotykało trudności przede wszystkim z powodu braku środków lokomocji. W czerwcu 1945 r. Obwodowy Oddział PUR we Wrocławiu dysponował jedynie parą koni⁴⁵. Brak szybkiego transportu uniemożliwiał wyjazdy w teren w celu zapoznania się z sytuacją, czy też na kontrole punktów etapowych⁴⁶. Wielokrotnie przeprowadzane inspekcje sanitarne transportów wykazywały zazwyczaj stan bardzo podobny do tego, jaki panował na terenie Okręgowego Oddziału PUR w Legnicy w czerwcu 1945 r. W raporcie z przeprowadzonej wówczas inspekcji czytamy: „Repatrianci po parotygodniowej podróży pociągami towarowymi (przeważnie otwartymi węglarkami) z okolic [...] Lwowa, Tarnopola czy Stanisławowa zostają pospiesznie wyładowani na jakiejś stacji kolejowej, czasami w okolicy zupełnie pustej, czasami przy spalonym dworcu. Wobec tego, że repatrianci przybywają z całym dobytkiem, meblami i inwentarzem żywym [...] zakładają w sąsiedztwie dworca, czasem między szynami, obozowiska, a więc budują szałas z desek, worków, kawałków papy itp. i w tych szałasach mieszkają, gotując przy ogniskach lub na improwizowanych kuchniach. Ludzie są brudni, śpią w ubraniach, dzieci [...] są po parę tygodni nie kąpane”⁴⁷. W dalszej części dokumentu czytamy: „Ponieważ okolica dworca jest zazwyczaj zanieczyszczona masami gruzów, śmieci, odpadkami ludzkimi i zwierzęcymi, a niekiedy trupami padłych zwierząt, których nikt nie uprzęta, rozmnaża się tam niespotykana ilość much. Stwarza to warunki higieniczno-sanitarne bardzo złe. Zazwyczaj dopiero po paru dniach biwakowania ktoś donosi Oddziałowi lub P[unktow]i-Etap[owemu] PUR, że w danej miejscowości repatrianci od kilku dni oczekują na przydział miejsca osiedlenia i na przetransportowanie ich na miejsce zamieszkania. [...] W tej chwili znajdują się w Legnicy grupy repatriantów, które już od 2 tygodni mieszkają w szałasach i czekają na odtransportowanie do miejsca osiedlenia”⁴⁸.

W sierpniu 1945 r. wrocławski oddział PUR dysponował ośmioma samochodami przydzielonymi z PKS oraz taborem konnym składającym się z dziesięciu koni⁴⁹. W listopadzie tegoż roku liczba aut znajdujących się w dyspozycji oddziału wynosiła 23 pojazdy własne oraz 48 przydzielonych przez jednostki wojskowe⁵⁰. Pod koniec roku oddział otrzymał z UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration, Administracji Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy) sześćdziesiąt samochodów ciężarowych⁵¹. Stan techniczny tych aut był bardzo zły,

⁴⁵ *Ibidem*, Instrukcje, zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r., Pismo naczelnika Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu Mikołaja Bohdana do dyrekcji PUR w związku z postępowaniem prac w oddziale wrocławskim PUR, 20 VI 1945 r., k. 89.

⁴⁶ Z powodu braku transportu około 1/6 punktów etapowych nie była kontrolowana przez kierownika działu (AAN, MZO, 71 (B-5173), Jednostki: PUR, Sprawozdania ze zjazdu lekarzy wojewódzkich PUR, odbytego w dniach 30 XI i 1 XII 1946 r. w Łodzi, Pismo kierownika Działu Zdrowia PUR dr. L. Sożyńskiego do ministra Władysława Wolskiego, 8 III 1947 r., k. 21).

⁴⁷ AAN, PUR, Zarząd Centralny, X/16, Okręgowy Oddział PUR w Legnicy, Sprawozdanie za czerwiec 1945 r., k. 9. Również na trasie kolejowej Opole–Wrocław stwierdzono dużą liczbę rodzin przesiedleńców koczujących od wielu tygodni po obu stronach torów w najprymitywniejszych warunkach (AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy, 28673, Sprawozdanie z inspekcji punktów etapowych PUR, 1945 r., k. 24).

⁴⁸ AAN, PUR, Zarząd Centralny, X/16, Okręgowy Oddział PUR w Legnicy, Sprawozdanie za czerwiec 1945 r., k. 9.

⁴⁹ AP Wrocław, PUR, 39, Instrukcje, zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie z działalności Okręgowego Oddziału PUR we Wrocławiu za okres 1–31 VIII 1945 r., 1 IX 1945 r., k. 112.

⁵⁰ *Ibidem*, Instrukcje, zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie z działalności oddziału PUR na okręg Dolnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu za okres 1–30 XI 1945 r., k. 134.

⁵¹ *Ibidem*, Instrukcje, zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie sytuacyjne za grudzień 1945 r., 11 I 1946 r., k. 139.

ok. 40 proc. stale przebywało w warsztacie. Z uwagi na brak wykwalifikowanych pracowników i problem z nabyciem części zamiennych naprawy trwały nieraz bardzo długo. Przydziały paliwa z Urzędu Samochodowego były niewystarczające, a możliwości zakupu na własną rękę bardzo skromne. Część aut pozostawiono w Ekspozyturze Oddziału PUR w Legnicy celem zaopatrywania w żywność powiatów odległych od Wrocławia⁵². Z powodu braku odpowiednich środków transportu w punktach etapowych przeładunkowych i docelowych przesiedleńcy koczowali po kilka dni, bez względu na warunki atmosferyczne. Na stacji w Brochowie pod gołym niebem koczowało ok. 8 tys. osób⁵³. Należy zauważyć, iż z miesiąca na miesiąc zwiększała się liczba aut, którymi dysponował PUR, ciągle jednak była to kropla w morzu potrzeb.

W grudniu 1945 r. kierownik Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego we Wrocławiu wydał opinię o funkcjonowaniu placówek PUR na Dolnym Śląsku, w której czytamy: „w wielu ważnych punktach kolejowych, gdzie ustawicznie grzęzną transporty, nie są obsadzone urzędnikami PUR, którzy by usprawnili bieg transportów po stacjach. Dam przykład. Transport 2000 wysoko wykwalifikowanych robotników ze Lwowa [...] szedł z Katowic do Wrocławia od dnia 28 listopada 1945 do dnia 8 grudnia 1945, mimo iż PUR ma centrale i w Katowicach, i we Wrocławiu, mimo iż oba punkty i punkty PUR leżące między nimi jak Opole, wiedziały o tych transportach, nikt nie uważał za odpowiednie przyspieszyć tych transportów na stacjach między Katowicami i Wrocławiem, gdzie transporty były przytrzymywane na małych stacyjkach nieraz po 2–3 dni niepotrzebnie. Wynik – w wagonach były trzy trupy, które jechały ze zdrowymi repatriantami przez parę dni aż do Wrocławia, wiele dzieci w transportach odmrożonych, ciężko przeziębionych, ludzie wszyscy wyczerpani do ostatnich granic. Setki wagonów kolejowych błędziło przez ten czas niepotrzebnie zajętych. Parę takich, a raczej paręnaście, transportów purowskich tworzy nagle niepotrzebnie i bez konieczności korek, następuje brak taboru kolejowego zupełnie bez koniecznej potrzeby, wszystko z niedbalstwa i niechlujstwa kierownictwa PUR i jego organów wykonawczych”⁵⁴.

Według „Instrukcji nr 2 dla punktów etapowych” miały one za zadanie zapewnić przesiedleńcom kilkudniowe pomieszczenie, wyżywienie i opiekę lekarską do chwili wyznaczenia im miejsca zamieszkania w Polsce. Przesiedleńcy, którym PUR wyznaczył miejsca czasowe lub stałe, mieli natychmiast opuścić punkt etapowy⁵⁵. Wyznaczony kierownik punktu zobowiązany był nawiązać kontakt z miejscowymi władzami, aby zapewnić sobie daleko idącą współpracę i pomoc z ich strony, a także uzyskać od nich pomieszczenie dla punktu etapowego i przygotować go na przyjęcie przesiedleńców⁵⁶. Mimo dokładnych instrukcji bardzo często miejsca postojów pociągów były nieodpowiednio zaopatrzone w wodę i żywność, brakowało urządzeń sanitarnych, a stacje kolejowe i tory zanieczyszczone były ludzkimi i zwierzęcymi odchodami. Aby poprawić sytuację, w czerwcu 1945 r. ZC PUR w Łodzi wydał okólnik, w którym nakazywał kierownikom oddziałów porozumieć się z PCK w celu zaopatrzenia punktów stacyjnych w wodę przegotowaną i wrzątek oraz z harcerstwem w sprawie roznoszenia tej wody do pociągów. W razie braku wody do picia kierownicy mieli obowiązek porozumieć się z władzami administracyjnymi, aby

⁵² *Ibidem*, Instrukcje, zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie z działalności oddziału PUR na okręg Dolnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu za okres 1–30 XI 1945 r., k. 134.

⁵³ *Ibidem*, Instrukcje, zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie z działalności Okręgowego Oddziału PUR we Wrocławiu za okres 1–31 VIII 1945 r., k. 113.

⁵⁴ Opinia kierownika Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego we Wrocławiu o funkcjonowaniu placówek PUR na Dolnym Śląsku, Wrocław, 20 XII 1945 r. [w:] *Przesiedlenie ludności polskiej...*, s. 329–330.

⁵⁵ AP Wrocław, PUR, 1, Okólniki i zarządzenia władz centralnych 1945–1947, Instrukcja ogólna nr 2 dla punktów etapowych PUR, b.d., k. 312.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 314.

miejskowa straż pożarna raz na dobę dowoziła wodę beczkowitzami do przygotowanych zbiorników o pojemności 500 l. Ponadto w punktach etapowych leżących przy głównych trasach kolejowych nakazano zorganizować 24-godzinne służby w punktach sanitarno-odżywczych, zdolne zaopatrzyć każdy transport w suchy prowiant, a w razie możliwości w gorący posiłek. Do pomocy ZC PUR nakazał wykorzystać wszelkie związki i organizacje młodzieżowe⁵⁷.

Mimo licznych kontroli punktów etapowych nie wszędzie udawało się utrzymać odpowiednie warunki sanitarne. Fatalna sytuacja panowała m.in. w Punkcie Etapowym w Międzyzlesiu. Lekarz powiatowy w piśmie do Nadzwyczajnego Komisariatu do Walki z Epidemiami tak opisywał sytuację panującą tam w 1947 r.: „Brud, błoto, kał ludzki, puszki od konserw są rozrzucone na całym terenie punktu. Baraki przeznaczone dla repatriantów są nadzwyczaj zaniedbane i brudne. W jednym z baraków repatrianci śpią na pryzkach drewnianych. Z inspekcji punktu etapowego wyniosłem wrażenie całkowitego zaniedbania”⁵⁸. Obawiano się, że pierwsze wrażenie przesiedlanej ludności będzie jak najgorsze, w związku z tym zalecano przeprowadzenie gruntownego remontu baraków, wybudowanie nowych ustępów oraz ogrodzenia terenu.

Wśród przesiedlanych znajdował się duży odsetek osób słabych i chorych. Do obowiązków służby zdrowia PUR należało udzielanie pomocy w nagłych wypadkach już w czasie transportu, dezynsekcja i szczepienia ochronne, leczenie ambulatoryjne i w izbach chorych oraz transport do zakładów leczniczych. W początkowym okresie służba zdrowia PUR najwięcej uwagi poświęcała zagrożeniu epidemią, a przede wszystkim jej zwalczaniu⁵⁹. W listopadzie 1945 r. w Wojewódzkim Oddziale PUR we Wrocławiu w pracowało 23 lekarzy i 32 osoby pozostałego personelu medycznego. W następnym roku liczba lekarzy zwiększyła się do 31, a personelu medycznego do 59 osób⁶⁰. Wobec stale zwiększających się potrzeb było to jednak wciąż za mało. Stale brakowało również sprzętu i lekarstw. Wielu przesiedleńców było chorych na gruźlicę i choroby weneryczne. Do wzrostu liczby zachorowań i zgonów przyczyniały się złe warunki transportu, bardzo często w odkrytych wagonach. W sierpniu 1945 r. w Oddziale PUR w Legnicy na 345 osób chorych stwierdzono pięć przypadków chorób zakaźnych, wśród których dominowała gruźlica, czerwonka oraz dur brzuszny, jedenaście osób skierowano do szpitala, a jedna osoba zmarła. W izbie chorych zatrzymano wówczas osiem osób⁶¹.

W Punkcie Etapowym w Wałbrzychu opieka sanitarno-lekarska zorganizowana była w ten sposób, że po zgłoszeniu i zarejestrowaniu przesiedleńcy byli badani przez lekarza i personel sanitarny, a następnie sprawdzani pod kątem zauszenia. Jeżeli transport przybył po godzinach urzędowania lekarza, jego członkowie byli umieszczani w specjalnych salach, oddzielnie rodziny, mężczyźni i kobiety. Po badaniu przyjezdni obowiązkowo musieli wziąć gorący prysznic. Osoby, u których stwierdzono wszy, w asyście sanitariusza udawały się do „odwzalni” oddalonej o 3 km od centrum miasta. Punkt etapowy dysponował również umywalnią, która mogła obsłużyć jednocześnie osiem osób⁶². W okresie zimowym ze względu na brak opału stan sanitarny schronisk

⁵⁷ AP Wrocław, PUR, 941, Korespondencja ogólna i sprawozdania miesięczne Ekspozytury Wojewódzkiego Oddziału PUR w Legnicy, 1945–1947, Okólnik 21 do kierowników oddziałowych PUR w sprawie usprawnienia obsługi transportów, wyżywieniowo-sanitarnej repatriantów i przesiedleńców, 20 VI 1945 r., k. 463.

⁵⁸ *Ibidem*, Pismo lekarza powiatowego do Nadzwyczajnego Komisariatu do Walki z Epidemiami, 2 XII 1947 r., k. 49.

⁵⁹ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna...*, s. 52.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 51.

⁶¹ AP Wrocław, PUR, 941, Korespondencja ogólna i sprawozdania miesięczne Ekspozytury Wojewódzkiego Oddziału PUR w Legnicy 1945/1947. Sprawozdanie z ruchu chorych na etapie w Legnicy, 1–25 VIII 1945 r., k. 383.

⁶² *Ibidem*, Korespondencja ogólna i sprawozdania miesięczne Ekspozytury Wojewódzkiego Oddziału PUR w Legnicy, 1945–1947, Organizacja opieki sanitarno-lekarskiej w Punkcie Etapowym w Wałbrzychu, k. 422.

ulegał pogorszeniu⁶³. Od marca 1946 r. znacznie poprawiło się zaopatrzenie w sprzęt i leki dzięki darom z UNRRA⁶⁴.

Osadnik, który przybył do punktu etapowego, zobowiązany był najpóźniej w ciągu 12 godzin zarejestrować się w kancelarii. Przesiedleńcom przysługiwało wyżywienie w trakcie ich pobytu w schronisku przez okres od 3 do 7 dni. Mieli oni prawo do pomocy lekarskiej lub mogli zostać umieszczeni w izbie chorych.

W określonych przypadkach przybywającym ze Wschodu przysługiwała zapomoga pieniężna, którą rozdzielali komisyjnie kierownik punktu, kasjer, przedstawiciel organizacji społecznej oraz przedstawiciel przesiedleńców. Zapomoga wynosiła do 300 zł. Otrzymywała ją głowa rodziny, na którą wystawiona była karta ewakuacyjna lub inny dokument honorowany przez władze⁶⁵. Podstawą do udzielenia zapomogi był wniosek pisemny składany przez uprawnionego. Przy uwzględnianiu wniosku brano pod uwagę stan majątkowy oraz liczbę członków rodziny. Kierownik punktu etapowego opiniował pisemnie każdy wniosek⁶⁶.

Normy żywienia opracowane przez Ministerstwo Apropowizacji i Handlu, jakie otrzymywali przesiedleńcy w punkcie etapowym, wynosiły: 267 g chleba, 60 g mąki pszennej, 60 g kaszy, 550 g ziemniaków, 150 g warzyw, 60 g mięsa, 30 g tłuszczu, 23,333 g cukru, 14,166 g kawy zbożowej i 18,333 g soli. Ponadto dzieci, chorzy i matki karmiące otrzymywali mleko w proszku, cukier i cukierki⁶⁷. Wydziały aprowizacyjne przy urzędach wojewódzkich bądź przy okręgowych pełnomocnikach rządu RP na Ziemię Odzyskane pokrywały zapotrzebowanie na żywność zgłaszane przez placówki PUR jedynie w 30–60 proc. Mięso i tłuszcz z reguły w ogóle nie były przydzielane⁶⁸. Z powodu zbyt małej ilości zapasów na Dolnym Śląsku odżywianie przesiedleńców pod względem jakościowym i ilościowym było niewystarczające⁶⁹. Najbardziej doskwierał brak chleba⁷⁰. W takiej sytuacji placówki PUR zmuszone były do zakupu części artykułów żywnościowych na wolnym rynku po cenach komercyjnych. Również aprowizacja stołówek pracowników PUR przedstawiała się bardzo źle. Niskie uposażenie i niedożywienie skutkowało masowym porzucaniem pracy przez wartościowych pracowników⁷¹. Aby temu przeciwdziałać, naczelnik Oddziału PUR we Wrocławiu Jan Pawłowski postanowił zwiększyć zaopatrzenie stołówek pracowniczej z zapasów przeznaczonych dla punktów etapowych⁷².

W punktach etapowych poważnym problemem było zapewnienie bezpieczeństwa. Każdego dnia zdarzały się przypadki grabieży oraz zastraszania repatriantów i przesiedleńców, szczególnie przez żołnierzy sowieckich. Najgorsza sytuacja panowała w Legnicy, gdzie kradzieże i pobicia

⁶³ AP Wrocław, PUR, 39, Instrukcje, Zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie z działalności Okręgowego Oddziału PUR na okręg Dolnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu za okres 1–30 XI 1945 r., k. 135.

⁶⁴ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna...*, s. 56.

⁶⁵ S. Ligarski, *Działalność Punktu Etapowego...*, s. 205.

⁶⁶ AP Wrocław, PUR, 1, Okólniki i zarządzenia władz centralnych, 1945–1947, Instrukcja ogólna nr 2 dla punktów etapowych PUR, k. 313.

⁶⁷ E. Paliński, *Działalność Państwowego Urzędu...*, s. 626.

⁶⁸ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna...*, s. 47.

⁶⁹ AAN, PUR, Zarząd Centralny, X/14, Wojewódzki Oddział PUR Wrocław, Ogólne sprawozdanie miesięczne lekarza Oddziału PUR we Wrocławiu za okres 25 VII – 25 VIII 1945 r., k. 32.

⁷⁰ AAN, PUR, Zarząd Centralny, X/16, Okręgowy Oddział PUR w Legnicy, Sprawozdanie za czerwiec 1945 r., k. 9.

⁷¹ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna...*, s. 38.

⁷² AP Wrocław, PUR, 39, Instrukcje, Zarządzenia i sprawozdania z działalności Oddziału Wojewódzkiego PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie z działalności Okręgowego Oddziału PUR na okręg Dolnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu za okres 1–30 XI 1945 r., Uwagi końcowe do sprawozdania miesięcznego, k. 136.

wśród przesiedleńców były na porządku dziennym⁷³. Często zdarzały się kradzieże bydła, a nawet odzieży i gotówki. Sprawcami tych czynów byli bądź maruderzy Armii Czerwonej, bądź też włóczący się po okolicy szabrownicy⁷⁴. W listopadzie 1945 r. Oddział Powiatowy PUR w Środzie Śląskiej skarżył się, że wojska sowieckie nie dopuszczają do napływu elementu polskiego, strzelaniem i ćwiczeniami wojskowymi niszczą m.in. zasiane już pola, wysiedlają ludność polską, co sprawiało ogromne kłopoty organom PUR, który zmuszony był osadzać przesiedleńców w innych miejscach⁷⁵.

Niechętny stosunek ludności polskiej do Armii Czerwonej związany był z widocznym faworyzowaniem przez Rosjan ludności niemieckiej oraz z wywozem wszelkiego rodzaju dóbr materialnych przez czerwonooarmistów. Najbardziej zagrożona była ludność skupiona w pobliżu zdemobilizowanych wojsk sowieckich lub na trasach ich przejazdu. W Brochowie, gdzie znajdowała się duża stacja przeładunkowa, wielu osadników i kolejarzy opuszczało teren ze względu na zły stan bezpieczeństwa⁷⁶. Ochrona transportów była niewystarczająca. Do częstych napadów dochodziło zwłaszcza w porze nocnej⁷⁷. Tylko w jednej gminie na Dolnym Śląsku w ciągu czterech miesięcy na tle rabunkowym zamordowano pięć osób, zrabowano 23 krowy, 20 koni, jedną świnię, duże ilości garderoby, pościeli, bielizny i innych cennych rzeczy. Miejscowa ludność twierdziła, że sprawcami tych przestępstw byli wyłącznie maruderzy z różnych oddziałów radzieckich, przejeżdżających lub stacjonujących na terenie gminy⁷⁸. W okolicach, w których osadnicy często narażeni byli na napady i rabunki, porzucali przydzielone im gospodarstwa i przenosili się w bezpieczniejsze miejsca⁷⁹. Poszczególne wsie na własną rękę organizowały uzbrojone warty, aby zabezpieczyć się przed napadami. W 1946 r. stan bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku, mimo nieznacznej poprawy, nadal był katastrofalny⁸⁰.

* * *

Państwowy Urząd Repatriacyjny odegrał bardzo ważną rolę w procesie przesiedlenia ludności polskiej z ziem wschodnich wcielonych po II wojnie światowej do ZSRR. Do podstawowych zadań tej instytucji należało roztoczenie opieki nad repatriantami, którzy udawali się w nieznaną, często bez jakichkolwiek środków do życia. Od początku swojego istnienia PUR borykał się z wieloma problemami. Brak odpowiednich środków finansowych i aprowizacyjnych, zbyt szeroki zakres obowiązków czy kłopoty ze znalezieniem wykwalifikowanych pracowników skutkowały tym, że przesiedleńcy bardzo źle oceniali działalność urzędu. Mimo postulatów usprawnienia jego

⁷³ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna...*, s. 48.

⁷⁴ AP Jelenia Góra, Starostwo Powiatowe w Kamiennej Górze, 151, Sprawozdania opisowe i statystyczne za lata 1945–1946, Sprawozdanie z akcji osiedleńczej za listopad 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 50.

⁷⁵ AP Wrocław, PUR, 840, Korespondencja różna Punktu Etapowego Wrocław-Zachód za rok 1945, Protokół odprawy kierowników Oddziałów Powiatowych PUR, kierowników punktów etapowych oraz referentów osadnictwa tychże, odbytej w dniach 26–27 X 1945 r., k. 19.

⁷⁶ AAN, MZO, 230 (B-5334), Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska za styczeń 1946 r., Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne za styczeń 1946 r., 11 III 1946 r., k. 3.

⁷⁷ AAN, PUR, Zarząd Centralny, IX/69, Sprawozdania Wojewódzkiego Oddziału PUR we Wrocławiu, 1945 r., Sprawozdanie opisowe referatu kolejowego o ruchu transportów z repatriantami za grudzień 1945 r., 7 I 1946 r., k. 34.

⁷⁸ AAN, MZO, 230 (B-5334), Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska za styczeń 1946 r., Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne za styczeń 1946 r., 11 III 1946 r., k. 3.

⁷⁹ AAN, MZO, 231 (5335), Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska za marzec 1946 r., Pismo naczelnika Oddziału Okręgowego PUR we Wrocławiu do pełnomocnika rządu RP na okręg Dolnego Śląska, 25 II 1946 r., k. 112.

⁸⁰ AP Wrocław, PUR, 40, Sprawozdania miesięczne wojewódzkich oddziałów PUR 1946–1947, Sprawozdanie sytuacyjne Wojewódzkiego Oddziału PUR we Wrocławiu za marzec 1946 r., k. 18.

pracy w okresie największego napływu ludności polskiej z ziem wschodnich organizacja transportów, opieka ogólna i medyczna na punktach etapowych, wyżywienie, a następnie osadnictwo zorganizowano w sposób nieuwzględniający podstawowych potrzeb, co dodatkowo pogłębiało rozgoryczenie przesiedlanej ludności. Sprawne wykonywanie zadań przez pracowników PUR utrudniały ponadto brak jednolitych przepisów regulujących proces osadnictwa oraz chaos kompetencyjny między instytucjami⁸¹.

Pod koniec 1946 r. ruch przesiedleńczy z Kresów Wschodnich uległ znaczącemu osłabieniu, w związku z tym w ciągu następnego roku zlikwidowano wiele placówek PUR oraz znacząco zredukowano liczbę punktów etapowych. Państwowy Urząd Repatriacyjny stopniowo tracił na znaczeniu, ograniczono szeroki zakres jego kompetencji⁸². Uchwałą prezydium rządu z 26 lipca 1950 r. w sprawie działalności PUR jego agendy przesiedleńcze razem z personelem i sprzętem zostały przekazane radom narodowym⁸³. Ostatecznie 8 marca 1951 r. Polskie Biuro Podróży „Orbis” przejęło kompetencje i istniejące jeszcze wtedy punkty etapowe PUR. Uchwałą Rady Ministrów z 3 lutego 1951 r. zniosła PUR, a od 12 lutego 1951 r. rozpoczęła działalność komisja likwidacyjna⁸⁴.

⁸¹ M. Jakubczyc, *Akcja osadnicza we Wrocławiu...*, s. 278.

⁸² D. Sulą, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna...*, s. 29.

⁸³ *Ibidem*, s. 31.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 32.

Geneza Trybunału Stanu w PRL

Instytucje Trybunału Stanu i odpowiedzialności konstytucyjnej osób pełniących najwyższe funkcje w państwie za ich niezgodne z prawem działania były znane i funkcjonowały w Polsce okresu międzywojennego¹. Po II wojnie światowej komuniści w Manifestie PKWN z dnia 22 lipca 1944 r. recypowali rozwiązania ustrojowe przyjęte w konstytucji marcowej z 1921 r.² Ustanawiała ona Trybunał Stanu jako najwyższego strażnika przestrzegania przepisów konstytucji i ustaw przez przedstawicieli najwyższych organów władzy państwowej. Zapowiedź ustawowego powołania organu właściwego do orzekania w sprawach wynikających z odpowiedzialności konstytucyjnej została następnie zawarta w art. 27 Ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej³. Mimo to nie doszło wówczas do powołania Trybunału Stanu. Przyjęta zaś przez Sejm Ustawodawczy 22 lipca 1952 r. Konstytucja PRL⁴, określająca trwale zasady ustrojowe, nie przewidywała już formy odpowiedzialności konstytucyjnej. Ostatecznie odstąpiono od powołania Trybunału Stanu, komuniści uznali bowiem, iż instytucja ta była nieadekwatna w ustroju socjalistycznym, gdyż dublowałaby kompetencje PZPR⁵.

Partia jako awangarda klasy robotniczej miała być jedynym inspiratorem działań państwa i jedynym arbitrem w zakresie prawidłowości realizacji swoich wytycznych przez osoby piastujące funkcje w organach państwowych i w administracji. Do wyłącznej kompetencji Biura Politycznego KC PZPR miały należeć kwestie obsady kadrowej Rady Państwa, rządu i najważniejszych urzędów centralnych, objętych tzw. nomenklaturą partyjną⁶. Zarówno powoływanie, jak i odwoływanie osób ze stanowisk w tych organach lub urzędach wymagało akceptacji ze strony BP. Najważniejszym wyznacznikiem dobrego i właściwie realizującego swe zadania funkcjonariusza państwowego w Polsce Ludowej nie było jego praworządne, zgodne z literą prawa działanie, lecz postępowanie zgodne z wytycznymi i oczekiwaniami partii. Poszczególni funkcjonariusze aparatu państwowego, urzędnicy, a nawet sędziowie, permanentnie łamali i naginali przepisy konstytucji i ustaw w celu realizacji zadań wyznaczanych przez PZPR. Właśnie to, iż w państwie socjalistycznym partia stała ponad prawem, a także zasadami konstytucyjnymi, wykluczało możliwość powołania organu strzegącego przepisów konstytucji i ustaw. Ponadto nawet jeden niepokorny, dociekliwy sędzia składu orzekającego Trybunału

¹ Historyczny rozwój odpowiedzialności konstytucyjnej w Polsce przedstawiony w: M. Pietrzak, *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce*, Warszawa 1992, s. 51–86; zob. też J. Majchrowski, *Polityczne, ideowe i prawne uwarunkowania działalności Trybunału Stanu*, „Politeja” 2004, nr 1, s. 296–304.

² DzU 1921, nr 44, poz. 267.

³ DzU 1947, nr 18, poz. 71.

⁴ DzU 1952, nr 33, poz. 232.

⁵ Zob. J. Zaleśny, *Odpowiedzialność konstytucyjna w prawie polskim okresu transformacji ustrojowej*, Toruń 2004, s. 86–87; *Geneza utworzenia Trybunału Stanu w PRL*, oprac. W. Lassota, Warszawa 1982, s. 5–6; W. Berutowicz, J. Mokry, *Organizacja ochrony prawnej w PRL*, Warszawa 1987, s. 80–81.

⁶ A. Kubas, A. Rozmarynowicz, *Praworządność a nomenklatura*, „Tygodnik Powszechny” [dalej: TP] 1981, nr 44, s. 7.

Stanu mógł doprowadzić do upublicznienia spraw, które powinny pozostać wyłącznie w zaciszu BP. Dlatego też jedyną dopuszczalną formą odpowiedzialności w państwie socjalistycznym była wewnątrzpartyjna odpowiedzialność polityczna.

Każda władza totalitarna posadowiona jest jednak na kruchym fundamencie strachu jednostki przed represjami. W obliczu jednoczenia się społeczeństwa zaczyna się ona chwiać. Najczęstszą przyczyną polaryzowania się poglądów obywateli i ich solidarnego protestu jest kryzys gospodarczy wynikający z nieudolności rządzących. Tego typu sytuacja miała miejsce w sierpniu 1980 r. Głęboki kryzys gospodarczy w ciągu jednego miesiąca przerodził się w kryzys społeczno-polityczny⁷. Skruszył on filary władzy I sekretarza PZPR Edwarda Gierka i jego współpracowników zasiadających w Biurze Politycznym. Przeciwko kierownictwu partyjnemu wystąpił nie tylko wróg zewnętrzny, czyli strajkujący robotnicy, ale również w szeregach samej partii pojawiły się głosy niezadowolenia z biernej postawy kierownictwa. Kryzys zrodził w społeczeństwie i wśród członków PZPR nurt rozliczeniowy. Domagano się wskazania osób winnych doprowadzenia kraju do kryzysu gospodarczego i pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Na sierpniowych posiedzeniach Biura Politycznego KC PZPR wśród jego członków wyczuwalny był niepokój o dalsze losy sprawowanej przez nich władzy. I sekretarz partii Edward Gierek wraz z kilkoma najbliższymi współpracownikami, poczuwając się do odpowiedzialności za sytuację, w jakiej znalazło się kierownictwo partyjne, postanowił oddać się do dyspozycji kolegów z BP i KC. Zdawali sobie oni sprawę, iż muszą nastąpić spektakularne zmiany kadrowe na najwyższym szczeblu władzy. Na posiedzeniu Biura Politycznego z 22 sierpnia 1980 r. Gierek przestrzegał jednak zebranych: „Chyba nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności i sytuacji. Cięży na nas nawet obywatelska odpowiedzialność za to, co zrobimy. [...] Ja też oddaję się do dyspozycji, niech przyjdą inni, bo może nastąpić wybuch i skutki tragedii na wiele lat. Społeczeństwo nie wierzy nam, a to jest groźniejsze niż strajki. [...] Tylko trzeba umiaru, abyśmy nie doszli do absurdalnych wniosków i uznali, że wszyscy powinni odejść. To byłoby najprostsze, ale niesłuszne”⁸. Znamienne były również słowa Edwarda Babiucha, wypowiedziane na tym samym posiedzeniu BP, który dwa dni wcześniej złożył rezygnację z funkcji premiera: „Wróg atakuje partię, a aktyw ma do nas żal. W tej sytuacji nie czas na sentymenty i przyjaźnie. Najważniejszy jest interes partii i kraju”⁹.

Najistotniejszy dla wszystkich członków BP był oczywiście interes partii, nie bez przyczyny zawsze stawiany w wypowiedziach dygnitarzy partyjnych ponad interesem kraju. Interes partyjny często był utożsamiany z ambicjami członków kierownictwa partii. Sytuacje kryzysowe zawsze niosły ze sobą rozłam w szeregach BP i sprzyjały tworzeniu się frakcji wokół działaczy z aspiracjami do przejęcia schedy po I sekretarzu PZPR. Największe ambicje do zastąpienia Gierka przejawiał wówczas Stanisław Kania.

24 sierpnia 1980 r. Komitet Centralny PZPR odwołał ze składu Biura Politycznego następujących jego członków: Edwarda Babiucha, Jerzego Łukaszewicza, Jana Szydłaka oraz Tadeusza Wrzaszczyka, a ze składu zastępców członków Tadeusza Pykę i Zdzisława Żandarowskiego¹⁰. Z Biura Politycznego usunięto więc zaufanych ludzi Gierka. W obliczu tych zmian, pogarszającej się sytuacji w kraju, narastającej fali strajkowej i niemilkących głosów niezadowolenia członków partii z poczynań kierownictwa, na posiedzeniu z 29 sierpnia Gierek zwrócił się z apelem do członków

⁷ Zob. *Strategia dynamicznego rozwoju gospodarczego i jej załamanie* [w:] A.L. Sowa, *Wielka historia Polski. Od drugiej do trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, t. 10, Kraków 2001, s. 264–272.

⁸ Protokół nr 22 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 22 VIII 1980 r. [w:] Z. Włodek, *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, Londyn 1992, s. 49.

⁹ *Ibidem*, s. 47.

¹⁰ *IV Plenum KC PZPR*, „Nowe Drogi” [dalej: ND] 1980, nr 9, s. 17.

BP: „Błagam was, jeśli uważacie, że trzeba, to oskarżajcie mnie. Wszystko przyjmę z pokorą, nawet niech mnie sądzą. Godzę się na wszystko, bylebyśmy nie ześlizgnęli się w przepaść”¹¹.

Gierek liczył się z możliwością utraty stanowiska, była to powszechna praktyka polityczna w obliczu kryzysu. Jednak ani on, ani jego najbliżsi współpracownicy odwołani z Biura Politycznego nie spodziewali się, iż przejmujący władzę towarzysze nie poprzestaną wyłącznie na usunięciu ich z życia publicznego. W walce o władzę u sterów partyjnych nie było miejsca na sentymenty i stare „przyjaźnie”. Cytowane wcześniej wypowiedzi Giereka i Babiucha zaczęły nabierać realnego kształtu jesienią 1980 r.

5 września 1980 r. Gierek został hospitalizowany z podejrzeniem zawału serca¹². Nie czekając na lekarskie prognozy co do stanu zdrowia I sekretarza i możliwości dalszego pełnienia obowiązków, następnego dnia decyzją zwołanego w trybie natychmiastowym VI Plenum KC na stanowisko I sekretarza PZPR został powołany Stanisław Kania. Podczas drugiej odsłony posiedzenia VI Plenum, w dniach 4–6 października 1980 r., w referacie przedstawionym przez nowego I sekretarza Biuro Polityczne jako głównych winnych zaistniałej sytuacji w kraju wyraźnie wskazało Edwarda Giereka oraz byłego premiera Piotra Jaroszewicza. W uchwale personalnej podjętej przez Komitet Centralny oprócz dwóch głównych „winowajców” wysuniętych przez Biuro Polityczne jako odpowiedzialnych za doprowadzenie kraju do kryzysu wskazywano również pozostałych odwołanych z kierownictwa najbliższych współpracowników Giereka¹³.

Szczególnie uderzające były oskarżycielskie słowa wypowiedziane w ramach referatu Biura Politycznego przez Kanię: „Dzisiaj w naszej partii istnieje zgodność co do charakteru konfliktu, jaki przeżyliśmy. Był to masowy, robotniczy protest nie przeciwko socjalizmowi, a naruszeniom jego zasad, nie przeciw władzy ludowej, a przeciwko niedobrym metodom rządzenia, nie przeciw partii, lecz przeciwko błędom w jej polityce. [...] Najogólniej mówiąc, przyczyny kryzysu tkwiły w polityce ekonomicznej i społecznej, w metodach kierowania. [...] Ambicje do bezpośredniego dyrygowania resortami, a nawet przedsiębiorstwami, poczyniły niemałe szkody. [...] Styl rządzenia charakteryzowała arogancja, napastliwy stosunek do krytyki, lekceważenie dla opinii i koncepcji powstających poza ośrodkami kierowania. [...] Prawda o minionym dziesięcioleciu jest bardzo złożona. Jego pierwsza połowa przyniosła wiele dokonań gospodarczych i społecznych. Wzrósł ogólny poziom życia w kraju. Na tym zbudowany został, budowaliśmy go wszyscy, autorytet I sekretarza KC PZPR i Prezesa Rady Ministrów. Obdarzeni zostali wielkim zaufaniem partii, a w ich ręku skupiona została duża, okazało się, że nadmiernie duża, władza”¹⁴.

Ze słów tych wyraźnie wynikało, iż nowi władarze partyjni dążyli do zrzucenia całej winy na konkretne osoby – wydalonych poprzedników – oczyszczając tym samym siebie i zdejmując brzemień gniewu szeregowych członków partii z nowego kierownictwa. Wypowiedzi te ukazują hipokryzję i obłudę ludzi, którzy – jak choćby Stanisław Kania czy Wojciech Jaruzelski – byli członkami Biura Politycznego już w latach siedemdziesiątych. Współpracowali i współdecydowali o losach kraju wspólnie z obwinianymi, lecz próbowali ukazać wyłącznie swoją rolę w okresie dokonań i przyznawali się jedynie do błędu obdarzenia zbyt wielkim zaufaniem Edwarda Giereka i Piotra Jaroszewicza, jakby sami nie uczestniczyli w kształtowaniu błędnej polityki ekonomicznej lat siedemdziesiątych.

¹¹ Protokół nr 28 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 29 VIII 1980 r. [w:] Z. Włodek, *Tajne dokumenty Biura Politycznego...*, s. 89.

¹² J. Wegner, *Sternicy. Opowieść o 10 przywódcach PPR-PZPR. Od Nowotki do Rakowskiego*, Kraków 1997, s. 168.

¹³ Uchwała VI Plenum KC PZPR w sprawach personalnych [w:] *VI Plenum KC PZPR, 4–5 września 1980 r. i 4–6 października 1980 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1980, s. 64.

¹⁴ *Sytuacja polityczna kraju i aktualne zadania partii – Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez I sekretarza KC tow. Stanisława Kanię*, ND 1980, nr 10/11, s. 11–15, 17, 28.

Nowe kierownictwo partyjne liczyło, iż z upływem czasu sytuacja w kraju zostanie opanowana, a wraz z tym zanikną żądania rozliczeniowe. Kryzys roku 1980 okazał się jednak nieporównanie silniejszy od poprzednich, powstała bowiem realna, jednocząca społeczeństwo siła opozycyjna w postaci Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Na tym gruncie pojawiały się liczne postulaty demokratycznych reform ustroju socjalistycznego, w tym też wprowadzenia mechanizmów kontroli decyzji podejmowanych na najwyższych szczeblach władzy. Celowi temu miało służyć powołanie Trybunału Stanu¹⁵. W tej kwestii żądania społeczne spotkały się również z politycznym wsparciem ze strony Stronnictwa Demokratycznego, partii, która przed sierpniem 1980 r. wraz ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym była jedynie marionetkowym ugrupowaniem sterowanym przez PZPR w ramach Frontu Jedności Narodu. Nowa sytuacja polityczna w kraju pozwoliła jednak SD wypowiadać własne racje i wysuwać postulaty. W deklaracji uchwalonej na XII Kongresie SD 14 marca 1981 r. uznano, iż „głębokie znaczenie dla urzeczywistnienia demokracji miałyby ustanowienie niezależnego Trybunału Stanu jako organu, przed którym realizowałaby się odpowiedzialność ludzi postawionych na najwyższych stanowiskach w administracji państwowej za działania lub zaniechania nie mieszczące się w ramach prawnie określonych kompetencji”¹⁶. Oprócz Trybunału Stanu stronnictwo postulowało powołanie Trybunału Konstytucyjnego i urzędu Prezydenta PRL.

Polityka na przeczekanie się nie sprawdzała. Brak realnych koncepcji naprawy sytuacji w kraju doprowadził nie tylko do rozszerzania się postulatów społecznych, ale również do wzrostu niezadowolenia z poczynań Biura Politycznego wewnątrz partii. Wielkimi krokami zbliżał się zapowiedziany na 14 lipca 1981 r. IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Kierownictwo miało na nim przedstawić program socjalistycznej odnowy kraju. Z okazji zjazdu Biuro Polityczne postanowiło przygotować i przedłożyć delegatom dokument zastępczy, czyli sprawozdanie z efektów partyjnego rozliczenia osób winnych doprowadzenia kraju do kryzysu.

Na X Plenum KC PZPR, 29 kwietnia 1981 r., powołana została w tym celu specjalna komisja do oceny dotychczasowego przebiegu i przyspieszenia prac w kwestii odpowiedzialności¹⁷. Jej przewodniczącym został członek Biura Politycznego Tadeusz Grabski. W dniach od 18 maja do 29 czerwca 1981 r. komisja przesłuchiwała: Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza, Edwarda Babiucha, Franciszka Szlachcica, Zdzisława Grudnia, Jerzego Łukaszewicza, Stanisława Kowalczyka, Tadeusza Pykę, Jana Szydłaka, Mieczysława Jagielskiego, Józefa Pińkowskiego oraz Tadeusza Wrzaszczyka. Lektura protokołów z przesłuchań przed komisją Grabskiego¹⁸ ujawnia rzeczywiste powody, dla których partia tak bardzo obawiała się Trybunału Stanu i uważała go za zbędny element w systemie socjalistycznym. Nie bez przyczyny, mimo partyjnych postulatów jawności procedowania komisji, jej prace zostały utajnione. W zdawkowych komunikatach z przesłuchań celowo pomijano wiele kwestii. Podczas prac nad komunikatem z przesłuchania Jaroszewicza jeden z członków komisji apelował: „Towarzysze, nie wprowadzajmy do komunikatu tego, co powiedział o zasadzie mechanizmów funkcjonowania w tym

¹⁵ M. Pietrzak, *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce...*, s. 93–94; J. Waniorek, *Dlaczego Trybunał Stanu*, „Prawo i Życie” [dalej: PiŻ] 1981, nr 15, s. 3; R.P. Krawczyk, *Trybunał Stanu – trybunał historii*, PiŻ 1981, nr 37, s. 5; J. Strzelecka, *Prawo niech będzie prawem*, „Tygodnik Solidarność” [dalej: TS] 1981, nr 9, s. 10; J. Hołwiński, *O legalnym bezprawiu*, *ibidem*; J. Szczęsny, *Sprawcy nieznanego, praworzędność także, ibidem*; J. Długolecki, *Szeptem o Trybunał wnoszę*, TS 1981, nr 8, s. 12.

¹⁶ *Dokumenty i materiały XII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego*, Warszawa 1981, s. 18.

¹⁷ *Uchwała w sprawie powołania komisji do oceny dotychczasowego przebiegu i przyspieszenia prac w kwestii odpowiedzialności*, ND 1981, nr 5/6, s. 33–34.

¹⁸ Zob. Z. Błażyński, *Towarzysze zeznają. Dekada Gierka 1970–1980 w tzw. Komisji Grabskiego*, Warszawa 1990; G. Pomian, *Protokoły tzw. Komisji Grabskiego*, Instytut Literacki, Paryż 1986; *Komisja Tadeusza Grabskiego (1981)*, red. M. Jabłonowski, W. Janowski, „Polska mniej znana 1944–1989”, t. 7, Warszawa 2013.

gmachu, niektórych rzeczy¹⁹. Chodziło oczywiście o gmach zwany Domem Partii, czyli siedzibę Komitetu Centralnego PZPR.

Tematyka zainteresowań komisji i padające pytania o źródła kryzysu, o mechanizmy podejmowania decyzji, dotyczyły spraw niewygodnych dla kierownictwa partii. Podczas przesłuchań na jaw wychodziła prawda o władzy sprawowanej przez wąską grupę dygnitarzy partyjnych skupionych w Biurze Politycznym. Ukazana została niewydolność systemu socjalistycznego, wynikająca z braku dostatecznych mechanizmów kontrolnych i braku odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Co prawda powszechnie wiadano, że rządzi wąskie gremium partyjne, a sprawowane rządy są nieudolne i autorytarne. Jednak dopóki nie było jasnych namacalnych dowodów, zeznań, dokumentów obarczających kierownictwo partii, dopóty nie było wobec takich metod kierowania państwem adekwatnego odzewu społecznego. Rzeczywistość mogła też nieraz przerosnąć najśmielsze nawet wyobrażenia o tzw. sobiepaństwie. Właśnie to odkrywały przesłuchania byłych towarzyszy z kierownictwa, prowadzone przez tych, którzy pozostali przy sterach władzy bądź się przy nich znaleźli po VI Plenum KC PZPR. Trybunał Stanu mógł się stać organem, przed którym na światło dzienne wychodziłoby przedmiotowe traktowanie przez Biuro Polityczne spraw narodu i państwa, podporządkowanych potrzebom partii i ambicjom prominentów partyjnych. Należy podkreślić, iż wielu ówczesnych członków kierownictwa było zarazem współpracownikami Gierka w latach siedemdziesiątych, współodpowiedzialnymi za decyzje polityczne tamtego okresu. Ukazywanie hipokryzji tych działaczy było zresztą jedną z głównych linii obrony ze strony przesłuchiwanym.

Wnioski sformułowane przez komisję Grabskiego w sprawozdaniu²⁰ przygotowanym 29 czerwca 1981 r. niczym nie różniły się od oskarżeń wysuniętych wobec Gierka i Jaroszewicza przez Biuro Polityczne w referacie wygłoszonym przez I sekretarza Stanisława Kanię na VI Plenum KC PZPR w październiku 1980 r. Komisja nie ujawniła – oczekiwanych przez Biuro Polityczne – niebudzących wątpliwości naruszeń przepisów kodeksu karnego, w związku z pełnionymi przez te osoby obowiązkami służbowymi. W stosunku do żadnej z przesłuchiwanym osób nie znalazła ona innych form odpowiedzialności poza polityczną.

Nadmienić należy, iż w ramach komisji Grabskiego powołano zespół ekspertów pod przewodnictwem prof. Andrzeja Burdy. Na podstawie zebranego przez komisję materiału dowodowego miał on wydać opinię co do przesłanek odpowiedzialności wskazanych osób. Ekspertom przedłożono też kwestię ewentualnego powołania instytucji Trybunału Stanu w celu osądzenia winnych, wypowiedzieli się oni jednak przeciwko takiemu rozwiązaniu. Powołali się na fundamentalną zasadę, że prawo nie działa wstecz (*lex retro non agit*), wobec czego odpowiedzialność konstytucyjna nie mogłaby być wyciągnięta w stosunku do czynów przeszłych, a więc i ewentualnych niepraworządnych posunięć osób sprawujących władzę w latach siedemdziesiątych²¹. Opinia ta ukazuje, iż już wówczas Biuro Polityczne zastanawiało się nad powołaniem Trybunału Stanu jako instytucji służącej doraźnemu celowi politycznemu osądzenia osób z byłego kierownictwa PZPR.

Sprawozdanie komisji Grabskiego, choć nie do końca satysfakcjonujące dla członków Biura Politycznego, częściowo spełniło pokładane w nim nadzieje. Gniew partii skupił się na wskazanych w nim winnych doprowadzenia kraju do kryzysu, zrzucając z barków Biura Politycznego

¹⁹ *Ibidem*, s. 26.

²⁰ AAN, KC PZPR, Biuro Polityczne KC PZPR, V/168, Sprawozdanie z działalności komisji powołanej na X Plenum KC PZPR do oceny dotychczasowego przebiegu i przyspieszenia prac w kwestii odpowiedzialności osobistej członków PZPR pełniących funkcje kierownicze i przedłożenia w tej sprawie odpowiednich wniosków Komitetowi Centralnemu, 29 VI 1981 r., k. 165–182.

²¹ *Ibidem*, Opinia zespołu ekspertów do oceny przesłanek odpowiedzialności osób pełniących funkcje kierownicze w partii i państwie, 29 VI 1981 r., k. 195–196.

głosy krytyki za ówczesny stan gospodarki. Dyskusja na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR, który odbył się w dniach 14–20 lipca 1981 r., przeobrażała się niejednokrotnie w orwellowskie dwie minuty nienawiści. Ze zjazdowej mównicy padały oskarżenia wobec byłego kierownictwa i rządu o świadomie popełnione przestępstwo przeciwko narodowi polskiemu²². Z jednej strony na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR Biuro Polityczne ze Stanisławem Kanią na czele odzyskało nadszarpięty autorytet i uzyskało legitymację do kierowania partią, z drugiej – w szeregach partyjnych wzmożł się nurt rozliczeniowy.

Identyczne nastroje panowały w społeczeństwie. W uchwale I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, który odbył się w dniach 26 września – 7 października 1981 r. w Gdańsku, zagrożono, iż w przypadku dalszej bierności władz związek dążyć będzie do postawienia osób z byłego kierownictwa partyjnego i państwowego przed trybunałem społecznym²³.

Biuro Polityczne zabrnęło w ślepy zaułek. Jediną drogą do rozwiązania kwestii rozliczeniowej było postawienie Gierka, Jaroszewicza i pozostałych osób wskazanych jako winne przed sądem i publiczne ich napiętnowanie. Problem polegał jednak na tym, iż prokuratura, poszukująca od 11 maja 1981 r. na zlecenie partii przesłanek pociągnięcia tych osób do odpowiedzialności karnej, nie była w stanie sformułować przeciw nim zarzutów na gruncie kodeksu karnego, które wiązałyby się z przestępczym działaniem na szkodę państwa²⁴.

W tej sytuacji władze komunistyczne zaczęły poważnie rozważać możliwość powołania Trybunału Stanu. Z odpowiednią inicjatywą w tej kwestii wystąpiło Stronnictwo Demokratyczne. 26 czerwca 1981 r. przewodniczący Klubu Poselskiego SD Jan Fajęcki zwrócił się do Klubu Poselskiego PZPR z propozycją podjęcia wspólnej poselskiej inicjatywy ustawodawczej dotyczącej powołania Trybunału Stanu, Trybunału Konstytucyjnego i urzędu Prezydenta PRL²⁵.

14 września 1981 r. odbyło się wspólne posiedzenie klubów poselskich PZPR, SD i ZSL, na którym rozpatrzony został wniosek Stronnictwa Demokratycznego²⁶. Władze komunistyczne nie były jednak jeszcze gotowe na tak daleko idący krok, głównie dlatego, iż wciąż najsilniejszy wpływ na opinię społeczeństwa miała „Solidarność”. Stąd na wspólnym posiedzeniu poparto wniosek przewodniczącego klubu PZPR Kazimierza Barcikowskiego, aby nie wprowadzać nowych instytucji zbyt pochopnie. Zdecydowano o powołaniu międzypartyjnego zespołu

²² IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 14–20 VII 1981 r. Stenogram z obrad plenarnych, Warszawa 1983, s. 274, 494 i 761; zob. też AAN, KC PZPR, Zjazdy i plena, I/350, IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, Stenogram z posiedzeń zespołu problemowego nr III, Problemy socjalistycznej demokracji i samorządności, umocnienie praworządności i socjalistycznego państwa, 14–20 VII 1981 r., k. 33, 157.

²³ Teza 26 programu NSZZ „Solidarność” uchwalonego na I Krajowym Zjeździe Delegatów brzmiała: „Osoby winne doprowadzenia kraju do upadku muszą ponieść pełną odpowiedzialność. Żądamy wyjaśnienia okoliczności i ujawnienia winnych strzelania do robotników i prześladowań w Poznaniu w 1956 r. i na Wybrzeżu w roku 1970, a także brutalnych działań milicji wobec studentów w 1968 r. oraz ludności Radomia i Ursusa w 1976 r. Odnosi się to również do sprawców prowokacji bydgoskiej. Osoby winne łamania praworządności powinny ponieść przewidzianą prawem odpowiedzialność karną i dyscyplinarną. Odpowiedzialność taka powinna również dotyczyć tych, którzy działalnością swoją w latach 1970–1980 doprowadzili kraj do ruiny gospodarczej. Z odpowiedzialności tej nie mogą być wyłączone osoby sprawujące najwyższe funkcje kierownicze w partii i państwie. [...] Jeśli do dnia 31 XII 1981 r. nie zostaną wszczęte postępowania karne w wymienionych sprawach, Komisja Krajowa powoła społeczny trybunał, który po przeprowadzeniu publicznej rozprawy osądzi i napiętnuje winnych” (*Program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów*, TS 1981, nr 29, s. 8).

²⁴ Zob. AAN, KC PZPR, Wydział Administracyjny, LI/116, Protokół z posiedzenia Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR, 25 IX 1981 r., k. 78, 291–293.

²⁵ AAN, KC PZPR, Biuro Spraw Sejmowych, XXV/4, Pismo przewodniczącego Klubu Poselskiego SD do Klubu Poselskiego PZPR w sprawie podjęcia wspólnej inicjatywy ustawodawczej w kwestii powołania Trybunału Stanu, Trybunału Konstytucyjnego i instytucji prezydenta państwa, 26 VI 1981 r., b.p.

²⁶ *Ibidem*, Protokół nr 7 ze wspólnego posiedzenia prezydiów klubów poselskich PZPR, ZSL i SD, 14 IX 1981 r., b.p.

ekspertów, który miałby wyrazić opinię co do zasadności wprowadzenia proponowanych przez SD instytucji²⁷.

Partia obawiała się nie tyle wykorzystania Trybunału Stanu przez opozycję, ile tego, iż powołanie tej instytucji wymagałoby zmiany konstytucji i mogłoby nieść ze sobą o wiele dalej idące postulaty zmian ustrojowych. 23 września 1981 r. na posiedzeniu Klubu Poselskiego PZPR Kazimierz Barcikowski referował posłom: „Prezydium naszego klubu, rozpatrując różne inicjatywy ustawodawcze pociągające za sobą konieczność zmian w konstytucji, stanęło na stanowisku [...] aby postępować z najwyższą rozwagą, jeśli materia prawna łączy się z potrzebą zmian konstytucji. W złożonej dziś sytuacji społecznej konstytucja bardziej niż kiedykolwiek stanowi zwornik łączący wszystkie elementy systemu prawnego państwa oraz chroni zasady i instytucje polityczne naszego ustroju. Uważamy, że najgorszy to czas, aby zaczynać majstrowanie koło konstytucji”²⁸.

Dopiero 13 listopada 1981 r. prezydium klubów poselskich PZPR, SD i ZSL uzgodniły skład²⁹ i zakres kompetencji zespołu ekspertów. Najpilniejszym zadaniem postawionym przed ekspertami było rozpatrzenie kwestii zasadności powołania oraz kształtu Trybunału Stanu. Na pierwszym posiedzeniu zespołu, które odbyło się już w dniu jego ukonstytuowania się, poseł PZPR Andrzej Werblan stwierdził: „istotne jest sporządzenie ekspertyzy przez wybitnych znawców prawa konstytucyjnego. Zespół ekspertów może kwestionować nawet najbardziej uświęcone stanowiska [...]. Jeśli zaś okaże się celowe powołanie Trybunału Stanu, potrzebna będzie w tym zakresie odpowiednia decyzja polityczna”³⁰. Wyraźnie zaznaczył więc, iż inicjatywa poselska i oddanie kwestii powołania Trybunału Stanu na drogę legislacyjną zależeć będzie od woli politycznej kierownictwa PZPR.

Decyzja ta, otwierająca drogę do ustanowienia w ramach porządku prawnego PRL instytucji odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu, zapadła jednak dopiero po wprowadzeniu stanu wojennego i stłamszeniu opozycji społecznej w drodze akcji paramilitarnej. Głównym bodźcem do jej podjęcia był problem rozliczeń. W dniu wprowadzenia stanu wojennego, 13 grudnia 1981 r., władze internowały byłych liderów partyjnych: Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza, Edwarda Babiucha, Jana Szydłaka, Jerzego Łukaszewicza, Tadeusza Wrzaszczyka, Tadeusza Pykę, Zdzisława Żandarowskiego oraz Zdzisława Grudnia. To, jak zostali potraktowani poprzednicy, a zarazem byli współpracownicy z Biura Politycznego Kani i Jaruzelskiego, wskazywałoby nawet, iż u podłoża poczynań nowych władz stała nie tylko chęć utrzymania za wszelką cenę władzy w partii, ale również swoistej zemsty. Warunki, w jakich umieszczono internowanych, urągały ludzkiej godności³¹. Z tej przyczyny 30 stycznia 1982 r. doszło do tragicznej śmierci Zdzisława Grudnia. Edward Gierek wspominał, iż był on „człowiekiem ciężko chorym, po dwóch zawałach, i brak opieki lekarskiej w połączeniu z ciężkimi warunkami i stałym stresem musiał prędzej czy później doprowadzić do nowego ataku, który w tamtych warunkach musiał być śmiertelny [...]. Został więc – oskarżał Gierek – świadomie zamordowany i śmierć jego obciąża tych, którzy decydowali o składzie osób internowanych”³².

²⁷ AAN, KC PZPR, Biuro Spraw Sejmowych, XXV/11, Wnioski wysunięte w dyskusji na wspólnym posiedzeniu prezydiów klubów poselskich PZPR, ZSL i SD, 14 IX 1981 r., k. 2.

²⁸ *Ibidem*, Stenogram z zebrania Klubu Poselskiego PZPR, 23 IX 1981 r., k. 8.

²⁹ W skład zespołu weszli: prof. Andrzej Burda i doc. Leszek Kubicki – z ramienia PZPR, którzy wcześniej byli również członkami zespołu ekspertów przy komisji Grabskiego; prof. Henryk Groszyk i prof. Jan Ziemiński – z ramienia ZSL; prof. Arnold Gubiński i prof. Jerzy Jodłowski – z ramienia SD oraz doc. Andrzej Gwiżdż – bezpartyjny (*Trybunał Stanu w PRL*, red. Z. Świda-Lagiewska, Warszawa 1983, s. 15).

³⁰ AAN, Stronnictwo Demokratyczne, 2/1895, Protokół z pierwszego posiedzenia międzypartyjnego Zespołu Ekspertów ds. Trybunału Stanu, 13 XI 1981 r., k. 49.

³¹ B. Roliński, *Piotr Jaroszewicz – przerywam milczenie... 1939–1989*, Warszawa 1991, s. 6.

³² J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada*, Warszawa 1990, s. 185–186, 189.

30 grudnia 1981 r. Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego wystąpiła do marszałka sejmu z wnioskiem o powołanie Trybunału Stanu. Uzupełniał go fragment przemówienia wygłoszonego 25 stycznia 1982 r. na 18. posiedzeniu Sejmu PRL przez pełniącego od 18 października 1981 r. funkcję I sekretarza KC PZPR, a od momentu wprowadzenia stanu wojennego przewodniczącego WRON gen. Wojciech Jaruzelskiego. Wyjaśnił on posłom, jaki cel przyświecał powołaniu Trybunału Stanu i jakie zadanie czekało przyszłych sprawiedliwych, którzy mieli w nim zasiąść: „Trzeba zdecydowanie przywrócić zgodność prawa z obywatelskim poczuciem prawnym, z zasadami socjalistycznej moralności, z aspiracjami społeczeństwa. Musimy zapewnić powrót do bezwzględnego egzekwowania prawa, do osobistej odpowiedzialności każdego bez wyjątku za swe niepraworzędne czyny. W tej myśli WRON zwróciła się do Wysokiego Sejmu o powołanie Trybunału Stanu. Pragnę, jak i całe społeczeństwo, wyrazić przekonanie, że osądy trybunału wobec osób odpowiedzialnych za doprowadzenie w latach siedemdziesiątych do kryzysu państwa będą wszechstronnie wyważone i głęboko sprawiedliwe”³³. Wypowiedź gen. Jaruzelskiego dobitnie ukazuje, iż Trybunał Stanu został powołany do realizacji doraźnych celów politycznych – ostatecznego zamknięcia kwestii rozliczeń z byłym kierownictwem PZPR.

Trybunał Stanu został powołany na posiedzeniu Sejmu PRL 26 marca 1982 r.³⁴ Uchwalono na nim nowelizację Konstytucji PRL³⁵, na mocy której do ustawy zasadniczej i systemu socjalistycznego została wprowadzona instytucja odpowiedzialności konstytucyjnej oraz przyjęto ustawę o Trybunale Stanu³⁶. Celowo pomijam w referacie kwestie związane z dyskusją i pracami legislacyjnymi nad projektami tych ustaw i zawartymi w nich rozwiązaniami prawnymi. W tym miejscu należy wskazać jedynie na dwa rozwiązania przyjęte w ustawie o Trybunale Stanu, które były najistotniejsze dla zachowania kontroli nad instytucją odpowiedzialności konstytucyjnej przez PZPR i które umożliwiły zamknięcie kwestii rozliczeń z byłym kierownictwem.

Przede wszystkim ustawa przyznawała wyłączne prawo decydowania o pociągnięciu do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu sejmowi, który uchwałę w tym przedmiocie miał podejmować zwykłą większością głosów. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dysponowała 256 mandatami poselskimi z ogólnej liczby 460 posłów zasiadających w izbie, mogła więc swobodnie odrzucać wnioski, a także samodzielnie decydować o pociągnięciu do odpowiedzialności konstytucyjnej. W tej sytuacji Trybunał Stanu PRL faktycznie wywodził swą władzę sądenia nie tyle od sejmu, ile z samej partii.

Zamknięcie kwestii rozliczeń umożliwiał zaś przepis art. 22 ust. 1 ustawy o Trybunale Stanu z 1982 r. Na jego podstawie do odpowiedzialności konstytucyjnej mogły być pociągnięte osoby za czyny popełnione przed dniem wejścia w życie przepisów wprowadzających tego typu odpowiedzialność do systemu prawnego PRL. Przepis art. 22 ust. 1 łamał więc podstawową zasadę prawną *lex retro non agit*, czyli niedziałania prawa wstecz. Przepis ten jest spektakularnym dowodem na to, iż władza komunistyczna za nic miała prawo i podstawowe zasady, na jakich powinno się opierać każde cywilizowane państwo i w ramach których powinna działać władza. Ponadto należy podkreślić, iż Trybunał Stanu funkcjonuje do dziś w oparciu o przepisy ustawy z 26 marca 1982 r. Choć ustawa ta przeszła głęboki proces nowelizacji i Trybunał Stanu został lepiej zabezpieczony przed politycznymi zakusami, to omawiany przepis wciąż jest zawarty w jej treści; jako martwy powinien on zostać uchylony.

³³ W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, Warszawa 1983, s. 241.

³⁴ Biblioteka Sejmowa, Sejm PRL, Kadencja VIII, Sesja III, Sprawozdanie stenograficzne z 20 posiedzenia Sejmu PRL, 26 III 1982 r., s. 165–185.

³⁵ DzU 1982, nr 11, poz. 83.

³⁶ DzU 1982, nr 11, poz. 84.

Warto również zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię w zakresie organizacji Trybunału Stanu powołanego w 1982 r., a konkretnie na jego pierwszy skład osobowy. Ustawa nie nakładała na przyszłych sędziów Trybunału Stanu wymogu ich apolityczności, w wyniku czego w jego pierwszym składzie znalazło się zaledwie czterech członków bezpartyjnych. Ponad połowa członków (13) i ich zastępców (3), a także przewodniczący Trybunału Stanu byli związani z PZPR³⁷.

W październiku 1982 r. Biuro Polityczne KC PZPR uruchomiło proces rozliczeń osób z byłego kierownictwa przed Trybunałem Stanu. Musiało to uczynić za pośrednictwem Klubu Poselskiego PZPR. Na jego zebraniu 26 października doszło do przyjęcia i podpisania zatwierdzonego uprzednio przez Biuro Polityczne wniosku³⁸ o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej Piotra Jaroszewicza, Tadeusza Wrzaszczyka, Jana Szydłaka i Tadeusza Pyki³⁹. Obwinionym działaczom z byłego kierownictwa PZPR i rządu zarzucano m.in., iż w latach 1975–1980 dopuścili się: „1) naruszenia zasad i proporcji narodowych planów społeczno-gospodarczych przez nieuzasadnione wprowadzanie i realizowanie szeregu zadań inwestycyjnych poza tymi planami w zakresie przekraczającym możliwości gospodarki [...]. 2) Wbrew zasadom prawidłowego gospodarowania przekraczali granicę bezpiecznego zadłużenia czym spowodowali nadmierne obciążenie bilansu płatniczego obsługą tego zadłużenia”⁴⁰.

W tym miejscu należy wyjaśnić, iż nie było możliwe postawienie przed Trybunałem Stanu Edwarda Gierka, choć był on najważniejszą osobą w strukturach władzy. Trybunał Stanu nie był powołany do sądenia politycznych działaczy partyjnych, lecz odpowiedzialnych za podejmowanie decyzji funkcjonariuszy organów bądź urzędów państwowych. Gierek był co prawda od 25 marca 1976 r. do 19 grudnia 1980 r. członkiem Rady Państwa, jednak był to organ kolegialny i nie mogło być mowy o pociągnięciu do odpowiedzialności indywidualnej wyłącznie Gierka za decyzje podejmowane gremialnie przez wszystkich członków Rady Państwa.

Podjęte przez Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej postępowanie w kwestii zasadności wniosku Klubu Poselskiego PZPR było utajnione⁴¹. Dopiero 30 czerwca 1983 r. Biuro Polityczne zatwierdziło ostateczną informację przedłożoną przez komisję w kwestii wyników postępowania oraz uchwałę o pociągnięciu do odpowiedzialności konstytucyjnej Jaroszewicza i Wrzaszczyka. Komisja wniosła o umorzenie postępowań wobec Szydłaka i Pyki⁴². 13 lutego 1984 r., przy jednostkowych głosach sprzeciwu, sejm przyjął powyższe propozycje⁴³. 8 marca 1984 r. marszałek Stanisław Gucwa przekazał przewodniczącemu Trybunału Stanu uchwałę sejmu wraz z dokumentacją. Od tego momen-

³⁷ W składzie znalazło się również 5 członków i 1 zastępca z ZSL, 2 członków i 1 zastępca reprezentujący SD, z tego ugrupowania pochodził też dodatkowo zastępca przewodniczącego (T. Moldawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 162).

³⁸ AAN, KC PZPR, Biuro Polityczne, V/185, Decyzje Biura Politycznego KC PZPR, 25 X 1982 r., k. 211.

³⁹ AAN, KC PZPR, Biuro Spraw Sejmowych, XXV/12, Stenogram z zebrania Klubu Poselskiego PZPR, 26 X 1982 r., k. 14–15.

⁴⁰ Art. 4 określał cel działalności państwa, którym miał być: wszechstronny rozwój społeczeństwa socjalistycznego, rozwój twórczych sił narodu i każdego obywatela, coraz lepsze zaspokajanie potrzeb obywateli. Zgodnie z art. 5 pkt 3 PRL miała rozwijać siły wytwórcze i gospodarkę kraju poprzez planowe wykorzystywanie i wzbogacanie jego zasobów materialnych, racjonalną organizację pracy oraz stały postęp nauki i techniki. Z kolei w myśl art. 11 ust. 2 PRL miała rozwijać życie gospodarcze i kulturalne kraju na podstawie narodowego planu społeczno-gospodarczego (Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 VII 1952 r.; zob. też DzU 1976, nr 7 poz. 36 ze zmianami).

⁴¹ Zob. Biblioteka Sejmowa, Sejm PRL, Kadencja VIII, Biuletyn Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, nr 734, 813, 916, 980.

⁴² AAN, KC PZPR, Biuro Polityczne, V/200, Protokół nr 82 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 30 VI 1983 r., k. 49–64.

⁴³ Biblioteka Sejmowa, Sejm PRL, Kadencja VIII, Sesja VII, Sprawozdanie stenograficzne z 47 posiedzenia Sejmu PRL, 13 II 1984 r., s. 130–131.

tu stanowiła ona akt oskarżenia. Jednak wszczęcie postępowania się przedłużało. Dopiero 12 czerwca Trybunał oddalił wnioski wstępne oskarżonych o zwrócenie akt sprawy sejmowi w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego i o powołaniu zespołu doradców. Opieszałość Trybunału Stanu była najprawdopodobniej wynikiem oczekiwania na uchwalenie przez sejm ustawy amnestyjnej z okazji jubileuszu 40-lecia PRL. Na mocy art. 15 ustawy z dnia 21 lipca 1984 r. o amnestii⁴⁴ umorzono bowiem postępowania przed Trybunałem Stanu w przedmiocie odpowiedzialności konstytucyjnej za czyny popełnione przed dniem wejścia w życie ustawy o Trybunale Stanu⁴⁵.

W ten sposób kierownictwo partii zdołało uniknąć publicznego ujawnienia tego, co powinno pozostać w zaciszu Biura Politycznego. Zdaniem Gierka „animatory całego przedsięwzięcia uświadomili sobie, że nie będą w stanie uniknąć kompromitujących ich sytuacji. Jest pewne, że przed trybunałem takim, przynajmniej w charakterze świadków, musieliby stanąć tak Jaruzelski, jak i Kania. Gdyby sąd miał charakter kapturowy, nie byłoby sprawy, ale przecież władza chciała tym trybunałem zabawić społeczeństwo, a to wobec naszej postawy, ludzi dalekich od chęci pójścia niczym stado baranów na rzeź, było zbyt ryzykowne. Niespodziewanie bowiem z oskarżonych mogliśmy przemienić się w oskarżycieli”⁴⁶.

Słowa te znajdowały potwierdzenie w sprawozdaniu Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, w którym zwraca uwagę ostatnie zdanie. Wskazano w nim na potrzebę odseparowania decyzji o charakterze politycznym od decyzji podejmowanych na szczeblu organów państwowych, w szczególności chodziło tu o niepodjęcie przed Trybunałem Stanu kwestii wspólnych posiedzeń Biura Politycznego i Prezydium Rady Ministrów. Zygmunt Surowiec z ZSL tłumaczył, że komisja w swojej opinii kierowała się zasadą, iż „decyzje w sprawach państwowych muszą podejmować organy państwowe, nie przerzucając odpowiedzialności na organy polityczne”⁴⁷. Realia funkcjonowania Polski Ludowej i konstytucyjnych organów państwa podległych ścisłemu i nierozzerwalnemu politycznemu sterowaniu ze strony Biura Politycznego KC PZPR wykluczały możliwość przeprowadzenia takiego rozdziału. Trybunał Stanu powinien był brać pod uwagę każdy aspekt podejmowanych decyzji, a propozycja wyłączenia kierownictwa politycznego z trybu procesu decyzyjnego w PRL świadczyła o próbie zatarcia naczelnej roli Biura Politycznego w mechanizmie sprawowania władzy. Kierownictwo partii obawiało się sytuacji, w której Trybunał Stanu mógłby się stać Trybunałem Rewolucyjnym. Mogło do tego dojść w razie ujawnienia prawd, które do tej pory pozostawały wewnątrz partii, a o których mówiły m.in. protokoły komisji Grabskiego.

Przedstawione wydarzenia wyraźnie ukazują, iż powołanie w 1982 r. Trybunału Stanu miało podłoże polityczne, było wynikiem niepojętych ambicji jednostek do osiągnięcia i utrzymania władzy. Jego geneza i kształt przepisów ustrojowych wyraźnie wskazują, iż w PRL całkowitemu wypaczeniu uległ sens pojęcia polityki prawa, tj. używania go do osiągania założonych celów politycznych, jednak zawsze zgodnie z podstawowymi zasadami prawa. Wydarzenia związane z powołaniem Trybunału Stanu są jaskrawym obrazem mechanizmów sprawowania władzy w PRL, instrumentalnego traktowania konstytucji, całego systemu prawa oraz organów państwowych, w tym sejmu, prokuratury czy nowo powołanego wówczas Trybunału Stanu, przez ludzi będących u jej sterów, którzy zasiadali w wąskim gremium Biura Politycznego PZPR. Decydowali oni o całokształcie funkcjonowania państwa i o życiu obywateli, pozbawiając ich nieraz praw i swobód wyłącznie w celu obrony interesów partii.

⁴⁴ DzU 1984, nr 36, poz. 192.

⁴⁵ Biblioteka Sejmowa, Sejm PRL, Kadencja VIII, Sesja VIII, Sprawozdanie stenograficzne z 53 posiedzenia Sejmu PRL, 21 VII 1984 r., s. 19.

⁴⁶ J. Rolicki, *Edward Gierek...*, s. 193.

⁴⁷ Biblioteka Sejmowa, Sejm PRL, Kadencja VIII, Biuletyn Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, nr 980, s. 3–4.

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA I STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

Polityka narodowościowa wobec ludności ukraińskiej i łemkowskiej w latach 1947–1952 na przykładzie województwa krakowskiego

Po zakończeniu II wojny światowej zamieszkująca ziemie polskie ludność ukraińska została objęta masowymi przesiedleniami do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej¹, przeprowadzonymi w myśl porozumienia zawartego 9 września 1944 r. między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a rządem USRR. Akcje przesiedleńcze objęły również ludność łemkowską, grupę etniczną rusińsko-wołoskiego pochodzenia, zamieszkującą część Karpat od Popradu na zachodzie po pasmo Wielkiego Działu na wschodzie. Władze polskie uznały, że Łemkowie należą do narodu ukraińskiego.

Komunistyczne władze Polski przystąpiły do tworzenia państwa jednolitego narodowo². Po zakończeniu przesiedleń ludności ukraińskiej i łemkowskiej do USRR w 1946 r. strona polska nie była usatysfakcjonowana rezultatem akcji. Problem dużych skupisk osób narodowości ukraińskiej w województwie lubelskim, rzeszowskim oraz ludności łemkowskiej w południowej części krakowskiego z punktu widzenia władz nie został wystarczająco rozwiązany. W województwie krakowskim odnotowano liczne powroty Łemków ukrywających się przed wysiedleniem w lasach lub na terytorium Czechosłowacji. Według władz ludność, która uniknęła przesiedleń, stanowiła zaplecze dla grasujących w Polsce południowo-wschodniej oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii. W związku z tym w Sztapie Generalnym Wojska Polskiego powrócono do planów z 1945 r. przesiedlenia ludności ukraińskiej oraz łemkowskiej na Ziemię Zachodnie i Północne. Szczególnie zaangażowany w planowanie rozproszenia Ukraińców był gen. Stefan Mossor. Od stycznia 1947 r. rozpoczęły się przygotowania do zorganizowania akcji przesiedleńczej na ziemię poniemieckie³.

28 marca 1947 r. w zasadzce oddziału UPA⁴ zginął gen. Karol Świerczewski. Odpowiedzialna za tę śmierć była sotnia Stepana Stebelskiego „Chrina” i „Stiaha”⁵. Dzień później Biuro Polityczne

¹ Dobrowolnej wymianie z terenów obu państw miała podlegać ludność narodowości ukraińskiej oraz polskiej; w praktyce umową objęto również rusińskie grupy etniczne, które władze uznały za pochodzenia ukraińskiego.

² Polityka PKWN i ZPP skłaniała się ku rozwiązaniu kwestii narodowościowej; dodatkowo przemawiała za tym działalność OUN i UPA.

³ R. Drozd, *Ukraińcy w Polsce 1944–1947 – losy, postawy, nastroje* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 79.

⁴ Telefonogram Dowództwa Okręgu Krakowskiego do szefa Sztapu Generalnego WP gen. broni Wł. Korczyca, informujący o śmierci wiceministra obrony narodowej gen. broni K. Świerczewskiego [w:] *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, red. E. Miśiło, Warszawa 1993, dok. 17, s. 63; Raport szefa Wydziału Operacyjnego Oddziału III Sztapu Generalnego WP ppłk. Kossowskiego dla szefa Sztapu Generalnego WP Wł. Korczyca w sprawie okoliczności śmierci gen. broni K. Świerczewskiego [w:] *ibidem*, dok. 33, s. 82.

⁵ W swych wspomnieniach Iwan Dmytryk pisze: Z początku myśleliśmy, że to jakaś prowokacja. Ale nadeszli łącznicy »trójkąta« (Bieszczadów) i dowiedzieliśmy się, że kompania »Chrina« rzeczywiście zabiła gen. Świerczewskiego (*W lasach zachodniej Łemkowszczyzny. Wspomnienia partyzanta UPA*, przekład i komentarz T.A. Olszański, „Magury”, Warszawa 1993, s. 111).

Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej podjęło decyzję, by w szybkim tempie przeprowadzić całkowite wysiedlenie ludności ukraińskiej i pokrewnych jej grup etnicznych – w tym Łemków. Ostatecznie o podjęciu działań wojskowych w celu likwidacji OUN-UPA, a także o przymusowym przesiedleniu ludności ukraińskiej na Ziemię Zachodnie i Północne zdecydowano na posiedzeniu Państwowej Komisji Bezpieczeństwa 17 kwietnia 1947 r. Powyższe decyzje zostały zatwierdzone uchwałą Prezydium Rady Ministrów 24 kwietnia⁶. Celem akcji była szybka likwidacja podziemia ukraińskiego oraz rozwiązanie kwestii ludności ukraińskiej. Wysiedleniu miały podlegać „wszystkie odcienie narodowości ukraińskiej” łącznie z ludnością łemkowską, jak również rodziny polsko-ukraińskie bez względu na przynależność społeczną oraz polityczną⁷.

Akcję, której nadano kryptonim „Wisła”, podzielono na dwie fazy. W pierwszej, rozpoczętej 23 kwietnia, miała nastąpić całkowita ewakuacja ludności ukraińskiej i łemkowskiej z Sanoka oraz województwa lubelskiego. W drugim etapie planowano wysiedlić obszary między Przemyślem a Lubaczowem oraz Wisłokiem a Nowym Sączem. Równocześnie zamierzano prowadzić aktywną walkę z podziemiem ukraińskim⁸.

W województwie krakowskim przesiedleniami objęto powiat nowosądecki i nowotarski, skąd wywieziono łącznie 9255 osób, głównie Łemków. W województwie pozostało około ośmiuset osób pochodzenia łemkowskiego bądź ukraińskiego. Oficjalne powody przesiedleń, m.in. działalność UPA, nie były adekwatne do sytuacji panującej w Krakowskiem, gdzie ludność łemkowska wykazywała lojalność wobec państwa polskiego i stroniła od ukraińskich organizacji nacjonalistycznych. Śmierć gen. Świerczewskiego z jednej strony miała wpływ na represyjny charakter akcji, z drugiej została wykorzystana w propagandzie nawołującej do wysiedleń ludności pomówionej o współpracę z podziemiem ukraińskim. W trakcie wysiedleń nie brano pod uwagę dotychczasowej działalności poszczególnych osób na rzecz państwa polskiego. Zezwalano jedynie na pozostawianie osób niezbędnych do utrzymania sprawnej działalności gospodarczej terenu, m.in. zatrudnionych w przemyśle naftowym.

W 1950 r. przeprowadzono przesiedlenie ludności łemkowskiej z powiatu nowotarskiego. Był to ostatni etap akcji „Wisła” w województwie krakowskim. Decyzję tłumaczono bezpieczeństwem w powiecie. Dyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej uzasadniał konieczność tych wysiedleń rzekomą współpracą ludności łemkowskiej z oddziałami UPA. Akcja przesiedleńcza została przeprowadzona w dniach 14–23 kwietnia przez Powiatowy Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Nowym Targu przy pomocy funkcjonariuszy MO⁹. Wysiedleniami objęto ludność łemkowską z miejscowości Szlachtowa, Czarna Woda oraz Jaworki. Łącznie były to 34 rodziny – 103 osoby. Ze wsi Szlachtowa przesiedlono dwadzieścia rodzin, z Jaworek – osiem, a z Czarnej Wody – sześć¹⁰. Łemków osiedlono w powiatach: wałęckim, człuchowskim, miasteckim, bytowskim, szczecińskim oraz wołowskim¹¹. Decyzją Urzędu

⁶ Zarządzenie Państwowej Komisji Bezpieczeństwa dla Grupy Operacyjnej Wisła [w:] *Akcja „Wisła”*. Dokumenty..., dok. 44, s. 98; Uchwała Prezydium Rady Ministrów w sprawie przeprowadzenia deportacji Ukraińców w ramach akcji Wisła [w:] *Ukraińcy w Polsce 1944–1989. Walka o tożsamość (Dokumenty i materiały)*, red. R. Drozd, I. Hałagida, Warszawa 1999, dok. 10, s. 48; J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 2002, s. 230.

⁷ AIPN, 1572/42, Projekt organizacji akcji specjalnej „Wschód” opracowany przez Państwową Komisję Bezpieczeństwa, 16 IV 1947 r., k. 289.

⁸ *Ibidem*, k. 290.

⁹ AIPN Kr, 075/133, t. 5, Meldunek specjalny dla Wydziału III WUBP w Krakowie, 22 IV 1950 r., k. 4.

¹⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie z akcji przesiedleńczej w gromadach: Szlachtowa, Jaworki i Czarna Woda, 23 IV 1950 r., k. 8.

¹¹ *Ibidem*, Meldunek specjalny dla Wydziału III WUBP w Krakowie, 22 IV 1950 r., k. 4.

Wojewódzkiego w Krakowie na miejscu pozostawiono pięć rodzin niezdolnych do przetransportowania ze względu na zły stan zdrowia jednego z ich członków¹².

Wraz z zakończeniem przesiedleń w ramach akcji „Wisła” władze obrały dwutorową politykę w stosunku do mniejszości ukraińskiej oraz pokrewnych jej grup etnicznych. Z jednej strony wciąż nie zaprzestano represji wobec ludności ukraińskiej i łemkowskiej. Aparat ucisku ściśle kontrolował oraz inwigilował osoby podejrzane o niełojalną postawę wobec państwa polskiego. W latach 1947–1952 ludność, która pozostała w województwie krakowskim, została poddana rozpracowaniu agenturalnemu przez Wydział I Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Przedsięwzięcie to miało ścisły związek z polityką narodowościową władz komunistycznych, wynikało z obawy przed możliwością odbudowy ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Polityka narodowościowa tego okresu charakteryzowała się podejrzliwością w stosunku do mniejszości narodowych, w których widziano siedlisko wrogów systemu komunistycznego, rozsiewających propagandę nacjonalistyczną¹³. W związku z tym podjęto działania zmierzające do odnalezienia i rozpracowania osób podejrzanych o wrogą działalność wobec ustroju komunistycznego oraz zabezpieczenia tych środowisk przed penetracją przez obce wywiady¹⁴.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego rozpoczęło inwigilację mniejszości narodowych. Za szczególnie niebezpieczne uznano osoby współpracujące z okupantem niemieckim w czasie II wojny światowej, wywodzące się ze środowisk: Batalionów Białoruskich, Białoruskiej Krajowej Obrony, Białoruskiej i Ukraińskiej Policji Pomocniczej¹⁵, Ukraińskiej Samoobrony¹⁶, Dywizji SS „Galizien” czy Legionu Kaukaskiego¹⁷. Zwracano także uwagę na osoby otrzymujące prasę w języku ukraińskim, Cerkiew zarówno prawosławną, jak i greckokatolicką, oraz związki prawosławne¹⁸. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego przystąpiło do zbierania informacji odnośnie do okoliczności powstania oraz działalności organizacji ukraińskich w czasie okupacji niemieckiej, m.in. Studenckiej Hromady w Krakowie¹⁹. Starano się ustalić liczbę osób kontaktujących się z zagranicą, z placówkami dyplomatycznymi obcych państw w Polsce oraz charakter tych kontaktów²⁰.

Już w 1947 r. ludność ukraińską oraz łemkowską pozostałą w województwie krakowskim dotknęły represje. 17 czerwca tr. na polecenie szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa

¹² *Ibidem*, Sprawozdanie z przeprowadzonej akcji przesiedleńczej z gromad Szlachtowa, Czarna Woda oraz Jaworki, powiat Nowy Targ w dniach 13–23 IV 1950 r., 23 IV 1950 r., k. 9.

¹³ AIPN Kr, 075/7, t. 21, Rozpracowanie obiektowe mniejszości narodowych uprzywilejowanych w okresie II wojny światowej przez okupanta, k. 4.

¹⁴ *Ibidem*, k. 14. Projekt RO-2 oraz RO-3. RO to oznaczenie rozpracowania obiektowego mniejszości narodowościowych: RO-2 – środowiska poniemieckie, volksdeutsche; RO-3 – „elementy” nacjonalistyczne, Białorusini, Ukraińcy, Litwini (AIPN Kr, 075/7, t. 21, Rozpracowanie obiektowe mniejszości narodowych uprzywilejowanych w okresie II wojny światowej przez okupanta, 9 IV 1949 r., k. 4).

¹⁵ Były to formacje współpracujące z niemieckimi formacjami policyjnymi na terenie zamieszkiwanym przez ludność białoruską oraz ukraińską (*ibidem*).

¹⁶ Ukraińska Narodowa Samoobrona – nacjonalistyczna organizacja zbrojna powstała 3 VI 1943 r. w Galicji w celu zwalczania sowieckiej partyzantki (G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Warszawa 2011, s. 214).

¹⁷ Legion Kaukaski – ochotnicza formacja zbrojna w armii niemieckiej powstała 24 III 1942 r. w ramach Legionów Wschodnich (J.W. Gdański, *Zapomniani żołnierze Hitlera*, Warszawa 2005, s. 10); AIPN Kr, 075/7, t. 21, Rozpracowanie obiektowe mniejszości narodowych uprzywilejowanych w okresie II wojny światowej przez okupanta, 9 IV 1949 r., k. 4.

¹⁸ *Ibidem*, k. 14.

¹⁹ AIPN Kr, 08/31, t. 2, Doniesienie agenturalne, 29 III 1952 r., k. 26.

²⁰ AIPN Kr, 075/7, t. 21, Rozpracowanie obiektowe mniejszości narodowych uprzywilejowanych w okresie II wojny światowej przez okupanta, 9 IV 1949 r.; *ibidem*, Sprawa obiektowa RO-3, 10 IV 1949 r., k. 15.

Publicznego w Krakowie, mjr. Jana Olkowskiego, nowosądecki UB aresztował sześć osób pod zarzutem przynależności podczas okupacji do Okręgowego Komitetu Ukraińskiego oraz udziału w UPA²¹. Aresztowania dotknęły także ludność ukraińską zamieszkałą w Krakowie, gdzie, jak podejrzewał UB, mieścił się sztab dyspozycyjny OUN. W 1947 r. na plebanii i w cerkwi greckokatolickiej św. Norberta krakowski UB przeprowadził akcję zatrzymania wiernych, których osadzono w obozie pracy w Jaworznie²². Przebieg wydarzeń wyglądał następująco: „kiedy w niedzielę rano parafianie wchodzili do cerkwi, funkcjonariusze UB kneblowali im za drzwiami usta, kładli związanych do kąta i czekali na następnych”²³.

Po zakończeniu przesiedleń w ramach akcji „Wisła” Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu objął inwigilacją ludność łemkowską pozostałą w powiecie nowosądeckim²⁴. W 1947 r. przystąpiono do rozpracowywania Łemków należących do bojówek UPA. Głównym celem tego przedsięwzięcia było niedopuszczenie do odbudowy ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Inwigilacją objęto głównie zdemobilizowanych żołnierzy Armii Czerwonej ukrywających się w lasach oraz część inteligencji współpracującej z Niemcami podczas okupacji. Według władz, osoby te były potencjalnymi współpracownikami, a nawet członkami oddziałów UPA²⁵.

31 października 1949 r. na ludność łemkowską pozostałą w powiecie nowosądeckim założono sprawę obiektową nr 3/49 pod kryptonimem „Dan”. Inwigilacji została poddana przede wszystkim inteligencja, wśród której służby bezpieczeństwa poszukiwały członków Komitetu Ukraińskiego, OUN-UPA oraz innych ukraińskich organizacji nacjonalistycznych. Podejrzany stawiano zarzuty wrogiej działalności w stosunku do państwa polskiego, przejawiającej się współpracą z wywiadami obcych państw²⁶. 19 lutego 1951 r. podjęto decyzję o rozszerzeniu rozpracowania obiektowego na Łemków podejrzanych o współpracę z Dywizją SS „Galizien” oraz byłych policjantów ukraińskich. Na decyzję tę wpłynęły materiały z przesłuchań świadków, meldunków oficjalnych i doniesień agencyjnych. Ogółem w tej sprawie inwigilowano 21 osób²⁷.

2 kwietnia 1951 r. w PUBP w Nowym Sączu założono sprawę obiektową na członków Ukraińskiego Komitetu Pomocy²⁸. W ramach tej sprawy inwigilowano 21 Łemków oraz podejrzewano pięćdziesiąt osób, których sprawy były przeznaczone do rozpracowania. Inwigilacją objęto także

²¹ AIPN Kr, 075/7, t. 3, Pismo do szefa WUBP w Krakowie, 17 VI 1947 r., k. 41.

²² Powstały na podstawie rozporządzenia z 25 IV 1945 r. Centralny Obóz Pracy dla jeńców wojennych, volksdeutschów oraz kolaborantów. W związku z przeprowadzaniem akcji „Wisła” na mocy uchwały Biura Politycznego PPR z dnia 23 IV 1947 r. utworzono „podobóz ukraiński” dla osób „podejrzanych” (Ł. Kamiński, *Obóz Jaworzno: ukraiński etap* [w:] *Akcja „Wisła”*..., s. 174).

²³ J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie...*, s. 241.

²⁴ AIPN Kr, 075/127, t. 5, Postanowienie o założeniu sprawy obiektowej na Ukraińców, byłych członków OUN, Komitetu Ukraińskiego i innych organizacji ukraińskich, 31 X 1949 r., k. 3.

²⁵ AIPN Kr, 075/8, t. 7, Pismo naczelnika Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie Alfreda Pagacza do WUBP w Krakowie, 23 V 1947 r., k. 7.

²⁶ AIPN Kr, 075/127, t. 5, Postanowienie o założeniu sprawy obiektowej na Ukraińców, członków OUN, Komitetu Ukraińskiego i innych organizacji nacjonalistycznych, 31 X 1949 r., k. 3.

²⁷ AIPN Kr, 08/31, t. 2, Streszczenie rozpracowania obiektowego założonego na byłych członków Dywizji SS „Galizien”, k. 43.

²⁸ Ukraiński Komitet Pomocy (Ukrajniński Dopomohowyj Komitet, UDK) – filia Ukraińskiego Komitetu Centralnego, organizacji powstałej w 1940 r. w Krakowie. Chociaż Krynica nie była miastem powiatowym, z powodu zamieszkiwania tam ludności łemkowskiej właśnie w Krynicy postanowiono utworzyć UDK, a w Nowym Sączu jego delegaturę. W Krynicy zaczęto organizować szkoły ukraińskie, m.in. Ukraińskie Seminarium Nauczycielskie. W 1942 r. po przyłączeniu Galicji do GG we Lwowie została utworzona filia Ukraińskiego Komitetu Centralnego i stamtąd werbowano Łemków do Dywizji SS „Galizien” (*ibidem*; AIPN Kr, 075/8, t. 4, Doniesienie informacyjne, 12 XII 1949, k. 38; A. Klonder, *Łemkowie sądeccy w latach 1939–1945* [w:] *Okupacja na Sądecczyźnie*, Warszawa 1979, s. 50; W. Kubijowicz, *Meni 85*, Toronto 1985, s. 365).

osoby, które uniknęły przesiedlenia do USRR, inteligencję, absolwentów Ukraińskiego Seminarium Nauczycielskiego w Krynicy oraz kadre nauczycielską²⁹. Po przesiedleniach w ramach akcji „Wisła” w powiecie zostało 529 osób, z czego 390 poddano inwigilacji³⁰. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu przystąpił do werbunku informatorów spośród ludności łemkowskiej, gdyż agenci pochodzenia polskiego nie potrafili zdobyć zaufania rozpracowywanych osób. Najchętniej werbowano informatorów spośród działaczy organizacji nacjonalistycznych z okresu II wojny światowej, a także wśród duchownych greckokatolickich oraz prawosławnych, którzy w czasie okupacji i po wyzwoleniu byli związani z organizacjami ukraińskimi oraz OUN-UPA. Pozyskiwano także do współpracy osoby młode, spokrewnione z podejrzanyymi; w tym wypadku używano argumentów odnoszących się do ideologii komunistycznej³¹.

W rozpracowaniu ludności łemkowskiej zwrócono uwagę na osoby, które kontaktowały się z przybyłymi z zagranicy działaczami OUN, a także utrzymujące kontakt korespondencyjny z krewnymi w Stanach Zjednoczonych³². Badając dokładnie przeszłość Łemków z powiatu nowosądeckiego, PUBP starał się ustalić personalia oraz miejsce zamieszkania działaczy ukraińskich komitetów (UKC i UDK) oraz głównych aktywistów ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Szczególnie kontrolowano wszelkie kontakty z osobami przesiedlonymi na ziemię ponemieckie, korespondencję i odwiedziny. Po natrafieniu na ślad nacjonalistów, których przesiedlono w ramach akcji „Wisła”, PUBP zwracał się do władz miejscowości, w której mieszkiała podejrzana osoba, celem przystąpienia do rozpracowywania „niebezpiecznego elementu”³³.

Przeprowadzone przez PUBP w Nowym Sączu śledztwo wykazało: wrogie ustosunkowanie Łemków do spółdzielni produkcyjnych, utrzymywanie korespondencji z krewnymi mieszkającymi za granicą, kontakty z Sojuzem Zakarpackiej Rusi w Nowym Jorku³⁴; odnotowano także słuchanie zachodnich rozgłośni. W ocenie PUBP ludność łemkowska oczekiwała na zmianę sytuacji politycznej i ustroju. Mimo wzmożonej inwigilacji ludności łemkowskiej nie udowodniono wrogiej działalności wobec państwa polskiego oraz ustroju komunistycznego³⁵. Jak stwierdzono na podstawie dotychczasowego rozpracowania obiektowego, w czasie okupacji główni aktywiści organizacji nacjonalistyczno-ukraińskich byli przeważnie Ukraińcami pochodzącymi ze Lwowa, którzy przybyli do Krynicy w celu organizacji ruchu nacjonalistycznego w powiecie nowosądeckim. Mimo nikłych rezultatów pracy agenturalnej wśród nowosądeckiej ludności łemkowskiej nie zaprzestano jej inwigilacji.

Drugim kierunkiem polityki narodowościowej władz było dążenie do powstrzymania fali powrotów osób wysiedlonych w 1947 r. w ramach akcji „Wisła”. W latach 1947–1952 zdarzały się liczne wypadki samowolnego opuszczania gospodarstw rolnych przez ludność łemkowską

²⁹ AIPN Kr, 075/127, t. 1, Wykaz figurantów z UDK z 1952 r., k. 28.

³⁰ *Ibidem*, Wyciąg z przeprowadzonej kontroli oraz wytycznych w pracy operacyjnej, 10 VII 1952 r., k. 33.

³¹ AIPN Kr, 08/31, t. 1, Ogólne wytyczne dla pracy wojewódzkich urzędów ds. bezpieczeństwa publicznego w 1952 r., k. 66.

³² AIPN Kr, 08/31, t. 2, Streszczenie spraw obiektowych prowadzonych przez Sekcję II Wydziału III WUBP w 1952 r., k. 9.

³³ AIPN Kr, 075/127, t. 2, Doniesienie informacyjne, 5 II 1952 r., k. 27.

³⁴ Lemko-Sojuz, Związek Łemkowski – organizacja utworzona na terenie Kanady i Stanów Zjednoczonych, stojąca na stanowisku istnienia odrębnej narodowości łemkowskiej, kolportująca na teren państwa polskiego gazetę „Karpacka Ruś”. 1 IX 1957 r. na Zjeździe Lemko-Sojuzu w Yonkers w stanie Nowy Jork uchwalono utworzenie komitetu pomocy dla ludności zamieszkałej w Polsce pod nazwą Lemko Relief. W wyniku realizacji tej uchwały w USA i Kanadzie zebrano fundusz pomocowy w kwocie około miliona dolarów (AIPN Kr, 08/31, t. 2, Notatka informacyjna o działalności nacjonalistycznej wśród łemkowskiej mniejszości narodowej zamieszkałej w Polsce, 16 VII 1958 r., k. 144).

³⁵ *Ibidem*, Analiza działalności elementu nacjonalistyczno-ukraińskiego oraz białej emigracji w powiecie nowosądeckim z 1952 r., k. 41.

i ukraińską oraz nielegalne powroty do dawnego miejsca zamieszkania, które według władz „stały się źródłem niepokoju i fermentu, zarówno wśród ludności przesiedlonej, jak również wśród ludności zamieszkałej na terenach objętych akcją »Wisła«³⁶. Zdarzały się przypadki, iż niektórzy w akcie niezgody na przymusowe wysiedlenie nie oddawali karty przesiedleńczej oraz odmawiali wypełnienia podania o nadanie nowego gospodarstwa³⁷. Swoboda przemieszczania się osób przesiedlonych w ramach akcji „Wisła” była ograniczona. W szczególności zabronione było opuszczanie ziem poniemieckich i powrót na dawne tereny zamieszkania³⁸. Przesiedlonych samowolnie opuszczających nowe miejsce osiedlenia po zatrzymaniu natychmiast oddawano do dyspozycji powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego³⁹. W 1947 r. osadzano ich w obozie w Jaworznie, w latach 1948–1952 odsyłano z powrotem. Ludność przesiedlona chciała jednak wierzyć w tymczasowość pobytu na ziemiach poniemieckich. W latach 1947–1949 do powiatu nowosądeckiego wróciło ok. 38 osób.

Polityka władz zakładała, że przesiedlenie Ukraińców na ziemiach poniemieckich będzie trwałe. Pozostawione przez przesiedleńców gospodarstwa rolne zostały przejęte przez państwo. Podstawą prawną stał się dekret Rady Państwa z 27 lipca 1949 r.⁴⁰ Mimo to ludność łemkowska i ukraińska nie porzuciła starań o uzyskanie możliwości powrotu. Wnioski z prośbą o wyjazd kierowano do wszystkich przedstawicieli władz państwowych z Bolesławem Bierutem włącznie. Prośby uzasadniano lojalnością wobec państwa podczas II wojny światowej, potrzebą opieki nad opuszczonym gospodarstwem, koniecznością wyjazdu ze względów zdrowotnych, złym stanem technicznym przydzielonego gospodarstwa. Władze udzielały odpowiedzi negatywnych, zabraniano także wyjazdu do dawnych gospodarstw w celu zabrania pozostawionego mienia⁴¹. Mimo represji, przejawiających się przymusowymi aresztowaniami oraz ponownymi przesiedleniami, w latach następnych zdarzały się nielegalne powroty⁴².

Zaniepokojone władze bezpieczeństwa donosiły: „Ostatnio bardzo często przyjeżdżają Ukraińcy przesiedleni na tereny Ziem Odzyskanych i oglądają swoje gospodarstwa, siejąc panikę o powrocie na swoje gospodarstwa, gdzie poprzez to robi się ferment i niechęć do pracy pomiędzy osadnikami [...] O wypadkach tych zostaliśmy powiadomieni kilka dni później po odjeździe tychże Ukraińców tak, że z miejsca nie mogliśmy zareagować w tej sprawie, jednak w tym kierunku prowadzimy dochodzenia celem przekazania ich do kompetentnych urzędów UB, na których terenach wspomniani Ukraińcy zamieszkują”⁴³.

³⁶ Pismo Zespołu II Prezydium Rady Ministrów do urzędów wojewódzkich w sprawie nielegalnego powrotu Ukraińców [w:] *Ukraińcy w Polsce...*, dok. 12, s. 64.

³⁷ AP Kraków Oddział w Nowym Sączu, PUR, 31/113, t. 3, Pismo z Departamentu Osiedleńczego Ministerstwa Ziem Odzyskanych do Powiatowego Oddziału PUR w Nowym Sączu, 22 XI 1947 r., k. 152.

³⁸ „Dopilnowanie powyższego jednak należy pozostawić właściwym władzom bezpieczeństwa publicznego. Do nich też muszą być składane wszelkiego rodzaju podania w powyższych sprawach. Podania osadników z akcji W, dotyczące wszelkiego rodzaju spraw wynikających ze specjalnych warunków tej akcji, w szczególności sprawa przesiedleń poza ramy powiatu, wyjazdów itp. muszą być składane do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego” (Instrukcja MZO dotycząca zasad osiedlania rodzin ukraińskich [w:] *Ukraińcy w Polsce...*, dok. 9, s. 54).

³⁹ Ze sprawozdania KW PPR w Krakowie za lipiec 1947 r. Ocena nastrojów społeczeństwa polskiego w związku z wysiedlaniem Łemków z powiatu nowosądeckiego [w:] *Akcja „Wisła”. Dokumenty...*, dok. 201, s. 224.

⁴⁰ Dekret o przejęciu na własność Państwa nie pozostających w faktycznym władaniu nieruchomości ziemskich, położonych w niektórych powiatach województwa białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego [w:] *Ukraińcy w Polsce...*, dok. 10, s. 56.

⁴¹ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1948*, Warszawa 2001, s. 92.

⁴² AIPN Kr, 08/31, t. 1, Analiza działalności elementu nacjonalistyczno-ukraińskiego oraz białej emigracji, k. 41.

⁴³ W tekście jest mowa o Łemkach, których władze postrzegały jako Ukraińców (AIPN Kr, 075/127, t. 1, Sprawozdanie ze sprawy obiektowej dotyczącej UDK i Ukraińskiego Seminarium Nauczycielskiego za grudzień 1951 r., 30 XII 1951 r., k. 64).

W związku z nasileniem się prób powrotu władze państwa polskiego postanowiły rozpatrzyć możliwość wydania pozwolenia na ponowne osiedlenie się części wysiedleńców w dawnych gospodarstwach. Lokalne PUBP otrzymały nakaz sporządzenia sprawozdań dotyczących rozmieszczenia Łemków⁴⁴.

Krakowskie władze wojewódzkie, administracja lokalna, a także przedstawiciele Urzędu Bezpieczeństwa byli przeciwni powrotom wysiedlonych do dawnych gospodarstw⁴⁵. Nowosądecki PUBP w sprawozdaniach dla Wydziału III WUBP w Krakowie scharakteryzował ludność łemkowską jako o społeczeństwo o niskim poziomie gospodarczym, zajmującą się jedynie hodowlą owiec oraz przynoszącą państwu nikłe korzyści. Wydał też opinię zalecającą powstrzymanie powrotów, jako że wysiedlono jedynie osoby, którym udowodniono czynną współpracę z podziemiem ukraińskim, przynależność do nacjonalistycznych organizacji ukraińskich bądź wrogię nastawienie do Polski Ludowej. W opinii nowosądeckiego PUBP wysiedlenie przyczyniło się do osadzenia w poukraińskich gospodarstwach polskich osadników, wzrostu gospodarczego oraz rozwoju spółdzielczości produkcyjnej⁴⁶.

W sprawozdaniach PUBP została szeroko opisana działalność UPA, w której szeregi mieli wstępować Ukraińcy oraz Łemkowie, w większości absolwenci Ukraińskiego Seminarium Nauczycielskiego w Krynicy oraz członkowie Dywizji SS „Galizien” z okresu okupacji niemieckiej. Według władz lokalnych UPA była aktywnie wspierana przez Łemków⁴⁷. Ponadto nadmieniano, iż powrót ludności łemkowskiej wywołałby falę protestów ze strony osób osiedlonych w połemkowskich gospodarstwach. W ocenie PUBP powrót ludności łemkowskiej wiązał się z zagrożeniem odrodzenia podziemia ukraińskiego oraz zahamowaniem rozwoju gospodarczego⁴⁸. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Targu zajął stanowisko przeciwne ponownemu osiedleniu ludności łemkowskiej w powiecie. Według sprawozdania posiadane przed wysiedleniem gospodarstwa oraz kamieniste i nieurodzajne gleby pograżały Łemków w nędzy, co zdaniem PUBP niejednokrotnie przyczyniło się do ich niechętnego stosunku do władzy komunistycznej⁴⁹.

W związku z samowolnymi powrotami przesiedleńców z ziem poniemieckich do poprzednich miejsc zamieszkania w województwach: rzeszowskim, lubelskim oraz południowej części

⁴⁴ AIPN Kr, 08/31, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie Stanisława Wałacha do szefa PUBP w Nowym Sączu, 3 III 1951 r., k. 84.

⁴⁵ „Osiedlenie Łemków na terenie powiatu Nowy Sącz jest niedopuszczalne ze względu na ich wrogą działalność, jaką przejawiali po wyzwoleniu. Ponadto należy nadmienić, że wiadomość o powrocie Łemków na tutaj[ej] teren wywarłaby fale protestów ze strony osiedlonej ludności, która po wysiedleniu tych żyje spokojnie, nie troszcząc się o swój dobytek i życie. Mówiąc o powrocie Łemków, należy pamiętać, że teren powiatu Nowy Sącz jest bardzo dogodny do ponownego organizowania się band, gdyż w górach pozostały jeszcze ich dawne bunkry oraz meliny broni. Powrót Łemków na tutaj[ej] teren to zahamowanie spółdzielczości produkcyjnej, która to ostatnio pomyślnie rozwija się, to na wykonanie planu sześcioletniego” (*ibidem*).

⁴⁶ AIPN Kr, 08/31, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie Stanisława Wałacha do szefa PUBP w Nowym Sączu, 3 III 1951 r., k. 84; *ibidem*, Raport szefa PUBP w Nowym Sączu dla naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie Stanisława Wałacha, 18 VII 1947 r., k. 325.

⁴⁷ *Ibidem*, Raport szefa PUBP w Nowym Sączu dla naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie Stanisława Wałacha, 18 VII 1947 r., k. 328.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 327.

⁴⁹ „W związku z silnym naporem band ukraińskich, które działały przeważnie na terenie tutejszego powiatu, a szczególnie na terenie zamieszkałym przez Łemków i Ukraińców, którzy stanowili największą bazę dla grasujących band, w związku z czym w celu jak najszybszej likwidacji pozostałości bandyckich, postanowieniem rządu wyszło zarządzenie wysiedlenia przebywających Łemków w następujących gromadach naszego powiatu: Szlachtowa, Jaworki, Biała Woda, Czarna Woda” (AIPN Kr, 075/133, t. 1, Pismo do naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie Stanisława Wałacha, 6 III 1951 r., k. 24).

krakowskiego, władze uznały, że należy podjąć rozpracowanie osób zamierzających objąć dawne gospodarstwa oraz wydać im specjalne ostrzeżenia, iż samowolny powrót na dawne miejsce zamieszkania jest niezgodny z prawem. Wydano zakaz wynajmowania wagonów przemieszanych. Władze wyznaczyły datę 1 czerwca 1952 r. jako ostateczny termin zakończenia samowolnych powrotów. Wydawanie zezwoleń na wyjazdy powrotne ograniczono jedynie do wyjątkowych wypadków. Sprawami podań o wydanie pozwolenia na powrót miał się zajmować Departament III MBP. W przypadku dalszego samowolnego opuszczania ziem poniemieckich i powrotu po 1 czerwca 1952 r. funkcjonariusze bezpieczeństwa publicznego mieli bezzwłocznie zatrzymywać powracających, przesłuchiwać w charakterze podejrzanych i natychmiast ponownie wysiedlać przy pomocy MO⁵⁰.

W kwietniu 1952 r. Biuro Polityczne KC PZPR podjęło uchwałę dotyczącą poprawy sytuacji gospodarczej ludności ukraińskiej i pokrewnych jej grup etnicznych w celu zapobieżenia samowolnym powrotom⁵¹. Podjęcie tej decyzji wynikało z zaniepokojenia władz sytuacją panującą na Ziemiach Zachodnich, gdzie problemem był brak udziału części ludności w podnoszeniu poziomu gospodarki przez zaniebdywanie nowo otrzymanych budynków oraz inwentarza z powodu oczekiwania na powrót do dawnego miejsca zamieszkania. W uchwale stwierdzono: „główną przyczyną tego jest, że część tej ludności pozostaje pod wpływem faszystów ukraińskich i podziemia OUN, które podsycia nastroje tymczasowości i sabotażu i przeciwdziała ustabilizowaniu się przesiedleńców na nowych gospodarstwach. Władze miejscowe nie okazały ludności ukraińskiej dostatecznej pomocy w zagospodarowaniu się w nowych warunkach, a nawet zdarzały się wypadki dyskryminacji gospodarczej w stosunku do przesiedleńców ukraińskich przy wymiarze podatków i świadczeń”⁵².

Władze szczególnie niepokoił fakt, iż z przesiedlonej ludności ukraińskiej oraz łemkowskiej na dawne miejsce zamieszkania nielegalnie powróciło ok. 3 tys. osób. By zapobiec dalszym powrotom, władze postanowiły wprowadzić zmiany w położeniu przesiedlonej ludności: uregulować stan prawny przydzielonych gospodarstw, przyznać ulgi podatkowe, umorzyć kredyty na zasiew z lat 1947–1948. Ponadto uchwalono udzielenie bezzwrotnych kredytów gospodarczych osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Aby ludność ukraińska pogodziła się z ostatecznością osiedlenia na Ziemiach Zachodnich, władze zadecydowały o zwalczaniu przejawów jej dyskryminacji, zadbaniu o rozwój kultury oraz wprowadzeniu do szkół języka ukraińskiego. Należało też przedsięwziąć kroki w celu aktywizacji ludności przesiedlonej w organizacjach społecznych, a także zwalczać wpływ propagandy nacjonalistycznej. Ponadto ludności ukraińskiej oraz łemkowskiej przyznano prawo do swobody religijnej, podkreślono, że ją również obejmuje zasada wolności sumienia i wyznania. Planowano zorganizowanie kolportażu ukraińskiej książki i czasopism z USRR, przy jednoczesnej kontroli napływu wrogiej dla systemu literatury z Zachodu⁵³.

* * *

W latach 1947–1952 władze komunistyczne prowadziły dwutorową politykę w stosunku do ludności łemkowskiej, którą od 1946 r. utożsamiały z narodem ukraińskim. Obawiając się odrodzenia podziemia ukraińskiego, w powiecie nowosądeckim inwigilowano 390 Łemków,

⁵⁰ AIPN, 157242, Zarządzenie nr 036/52 dyrektora Gabinetu Ministra ppłk. M. Dziecieckiego, 20 V 1947 r., k. 88.

⁵¹ Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie środków zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej ludności ukraińskiej w Polsce i do wzmoczenia wśród niej pracy politycznej, kwiecień 1952 r. [w:] *Ukraińcy w Polsce...*, dok. 12, s. 65.

⁵² *Ibidem*, s. 65.

⁵³ *Ibidem*, s. 68.

niesłusznie podejrzanych o współpracę z okupantem niemieckim podczas II wojny światowej, czynną walkę w szeregach UPA oraz rozsiewanie wrogiej wobec państwa polskiego propagandy nacjonalistycznej. W wyniku inwigilacji okazało się, iż ludność łemkowska nie podejmowała żadnej działalności wrogiej wobec Polaków i państwa polskiego ani w czasie II wojny światowej, ani po wyzwoleniu, jednak nie zaprzestano jej agenturalnego rozpracowania.

W tym samym okresie władze województwa krakowskiego borykały się z problemem powrotów ludności łemkowskiej i ukraińskiej, przesiedlonej w ramach akcji „Wisła”. Zjawisko to nasiliło się w latach 1950–1951. Problem samowolnych powrotów Łemków oraz Ukraińców do województw: lubelskiego, rzeszowskiego oraz południowej części krakowskiego, uświadomił władzom państwa polskiego konieczność odejścia od polityki represji w stosunku do ludności łemkowskiej i ukraińskiej. Fale powrotów wywoływały napięcia z polskimi osadnikami osiedlonymi w polemkowskich oraz poukraińskich gospodarstwach, przyczyniały się też do pogorszenia sytuacji gospodarczej na ziemiach poniemieckich. Postawa ludności przesiedlonej wynikała z przekonania o tymczasowości pobytu w nowym miejscu zamieszkania. W związku z tym w 1952 r. Biuro Polityczne KC PZPR powzięło decyzję o modyfikacji polityki narodowościowej w kierunku polepszenia położenia materialnego oraz społecznego ludności łemkowskiej oraz ukraińskiej na Ziemiach Zachodnich.

Pierwszy powojenny Zjazd Słowiański w Belgradzie 8–11 (16) grudnia 1946 roku

Pierwszy powojenny Zjazd (Kongres)¹ Słowiański w Belgradzie był szczególnym wydarzeniem w dziejach ruchu nowosłowiańskiego po II wojnie światowej². W związku z zakończeniem działań wojennych i osiągnięciem przez Związek Radziecki swojego celu, jakim było wciągnięcie narodów słowiańskich do walki przeciw Niemcom, konieczne stało się uregulowanie zasad dalszej współpracy międzysłowiańskiej w myśl powojennych interesów Moskwy. W zamyśle organizatorów ruch nowosłowiański miał budować „most między Słowiańszczyzną a socjalizmem, nie zaś między dawną Słowiańszczyzną a dzisiejszą”³.

Ogólnosłowiańskie forum miało być także okazją do zmanifestowania siły i jedności społeczności krajów słowiańskich oraz chęci dalszego ich współdziałania ze Związkiem Radzieckim. Zjazd miał pokazać, że powojenna solidarność narodów słowiańskich jest jednym z filarów pokoju w Europie, a ZSRR jedynym gwarantem utrzymania *status quo* w Europie Środkowo-Wschodniej.

Z inicjatywą zorganizowania zjazdu słowiańskiego wystąpił Komitet Wszechsłowiański w Moskwie⁴. Chcąc uniknąć oskarżeń o dominację w ramach nowego ruchu słowiańskiego, komitet postanowił, że kampania na rzecz zwołania kongresu rozpocznie się poza Związkiem Radzieckim.

Warto wspomnieć, że jeszcze w trakcie działań wojennych pod protektorem ruchu komunistycznego odbyło się pięć wieców ogólnosłowiańskich – cztery pierwsze w Moskwie, ostatni w Sofii. Miały one największe znaczenie spośród wszystkich masowych przedsięwzięć moskiewskiego komitetu. Organizowano je w kluczowych dla wydarzeń na froncie wschodnim momentach. I Zjazd Wszechsłowiański, oficjalnie zorganizowany przez grupę przedstawicieli narodów słowiańskich,

¹ Jak zauważył Leszek Pręciowski, na określenie zorganizowanego w Belgradzie ogólnosłowiańskiego forum używa się w źródłach i literaturze wymiennie słowa „zjazd” bądź „kongres”. Kwestia terminologii budziła sporo emocji już podczas prac Komitetu Organizacyjnego, kiedy to doszło do dyskusji na ten temat między delegacją radziecką i jugosłowiańską. Pierwsza z nich opowiadała się za tym, aby używać terminu „zjazd”, na co jednak nie chcieli zgodzić się przedstawiciele Jugosławii, argumentując, iż słowo to nie ma odpowiednika w języku serbsko-chorwackim. Autorka artykułu w ślad za nomenklaturą polską posługuje się terminem „zjazd”, a słowa „kongres” używa jako synonimu (L.S. Pręciowski, *Kongres Słowiański w Belgradzie 8–11 (16) grudnia 1946 r.*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 37, Warszawa 2002, s. 177).

² Idea jedności słowiańskiej (wzajemność słowiańska, wspólnota słowiańska, sławizm, słowianizm) głosiła jedność kulturową Słowian oraz wyrażała marzenie o wolnej, zjednoczonej i silnej Słowiańszczyźnie (L. Moroz-Grzelak, *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*, Warszawa 2011, *passim*).

³ AAN, Komitet Słowiański w Polsce z siedzibą w Warszawie [dalej: KSwP], 858, t. 43, Protokół z zebrania Komisji Organizacyjnej („Komitet Przygotowawczy”) Kongresu Wszechsłowiańskiego w Belgradzie, 16 X 1946 r., b.p.

⁴ Podmiotem odpowiedzialnym za rozpowszechnianie w czasie II wojny światowej idei jedności słowiańskiej wśród szerokich mas społecznych był właśnie Komitet Wszechsłowiański w Moskwie – „stałe działający organ zjednoczenia Słowian do walki z hitleryzmem”, powołany do życia 5 X 1941 r., i powstałe z jego inicjatywy narodowe komitety słowiańskie (KS), działające na terenach poszczególnych państw słowiańskich i prowadzące zakrojoną na szeroką skalę pracę polityczno-propagandową na rzecz umacniania wzajemnej przyjaźni, solidarności i jednoczenia narodów słowiańskich wokół Związku Radzieckiego (S. Fertacz, *Komitet Wszechsłowiański w Moskwie 1941–1947*, Katowice 1991, *passim*).

odbył się w pomieszczeniach radia moskiewskiego 10–11 sierpnia 1941 r.⁵ Wszystkie wygłoszone wówczas przemówienia kończyły się apelem o pomoc dla Armii Czerwonej przez aktywizację walki z hitlerowskimi Niemcami. Uchwalony przez zgromadzenie apel głosił: „Bracia, uciśnieni Słowianie! Niechaj płomień wojny świętej ogarnie niby potężny huragan wszystkie ziemie słowiańskie, ujarzmione lub ujarzmiane przez hitleryzm! Niechaj każdy skrawek ziemi słowiańskiej stanie się mogiłą dla nieprzyjaciela i miejscem walki wyzwolenczej od ucisku hitlerowskiego”⁶.

II Wiec Wszechsłowiański odbył się w Parku Kultury im. M. Gorkiego dniach 4 i 5 kwietnia 1942 r.⁷ Termin nie był przypadkowy, gdyż po klęsce pod Moskwą Niemcy przygotowywali nową ofensywę na froncie wschodnim. Na wiecu głos zabrali członkowie Komitetu Wszechsłowiańskiego oraz przedstawiciele poszczególnych narodów słowiańskich. Inauguracyjne przemówienie wygłosił generał lejtnant Aleksandr Gundorow, który zaapelował o zaostrzenie akcji sabotażowych na tyłach wojsk niemieckich. „Słowianie! Przecinajcie łączność armii faszystowskiej z zapleczem, niszczone linie komunikacyjne hitlerowców. Wywołujecie katastrofy kolejowe, wykolejacie transporty wojskowe, burzcie tory kolejowe! Faszyci niemieccy wypompowują z krajów słowiańskich artykuły żywnościowe dla swych armii. Słowianie! Nie dawajcie hitlerowcom żywności! Lepiej ją zniszczyć, niż zaopatrywać swojego zniechęconego wroga”⁸.

Większą nośność społeczną niż dwa poprzednie zjazdy miał III Wiec Wszechsłowiański, który odbył się 9 maja 1943 r., tj. po bitwie stalingradzkiej i sukcesach zimowego natarcia Armii Czerwonej. Miał on służyć wymianie doświadczeń z walk narodów słowiańskich oraz rozwijać zbrojny opór w okupowanych krajach słowiańskich. Wiec był transmitowany w dziewięciu językach, a odezwę *Do uciemiężonych braci Słowian!* nadano w 32 językach⁹. Do tego samego rzędu imprez co wiece wszechsłowiańskie należał zorganizowany w przededniu wyzwolenia ziem słowiańskich spod okupacji niemieckiej, tj. 23–24 lutego 1944 r., Zjazd Słowian Żołnierzy, który był manifestacją bojowej jedności narodów słowiańskich¹⁰.

Ostatni zjazd zorganizowany w czasie II wojny światowej odbył się w Bułgarii na wniosek tamtejszego KS, który „chcąc nawiązać braterski kontakt ze wszystkimi narodami słowiańskimi i chcąc jednocześnie ułatwić narodowi bułgarskiemu zamanifestowanie przynależności do Słowiańszczyzny i bratnich uczuć dla innych narodów słowiańskich, podjął inicjatywę zwołania Zjazdu Słowiańskiego w Sofii na dzień 3 marca 1945 r.”¹¹ W ten sposób komuniści bułgarscy chcieli udowodnić swoją słowiańskość oraz rozwiać „jakiegokolwiek podejrzenia, że naród bułgarski współpracował z własnej woli ze zbrodniczą polityką faszystowską agentów niemieckich, którzy podstępem i siłą zmusili kraj bułgarski do służenia imperializmowi niemieckiemu”¹².

⁵ W świetle radzieckiej propagandy organizatorami zjazdu byli m.in.: prof. Zdeněk Nejedlý – muzykolog, historyk i krytyk literacki; Marko Čulen – deputowany do parlamentu czechosłowackiego; Aleksandr Stojanow – bułgarski lekarz i działacz społeczny; prof. Božidar Maslarič – serbski komunista i działacz polityczny; Đuro Salaj – chorwacki działacz komunistyczny; Dimitar Vlahov – macedoński komunista oraz Wanda Wasilewska i gen. Marian Januszajtis. Słowiańskie narody ZSRR reprezentowali pisarze: Aleksy Tołstoj i Aleksandr Korniejczuk oraz poeta Janko Kupała (J. Pawłowicz, *Problematyka i kierunki prac Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie w latach II wojny światowej*, „Z Polskich Studiów Sławistycznych. Seria III. Historia. Prace na VI Międzynarodowy Kongres Sławistów w Pradze 1968”, Warszawa 1968, s. 265–266).

⁶ *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941–1945*, t. 2: *Odparcie przez naród radziecki zdradzieckiego najazdu faszystowskich Niemiec na ZSRR. Stworzenie warunków dla dokonania zasadniczego zwrotu w przebiegu wojny*, red. P.S. Pospiełow i in., Warszawa 1964, s. 239–240.

⁷ S. Fertacz, *Komitet Wszechsłowiański...*, s. 47.

⁸ *Drugi Wiec Wszechsłowiański w Moskwie 4–5 kwietnia 1942 r.*, Moskwa 1942, s. 17.

⁹ Zob. *Tretij Vseslawjanskij miting v Moskve 9 maja 1943 g.*, Moskwa 1943, *passim*.

¹⁰ S. Fertacz, *Komitet Wszechsłowiański...*, s. 46–52.

¹¹ *Dokumenty do historii Zjazdów Słowiańskich*, „Życie Słowiańskie” 1946, nr 12, s. 379.

¹² *Ibidem*.

O ile we wszystkich poprzednich zjazdach brali udział przedstawiciele krajów słowiańskich w całości lub częściowo okupowanych przez Niemcy, o tyle pierwszy powojenny Zjazd Słowiański miał być miejscem spotkania wolnych już narodów. Przygotowania do jego zwołania rozpoczęły się w 1944 r., kierował nimi Komitet Wszechsłowiański w Moskwie. We wrześniu 1945 r. odbyła się w Jugosławii konferencja przedstawicieli narodowych komitetów słowiańskich, na której postanowiono, że wiec zostanie zorganizowany 9 maja 1946 r. w Belgradzie¹³. Wybór Jugosławii jako miejsca obrad nie był przypadkowy. Zwołanie zjazdu poza Moskwą miało przekonać społeczeństwa wyzwolonych krajów słowiańskich, a także społeczność międzynarodową, że głoszona przez władze ZSRR solidarność słowiańska jest ruchem demokratycznym, który postuluje równość wszystkich Słowian. O tym, że na miejsce obrad wybrano Belgrad, zadecydowała nie tylko silna pozycja jugosłowiańskich komunistów z Josipem Broz-Titą na czele, ale również to, iż Jugosławia jako związek narodów była dobrym przykładem głoszonej idei¹⁴.

Termin 9 maja 1946 r. nie został dotrzymany „z powodu niepomyślnych względów politycznych”¹⁵. Wiadomo również, iż wpływ na to miały sprawy techniczne, a więc zbyt krótki czas na zorganizowanie przedsięwzięcia na taką skalę. Odbyła się wówczas jedynie Konferencja Delegatów Krajów Słowiańskich, która trwała w dniach 7–11 maja 1946 r. w Pradze. Brali w niej udział przedstawiciele Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie oraz delegaci słowiańskich komitetów w Belgradzie, Budziszynie, Pradze i Sofii. Zabrakło za to, mimo otrzymanych zaproszeń, reprezentacji Komitetu Słowiańskiego w Bratysławie (który był filią KS Czechosłowacji) i Komitetu Słowiańskiego w Polsce, co stało się powodem wstrzymania obrad na jeden dzień¹⁶. Rozmowy wznowiono 8 maja, tj. po otrzymaniu depechy od Ladislava Novomeského, przewodniczącego KS w Bratysławie, i Josefa Hejreta, ambasadora Czechosłowacji w Polsce, w których potwierdzono nieobecność polskich i słowackich przedstawicieli. Ostatecznie postanowiono, że interesy Słowaków reprezentować będzie delegacja KS w Pradze, a Polaków w charakterze tymczasowego delegata attaché prasowy Poselstwa RP w Pradze¹⁷.

Jedną z najważniejszych kwestii poruszanych na praskiej konferencji była sprawa terminu zwołania zjazdu. Stevan Jakovljević zaproponował termin 29 listopada 1946 r., a więc dzień święta narodowego Jugosławii. Propozycja upadła na skutek sprzeciwu delegacji czeskiej i radzieckiej, które wspólnie stały na stanowisku, iż nie należy łączyć daty kongresu z innymi uroczystościami¹⁸. W toku dyskusji ustalono, że zjazd odbędzie się na pewno jeszcze w roku 1946, a dokładny jego termin miał ogłosić Komitet Organizacyjny, którego przewodniczącym został szef KS Jugosławii¹⁹. Ponadto określono wstępną liczebność poszczególnych delegacji oraz cele zjazdu. Każdy z narodowych komitetów krajów słowiańskich mógł wysłać dwudziestoosobową delegację. Skład reprezentacji „progresywnych demokratycznych słowiańskich

¹³ AAN, KSwP, 858, t. 43, Pismo przewodniczącego Komitetu Słowiańskiego w Jugosławii dr. Stefana Jakovljevića do przewodniczącego Komitetu Słowiańskiego w Polsce, 1946 r., b.p.

¹⁴ Według Leszka Pręcikowskiego o wyborze Belgradu spośród pięciu słowiańskich stolic (poza z góry wykluczoną Moskwą) zadecydowały również względy pragmatyczne, a więc brak lepszej alternatywy: „Warszawa była miastem zrujnowanym i w zasadzie jeszcze nie spełniała w pełni funkcji stołecznych, Sofia już gościła zjazd słowiański (3–4 marca 1945 r.), Praga była stolicą kraju słowiańskiego, w którym nazbyt silne były jeszcze czynniki prozachodnie, a komuniści aż do 1948 r. nie posiadali jeszcze pełni władzy – pozostawał więc Belgrad” (S.L. Pręcikowski, *Kongres Słowiański w Belgradzie...*, s. 181).

¹⁵ AAN, KSwP, 858, t. 40, Protokół nr 3 z posiedzenia Konferencji Delegatów Słowiańskich Komitetów, 9 V 1946 r., k. 5.

¹⁶ *Ibidem*, Protokół nr 1 z posiedzenia Konferencji Delegatów Słowiańskich Komitetów, 7 V 1946 r., k. 3.

¹⁷ *Ibidem*, Protokół nr 2 z posiedzenia Konferencji Delegatów Słowiańskich Komitetów, 8 V 1946 r., k. 4.

¹⁸ *Ibidem*, Protokół nr 4 z posiedzenia Konferencji Delegatów Słowiańskich Komitetów, 11 V 1946 r., k. 7–8.

¹⁹ *Ibidem*, Postanowienia Konferencji Delegatów Słowiańskich Komitetów w Pradze w dniach 7–11 V 1946 r., 11 V 1946 r., k. 9.

organizacji z niesłowiańskich państw” miał ustalić Komitet Organizacyjny. Dyskusja w czasie posiedzeń roboczych miała się toczyć wokół trzech referatów, w których zamierzano poruszyć takie kwestie, jak: zaangażowanie narodów słowiańskich w walkę o pokój i demokrację, wkład Słowian w międzynarodową kulturę oraz sprawy organizacyjne, które referować miał przedstawiciel Komitetu Wszechsłowiańskiego²⁰.

Poza tym po wysłuchaniu wystąpienia zastępcy prezesa Komitetu Słowiańskiego w Pradze na temat nadchodzącej setnej rocznicy pierwszego w dziejach Zjazdu Słowiańskiego, zwołanego w Pradze wiosną 1848 r., postanowiono „uświetnić ten jubileusz przez zwołanie w Pradze słowiańskiego kongresu w 1948 roku, w połączeniu z ogólnosłowiańskimi uroczystościami”²¹.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego odbyło się 17 lipca 1946 r. w Belgradzie. Wyznaczono wówczas termin zjazdu na dzień 8 grudnia. Poza samymi obradami, które przewidywano na pięć dni, na wniosek Komitetu Słowiańskiego w Polsce postanowiono zorganizować wystawę obrazującą udział Słowiańszczyzny w II wojnie światowej oraz jej powojenną odbudowę. Koszty organizacji zjazdu miały ponieść w jednakowym stopniu wszystkie kraje będące organizatorami tego wydarzenia. Postanowiono również zaprosić do uczestnictwa w zjeździe reprezentantów Serbów Łużyckich oraz przedstawicieli organizacji o profilu słowiańskim, m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Ameryki Południowej i Australii²². Ponadto Komitet Wszechsłowiański w Moskwie wystąpił z propozycją powołania w Belgradzie nowej organizacji słowiańskiej, która pełniłaby funkcję „łącznika i informatora, nie tylko między krajami słowiańskimi, ale też ze Słowianami krajów niesłowiańskich”²³.

Kolejną sprawą dyskutowaną podczas posiedzenia Komitetu Organizacyjnego była kwestia referatów. Zdecydowano, że pierwszy z nich wygłosi reprezentant Jugosławii, minister Milovan Đilas. Wystąpienie na temat wkładu Słowian w kulturę międzynarodową zostało podzielone na kilka części, które przedstawić mieli prof. Mieczysław Michałowicz z Polski, prof. Zdeněk Nejedlý z Czechosłowacji oraz prof. Borys Grekow z ZSRR. Sprawy organizacyjne miał omówić generał lejtnant Aleksandr Gundorow. Wszyscy prelegenci zostali zobowiązani do przesłania do 1 września głównych tez swoich wystąpień (w języku rodzimym i z rosyjskim tłumaczeniem)²⁴. Pełne teksty referatów, wraz z przekładami w języku rosyjskim, angielskim i francuskim, zostały przedstawione na kolejnym posiedzeniu komitetu, które odbyło się 16 października 1946 r.²⁵

Pierwszy powojenny Zjazd Słowiański rozpoczął się 8 grudnia 1946 r. o godz. 10.15, w budynku Uniwersytetu Ludowego w Belgradzie. Oficjalna jego część zakończyła się cztery dni później, tj. 11 grudnia, o godz. 18.15. Tego samego dnia odbyło się jeszcze przyjęcie zorganizowane przez premiera Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii – Josipa Broz-Titę. Następnie uczestnicy zjazdu wzięli udział w czterodniowej wycieczce po kraju, w czasie której odwiedzili Zagrzeb, Bled, wieś Vrbę w regionie Gorenjska (miejsce narodzin poety Franca Prešera), Begunje oraz Lublanę. Ponadto 16 grudnia w lokalu KS Jugosławii odbyło się inauguracyjne posiedzenie powołanego przez Zjazd Komitetu Ogólnosłowiańskiego. Tego samego dnia na

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Zob.: J. Moraczewski, *Opis pierwszego zjazdu słowiańskiego*, Poznań 1848, *passim*; M. Chamczyk, *Zjazd słowiański w Pradze, 2–12 czerwca 1848*, <http://www.mlodszaeuropa.pl>, dostęp 20 VIII 2013 r.; AAN, KSwP, 858, t. 40, Protokół nr 3 z posiedzenia Konferencji Delegatów Słowiańskich Komitetów, 9 V 1946 r., k. 5–6.

²² AAN, KSwP, 858, t. 43, Sprawozdanie z konferencji przygotowawczej przed Kongresem Słowiańskim w Belgradzie, lipiec 1946 r., b.p.; *Kronika Polityczna*, „Życie Słowiańskie” 1946, nr 7/8, s. 232.

²³ AAN, KSwP, 858, t. 43, Sprawozdanie z konferencji przygotowawczej przed Kongresem Słowiańskim w Belgradzie, lipiec 1946 r., b.p.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ AAN, KSwP, 858, t. 43, Protokół z zebrania Komisji Organizacyjnej („Komitet Przygotowawczy”) Kongresu Wszechsłowiańskiego w Belgradzie, 16 X 1946 r., b.p.

zebraniu naukowym w Serbskiej Akademii Nauk omawiano sprawę kolejnego ogólnosłowiańskiego forum w 1947 r.²⁶

Na czele poszczególnych delegacji z krajów słowiańskich stali: Aleksandr Gundorow (ZSRR), Stevan Jakovljević (Jugosławia), Zdeněk Nejedlý (Czechosłowacja), Válko Červenkov (Bułgaria) oraz Mieczysław Michałowicz (Polska)²⁷. W zjeździe wzięli także udział delegaci reprezentujący Słowian zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii i Argentynie oraz z krajów europejskich: z Węgier i Rumunii. Poza tym w charakterze gości do Belgradu zaproszono działaczy społecznych i dziennikarzy z poszczególnych państw słowiańskich. Do Belgradu przybyły również dwie delegacje serbołużyckie, ale żadna z nich nie odegrała w trakcie Zjazdu znaczącej roli²⁸.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił 8 grudnia o godz. 10.15 przedstawiciel gospodarzy, rektor Uniwersytetu Belgradzkiego – prof. Stevan Jakovljević. Rozpoczął słowami: „Słowiańscy bracia i siostry! Doczekaliśmy się w końcu i tego wielkiego dnia, w którym w Belgradzie odbywa się pierwszy powojenny Zjazd Słowiański. Dzień dzisiejszy ma olbrzymie znaczenie nie tylko dla narodów Jugosławii, lecz i wszystkich pozostałych narodów słowiańskich. W stosunkach wzajemnych między Słowianami w ciągu całej ich przeszłości stanowi to istotne wydarzenie pierwszorzędного znaczenia. [...] Po raz pierwszy w swoich długich i pełnych ciężkich przejęć dziejach narody słowiańskie zbierają się na zgromadzeniu tak powszechnym, w celu uzgodnienia swoich dążeń i przedłożenia wyników swoich wysiłków, dla wykazania swojego wkładu do dzieła pokoju i cywilizacji świata i dla wspólnego skierowania swoich spojrzeń ku lepszej i szczęśliwszej przyszłości”²⁹.

Następnie przystąpiono do wyboru członków prezydium zjazdu (kandydatów na to stanowisko zaproponował Komitet Organizacyjny), komisji mandatowej oraz komisji redakcyjnej³⁰. Później głos

²⁶ *Kronika Zjazdu Słowiańskiego w dniach 8–15 grudnia 1946 r.*, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 1/2, s. 86–87.

²⁷ W skład delegacji polskiej weszli ponadto: prof. Henryk Batowski, poseł PPS Stanisław Dobrowolski, członek Zarządu Głównego ZWM Mirosław Dyner, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej Stanisław Janusz, poseł chłopski Franciszek Król (sekretarz), przedstawicielka Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet Jadwiga Kwiatowska, pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego Bożena Modelska, prof. UJ Kazimierz Piwarski, poseł PSL Michał Rękas, prokurator Marian Rybicki, sekretarz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Zuzanna Sobierajska, wiceminister oświaty Stanisław Trojanowski (wiceprzewodniczący delegacji) oraz prof. UJ Kazimierz Wyka. Ponadto w składzie delegacji polskiej znaleźli się trzej goście honorowi: wiceprezydent KRN Waclaw Barcikowski, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Władysław Korczyc i minister odbudowy Michał Kaczorowski, oraz czterej dziennikarze i czterej organizatorzy wystawy polskiej (AAN, KSwP, 858, t. 41, Lista uczestników pierwszego powojennego Kongresu Słowiańskiego w Belgradzie, 1947 r., k. 1–8; *Skład delegacji na Zjeździe*, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 1/2, s. 79–82).

²⁸ Był to wynik otwartego konfliktu, do jakiego doszło w serbołużyckim obozie narodowym na przełomie lata i jesieni 1946 r. Z ramienia budziszynskiego Komitetu Słowiańskiego do Belgradu przybyli (spóźnieni) Paweł Nedo, Michał Nawka i Měrćin Nowak-Njechorński. Wcześniej zjawili się tam działacze związani z Łużycką Radą Narodową: Jurij Rjenč, Marka Cyżowa, Korla Wirt oraz Paweł Cyż z małżonką (AAN, KSwP, 858, t. 44, Sprawozdanie informacyjne z pierwszego Powojennego Kongresu Słowiańskiego, 1946 r., k. 4–6).

²⁹ *Przemówienie przewodniczącego Słowiańskiego Komitetu Jugosławii, Rektora Uniwersytetu Belgradzkiego Prof. Stevana Jakovljevića*, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 1/2, s. 2–3.

³⁰ W składzie Prezydium Zjazdu znaleźli się: marsz. Fiodor Tołbuchin, gen. Aleksandr Gundorow, gen. Sidor Kowpak, artystka Larisa Aleksandrowska i metropolita Nikołaj Krutycki (ZSRR); prof. Stevan Jakovljević, prof. Radovan Lalić, gen. Mihajlo Apostolski, lekarz Zlatan Sremec i pisarz Ferdo Kozak (Jugosławia); prof. Mieczysław Michałowicz, min. Waclaw Barcikowski, min. Michał Kaczorowski, min. Stanisław Trojanowski i gen. Władysław Korczyc (Polska); prof. Zdeněk Nejedlý, poseł Prokop Maks, dr Gustáv Husák, gen. Čeněk Kudláček i inż. Vilém Hromádko (Czechosłowacja); poseł Válko Červenkov, poseł Vasil Pavurdžiev, redaktor Dymităr Bratanov, Stella Blagojewa i Todor Pawłow (Bułgaria) oraz Zlatko Baloković (delegat Słowian amerykańskich) i Maciej Szatalski (delegat Słowian kanadyjskich). Prezydium dokonało wyboru tzw. honorowego prezydium, pełniącego funkcję patronatu, w którego skład weszli: Józef Stalin, Josip Broz-Tito, Wiaczesław Mołotow, Bolesław Bierut, Edward Beneš, Wasyl Kolarow i Edvard Kardelj. Na zakończenie obrad 8 grudnia prezydium wystąpiło

zabrali przedstawiciele poszczególnych krajów słowiańskich, tj. Josip Broz-Tito, Fiodor Tolbuchin, Waclaw Barcikowski, Julius Dolanský, Váľko Červenkov oraz Zlatko Baloković, który przemawiał w imieniu Słowian amerykańskich³¹. Treść wszystkich wystąpień utrzymano w podobnej konwencji. Były to przemówienia powitalne, wychwalające braterstwo i jedność narodów słowiańskich podczas II wojny światowej. Spotkanie zamknięto ok. godz. 12.10, po odczytaniu telegramów nadesłanych przez Józefa Stalina, Bolesława Bieruta, Edwarda Beneša i Georgi Dymitrowa³².

9 grudnia główny punkt obrad stanowiły dwa referaty programowe, które miały czysto propagandowy charakter, a ich treść „utrzymana była w konwencji charakterystycznej zjazdowej »nowomowy«”³³. Pierwszy z nich pt. „Walka narodów słowiańskich o pokój i demokrację” wygłosił minister bez teki Milovan Đilas. Pierwszą część swojego wystąpienia poświęcił on sprawie zaangażowania państw słowiańskich w walkę z imperializmem niemieckim: „W tej gigantycznej walce narody słowiańskie poniosły największe ofiary i dały największy wkład: wielkie zwycięstwo ludzkości w wojnie tej wspiera się przede wszystkim na fundamencie z kości padłych Słowian”³⁴. Dalej próbował odpowiedzieć na zadane przez samego siebie pytanie o podstawy powojennej współpracy Słowian i różnice w pojmowaniu wzajemności słowiańskiej na przestrzeni ostatnich wieków. W swoim przemówieniu starał się wyraźnie wskazać różnicę między panslawizmem a powojenną współpracą Słowian. „W przeszłości inne narody obawiały się współpracy narodów i państw słowiańskich. Tak zwany panslawizm był uważany przez inne narody za niebezpieczeństwo dla ich swobodnego rozwoju. Wówczas owe narody miały pod tym względem słuszość. Zupełnie zaś inaczej przedstawia się sprawa w tej dziedzinie o ile chodzi o dzisiejszą solidarność słowiańską i współpracę narodów i państw słowiańskich. [...] Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej narody słowiańskie uzyskały możliwość, by w swej walce o niepodległość i swobodny rozwój kulturalny otrzymać aż do ostateczności realną i bezinteresowną pomoc od wielkiego bratniego narodu rosyjskiego, od rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”³⁵. Milovan Đilas kilkakrotnie podkreślał, że głoszona przez komunistów idea jedności słowiańskiej jest ruchem demokratycznym i antyfaszystowskim, którego celem nie jest podporządkowanie jednego narodu drugiemu, ale wzajemna pomoc w razie zagrożenia i wszechstronne zbliżenie. Wszyscy zaś, „którzy usiłują przedstawić współpracę Słowian jako niebezpieczeństwo dla któregośkolwiek innego narodu – są zwyczajnymi oszustami, którzy pragną takimi oszczerstwami zakryć swoje imperialistyczne zamierzenia”³⁶. W dyskusji nad tym referatem udział wzięli: uczestnik bitwy pod Stalingradem Aleksiej Stiepanow, przewodniczący delegacji bułgarskiej Váľko Červenkov, wiceprzewodniczący polskiej reprezentacji Stanisław Trojanowski oraz czechosłowacki komunista Gustáv Husák³⁷.

z propozycją przyjęcia do swojego grona Aleksandra Woznienskiego, rektora uniwersytetu w Leningradzie, oraz poszerzenia składu prezydium honorowego o Edwarda Osóbkę-Morawskiego i Klementa Gottwalda. Oba wnioski zostały jednogłośnie przyjęte przez zjazd (AAN, KSwP, 858, t. 41, Uroczyste posiedzenie Zjazdu Słowiańskiego w Belgradzie, 8 XII 1946 r., k. 14–17, 30).

³¹ *Ibidem*, k. 17–28; *Przemówienie Marszałka Tity*, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 1/2, s. 5–7; *Przemówienie Marszałka Związku Radzieckiego I.F. Tolbuchina*, *ibidem*, s. 9–11; *Przemówienie Dra Waclawa Barcikowskiego*, *ibidem*, s. 11–13; *Przemówienie delegata czechosłowackiego Prof. Dra Juliusza Dolańskiego*, *ibidem*, s. 13–14; *Przemówienie przewodniczącego delegacji bułgarskiej Váľko Červenкова*, *ibidem*, s. 14; *Przemówienie przedstawiciela Słowian amerykańskich, wirtuoza Zlatko Balokovića*, *ibidem*, s. 14–15.

³² AAN, KSwP, 858, t. 41, Uroczyste posiedzenie Zjazdu Słowiańskiego w Belgradzie, 8 XII 1946 r., k. 30.

³³ L.S. Pręciowski, *Kongres Słowiański w Belgradzie...*, s. 185.

³⁴ *Referat ministra Milovana Đilasa pt. „Walka narodów słowiańskich o wolność i demokrację”*, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 1/2, s. 16.

³⁵ *Ibidem*, s. 20.

³⁶ *Ibidem*, s. 20–21.

³⁷ AAN, KSwP, 858, t. 41, Drugi dzień Zjazdu Słowiańskiego, Część oficjalna, 9 XII 1946 r., s. 37–45.

O godz. 16.00 drugi z referatów programowych pt. „Rola Słowian w historii kultury światowej” wygłosił członek Akademii Nauk ZSRR – Borys Grekow. W swoim wystąpieniu skupił się na charakterystyce warunków, w jakich kształtowało się życie społeczno-polityczne i kulturalne narodów słowiańskich na przestrzeni wieków, oraz na najważniejszych zdobyczach kulturalnych Słowiańszczyzny. Mimo iż referat miał dotyczyć wszystkich narodów słowiańskich, zdecydowana jego część została poświęcona dokonaniom narodu rosyjskiego. W wystąpieniu tym pojawiła się wyraźnie tendencja do wywyższania zasług Rosjan i Związku Radzieckiego, która utrzymała się już do końca obrad zjazdu³⁸.

Uzupełnieniem referatu były wystąpienia prof. Stevana Jakovljevicia, prof. Mieczysława Michałowicza, Zdeňka Nejedlého oraz Todora Pawłowa na temat wkładu poszczególnych narodów w kulturę świata. Pierwszy z nich został wygłoszony jeszcze tego samego dnia, następne trzy – 10 grudnia 1946 r. Referaty te stanowiły główny punkt obrad kolejnego dnia zjazdu, który zakończył się wieczornym przyjęciem³⁹.

W ramach propagandowego nagłośnienia zjazdu zorganizowano wiele imprez towarzyszących, takich jak przyjęcia, koncerty, zebrania i wiece. Ich organizatorem były nie tylko władze centralne, ale także związki zawodowe, organizacje społeczne i zarządy miast, w których gościli uczestnicy belgradzkiego forum. Imprezy te miały się cieszyć dużym zainteresowaniem i poparciem społecznym. Ich przebieg nie był jednak wyrazem spontanicznych odruchów społecznych, ale efektem wyreżyserowanych przez władze komunistyczne działań⁴⁰.

Do imprez towarzyszących należała również wystawa pt. „Słowiańszczyzna w walce o wolność i demokrację”, którą 9 grudnia 1946 r. około godz. 15.00 otworzył gen. lejtn. Aleksandr Gundorow. Wystawa składała się z pięciu działów: bułgarskiego, czechosłowackiego, jugosłowiańskiego, polskiego i radzieckiego. Każdy kraj miał zobrazować udział własnego społeczeństwa w II wojnie światowej oraz jego zaangażowanie w odbudowę kraju ze zniszczeń⁴¹.

Niewątpliwie najważniejszym punktem pierwszego powojennego Zjazdu Słowiańskiego było wystąpienie przewodniczącego Komitetu Wszechsłowiańskiego pt. „Nowy ruch słowiański i zadania słowiańskich organizacji”. Aleksandr Gundorow wygłosił referat na zakończenie oficjalnej części kongresu, tj. 11 grudnia 1946 r. Składał się on z trzech części. W pierwszej zostały omówione zasady ideowe i organizacyjne, na których powinien się oprzeć „powojenny, demokratyczny i antyfaszystowski ruch słowiański”. Przewodniczący Komitetu Wszechsłowiańskiego, wzywając do zjednoczenia wszystkie ludy i narody słowiańskie, wyraźnie odżegnywał się od panslawizmu, który przedstawiał jako narzędzie imperialnej polityki carskiej Rosji: „W innych warunkach tworzył się nowy ruch słowiański. Wielka socjalistyczna Rewolucja Październikowa w Rosji położyła koniec carskiemu imperialistycznemu panslawizmowi, nie

³⁸ *Referat członka Akademii Nauk ZSRR Borysa Grekova pt. „Rola Słowian w historii kultury światowej”, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 1/2, s. 45; AAN, KSwP, 858, t. 41, Drugi dzień Zjazdu Słowiańskiego, Część oficjalna, 9 XII 1946 r., k. 56–80.*

³⁹ Po południu odbył się jeszcze wiec zorganizowany przez Antyfaszystowski Front Kobiet – masową, pozapartyjną organizację, zrzeszającą kobiety wszystkich narodowości, która propagowała ideę braterstwa i jedności (AAN, KSwP, 858, t. 41, Trzeci dzień Kongresu Słowiańskiego w Belgradzie, 10 XII 1946 r., k. 81–96, 125–144).

⁴⁰ Pierwszego dnia obrad zorganizowano m.in. koncert muzyki słowiańskiej w Filharmonii Belgradzkiej, a 10 XII 1946 r. w belgradzkim Starym Teatrze kilkutygodniowy wiec Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet przy współudziale delegatek wszystkich reprezentowanych na kongresie państw (AAN, KSwP, 858, t. 41, Przemówienie wygłoszone przez członkinię delegacji polskiej, przedstawicielkę Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet ob. Jadwigę Kwiatowską na wiecu kobiet jugosłowiańskich, 10 XII 1946 r., k. 148–153).

⁴¹ Dział polski zorganizowali pplk Piotr Borowy, mjr Józef Jarosz, arch. Marian Bogusz i dr Ewa Rogalska-Žilic jako konsultantka naukowa (AAN, KSwP, 858, t. 43, Program wystawy „Słowiańszczyzna w walce o wolność i demokrację”, 8 XI 1946 r., b.p.).

dającym się pogodzić z polityką państwa radzieckiego, które z chwilą powstania głosiło leninowsko-stalinowskie uznanie równości wszystkich narodów i prawo każdego z nich do pełnej niezawisłości, politycznego życia i rozwoju. [...] Z ruchu słowiańskiego kierowanego przez wielkich demokratów przeszłości nowy ruch słowiański przejął ideę równouprawnienia narodów, demokracji i humanizmu⁴².

Dalej mówca przypomniał zebranych okoliczności powstania i historię działalności Komitetu Wszechsłowiańskiego oraz jego kontakty z emigracyjnymi organizacjami słowiańskimi w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, krajach Ameryki Łacińskiej oraz w Australii i Nowej Zelandii⁴³. Dominującym akcentem ostatniej, najważniejszej części jego wystąpienia była krytyka „imperialistycznych zapędów” polityków zachodnioeuropejskich, których oskarżał o jawne dążenie do wojny. „Istnieją na świecie ciemne siły, które nienawidzą pokoju, rozwoju postępowego, niezawisłości i szczęścia narodów. [...] Dla urzeczywistnienia tych imperialistycznych zamysłów i dla ochrony klasowych przywilejów gotowi są wciągnąć świat w nową wojnę. Jeden z głównych filarów międzynarodowej reakcji podżegaczy do nowej wojny – Churchill, który wtedy, gdy Związek Radziecki i narody słowiańskie ponosiły cały ciężar wojny, znajdował możliwość, by nam gratulować – po zwycięstwie zaczął otwarcie występować przeciw niezawisłości narodów słowiańskich i szcuć na nie inne narody⁴⁴. W ten oto sposób pierwszy powojenny Kongres Słowiański w Belgradzie, oficjalnie będący pokojowym spotkaniem wolnych, równych i demokratycznych narodów, w rzeczywistości stał się areną otwartej walki z państwami zachodnimi.

Roboczą część zjazdu zakończył zorganizowany o godz. 13.00 wiec na placu Republiki w Belgradzie, który miał wykazać rzekomo autentyczne poparcie społeczeństwa jugosłowiańskiego dla idei jedności słowiańskiej. W świetle oficjalnych materiałów zjazdowych miał on zgromadzić 200 tys. mieszkańców. Liczba ta wydaje się jednak zawyżona⁴⁵. Do zgromadzonych tłumów przemawiali kolejno: Milovan Nikezić (sekretarz Wykonawczego Wydziału Narodowego w Belgradzie), marsz. Fiodor Tołbuchin, Franciszek Król, prof. Zdeněk Nejedlý, gen. Šterju Atanasov oraz Pavel Stambolić (wicepremier rządu Ludowej Republiki Serbii)⁴⁶.

Istotnym efektem obrad zjazdowych stało się powołanie do życia – w ostatnim dniu obrad i na wniosek Aleksandra Gundorowa – Komitetu Ogólnosłowiańskiego, który miał być łącznikiem nie tylko między Komitetami Słowiańskimi, ale również pozostałymi organizacjami o profilu słowiańskim. Liczył 25 osób, po pięć z każdego kraju słowiańskiego. Każda z reprezentacji miała dodatkowo wybrać trzech zastępców, aby zapewnić ciągłość pracy komitetu oraz zaangażować w jego działalność przedstawicieli różnych warstw społecznych. W skład komitetu mogli również wejść przedstawiciele emigracyjnych organizacji słowiańskich, ale tylko z głosem doradczym. Organem wykonawczym było prezydium, składające się z przewodniczącego i czterech zastępców. Pierwszym przewodniczącym Komitetu Ogólnosłowiańskiego został przedstawiciel gospodarzy zjazdu – gen. mjr Božidar Maslarić, a jego zastępcami Mieczysław

⁴² Referat przewodniczącego Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie Gen. A.S. Gundorova pt. „Nowy ruch słowiański i zadania słowiańskich organizacji”, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 1/2, s. 58–59.

⁴³ W czasie II wojny światowej największe znaczenie dla Związku Radzieckiego miało nawiązanie współpracy ze Słowianami w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Chodziło o nacisk na rządy tych państw w celu zwiększenia ich zaangażowania w działania wojenne na frontach zachodnich.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 63.

⁴⁵ Świadczy o tym m.in. artykuł w prasie polskiej, w którym mowa jest o stutysięcznej manifestacji na zakończenie obrad kongresu (100-tysięczna manifestacja w Belgradzie na zakończenie obrad Kongresu Słowiańskiego, „Głos Ludu”, 13 XII 1946).

⁴⁶ *Kronika Zjazdu Słowiańskiego w dniach 8–15 grudnia 1946 r.*, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 1/2, s. 85; *Most Przyjaźni*, nakładem Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Warszawa 1947, s. 148–149.

Michałowicz, Zdeněk Nejedlý, Stella Błogojewa i Aleksandr Wozniesiński⁴⁷. Stałą siedzibą miał być Belgrad.

Aparat pomocniczy komitetu miał funkcjonować w ramach trzech sekcji: „a) grupa informacji – mająca na celu zaznajomienie narodowych Komitetów Słowiańskich z pracą wykonywaną przez Komitet Ogólnosłowiański, a także popularyzowanie doświadczeń z pracy narodowych organizacji słowiańskich; b) grupa prasowa – mająca na celu popularyzację w prasie i radio idei ruchu słowiańskiego, życia i osiągnięć krajów słowiańskich, a także przeciwstawianie się propagandzie podżegaczy wojennych do nowej wojny i wrogów demokracji; c) grupa masowych prac organizacyjnych, na którą należy złożyć przygotowanie licznych ogólnosłowiańskich imprez: konferencji, wystaw, zebrań i itp.”⁴⁸

Pierwsze posiedzenie plenum komitetu odbyło się 16 grudnia 1946 r. w lokalu Słowiańskiego Komitetu Jugosławii. Przyjęto wówczas tymczasowy statut organizacji oraz postanowiono, że funkcję sekretarza generalnego do następnego plenum (które odbyło się w 1947 r. w Warszawie) będzie pełnił płk Walentin Moczałow. Był to ostatni akcent pierwszego powojennego Zjazdu Słowiańskiego. Jeszcze tego samego dnia Belgrad opuściły delegacje Bułgarii, Czechosłowacji i Polski, a przedstawiciele Związku Radzieckiego wyjechali następnego dnia wieczorem. W Belgradzie pozostali nieliczni delegaci (w charakterze prywatnym) oraz pełniący obowiązki sekretarza generalnego Komitetu Ogólnosłowiańskiego⁴⁹.

Zakończenie obrad Zjazdu Słowiańskiego, które nastąpiło 11 grudnia o godz. 18.15, poprzedziło jeszcze wysłanie telegramów do najwyższych władz poszczególnych krajów słowiańskich oraz uchwalenie Manifestu Zjazdowego, który wzywał do walki o pokój. „Miłujące wolność narody świata! Walczcie przeciw próbom pozbawiania narodów wolności przez najeźdźców imperialistycznych. Złączcie się w obronie zasad antyfaszystowskiej koalicji, uchwalonych na konferencji przywódców trzech wielkich mocarstw w Jałcie i Poczdamie. [...] Utrwalajcie wasze osiągnięcia! Jeszcze śmieiej idźcie drogą demokratyzacji waszych państw, drogą dalszego utrwalania i rozwoju waszego życia gospodarczego i kulturalnego. Wzmacniajcie związki wielkiej przyjaźni ze swoim oswobodzicielem, obrońcą narodów słowiańskich, wielkim Związkiem Radzieckim!”⁵⁰.

Podobnie jak we wcześniejszym okresie solidarność międzysłowiańską miało podtrzymywać etnocentryczne przekonanie o istnieniu zagrożenia zewnętrznego oraz poczucie siły wynikające ze wspólnoty wszystkich „braci Słowian”. Ostrzegano więc przed zagrożeniem ze strony krajów anglosaskich i straszono groźbą odrodzenia się germańskiego ekspansjonizmu.

Obrady pierwszego powojennego Zjazdu Słowiańskiego w Belgradzie były szeroko komentowane w audycjach radiowych i w prasie. Komunikaty z obrad nadało na swojej antenie Radio Belgrad, a treść wystąpień publikował na bieżąco belgradzki dziennik „Borba”. Poza tym wiele redakcji z państw słowiańskich akredytowało przy zjeździe swoich specjalnych wysłanników prasowych. Delegacji polskiej towarzyszyli czterej dziennikarze: Roman Juryś („Głos Ludu”), Henryk Kassyanowicz („Rzeczpospolita”), Jerzy Rawicz („Robotnik”) i red. Ludwik Klekow („Życie Warszawy”)⁵¹. Obszerne materiały zjazdowe znalazły się na łamach organów prasowych poszczególnych Komitetów Słowiańskich. „Życie Słowiańskie” i „Slovanský přehled” poświęciły temu wydarzeniu cały numer styczniowo-lutowy z 1947 r., a miesięcznik „Slavjane” zamieścił

⁴⁷ Pełny skład prezydium komitetu, zastępców członków oraz komisji rewizyjnej w: *Skład Komitetu Ogólnosłowiańskiego wybranego w dniu 11 grudnia 1946 r. przez pierwszy powojenny Zjazd Słowiański w Belgradzie*, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 1/2, s. 82–83.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 69–70.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 84.

⁵⁰ Pełny tekst Manifestu Zjazdowego w: *ibidem*, s. 75.

⁵¹ AAN, KSwP, 858, t. 41, Lista uczestników pierwszego powojennego Kongresu Słowiańskiego w Belgradzie, 1947 r., k. 1–8.

obszerną, bogato ilustrowaną relację w trzech pierwszych numerach z 1947 r.⁵² Do Belgradu udała się również ekipa filmowa z Centralnego Studia Dokumentacji Filmowej w Moskwie, która na bieżąco rejestrowała przebieg obrad. Na podstawie zgromadzonego przez nią materiału zmontowano specjalny numer kroniki filmowej oraz film *Kongres Słowiański w Belgradzie*, który był wyświetlany w rosyjskich kinach w 1947 r.⁵³

* * *

Pierwszy powojenny Zjazd Słowiański w Belgradzie od samego początku pomyślany był jako międzynarodowa manifestacja poparcia dla idei jedności słowiańskiej, a więc ruchu inspirowanego i kierowanego przez Związek Radziecki, który nie szczędził na ten cel sił i środków. Kongres miał za zadanie potwierdzić rzekomo autentyczne pragnienie sojuszu narodów słowiańskich z ZSRR i zagwarantować mu możliwość ingerencji w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw słowiańskich pod hasłem „współpracy i wzajemności Słowian”. Miał również umocnić proradzieckie nastroje społeczne i pozycję komunistów w Europie Środkowo-Wschodniej.

⁵² „Życie Słowiańskie” 1947 r., nr 1/2, *passim*; „Slovanský přehled” 1947, nr 1/2, *passim*; „Slavjane” 1947, nr 1–3, *passim*.

⁵³ S.L. Pręcikowski, *Kongres Słowiański w Belgradzie...*, s. 192.

Rok 1956 w Polsce w raportach Ambasady Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie

Wstęp

Zmiany w ZSRR i całym bloku wschodnim po śmierci Stalina w marcu 1953 r. znalazły swój najpełniejszy wyraz podczas XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który odbył się w dniach 14–25 lutego 1956 r. W swoim „tajnym referacie” I sekretarz KPZR Nikita Chruszczow poddał krytyce system sprawowania władzy przez długoletniego przywódcę ZSRR, określony jako „kult jednostki”, skrytykował też stalinowskie represje polityczne. W kontekście polityki międzynarodowej I sekretarz KPZR podkreślił możliwość współistnienia z Zachodem, a nie „nieuchronność konfliktu”. Zmienił się charakter dominacji Moskwy nad Europą Środkowo-Wschodnią, w większym stopniu realizowanej przez koordynację polityki bloku wschodniego w ramach powołanego w 1955 r. Układu Warszawskiego oraz Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, ustanowionej jeszcze w 1949 r., której rolę ponownie dostrzeżono w Moskwie w połowie lat pięćdziesiątych¹.

W PRL odwilż oraz wprowadzane pod presją Moskwy przemiany zbiegły się ze śmiercią Bolesława Bieruta 12 marca 1956 r. Dotychczasowy I sekretarz PZPR wiernie realizował politykę stalinowską. Po jego odejściu w społeczeństwie polskim powszechne było oczekiwanie na istotne reformy społeczno-polityczne². Chruszczow, który w marcu 1956 r. przybył na VI Plenum PZPR, chciał dopilnować, by na czele PZPR znalazła się zaakceptowana przez Moskwę osoba. W czasie plenum przedstawił zamysł destalinizacji, co wpisywało się w ówczesną politykę wymuszania zmian w krajach zależnych od Moskwy³.

¹ *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 449; R. Skobelski, *Polityka PRL wobec państw socjalistycznych 1956–1970. Współpraca – napięcia – konflikty*, Poznań 2010, s. 25; A. Skrzypek, *Mechanizmy autonomii. Stosunki polsko-radzieckie 1956–1965*, Pułtusk–Warszawa 2005, s. 18–19, 41–42, 49; *idem*, *Dyplomatyczne dzieje PRL w latach 1956–1989*, Pułtusk–Warszawa 2010, s. 19, 21; J. Tebinka, *Uzależnienie czy suwerenność? Odwilż październikowa w dyplomacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956–1961*, Warszawa 2010, s. 20–21; J. Eisler, „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 90.

² P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 49–50; A. Skrzypek, *Dyplomatyczne dzieje PRL...*, s. 21.

³ A. Skrzypek, *Mechanizmy autonomii...*, s. 27–28; *idem*, *Dyplomatyczne dzieje PRL...*, s. 21; J. Eisler, „Polskie miesiące”..., s. 169; *Historia dyplomacji polskiej...*, s. 450. Należy jednak zaznaczyć, iż bezpośrednio po śmierci Stalina w PRL nie doszło do złagodzenia represyjnego charakteru reżimu, lecz wręcz do jego zaostrzenia. Najbardziej wpływowi członkowie władz – ciesząc się zaufaniem Stalina Bierut, Berman oraz Minc – nie spieszyli się z wprowadzeniem zmian. Dopiero w grudniu 1954 r., po ucieszcze na Zachód wicedyrektora X Departamentu MBP Józefa Świątły, który na falach Radia Wolna Europa opowiadał o funkcjonowaniu reżimu i jego opresyjnym charakterze, władze PRL były zmuszone do podjęcia zmian. Ukrócono wówczas działalność represyjną organów bezpieczeństwa, których funkcjonowanie opisał Świątło, ograniczono kontrolę nad prasą, a w dziedzinie kultury pozwolono na większą swobodę twórczą (P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 12, 14–15; A. Skrzypek, *Mechanizmy autonomii...*, s. 17–18).

Według Pawła Machcewicza za najważniejszy zwiastun przemian należy uznać to, że na XX Zjeździe KPZR władze ZSRR potępiły politykę poprzedników. W Polsce masowo rozpozszechniano treść „tajnego referatu” wśród członków partii, co nasilało nastroje antyradzieckie i podważało legitymizację społeczną reżimu⁴. Po VI Plenum KC PZPR w kierownictwie partii ukształtowały się dwa przeciwstawne nurty walczące o władzę – „puławian” i „natolińczyków”. Obie frakcje wyrażały poparcie dla Władysława Gomułki, skazanego w 1949 r. na fali konfliktu jugosłowiańsko-radzieckiego za „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”. Uwolniony w grudniu 1954 r. „towarzysz Wiesław” cieszył się w społeczeństwie dużą popularnością. Porównywano go do Tity, gdyż dla wielu Polaków był symbolem sprzeciwu wobec ZSRR⁵.

Gomułka zmierzał do przejęcia władzy w Polsce. Do jego rehabilitacji doszło w lipcu 1956 r. na VII Plenum PZPR, a już w październiku, na VIII Plenum PZPR, został wybrany na stanowisko I sekretarza PZPR⁶. Na Kremlu panowało przekonanie, że Gomułka przejmował władzę na fali nastrojów antyradzieckich. Wedle raportów ambasady ZSRR w Warszawie oraz informacji ówczesnego ministra obrony narodowej Konstantego Rokossowskiego nowi przywódcy PZPR dążyli do zerwania sojuszu z Moskwą. Chruszczow był zdecydowany użyć wojska, aby nie dopuścić do przejęcia władzy przez Gomułkę. 19 i 20 października podczas rozmów w Belwederze I sekretarz KC PZPR przekonał jednak Chruszczowa, że PRL nie zamierza opuszczać bloku wschodniego. Radziecki przywódca porzucił więc myśl o zbrojnej agresji, a nowy kształt dominacji ZSRR określiły uchwała VIII Plenum KC PZPR i deklaracja radziecka z 30 października. Zmiany były ograniczone przez utrzymanie monopolu władzy przez PZPR i podporządkowanie PRL Związkowi Radzieckiemu⁷.

Rok 1956 był także końcem procesu stabilizacji stosunków polsko-jugosłowiańskich, które uległy załamaniu w 1948 r. w wyniku potępiającej Jugosławię rezolucji Kominformu⁸. Tito – w przeciwieństwie do innych przywódców państw bloku wschodniego – z entuzjazmem odnosił się do przemian w Polsce⁹. W społeczeństwie polskim silne były też nastroje sympatii wobec Jugosławii, gdyż Tito potrafił przeciwstawić się ZSRR, a tego samego oczekiwano od Gomułki¹⁰.

Artykuł powstał na podstawie materiałów dyplomatycznych (raportów, analiz) Ambasady Jugosławii w Warszawie, które znajdują się w Archiwum Dyplomatycznym MSZ Republiki Serbii (Diplomatski Arhiv Ministarstva Spoljnih Poslova Republike Srbije) oraz materiałów partyjnych Komisji ds. Stosunków Międzynarodowych KC Związku Komunistów Jugosławii (Komisija za međunarodne odnose i veze CK SKJ), zgromadzonych w Archiwum Jugosławii (Arhiv Jugoslavije) w Belgradzie.

⁴ P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 36–37.

⁵ A. Skrzypek, *Mechanizmy autonomii...*, s. 29, 36; P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 49–50, 180–181; J. Eisler, „*Polskie miesiące*”..., s. 24–25. Historycy podkreślają, że ówczesne nastroje społeczne miały przede wszystkim charakter antyradziecki. W tym kontekście koncentrowano się na problemie ukrywanej odpowiedzialności Kremla za Zbrodnię Katyńską, agresji na Polskę 17 IX 1939 r., nieudzieleniu pomocy powstaniu warszawskiemu, wykorzystaniu ekonomicznemu Polski po roku 1945 czy obecności doradców radzieckich w komunistycznej Polsce (P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 30–35, 70–72, 180–181; A. Skrzypek, *Mechanizmy autonomii...*, s. 65; J. Eisler, „*Polskie miesiące*”..., s. 25).

⁶ P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 145, 151.

⁷ Zob. M. Malia, *Sowiecka tragedia*, Warszawa 1998, s. 358–359; S. Courtois, N. Werth, J.-L. Panné i in., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror; prześladowania*, Warszawa 1999, s. 414; R. Skobelski, *Polityka PRL...*, s. 28; A. Skrzypek, *Mechanizmy autonomii...*, s. 74–92.

⁸ Archiwum Dyplomatyczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Serbii [dalej: ADMSZ RS], Archiwa Polityczne [dalej: AP], 1956 rok, Polska, więzka [dalej: w.] 65, teczka [dalej: t.] 300, sygn. 4515, Milatović do Państwowego Sekretariatu Spraw Zagranicznych (Državni Sekretariat Inostranih Poslova) [dalej: DSIP], Stosunki z naszym państwem, Warszawa, 14 I 1956 r.

⁹ J. Tebinka, *Uzależnienie czy suwerenność?...*, s. 116.

¹⁰ P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 22–23, 160, 186, 190–191.

XX Zjazd KPZR i jego następstwa w Polsce

Jugosłowiański ambasador Milorad Milatović¹¹ określił powojenną sytuację w Polsce jako „proces całkowitego podporządkowania Polski ZSRR” w dziedzinie gospodarki i polityki. Według obserwacji dyplomaty po śmierci Stalina ingerencja Moskwy w sprawy polskie nie była już tak wyraźna, jednak kraj w dalszym ciągu pozostawał w całkowitej zależności od ZSRR. Mimo uległości władz PRL wobec Kremla dygnitarze radzieccy z nieufnością odnosili się do polskich komunistów. Świadczyło o tym mianowanie w maju 1955 r. ambasadorem w Warszawie wysokiego rangą polityka, członka Prezydium KC KPZR, Pantielejmona Ponomarienki¹².

W raporcie Milatowicia wysłanym 31 marca 1956 r. do Państwowego Sekretariatu Spraw Zagranicznych (Državni Sekretarijat Inostranih Poslova, DSIP) znajduje się opinia, że zarówno PZPR, jak i polskie społeczeństwo z zainteresowaniem śledziły przebieg XX Zjazdu KPZR¹³. W dokumencie Komisji ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ, który powstał na podstawie materiałów nadsyłanych przez Milatowicia¹⁴, konstatowano, że podobnie jak w innych krajach bloku, polscy komuniści nie spodziewali się tak radykalnych przemian, jakie zarysował Chruszczow. Politycy w Belgradzie twierdzili, że większość aparatu partyjnego, a także społeczeństwa polskiego z entuzjazmem przyjęła zmianę kursu. Ze względu na śmierć Bieruta władze początkowo nie zajęły wyraźnego stanowiska¹⁵. Wśród dygnitarzy PRL pojawiły się dwie koncepcje destalinizacji – stopniowa oraz natychmiastowa, przy czym większość opowiadała się za drugim rozwiązaniem¹⁶.

Informacja o śmierci Bieruta wywołała w Polsce zaskoczenie. Nikt nie wiedział – przekonywał Milatović – o jego chorobie ani o pobycie w Moskwie. Przeciwnicy reżimu sądzili, że mogło dojść do zabójstwa na tle politycznym. Nagłe odejście I sekretarza KC PZPR łączono z budzącymi wątpliwość przypadkami śmierci byłego I sekretarza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Georgi Dymitrowa w 1949 r. oraz I sekretarza Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klementa Gottwalda w 1953 r. Zdaniem Milatowicia pogrzeb nie odbił się głośnym echem w polskim społeczeństwie, zauważył on jednak, że obecność pół miliona osób świadczyła o popularności zmarłego prezydenta¹⁷. Autorytet Bieruta został już wcześniej podważony przez rehabilitację Komunistycznej

¹¹ Milorad Milatović (1910–1997) – uczestnik II wojny światowej 1941–1945 w Jugosławii po stronie partyzantki komunistycznej. Z wykształcenia prawnik, po 1945 r. był posłem na Sejm Federalny Jugosławii oraz posłem na Sejm Ludowej Republiki Serbii. Pełnił w tym czasie funkcję wiceministra spraw wewnętrznych Serbii oraz serbskiego rządu – Rady Wykonawczej. W MSZ Jugosławii zatrudniony został w 1953 r., w latach 1955–1958 był ambasadorem w PRL (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Departament I, Wydział Naddunajski, 16, w. 25, t. 428, Protokół dyplomatyczny, Organizacja stosunków dyplomatycznych i konsularnych, Ambasador Milorad Milatović, listy uwierzytelniające, korespondencje, notatki, 1954–1957, k. 3, 5; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 1: *Europa 1918–2006*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Lukasik, B. Janicka, Warszawa 2006, s. 206. Za udostępnienie materiałów z Archiwum MSZ RP dziękuję Pawłowi Wawruszukowi z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy).

¹² ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 101/1, sygn. 43587, Raporty z Polski, Ambasada FLRJ w Polsce do Wydziału I DSIP, O stosunkach polsko-radzieckich, 8 III 1956 r.

¹³ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 101, sygn. 43587, Raporty z Polski, Milatović do DSIP, Komentarze XX Zjazdu KPZR w Polsce, Warszawa, 31 III 1956 r.

¹⁴ Zob. *ibidem*, sygn. 45894, Raporty z Polski, Ambasada FLRJ w Polsce do Wydziału I DSIP, Dotychczasowy wpływ XX Zjazdu KPZR w Polsce, 9 IV 1956 r.

¹⁵ Arhiv Jugoslavije (Archiwum Jugosławii) [dalej: AJ], 507/IX, KC ZKJ, Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ, Polska, 101/II-1-52, dok. 38, Omówienie przemian w Polsce po XX Zjeździe KPZR, 21 V 1956 r.

¹⁶ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 65, t. 121, sygn. 44466, Telegram Milatowicia do DSIP, Warszawa, 23 III 1956 r.

¹⁷ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 111, sygn. 44090, Telegram Milatowicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 17 III 1956 r.

Partii Polski 19 lutego 1956 r., którą Milatović określił jako „najważniejsze wydarzenie w dziejach PZPR po II wojnie światowej”¹⁸. Śmierć Bieruta oraz rehabilitacja KPP przyspieszyły proces demokratyzacji, który przejawiał się przede wszystkim w ożywieniu społecznym¹⁹.

Odnosząc się do sytuacji w PRL po śmierci Bieruta, ambasada Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie przewidywała, że w związku z niezadowolaniem społecznym dojdzie do istotnych zmian we władzach partyjnych. Krytykowani byli głównie minister kultury Włodzimierz Sokorski oraz minister budownictwa miast i osiedli Roman Piotrowski. Nie szczędzono też gorzkich słów ministrowi edukacji Witoldowi Jarosińskiemu oraz ministrowi przemysłu maszynowego Julianowi Tokarskiemu. Wedle rozeznania Milatovicia następcą Sokorskiego miał zostać minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki²⁰. W związku z dążeniem do zbliżenia z Zachodem i większej aktywności PRL w polityce zagranicznej przewidywano również duże zmiany w MSZ. Ambasador jugosłowiański informował o niekompetencji korpusu dyplomatycznego²¹. W wielu resortach dążono do wycofania doradców rosyjskich, co Milatović uważał za kolejny symptom przemian²².

W raporcie z 5 kwietnia 1956 r. przesłanym do ambasady w Warszawie zastępca I sekretarza DSIP, Srđan Prica, stwierdzał, że spośród wszystkich państw bloku wschodniego proces destalinizacji i walki z kultem jednostki najbardziej konsekwentnie jest realizowany w Polsce²³.

W jugosłowiańskich kręgach dyplomatycznych zauważono, iż już po VI Plenum KC PZPR, w marcu 1956 r., poszczególne komórki partyjne dostały informacje o obradach XX Zjazdu KC KPZR. W raporcie Komisji ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ przywołano ocenę sekretarza KC PZPR i redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” Jerzego Morawskiego, według którego XX Zjazd był wyrazem „renesansu w międzynarodowym ruchu komunistycznym”. Jednym z przejawów „śmiałych poglądów” polskich komunistów było potępienie Stalina i kultu jednostki, a także krytyka dotychczasowego sposobu sprawowania władzy w Polsce²⁴.

W ambasadzie Jugosławii w Warszawie za najważniejsze przejawy odwilży uważano częściową rehabilitację Gomułki, osądzanie samowoli organów śledczych oraz uwalnianie więźniów politycznych. Oceniano, że amnestia obejmie ok. 80 tys. skazanych. Zauważono, że zmienił się stosunek do Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, a wcześniejszy uznano za „błędny”. Dowodem na zmiany w dziedzinie sztuki była krytyka „żdanowszczyzny” i odejście od ściśle określonych ram ideologicznych. Polscy politycy podkreślali „specyfikę polskiego systemu” i jego odmiennosc w stosunku do ustroju ZSRR²⁵.

Jugosłowiańscy dyplomaci krytycznie odnosili się natomiast do środowisk antykomunistycznych i Kościoła. Uważali, że ich działania wzmacniają stalinistów. Jako „radykałne” i „nierealne” określono żądania studentów, którzy domagali się swobody wypowiedzi i wolności religijnej,

¹⁸ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 65, t. 121, sygn. 42471, Telegram Milatovicia do DSIP, Warszawa, 20 II 1956 r.

¹⁹ AJ, 507/IX, KC ZKJ, Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ, Polska, 101/II-1-52, dok. 40, Krótkie omówienie rozwoju sytuacji w Polsce, 26 IX 1956 r.

²⁰ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 112, sygn. 45866, Telegram Milatovicia do DSIP, Warszawa, 17 IV 1956 r.

²¹ *Ibidem*, sygn. 44739, Telegram Milatovicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 29 III 1956 r.

²² *Ibidem*, sygn. 46521, Telegram Milatovicia do DSIP, Warszawa, 27 IV 1956 r.

²³ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 65, t. 121, sygn. 45115, Srđan Prica do Ambasady FNRJ w Warszawie, 5 IV 1956 r.

²⁴ AJ, 507/IX, KC ZKJ, Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ, Polska, IX, 101/II-1-52, dok. 38, Omówienie zmian w Polsce po XX Zjeździe KPZR, 21 V 1956 r.

²⁵ *Ibidem*; ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 65, t. 121, sygn. 45901, Telegram Milatovicia do DSIP, Warszawa, 17 IV 1956 r. Zdaniem jugosłowiańskiego ambasadora, jednym z głównych oczekiwań społecznych w PRL na fali XX Zjazdu KPZR była właśnie rehabilitacja AK (ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 101, sygn. 43587, Raporty z Polski, Milatović do DSIP, Komentarze XX Zjazdu KPZR w Polsce, Warszawa, 31 III 1956 r.).

a także przypisywali ZSRR negatywną rolę w czasie powstania warszawskiego i obciążali winą za Zbrodnię Katyńską²⁶.

Według Milatowicia największy niepokój Kremla miały wzbudzać obawy przed publicznym ujawnieniem prawdy o trudnych stosunkach polsko-rosyjskich. Materiały o Stalinie osłabiły autorytet ZSRR w Polsce. W telegramie z 31 marca 1956 r. Milatović jako główne zadanie PZPR określał utrzymanie jedności z ZSRR i zapobieżenie tendencjom antyradzieckim. W czasie przyjęcia u ambasadora ZSRR Pantielejmona Ponomarienki Milatović usłyszał od radzieckiego dyplomaty, że polskie władze tracą kontrolę i pozwalają na zbyt daleko idące dyskusje. Zdaniem Milatowicia był to wyraz powszechnej wśród radzieckich polityków obawy, że krytyka Stalina pójdzie w PRL dalej niż w ZSRR, a przede wszystkim wzbudzi nastroje antyradzieckie; w żadnym innym zależnym od nich kraju Rosjanie nie spotkali się z tak trudną sytuacją jak w Polsce²⁷.

W przekonaniu jugosłowiańskiego MSZ konflikt frakcji w Biurze Politycznym miał podłoże etniczne. Komuniści pochodzenia żydowskiego opowiadali się za stalinizmem, podczas gdy komuniści narodowości polskiej chcieli jego potępienia. Milatović uważał, że przyczyną pojawienia się antysemityzmu była nieproporcjonalna reprezentacja Żydów wśród najwyższych władz. Sądził, że członkowie Biura Politycznego Hilary Minc z Jakubem Bermanem wspierali szefa Ministerstwa Kontroli Państwowej²⁸ Romana Zambrowskiego ze względu na jego żydowską proweniencję. Widać, że jugosłowiański ambasador uznał za prawdziwe twierdzenia Ponomarienki, który z nieukrywaną niechęcią mówił mu o dużej liczbie Żydów w sekretariacie KC, Biurze Politycznym oraz w redakcjach gazet. Ważnie o podłożu narodowościowym – konstatowano w najwyższych władzach jugosłowiańskich – były na rękę Kremlowi, który prowokował nastroje antysemityczne, chcąc osłabić proces demokratyzacji. Tym sposobem przedstawiciele ZSRR w Polsce dążyli do rozładowania napiętej sytuacji, przede wszystkim nastrojów antyrosyjskich i antykomunistycznych. Właśnie w tym kontekście postrzegał dymisję Bermiana w maju 1956 r. Jako najbardziej oddaną Związkowi Radzieckiemu osobę wymieniał I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba. Innym symptomem podziału były też odmienne tradycje polityczne, co uwidoczniło się w wypowiedziach z jednej strony byłych członków PPS – premiera Józefa Cyrankiewicza i Adama Rapackiego (łagodnie i „elastyczne”) oraz z drugiej – Gomułki i Ochaba, odwołujących się do propagandy stalinowskiej²⁹.

Poznański Czerwiec

Poznański Czerwiec wzbudził duże zainteresowanie dyplomatów jugosłowiańskich przebywających zarówno w Polsce, jak i w innych krajach europejskich. Prowadzili oni rozmowy z polskimi przedstawicielami za granicą, a także zasięgali opinii lokalnej prasy czy polityków, chcąc się zapoznać z ich oceną sytuacji w Polsce³⁰.

²⁶ AJ, 507/IX, KC ZKJ, Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ, Polska, IX, 101/II-1-52, dok. 38, Omówienie zmian w Polsce po XX Zjeździe KPZR, 21 V 1956 r.

²⁷ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 65, t. 121, sygn. 44890, Telegram Milatowicia do DSIP, Warszawa, 31 III 1956 r.

²⁸ Istniało w latach 1952–1957 w miejsce Najwyższej Izby Kontroli.

²⁹ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 65, t. 121, sygn. 47691, Telegram Milatowicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 16 V 1956; *ibidem*, sygn. 45012, Telegram Milatowicia do DSIP, Warszawa, 2 IV 1956 r.; AJ, 507/IX, KC ZKJ, Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ, Polska, IX, 101/II-1-52, dok. 38, Omówienie zmian w Polsce po XX Zjeździe KPZR, 21 V 1956 r.

³⁰ Zob. ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 100, sygn. 410583, Telegram Baće do DSIP, Sztokholm, 30 VI 1956 r.; *ibidem*, sygn. 410720, Telegram Fejicia do DSIP, Haga, 30 VI 1956 r.; *ibidem*, sygn. 410721, Telegram Vujanovicia do DSIP, Bukareszt, 2 VII 1956 r.; *ibidem*, sygn. 410854, Telegram Vilovicia do DSIP, Paryż, 5 VII 1956 r.

30 czerwca Milorad Milatović spotkał się z dyrektorem generalnym MSZ Marią Wierną, która oświadczyła, iż w demonstracjach uczestniczył kler, przeciwnicy reżimu komunistycznego, a także robotnicy, nic nie wspominała natomiast o zachodnich agentach. Według jej słów zginęło 38 osób, a 270 było rannych³¹. Wedle rozeznania Milatowicia przyczyną wystąpień robotników było fiasko negocjacji z 27 maja 1956 r. między delegacją Zakładów Metalowych im. Józefa Stalina³² a wiceministrem przemysłu maszynowego Józefem Demidowskim oraz zatrzymanie w Poznaniu kolejnej delegacji, która miała się udać na rozmowy do Warszawy 27 czerwca.

W depeszy z 30 czerwca 1956 r. jugosłowiański ambasador następująco relacjonował dalszy przebieg wydarzeń. 28 czerwca robotnicy po przyjsciu do pracy wyruszyli w kierunku centrum Poznania. Milicja przyjęła postawę bierną wobec demonstrantów. Robotnicy wznosili hasło: „Chcemy chleba, wolności”, śpiewano hymn narodowy i pieśń *My chcemy Boga*. Po południu strajk przybrał już charakter generalny. Gdy manifestanci okrążyli budynek UB, do akcji wkroczyło wojsko. Najcięższe walki toczyły się w nocy z 28 na 29 czerwca, choć od godz. 21.00 obowiązywała godzina policyjna. Do rana główne obiekty zostały już odzyskane przez organa władzy, lecz w dalszym ciągu istniały pojedyncze punkty oporu. Wśród demonstrantów krążyły pogłoski, że strajki rozpoczęły się również w Łodzi i Warszawie. Jak zauważa Milatović, strajki miały charakter antysowiecki, o czym świadczy deptanie zdjęć radzieckich przywódców i demonstracyjne darcie wydanych w Moskwie gazet³³.

Wedle obszernego raportu ambasady z 5 lipca 1956 r. frustracja robotnicza była wywołana wysokim opodatkowaniem premii. 25 czerwca delegacja poznańska udała się na rozmowy z wice-premierem Stefanem Jędrzychowskim. Poprosił on, aby pertraktacje odbyły się po zakończeniu Targów Poznańskich. Delegaci byli świadomi, że wcześniej komuniści ukryli fakt dwugodzinnych strajków w Warszawie, Łodzi i Wrocławiu, nie przystali więc na tę propozycję³⁴.

Zdaniem Milatowicia demonstracja z 28 czerwca początkowo miała pokojowy charakter. Jak relacjonował, do protestujących nie przyłączyli się pracownicy strategicznych przedsiębiorstw (gazownictwo, wodociągi), aby nie paraliżować miasta³⁵. Administracja wyraziła jedynie solidarność z robotnikami. Całe wydarzenie miało charakter patriotyczny – śpiewano hymn i „starą polską pieśń”. Postulaty strajkujących poparł I sekretarz KW, zaznaczając przy tym, że sam nie może rozwiązać ich problemów³⁶. Demonstranci pobili sekretarza ds. agitacji i propagandy Wincentego Kraśkę. Marsz ruszył następnie w stronę budynku milicji, która również wyraziła solidarność

³¹ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 100, sygn. 410478, Telegram Milatowicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 30 VI 1956 r.

³² W latach 1949–1956 nazwa Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu.

³³ *Ibidem*.

³⁴ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 100, sygn. 411362, Telegram Milatowicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 5 VII 1956 r. Informacje Milatowicia nie były dokładne. W rzeczywistości delegacja Zakładów Metalowych im. Józefa Stalina spotkała się z ministrem przemysłu maszynowego Romanem Fidelskim, który obiecał satysfakcjonujące robotników rozwiązanie problemu opodatkowania wyplat, po czym wycofał się z obietnicy. Przed 28 czerwca nie doszło też do strajków w innych miastach Polski, choć zauważalne było ożywienie społeczne, a wiele osób wiedziało już o przygotowywanym w Poznaniu strajku. O rozmowach delegacji w Warszawie zob.: P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006, s. 188–189; P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 82–85; J. Eisler, „*Polskie miesiace*”..., s. 20. O nastrojach w innych częściach Polski zob. np.: A. Szczepańska, *Wladze i społeczeństwo Szczecina wobec Poznańskiego Czerwca 1956* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002, s. 64–73; L. Kamiński, *Spoleczeństwo Dolnego Śląska wobec poznańskiego Czerwca 1956* [w:] *ibidem*, s. 85–90.

³⁵ Zob. E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2006, s. 65.

³⁶ W rzeczywistości ani przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Franciszek Frąckowiak, ani sekretarz KW PZPR Wincenty Kraśko nie poparli postulatów protestujących, zaślaniając się tym, że ich spełnienie zależy od władz w Warszawie (P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 92–94; P. Codogni, *Rok 1956...*, s. 193; E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 72, 74).

z robotnikami ze względu na swe niskie płace. Tam też udało się strajkującym zdobyć broń. Pod budynkiem UB zażądano wypuszczenia delegacji, która nie wróciła z rozmów w Warszawie. Na czele marszu szły dzieci zatrzymanych. Z budynku UB otworzono ogień, w odpowiedzi słychać było okrzyki: „To Rosjanie strzelają”. Po godzinnych walkach protestujący zajęli budynek, a wszystkich obecnych w nim funkcjonariuszy zabili. Przejęta została również radiostacja, archiwa, zniszczono sprzęt zagłuszający zachodnie radiostacje. Początkowo część wojska stanęła po stronie demonstrantów. To właśnie dzięki obecności żołnierzy – zdaniem Milatowicia – walki trwały aż do godzin rannych 30 czerwca. Wieczorem 28 czerwca pojawiły się hasła: „Precz z władzą”, „Rosjanie won”, „Chcemy wolnych wyborów”³⁷.

Milatović informował, że pierwsze pogrzeby, głównie funkcjonariuszy UB, odbyły się 30 czerwca. Do Poznania wysłano działaczy cieszących się w społeczeństwie popularnością – Józefa Cyrankiewicza, Edwarda Gierka, Jerzego Morawskiego, przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktora Kłosiewicza i Romana Fidelskiego. W tym czasie zupełnie zniknął z przestrzeni publicznej Ochab, co zdaniem Milatowicia miało związek z jego wypowiedzią z 29 czerwca 1956 r. w katowickiej kopalni, w której zażądał zwiększenia produkcji, po czym został wygwizdany. Poznaniaków najbardziej zabolął fragment, w którym mówił o faszystowskich prowokacjach. Milatović pozytywnie ocenił zapowiedź dalszej „demokratyzacji”. Natomiast w Poznaniu I sekretarz KC PZPR stwierdził, że przyczyną dramatycznych wydarzeń były prawdopodobnie prowokacje prostałiniowskich członków partii, którzy chcieli wstrzymać proces liberalizacji³⁸.

Ambasada jugosłowiańska oceniała, że w Poznaniu zginęło około stu osób (według oficjalnych informacji władz PRL było 48 ofiar)³⁹. W tym czasie na Targach Poznańskich gościło około dwudziestu przedstawicieli wysłanych z Belgradu. Zostali oni zakwaterowani w prywatnych mieszkaniach; zgodnie twierdzili, że demonstracje miały charakter robotniczy i nie mogło być mowy o prowokacjach. Strajkujący z entuzjazmem odnosili się do gości z FLRJ, mówiąc, że pragną, by Polska poszła śladami niezależnej polityki Tity. Aby uniknąć posądzenia o prowokację, Jugosłowianie nie wdawali się jednak w rozmowy z protestującymi⁴⁰.

W swej informacji dla Belgradu z początku lipca 1956 r. Milatović odrzucił hipotezę mówiącą o prowokacji, choć uważał, że wśród manifestantów byli też ludzie wypuszczeni ze zdobytego przez robotników więzienia, jak również osoby przeciwne władzy komunistów. Za główną przyczynę niepokojów społecznych uznał słabość partii. Zarzucał PZPR nieumiejętne wprowadzanie

³⁷ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 100, sygn. 411362, Telegram Milatowicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 5 VII 1956 r. W rzeczywistości zatrzymanych członków delegacji szukano najpierw w zdobytym przez demonstrantów więzieniu, by dopiero później udać się pod budynek WUBP. Zdobywanie broni rozpoczęło się w momencie obłężenia budynku UB, którego *nota bene* wbrew twierdzeniom Milatowicia demonstrantom nie udało się przejąć. Nieprawdziwe są też informacje, jakoby doszło do zamordowania przebywających tam pracowników WUBP. Przesadzone informacje Milatowicia mogły wynikać z tego, że w oczach demonstrantów ludzie należący do struktur bezpieczeństwa uosabiali represyjny charakter systemu i spotykali się z agresją demonstrujących. Nie znalazłem w literaturze przedmiotu informacji, które potwierdzałyby, że dzieci idące na czele marszu były dziećmi zatrzymanych (P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 96–100; P. Codogni, *Rok 1956...*, s. 195–199; E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 81–82, 137–138).

³⁸ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 100, sygn. 411362, Telegram Milatowicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 5 VII 1956 r.

³⁹ Przedstawiciele ambasady powoływali się zapewne na oficjalne dane władz opublikowane w prasie. Wcześniej Maria Wierna informowała o 38 zabitych manifestantach. Jak twierdzi Jerzy Eisler, w czasie Czerwca '56 w Poznaniu zginęły nie mniej niż 73 osoby (J. Eisler, *Polskie miesiące...*, s. 24).

⁴⁰ *Ibidem*. Manifestacyjne wyrażanie sympatii wobec cudzoziemców, którzy przybyli na Targi Poznańskie, było charakterystycznym elementem wystąpień robotników, którzy próbowali przekazać im swoje postulaty (P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 89).

procesu demokratyzacji, który objął społeczeństwo, m.in. dopuszczenie do swobody wypowiedzi⁴¹. Jugosłowiański ambasador skrytykował artykuł z 30 czerwca zamieszczony w belgradzkim dzienniku „Večernje Novosti”, w którym była mowa o prowokacjach. Zalecał przy tym redakcji, by w przyszłości przedrukowywała bez komentarza oficjalne informacje prasy polskiej, w ten sposób „ani nie narazi się polskim komunistom, ani nie zamieści fałszywych informacji”.

Z ocenami Milatovicia zgodził się Srđan Prica. Uważał on, że robotnicy poczuli się podmiotem zmian, tymczasem władza nie potrafiła zrozumieć, że bez ich udziału niemożliwa jest „budowa socjalizmu”. Jednocześnie Prica, odnosząc się do prasowych ocen Czerwca '56 w Jugosławii, stwierdził, że prasa prawidłowo przedstawiła przebieg wydarzeń. Pokazano ich masowość oraz przyczyny, a jednocześnie wyrażono poparcie dla dalszego procesu demokratyzacji. Jak twierdził zastępca sekretarza DSIP, inny charakter publikacji mógłby wywołać oskarżenia ze strony przywódców bloku wschodniego o solidaryzowanie się z prowokatorami i zachodnią dywersją, a na Zachodzie przedstawiano by Belgrad jako przykład dla państw zależnych od ZSRR, co również nie było zgodne z ówczesnymi interesami Jugosławii. Wiceprzewodniczący DSIP konstatawał, że w całej Europie Wschodniej Jugosławia musi popierać reformistyczne działania komunistów, „bez względu na to, w jak trudnej sytuacji się znajdują”. Poznański Czerwiec, konkludował Srđan Prica, wzmocnił zwolenników rozwiązań stalinowskich w bloku wschodnim, a na Zachodzie wzbudził nadzieję na wyzwolenie się państw satelickich spod wpływów radzieckich⁴².

W telegramie z 11 lipca 1956 r. jugosłowiański ambasador w Warszawie zawiadamiał, że w organizacjach partyjnych w fabrykach wywierano nacisk, by przyjęc rezolucję, która winą za demonstracje obciążała „reakcję i imperialistycznych agentów”. Wedle informacji Milatovicia działania komunistów spotkały się ze zdecydowanym oporem robotników, a także części partii. Pojawiały się żądania, by pociągnąć władze do odpowiedzialności⁴³.

VII Plenum KC PZPR

Ambasador jugosłowiański w Warszawie twierdził, że VII Plenum KC PZPR trzykrotnie odkładano, chciano bowiem odpowiednio przygotować referat Ochaba, którego pierwotny ton był zdaniem władz PZPR zbyt kategoriyczny w osądzaniu prasy i wydarzeń Poznańskiego Czerwca. Podkreślano ostry ton dyskusji w pierwszych dniach plenum⁴⁴.

Jak zauważył Milorad Milatović, jeszcze przed VII Plenum KC PZPR, które ostatecznie odbyło się w dniach 18–28 lipca 1956 r., widoczna była duża aktywność frakcji natolińskiej. Utrzymywała ona ścisły kontakt z radziecką ambasadą w Warszawie. Dyplomata przewidywał, że w czasie plenum „natolińczycy” zażądają wykluczenia „puławian”, jak również potępienia inteligencji i prasy. Przez antysemityczne wystąpienia „natolińczycy” chcieli zdeprecjonować Romana Zambrowskiego i Hilarego Minca oraz doprowadzić do ich usunięcia z Biura Politycznego. Milorad Milatović konstatawał, że grupa natolińska, głosząc demagogiczne hasła, usiłowała przejąć władzę w partii. Planowano wezwanie Gomułki do wystąpienia na plenum i za sprawą jego popularności przejście władzy. Przejawem populizmu był również postulat podniesienia stopy życiowej o 100 proc. w ciągu pięciu kolejnych lat, na co – w przekonaniu jugosłowiańskiego

⁴¹ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 100, sygn. 411362, Telegram Milatovicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 5 VII 1956 r.

⁴² *Ibidem*, sygn. 411416, Telegram DSIP do Ambasady FNRJ w Warszawie, Belgrad, 14 VII 1956 r.

⁴³ *Ibidem*, sygn. 411283, Telegram Milatovicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 11 VII 1956 r.

⁴⁴ AJ, 507/IX, Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ, Polska, 101/II-1-52, dok. 39, Raporty z Warszawy za okres 21 VII – 7 VIII 1956 r. dla Komisji ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ i Związkowego Komitetu Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii (Saveznog Odbora Socijalistickog Saveza Radnog Naroda Jugoslavije, SO SSRNJ), Warszawa, 20 VII 1956 r.

ambasadora – mieli mieć zapewnioną pomoc finansową z Moskwy. Grupa ta natrafiła jednak na sprzeciw „puławian”. Na plenum starano się nie poruszać problemu Gomułki, by „nie odwracać uwagi od ważnych spraw”⁴⁵.

Szczególnie aktywni w trakcie obrad mieli być Wiktor Kłossiewicz, którego określono jako najważniejszą osobę wśród „natolińczyków”, a także wicepremier Stanisław Łopot i gen. Kazimierz Witaszewski. Spośród „puławian” najbardziej zaangażowani w dyskusję byli z kolei Jerzy Morawski i członek KC PZPR Władysław Matwin, którzy w przeciwieństwie do „natolińczyków” pozytywnie oceniali rolę prasy w przemianach w Polsce. „Natolińczycy” żądali, by jeszcze na VII Plenum doszło do rehabilitacji Gomułki oraz przywrócenia go do BP i KC PZPR. W rozmowie z Rokossowskim Milatović usłyszał, że Gomułka powinien jak najszybciej wrócić do władz, gdyż został niesłusznie usunięty przez członków Biura Politycznego: Minca, Bermiana, Stanisława Radkiewicza i Bieruta; miało to przy okazji zdyskwalifikować frakcję „puławian”. Ówczesny szef MON krytycznie odniósł się do działań władzy, które jego zdaniem doprowadziły do demonstracji w Poznaniu – „klasa robotnicza pokazała nam twardą i męską pięść. Miała rację i nie możemy pozostać głusi na jej postulaty”⁴⁶.

W opinii dyplomatów jugosłowiańskich w Warszawie VII Plenum potwierdziło kontynuację procesu demokratyzacji, znacznie poważniejszego niż w pozostałych krajach bloku. Linia partyjna, przekonywał Milatović, przedstawiła „dość wyraźny całokształt programowy”, szczególnie w dziedzinie gospodarki. Gomułka stał się tym samym uosobieniem dążeń proreformatorsko nastawionych komunistów. Nerwowe reakcje radzieckich dygnitarzy wzmacniały jedynie antyradzieckie nastawienie Polaków⁴⁷. W tym kontekście wymieniano przede wszystkim wystąpienie członka BP KC KPZR Nikołaja Bułganina na uroczystej akademii dzień przed świętem 22 Lipca. W społeczeństwie i partii zostało ono przyjęte jako wyraz ingerencji w sprawy wewnętrzne i próba wywarcia presji na trwające plenum. Bułganin miał mówić w tonie mentorskim, niczym gubernator kraju. Część przemówienia poświęcona próbom osłabienia związków międzypartyjnych została uznana za otwartą groźbę wobec tych, którzy chcieli niezależności Polski. Przywołanie Bieruta i Dzierżyńskiego miało pokazać, jaki styl stosunków polsko-radzieckich odpowiada Moskwie⁴⁸.

Październik 1956 roku

Jak informował Milatović w raporcie z początku października 1956 r., skierowanym do wiceministra spraw zagranicznych Jugosławii Dobrivoja Vidicia, w przeddzień VIII Plenum PZPR frakcja „puławian” osiągnęła przewagę, a walki wewnątrzpartyjne podważyły i tak wąty autorytet PZPR w społeczeństwie. Jako niepryncypialny określił ambasador sposób prowadzenia dyskusji i walki o władzę przez „natolińczyków”. Milatović postrzegał tę grupę – której najważniejszą postacią był w jego przekonaniu Wiktor Kłossiewicz – jako demagogiczną i prorosyjską, przeciwstawiając jej „progresywnych puławian”⁴⁹.

Zdaniem jugosłowiańskich przedstawicieli dyplomatycznych w Warszawie charakterystycznym elementem życia społeczno-politycznego było powszechne przekonanie Polaków, iż jedynie Gomułka może rozwiązać istniejące problemy. W ambasadzie FLRJ w Warszawie przewidywano,

⁴⁵ *Ibidem*, dok. 40, Krótkie omówienie niektórych momentów rozwoju sytuacji w Polsce, 26 IX 1956 r.

⁴⁶ *Ibidem*, dok. 39, Raporty z Warszawy za okres 21 VII – 7 VIII 1956 dla Komisji ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ i SO SSRNJ, nr 439, Warszawa, 24 VII 1956 r.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ AJ, 507/IX, Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ, Polska, 101/II-1-52, dok. 39, Raporty z Warszawy za okres 21 VII – 7 VIII 1956 dla Komisji ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ i SO SSRNJ, Warszawa, 25 VII 1956 r.

⁴⁹ *Ibidem*, dok. 41, Szyfrogram Milatowicia do Vidicia, 9 X 1956 r.

że na VIII Plenum dojdzie do podjęcia konkretnych decyzji, które określą dalszą linię polityczną władz państwowych. Z raportu Milatowicia z 9 października 1956 r. wynika, że nie wykluczał on powrotu Gomułki do Biura Politycznego, uważał jednak, że dopiero zaplanowany na marzec 1957 r. zjazd PZPR w pełni określi program partii⁵⁰.

Postać Gomułki budziła w Jugosławii duże zainteresowanie, gdyż jego osądzenie w roku 1949 było pochodną konfliktu Stalina z Titą. Ambasador Milatović twierdził, że skazanie Gomułki było jedynie eskalacją wcześniejszego konfliktu z dużą częścią aparatu partyjnego. Wynikało to ze sprzeciwu wobec ingerencji ZSRR w sprawy polskie po 1945 r. Gomułka spędził wojnę w okupowanej przez hitlerowskie Niemcy Polsce, a nie jak większość polskich komunistów w ZSRR. W toku walk przeciw hitlerowskim Niemcom opowiadał się za współpracą Krajowej Rady Narodowej z władzami emigracyjnymi w Londynie. Negatywnie odnosił się do Gomułki rosyjski ambasador Ponomarienko, który w rozmowie z Milatowiciem określił go jako „zwykłego nacjonalistę”⁵¹.

W raportach z 17 i 18 października Milatović na podstawie informacji otrzymanych od I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej donosił o rosnącej sile popieranego przez „puławian” Gomułki. Przewidywał, że na zbliżającym się plenum zostanie przyjęty do Biura Politycznego KC PZPR, a na kongresie partii wybrany na I sekretarza. Tłumacząc się obowiązkami w Polsce, Gomułka negatywnie odpowiedział na wezwanie władz ZSRR, by udał się do Moskwy⁵².

W telegramie z 18 października 1956 r., tuż przed VIII Plenum KC PZPR, Milorad Milatović informował, że stosunki polsko-radzieckie stały się bardzo napięte. Powoływał się przy tym na publikacje prasowe w „Sztandarze Młodych” i „Expressie Wieczornym”, w których domagano się równoprawnych relacji z Moskwą. Przebywająca w tym czasie w Polsce delegacja Komsomołu żaliła się I sekretarzowi Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego Stefanowi Staszewskiemu na „wszechobecny antysowietyzm”. Ten odparł, iż ma nadzieję, że w przyszłości nastroje anty-radzieckie będą w Polsce znikomym zjawiskiem, jednak sto lat rabowania Polski przez Rosjan, a także charakter stosunków polsko-radzieckich po 1945 r. stworzyły atmosferę nieufności wobec Moskwy⁵³.

VIII Plenum KC PZPR było w przekonaniu Milatowicia klęską „natolińczyków”. Próby ingerencji w sprawy polskie podejmowane przez Kreml zakończyły się fiaskiem⁵⁴. W telegramie wysłanym do Belgradu 24 października 1956 r. ambasador przekonywał, że radzieckie jednostki wojska stacjonujące w Polsce prowokowały Polaków do wystąpień, w których zmanifestowałyby antyradzieckie nastroje, a jednocześnie wyrazili poparcie dla nowych przywódców. Jeszcze kilka tygodni wcześniej „puławianie” planowali stopniowe przejęcie władzy. Nie wyobrażali sobie, by Gomułka od razu stanął na czele Biura Politycznego. W związku z naciskami ZSRR oraz żądaniami społecznymi zdecydowali się jednak nie przeciągać sprawy⁵⁵.

Wiceprzewodniczący DSIP Srđan Prica zauważał, że wydarzenia w Polsce były potwierdzeniem ogólnej tendencji w bloku wschodnim. Wybór Gomułki oraz jego referat obudziły nadzieje społeczne na zmiany w państwie. Wykluczenie Rokossowskiego miało się przyczynić do

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 64, t. 112, sygn. 423190, Milatović do Wydziału Koordynacyjnego DSIP, Warszawa, 18 V 1956 r.

⁵² AJ, 507/IX, Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ, Polska, 101/II-1-52, dok. 41, Szyfrogram Milatowicia, 17–18 X 1956 r.

⁵³ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 65, t. 210, sygn. 417205, Telegram Milatowicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 18 X 1956 r.

⁵⁴ ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 65, t. 121, sygn. 417601, Telegram Milatowicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 23 X 1956 r.

⁵⁵ *Ibidem*, sygn. 417602, Telegram Milatowicia do DSIP FNRJ, Warszawa, 24 X 1956 r.

wzmocnienia pozycji PZPR. Marsz wojsk radzieckich ku Warszawie oceniano w jugosłowiańskim MSZ jako „brutalny nacisk, niezgodny z duchem czasu”. Próba stłamszenia zmian skończyła się porażką, która mogła mieć poważne znaczenie również w samym Związku Radzieckim, o ile wyciągnąłby on z niej wnioski⁵⁶.

Rozmowy nowych władz PRL w Moskwie miały, wedle jugosłowiańskiego wiceministra spraw zagranicznych Dobrivoja Vidicia, doprowadzić do stopniowego wycofania radzieckich wojsk oraz doradców wojskowych z Polski. W rozmowach z Kremlem polscy komuniści, twierdził Vidić, zamierzali dążyć do tego, by relacje międzypaństwowe oparte były na deklaracji belgradzkiej i moskiewskiej, uznających prawo do obrania „samodzielnej drogi w budowie socjalizmu”⁵⁷.

Zakończenie

Dokumenty Ambasady Jugosławii w PRL z 1956 r. zawierają analizę przemian wewnętrznych, jakie nastąpiły wówczas w Polsce w kontekście procesów politycznych w całym bloku wschodnim. Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ traktowała nadsyłane przez Ambasadę FLRJ w Warszawie dokumenty jako podstawę do formułowania ocen. Wydaje się jednak, że niejednokrotnie raporty Milatovicia nie oddawały wiernie rzeczywistości. Niekiedy szedł on zbyt daleko, jak było to w przypadku rzekomego morderstwa funkcjonariuszy WUBP dokonanego przez demonstrujących robotników w Poznaniu, a czasami minimalizował pewne problemy, np. gdy konflikt frakcji w PZPR sprowadzał jedynie do problemu narodowościowego.

W swoich raportach jugosłowiańscy dyplomaci powoływali się zwykle na informacje zaczerpnięte z prasy (głównie z „Trybuny Ludu”, „Sztandaru Młodych”, „Życia Warszawy” oraz komunikatów PAP). Ich informacje pochodziły także z kręgów partyjnych i MSZ, głównie od oficjeli średniego szczebla. Incydentalne były spotkania z najważniejszymi politykami w Polsce, wyjątek stanowiła rozmowa Milatovicia z Konstantym Rokossowskim z lipca 1956 r. Informacje o sytuacji w Polsce dyplomaci uzyskiwali m.in. od osób zaangażowanych w politykę zagraniczną: dyrektora generalnego MSZ Marii Wiernej czy zastępcy kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Władysława Góralskiego. O wydarzenia w Polsce pytano także sekretarza CRZZ Artura Starewicza, członków KC PZPR Michalinę Tatarównę-Majkowską czy Tadeusza Daniszewskiego. Tego ostatniego oceniano jako człowieka dwulicowego, oportunistę, i z dystansem odnoszono się do jego ocen⁵⁸. Michalina Tatarówna-Majkowska przedstawiła dyplomatom z Jugosławii informacje na temat przygotowań do VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 r. Milatović i inni dyplomaci jugosłowiańscy akredytowani w Polsce spotykali się także z przedstawicielami prasy, m.in. redaktorem naczelnym czasopisma „Nowe Drogi” Romanem Werflem czy redaktorem naczelnym „Trybuny Ludu” Władysławem Matwinem. Utrzymywano też kontakty z radzieckimi dyplomatami w Warszawie, przede wszystkim z ambasadorem Pantielejmonem Ponomarienką.

Specyfikę roku 1956 w Polsce można za Pawłem Machcewiczem określić jako z jednej strony generalny kryzys systemu komunistycznego i ogólnie wprowadzane zmiany w sposobie sprawowania władzy, a z drugiej – ogromne ożywienie społeczne, przejawiające się w żądaniach zmian, a przede wszystkim w sprzeciwie wobec dominacji ZSRR nad Polską. Po Październiku '56 doszło do pewnej legitymizacji systemu. Komuniści zostali uznani za „swoich”, podczas gdy do tej pory

⁵⁶ *Ibidem*, sygn. 417668, Gabinet Pricy, Szyfrowane pismo do wszystkich przedstawicielstw, w których nie ma stacji radioodbiorniczej, Belgrad, 25 X 1956 r.

⁵⁷ *Ibidem*, sygn. 419159, Gabinet DSIP, Wydział I, Vidić do wszystkich przedstawicielstw FNRJ, Belgrad, 12 XI 1956 r.

⁵⁸ Na temat Daniszewskiego zob.: ADMSZ RS, AP, 1956 rok, Polska, w. 65, t. 121/7, sygn. 417695, Telegram Milatovicia do DSIP, Warszawa, 25 X 1956 r.

władza była postrzegana jako narzucona przez ZSRR⁵⁹. W tym kontekście istotne jest spojrzenie dyplomatów FLRJ na sytuację w Polsce w omawianym okresie. W ambasadzie jugosłowiańskiej najbardziej interesowano się konsekwencjami zapowiedzianych na XX Zjeździe KPZR przemian w bloku wschodnim – w jakim stopniu proces reform wpłynie na kształt zależności PRL od Moskwy oraz jakie rozwiązania systemowe zamierzają wprowadzać nowe władze. Zastanawiano się, czy silne nastroje wolnościowe wpłyną na przyjęty przez komunistów program.

Według ocen Wydziału Zagranicznego KC ZKJ postawa Gomułki w czasie październikowego kryzysu spotkała się z jednej strony z dużym uznaniem, a z drugiej ze wzrostem i tak silnych już nastrojów antyradzieckich⁶⁰. Jak twierdzono w resorcie spraw zagranicznych w Belgradzie, nowe władze utrzymały jednak spokój w kraju. Działania PZPR na IX i X Plenum KC PZPR, w maju i listopadzie 1957 r. – przedstawienie programu oraz zaprzeczenie krytycznym stwierdzeniom Kremla na temat rozwoju rewizjonizmu w PRL – uważano za przejaw dążenia do wzmocnienia PZPR. Zdaniem jugosłowiańskich dyplomatów głównym przedstawicielem rewizjonizmu był Leszek Kołakowski. Działania Gomułki określono jako kontynuację polityki zapoczątkowanej na VIII Plenum KC PZPR. Oceniano jednak, że dopiero X Plenum KC PZPR przyniosło pełną konsolidację grupy najbardziej oddanej I sekretarzowi KC PZPR⁶¹.

Sympatię, jaką w Belgradzie darzono Gomułkę, dostrzeżono na Zachodzie. Powszechnie było jednak przekonanie, że Polska nie pójdzie w ślady Jugosławii i nie wymówi posłuszeństwa Moskwie. I sekretarz PZPR, mimo pewnego zainteresowania rozwiązaniami jugosłowiańskimi, nie chciał rezygnować z dotychczasowych założeń systemowych. Jak twierdzi historyk Jacek Tebinka, Tito nie oczekiwał, że Gomułka podąży jego drogą⁶². Z kolei serbski historyk Dragan Bogetić przekonuje, że dyplomacja jugosłowiańska w roku 1956 chciała utrzymać równowagę zarówno wobec ZSRR, który wywierał naciski na jej ponowne włączenie do struktur bloku wschodniego, jak i wobec Zachodu. Deklaracja moskiewska z 20 czerwca 1956 r. uznająca „różne drogi budowy socjalizmu” obowiązywała jedynie – jak podkreślał Chruszczow – wobec Jugosławii. Tito przekonywał go w rozmowach, że nie zamierza działać na rzecz zmniejszenia zależności od Moskwy państw Europy Środkowo-Wschodniej. Radziecki przywódca, widząc istotne przemiany na Węgrzech i w Polsce, 13 lipca 1956 r. w rozmowach z władzami krajów Europy Środkowo-Wschodniej oskarżał Jugosławię, że jest krajem, poprzez który Zachód stara się wywołać „ideologiczną dywersję” w zależnych od Moskwy państwach⁶³. W sytuacji, gdy Jugosławia dążyła do zachowania równowagi i przynajmniej poprawnych kontaktów z każdą ze stron zimnowojennego konfliktu, nie mogła sobie pozwolić na wyrażanie otwartego poparcia dla takiego rozwoju wewnętrznego państw satelickich, który zagrażałby dominacji Moskwy.

⁵⁹ P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 7, 12, 169–171, 184.

⁶⁰ AJ, 507/IX, Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ, Polska, 101/II-1-52, dok. 42, Wydział ds. koordynacji, Krótka analiza ostatnich wydarzeń w Polsce, 25 X 1956 r.

⁶¹ *Ibidem*, dok. 47, Wydział I DSIP, poufne nr 411423, Notatka o IX Plenum KC PZPR, 23 V 1957 r.; *ibidem*, dok. 51, Milatović do KC ZKJ, Komisja ds. Stosunków Międzynarodowych, 6 XI 1957 r.

⁶² J. Tebinka, *Uzależnienie czy suwerenność?...*, s. 116–117.

⁶³ D. Bogetić, *Nova strategija jugoslovenske spoljne politike 1956–1961*, Beograd 2006, s. 28, 54–61.

LUDZIE I IDEE

Działalność konspiracyjna i zbrojna por. Konrada Bartoszewskiego w okresie II wojny światowej

Porucznik Konrad Czesław Bartoszewski żył w latach 1914–1987. Należał do Armii Krajowej, Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, używał pseudonimów „Zadora” i „Wir”. Był doktorem nauk humanistycznych, pedagogiem. Został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, papieskim Orderem Pro Ecclesia et Pontifice. Zasłynął jako dowódca oddziałów partyzanckich rejonu józefowskiego AK. Był dowódcą wielu akcji dywersyjnych. Za działalność konspiracyjną Niemcy rozstrzelali jego rodzinę w publicznej egzekucji na rynku w Józefowie Biłgorajskim. Podczas niemieckiej akcji pacyfikacyjnej „Sturmwind II” w Puszczy Solskiej stał na czele kompanii AK wchodzącej w skład zgrupowania Edwarda Markiewicza „Kaliny”. Po jego śmierci przejął dowództwo i w czasie bitwy pod Osuchami wyprowadził żołnierzy z okrążenia. Gdy wybuchło powstanie warszawskie, zorganizował oddział i na jego czele wyruszył na pomoc walczącym, plan ten udaremniły jednak jednostki Armii Czerwonej. Po rozwiązaniu AK nie złożył broni i przeszedł do głębszej konspiracji początkowo w DSZ, a następnie w WiN. Po ujawnieniu się w 1947 r. pracował w instytucjach kulturalnych. W 1952 r. został aresztowany pod zarzutem działalności w Konspiracyjnym Oddziale Skauta i skazany na 4 lata pozbawienia wolności za niepowiadomienie władz o istnieniu nielegalnej organizacji. Na wolność wyszedł po amnestii w 1954 r. Dalsze lata poświęcił pracy naukowej. Pod koniec życia mieszkał w Lublinie, pracował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Postać Konrada Bartoszewskiego jest znana właściwie tylko w powiecie biłgorajskim, jego imieniem nazywane są tu ulice i szkoły. Szczególnie istotne dla historii Zamojszczyzny wydają się jego losy wojenne i powojenne, dlatego one są przedmiotem niniejszego referatu.

Lata młodości

Konrad Bartoszewski urodził się 5 lipca 1914 r. w Baranówce nad Bugiem na Wołyniu. W 1939 r. ukończył polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Na przełomie lat 1937 i 1938 odbył czynną służbę wojskową, podczas której ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zamościu¹. W czasie kampanii wrześniowej dostał przydział do 7. pp. Legionów². Jego szlak bojowy zakończył się 24 września w okolicy Tomaszowa Lubelskiego³. Po powrocie do domu zamieszkał z rodzicami w Józefowie Biłgorajskim, gdzie przez krótki czas pracował w spółdzielni „Jedność”⁴.

¹ AIPN Wr, 024/6076, DVD, Konrad Bartoszewski, Prośba do Departamentu I Wydziału II MBP w Warszawie o udzielenie informacji na temat Konrada Bartoszewskiego, 30 XI 1949 r., k. 36.

² *Ibidem*, Konrad Bartoszewski, Życiorys z 20 IX 1947 r., k. 54.

³ R. Sokal, *Sąd polowy*, Biłgoraj 1995, s. 163.

⁴ AIPN Wr, 024/6076, DVD, Konrad Bartoszewski, Życiorys z 20 IX 1947 r., k. 54.

Początek konspiracji

Bartoszewski pracę w konspiracji rozpoczął na przełomie października i listopada 1939 r. w Józefowie. Przyłączył się do grupy, na której czele stali nauczyciel Jan Trochimiuk „Wilk” oraz sekretarz gminy Ignacy Plato. Pod koniec roku, po nawiązaniu kontaktów z por. Wacławem Spalonym „Słomą”, grupa konspiracyjna została przyłączona do Związku Walki Zbrojnej jako placówka w Józefowie. Komendantem został Trochimiuk, a jego zastępcą Bartoszewski, który przyjął wtedy pseudonim „Zadora”. „Wilk” chorował na gruźlicę, w 1940 r. wyjechał do Otwocka i wkrótce zmarł. Na jego stanowisko został mianowany „Zadora”⁵. W maju 1942 r. Bartoszewskiemu powierzono zadanie utworzenia z żołnierzy placówki w Józefowie drużyny dywersyjnej, która miała rozbić więzienie w Biłgoraju i uwolnić przebywających tam mieszkańców Zwierzyńca⁶. Po awansach na stanowiska dowódcze w inspektoracie zamojskim AK z 1942 r. Konrad Bartoszewski „Wir” został mianowany komendantem rejonu józefowskiego. Pełniący dotychczas tę funkcję Józef Gniewkowski „Orsza” objął stanowisko komendanta obwodu biłgorajskiego⁷.

Wysiedlenia i rozpoczęcie akcji dywersyjnych

Po rozpoczęciu akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie jesienią 1942 r. Bartoszewski otrzymał od komendanta inspektoratu zamojskiego AK pozwolenie na podejmowanie adekwatnych do sytuacji działań bojowych przeciw okupantowi. W grudniu tego roku „Wir” podjął akcje dywersyjne na odcinku kolejowym Zwierzyńiec–Bełzec. Decyzja ta spotkała się z wielkim entuzjazmem wśród jego ludzi, co spowodowało naruszenie zasad konspiracji⁸. 6 grudnia 1942 r. na rozkaz komendanta obwodu biłgorajskiego „Orszy” oddział Bartoszewskiego wysadził most kolejowy na rzece Łosiniec w pobliżu Suśca, 18 grudnia zniszczył parowóz i tor kolejowy koło Kruglika, 6 stycznia 1943 r. ponownie wysadził most na rzece Łosiniec i zniszczył wieżę ciśnieniową oraz urządzenia stacyjne w Suścu⁹.

Początek walki zbrojnej

1 lutego 1943 r. na spotkanie w domu Ignacego Płaty poza Bartoszewskim i Józefem Gniewkowskim „Orszą” przybył niespodziewanie Piotr Wasilik „Kuba” – dowódca kompanii złożonej z drużyn ze wsi Majdan Nepryski, Długi Kąt, Stanisławów, Górniki Stare i Nowe oraz Szopowe. Zameldował, że pali się Łuszczacz lub Róża, a w Stanisławowie słychać strzały. „Orsza” dał „Wirowi” zgodę na przeprowadzenie akcji odwetowej. Bartoszewski polecił Wasilikowi zebrać kompanię i czekać na drodze prowadzącej do Krasnobrodu przed miejscowością Wólka Husińska. W miejscu koncentracji pod komendą „Wira” znalazło się przeszło dwustu ludzi, którym Bartoszewski wydał rozkaz wymarszu w kierunku Krasnobrodu. Niestety oddział dotarł za późno,

⁵ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie [dalej: WBP im. H.Ł.], Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, mps. Bartoszewski Konrad, 1) Relacja ustna wspólnie z Władysławem Zalewskim z 9 X 1965 r., k. 78.

⁶ K. Bartoszewski „Wir”, *Relacje, wspomnienia, opracowania*, wybór i oprac. I. Caban, Lublin 1996, s. 32–33. Atak na więzienie nie doszedł do skutku, ponieważ oddział dywersji z Biłgoraja nie stawiał się na wezwanie dowódcy.

⁷ WBP im. H.Ł., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, mps. Bartoszewski Konrad, 1) Relacja ustna wspólnie z Władysławem Zalewskim z 9 X 1965 r., s. 79.

⁸ *Ibidem*, k. 81.

⁹ K. Bartoszewski „Wir”, *Relacje, wspomnienia...*, s. 33.

Niemcy odjechali do Zamościa, zabrawszy ze sobą kilkudziesięciu mężczyzn¹⁰. Po wejściu na rynek „Wir” wydał polecenie obsadzenia wylotów ulic i oczekiwania na dalszy bieg wydarzeń. Okazało się, że pod Różą doszło do walki i miejscowość została spalona. Akcja była spóźniona, potwierdziła jednak sprawność mobilizacyjną żołnierzy oraz pokazała mieszkańcom okolicznych wsi, że partyzanci przeciwstawiają się akcji wysiedleńczej. Po powrocie do Józefowa „Wir” polecił kompaniom rozejść się do swoich miejscowości i pozostać w pogotowiu bojowym¹¹.

Rankiem 4 lutego 1943 r. na drodze ze Zwierzynca do Józefowa pojawiły się niemieckie samochody. Bartoszewski natychmiast wydał rozkaz zbiórki drużyn za Józefowem. Na miejscu koncentracji poza akowcami stawili się także ochotnicy, co świadczyło o naruszeniu w rejonie józefowskim zasad konspiracji. „Wir” polecił uzbroić niezaprzyjęzonych i wysłał gońców do Czesława Mużacza „Selima” w Brzezinach oraz Władysława Przecha „Orła”¹², dowódcy placówki w Aleksandrowie, aby stawili się na zbiórkę pod Winiarczykową Górą. W tym czasie Niemcy dojechali do Józefowa. Część samochodów zatrzymała się i rozpoczęła się oblawa. Niemcy szli w kierunku Majdanu Nepryskiego. Pozostałe samochody odjechały w kierunku Hamerni. Żołnierze niemieccy rozmieszczeni wzdłuż drogi Zwierzyniec–Hamernia uniemożliwili kompanii „Kuby” połączenie się z oddziałami „Wira”. Kompania „Selima” dotarła na spotkanie bez przeszkód. Po godzinie dołączyła kompania z Aleksandrowa pod dowództwem Włodzimierza Hasowicza „Wara”. W tym czasie stacjonujący w Senderkach oddział Piotra Złomańca „Podlaskiego”, zaskoczony obecnością Niemców, nawiązał z nimi walkę¹³.

Na miejscu koncentracji stawilo się około czterystu żołnierzy, których Bartoszewski podzielił na trzy kompanie pod dowództwem: „Wara”, „Selima” i „Boba” – dowódcy niewielkiego oddziału dywersyjnego obwodu biłgorajskiego. Bartoszewski wysłał patrol uzbrojony w rkm, aby zbadał teren na drodze Zwierzyniec–Józefów. Okazało się, że na drodze Niemcy ustawili dwa samochody. Zanim Bartoszewski dobiegł do patrolu, erkaemista otworzył do nich ogień. Wywiązała się walka. Bartoszewski polecił dwóm drużynom, aby zaszły znajdujących się na wzniesieniu Niemców od lewej strony i ostrzelały ich ogniem bocznym. Jedna z drużyn, która miała obejść wzgórze, podeszła tak blisko, że jeden z żołnierzy obrzucił stanowisko granatami. Partyzanci zmusili załogę niemieckiego karabinu maszynowego do wycofania się do lasu. W tym czasie od strony Zwierzynca nadjechał pociąg, z którego odezwały się strzały. Bartoszewski dał wtedy sygnał do odwrotu na stację Krasnobród, a stamtąd na Senderki Lasowe¹⁴.

Wieczorem oddział Bartoszewskiego dotarł na miejsce, gdzie spotkał „Wara” ze zgrupowaniem i pozostał na kwaterze. Podczas wieczornej odprawy „Wir” wyjaśnił dowódcom, że celem przeprowadzonej akcji było wsparcie oddziałów, które przeciwdziałały pacyfikacji Zamojszczyzny, oraz pokazanie Niemcom, że nie są jedyną siłą na tym terenie. Wydał rozkaz, aby po odpoczynku kompania „Boba” udała się do Krasnobrodu na stację kolejową, zajęła tartak i rozbroiła jego załogę, a następnie zniszczyła urządzenia fabryczne¹⁵.

¹⁰ WBP im. H.Ł., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, Bartoszewski Konrad, 2) „Luty 1943 r.”, k. 81–84.

¹¹ *Ibidem*, k. 85.

¹² Zdaniem Ireneusza Cabana Bartoszewski popełnił w swych wspomnieniach pomyłkę, określając Władysława Przecha pseudonimem „Orzeł”, w rzeczywistości używał on pseudonimu „Orzech” (K. Bartoszewski „Wir”, *Relacje, wspomnienia...*, s. 88).

¹³ WBP im. H.Ł., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, Bartoszewski Konrad, 2) „Luty 1943 r.”, k. 86, 88.

¹⁴ *Ibidem*, k. 86–88.

¹⁵ *Ibidem*, k. 88–89.

Następnego dnia, 5 lutego 1943 r., o 3.00 „Bob” wyruszył do akcji. „Wir” z resztą ludzi udał się na miejsce stoczonej dzień wcześniej potyczki, by zorganizować tam zasadzkę. Przez posłańca nakazał „Kubie”, który dzień wcześniej razem z kompanią został odcięty przez Niemców i nie mógł się stawić w wyznaczonym miejscu, aby przyszedł z kompanią w okolice Winiarczykowej Góry, gdzie po zakończonej akcji miał się spotkać z „Bobem”¹⁶.

Mimo ataku na tartak Niemcy nie pojawili się w Józefowie i kompania „Wira” po kilku godzinach skierowała się na punkt koncentracji. Zaskoczeniem było przybycie w to miejsce plutonu z placówki Łukowa pod dowództwem Stanisława Makucha „Kruka”. „Wir” odesłał jego pluton do Łukowej z poleceniem utrzymania pogotowia bojowego, a sam z plutonem józefowskim spędził noc w Józefowie¹⁷.

6 lutego rano w lesie między Tarnową a Brzezunami „Wir” zebrał kompanie „Kuby” i „Seli-ma”, pluton józefowski, oddział radzieckiej partyzantki pod dowództwem Umera Achmoły Adamanowa „Miszki-Tatara” oraz ludzi z oddziału „Podlaskiego”, rozbitego pod Lasowcami. Zgromadzone siły miały przeciwdziałać dalszej akcji niemieckiej, której „Wir” tego dnia spodziewał się na zachód od trasy Zwierzyniec–Józefów–Majdan Sopocki. Przypuszczenia te okazały się słuszne, pierwszy niemiecki patrol w południe pojawił się w okolicy Górecka i został wyparty przez miejscową placówkę. O tym wydarzeniu „Wir” powiadomił komendanta obwodu biłgorajskiego „Orszę”, a także dowódcę inspektoratu zamojskiego Edwarda Markiewicza „Kalinę”, który polecił wycofać zgrupowanie w głąb Puszczy Solskiej w okolice gajówki Karczmiska¹⁸.

Następnego dnia wieczorem do zgrupowania przyjechał „Kalina”. 8 lutego Wehrmacht i żandarmeria niemiecka otoczyły obszar leśny, w którym znajdowało się zgrupowanie, zajmujące pozycje w Łukowej, Aleksandrowie, Brzezinach, Górecku, Józefowie i Hamerni. W ocenie Bartoszewskiego siły niemieckie mogły liczyć ok. 3 tys. żołnierzy. 9 lutego „Wir” z trzystoma podkomendnymi zorganizował zasadzkę na drodze z Borowca do Hamerni. Żołnierze niemieccy rozlokowani we wsi Borowiec nie zaryzykowali jednak wejścia do lasu. Bartoszewski, nie chcąc narażać swoich ludzi, również powstrzymał się od ataku. Zwolnił część żołnierzy, zostawiając przy sobie jedynie tych, którzy mieli problemy z powrotem do domów. Nocą z 9 na 10 lutego około stu dobrze uzbrojonych partyzantów wycofało się do zagajnika przy miejscowości Par-dysówka.

O świcie około pięciuset żołnierzy niemieckich wymaszerowało z Józefowa i weszło do lasu. Podobnie było w okolicach Hamerni, Osuch i Borowca. Do potyczki doszło jedynie pod Osuchami, gdzie miejscowy pluton pod dowództwem „Kruka” nawiązał kontakt ogniowy, tracąc jednego z ludzi. Wieczorem żołnierze biorący udział w obławie wrócili do Józefowa. „Wir” z bezpiecznej odległości przez cały dzień obserwował te wydarzenia, a wieczorem wycofał oddział do Brzezina¹⁹.

Kolejnego dnia rano oddział Bartoszewskiego skierował się na Helacin. Tego dnia po południu Niemcy zakończyli akcję i opuścili teren. Wieczorem żołnierze z „Wirem” na czele wrócili do Józefowa. Wskutek akcji pacyfikacyjnej zginęło około dwudziestu partyzantów, a dwieście osób zostało aresztowanych i osadzonych w obozach koncentracyjnych, większość z nich wróciła do domów²⁰. Była to pierwsza akcja antypartyzancka w obwodzie biłgorajskim AK na tak dużą skalę.

¹⁶ *Ibidem*, k. 88–90.

¹⁷ *Ibidem*, k. 90–91.

¹⁸ *Ibidem*, k. 91–92.

¹⁹ *Ibidem*, k. 92–93.

²⁰ *Ibidem*, k. 93–94.

Aresztowanie i rozstrzelanie rodziny

Konrad Bartoszewski ze względu na aktywną działalność organizacyjną został zdekonspirowany i 25 lutego 1943 r. aresztowany przez żandarmerię niemiecką²¹. Osadzono go na posterunku granatowej policji w Józefowie, skąd po kilku godzinach został odbity przez żołnierzy pod dowództwem Czesława Mużacza. Po ucieczce ulokował się z oddziałem na pobliskim wzgórzu i obserwował sytuację w mieście. W tym czasie Niemcy aresztowali jego rodziców i osiemnastoletnią siostrę. W odwecie za atak na posterunek i uwolnienie Bartoszewskiego rozstrzelali ich publicznie na rynku w Józefowie. To tragiczne wydarzenie miało być ostrzeżeniem dla innych przed wszelkimi formami sprzeciwu wobec okupantów. Bartoszewski mimo osobistej tragedii, nie chcąc narażać mieszkańców Józefowa na represje, nie zdecydował się atakować Niemców²². Śmierć rodziny odcisnęła na jego sumieniu niezatarte piętno. Ból po stracie bliskich był tym większy, że ojciec sprzeciwiał się działalności syna w konspiracji²³.

Wydarzenia te nie powstrzymały „Wira” przed dalszą walką, a nawet przyczyniły się do utworzenia oddziału leśnego dla zdekonspirowanych żołnierzy, w którym objął dowodzenie²⁴. Początkowo oddział liczył około czterdziestu partyzantów, jednakże jego stan liczebny zwiększał się przed akcjami²⁵.

7 marca 1943 r. podczas starcia z Niemcami w miejscowości Budzyń Bartoszewski został ranny w nogę²⁶. Akcja prowadzona przez „Wira” miała charakter odwetowy, gdyż dzień wcześniej jego oddział ostrzelała niemiecka załoga tartaku z Markowic w Budzynie. Rannym Bartoszewskim zajmował się „Biskup”, nie był jednak w stanie udzielić fachowej pomocy. W tej sytuacji przewieziono go do szpitala w Biłgoraju, gdzie występował jako robotnik leśny, Jan Szostak, który uległ wypadkowi. Rannym zajął się dyrektor szpitala dr Pojasek. Po opatrzeniu rany zrobił on w kilku miejscach na skórze głowy nacięcia, na twarzy narysował szminką sińce, a następnie zabandażował całą głowę. Miało to upozorować potłuczenia i uniemożliwić rozpoznanie pacjenta przez znajomych. Gestapowcy kilkakrotnie przychodzili do szpitala i sprawdzali nazwiska pacjentów²⁷, aby więc nie narażać lekarzy i innych chorych, po trzech tygodniach pobytu, 31 marca, Bartoszewski został przewieziony na dalsze leczenie do Niska²⁸. Niestety już nigdy nie wrócił do całkowitej sprawności i do końca życia pozostał inwalidą. Mimo to nie zrezygnował z dalszej walki²⁹.

W rejonie józefowskim pojawił się w grudniu 1943 r. i od razu zorganizował Szkołę Młodszych Dowódców Piechoty. Ze względu na późniejsze wydarzenia z jego kursu skorzystały jedynie trzy turnusy. Dla ostatniego egzaminem stał się udział w zgrupowaniu Edwarda Markiewicza „Kaliny” i walka o przetrwanie w czasie niemieckiej akcji „Sturmwind II”³⁰.

²¹ R. Sokal, *Sąd polowy...*, k. 164.

²² R. Wnuk, *Konrad Bartoszewski (1914–1978)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, red. W. Frazik, t. 2, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 12.

²³ Relacja Piotra Bartoszewskiego z 26 II 2013 r.

²⁴ R. Sokal, *Sąd polowy...*, k. 165.

²⁵ WBP im. H.L., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, Bartoszewski Konrad, 1) Relacja ustna wspólnie z Władysławem Zalewskim z 9 X 1965 r., k. 79. Na potrzeby akcji przeprowadzonej 4 II 1943 r. stan oddziału został zwiększony do około ośmiuset osób.

²⁶ T. Gumiński, *Konrad Czesław Bartoszewski (1914–1987)*, „Szkice Legnickie” 1987, t. 14, s. 165–196.

²⁷ K. Bartoszewski, *W biłgorajskim szpitalu* [w:] *Dyweryja w Zamojszczyźnie 1939–1944*, red. Z. Klukowski, Zamość 1947, s. 35–41.

²⁸ Relacja Henryka Nowickiego z 11 VIII 2013 r.

²⁹ T. Gumiński, *Konrad Czesław Bartoszewski...*, s. 165–196.

³⁰ Relacja Henryka Nowickiego z 11 VIII 2013 r.

Akcja pacyfikacyjna „Sturmwind II”

Rejon józefowski i otaczające go kompleksy leśne były dogodnym terenem do prowadzenia działań partyzanckich. Stacjonujące tam oddziały wiązały przeciwnika walką, redukowały jego stan liczebny i odciągały uwagę od akcji pacyfikacyjnej, utrudniały też komunikację oraz transport wojsk i zaopatrzenia na front wschodni. Aby oczyścić przedpole dla zbliżającego się frontu, na początku czerwca 1944 r. Niemcy zorganizowali szeroko zakrojoną akcję antypartyzancką w Puszczy Solskiej i w Lasach Janowskich. Skoncentrowali większe siły wojskowe w Krzeszowie, Biłgoraju i Zwierzyńcu, obsadzili też rejon Tamogrodu, Frampola i Krasnobrodu. 5 czerwca rozlokowali wojska wzdłuż rzeki Tanwi. Dowództwo AK dzięki wywiadowi znało plany niemieckie, zresztą rozmieszczeni po wioskach żołnierze niemieccy nie kryli zamiarów swojego dowództwa. Wszystko wskazywało na to, że akcja pacyfikacyjna zostanie przeprowadzona na południe od trasy Zwierzyniec–Biłgoraj po drogę Susiec–Ruda Różaniecka³¹. „Wir” otrzymał rozkaz dozorowania odcinka niemieckiego wzdłuż linii Tanwi³².

W tym czasie na terenie otoczonym przez Niemców stacjonowały następujące oddziały partyzanckie: w rejonie obozu szkoleniowego Brodziaki dwustuosobowy oddział pod dowództwem komendanta rejonu biłgorajskiego ppor. „Corda”, w rejonie Margoli czterdziestoosobowy pluton pod dowództwem „Skrzypika”, wchodzący w skład oddziału leśnego por. „Wara”, w rejonie Lipin pięćdziesięcioosobowa kompania pod dowództwem por. „Woyny”, przy której znajdował się sztab inspektoratu zamojskiego z inspektorem mjr. „Kaliną” i jego zastępcą rtm. „Mieczem”, w rejonie Helacina wchodzący w skład kompanii „Groma” stuosobowy oddział ppor. „Topoli”, w rejonie Górecka Starego dwustuosobowy oddział „Rysia”, w pobliżu miejscowości Kapliczna Góra osiemdziesięcioosobowy obóz szkoleniowy rejonu Józefów, w rejonie gajówki o kryptonimie „Okno” szpital polowy obwodu biłgorajskiego. Na obszarze planowanej akcji przebywały oddziały partyzantki sowieckiej³³, a także oddziały Armii Ludowej, liczące łącznie ok. 4 tys. żołnierzy³⁴. Siły niemieckie miały przewagę liczebną – liczyły ok. 30 tys. żołnierzy. Składały się z trzech dywizji i jednostek pomocniczych³⁵.

Tuż przed rozpoczęciem działań pierścień okrążenia był jeszcze tak nieszczelny, że niektórzy dowódcy prosili mjr. „Kalinę” o pozwolenie na przekroczenie niemieckiej linii i odejście na północ od trasy Zwierzyniec–Biłgoraj. Komendant inspektoratu nie udzielał nikomu takiej zgody³⁶. Na podstawie wcześniejszych doświadczeń mógł przypuszczać, że akcja niemiecka będzie przebiegała podobnie jak poprzednio i skupi się na pacyfikacji osiedli. Dowództwo AK nie brało pod uwagę możliwości ataku na bazę partyzancką, którą stanowiły lasy³⁷. W zmianie decyzji nie pomogły sugestie szefa wywiadu „Wyźła”, by się nie koncentrować, i pokazane przez niego pismo z ilustracją położenia Niemców na Polesiu, którzy karabiny mają w rękę, a sami stoją po szyję w błocie,

³¹ WBP im. H.L., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, Bartoszewski Konrad: 3) „Walka oddziałów leśnych podczas akcji pacyfikacyjnej 21–25 VI 1944 r.”, k. 96.

³² *Ibidem*, k. 98.

³³ *Ibidem*, k. 96.

³⁴ K. Bartoszewski „Wir”, *Relacje, wspomnienia...*, s. 117.

³⁵ I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939–1944*, Lublin 1971, s. 393.

³⁶ WBP im. H.L., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, Bartoszewski Konrad: 3) „Walka oddziałów leśnych podczas akcji pacyfikacyjnej 21–25 VI 1944 r.”, k. 98.

³⁷ *Ibidem*, k. 96–98.

co miało sugerować, że trudności terenowe nie będą stanowiły problemu. Prawdopodobnie mjr „Kalina” dostał rozkaz koncentracji od swoich przełożonych³⁸.

9 czerwca 1944 r. ku zaskoczeniu dowództwa akcja pacyfikacyjna rozpoczęła się z innej strony, niż pierwotnie przewidywano. Linia obławy została skierowana na północ, w kierunku Lasów Janowskich³⁹. W przeważającej większości byli tam partyzanci radzieccy, a poza nimi oddziały Gwardii Ludowej, AK, Batalionów Chłopskich i Narodowej Organizacji Wojskowej. Do głównego starcia doszło 14 czerwca w okolicy Porytowego Wzgórza. Partyzanci zdołali się przebić przez pierścień okrążenia i ze stratą około trzystu zabitych i wziętych do niewoli przeszli do Puszczy Solskiej⁴⁰.

Od 16 i 17 czerwca Niemcy rozpoczęli kolejny etap akcji, zorganizowali następną koncentrację i przegrupowali wojska. Ponownie obsadzili trasę Zwierzyniec–Biłgoraj, a także Zwierzyniec–Krasnobród–Grabowica–Susiec–Ruda Różaniecka–Lubliniec–Lukowa–Księżpol–Biłgoraj. Przypuszczenia partyzantów, że akcja niemiecka ograniczy się jedynie do kontroli większych dróg leśnych, okazały się nieprawdziwe⁴¹. Ze względu na rozwój wydarzeń mjr „Kalina” zwołał na 18 czerwca odprawę dowódców obwodów inspektoratu zamojskiego, podczas której wydał rozkazy na wypadek rozpoczęcia przez Niemców kolejnej akcji pacyfikacyjnej⁴².

W otoczonym kordonem kompleksie leśnym poza oddziałami AK znalazły się oddziały partyzantki radzieckiej „Kowalewa”, „Szitowa”, „Niewiedowa”, a także AL, które trafiły tam po wyjściu z Lasów Janowskich podczas pierwszego etapu pacyfikacji. Początkowo dowódcy AK nie starali się kontaktować z pozostałymi jednostkami, pierwsze porozumienie o wspólnym działaniu zawarto dopiero 23 czerwca. Przygotowując się do niemieckiej obławy, patrole minerskie pod dowództwem ppor. „Huka” zaminowały większość dróg prowadzących do lasu, a patrole łączności rozciągnęły linie telefoniczne między poszczególnymi oddziałami⁴³.

Akcja pacyfikacyjna rozpoczęła się rankiem 21 czerwca 1944 r. Pierwsze starcie z Niemcami stoczył oddział dowodzony przez „Corda”. Pluton dowodzony przez „Pazura” został okrążony i zmuszony do ukrycia się na bagnach. Uniknął w ten sposób niebezpieczeństwa, lecz po wyjściu z okrążenia nie wrócił do walki. Pozostałe plutony wycofały się nocą w miejsce postoju kompanii Bartoszewskiego. Gdy „Cord” rozpoczął walkę, „Wir” wysłał patrol do rozpoznania terenu w rejonie miejscowości Brodziaki. Jak się okazało, osadę zajęli Niemcy. Oddział rozpoznawczy nawiązał wówczas kontakt z oddziałem „Skrzypika”, który osłaniał zasadzki na trasie Brodziaki–Margole–Trzepietniak. Nocą do obozu „Wira” wycofały się plutony „Corda”, a następnego dnia rano – oddziały „Rysia” i „Topoli” oraz pluton „Skrzypika”⁴⁴.

22 czerwca o świcie „Wir” zarządził przygotowanie swoich ludzi do walki bądź ewakuacji. Gdy usłyszał odgłosy karabinów maszynowych z okolicy, gdzie stacjonował „Woyna”, wysłał patrol do

³⁸ Relacja Czesława Mużacza z 3 III 2013 r.

³⁹ WBP im. H.L., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, Bartoszewski Konrad, 3) „Walka oddziałów leśnych podczas akcji pacyfikacyjnej 21–25 VI 1944 r.”, k. 98.

⁴⁰ I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa...*, s. 393; por. K. Bartoszewski „Wir”, *Relacje, wspomnienia...*, s. 116. Ireneusz Caban podaje, że oddziały partyzanckie dowodzone przez ppłk. Nikołaja Prokopiuka, które znalazły się w rejonie akcji „Sturmwind I”, liczyły 2,5 tys. żołnierzy.

⁴¹ WBP im. H.L., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, Bartoszewski Konrad, 3) „Walka oddziałów leśnych podczas akcji pacyfikacyjnej 21–25 VI 1944 r.”, k. 98.

⁴² K. Bartoszewski „Wir”, *Relacje, wspomnienia...*, s. 116–117.

⁴³ WBP im. H.L., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, Bartoszewski Konrad, 3) „Walka oddziałów leśnych podczas akcji pacyfikacyjnej 21–25 VI 1944 r.”, k. 98–99.

⁴⁴ *Ibidem*.

położonego między nimi szpitala polowego. W tym czasie otrzymał rozkaz telefoniczny od inspektora z nakazem wycofania na Dębowce. Po godzinie do „Wira” dołączył „Woyna” z oddziałem. Bartoszewski, obawiając się wykrzycia zgrupowania przez niemieckie lotnictwo, jako pierwszemu polecił wymaszerować oddziałowi „Corda”, który dwoma plutonami miał chronić przejście przez Szum i przecięcia drogi Józefów–Aleksandrów⁴⁵. W czasie przemarszu do zgrupowania przybył sztab inspektoratu. „Kalina” zwołał odprawę, na której polecił „Wirowi” ubezpieczać kolumnę marszową z tyłu, a także przyłączyć do swojego oddziału plutony „Corda”. Niemcy tyralierą szli z Aleksandrowa w kierunku lasu. Gdy zgrupowanie partyzanckie przechodziło przez Szum, dowódca plutonu ubezpieczającego przyniósł wiadomość, że Niemcy są w odległości ok. 500 m od nich. Na terenie opuszczonym przez zgrupowanie „Kaliny”, w kompleksie leśnym między drogami Biłgoraj–Zwierzyniec–Józefów–Aleksandrów, pozostały jedynie oddziały AL, które podjęły walkę i przy dużych stratach własnych zostały rozproszone⁴⁶.

Kolumna zgrupowania zatrzymała się w gajówce Dębowce. Na miejscu znajdowały się nieduże grupy sowieckie i oddział BCh pod dowództwem „Jaskółki”, który przyłączył się do zgrupowania⁴⁷. Po krótkim odpoczynku mjr „Kalina” zarządził wymarsz na Karczmisko nad rzeką Sopot. Tym razem kompania „Wira” stanowiła czoło kolumny całego zgrupowania. Przewodnikiem przemarszu był Antoni Wróbel „Burza”, dowódca oddziału leśnego. Po dotarciu na miejsce okazało się, że gajówka Karczmisko została spalona. „Wir” otrzymał rozkaz ubezpieczenia obozu od strony Hamerni. Na wieczornej odprawie „Kalina” przedstawił plan wyjścia z okrążenia – chciał kolejnej nocy przebijać się między Pardysówką a Hamernią, w okolicy Kolonii Izbica. „Wir” uważał, że należy się przebijać razem z oddziałami radzieckimi, które zamierzały zrobić to dobie wcześniej, bądź wybrać inne miejsce⁴⁸.

Nocą z 22 na 23 czerwca oddziałom radzieckim nie udało się wyjść z okrążenia, z powodu dużych strat w ludziach musiały się wycofać. Oddział ubezpieczenia „Rysia” zameldował zbliżanie się Niemców, a następnie cały jego oddział wycofał się w kierunku zgrupowania. Wobec tego inspektor zarządził ewakuację wszystkich podległych mu oddziałów partyzanckich na lewy brzeg rzeki Sopot. Zgrupowanie zostało ostrzelane przez niemiecki samolot. Po przejściu rzeki oddziały AK zajęły pozycje ok. 300 m od jej brzegu. Obok nich ulokował się oddział radziecki. Żołnierze polscy wymieniali z partyzantami radzieckimi żywność na broń i amunicję. „Kalina” ustalił z oficerami radzieckimi, że razem przebijać się przez umocnienia niemieckie⁴⁹. Przy brodzie pojawiły się dwa niemieckie czołgi w obstawie oddziału rozpoznawczego piechoty. Niemcy zaczęli zbliżać się do przeprawy, ale ogień karabinów maszynowych zgrupowania AK zmusił ich do cofnięcia się za rzekę. Partyzanci odepchnęli niemiecką piechotę, która schroniła się w lesie.

Po ataku partyzanci okopali się nad brzegiem Sopotu. W tym czasie Niemcy zaczęli ostrzał artyleryjski. Ratunkiem dla partyzantów były kopane na bieżąco coraz głębsze wnęki w ziemi. Po godzinnym ostrzale partyzanci wycofali się w nowe miejsce, przy rzece do zmroku pozostał tylko oddział „Topoli”, który strzegł trasy przemarszu. „Wir” osłaniał maszerującą kolumnę. Wysłał oddział rozpoznawczy pod dowództwem „Kruka”, aby sprawdził drogę prowadzącą do Fryszarki. Zanim zapadł zmrok, do zgrupowania dołączyły oba oddziały⁵⁰.

Podczas wieczornej odprawy dowódców „Kalina” wydał oddziałom rozkaz okopania się w pobliskim zagajniku. Żołnierze mieli dopuścić wroga jak najbliżej i zaatakować go inten-

⁴⁵ *Ibidem*, k. 99.

⁴⁶ *Ibidem*, k. 100.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 100.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 100–101.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 101–102.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 102–103.

sywnym, ale krótkim ostrzałem, a następnie przebić się przez pierścień oblawy. Plan nie został wykonany, zmęczeni żołnierze ułożyli do odpoczynku. Około północy obudził ich zmasowany ogień maszynowy partyzantów radzieckich, którzy próbowali wydostać się z oblężenia⁵¹. „Kalina” zarządził pogotowie marszowe oraz odprawę dowódców. Na odprawie major polecił likwidację już wcześniej uszczuplonych taborów, nakazał podział rannych na poszczególne oddziały i wyznaczył kolejność marszową w kolumnie. „Wir” miał iść na przedzie, nie dostał jednak od swojego przełożonego informacji o kierunku marszu. Bartoszewski odnotował, że inspektor nie był w stanie ukryć zdenerwowania, a jego zachowanie zdradzało nielogiczny tok myślenia⁵².

U kresu sił

Po wymarszu partyzanci wchodzili na coraz bardziej bagnisty teren. Nieliczne wozy i konie grzęzły co chwila i zatrzymywały przemarsz całej kolumny. Po forsownym przejściu przez bagna na terenie wysokiego podmokłego lasu zatrzymali się na odpoczynek⁵³. Następnego dnia rano nastroje wśród żołnierzy były fatalne⁵⁴. Trudna sytuacja, padający deszcz i brak planu sprawiły, że oddział „Topoli” i pluton „Skrzypika” odeszły od zgrupowania z zamiarem wydostania się z kotła na własną rękę. Od tego momentu żołnierze zaczęli dezertować. Niektórzy dołączyli do oddziału „Topoli”. 24 czerwca rano „Kalina” zarządził alarm i dalszy marsz. Na czele kolumny maszerowała kompania „Wira”. Całością dowodził rtm. „Miecz”, ponieważ „Kalina” oddalił się w nieznanym kierunku. Po godzinie do zgrupowania przyszedł posłaniec od „Kaliny” z poleceniem marszu na spalony las, gdzie miał czekać razem z oddziałem „Topoli”.

W wyznaczonym miejscu nie było ani „Kaliny”, ani oddziału „Topoli”. W tym czasie oblawa niemiecka posuwała się na północ od rzeki Sopot, docierając do Fryszarki⁵⁵. Na zorganizowanej podczas postoju naradzie ujawniły się różnice zdań co do tego, w którym miejscu należy się przebijać. Zgrupowanie znajdowało się na przedpolu linii kordonu ciągnącego się od Osuch do Józefowa. Po naradzie „Miecz” zarządził podział zgrupowania na dwie grupy. Pierwsza składała się z kompanii „Woyny”, oddziału „Corda” i „Wira”. W skład drugiej wchodziły oddział „Rysia”, oddział „Jaskółki”, mieli również dołączyć podkomendni „Topoli”, gdyby wrócili. Pierwsza grupa miała przebijać się przez Sopot na wschód od Karczmiska, druga na odcinku między Fryszarką a Karczmiskiem⁵⁶. O godz. 20 partyzanci rozpoczęli marsz. Początkowo obie grupy szły razem. Po godzinie czołowe ubezpieczenie zatrzymało kolumnę ze względu na zbliżającą się oblawę. Bartoszewski wysłał patrole, by rozpoznały teren. Z prawej i lewej strony nadchodzili Niemcy. Okazało się, że linia oblawy znajdowała się na południe od Sopotu i ciągnęła się z północnego zachodu na południowy wschód. W tej sytuacji partyzanci byli zmuszeni najpierw przebić się przez linię oblawy, a następnie przez kordon otaczający kompleks leśny, w którym się znajdowali. „Wir” zaproponował marsz w kierunku Osuch, by tam podjąć próbę wyjścia z okrążenia⁵⁷.

Podczas walk w Puszczy Solskiej, prawdopodobnie 24 czerwca 1944 r., zginął mjr Edward Markiewicz „Kalina”. Okoliczności jego śmierci do dzisiaj nie są znane. Jedna z wersji mówi, że „Kalina” oddalił się w czasie postoju oddziałów, aby poszukać najbardziej korzystnego miejsca do przebicia się przez pozycje niemieckie i wyjścia z okrążenia. Jego ciało zostało rozpoznane

⁵¹ *Ibidem*, k. 104.

⁵² *Ibidem*, k. 105.

⁵³ *Ibidem*, k. 105.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 106.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 106–107.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 107.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 107–108.

w czasie ekshumacji zwłok poległych w czasie pacyfikacji partyzantów⁵⁸. Następcą „Kaliny” został rtm. Mieczysław Rakoczy „Miecz”, który przekazał następnie dowództwo por. Konradowi Bartoszewskiemu. Od tej chwili „Wir” przejął dowództwo nad zgrupowaniem⁵⁹.

Realizując swój plan działania, Bartoszewski wycofał zgrupowanie z dotychczas zajmowanych pozycji i skierował je na Osuchy. Jadąc na czele kolumny razem z „Krukiem”, nie zauważył, że w czasie marszu odłączyły się oddziały „Woyny”, „Jaskółki” oraz część oddziału „Rysia”, które podjęły decyzję o przebijaniu się pod Buliczówką. Sprawa wyszła na jaw dopiero podczas postoju i odprawy dowódców, na którą zgłosił się jedynie „Cord”. Żołnierze, którzy odeszli w kierunku Buliczówki, po drodze napotkali oddział „Topoli” i razem próbowali wydostać się z okrążenia. Akcja zakończyła się niepowodzeniem. Oddziały poniosły znaczne straty. Gdy „Wir” zbliżał się pod Osuchy, trwało natarcie „Woyny”, „Jaskółki” i części oddziału „Rysia” pod Buliczówką⁶⁰.

Bitwa pod Osuchami

25 czerwca o godz. 2.00 w nocy oddziały pod dowództwem Bartoszewskiego doszły na skraj lasu pod Osuchami. Przed nimi znajdowały się zabudowania osady, za którą płynął Sopot. Dalej przebiegała linia umocnień niemieckich. Po ustaleniu przez rozpoznanie „Kruka”, że na południe od rzeki nie ma Niemców, „Wir” przedstawił dowódcom plan działania. Natarcie miało przebiegać prostopadle do rzeki. Po przejściu Sopotu i biegnącej równolegle drogi Osuchy–Fryszarka–Józefów żołnierze mieli wejść w las, gdzie spodziewano się linii umocnień niemieckich. Po przebicciu pierścienia należało kierować się na północ w okolicę stawów Michalskiego i Wieczorka. Plutony, podchodząc pod zabudowania, miały utworzyć tyralierę i w takim szyku szturmować pozycje wroga. Kompania „Wira” zajęła pozycję z lewej, a „Corda” z prawej strony natarcia. Bartoszewski na najtrudniejszym ze swojej strony odcinku, lewym skrzydle kompanii, umieścił 1. pluton pod dowództwem ppor. „Kuli”.

Przed bitwą do oddziału „Wira” dołączyła część oddziału „Rysia” oraz grupy z AL, wśród nich żołnierze z brygady im. Wandy Wasilewskiej⁶¹. „Wir” jechał przy środkowym plutonie. Pozycje niemieckie znajdowały się ok. 150 m za rzeką. Żołnierze przeszli Sopot niezauważeni. Po chwili rozległy się strzały i partyzanci ruszyli na pozycje wroga. „Wir” i ppor. „Huk” zauważyli stanowisko niemieckiego karabinu maszynowego, obrzucili je granatami i ostrzelali, co poskutkowało wyeliminowaniem go z walki. Załogę kolejnego karabinu „Wir” i „Huk” zaszli od tyłu i znowu obrzucili granatami, a następnie ostrzelali, tym razem jednak bezskutecznie. Następny atak również zakończył się niepowodzeniem, gdyż ostrzał własnych żołnierzy z tyłu uniemożliwił im przeprowadzenie akcji.

W tej sytuacji zdecydowali przejść w kierunku lasu. Spotkali „Esa”, dowódcę jednej z drużyn, z paroma ludźmi. „Huk” oddalił się, by zebrać żołnierzy, a „Wir” z napotkanymi partyzantami skierował się w głąb lasu. Kolejna droga prowadząca z Osuch do Józefowa nie była strzeżona. „Wir” zgromadził ok. trzydziestu żołnierzy i razem z nimi dotarł do stawu Wieczorka, przecinając po drodze niemieckie przewody telefoniczne. Nad stawem zorganizowany został postój w celu zgromadzenia pozostałych ludzi. W terenie pojawiły się niemieckie patrole. Ponieważ

⁵⁸ J. Markiewicz, *Paprocie zakwitły krwią partyzantów. O wielkich bitwach w Puszczy Solskiej w czerwcu 1944 roku*, Lublin 1987, s. 123–124.

⁵⁹ WBP im. H.Ł., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, Bartoszewski Konrad, 3) „Walka oddziałów leśnych podczas akcji pacyfikacyjnej 21–25 VI 1944 r.”, k. 108.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*, k. 109.

kolejne grupy nie przychodziły, Bartoszewski wydał rozkaz marszu w stronę obozu partyzanckiego o kryptonimie „czwórka”⁶². Nie wszystkim żołnierzom udało się przebić. Wielu zginęło, niektórzy zatrzymali się w czasie natarcia, a następnie wycofali za linię rzeki. Tragizm sytuacji polegał na tym, że ci partyzanci, którzy się zatrzymali, po pewnym czasie ostrzeliwali nie tylko linię stanowisk niemieckich, ale i kolegów idących przed nimi do ataku⁶³.

Konrad Bartoszewski jako jedyny z dowódców kompanii przeżył i wyprowadził swoich ludzi. Jego oddział poniósł najmniejsze straty ze wszystkich zamkniętych w kotle⁶⁴. Początkowy stan zgrupowania pod dowództwem mjr. „Kaliny” liczył ok. ośmiuset żołnierzy. W czasie prób wyjścia z oblężenia zginęła połowa partyzantów. W bitwie pod Osuchami z kompanii „Wira” zginęło siedemnastu żołnierzy, ocalało – stu⁶⁵.

Po bitwie

Bartoszewski z nielicznym oddziałem odpoczywał po bitwie w obozie partyzanckim, tzw. czwórce. Wieczorem do obozu dołączył „Miecz”, który zbierał żołnierzy w okolicy miejscowości Kozaki. Ze względu na złe warunki marszowe i wyczerpanie po drodze zostawił rannych pod opieką sanitariuszki Janiny Roguskiej „Niny”. Gdy „Wir” o tym usłyszał, wysłał patrol, aby ich odszukał. Kolejnego dnia rano na „czwórce” zjawiał się „Selim” z oddziałem i żywnością. Wrócił także żołnierz z patrolu, który udał się na poszukiwanie rannych, z informacją, że ich nie odnaleziono. Wobec tego „Wir” wysłał kolejnych ludzi pod dowództwem „Selima”, którzy dołączyli do wcześniejszego patrolu. Poszukiwania trwały cały dzień. Ranni zostali odnalezieni i wieczorem przywieziono ich do obozu. Wśród ciężko rannych byli: komendant obwodu hrubieszowskiego Marian Gołębiowski „Irka”, lekarz obwodu biłgorajskiego ppor. „Radwan” i dowódca 1. drużyny kompanii „Wira” – „Szum”. Następnego dnia przyniesiono strz. „Marka”. Łżej rannych było pięciu żołnierzy. W obozie „Wira” pojawiło się około stu partyzantów biorących udział w akcji, co stanowiło jedynie połowę stanu osobowego jego kompanii przed wyjściem z okrążenia⁶⁶.

27 czerwca Bartoszewski postanowił przejść pod miejscowość Helacin w rejonie lasów tereszpolskich. Oddział poprowadził ppor. „Bej”. „Wir” zabrał rannych pod miejscowość Brzeziny, skąd mieli zostać przewiezieni do miejsca, gdzie otrzymają fachową pomoc medyczną. Plan się jednak nie powiódł, ponieważ w Brzezinach pojawili się Niemcy. „Wir” udał się do Górecka, gdzie zaopatrył się w chleb, i wyjechał do Helacina. Tuż przed osadą ostrzeżono go, że w miejscowości są Niemcy, dzięki temu uniknął aresztowania. Szybko zmienił plany i udał się do gajówki Zawada. Wieczorem wrócił do Górecka, gdzie spotkał „Huka”, Zbigniewa Krynickiego „Koraba” i „Ninę”, którzy przywieźli tam „Radwana” i „Irkę”. Zamierzali odwiedzić „Radwana” do szpitala w Biłgoraju⁶⁷. „Wir” natomiast zabrał „Irkę” do obozu na „czwórce”, a kolejnego dnia do Bondyrza. W obozie „Wir” spotkał kilku żołnierzy, którzy dopiero teraz dołączyli po wyjściu z okrążenia. Był wśród nich szanowany przez Bartoszewskiego Władysław Homa „Kula”.

Ze względu na niebezpieczeństwo partyzanci opuścili dotychczasowy obóz i przenieśli się w rejon lasów józefowskich do obozu partyzanckiego o kryptonimie „dwójka”. Tam 1 lipca dotarła

⁶² *Ibidem*, k. 110–111.

⁶³ *Ibidem*, k. 110.

⁶⁴ R. Sokal, *Sąd polowy...*, s. 165.

⁶⁵ WBP im. H.L., Kr-3/IV, 2079, Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski, *Relacje członków Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 oraz ich rodzin*, Bartoszewski Konrad, 1) Relacja ustna wspólnie z Władysławem Zalewskim z 9 X 1965 r., k. 78.

⁶⁶ *Ibidem*, Bartoszewski Konrad, 3) „Walka oddziałów leśnych podczas akcji pacyfikacyjnej 21–25 VI 1944 r.”, k. 111–112.

⁶⁷ *Ibidem*.

ekipa sanitarna z ppor. „Wrzosem” i dr. Kwiatkowskim na czele. Dzięki temu „Wir” wyjechał po rannych do Borowca. Na drodze wiodącej do Fryszarki widział ciała poległych żołnierzy. Drzewa były pokaleczone pociskami, a ziemia rozkopana wnąkami. Na miejscu Bartoszewski odnalazł jeszcze dwóch rannych partyzantów i zabrał ich do obozu, skąd razem z rannym „Markiem” zostali odwiezieni do szpitala w Szczepieszynie. Po dwóch dniach Niemcy wyjechali z okolicy. Jedynie w Aleksandrowie i wioskach nad Tanwią pozostały oddziały kałmuckie dr. Ottona Dolla, dlatego „Wir” przeniósł obóz pod Górecko Kościelne⁶⁸.

Pod nową okupacją

Po zajęciu rejonu józefowskiego przez Armię Czerwoną Konrad Bartoszewski pozostał w konspiracji⁶⁹. W trakcie realizacji planu „Burza” na terenie Warszawy stanął na czele zgrupowania oddziałów józefowskich i wyruszył na pomoc powstaniu. Zatrzymały go oddziały radzieckie, które rozbroiły jego żołnierzy⁷⁰. Po rozwiązaniu AK Bartoszewski nie złożył broni i prowadził dalszą działalność w organizacji DSZ oraz WiN⁷¹. Aby uniknąć aresztowania przez komunistyczne organa bezpieczeństwa, ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną w październiku 1945 r. w Krakowie. Mimo to nadal utrzymywał kontakty z WiN i pracował na rzecz zrzeszenia⁷². Powtórnie ujawnił się 22 marca 1947 r.⁷³

W grudniu 1952 r. Bartoszewski został aresztowany pod zarzutem przynależności do nielegalnej organizacji Konspiracyjny Oddział Skauta⁷⁴. Jego działalność sprowadzała się do przeprowadzenia wiosną 1949 r. rozmowy z Tadeuszem Klukowskim na temat powstania nielegalnej organizacji KOS i niepowiadomienia o tym organów ścigania. 13 października 1953 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał Bartoszewskiego za powyższe przestępstwo na 4 lata pozbawienia wolności. Po zastosowaniu ustawy o amnestii wyrok złagodowano do 2 lat i 8 miesięcy⁷⁵. Ze względu na zły stan zdrowia został zwolniony przedterminowo 8 grudnia 1954 r.⁷⁶ Resztę życia Konrad Bartoszewski poświęcił rodzinie oraz pracy pedagogicznej i naukowej⁷⁷.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 113.

⁶⁹ R. Sokal, *Sąd polowy...*, s. 165.

⁷⁰ Relacja Henryka Nowickiego z 25 VIII 2013 r.

⁷¹ R. Wnuk, *Konrad Bartoszewski...*, s. 14.

⁷² AIPN Wr, 024/6076, DVD, Konrad Bartoszewski, Zawiadomienie z 12 X 1949 r., k. 35.

⁷³ *Ibidem*, Odpowiedź Wydziału I Departamentu II MBP na prośbę o udzielenie informacji na temat Konrada Bartoszewskiego z 12 X 1949 r., k. 35.

⁷⁴ AIPN Wr, 024/5076, DVD, Bartoszewski Konrad, Raport o wszczęciu agenturalnego rozpoznania z 19 VIII 1954 r., k. 444.

⁷⁵ AIPN Lu, 020/646, Kwestionariusz ewidencyjny, Pismo do zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie, 1 X 1970 r.

⁷⁶ K. Bartoszewski „Wir”, *Relacje, wspomnienia...*, s. 161.

⁷⁷ Życiorys Konrada Bartoszewskiego jego autorstwa, mps w zbiorach Piotra Bartoszewskiego; R. Wnuk, *Konrad Bartoszewski...*, k. 14.

Michalina Tatarówna-Majkowska – zasłużona w PRL, ale czy warta pamięci w III RP?

Role historyka jest jak najrzetelniejsze odtworzenie badanej rzeczywistości, w przypadku zaś osoby – uczciwe przedstawienie postaci, tak aby czytelnik sam mógł dokonać jej oceny. Moja praca doktorska była poświęcona Michalinie Tatarównie-Majkowskiej. Na gruncie łódzkim próba oceny tej postaci jest elementem ogólnopolskiej tendencji do zmierzenia się z peerelowską przeszłością. W swej pracy badawczej postawiłem sobie pytanie: kim była włóknianka, która przez dziewięć lat (1955–1964) sprawowała w Łodzi realną władzę? Analiza wspomnianego okresu nie może zostać przedstawiona bez ukazania dziejów tego miasta. Jako lokalny polityk Tatarówna-Majkowska realnie odcisnęła na nim swe piętno. Łódź miała swoją specyfikę – w ciągu stu lat w wyniku procesu industrializacji liczba jej mieszkańców wzrosła z 700 osób w latach dwudziestych XIX w. do 478 tys. w roku 1914¹ i 700 tys. w przededniu II wojny światowej². Za tym dynamicznym rozwojem, mimo inicjatyw podejmowanych przez lokalne władze samorządowe, nie nadążyły rozwiązania architektoniczne i urbanistyczne ani komunalne budownictwo mieszkaniowe.

W lutym 2005 r. odbyła się XLV sesja łódzkiej Rady Miejskiej, podczas której głosami lewicy jednej z ulic nadano imię Michaliny Tatarówny-Majkowskiej. Głosowanie poprzedziło jedynie przemówienie radnego Józefa Niewiadomskiego, w okresie PRL protegowanego I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR. Ponieważ przystano na jego wniosek, aby nie było dyskusji, słowna potyczka nastąpiła po głosowaniu.

Radni o poglądach prawicowych podkreślili, że Tatarówna-Majkowska była prominentną działaczką systemu, należała do PPR, a następnie do PZPR, budowała Polskę Ludową zależną od wschodniego sojusznika, pozbawioną suwerenności i niezawisłości. Czczenie funkcjonariuszy tamtego zbrodniczego systemu uznali oni za hańbę i wstyd, a nadawanie imion patronów z okresu PRL za usprawiedliwianie minionego czasu. Decyzję rady miejskiej ocenili jednoznacznie negatywnie, samą zaś Tatarównę-Majkowską uznali za symbol okresu hańby³.

Z kolei radni lewicowi podkreślali osiągnięcia Tatarówny-Majkowskiej. Ich zdaniem należało docenić jej zasługi dla miasta i mieszkańców – dbałość o budownictwo mieszkaniowe, liczne inwestycje komunalne, takie jak hala sportowa. Podkreślano, że umiała się wystarać w Warszawie o środki na inwestycje w Łodzi. Nawiązano też do pozytywnej roli, jaką odegrała na VIII Plenum PZPR w październiku 1956 r.⁴ Stwierdzono, że była to rodowita łodzianka mieszkająca w skromnym mieszkaniu w bloku, szlachetna postać, ideowa komunistka; na dodatek była na tyle zuchwała, żeby upominać Nikitę Chruszczowa. W obu przypadkach porzucono sokratejskie dążenie do prawdy na rzecz forsowania własnych odczuć i odwoływania się do przesłanek ideologicznych.

¹ J. Dzieciuchowicz, *Ludność Łodzi do 1918 roku* [w:] *Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009, s. 114.

² *Idem*, *Ludność Łodzi od 1918 roku do lat 90. XX wieku* [w:] *ibidem*, s. 265.

³ W. Gnacikowska, *Radni nadali ulicy imię Michaliny Tatarówny-Majkowskiej*, www.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,61085,2568271, dostęp 23 II 2005 r.

⁴ *Ibidem*.

Dyskusja radnych uwidoczniła polaryzację stanowisk w ocenie Tatarkówny-Majkowskiej, stanowiła też przykład braku wyważonej oceny przeszłości z okresu PRL. Warto, aby na podstawie biografii Tatarkówny-Majkowskiej ukazanej na tle historii Łodzi czytelnik sam dokonał oceny i udzielił odpowiedzi na postawione w tytule pytanie.

Potrzebę napisania obiektywnej biografii Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej zasygnalizował łódzki historyk i pracownik IPN Janusz Wróbel⁵. Ona sama jeszcze za życia przestrzegwała przed jej fałszywym przedstawianiem – w wywiadzie udzielonym łódzkim „Odgłosom” z 1978 r. stwierdziła: „ja nie lubię laurek”⁶. Aby zrozumieć jej wybory życiowe, należy zwrócić uwagę na historię Łodzi, miasta, w którym się urodziła, spędziła dzieciństwo i młodość i którym rządziła prawie dekadę, w okresie rządów kolejnych I sekretarzy KC PZPR: Bolesława Bieruta, Edwarda Ochaba i Władysława Gomułki.

Na tle polskich miast Łódź wyróżniała się gwałtownym rozwojem przemysłowym. Charakter miasta i jego mieszkańców w drugiej połowie XIX w. oraz w początkach XX w., kiedy trwała *prosperity*, najlepiej oddał Władysław Reymont w powieści *Ziemia obiecana*. W wyniku rewolucji przemysłowej i rozwoju branży włókienniczej nastąpił olbrzymi przyrost liczby mieszkańców miasta. W przededniu I wojny światowej Łódź liczyła 478 tys. mieszkańców⁷, co plasowało ją na drugim miejscu pod względem ludności nie tylko wśród miast w zaborze rosyjskim, lecz także we wszystkich trzech zaborach. Podobne miejsce zajęła w okresie II RP, kiedy w 1939 r. w granicach miasta mieszkało 700 tys. osób.

Główną część łodzian stanowili robotnicy, którzy znajdowali pracę w fabrykach wielkich potentatów, takich jak Karol Scheibler, Henryk Grohman, Juliusz Kunitzer, Izrael Poznański, Ludwik Geyer, Emil Heabler, Juliusz Heinzel, Szaja Rosenblatt, oraz w średnich i mniejszych zakładach. Skromne pensje pozwalały robotnikom na wynajem jedynie najtańszych lokali mieszkalnych. Większość jednoizbowych lokali była przepelniona. Łódzki historyk Wiesław Puś odnotował, że prawie połowę takich mieszkań zamieszkiwały 3–4 osoby, a ponad połowę 5–17 osób⁸. Rozwój miejskiej infrastruktury nie nadążał za przyrostem ludności.

Jakość budynków również pozostawiała wiele do życzenia. Aby budować szybciej i taniej, niekiedy pomijano proces budowy fundamentów czy podpiwniczeń. Ryszard Bonisławski, najbardziej znany łódzki przewodnik, zauważył, że na przełomie XIX i XX w. stawiano budynki jak najtańszym kosztem, co skutkowało ich wyburzaniem już w okresie międzywojennym⁹. Brakowało wielu obiektów o charakterze komunalnym, niezbędnych do funkcjonowania miasta. Pierwsze pogotowie ratunkowe z własnymi karetkami powstało w 1899 r., a pierwszy odcinek kanalizacji został oddany dopiero w okresie międzywojennym¹⁰. Przed wybuchem I wojny światowej 55 proc. dorosłych mieszkańców Łodzi płci męskiej pozostawało analfabetami, odsetek niepiśmiennych kobiet był jeszcze większy – 66 proc.¹¹

Michalina Tatarkówna-Majkowska przyszła na świat 22 września 1908 r., a kilka dni później została ochrzczona w parafii św. Wojciecha w Nowych Chojnach, dziś dzielnicy Łodzi. Jej matka, 23-letnia Rozalia z domu Fiszerowicz¹², nie odegrała większej roli w życiu córki, gdyż zmarła wkrótce po porodzie. W tej sytuacji ciężar wychowania spadł na ojca – Marcina Tatarka (ur. 1883),

⁵ J. Wróbel, *Kobieta w partii. Przyczynek do biografii Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 5.

⁶ K. Frejlich, *To była piękna droga...*, „Odgłosy”, 17 XII 1978, nr 51.

⁷ J. Dzieciuchowicz, *Ludność Łodzi do 1918 roku...*, s. 113.

⁸ W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej*, Łódź 1987, s. 63, 86.

⁹ *Burzyć czy rewitalizować?*, „Express Ilustrowany”, 23 VIII 2013, nr 196.

¹⁰ M. Jaskulski, *Władze administracyjne Łodzi do 1939 roku*, Łódź 2001, s. 75.

¹¹ W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej...*, s. 63.

¹² Parafia rzymskokatolicka św. Wojciecha w Nowych Chojnach, Księga urodzeń za rok 1908, pozycja 943.

który po śmierci żony szybko związał się z nową kobietą. Z nowego związku pojawiły się dwie córki – Stanisława (ur. 1913, po drugim mężu Swensson) i Janina (ur. 1917, po mężu Kowalska)¹³.

Marcin Tatarek jako młody robotnik brał udział w łódzkich wydarzeniach rewolucji 1905 r. Po 1918 r. wstąpił w szeregi Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, a po jej przekształceniu – do Komunistycznej Partii Polski¹⁴. Oznaczało to wybór trudnej ścieżki życiowej jako bojownika o sprawę robotniczą – dla innych niebezpiecznego wywrotowca.

Rodzina Tataraków początkowo mieszkała w podłódzkiej wsi Chojny, potem przeniosła się do Widzewa, z którym związała się na całe życie. Jej warunki bytowe nie odbiegały się od przeciętnego, niskiego standardu łódzkiej klasy robotniczej. W pamięci Tatarakówny-Majkowskiej szczególnie utkwił obraz nędzy, głodu, braku węgla w okresie I wojny światowej. Wiele zakładów zaprzestało wówczas produkcji¹⁵. Tylko do maja 1915 r. bez środków do życia pozostawało 250 tys. osób, czyli niemalże ponad połowa przedwojennego stanu miasta¹⁶.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. łódzki przemysł znalazł się w nowych warunkach politycznych i ekonomicznych. Główny – wschodni – kierunek sprzedaży produkowanych towarów został ograniczony do kilku procent. Czasy *prosperity* bezpowrotnie minęły, a łódzcy przemysłowcy musieli szukać nowych rynków zbytu. Tempo rozwoju było niewielkie. Problemy właścicieli fabryk wpłynęły na pogorszenie i tak trudnej sytuacji robotników¹⁷. Częste przestoje, niewypłacanie na czas wynagrodzeń czy bankructwa stały się chlebem powszednim, podobnie jak strajki i demonstracje robotników.

Problemy natury ekonomicznej nie ominęły rodziny Tataraków. Głównym żywicielem pozostawał ojciec, ale z racji swojej działalności komunistycznej często tracił pracę¹⁸. Pensja jego drugiej żony również nie starczała na pokrycie bieżących potrzeb. W tej sytuacji, co było typowe dla wielu robotniczych rodzin, pracę podejmowały najstarsze dzieci¹⁹. Michalina zaczęła pracę prządki w Widzewskiej Manufakturze²⁰ na dwa miesiące przed ukończeniem 15 lat, w lipcu 1923 r.²¹ Zgodnie z obowiązującym prawem warunkiem podjęcia pracy przez młodocianego było ukończenie 15 lat²², ale w Łodzi i innych ośrodkach przemysłowych zapis ten pozostawał tylko na papierze. Z zakładem zarządzanym przez Oskara Kohna Tatarakówna była związana do 1939 r. z przerwami wynikającymi z redukcji za udział w strajkach lub z powodu kryzysu ekonomicznego.

Wskutek trudnych warunków bytowych w okresie międzywojennym Michalina Tatarakówna zdobyła jedynie wykształcenie podstawowe. Stało się to możliwe na podstawie decyzji Rady Miejskiej w Łodzi, która nakazywała objęcie obowiązkiem nauczania wszystkich dzieci²³. Idea

¹³ AAN, Centralna Kartoteka, t. 6016, Życiorys Michaliny Tatarakówny, 3 II 1947 r., k. 23; *ibidem*, Życiorys Michaliny Tatarakówny-Majkowskiej, 16 II 1949 r., k. 10.

¹⁴ AIPN, 1532/4529, Życiorys Michaliny Tatarakówny, 1945 r., k. 24.

¹⁵ W. Machejko, *Spotkanie z Michaliną Tatarakówną-Majkowską*, film dokumentalny, Łódź 1982.

¹⁶ W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej...*, s. 76.

¹⁷ *Ibidem*, s. 81.

¹⁸ K. Turowski, *Życie moje*, „Itd.”, 10 V 1981, nr 19.

¹⁹ W. Machejko, *Spotkanie z Michaliną Tatarakówną-Majkowską*, film dokumentalny, Łódź 1982.

²⁰ Towarzystwo Akcyjne Widzewskiej Manufaktury Bawelnianej, nazywane potocznie Widzewską Manufakturą, powstało w 1905 r. na bazie zakładów założonych w 1874 r. przez Juliusza Kunitzera, do którego z czasem dołączył Juliusz Heinzl. Były to jedne z większych zakładów w Łodzi. Po 1945 r. zakład został upaństwowiony, a w jego miejsce powołano trzy nowe: Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawelnianego im. 1 Maja, Łódzką Fabrykę Sztucznego Jedwabiu oraz Widzewską Fabrykę Maszyna Wi-Fa-Ma.

²¹ AP Łódź, KL PZPR, t. 10823, Zaświadczenie wydane przez kierownika działu personalnego WZPB „1 Maja” M. Józwiaka, 2 IV 1965 r., k. 36.

²² DzU 1924, nr 65, poz. 636, Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet.

²³ M. Jaskulski, *Władze administracyjne Łodzi...*, s. 114.

edukacji młodych ludzi nie wytrzymała jednak zderzenia z rzeczywistością. Przez ostatnie dwa lata Tatarówna chodziła na wieczorne kursy doszkalające, gdyż już pracowała²⁴.

W Widzewskiej Manufakturze przyszła działaczka komunistyczna uczyła się pracy społecznej i politycznej. Już w 1925 r. została wybrana na jedną z delegatek fabrycznych, których rolą było reprezentowanie spraw robotników przed właścicielem zakładu. Funkcję tę pełniła przez cały okres zatrudnienia. Równolegle należała do klasowego związku zawodowego²⁵ o lewicowym charakterze. W 1927 r. wstąpiła w szeregi Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej²⁶, a w 1934 r. do KPP, co wprawiło w dumę ojca, który cieszył się, że córka poszła w jego ślady²⁷. Trudno by jej zresztą było obrać inną drogę. W domu Marcina Tataraka często odbywały się spotkania komunistów. Nie można również zapominać, że Widzewska Manufaktura należała do najbardziej „czerwonych” zakładów w Łodzi. Wiele robotnic pozostawało pod wrażeniem postawy innej działaczki – Tekli Borowiak, która jako delegatka robotnicza potrafiła twardo bronić interesów robotniczych i KPP, co często przyplącała aresztowaniem²⁸. Pod jej wpływem znajdowała się również Michalina.

W okresie międzywojennym Tatarówna nie odgrywała znaczącej roli w środowisku robotniczym i komunistycznym, chociaż została zapamiętana ze strajków, podczas których wygłaszała agitacyjne przemowy, zagrzewając robotników do utrzymania protestów. Raz nawet zdarzyło się, że jej nazwisko wymieniono w prasie przy okazji jednej z akcji protestacyjnych.

Po wybuchu II wojny światowej przez pierwszy okres okupacji Tatarówna ukrywała się we wsi Andrzejów pod Łodzią²⁹, potem znalazła zatrudnienie w fabryce „Tizeen”, a ostatnie dwa lata przepracowała w zakładzie krawieckim przy ul. Główniej 17 w Łodzi³⁰. Jej udział w walce konspiracyjnej z okupantem niemieckim był dość skromny. Dzięki siostrze Stanisławie nawiązała kontakt z komunizującym Związkiem Walki Wyzwoleńczej³¹. Współpraca nie trwała jednak zbyt długo z racji aresztowania i wywiezienia do obozu Auschwitz-Birkenau Stanisławy i jej męża³². Po tym zdarzeniu źródła nie odnotowały przykładów jej innej działalności konspiracyjnej.

19 stycznia 1945 r. Armia Czerwona wyzwoliła Łódź z rąk hitlerowców. Pierwsze dni wolności upłynęły pod znakiem organizowania na nowo miejskiego życia. Do miasta przybyły z Lublina grupy działaczy komunistycznych, których celem było przejęcie władzy w Łodzi i utworzenie zrębów różnych instytucji państwowych, m.in. UB. Łódzcy komuniści odnaleźli się w nowej sytuacji geopolitycznej i zasilili szeregi Polskiej Partii Robotniczej. Szybko zostali docenieni i skierowani na ważne stanowiska partyjne i państwowe, zwłaszcza że krótko po wojnie Łódź pełniła funkcję nieformalnej stolicy państwa polskiego. Warto jednak zaznaczyć, że choć po wojnie wielu działaczy komunistycznych wywodziło się z Łodzi, to w dwudziestolecie międzywojennym największym poparciem łódzkich robotników cieszył się ruch socjalistyczny, czego wyrazem

²⁴ AAN, Centralna Kartoteka, t. 6016, Uzupelnienie zyciorysów, 3 V 1950 r., k. 64.

²⁵ AP Łódź, KŁ PZPR, t. 10823, Życiorys Michaliny Tatarówny-Majkowskiej, 12 XII 1949 r., k. 10.

²⁶ *Ibidem*, Ankieta dla aktywu partyjnego, 12 XII 1949 r., k. 10.

²⁷ K. Turowski, *Życie moje*, „ItD.”, 10 V 1981, nr 19.

²⁸ L. Kieszczyński, *Ludzie walki*, Łódź 1967, s. 51–56.

²⁹ AAN, Centralna Kartoteka, t. 6016, Uzupelnienie zyciorysu Michaliny Tatarówny-Majkowskiej, 3 V 1950 r., k. 64. Dokument ten został sporządzony, ponieważ w zyciorysie spisany 16 II 1950 r. Michalina Tatarówna podała, że ukrywała się do 1941 r. Instancja partyjna zwróciła się do niej, aby wyjaśniła, co robiła i gdzie przebywała w okresie 1939–1941, stąd owo uzupelnienie. W dokumentach można znaleźć informacje sprzeczne z podaną datacją przebywania w ukryciu (lub w ogóle podawaniem takiej informacji) oraz wykonywania pracy w różnych przedsiębiorstwach, choć te ostatnie były podawane bez przekręcania kolejności chronologicznej (*ibidem*, k. 63).

³⁰ AAN, Centralna Kartoteka, t. 6016, Kwestionariusz dla członków i wstępujących do PPR, 28 VI 1945 r., k. 14.

³¹ AP Łódź, KŁ PZPR, t. 10823, Ankieta dla aktywu partyjnego, 12 XII 1949 r., k. 11–12.

³² AIPN, 1532/4529, Życiorys Michaliny Tatarówny, 6 II 1945 r., k. 24.

były rządy choćby pierwszego prezydenta miasta Aleksego Rzewskiego (1919–1923)³³. Mimo proletariackiego charakteru miasta znaczenie KPP było stosunkowo niewielkie.

Michalina Tatarówna już w styczniu zgłosiła się do pracy partyjnej, chociaż formalne podanie o przyjęcie napisała dopiero w marcu³⁴. Początkowo do jej zadań należało przyjmowanie nowych członków oraz wydawanie legitymacji partyjnych. Jej nazwisko przykuwało uwagę robotników Widzewa, co niekiedy wiązało się z zabawnymi sytuacjami. Z Komitetem Dzielnicowym PPR Widzew sąsiadował KD PPS Widzew, którego I sekretarzem był Bolesław Najder. Często kandydaci do PPR mylili lokale, wówczas przywódca socjalistów odsyłał ich pod właściwy adres. Paradoksalnie nie miało dla nich znaczenia, do której partii się zapiszą, wiedzieli tylko, że chcą być razem z Michaliną Tatarówną. W ten sposób miała zwrócić na siebie uwagę wyżej postawionych funkcjonariuszy partyjnych. Późną wiosną 1945 r. odwiedzili ją Ignacy Loga-Sowiński oraz Mieczysław Moczar i zaproponowali pracę na poważniejszym stanowisku³⁵.

W czerwcu 1945 r. zajęła się organizacją partyjną na dobrze jej znanym terenie – została I sekretarzem KD PPR Łódź-Widzew³⁶. Zastąpiła na tym stanowisku człowieka, na którego sama powoływała się przy wstępowaniu do PPR – Wacława Piotrowskiego³⁷, przedwojennego robotnika i działacza komunistycznego, który awansował w strukturze partyjnej. Przez następne dwa lata przyszło jej rządzić w rodzimej dzielnicy. Spośród znanych łódzkich działaczek komunistycznych z okresu międzywojennego Tatarówna najlepiej się nadawała do tej roli. Najbardziej znana – Tekla Borowiakowa – została zamordowana w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau³⁸. Pozostałe przedwojenne komunistki były już zbyt wiekowe, aby podołać nowemu trudnemu wyzwaniu, wymagającemu wiele siły i energii. Ten splot wydarzeń sprawił, że w 37. roku życia losy Tatarówny zostały skierowane na nową drogę. W tym też czasie zmieniła swój stan cywilny – w listopadzie 1946 r. wyszła za mąż za ekonomistę Karola Majkowskiego, a jednym ze świadków na ślubie cywilnym był jej polityczny patron Ignacy Loga-Sowiński³⁹. W 1947 r. została przeniesiona do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Łódzkiego PPR, potem na stanowisko I sekretarza KD PZPR Łódź Staromiejska, stamtąd na sekretarza KW PZPR w Łodzi ds. organizacyjnych⁴⁰.

W dość krótkim czasie szybko awansowała w strukturze partyjnej. Jej atutem była umiejętność zachowania się w relacjach z ludźmi, wśród których szybko zdobywała popularność i zaufanie, umiała też przekonująco przemawiać. Jednak opinia Wydziału Personalnego KŁ PZPR z 1950 r. zawierała również pewne uwagi krytyczne – zarzucono jej zarozumiałość oraz braki w orientacji politycznej i wyrobieniu ideologicznym⁴¹. Niewątpliwie należy to wiązać z walką z tzw. odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym, odsunięciem na boczny tor działaczy partyjnych bliskich Władysławowi Gomułce, do których należał też Loga-Sowiński. Nie chcąc stracić dobrego organizatora, Komitet Centralny PZPR skierował ją do Centralnej Szkoły Partyjnej; kształciła się

³³ Wybory samorządowe w Łodzi najczęściej wygrywała PPS, rzadziej ruch narodowy, poza okresem zarządu komisarycznego od 1933 r. do marca 1939 r. (M. Jaskulski, *Władze administracyjne Łodzi...*, s. 112–120). Według Krystyny Trembickiej łódzka KPP liczyła 5–16 tys. członków. Na tle PPS był to wynik znikomy (K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna KPP*, Lublin 2007, s. 52–53).

³⁴ AAN, Centralna Kartoteka, t. 6016, Podanie Michaliny Tatarówny, 29 III 1945 r.

³⁵ K. Turowski, *Życie moje*, „Itd.”, 10 V 1981, nr 19.

³⁶ PPR, PPS, PZPR. *Władze instancji łódzkich i województwa łódzkiego. Delegaci na zjazdy i kongresy krajowe. Członkowie centralnych władz partyjnych – z Łodzi i województwa łódzkiego 1945–1975*, red. G. Adamczewska, J. Dobrowolski, E. Chobot, A. Wojnarowska-Szczęsna, Łódź 1985, s. 21.

³⁷ AAN, Centralna Kartoteka, t. 6016, Kwestionariusz dla członków i wstępujących do PPR, 6 II 1945 r., k. 4.

³⁸ L. Kieszczyński, *Ludzie walki...*, s. 56.

³⁹ Urząd Stanu Cywilnego Łódź Centrum, Archiwum, Akt małżeństwa nr IV-4688/46, 9 XI 1946 r.

⁴⁰ AP Łódź, KŁ PZPR, t. 10823, Wyciąg z akt osobowych, 1965 r., k. 32.

⁴¹ AAN, Centralna Kartoteka, t. 6016, Opinia wystawiona przez Wydział Personalny Komitetu Miejskiego PZPR w Łodzi, 24 II 1950 r., k. 38.

tam od jesieni 1951 do początku lata 1953 r. Po zakończeniu kursu dyrektor placówki sporządzał charakterystykę każdego słuchacza. Z rocznika Tatarkówny-Majkowskiej tylko ona była rekomendowana tak wysoko – na I sekretarza KŁ PZPR⁴². Warto nadmienić, że wystawiająca tę ocenę Romana Granas zapewne pamiętała ją z okresu międzywojennego w Łodzi, gdyż sama urodziła się w Łodzi w 1906 r., tam też należała do żeńskiego koła samokształceniowego i zdobywała pierwsze doświadczenia działaczki ruchu robotniczego⁴³.

Po ukończeniu szkoły, z dniem 30 września 1953 r., Tatarkówna została skierowana na stanowisko I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi. Rządziła województwem łódzkim do 8 września 1953 r.⁴⁴, kiedy to przeszła do Komitetu Łódzkiego. Była pierwszą kobietą, która w hierarchii partyjnej zaszła tak wysoko, oraz pierwszą osobą, która piastowała urząd I sekretarza Komitetu Łódzkiego dłużej niż kilka miesięcy. Przed nią od grudnia 1948 r. na tym stanowisku przewinęło się już siedem osób. Znów dała się poznać jako dobra organizatorka. Oczywiście w jej poczynaniach, a zwłaszcza w przemówieniach, nie brakowało właściwych stalinizmowi treści ideologicznych⁴⁵ oraz tendencyjnych informacji na temat sytuacji międzynarodowej⁴⁶. Stanowiło to pokłosie wiedzy zdobytej w szkole partyjnej. Jednocześnie korzystała z uprawnień nadanej jej władzy i umiała zdyscyplinować podległych działaczy partyjnych⁴⁷.

Funkcję I sekretarza KŁ PZPR pełniła przez ponad dziewięć lat, od 8 września 1955 r. do 10 grudnia 1964 r.⁴⁸ Przejęła najwyższe stanowisko partyjne w Łodzi w bardzo trudnym okresie. Nastawał czas tzw. odwilży, a wydarzenia następnego roku okazały się przełomowe – od śmierci Bolesława Bieruta, przez tragiczne wypadki czerwcowe w Poznaniu, burzliwe obrady VII i VIII Plenum KC PZPR, po wybór Władysława Gomułki na I sekretarza KC PZPR. Społeczeństwo ciemiężone w okresie stalinowskim dawało upust swemu niezadowoleniu z polityki PZPR. W Łodzi uosobieniem zniechęconego okresu stała się Tatarkówna-Majkowska, która w porę jednak opowiedziała się po stronie obozu reformatorskiego oraz udzieliła poparcia Gomułce. Podjęte decyzje pozwoliły się jej utrzymać na stanowisku oraz zachować sporą część popularności, choć w styczniu 1957 r. w wyborach do Sejmu PRL II kadencji była najczęściej skreślanym członkiem PZPR, notując słaby jak na ówczesne realia wynik 79,5 proc. oddanych głosów.

Spśród wielu wydarzeń należy odnotować jej reakcję na informację, która pojawiła się w czasie VIII Plenum (19–21 października 1956 r.). W tym czasie krążyła pogłoska, że nad Warszawą znajdował się samolot z radziecką delegacją z Nikitą Chruszczowem na czele. Oznajmiła wtedy odważnie, że strona polska przywita niespodziewanych gości, ale dopiero po uprzednim wybraniu I sekretarza KC PZPR. Chociaż jej głos nie został wzięty pod uwagę i obrady przerwano, legendą obrósł fakt, że oto łódzka włóknianka Michalina Tatarkówna-Majkowska miała odwagę przeciwstawić się przywódcy ZSRR⁴⁹. Historyczny błąd nie został sprostowany, ale wręcz powielany z korzyścią dla niej samej.

⁴² *Ibidem*, Szkoła partyjna przy KC PZPR, Charakterystyka słuchacza, czerwiec 1953 r., k. 39–40.

⁴³ AAN, Centralna Kartoteka, t. 6490, Notatka o miejscu pracy, k. 3.

⁴⁴ *PPR, PPS, PZPR. Władze instancji łódzkich i województwa łódzkiego...*, s. 170.

⁴⁵ AP Łódź, KW PZPR w Łodzi, t. 31, Protokół z posiedzenia plenarnego KW PZPR w Łodzi, 6 V 1954 r., k. 98.

⁴⁶ AP Łódź, KP PZPR w Radomsku, t. 11, Protokół z Plenum KP PZPR w Radomsku, 30 I 1954 r., k. 277.

⁴⁷ AP Łódź, KM PZPR w Zgierzu, t. 47, Protokół nr 31 z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Zgierzu, 12 VI 1954 r., k. 241.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 106.

⁴⁹ Szerzej na temat postawy Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej w latach 1956–1957 zob.: P. Ossowski, *Michalina Tatarkówna-Majkowska i jej postawa w latach 1956–1957* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2011. Referaty*, red. Ł. Kamiński, P. Gasztold-Seń, Warszawa 2012, s. 71–76; *Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel, Łódź 2006.

Michalina Tatarkówna-Majkowska przede wszystkim czuła się łodzianką i gospodynią miasta, która zabiegała w stolicy o środki na miejskie inwestycje. W okresie jej urzędowania powstały liczne obiekty kulturalne, m.in. budynek Teatru Wielkiego, gmach Teatru Muzycznego, Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (obecnie Muzeum Tradycji Niepodległościowych), Centralne Muzeum Włókiennictwa, Palmiarnia, biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego, odsłonięto też pomnik Tadeusza Kościuszki na placu Wolności. Miasto zyskało obiekty sportowe, takie jak ukończona w 1957 r. Hala Sportowa, zwana również Pałacem Sportu, przy al. Politechniki (największy tego typu obiekt w PRL, w momencie powstania mógł pomieścić 9 tys. osób na widowni, obecnie na czwartym miejscu w Polsce pod względem pojemności); oświatowe – 57 szkół tysiąclatek; przemysłowe – fabryka transformatorów Elta. Została uruchomiona Elektrociepłownia EC II (1955–1960); powstał wodociąg Pilica–Łódź; wybudowano szpitale: im. Marii Konopnickiej oraz zakaźny im. Władysława Biegańskiego. Powstały nowe osiedla mieszkaniowe – Koziny, Żubardz, Kurak, Widzew Zachód, Doły Wschód, Nowe Rokicie, Dąbrowa, Teofilów⁵⁰.

To tylko część inwestycji kojarzonych z okresem rządów Tatarkówny-Majkowskiej. Nie na wszystkie decyzje miała wpływ. Za swój osobisty sukces uważała przywrócenie Łodzi zniszczonego przez hitlerowców pomnika Tadeusza Kościuszki. Udało jej się sprowadzić zza żelaznej kurtyny prof. Mieczysława Lubelskiego⁵¹, autora odsłoniętego w 1930 r. monumentu. Niewątpliwie miała duże zasługi w dziedzinie budownictwa mieszkalnego. Marzyła o wyprowadzeniu ludzi z suteren i poddaszy oraz stworzeniu im w miarę godziwych warunków bytowych⁵². Nie zgadzała się na tańsze rozwiązania w budownictwie mieszkalnym, za co nieraz była krytykowana przez władze centralne, a ludzie wykonujący jej zalecenia słyszeli, że zostaną „żywcem do nieba wzięci”⁵³ za realizowanie jej wytycznych, a nie państwowych.

Efekty polityki mieszkaniowej Tatarkówny-Majkowskiej potwierdzają dane statystyczne. W 1960 r. aż 51 proc. łódzkich mieszkań powstało przed 1918 r., kolejne 36,2 proc. w okresie 1919–1944, a w latach powojennych – 12,5 proc., ponadto część mieszkań była w budowie, a w wypadku innych nieznany był rok wybudowania. W ciągu 15 lat powojennych powstało 25 247 mieszkań, z czego 15 151 w latach 1956–1960, czyli za rządów Tatarkówny-Majkowskiej⁵⁴.

Bardzo ważnym wskaźnikiem ukazującym zmiany na lepsze pozostaje liczba osób przypadających na jedną izbę. Według spisu powszechnego z 1921 r. na jedną izbę przypadało 2,29 osoby, a w 1931 r. – 2,45. Sytuacja uległa zmianie po zakończeniu II wojny światowej. W 1946 r. na jedną izbę przypadało 1,8 osoby, w 1950 r. – 1,9, w chwili zaś przejścia władzy przez Tatarkównę-Majkowską w 1955 r. – 2,1. Pięć lat później ten współczynnik wyniósł 1,78, a w 1966 r. – 1,49⁵⁵. Tak znaczący spadek nastąpił właśnie za jej rządów, co dla przeludnionego miasta miało ogromne znaczenie.

Nie mniejszą rolę odgrywała liczba izb w mieszkaniach. W okresie PRL zmieniła się tendencja z budowania mieszkań jednoizbowych na rzecz wieloizbowych. W 1960 r. tylko 33,7 proc. mieszkańców Łodzi mieszkało w lokalach jednoizbowych, 34,5 proc. w dwuizbowych, a 20,6 proc. – w trzyizbowych⁵⁶. Wartość ostatnich dwóch pozycji znacząco rosła w okresie rządów Tatarkówny-Majkowskiej. Mieszkania większe niż trzypokojowe stanowiły niewielki odsetek ogółu.

⁵⁰ G. Kobojeł, *Łódź. Kalendarium XX wieku*, Łódź 2002, s. 99, 104, 106, 108–115, 118–119, 121, 123, 126.

⁵¹ *Profesor Lubelski o pracach nad odtworzeniem pomnika T. Kościuszki i pierwszych wrażeniach*, „Głos Robotniczy”, 25 XI 1957, s. 1–2.

⁵² Relacja Jana Pakuły, 9 V 2013 r., w zbiorach autora.

⁵³ AP Łódź, KŁ PZPR, t. 101, Stenogram Plenum KŁ PZPR, 3 I 1962 r., k. 1–97.

⁵⁴ *Rocznik statystyczny miasta Łodzi 1946–1965*, Łódź 1965, s. 252–253.

⁵⁵ *Mały rocznik statystyczny miasta Łodzi 1945–1958*, Łódź 1959, s. 186, 188; *Rocznik statystyczny 1970*, Warszawa 1970, s. 380.

⁵⁶ *Mały rocznik statystyczny miasta Łodzi 1945–1958*, Łódź 1959, s. 262.

Warto również zwrócić uwagę na wyposażenie mieszkań w nowoczesne rozwiązania. Po raz pierwszy badano te zagadnienia podczas spisu powszechnego z 1960 r. i 1966 r. I tak liczba mieszkań podłączonych do wodociągu wzrosła z 48,8 proc. do 63,3 proc., posiadających ustęp – z 27,3 proc. do 41,1 proc., łazienkę – z 17,7 proc. do 33,6 proc., gaz sieciowy – z 25,1 proc. do 46,4 proc.⁵⁷ W tak krótkim czasie był to wyraźny postęp.

Przy okazji nie można pominąć istotnego z punktu widzenia miasta systemu wodociągów i kanalizacji. Ogółem sieć wodociągów publicznych w okresie rządów Tatarówny-Majkowskiej wzrosła w ciągu ośmiu lat niemalże 2,5-krotnie: z 216,9 km w 1955 r. do 574,5 km w 1963 r. Analogicznie sieć kanalizacji publicznej wzrosła z 276,7 km do 461 km, co oznaczało, że przez osiem lat przybyło 40 proc. tejże instalacji komunalnej⁵⁸. Te dane, choć ogólne i momentami niespójne, co wynika z różnej metodologii badań prowadzonych przez GUS w omawianym okresie, wyraźnie pokazują wzrost poziomu życia w Łodzi.

Przez Tatarównę-Majkowską przemawiała troska o mieszkańców miasta i ich przyszłość. W 1960 r. wprost wyraziła opinię, w której polemizowała z polityką władz centralnych wobec Łodzi: „wszyscy tu zebrani – mówiła – nie jesteśmy przekonani co do tego, że w Łodzi nie należy budować zakładów przemysłowych, a tak uważają towarzysze z Warszawy i myślą, że mają rację. Tak jak Gorzów Wielkopolski i Kraków są ośrodkami przemysłu chemicznego, tak Łódź – ośrodkiem przemysłu włókienniczego. Dyskusja na plenum winna nam pomóc przekonać tych towarzyszy, którzy z Łodzi chcą uczynić przedmieście Warszawy”⁵⁹. Upór wyrażony w słowach okazał się skuteczny – powstała fabryka transformatorów na łódzkim osiedlu Teofilów. Ten zakład jako jeden z nielicznych przetrwał transformację ustrojową, podczas gdy fabryki włókiennicze splajtowały.

Jednak w warunkach tzw. centralizmu demokratycznego lokalni przywódcy partyjni musieli realizować politykę ścisłego kierownictwa, a nie własną. Mając tego świadomość, na gruncie łódzkim Tatarówna-Majkowska wcielała w życie rozmaite wytyczne KC PZPR, także takie, które z dzisiejszej perspektywy nie przynoszą jej zbytnej chwały, np. dotyczące laicyzacji szkolnictwa na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.⁶⁰ czy nadzorowania „poprawnego przebiegu wyborów” do sejmiku lub rad narodowych⁶¹.

Formalnie swą karierę polityczną Tatarówna-Majkowska zakończyła 10 grudnia 1964 r., przechodząc na emeryturę. Jednak do końca życia była aktywna w życiu publicznym. Jako posłanka zasiadała w Sejmie PRL od 1953 do 1969 r. Wielu czołowych łódzkich polityków liczyło się z jej zdaniem, m.in. Józef Niewiadomski, prezydent Łodzi w latach osiemdziesiątych XX w.⁶² Z miłości do dzieci (choć nie miała własnych) udzielała się w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, któremu w testamencie zapisała swe prywatne nieruchomości: mieszkanie w Łodzi oraz działkę letniskową w Grotnikach⁶³. Zmarła 19 lutego 1986 r. W jej pogrzebie uczestniczyło ok. 4 tys. osób, co zarejestrowały kamery TVP⁶⁴. Nie chcąc nikogo obciążać kosztami pogrzebu, odłożyła na ten cel pieniądze⁶⁵. Spoczęła obok męża na Cmentarzu Komunalnym „Zarzew” w Łodzi.

⁵⁷ *Rocznik statystyczny 1970*, Warszawa 1970, s. 381.

⁵⁸ *Rocznik statystyczny miasta Łodzi 1946–1965*, Łódź 1965, s. 234–235.

⁵⁹ AP Łódź, KŁ PZPR, t. 351, Protokół nr 23/60 z posiedzenia Egzekutywy KŁ PZPR, 5 X 1960 r., k. 5.

⁶⁰ AP Łódź, KŁ PZPR, t. 333, Protokół nr 7/59 z posiedzenia Egzekutywy KŁ PZPR, 3 IV 1954 r., k. 1–20; AAN, KC PZPR, B48942, Stenogram XIII plenarnego posiedzenia KC PZPR, 26 IX 1962 r., k. 111.

⁶¹ AP Łódź, KŁ PZPR, t. 318, Protokół nr 2/58 z posiedzenia Egzekutywy KŁ PZPR, 10 I 1958 r., k. 22.

⁶² W. Gnacikowska, *Kim była włókienka, która rządziła Łodzią...*

⁶³ AP Łódź, KŁ PZPR, t. 11815, Testament – akt notarialny, 5 III 1984 r., k. 15.

⁶⁴ TVP Oddział Łódź, 930/126/C, W. Machejko, *Relacje reporterskie*, 1986 r., film.

⁶⁵ AP Łódź, KŁ PZPR, t. 11815, Oświadczenie Ireny Kulik, 3 III 1986 r., k. 15.

* * *

Michalina Tatarówna-Majkowska była prostym człowiekiem, któremu przyszło pełnić w życiu ważne funkcje publiczne. Nie planowała kariery politycznej. W wieku 15 lat poszła do pracy jako prządka. Przez pierwsze dwa lata pracy kończyła zaocznie szkołę powszechną. W okresie II RP nie miała przed sobą specjalnych perspektyw rozwoju. Gdyby nie pożoga II wojny światowej oraz powstała po jej zakończeniu Polska Ludowa, pewnie spędziłaby resztę życia w przędzalni. Nie jest bohaterem narodowym jak Tadeusz Kościuszko, Józef Piłsudski czy inni z naszego ojczyściego panteonu narodu umęczonego. Nie była też jednak zdrajcą jak Szczęsny Potocki czy Ksawery Branicki. Może właśnie dlatego, że była prostą kobietą, dobrze rozumiała ludzi? Zapewne ta jej prostota sprawiła, że była ceniona wśród zwykłych mieszkańców Łodzi, bo sama się z nich wywodziła.

Na zakończenie pozostaje udzielić odpowiedzi na tytułowe pytanie. To, że Michalina Tatarówna-Majkowska uchodziła w okresie PRL za zasłużoną osobę, wynikało z jej osiągnięć dla rozwoju socjalistycznego państwa, ale przede wszystkim dla Łodzi, w której dziejach dobrze się zapisała. Pozostała w pamięci pokoleń pamiętających jej aktywność polityczną i społeczną. Dla młodego pokolenia urodzonego już w latach siedemdziesiątych oraz osiemdziesiątych XX w. i później jej postać jest kompletnie obca, z innej epoki, nie budzi już emocji, mimo że lokalne media co jakiś czas wspominają Tatarównę-Majkowską.

Należy dążyć do przywrócenia pamięci historycznej dziejów XX wieku w wymiarze ogólnopolskim i regionalnym. Z kart historii nie powinny zostać wymazane wydarzenia i osoby mające zarówno pozytywny, jak i negatywny wkład w dzieje narodu polskiego. Rzetelność naukowa nakazuje wręcz przypominać takie osoby jak Michalina Tatarówna-Majkowska, ukazując okoliczności dziejowe, w których żyły. Na przykładzie jej życia można prześledzić wpływ wielkiej historii na losy zwykłego człowieka, czynników determinujących wybór ścieżki życiowej oraz przyjrzeć się rozwojowi kariery działacza aparatu partyjnego. Mimo że ówczesna Polska była państwem satelickim ZSRR, Tatarówna podejmowała epokowe decyzje, których skutki są widoczne w Łodzi po dziś dzień. Dlatego też należy jej się pamiętać.

Marian Brandys – od apologety komunizmu do kronikarza KOR

Wydarzenia roku 1945 zaskoczyły Polaków nagłą zmianą rzeczywistości politycznej. W walce o władzę w państwie coraz wyraźniej rysowała się dominacja Polskiej Partii Robotniczej, stawiającej sobie za cel zbudowanie ustroju „sprawiedliwości społecznej”. Jednocześnie Polska, zachowująca pozory suwerenności, stawała się lennikiem silniejszego sąsiada. Wielu Polaków stanęło przed koniecznością dokonania dramatycznych wyborów. Literaci, którzy wojnę spędzili na obczyźnie, musieli podjąć decyzję o powrocie do kraju lub pozostaniu na emigracji. Literatura polska okresu powojennego dzieli się na dwa nurty: krajowy i emigracyjny. Z kolei pisarze, którzy pozostali w ojczyźnie, musieli dokonać wyboru swojej postawy wobec nowej władzy, przyjął się więc kolejny podział – na oportunistów i tych, którzy się z władzą nie układali. Są to oczywiście uproszczone, polegające na mechanizmie zero-jedynkowym kryteria podziału.

Różne były motywacje, wybory, role i postawy literatów, którym przyszło żyć w powojennej rzeczywistości. Zwykle o ich wyborach decydowała suma dotychczasowych doświadczeń życiowych. Nie inaczej było w przypadku Mariana Brandysa, który uwierzył w komunizm pod wpływem swych przeżyć z okresu przedwojennego.

Urodził się w 1912 r. w Niemczech, w Wiesbaden¹, ale dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Łodzi². Przyszły autor powieści historycznych wychowywał się w rodzinie zasymilowanych polskich Żydów, dla której duże znaczenie w kształtowaniu polskiej tożsamości miały tradycje powstańcze. Znana i powszechnie w Łodzi szanowana siostra dziadka Mariana Brandysa – Anna Szykier, była jedną z niewielu, jeśli wręcz nie jedyną, w mieście kobietą – oficerem powstania styczniowego³. Wśród swoich krewnych biorących udział w powstaniach Marian Brandys wymieniał także Henryka Wohla – warszawskiego bankowca, oraz Romualda Traugutta – ministra skarbu w ostatnim rządzie powstańczym⁴. Ojciec pisarza – Henryk Brandys, był dumny ze swoich powstańczych koligacji, ponieważ jego stryjowie i wujowie walczyli i ginęli za Polskę, co miało być najwyższym dowodem ich polskości. „Powstańcze przechwalanki – pisał Marian Brandys – nie były z jego strony przejawami snobizmu czy próżności. Utwierdzał nimi jedynie – uparcie i konsekwentnie, w opinii własnej i w opinii innych swoje prawo do polskości, którego tak często mu zaprzeczano”⁵.

Po maturze Marian Brandys najpierw odbył służbę wojskową, a następnie wyjechał do Warszawy, by na tamtejszym uniwersytecie studiować prawo i ekonomię⁶. Lata trzydzieste nie były

¹ *Brandys Marian ur. 1912* [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, red. J. Czachowska, A. Szałagan, t. 1, Warszawa 1994, s. 257.

² Publikacje i oficjalne dokumenty podają, że Marian Brandys urodził się w Wiesbaden. Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że Łódź była miejscem nie tylko dzieciństwa, ale także narodzin pisarza (AIPN, 230/1087, Oświadczenie, 22 X 1952 r., k. 4; *ibidem*, Protokół zeznania świadków, 1 III 1948 r., k. 11; *ibidem*, Oświadczenie, 20 II 1948 r., k. 12).

³ M. Brandys, *Moje przygody z wojskiem*, Londyn 1992, s. 7–9.

⁴ *Ibidem*, s. 26.

⁵ *Ibidem*, s. 28.

⁶ P. Kendziorok, *Brandys Marian (1912–1998)* [w:] *Żydzi polscy. Historie niezwykle*, red. M. Prokopowicz, Warszawa 2010, s. 49.

dla niego – lewicującego inteligenta pochodzenia żydowskiego – łatwym okresem, co z pewnością zaważyło na jego późniejszych wyborach politycznych. „Na krótko przed wojną stałem się świadkiem i ofiarą rażących pogwałceń praworządności, które dotknęły mnie i moją rodzinę. [...] mój ojciec [...] padł ofiarą perfidnej prowokacji, w wyniku której bez żadnego wyroku zesłano go do obozu w Berezie Kartuskiej [...], a mój dom rodzinny przez kilka miesięcy wystawiony był na brutalne szykany policyjne”⁷. W następstwie aresztowania ojca w 1938 r. młodego Brandysa pozbawiono możliwości wykonywania wyuczonego zawodu – mimo ukończonych studiów prawniczych, odbycia aplikacji i zdania egzaminu końcowego nie mógł on pełnić czynności sędziego.

Marian Brandys brał udział w kampanii wrześniowej jako żołnierz Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”. Po rozkazie kapitulacyjnym gen. Franciszka Kleeberga trafił do niemieckiej niewoli i do końca wojny przebywał w oflagach⁸. Paradoksalnie okres obozowej stagnacji miał znaczny wpływ na jego powojenne losy. W niewoli wszyscy więźniowie robili, co tylko mogli, aby uciec przed permanentną nudą. Nie inaczej było w przypadku Mariana Brandysa, który w takich okolicznościach odnalazł powołanie literackie⁹. Oprócz udziału w pracach obozowego Koła Literackiego¹⁰ Brandys należał także do Koła Spółdzielców.

Hitlerowcy zabraniali prowadzenia w oflagach działalności politycznej, dlatego przebywający w obozie w Woldenbergu (dzisiejszy Dobiegniew w województwie lubuskim) przedwojenni działacze ukrywali pracę uświadamiającą pod maską tolerowanych przez władze obozowe kół naukowych i samokształceniowych. Koło Spółdzielców zostało utworzone głównie przez oficerów o lewicowych poglądach (wielu z nich przed wojną należało do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej), którzy uczynili z niego ośrodek popierania i tłumaczenia zmian zachodzących w kraju. Z Kołem Spółdzielców Marian Brandys związał się w 1943 r. Zainteresował się tą grupą, gdyż przed wojną do ZNMS należał jego brat Kazimierz¹¹. „W domu u nas mówiło się o tej organizacji z aprobatą i z szacunkiem” – wspominał. Ostatecznie, jak pisał Brandys, o jego przystąpieniu do Koła Spółdzielców zadecydował cykl wykładów o Tadeuszu Kościuszcze, wygłoszony przez jednego z obozowych prelegentów: „Dla mnie – znającego historię w kategoriach idealistycznych – ukazanie powstania kościuszkowskiego na bogatym tle wielostronnych zawężeń społecznych i ekonomicznych było prawdziwym wstrząsem. Mogę śmiało powiedzieć, że do woldenberskiego Koła Spółdzielców wprowadził mnie nie kto inny, ale sam naczelnik Tadeusz Kościuszko. Gdyby nie on, moje życie mogło się potoczyć zupełnie inaczej”¹².

25 stycznia 1945 r. rozpoczęła się ewakuacja jeńców obozu w Woldenbergu. Po kilku dniach forsownego marszu do miejscowości Deetz (Dziedzice), gdzie zatrzymały się kolumny jeńców, wjechały rosyjskie czołgi. Około 3 tys. jeńców, w tym Marian Brandys, odzyskało tam wolność¹³.

⁷ *Ibidem*, s. 50.

⁸ A. Szczypiorski, *Drogowskaz. M. Brandys 1912–1998*, „Polityka” 1998, nr 49; M. Brandys, *Dziennik 1972*, Warszawa 1996, s. 181–182, zapis z 25 XII 1972 r.; zob. M. Brandys, *Moje przygody z historią*, Warszawa 1990, s. 27–38.

⁹ S. Jurkowski, *Nie żyjemy na grobach. Rozmowa z Marianem Brandysem*, „Przegląd Tygodniowy” 1997, nr 29.

¹⁰ W powołanym przez jeńców Kole Literackim prezesurę objął przedwojenny literat – Juliusz Żuławski (1910–1999), autor powieści psychologicznych (m.in. *Skrzydło Dedala*), wierszy, utworów dramatycznych, przekładów poezji angielskiej; w latach 1978–1983 i 1988–1991 prezes polskiego PEN Clubu (J. Fazan, *Żuławski Juliusz (1910–1999)* [w:] *Słownik pisarzy polskich*, red. A. Latusek, Kraków 2005, s. 567).

¹¹ Kazimierz Brandys (1916–2000) – autor powieści o tematyce społeczno-politycznej i obyczajowej (*Miasto niepokonane*, cykl *Między wojnami*, *Matka Królów*), prozy eseistycznej (*Listy do Pani Z.*, cykl *Miesiące*), opowiadań, epistolarnego pastiszu (*Wariacje pocztowe*). Od 1981 r. przebywał na Zachodzie (*idem*, *Brandys Kazimierz (1916–2000)* [w:] *Słownik pisarzy polskich...*, s. 51–53).

¹² AIPN, 1532/945, Zyciorys, 29 V 1951 r., k. 47; *Brandys Marian ur. 1912* [w:] *Współcześni polscy pisarze...*, s. 257; K. Brandys, *Miesiące 1978–1981*, Warszawa 1997, s. 222–225.

¹³ M. Brandys, *Moje przygody z wojskiem...*, s. 145–147, 150, 153; *idem*, *Dziennik 1976–1977*, Warszawa 1996, s. 91, zapis z 30 I 1977 r.

Po powrocie z niemieckiej niewoli Marian Brandys zamieszkał u swojej ciotki na Saskiej Kępie¹⁴. Długo tam jednak nie zabawił, bo kilka dni później odnalazł go jego współtowarzysz niewoli z woldenberskiego oflagu Adam Uziembło¹⁵. „[...] przywódca obozowego Koła Spółdzielców i mój przewodnik po zakamarkach woldenberskiego życia politycznego [...] oczy miał niezwykle, biło z nich takie światło i taka siła, że »na ślepo« wierzyło się każdemu jego słowu. Niezwykły miał także uśmiech, jednający mu ludzi»¹⁶ – wspominał go Brandys po latach. Przyjaciel z oflagu powitał przyszłego pisarza wiadomością, że partia rządząca zgadza się na przyjęcie w swoje szeregi woldenberskiego Koła Spółdzielców. Druga ważna informacja dotyczyła zatrudnienia. Odnalezieni przez Adama Uziembłę woldenberscy spółdzielcy zgłosili się do Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego, który miał zdecydować o ich dalszych losach. Brandys otrzymał od Uziembły zapewnienia, że pod zwierzchnictwem GZP-W WP można pracować w redakcji gazety wojskowej, w wydawnictwie książkowym, w teatrze czy w zespołach artystycznych. „Każdy może znaleźć pracę odpowiednią dla siebie. Zarząd »Pol-Wych« ma wpływ nawet na obsadę stanowisk w sądownictwie wojskowym, ale przez całą niewolę marzyłem, żeby po wojnie pracować w redakcji i być dziennikarzem” – pisał po latach Brandys¹⁷.

Wraz z kilkunastoma odnalezionymi przez Adama Uziembłę woldenberskimi „spółdzielcami” Brandys stawiał się w siedzibie GZP-W¹⁸. Byli więźniowie oflagu z tej grupy wkrótce zostali generałami ludowego Wojska Polskiego, profesorami wyższych uczelni, a nawet ministrami¹⁹. Wszystko, co zobaczył na miejscu Marian Brandys, znacznie odbiegało od jego wyobrażeń i przekazywanych mu założeń socjalistycznego ładu: „Tłum czekający na załatwienie swych spraw w przyszłości miał się stać nieodzownym elementem tego nowego systemu, który narzucano nam ze Wschodu. Ale cóż było robić – wspominał – Uziembło zgłosił już zbiorowy akces woldenberskiego Koła Spółdzielców do panującej partii, wyłamywać się z tego nie mogłem (tak mi się przynajmniej wówczas zdawało)”²⁰. Na domiar złego, wbrew zapewnieniom Uziembły, Brandys nie otrzymał wówczas zgody na wykonywanie zawodu dziennikarza, lecz został skierowany do Korpusu Rezerwy Sądownictwa²¹. Nie przebywał tam jednak długo. Po dwóch tygodniach, przy pomocy szefa GZP-W, zatrudnił się w gazecie frontowej „Zwycięzimy” i wziął udział w zdobywaniu Berlina jako korespondent wojenny²².

¹⁴ Wówczas Marian Brandys usłyszał o śmierci ojca na Pawiaku, co przez okres okupacji rodzina przed nim ukrywała. Dowiedział się także, że po upadku powstania urwał się kontakt z jego matką. Na jednej z ostatnich kart *Dziennika 1978* odnotował okoliczności śmierci swojego ojca, o których przypadkiem dowiedział się po ponad trzydziestu latach, kiedy przeczytał książkę Reginy Domańskiej *Pawiak – więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944* (Warszawa 1978): „17 grudnia 1940 roku: »Do kostnicy miejskiej przy ulicy Oczki przewieziono z Pawiaka zwłoki Henryka Brandysa, który zmarł na atak serca. W przeddzień otrzymał zawiadomienie, że zostanie zwolniony«” (M. Brandys, *Dziennik 1978*, Warszawa 1997, s. 200, zapis z 19 XII 1978 r.).

¹⁵ Adam Uziembło (1906–1990) – matematyk, generał WP. W latach 1939–1945 jeniec oflagów niemieckich, w latach 1949–1954 więziony w kraju. Kierownik Katedry Logiki i Metod Matematycznych Wojskowej Akademii Politycznej (1958–1969), następnie prezes Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej (1975–1981); współorganizator Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” (*Uziembło Adam, 1906–1990* [w:] *Encyklopedia PWN*, red. J. Kofman, wyd. 22 zmienione i uzupełnione, Warszawa 1992, s. 904).

¹⁶ M. Brandys, *Moje przygody z wojskiem...*, s. 161.

¹⁷ *Ibidem*, s. 162–163.

¹⁸ *Idem*, *Dziennik 1976–1977...*, s. 234, zapis z 13 V 1977 r.

¹⁹ *Idem*, *Moje przygody z wojskiem...*, s. 163–164.

²⁰ *Ibidem*, s. 164, 168.

²¹ Korpus Rezerwy Sądownictwa mieścił się w Piastowie przy Najwyższym Sądzie Wojskowym. Miał za zadanie przygotować kadry do wykonywania różnych zawodów prawniczych, a jednocześnie zapewniał okres kwarantanny politycznej (*ibidem*, s. 172–174).

²² Podczas bitwy o Berlin Marian Brandys był korespondentem przy czołówce Armii Czerwonej i jednym z pierwszych sprawozdawców, którzy weszli do zdobytej Kancelarii Rzeszy. Następnie został dziennikarzem przy I. Armii

Trudno stwierdzić, jakie motywy przesądziły o opowiedzeniu się Mariana Brandysa po stronie nowego ustroju. Należy jedynie zwrócić uwagę na pełen niesprawiedliwości bagaż życiowych doświadczeń, z jakim przyszedł pisarz wchodził w powojenną rzeczywistość. Z pewnością pamiętał choćby o getcie ławkowym, zakazie wykonywania wyuczonego zawodu, konieczności udowadniania swojej polskości, szykanach na tle politycznym. Po II wojnie światowej liczył zapewne, że wraz z nastaniem w Polsce nowego ładu – komunizmu – pojawi się sprawiedliwość społeczna, której w dwudziestoleciu międzywojennym nie mógł w pełni doświadczyć.

Sprawa wyboru, jakiego dokonał Marian Brandys po II wojnie światowej, i akcesu do partii komunistycznej ciągnęła się za nim jeszcze długo potem, nawet wtedy, gdy przestał już sympatyzować z ustrojem komunistycznym. W *Dzienniku 1972* relacjonował swoją rozmowę z Jerzym Górzeńskim²³ z początku lat siedemdziesiątych o pierwszych latach powojennych. Górzeński twierdził wówczas, iż nie może zrozumieć stanowiska Mariana Brandysa z tamtych lat. „Jak mu to wytłumaczyć? To przecież już zupełnie inne pokolenie. Jak mu wytłumaczyć aurę tamtego czasu? Zapal odbudowy. Nasze walki (niestety zwycięskie) z wątpliwościami. Alternatywę naszej postawy (jeżeli oczywiście chciało się przyjmować aktywną postawę). Ale żeby wytłumaczyć mu to wszystko, trzeba by było być znakomitym pisarzem-beletrystą”²⁴.

Nietypowym zdarzeniem, które stanowiło jego pierwsze rozczarowanie nową władzą, była rozmowa z Bolesławem Bierutem w Belwederze w 1954 r. Podczas spotkania głowy państwa z ludźmi pióra, związanego z omówieniem metod i skuteczności oddziaływania propagandy, ówczesny premier zarzucił pisarzom wadliwy kontakt z narodem. Zdaniem Bieruta powinni oni szukać nowych form dotarcia do czytelnika. Pochwalił natomiast opowiadanie Mariana Brandysa *Kolega Browarczyk*. Premier uważał, że krótkie, drukowane w gazetach opowiadania poruszające codzienne ludzkie sprawy mają największy wpływ na światopogląd obywateli. Łatwo się domyślić, że po takim *dictum* Marian Brandys jako „król wieczoru” został zaproszony do zajęcia miejsca przy stole obok premiera. Oczarowany tą życzliwością poczuł się na tyle pewnie, że ośmielił się udzielić Bolesławowi Bierutowi rady, by nowy kurs w propagandzie rozpocząć od mówienia prawdy: „I od razu wszystko się zmieniło. Oczy Bieruta stały się jakby szklane. Ludzie przestali się uśmiechać. A sam Bierut [...] powiedział: »Tak, tak, towarzyszu, piszcie te wasze krótkie opowiadania«. Było to gorsze, niż gdyby powiedział: »Nie wtrącaj się, gówniarzu, do nie swoich spraw«. Wtedy we mnie coś pękło. Usłyszałem ogłuszający trzask. To walił się we mnie w grzyby realizm socjalistyczny”²⁵.

Pierwszy bezpośredni kontakt z najwyższym dygnitarzem w PRL z pewnością zahamował entuzjazm pisarza dla komunizmu, niemniej jednak swe pierwsze prace literackie pisał z pozycji piewcy tegoż ustroju. „Przez wiele lat starałem się opisywać otaczającą mnie konkretną rzeczywistość i – może to zabrzmia patetycznie – tłumaczyć czytelnikom Polskę. Nie zawsze tłumaczyłem

WP (AIPN, 1532/945, Życiorys, 29 V 1951 r., k. 47). Debiutował wówczas reportażem *Na Berlin*, wydrukowanym w „Rzeczypospolitej”. To doświadczenie stało się początkiem jego kariery dziennikarskiej, którą zaczął stosunkowo późno, bo w wieku 32 lat (S. Jurkowski, *Nie żyjemy na grobach...*, s. 21).

²³ Jerzy Górzeński (ur. 1938) – poeta, prozaik, felietonista. Debiutował w 1960 r. w dwutygodniku „Współczesność”, za publikowanie wierszy w prasie literackiej otrzymał nagrodę Pen Clubu im. Roberta Gravesa w 1975 r. Jako prozaik debiutował tomem grotesek i opowiadań humorystycznych *Malpi zamek*. W latach 1974–1979 redaktor miesięcznika „Nowy Wyraz”, w latach 1985–2000 redaktor „Literatury” (Pisarze.pl, <http://pisarze.pl/poezja/481-gorzanski-jerzy.html>, *Jerzy Górzeński*, dostęp 24 IX 2013 r.).

²⁴ M. Brandys, *Dziennik 1972...*, s. 69, zapis z 25 IX 1972 r.

²⁵ *Idem*, *Dziennik 1978...*, s. 70, zapis z 17 V 1978 r. Co ciekawe, jeszcze rok wcześniej w Domu Literatów „Astoria” w Zakopanem podczas prywatnej dyskusji między pisarzami Marian Brandys twierdził, że dyrektywy wydawane przez władzę nie są zakłamanie (M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1950–1954*, t. 2, oprac. i wstęp T. Drewnowski, wyd. 2, Warszawa 1997, s. 362, zapis z 31 I 1953 r.).

ją właściwie” – wyjaśniał Brandys swój wybór w szkicu *Jak stałem się pisarzem historycznym*. Wspominał wówczas także o rosnących ograniczeniach w okresie PRL i zmieniającej się „oficjalnej wersji rzeczywistości”, które zadecydowały o tym, że zajął się reportażem historycznym. „I chyba dobrze zrobiłem – notował – bo z odgłosów, jakie od dwudziestu lat wywołują moje książki historyczne, wnoszę, że lepiej tłumaczyć w nich Polskę, niż udawało mi się to czynić w moich reportażach współczesnych”²⁶.

Po wojnie Marian Brandys wstąpił do PPR. Do partii należał do 1966 r., kiedy włączył się w protest przeciwko usunięciu z niej Leszka Kołakowskiego. Podczas zebrania Związku Młodzieży Socjalistycznej na Wydziale Historii UW poświęconego dziesiątej rocznicy wydarzeń październikowych w 1956 r. Leszek Kołakowski wygłosił wykład „Rozwój kultury polskiej w ostatnim 10-leciu”. Prelekcja upamiętniała przełom październikowy i nawiązywała do aktualnej sytuacji w kulturze polskiej. W referacie Kołakowski opowiedział się za zniesieniem cenzury prewencyjnej i zdecydowanie wystąpił przeciwko brakowi swobód politycznych jako niezgodnemu z założeniami ideowymi socjalizmu oraz hamującemu rozwój kultury i nauki. W następstwie tej wypowiedzi został usunięty z partii. Piętnastu partyjnych literatów i intelektualistów, m.in. Paweł Beylin, Marian Brandys, Jacek Bocheński, Tadeusz Konwicki, Igor Newerly, Julian Strykowski i Wiktor Woroszyński, wysłało w obronie filozofa list do KC PZPR, w którym domagali się powrotu Kołakowskiego w szeregach partii. Literaci wskazywali, że poglądy Kołakowskiego są reprezentatywne dla wielu intelektualistów w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych²⁷. Gdy okazało się, że w PZPR nie ma miejsca dla Kołakowskiego, wystąpił z niej również Brandys²⁸.

Kiedy we wrześniu 1976 r. zawiązał się ruch opozycyjny wokół Komitetu Obrony Robotników, na liście jego rzeczników znalazło się nazwisko żony Mariana Brandysa, aktorki Teatru Współczesnego w Warszawie – Haliny Mikołajskiej-Brandys²⁹. W życiu pisarza zaszły wówczas istotne zmiany. Odtąd były apologeta PRL, następnie przeciwnik komunizmu, stał się świadkiem i kronikarzem³⁰ powstającej w Polsce opozycji. Historia weszła do codziennego życia Brandysa, w brutalny sposób – w postaci esbeckich szykan³¹.

Marian Brandys obserwował członków KOR, którzy często pojawiali się w jego mieszkaniu. Z bieżącymi zdarzeniami związanymi z opozycją zapoznawała go też żona. W ten sposób Brandys, choć wówczas prawie nikt o tym nie wiedział, stał się kronikarzem KOR: „Wieczorem schodzi się do nas sporo osób na »nocne rodaków rozmowy«. Te wieczorne spotkania towarzyskie, połączone ze skromną przegryzką, weszły w zwyczaj od czasu, gdy młodzież korowska strzegła

²⁶ T. Fiałkowski, *Tłumaczyć Polskę*, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 48.

²⁷ A. Kijowski, *Dziennik 1955–1969*, wybór i oprac. K. Kijowska, J. Błoński, Kraków 1998, s. 242, 245, 246, zapisy z 30 X, 24, 26–27 XI 1966 r.; M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, cz. 1, Warszawa 1991, s. 485–487.

²⁸ Zob. K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 379–387.

²⁹ Halina Mikołajska-Brandys (1925–1989) – aktorka, represjonowana działaczka KOR i „Solidarności”. Występowała w teatrach warszawskich, radiu i telewizji (*Mikołajska Halina* [w:] *Encyklopedia PWN*..., s. 512).

³⁰ Pisany jeszcze przed powstaniem KOR *Dziennik* Mariana Brandysa z 1972 r. ma charakter osobistych zapisków. Dwa pozostałe tomy stanowią kronikę działalności KOR. Część notatek zniszczył sam Brandys, kiedy jego mieszkanie było zagrożone rewizją (M. Brandys, *Dziennik 1972*..., s. 37, zapis z 3 IX 1972 r.; *idem*, *Dziennik 1976–1977*..., s. 6). Pozostałe zapiski zdeponował u zaufanych osób, co uchroniło je przed konfiskatą (*idem*, *Dziennik 1972*..., s. 5). Ta ostrożność była uzasadniona. Już w połowie października 1977 r. SB wiedziała, że Brandys prowadzi notatnik, w którym odnotowuje m.in. informacje o zwalczaniu członków i sympatyków KOR (AIPN, 0256/573, Meldunek operacyjny, 17 X 1977 r., k. 24).

³¹ M. Brandys, *Od dzwonka do dzwonka*, Lublin 1988; A. Strońska, *Nie lubię takich znaków*, „Kultura” 1999, nr 1/2, s. 207.

bezpieczeństwa Haliny w teatrze³². „Každorazowe wieczorne zebranie towarzyskie u Haliny (»goryłówka«) jest dla mnie upajającym przeżyciem³³. „Przyjaciele namawiają mnie do dalszego pisania. Adam [Michnik] widzi we mnie etatowego kronikarza opozycji demokratycznej i uważa, że zaprzestanie pisania byłoby równoznaczne z opuszczeniem posterunku³⁴.

Nie zawsze jednak rola Mariana Brandysa ograniczała się do biernej obserwacji rzeczywistości. Zdarzało się, że przychodził korowcom z pomocą, np. kupując maszynę do pisania, kiedy po rewizji u członków i sympatyków KOR milicja skonfiskowała trzydzieści maszyn³⁵. Okazjonalnie występował także jako prelegent Uniwersytetu Łatającego³⁶. Był sygnatariuszem listów protestacyjnych do władz. Podpisał się pod apelem intelektualistów skierowanym do posłów reprezentujących kulturę w sejmie, który wszedł do podręczników historii jako List 172³⁷. Na początku 1976 r. Brandys podpisał Memoriał 101 przeciwko zmianom w konstytucji³⁸. Od tego czasu jego publikacje zostały objęte zakazem druku.

Udział Haliny Mikołajskiej w działaniach KOR ściągał uciążliwe konsekwencje na cały jej dom. Dla małżeństwa Brandysów codziennością stały się szykany ze strony „wydziału rozrywkowego” Służby Bezpieczeństwa: telefony z pogroźkami lub obraźliwymi słowami, powtarzające się głuche telefony („tortura dzwonka”), podsłuchy, stopy obraźliwych listów, opieka „smutnych panów” nad wszystkimi domownikami, uszkodzenia zamka lub samochodu³⁹. Pierwszym wstrząsem było aresztowanie aktorki za rzekomą kradzież kozucha w kawiarni⁴⁰, a potem najście w domu delegacji robotników z Ursusa żądających zaprzestania jej działalności w KOR⁴¹. Do

³² M. Brandys, *Dziennik 1976–1977...*, s. 312, zapis z 24 VI 1977 r.

³³ *Ibidem*, s. 331, zapis z 3 VII 1977 r.

³⁴ M. Brandys, *Dziennik 1978...*, s. 34, zapis z 2 I 1978 r.

³⁵ *Idem*, *Dziennik 1976–1977...*, s. 332, zapis z 3 VII 1977 r.

³⁶ *Idem*, *Dziennik 1978...*, s. 18, zapis z 18 XI 1977 r.

³⁷ *Idem*, *Dziennik 1976–1977...*, s. 43–44, zapis z 18 XII 1976 r. Po podpisaniu przez Mariana Brandysa Listu 172 SB założyła mu sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Maurycy” (AIPN, 0256/573, Meldunek operacyjny, 19 II 1977 r., k. 11).

³⁸ Powodem wystosowania przez intelektualistów tzw. Memoriału 101 były poprawki w Konstytucji PRL zapowiedziane w Tezach na VII Zjazd PZPR. Dotyczyły one zapisu o przewodniej roli PZPR i nienaruszalnym sojuszu z ZSRR. Postulowane zmiany były pogwałceniem Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie podpisanego w sierpniu 1975 r. w Helsinkach. Zmiany w Konstytucji PRL wywołały oburzenie zarówno w kręgach inteligencji partyjnej, jak i opozycyjnej. Przedłożony 31 I 1976 r. Memoriał 101 spowodował co prawda poruszenie u władz, nie doprowadził jednak do odstąpienia od projektu poprawek. Wielu uczestników protestu spotkało się z represjami, m. in. zakazem publikacji (A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski. 1939–1989*, wyd. 4, Warszawa 2000, s. 413–415).

³⁹ Permanentne prześladowania wywoływały u Mariana Brandysa wyczuloną podejrzliwość wobec nieznajomych. Niejednokrotnie pozornie nieuzasadnione podejrzenia okazywały się słuszne: „Podczas obiadu doręczają mi pocztę z Warszawy. Duża biała koperta, zaadresowana na Dom Literatów w Oborach, choć nikomu tego adresu nie zostawiałem. W środku fotokopia pornograficznego rysunku, wymierzonego przeciwko KOR-owi [...]. Trzej obnażeni mężczyźni (o twarzach zdradzających podobieństwo do Kuronia, Lipskiego i Macierewicza) [...]. Na łóżku napis: »Łoże rozkoszy rajskiej przy boku H. Mikołajskiej«” (M. Brandys, *Dziennik 1976–1977...*, s. 187, zapis z 22 IV 1977 r.). Służba Bezpieczeństwa starała się podważyć zaufanie Mariana Brandysa do członków KOR. W późniejszym czasie wśród czynności operacyjnych wymieniano kolportaż informacji o intymnych kontaktach Haliny Mikołajskiej z Adamem Michnikiem (AIPN, 0256/573, Plan czynności operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Maurycy”, 12 I 1978 r., k. 27).

⁴⁰ 5 X 1976 r. Halina Mikołajska zbierała w Krakowie podpisy profesorów pod listem do sejmu, kiedy zatrzymano ją wieczorem na pustej ulicy i w trakcie rewizji osobistej znaleziono u niej papiery korwowskie (M. Brandys, *Dziennik 1976–1977...*, s. 28, zapis z 3 XII 1976 r.).

⁴¹ Delegacja rzekomych robotników wdarła się nad ranem do mieszkania Brandysów i zaspanej aktorce groziła obrzuceniem sceny jajami itp. (*ibidem*, s. 40, zapis z 15 XII 1976 r.; AIPN, 0256/573, Wyciąg z informacji kontaktu operacyjnego ps. „Czesław”, 22 III 1977 r., k. 127).

najbardziej wyrafinowanych złośliwości należy zaliczyć obdarowanie Mikołajskiej po spektaklu bombonierką, w której zamiast czekoladek znajdował się zepsuty śledź⁴².

Szykany dotyczące rodziny Brandysów nasilały się szczególnie w okresach natężonej działalności członków KOR. Marian Brandys opisał sytuację z czerwca 1977 r.: „Wczoraj przez cały dzień na próżno starałem się dodzwonić do domu. Dziś dowiaduję się, że telefon był »zablokowany«. Nic dziwnego. Od dwóch dni w Radiu Wolna Europa bez przerwy mówiono o Halinie jako o głównym rzeczniku KOR”⁴³.

O cenie, jaką płaciła rodzina Brandysów, świadczy próba samobójcza Haliny Mikołajskiej będącej w stanie załamania nerwowego. Po sfingowanym przez SB oskarżeniu o kradzież komitetowych pieniędzy, nie mogąc znieść nękańcych listów i telefonów, aktorka zażyła czterdzieści pastylek valium i sześć podwójnych proszków tuinalu. Uratowało ją tylko to, że jej organizm był przyzwyczajony do valium, którego od lat używała jako środka nasennego⁴⁴.

Mariana Brandysa z kolei spotykały utrudnienia ze strony cenzury. Od pierwszych kart *Dziennika 1972* widać, że niepokoił się o los swoich książek⁴⁵. Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk niejednokrotnie stawiał mu swoje warunki. Obiecano np. zezwolenie na wydanie *Końca świata szwoleżerów*, jeśli autor wykreśli cytaty z Mariana Kukieła⁴⁶, który znajdował się na liście absolutnych „prohibitów”⁴⁷. Zanim cenzura zezwoliła na wydanie drugiego tomu *Końca świata szwoleżerów*, Brandys musiał usunąć z niego fragment o pogromie Żydów podczas koronacji cara Mikołaja I⁴⁸. Innym razem, kiedy w telewizji emitowana była rozmowa na temat Marii Walewskiej, bohaterki książki Brandysa, w ogóle nie wspomniano o wkładzie pisarza w badania nad tą postacią. Mimo że większość rozmówców zabrała ze sobą do studia książkę *Kłopoty z panią Walewską* jego autorstwa, dziennikarka (*nota bene* córka przedwojennego kolegi ze studiów Mariana Brandysa, której ojciec usiłował zdobyć dla niej dedykację pisarza) prosiła ich, żeby nie wymieniali źle widzianego przez władze nazwiska Brandys; wszyscy się temu podporządkowali⁴⁹. Powstanie niezależnych wydawnictw, takich jak „Zapis” czy Puls, dało Brandysowi możliwość publikowania poza cenzurą. Z czasem jego publikacje w coraz większym stopniu odnosiły się do współczesności, którą zręcznie przeplatał z odległym chronologicznie tłem⁵⁰.

⁴² M. Brandys, *Dziennik 1976–1977...*, s. 50, zapis z 23 XII 1976 r.

⁴³ *Ibidem*, s. 307, zapis z 22 VI 1977 r. Innym razem pisarz zanotował, że w czasie jego nieobecności w pokoju wrzucono przez okno kilka jajek, które rozbiły się o półkę biblioteczną i zaplały książki (*ibidem*, s. 169, zapis z 12 IV 1977 r.).

⁴⁴ *Ibidem*, s. 42, zapis z 16 XII 1976 r.

⁴⁵ M. Brandys, *Dziennik 1972...*, s. 7, zapis z 1 VIII 1972 r.

⁴⁶ Marian Kukiel (1885–1973) – generał dywizji WP, historyk i polityk. Podczas kampanii wrześniowej brał udział w obronie Lwowa, następnie na emigracji – najpierw we Francji, później w Wielkiej Brytanii. Po podpisaniu polsko-brytyjskiej umowy wojskowej został mianowany dowódcą I Korpusu Polskiego. W latach 1942–1944 był ministrem obrony narodowej w emigracyjnych rządach Władysława Sikorskiego, Stanisława Mikołajczyka i Tomasza Arciszewskiego. 16 IV 1943 r., gdy Niemcy ujawnili odkrycie grobów polskich oficerów w Katyniu, wydał komunikat o zwróceniu się rządu polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sprawie zbadania zbrodni katyńskiej. Komunikat ten przyczynił się do zerwania przez Józefa Stalina stosunków z rządem polskim na emigracji. Od 1946 r. Kukiel był współpracownikiem tygodnika politycznego i literackiego „Wiadomości”, następnie dyrektorem Instytutu Historycznego im. Generała Sikorskiego w Londynie, a od 1970 r. prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego w Londynie. Autor wielu publikacji historycznych, m.in. *Zarysu historii wojskowości w Polsce i Dziejów Polski poroźbiorowej 1795–1921* (J. Zuziak, *Generał Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997, s. 11–14, 22–34, 111–118, 137–147, 153–226).

⁴⁷ M. Brandys, *Dziennik 1972...*, s. 59, zapis z 18 IX 1972 r.

⁴⁸ *Idem*, *Dziennik 1972...*, s. 147, zapis z 11 XI 1972 r.; *ibidem*, s. 149, zapis z 13 XI 1972 r.

⁴⁹ *Idem*, *Dziennik 1976–1977...*, s. 153, zapis z 19 III 1977 r.

⁵⁰ A. Szczypiorski, *Drogowskaz...*

Chociaż Marian Brandys nie był członkiem KOR, znajdował się w centrum życia politycznego i rodzącej się opozycji. Dzięki jego zapiskom można dzisiaj odtworzyć atmosferę tamtych chwil i pewne nieznanne z podręczników fakty związane z działalnością korowskiej opozycji. Do takich należy sprawa sądowa radomskiego robotnika Henryka Bednarczyka, podczas której doszło do niespotykanej jak na owe czasy sytuacji. Sąd Najwyższy po raz pierwszy uwzględnił odwołanie rewizyjne obrony i oczyścił Bednarczyka – wcześniej skazanego dwukrotnie przez sądy niższej instancji – ze stawianych mu zarzutów. „Sprawa Bednarczyka była pod pewnym względem bezprecedensowa, gdyż obronie udało się przychwycić w jej aktach, pozostawione tam zapewne przez zapomnienie, świadectwo lekarskie, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, że oskarżony był w śledztwie bity i przymuszany do fałszywych zeznań” – relacjonował Brandys⁵¹. W jego *Dzienniku* znajduje się też opis jednego z procesów w Radomiu: „»Zorganizowana« publiczność obrzuciła jajami obserwatorów KOR”⁵², m.in. Jacka Bocheńskiego⁵³, Ankę Kowalską⁵⁴ i Władysława Siłę-Nowickiego⁵⁵.

Dziennik zawiera także przenikliwe charakterystyki postaci z otoczenia pisarza. Brandys dokonuje na ogół zaskakująco trafnych ocen, chociażby wówczas, gdy krytycznie odnosi się do „agenta idealnego”, którym po latach okazał się literat Andrzej Kuśniewicz⁵⁶. Dzięki zapiskom Brandysa poznajemy różne rodzaje postaw wobec władzy. Mamy też wgląd do wczesnych biografii osób szerzej znanych dopiero dzisiaj; poznajemy np. działalność opozycyjną dzisiejszej pieśniarki poezji śpiewanej – Antoniny Krzysztoń, dziennikowej „Tośki” – siostrzenicy Haliny Mikołajskiej i wychowanki Brandysów.

Zauważalne jest początkowe zauroczenie pisarza Edwardem Gierkiem. „Przyglądałem się jego twarzy, gestom, sposobowi mówienia. Ten człowiek jest bądź co bądź jakąś nadzieją na lepsze” – pisał w pierwszych latach rządów I sekretarza⁵⁷. W pierwszych latach dekady Gierka wielu Polaków podzielało ten optymizm i zadowolenie z nowych inwestycji, np. Brandys odnotował w *Dzienniku* radość z decyzji o budowie Trasy Łazienkowskiej⁵⁸. Duże wrażenie zrobiła na nim również obietnica utrzymania i ustabilizowania cen artykułów żywnościowych. „Z wielu względów jest to objaw niezwykle pozytywny. Widać, że kierownictwo nie zatraciło jeszcze kontaktu ze społeczeństwem. [...] Mają rozsądne założenia i potrafią je realizować. Nie rzucają słów na wiatr”⁵⁹ – pisał pod koniec 1972 r. Problemy z zaopatrzeniem, propaganda sukcesu, łamanie obietnic i naciski polityczne wpłynęły jednak na zmianę ostatecznej oceny dekady gierkowskiej w *Dzienniku*⁶⁰.

⁵¹ M. Brandys, *Dziennik 1976–1977...*, s. 330, zapis z 1 VII 1977 r.

⁵² *Ibidem*, s. 70–71, zapis z 13 I 1976 r.

⁵³ Jacek Bocheński (ur. 1926) – prozaik i publicysta. Współredaktor „Zapisu”. Autor eseistycznej prozy o charakterze paraboli (*Boski Juliusz, Nazo poeta*), opowiadań psychologicznych (*Tabu*) i reportaży (J. Fazan, *Bocheński Jacek* [w:] *Słownik pisarzy polskich...*, s. 40).

⁵⁴ Anka Kowalska (1932–2008) – pisarka, członek KOR, współpracowniczka prasy niezależnej, represjonowana w okresie PRL. Autorka powieści psychologicznych (*Pestka*), zbiorów wierszy (*Credo najmniejsze, Racja Stanu*) (*ibidem*, s. 256).

⁵⁵ Władysław Siła-Nowicki (1913–1994) – działacz polityczny i adwokat. W okresie okupacji działał w AK oraz Delegaturze Rządu na Kraj, a po wojnie w SP. W latach 1945–1947 był lubelskim inspektorem WiN, w latach 1947–1956 więziony, a następnie w 1957 r. zrehabilitowany. Od 1958 r. obrońca w procesach politycznych. W latach 1980–1981 był doradcą NSZZ „Solidarność”, 1987–1989 – członkiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. Od 1989 r. pełnił funkcję prezesa Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy (*Siła-Nowicki Władysław* [w:] *Encyklopedia PWN...*, s. 776).

⁵⁶ J. Siedlecka, *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2009, s. 202, 211–212, 228.

⁵⁷ M. Brandys, *Dziennik 1972...*, s. 80, zapis z 28 IX 1972 r.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 88–89, zapis z 3 X 1972 r.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 130, 131, zapisy z 31 X i 1 XI 1972 r.

⁶⁰ M. Brandys, *Dziennik 1976–1977...*, s. 23–24, 85, 112, 139, 141, 158, 295, 351; *idem*, *Dziennik 1978...*, s. 11, 12, 66, 78, 88, 93, 116, 167, 174, 178, 200–201, 206.

W okresie międzywojennym Brandys niejednokrotnie odczuwał przykrości z powodu swego żydowskiego pochodzenia, a także uwięzienia ojca w Berezie Kartuskiej. Z całą pewnością miało to wpływ na sposób myślenia i wybory w pierwszych latach powojennych. W zaprowadzeniu nowego ładu Marian Brandys widział szansę na sprawiedliwość społeczną. Nie bez znaczenia okazała się także zachęta przyjaciela z oflagu, Adama Uziembły. Niewiele jednak potrzeba było czasu, aby obaj woldenberczycy przekonali się, że nowy system realizuje się tylko formalnie, faktycznie zaś nie ma nic wspólnego ze swymi szczytnymi ideami.

Po latach, w wewnętrznym rozrachunku, Marian Brandys stwierdził, że mimo wszystko nie żałuje wyboru z czasów swojej powojennej młodości. Wówczas przyświecała mu wiara w to, co robił, wiara w nowy ład i sprawiedliwość społeczną, której sam przed wojną nie doświadczył: „Słuchając Górzańskiego, przypominałem sobie zapach tamtych lat i pytałem sam siebie, czy zgodziłbym się ich wyrzec, gdyby to było możliwe. Otóż nie. Nigdy nie żyłem tak mocno jak wtedy, nigdy nie czułem się tak potrzebny i pożyteczny jak wtedy. Pomimo wszystkich wątpliwości”⁶¹.

Ważnym przełomem było wystąpienie Brandysa z PZPR w roku 1966, po usunięciu z partii Leszka Kołakowskiego. Jednak mimo zmiany myślenia pisarz sam nie włączył się aktywnie w działalność opozycji, z którą zetknął się za pośrednictwem swojej żony, należącej do KOR. Siłą rzeczy stał się świadkiem powstającej opozycji demokratycznej. Nie brał bezpośredniego udziału w jej większych akcjach, choć w pewnych sytuacjach nie cofał się przed wyrażeniem sprzeciwu. Jego postawa była racjonalna. Na kartach *Dziennika* pisarz deklarował chęć „studzenia” niepotrzebnych, zbyt radykalnych, jego zdaniem, zachowań członków KOR, ponieważ pozytywne skutki tych działań niejednokrotnie były niewymierne w stosunku do strat⁶².

Marian Brandys, który początkowo opowiadał się za wprowadzeniem w Polsce komunizmu, z upływem czasu stał się oponentem tego systemu, przyjmując rolę obserwatora i kronikarza opozycji demokratycznej.

⁶¹ *Idem, Dziennik 1972...*, s. 81, zapis z 29 IX 1972 r.

⁶² Za brak umiarkowania w działaniach krytykował KOR także inny jego sympatyk – Zygmunt Mycielski (1907–1987), kompozytor, pisarz i publicysta (Ł. Nosal, *Wokół „Niby-dziennika ostatniego 1981–1987” Zygmunta Mycielskiego*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2013, z. 3, s. 174–175).

Indeks osób

- Adamanow Umer Achmolla („Miszka-Tatar”) 188
Adamczewska Genowefa 201
Adamska Jolanta 60, 62
Adamus Anna Maria 8, 75, 76
Adamus Henryk 98, 102, 108
Adenauer Konrad 67
Aleksandrowska Larisa 164
Allison Lincoln 65
Anders Władysław 22
Andrianow Konstantin 69
Aniołek Ryszard 105
Apostolski Mihajlo 164
Arciszewski Tomasz 212
Atanasov Šterju 167
- B. Feliks 95
B. Jan 95
B. Józef 95, 96
B. Leopold 95
Babiuch Edward 139–141, 144
Baće 174
Bagańska Alicja 45
Baloković Zlatko 164, 165
Banasik Stanisław 105
Barcikowski Kazimierz 143, 144
Barcikowski Waclaw 164, 165
Bartoszewski Konrad Czesław (Szostak Jan, „Wir”, „Zadora”) 8, 185–196
Bartoszewscy 185
Bartoszewski Piotr 189, 196
Bartuś Alicja 54
Baryła Bronisław 113
Baryła Marianna 113
Baryła Michał 113
Basaj Stanisław („Ryś”) 190–194
Basak Adam 59
Bashford Alison 41
Batowski Henryk 164
Baziur Grzegorz 99–101, 103–106
Bednarczyk Henryk 213
Behrends Jan C. 67
Beneš Edward 164, 165
Berman Jakub 170, 174, 178
Berutowicz Włodzimierz 138
Betka Jan 113
Betka Katarzyna 113
Betka Mieczysław 113, 115, 117
Beylin Paweł 210
Białoszewski Kazimierz („Biskup”) 189
Biegański Władysław 203
Biehler Matylda 40
Bielawski Henryk 106
Bielecki Edward („Wyżeł”) 190
Bierut Bolesław 32, 35, 92, 94, 107, 156, 164, 165, 170, 172, 173, 178, 198, 202, 209
Bikont Anna 49
Bilons Andrzej 105
Bilski Wiesław 99
„Biskup” zob. Białoszewski Kazimierz
Bloch Marc 74
Błagojewa Stella 164, 168
Błaszczak Edward („Grom”) 190
Błaszczakiewicz Władysław 55
Błażej Andrzej 124
Błażyński Zbigniew 141
Błoński Jan 210
„Bob” zob. Jura Herbert
Bocheński Jacek 210, 213
Bogetić Dragan 181
Bogosavljević Halina 50
Bogucka Maria 74
Bogusz Marian 166
Bohdan Mikołaj 127, 128, 130, 132
Bonisławski Ryszard 198
Borgers Walter 66
Borowiak Tekla 200, 201
Borowiecki Józef („Kanarek”) 99–108
Borowy Piotr 166
Boullay Paul 72
Brandt Willy 68, 72
Brandys Henryk 206, 208, 214
Brandys Kazimierz 207
Brandys Marian 8, 206–214
Branicki Ksawery 205

- Bratanov Dymităr 164
 Braudel Fernand 74
 Broda Adam 123
 Broz-Tito Josip 35, 162–164, 171, 176, 179, 181
 Brożyna Stanisław 106
 Brożyna Zenon 99–108
 Brzozowski Andrzej 7
 Buczyłko Janina 55, 57
 Buczyński Karol 105
 Budzińska Anna 57–59, 61–64
 Budziński Jan 57
 Bukowski Jacek 64
 Bukowski Leszek 112
 Bułhak Władysław 7
 Bułganin Nikołaj 178
 Burda Andrzej 142, 144
 Burdenko Nikołaj 60, 61
 „Burza” zob. Wróbel Antoni
 Byrnes James 27
 Bzymek Stanisław 112, 115
- Caban Ireneusz 186, 187, 189–191, 194, 195
 Calmette Albert 50
 Červenkov Váľko 164, 165
 Chamczyk Michał 163
 Chańko Jan 99, 102
 Chlebowski Bogdan 99
 Chlebus Danuta 81
 Chobot Edward 201
 „Chrin” zob. Stebelski Stepan
 Chruszczow Nikita 61, 62, 128, 170–172, 181, 197, 202
 Chumiński Jędrzej 18, 19, 30, 31, 38
 Churchill Winston 123, 167
 Cichoń Zbigniew 35
 Ciesielski Stanisław 54, 127
 Codogni Paulina 175, 176
 „Cord” zob. Stegliński Józef
 Courtois Stéphane 171
 Čulen Marko 161
 Cyprian Tadeusz 88, 91
 Cyrankiewicz Józef 68, 77, 79, 174, 176
 Cytowski Jerzy 119
 Cyż Paweł 164
 Cyżowa Marka 164
 Czachorowska Monika 45, 47, 50
 Czachowska Jadwiga 206
 Czapnik Andrzej 99, 100, 105, 106
 Czapnik Ryszard 98–108
 „Czesław” KO 211
 Czubiński Antoni 35
- D. Zygmunt 79
 Daniszewski Tadeusz 180
 Daillé Marius 34
 Daume Willi 68
 Demidowski Józef 175
 Ęilas Milovan 163, 165
 Długołęcki Jacek 141
 Dmytryk Iwan 151
 Dobek-Ostrowska Bogusława 65
 Doboszyński Adam 35
 Dobrowolski Jan 201
 Dobrowolski Stanisław 164
 Dolanský Julius 165
 Doll Otton 196
 Domagała Józef 101–103
 Domańska Regina 208
 Dominiczak Henryk 118–120
 Domke Radosław 75
 Drozd Roman 151, 152, 156
 Drozdowska Joanna 80
 Duda Józef 114
 Duda Maria 114
 Duda Władysław 114, 116
 Dudek Antoni 7, 31, 60, 63
 Dulewicz Jarosław 75
 Duljasz Hipolit 112
 Durlej Stanisław 115
 Dworaczek Kamil 76
 Dworzak Barbara 59, 61
 Dymitrow Georgi 165, 172
 Dynier Mirosław 164
 Dzieciuchowicz Jędrzej 197, 198
 Dzierecki M. 158
 Dzierżyński Feliks 178
 Dziurok Adam 88
- Eisler Jerzy 7, 170, 171, 175, 176
 Erhardt Ludwig 67
 „Es” zob. Horodelski Stefan
- F. Leon 93
 Fajęcki Jan 143
 Fazan Jarosław 207, 213
 Febvre Lucien 74
 Fejić Salko 174
 Fertacz Sylwester 160, 161
 Fiałkowski Tomasz 210
 Fidelski Roman 175, 176
 Fieldorf August Emil („Nil”) 96
 Fik Marta 210
 Fischer Ludwig 91
 Fitzpatrick Sheila 31

- Fleischer Tilly 72
 Fleming Dagmara 41
 Fołtyn Stefan 105
 Forster Albert 91
 Frank Hans 91
 Frąckowiak Franciszek 175
 Frejdlich Konrad 198
 Friszke Andrzej 17
- G. Bronisława 81
 G. Polikarp 95
 Galska Hanna 81
 Gałązka Artur 50
 Gamrat Stanisław 99, 101–105, 107, 108
 Garbal Zygmunt 35
 Garwicz Norbert 105
 Gasztold-Señ Przemysław 61, 202
 „Gąska” zob. Gąsowski Jan
 Gąsowski Jan („Gąska”) 99
 Gdański Jarosław Wiesław 153
 Gerkowicz K. 45, 47, 50
 Geyer Ludwik 198
 Gębura Tadeusz 114
 Gierek Edward 139–144, 146, 147, 176, 213
 Głowacka-Szłapowa Alina 56–59, 63, 64
 Głowacki Stanisław 56, 58
 Głowiński 123
 Głowiński Tomasz 75
 Gnacikowska Wioletta 197, 204
 Gniewkowski Józef („Orsza”) 186, 188
 Godlewski Piotr 66
 Goebbels Joseph 53
 Golon Mirosław 60, 62
 Gołębiewski Marian („Irka”) 195
 Gołębiewski Włodzimierz 72
 Gołębiowska Krystyna 56
 Gomułka Władysław („Wiesław”) 62, 171, 173, 174, 177–179, 181, 198, 201, 202
 Goryński Grzegorz 118
 Göth Amon 91
 Gottwald Klement 165, 172
 Góra Władysław 30, 111
 Góralski Władysław 180
 Górzański Jerzy 209, 214
 Grabski Tadeusz 141, 142, 144, 147
 Granas Romana 202
 Greiser Arthur 91, 97
 Grekow Borys 163, 166
 Grohman Henryk 198
 „Grom” zob. Błaszczak Edward
 Gronek Anna 98
 Groszyk Henryk 144
- Grudzień Zdzisław 141, 144
 Gruszczyk Marcela 8
 Grzegorzcyk Stanisław 101, 102
 Grzybowska Maria 43
 Gubiński Arnold 144
 Gucwa Stanisław 146
 Guérin Camille 50
 Gumiński Tadeusz 189
 Gundorow Aleksandr 161, 163, 164, 166, 167
- H. Gustaw 92
 Hallstein Walter 67
 Hałagida Igor 152
 Haniewicz Adam („Woyna”) 190–194
 Harkot Andrzej 8
 Hasowicz Włodzimierz („War”) 187, 190
 Haupsztok Kazimierz 104
 Hazan Barukh 70
 Heabler Emil 198
 Heine Jakob 40
 Hejret Josef 162
 Herman-Łukasik Anna 172
 Heydecker Joe Julius 87
 Hitler Adolf 71, 87
 Hładkiewicz Wiesław 57
 Hochberg Leon 32
 Hołwiński Jan 141
 Homa Władysław („Kula”) 194, 195
 Hooker Claire 41, 51
 Horodelski Stefan („Es”) 194
 Höss Rudolf 91
 Hromádko Vilém 164
 Hryciuk Grzegorz 54, 126
 „Huk” 191, 194, 195
 Husák Gustáv 164, 165
- „Irka” zob. Gołębiewski Marian
 Iwaniak Stefan 111
- Jabłonowski Marek 141
 Jackiewicz Zenon 118, 119
 Jagielski Mieczysław 141
 Jakovljević Stevan 162, 164, 166
 Jakubczyc Mikołaj 128, 137
 Jakubik Jan 115
 Jakubik Zbigniew („Marek”) 195, 196
 Jakubowski Grzegorz 91
 Jakubowski Zenon 111
 Jamroz Leszek 116
 Jan Paweł II 63
 Janczarzyk Franciszek 104, 105
 Janicka Barbara 172

- Jankowiak Stanisław 175
 Jankowski Andrzej 112
 Janowski Włodzimierz 141
 Janusz Stanisław 164
 Januszajtis Marian 161
 Jarosiński Witold 173
 Jarosz Dariusz 17, 20, 24, 25, 28, 74–76
 Jarosz Józef 166
 Jaroszewicz Piotr 140–144, 146
 Jarszyńska Maria 82
 Jaruzelski Wojciech 140, 144, 145, 147
 Jarząbek Wanda 67
 Jarzębiński Stanisław 33, 34, 38
 „Jaskółka” zob. Kędra Jan
 Jaskulski Mirosław 198, 199, 201
 Jerysz Waclaw 99
 Jędrychowski Stefan 175
 Jodłowski Jerzy 144
 Jon Zenon 99
 Jończyk Marek 112
 Józwiak M. 199
 Jucewicz Andrzej 68
 Juchniewicz Bolesław 34
 Jura Herbert („Bob”) 187, 188
 Jurkowski Stefan 207, 209
 Juryś Roman 168
- K., partyjny 79
 K. Józef 81
 Kaczmarczyk Marcin 112
 Kaczorowska Teresa 53
 Kaczorowski Michał 164
 Kadell Franz 62
 Kalbarczyk Sławomir 60
 Kalicińska Barbara 76
 „Kalina” zob. Markiewicz Edward
 Kamiński Łukasz 8, 17–19, 76, 91, 105, 117, 154, 175, 202
 Kamionka Władysław 102
 „Kanarek” zob. Borowiecki Józef
 Kania Stanisław 139, 140, 142–144, 147
 Kardelj Edvard 164
 Karolczyk Franciszek 106
 Karolczyk Zdzisław 99–108
 Kasprzyk Barbara 7, 30
 Kassyanowicz Henryk 168
 Kazimierski Zygmunt 33
 Kendziorek Piotr 206
 Kersten Krystyna 17, 28, 54, 116, 117
 Kędra Jan („Jaskółka”) 192–194
 Kędra-Oczko Karolina 8
 „Kędzierzawy” 105
- Kiesinger Kurt 67
 Kieszczyński Lucjan 200, 201
 Kijowska Kazimiera 210
 Kijowski Andrzej 210
 Kleeberg Franciszek 207
 Klekow Ludwik 168
 Klonder Andrzej 154
 Klott Czesław 131
 Klukowski Tadeusz 196
 Klukowski Zygmunt 189
 Kłosiewicz Wiktor 176, 178
 Kobojek Grażyna 203
 Koch Robert 51
 Kocoń Leszek 59
 Kofman Jan 208
 Kohn Oskar 199
 Kola Andrzej 60, 62
 Kołakowski Leszek 181, 210, 214
 Kołarow Wasyl 164
 Kołodziej Władysław 101–103
 Komaniecka Monika 112
 Konwicki Tadeusz 210
 Kopeć Lucjan („Radwan”) 195
 Kopka Bogusław 30
 Koprowski Hilary 49, 51
 „Korab” zob. Krynicki Zbigniew
 Korczyk Władysław 151, 164
 Kornecki Adam 105, 112
 Korniejczuk Aleksandr 161
 Kostrzewski Jan 39, 40, 45
 Kościk Elżbieta 75
 Kościuszko Tadeusz 205, 207
 Kotarba Zbigniew Piotr 30, 33, 38
 Kowalczyk Stanisław 141
 „Kowalew” 191
 Kowalik Edward 36, 38
 Kowalik Marian 36
 Kowalska Anka 213
 Kowpak Sidor 164
 Kozak Ferdo 164
 Kozłowski Jan 23
 Kraśko Wincenty 175
 Krawczyk R.P. 141
 Król Eugeniusz Cezary 53, 54
 Król Franciszek 164, 167
 „Kruk” zob. Makuch Stanisław
 Krynicki Zbigniew („Korab”) 195
 Krzysztofiński Mariusz 112
 Krzysztoń Antonina („Tośka”) 213
 „Kuba” zob. Wasilik Piotr
 Kubas Andrzej 138
 Kubicki Leszek 88, 89, 91, 96, 144

Kubijowicz Włodzimierz 154
 Kudláček Čeněk 164
 Kufel Teodor 112
 Kühnel Oskar 55
 Kukiel Marian 212
 Kula Witold 74
 „Kula” zob. Homa Władysław
 Kulesza Aleksandra 40, 44, 48
 Kulik Irena 204
 Kulka Czesław 103
 Kulka Helena 103
 Kunitzer Juliusz 198, 199
 Kupała Janko 161
 Kuroń Jacek 211
 Kuśnierz Robert 112
 Kwiatkowski 196
 Kwiatowska Jadwiga 166
 Kwiek Julian 152, 154
 Kyć Kazimierz 103, 106

 Lalić Radovan 164
 Landsteiner Karl 49
 Large David Clay 66–68, 70, 73
 Lassota Witold 138
 Latusek Arkadiusz 207
 Lebediewa Natalia 60
 Lechicki Krzysztof 96
 Leeb Johannes 87
 Leopold Czesław 96
 Leowski Jerzy 50
 Lewy Jerzy 99
 Libicki Jacek 56, 61
 Libicki Janusz 56
 Libionka Dariusz 17
 Liebeskind Adolf 105
 Ligarski Sebastian 127, 128, 135
 Lipski Jan Józef 211
 Liszewski Stefan 197
 Lityński Adam 90
 Loga-Sowiński Ignacy 201
 Lubelski Mieczysław 203
 Luks Marian 99, 101–104, 107, 108
 Luliński Daniel 70–72

 Ł., syn Józefa 92
 Ł. Józef 92
 Łagojda Krzysztof 8
 Łapot Stanisław 178
 Ławnik Józef 25
 Ławski Jan 119
 Łukaszewicz Jerzy 139, 141, 144
 Łukaszewicz-Dańcowa Danuta 43, 48

 M. Emilia 94, 95, 97
 M. Helena 94
 M. Paweł 94
 Machcewicz Paweł 170, 171, 175, 176, 180, 181
 Machejko Wiesław 199, 204
 Maciąg Józef 23
 Macierewicz Antoni 211
 Mackiewicz Józef 63
 Madden Ray John 60, 62
 Magdzik Wiesław 39, 44, 50
 Majchrowski Jacek 138
 Majchrzak Grzegorz 75
 Majecka Kinga 8
 Majkowski Karol 201, 204
 Makarewicz Juliusz 31
 Makowski Edmund 175, 176
 Maks Prokop 164
 Makuch Stanisław („Kruk”) 188, 192, 194
 Malia Martin 171
 Małkiewicz Andrzej 18
 Mańkowski Zygmunt 186, 187, 189–191, 194, 195
 Marciniak Wiesław 99
 Marecki Józef 112
 „Marek” zob. Jakubik Zbigniew
 Markiewicz Edward („Kalina”) 185, 188–195
 Markus Andrzej 105, 106
 Marody Mirosława 17
 Marshall George 21
 Maslarič Božidar 161, 167
 Materski Wojciech 60, 170
 Matras Tomasz 8
 Matwin Władysław 178, 180
 Mazowiecki Tadeusz 63
 Mazur Józef („Skrzypik”) 190, 191, 193
 Medin Karl Oskar 40
 Meducki Stanisław 30, 114
 Mendyk Stanisław 105
 Mevert Fritz 66
 Michałowicz Mieczysław 163, 164, 166–168
 Michnik Adam 211
 Michowicz Waldemar 170
 „Miecz” zob. Rakoczy Mieczysław
 Miernik Grzegorz 17, 33–36, 54, 74–76, 80
 Miernik Iwona 75
 Mikołaj I 212
 Mikołajczyk Stanisław 115, 212
 Mikołajska-Brandys Halina 210–213
 Milatović Milorad 171–181
 Milczanowska Wanda 56–59
 Milczanowski Stanisław 56
 Miller David 65
 Miller Maria 50

- Minc Hilary 170, 174, 177, 178
 Miśiło Eugeniusz 151
 „Miszka-Tatar” zob. Adamanow Umer Achmołła
 Moczalów Walentin 168
 Moczar Mieczysław 201
 Moczarski Kazimierz 96
 Modelska Bożena 164
 Mokry Józef 138
 Mołdawa Tadeusz 146
 Mołotow Wiaczesław 164
 Monnington Terry 65
 Moraczewski Jędrzej 163
 Morawski Jerzy 173, 176, 178
 Moroz-Grzelak Lilla 160
 Morzycki Jerzy 40
 Morzało Aleksander 55
 Mossor Stefan 151
 Możdżeń Henryk 104
 Muszyński Wojciech Jerzy 117
 Mużacz Czesław („Selim”) 187–189, 191, 195
 Mycielski Zygmunt 214
- N. Piotr 93
 Naczke Anna 55
 Najder Bolesław 201
 Nałęcz-Lączyńska Gizela 55
 Napierski Jerzy 131
 Naruszewicz-Lesiuk Danuta 39, 50
 Naumiuk Jan 111, 114
 Nawka Michał 164
 Nedo Paweł 164
 Neja Jarosław 17
 Nejedlý Zdeněk 161, 163, 164, 166–168
 Newerly Igor 210
 Niedzielski Franciszek 129
 Niese Lars Holger 67
 Niewiadomski Józef 197, 204
 „Niewiedow” 191
 Niewiński Kamil 8
 Nikezić Milovan 167
 „Nil” zob. Fieldorf August Emi
 „Nina” zob. Roguska-Bartoszewska Janina
 Nitschke Bernadetta 90, 97
 Nogiec Mieczysław 34
 Nosal Łukasz 8, 214
 Novomeský Ladislav 162
 Nowak Edmund 90
 Nowak-Njehorński Měrćin 164
 Nowicki Henryk 189, 196
 Nowosielski Jerzy 106
 Nowotny Sławomir 82
 Ochab Edward 174, 176, 177, 198
- Olejnik Leszek 88, 96, 97
 Olkowski Jan 154
 Olszański Tadeusz Andrzej 151
 Onufrzak Zbigniew 99, 102
 Ordyłowski Marek 75
 „Orsza” zob. Gniewkowski Józef
 Orwell George 65
 „Orzech” zob. Przech Władysław
 „Orzeł” zob. Przech Władysław
 Osóbka-Morawski Edward 128, 165
 Ossowski Piotr 8, 202
 Ostrowski Kazimierz 105
- Paczkowski Andrzej 7, 24, 31, 36, 211
 Pagacz Alfred 154
 Pakuła Jan 203
 Paliński Edward 127, 128, 135
 Palus Waldemar 25
 Panné Jean-Louis 171
 Papier Jan 114, 116
 Papier Józef 114
 Papier Marianna 114
 Parkitna Katarzyna 8, 91
 Pasek Andrzej 96, 97
 Pasich Dominika 8, 105
 Pasteur Ludwik 41, 51
 Pasztor Maria 20
 Pavurdziev Vasil 164
 Pawłow Todor 164, 166
 Pawłowicz Jerzy 161
 Pawłowski Jan 131, 135
 „Pazur” zob. Piotrowski Tadeusz
 Piaskowski Stanisław 131
 Piątkowski Sebastian 54, 75
 Pietrzak Michał 138, 141
 Piłsudski Józef 205
 Pińkowski Józef 141
 Piotrowski Roman 173
 Piotrowski Tadeusz („Pazur”) 191
 Piotrowski Waclaw 201
 Pisuliński Jan 151
 Piwarski Kazimierz 164
 Pizło 129
 Plato Ignacy 186
 Plotkin Stanley 49
 Pluskiewicz Henryk 45
 „Podlaski” zob. Złomaniec Piotr
 Pojasek Stanisław 189
 Polly Heine 69
 Pomian Grażyna 141
 Ponomarienko Pantielejmon 172, 174, 179, 180
 Popper Erwin 49

Portnow Andrij 7
 Pospiełow P.S. 161
 Pospieszalski Karol Marian 91
 Potocki Szczęsny 205
 Poznański Izrael 198
 Poździk Stefan („Wrzos”) 196
 Pręcikowski Leszek Sławomir 160, 162, 165, 169
 Prica Srđan 173, 177, 179, 180
 Prokopowicz Magdalena 206
 Próchniak Leszek 202
 Przech Władysław („Orzech”, „Orzeł”) 187
 Przesmycki Feliks 49
 Przewoźnik Andrzej 60, 62
 Puchajdo Marian 106
 Puchalski Jan 130
 Puś Wiesław 198, 199
 Pyka Tadeusz 139, 141, 144, 146

 R. Hermann 89
 Radkiewicz Stanisław 178
 „Radwan” zob. Kopeć Lucjan
 Rajk László 35
 Rakoczy Mieczysław („Miecz”) 190, 193–195
 Rakowski Mieczysław 73
 Rapacki Adam 173, 174
 Rawicz Jerzy 168
 Reczek Włodzimierz 68
 Reymont Władysław 198
 Rękas Michał 164
 Riefenstahl Leni 72
 Rjenč Jurij 164
 Robak Tadeusz 33
 Rogalska-Żilić Ewa 166
 Roguska-Bartoszewska Janina („Nina”) 195
 Rokicki Konrad 210
 Rokossowski Konstanty 21, 171, 178–180
 Rolicki Janusz 144, 147
 Roliński Bohdan 144
 Rosenblatt Szaja 198
 Rotarska Magdalena 107
 Rotarski Andrzej 106
 Rotarski Bogdan 98
 Rotarski Henryk 98–104, 106–108
 Rotarski Jakub 98, 107
 Rotarski Stanisław 98
 Rozmarynowicz Andrzej 138
 Ruchniewicz Krzysztof 63
 Ruchniewicz Małgorzata 54
 Rybicki Marian 164
 „Ryś” zob. Basaj Stanisław
 Ryter Henryk 25–27
 Rzewski Aleksander 201

 S. Jan 93
 Sabin Albert 49
 Salaj Đuro 161
 Salk Jonas 49
 Samarski Bartłomiej 58
 Sanford George 54
 Sawicki Jerzy 32, 88, 91
 Scheibler Karol 198
 Schrangiel Wilfried 72
 „Selim” zob. Mużacz Czesław
 Semmelweis Ignacy 51
 Seredyńska Ludmiła 57–59, 61–63
 Seredyński Michał 57
 Siedlecka Joanna 213
 Sikorski Władysław 212
 Siła-Nowicki Władysław 213
 Sitnicki Zygmunt 91
 Skobelski Robert 170, 171
 Skrzypczyk Waclaw 35
 Skrzypek Andrzej 170, 171
 „Skrzypik” zob. Mazur Józef
 Skwarek Stefan 111, 112
 Słabek Henryk 27, 28
 „Słoma” zob. Spalony Waclaw
 Sobierajska Zuzanna 164
 „Socha Łukasz” zob. Turlejska Maria
 Sokal Roman 185, 189, 195, 196
 Sokorski Włodzimierz 173
 Sokulski Mateusz 8
 Sołowiew W.S. 43
 Sowa Andrzej Leon 139
 Spalony Waclaw („Słoma”) 186
 Speer Albert 72
 Spychalski Marian 67
 Srebrakowski Aleksander 54
 Sremec Zlatan 164
 Stalin Józef 27, 36, 54, 62, 164, 165, 170, 172–174,
 179, 212
 Stambolić Pavel 167
 Stanaszek Bogdan 112
 Stankowski Witold 90, 96
 Starewicz Artur 180
 Staruch Jarosław („Stiah”) 151
 Stasiak Marcin 8
 Stasiurka Jan 102
 Staszewski Stefan 179
 Stebelski Stepan („Chrin”) 151
 Stegliński Józef („Cord”) 190–194
 „Stiah” zob. Staruch Jarosław
 Stiepanow Aleksiej 165
 Stojanow Aleksandr 161
 Stola Dariusz 7

- Strauss Franz Joseph 68
 Strońska Anna 210
 Strózik Marian 99–105, 107, 108
 Strykowski Julian 210
 Strzelecka Jolanta 141
 Sudół Tomasz 91, 105
 Sula Dorota 126, 127, 130, 134–137
 Sulima Roch 74
 Surowiec Zygmunt 147
 Swensson 200
 Swianiewicz Stanisław 62
 Syposz-Borowska Krystyna 63
 Szafranek 113
 Szałagan Alicja 206
 Szanajca Tadeusz („Szum”) 195
 Szarota Tomasz 17, 74
 Szatulski Maciej 164
 Szczepanik Krzysztof 172
 Szczepańska Anna 175
 Szczęsny Jerzy 141
 Szczypiorski Andrzej 207, 212
 Szczypka Andrzej 101, 102
 Szczypta-Szczęch Rokšana 112
 Szerer Mieczysław 89
 Sziling Jan 60, 62
 „Szitow” 191
 Szlachcic Franciszek 141
 Szostak Jan zob. Bartoszewski Konrad Czesław
 Sztark Edward 59
 Szulc Paweł 75
 „Szum” zob. Szanajca Tadeusz
 Szwed Robert 25
 Szydłak Jan 139, 141, 144, 146
 Szykier Anna 206
- Śmietanka-Kruszelnicki Ryszard 114, 117
 Świda-Łagiewska Zofia 144
 Świerczewski Karol 151, 152
- Tatarek Janina, zam. Kowalska 199
 Tatarek Marcin 198–200
 Tatarek Rozalia, z d. Fiszerowicz 198, 199
 Tatarek Stanisława, zam. Swensson 199, 200
 Tatarkówna-Majkowska Michalina 8, 179, 180, 197–205
 Tebinka Jacek 170, 171, 181
 Terlecki Ryszard 117
 Thomas William 74
 Tokarski Julian 173
 Tołbuchin Fiodor 164, 165, 167
 Tołkan Mikołaj 106
 Tołstoj Aleksy 161
- Tomaszewicz Jadwiga 78, 80
 „Topola” 190–194
 „Tośka” zob. Krzysztoń Antonina
 Traugutt Romuald 206
 Trembicka Krystyna 201
 Trochimiuk Jan („Wilk”) 186
 Trojanowski Michał 8
 Trojanowski Stanisław 164, 165
 Turkowski Romuald 115
 Turlejska Maria („Łukasz Socha”) 115
 Turowski Krzysztof 199–201
 Tuszyńska Agata 49
- Unger Leopold 65
 Uziembło Adam 208, 214
- Vidić Dobrivoje 178, 180
 Vigarello George 41
 Vilović 174
 Vlahov Dimitar 161
 Vogel Hans Jochen 66, 68
 Vujanović Nikola 174
- W. Edward 95
 W. Karol 93
 Walczak Małgorzata 98
 Walewska Maria 212
 Waligóra Grzegorz 7
 Wałach Stanisław 157
 Waniorek Jarosław 141
 „War” zob. Hasowicz Włodzimierz
 Wasilewska Wanda 161
 Wasilewski Witold 60
 Wasilik Piotr („Kuba”) 186–188
 Wawryszak Paweł 172
 Wegner Jacek 140
 Werblan Andrzej 34, 144
 Werfel Roman 180
 Werth Nicolas 171
 Wierna Maria 175, 176, 180
 „Wiesław” zob. Gomułka Władysław
 Wilk Anna 8
 „Wilk” zob. Trochimiuk Jan
 „Wir” zob. Bartoszewski Konrad Czesław
 Wirt Korla 164
 Witaszewski Kazimierz 178
 Witter Wanda 82
 Włodek Zbigniew 139, 140
 Wnuk Rafał 7, 189, 196
 Wohl Henryk 206
 Wojas Bolesław 101
 Wojewoda Tadeusz 30

Wojnarowska-Szczęсна Halina 201
Wolski Władysław 126–129, 131, 132
Wołk-Jeziarska Witomiła 64
Woroszyński Wiktor 210
„Woyna” zob. Haniewicz Adam
Wozniesiński Aleksandr 165, 168
Wróbel Antoni („Burza”) 192
Wróbel Janusz 198, 202
Wrzaszczyk Tadeusz 139, 141, 144, 146
Wrześniak Teofil 112
„Wrzos” zob. Poździk Stefan
Wyka Kazimierz 164
„Wyżeł” zob. Bielecki Edward

„Zadora” zob. Bartoszewski Konrad Czesław
Zagórski Piotr 49
Zakrzewski Henryk 56
Zaleski Adam 54–56, 58, 59, 61, 63
Zaleski Ryszard 54
Zaleśny Jacek 138
Zalewski Władysław 186, 189, 195

Zambrowski Roman 174, 177
Zawadziński Tadeusz 96
Zawistowski Andrzej 7
Zawisza Michał 7
Zblewski Zdzisław 60, 63
Zgadźaj Saturnin 101
Ziemiński Jan 144
Ziółek Jan 98
Złomaniec Piotr („Podlaski”) 187, 188
Zmarzlik Jerzy 69–71
Znaniński Florian 74
Zuziak Janusz 212
Zwoliński Stefan 119
Zybura Marek 63

Żabicka Jadwiga 40
Żandarowski Zdzisław 139, 144
Żaryn Jan 112, 117
Żuczkowski Maciej 91, 105
Żułowski Juliusz 207
Żurek Stefan 104, 123

